ZDZISŁAW SZAFRANEK
WARSZAWA - KOSZYKOWA 26
GMACH BIBLJOTEKI PUBLICZNEJ

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KAROL BADECKI

POLSKA KOMEDJA RYBAŁTOWSKA

LWÓW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
1931

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POLSKA KOMEDJA RYBAŁTOWSKA

http://rcin.org.pl

TEGOŻ AUTORA PRACE, TEMATEM POKREWNE

LITERATURA MIESZCZAŃSKA W POLSCE XVII W. Monografja bibljograficzna z słowem wstępnem Aleksandra Brücknera i 200 podobiznami w tekście. — Stron XXXVIII + 543. Rok 1925.

NIEODSZUKANE PIERWODRUKI LITERATURY MIESZCZAŃSKIEJ XVII W. — Stron 43. Rok 1926.

PROGRAM PIERWSZECO, ZBIOROWEGO WYDANIA LITERATURY MIESZCZAŃSKIEJ XVII W. — Stron 16 i 13 podobizn. Rok 1926.

ZABYTKI LITERATURY MIESZCZAŃSKIEJ W BIBLJOTECE KÓRNICKIEJ. — Stron 19 i 12 podobizn. Rok 1928.

NA MARGINESIE LITERATURY MIESZCZAŃSKIEJ W POLSCE XVII W. I. Nagrobki. — Stron 12. Rok 1929.

http://rcin.org.pl

POLSKA KOMEDJA RYBAŁTOWSKA

PIERWSZE ZBIOROWE I KRYTYCZNE WYDANIE

OPRACOWAŁ

Dr KAROL BADECKI

INSTYTUT
BADAŃ LITE[illegible]CKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

LWÓW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
1931

http://rcin.org.pl

WYTŁOCZONO 575 EGZEMPLARZY
85

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

~~Pb~~
K/50

http://rcin.org.pl

NIESTRUDZONEMU BADACZOWI DZIEJÓW
SIEDMNASTOWIECZNEGO PIŚMIENNICTWA

ALEKSANDROWI BRÜCKNEROWI

W 75-TĄ ROCZNICĘ URODZIN

TĘ WIĄZANKĘ DRAMATYCZNEJ TWÓRCZOŚCI
MIESZCZAŃSKIEJ W SZACIE NOWEJ

SKŁADAM W HOŁDZIE

WE LWOWIE, 19 KWIETNIA, 1931 R.

http://rcin.org.pl

PRZEDMOWA

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Pozostanie na zawsze niezaprzeczoną zasługą małopolskich klas mieszczańskich, że one, w pierwszej połowie XVII w. zabierając po raz pierwszy głos w literaturze, starały się oprzeć produkcję duchową na rodzimych, swojskich pierwiastkach.

Ten nowy prąd literacki dążył do całkowitego zerwania z wszelką uczonością humanistyczną, z wszelką supremacją wpływów obcych i, wbrew upodobaniom i zasadom poetów i pisarzy szlacheckiego rodu, zwracał się do tematów, związanych z życiem średnich i najniższych warstw społeczeństwa.

Bujnie rozwinięte w czasach panowania Stefana Batorego i Zygmunta Wazy małopolskie szkolnictwo parafjalne, zaspokajające wyłącznie przez szereg dziesiątek lat elementarne potrzeby oświatowe najszerszych sfer staropolskiego mieszczaństwa, stało się odrębnym światem, z którego wyszły nowe wartości literackie.

Nauczyciele tych szkół, poduczeni w jagiellońskiej akademji synowie mieszczańskich rodów Krakowa i innych miast i miasteczek rozległych ziem Małopolski, chwycili za pióro, chcąc niem wywalczyć należne swemu stanowi prawa w literaturze.

I zjawił się niespodziewanie liczny poczet autorów, z nazwiska naogół nieznanych i gubiących się w szarym tłumie, rozsianego po całej Małopolsce, nauczycielstwa ludowego, uszeregowanego społecznie, w miarę posiada-

http://rcin.org.pl

nych studjów i kwalifikacyj, w kategorje: magistrów, bakałarzy, klechów, kantorów, rybałtów.

W wolnych chwilach od bardzo różnorodnych zajęć w szkole, w służbie kościelnej, a nawet w ratuszu (boć nauczycielom ludowym poruczano wpisywanie przebiegu spraw sądowych w akta miejskie), poświęcał magister, bakałarz, czy klecha resztę czasu na komponowanie utworów literackich — kantor i rybałt na układanie dźwięcznych piosenek światowych, lub zabawnych szkolnych intermedjów.

Ci siewcy wiedzy elementarnej zasypali w pierwszej połowie XVII stulecia rynek księgarski różnemi, przez oficyny krakowskie tłoczonemi, nowościami wydawniczemi, które zdobyły sobie uznanie i poklask nie tyle u szlachty, ile w szerokich kołach mieszczańskich.

A próbowali ci pisarze mieszczańskiego rodu swych zdolności twórczych we wszystkich rodzajach literackich, więc i w liryce, i w epice, i w poezji udramatyzowanej.

Nauka polska oddawna dopominała się o wydobycie z skarbnic bibljotecznych tych mało znanych, bo już przez współczesnych zaczytanych i dlatego niezmiernie rzadkich, zabytków staropolskiego piśmiennictwa mieszczańskiego.

Ogłoszona w r. 1925 szczegółowa wstępna inwentaryzacja, po szerokim świecie rozsianych, ostatnich szczęśliwie zachowanych, pierwodruków tej literatury [1] stała się podstawą dla opracowania i całkowitego, naukowego ogłoszenia tekstów właściwych.

Po wielu latach pracy przygotowawczej i wyczekiwaniu pomyślniejszych warunków wydawniczych, chwila

[1] Karol Badecki: *Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku, monografja bibljograficzna z słowem wstępnem Aleksandra Brücknera i 200 podobiznami w tekście*, Lwów-Warszawa-Kraków, Wydawnictwo Zakładu Narodim. Ossolińskich, 1925.

http://rcin.org.pl

obecna umożliwia nam częściową realizację, jeszcze w r. 1926 przedstawionego, planu wydawniczego [1].

Literackie ambicje małopolskiego mieszczaństwa wyraziły się przedewszystkiem w dziedzinie twórczości dramatycznej, a w szczególności komedjopisarskiej — i tę dziedzinę umyśliliśmy wpierw udostępnić i zaprezentować w szacie nowej [2].

* * *

Do końca XVI stulecia duchowa kultura społeczeństwa polskiego nie zdobyła się na jedną choćby próbę rodzimego komedjopisarstwa.

Przeplatano wprawdzie różne widowiska szkolne o treści poważnej, nabożnej t. zw. intermedjami, t. j. krótkimi, komicznymi dialogami, którymi starano się urozmaicić poważny tok dydaktycznej akcji — nie zrodziła się jednak wśród poetów-humanistów myśl rozwinięcia z tych intermedjów rodzimej komedji polskiej.

Tendencję taką okazali, niezbyt wykształceni i artystycznie przygotowani, ale zacięciem jowialnem obdarzeni i weną poetycką owiani, bakałarze-rybałci mieszczańskiego pochodzenia.

Przygotowując wraz z żakami szkolnymi różne widowiska i misterja religijne, nabrali oni rutyny w komponowaniu komicznych dialogów, doprowadzili w pierwszej połowie XVII stulecia do pełnego rozkwitu intermedjów i do urobienia z nich rodzimej farsy.

W ten sposób zrodziły się na ziemi małopolskiej pierwiosnki rodzimego komedjopisarstwa, które nauka polska, wobec bezimienności, kryptonimowości, lub pseudonimo-

[1] Karol Badecki: *Program pierwszego, zbiorowego wydania literatury mieszczańskiej XVII w.*, Lwów-Warszawa-Kraków, Wydawnictwo Zakładu Narod. im. Ossolińskich, 1926.

[2] Zabytki literatury mieszczańskiej z dziedziny liryki i epiki zamierzamy wydać w odrębnych publikacjach.

http://rcin.org.pl

wości autorów, wślad za współczesnym tytułem jednej z fars, ujęła pod ogólną nazwą „Polskiej Komedji Rybałtowskiej".

Na repertuar „Polskiej Komedji Rybałtowskiej",w okresie 65 lat, zamkniętym datami 1590—1655 r., złożyły się różne pod względem autorstwa, talentu, treści i formy próby poetyczne.

Zrodziły się nowe intermedja, z intermedjów rozwinięte obszerniejsze dialogi udramatyzowane, i wcale zręcznie ukształtowane farsy o zakroju scenicznym.

Głównym tematem osnowy tych domorosłych prób dramatycznych stały się różne aktualne, z życia codziennego wzięte i zaobserwowane, zdarzenia, czy też zagadnienia społeczne, bądź obyczajowe.

Zgodnie z zasadniczą tendencją komedjopisarskiej twórczości starali się i nasi bakałarze wydrwić i wyszydzić w tworach swego pióra rozmaite wady i przywary stanu z którego wyszli. Za przedmiot drwinek, czy satyrycznych docinków posłużyły im przedewszystkiem karykaturalne postacie niefortunnych klechów-pospolitaków, których plebani, zgodnie z wydaną u schyłku XVI w. ustawą, z posiadanych łanów obowiązani byli wysyłać na wyprawę przeciw Turkom, czyli na t. zw. Podole.

W ten sposób powstała, na długo niezapomniana i pełną narodowych pierwiastków, figura komiczna Albertusa, będąca znakomitem uosobieniem próżniactwa, tchórzostwa i samochwalstwa. Dwie, bezimienne satyry dialogowe, t. j. *Wyprawa plebańska* i *Albertus z wojny*, w których z humorem odmalowano „wojenne" przygody tego junaka, zainaugurowały długi poczet najrozmaitszych prób komedjopisarskich.

Inni bakałarze, zachęceni wielką popularnością zupełnie nowej w literaturze kreacji, zakrzątali się żywo około stworzenia podobnych, swojskich typów komicznych. Typy takie wydobywali z rozwałęsanych po kraju, żołdem nie-

http://rcin.org.pl

zaspokojonych i dlatego do rabowania biednych kmiotków przywykłych, konfederatów i ciurów obozowych, tak barwnie odmalowanych w *Komedji rybałtowskiej*, a także sylwetkowo w *Niepospolitem ruszeniu abo gęsiej wojnie*. Drwili przed gminem z osławionego tchórzostwa warstw żydowskich, wysyłając ich „bachurów", wślad za Albertusem, na *Wyprawę żydowską*. Tępiąc rozwielmożnione ongiś w Małopolsce żebractwo, wprowadzili na widownię i w dyskurs, w *Peregrynacji dziadowskiej*, całą rzeszę przemyślnych, wyrafinowanych i znakomicie scharakteryzowanych typów, tego przewrotnego i rozmnożonego pokolenia dziadów, dziadówek i czarownic.

Pozostając pod ciągłym urokiem i przemożnym wpływem Albertusa, uderzyli też w popularną wówczas nutę antireformatorską. W trzech, tematem ściśle związanych dialogach, t. j. w *Wyprawie do Inflant*, w *Walnej wyprawie do Wołoch* i w *Zwróceniu Matjasza z Podola*, parafrazując przygody osławionego klechy plebańskiego, stworzył jeden i ten sam autor z syna ewangelickiego pastora, niższą w dowcipie, ale może ruchliwszą postać Matjasza.

Ale poza temi postaciami ogólno-narodowemi najwięcej typów i oryginałów znachodzili nasi poeci-bakałarze przedewszystkiem między sobą. Stąd więc najchętniej czerpali materjał z szarego życia szkolnego, z doli i niedoli swych kolegów zawodowych, rozsianych po miastach, miasteczkach i wsiach. Przy tej okazji nie wzbraniali się opowiedzieć i wykpić własne koleje losu, z szczerą prawdą przedstawić swą poniżającą zależność od proboszczów i wytoczyć cały zasób skarg i narzekań na coraz bardziej pogarszające się stosunki nauczycielskiego stanu i rosnącą z dniem każdym „mizerję szkolną.

Może dla poprawy swego bytu, zdecydowali się ci upośledzeni bakałarze, kantorowie i rybałci tę mizerję swą piórem i wierszem ogłosić światu — i zrodziła się

http://rcin.org.pl

druga, tematem odrębna grupa udramatyzowanych dialogów.

Chórem i głosem donośnym dopominali się o naprawę krzywd, wszystkim dolegających, w *Synodzie klechów podgórskich* — w intermedjalnej *Komedji o Wawrzku* schwycił jakiś anonim ciekawy, jeden z wielu, obrazek pedagogicznych przygód klechy wiejskiego — w obronie upośledzonego, przez pana i sołtysa poniewieranego, klechy wystąpił, najwcześniejszy pod względem chronologicznym, *Sołtys z klechą.*

Ale najdobitniej i najjaskrawiej odtworzyły nam stosunki, panujące w ówczesnem szkolnictwie parafjalnem, trzy wypoetyzowane dialogi, t. j. *Rybałt stary wędrowny*, *Szkolna mizerja* i *Colloquium Ianasa Knutla.*

Zbieramy je razem, bo odnosimy wrażenie, że wszystkie, treścią i realizmem silnie zrośnięte, wyszły z pod ciętego pióra tego samego autora, który nazwisko swe wyjawił dyskretnie w akrostychowym, wstępnym wierszu „Colloquium". Jan Łopeski, pierwszy z prawdziwego nazwiska znany bakałarz-literat, jakby przygody własnego życia przedstawił w przytoczonych dialogach. Pod maską śmiechu i żartów opowiedział on faktyczną nędzę stanu nauczycielskiego, taką, jaką zaobserwował w czasie swej wędrówki po krakowskich, wielickich i innych prowincjonalnych szkołach i szkółkach. Do rozmów o szkolnym niewczasie wprowadził on całą rzeszę, dobrze sobie znanych patrów, magistrów, bakałarzy, lokatów, klechów kantorów, dzwonników i żaków, z których wytworzył cały zespół, popularnych w polskiej komedji rybałtowskiej, figur i postaci. A gdy zapragnął wszcząć dysputę na temat zmiany czy wyboru innego zawodu, zeszedł do cechów, rzemiosł i, różnym bytem i szczęściem przez los obdarzonych, warstw współczesnego mieszczaństwa.

Ale wśród twórców rodzącej się komedji polskiej znalazły się i wyższe talenty, które, dążąc do udoskonalenia

http://rcin.org.pl

formy i budowy, poczęły pierwotne intermedją i udramatyzowane dialogi przekształcać zwolna w dwu, trzy, lub pięcio-aktówki, nazywając naiwnie akty „sprawami“ a sceny „cieniami“. W miarę rozwoju formy zaczęła się i akcja ożywiać, znikły rozwlekłe monologi, wzrosła ilość i różnorodność person i typów komicznych — poczęły się rodzić, zręcznie ukształtowane, farsy o zakroju scenicznym.

Ze sztuczek tego rodzaju, związanych z tendencją ubawienia czytelnika, czy może nawet widza (gdybyśmy mogli udowodnić, że były współcześnie grywane na scenkach szkolnych, czy teatrach przenośnych) na plan pierwszy wysuwa się *Komedja rybałtowska*, trzyaktówka z prologiem, epilogiem i chórami, jakby do scenicznego odegrania przysposobiona. To jeden z najwcześniejszych i najlepszych okazów ówczesnej, polskiej komedji.

Podobnymi walorami nacechowany *Dziewosłąb dworski*, z silnem moralizatorskiem zabarwieniem wykazujący zgubne skutki rozpusty i próżniactwa, otrzymał budowę pięcioaktową, jeszcze większą liczbę osób a nawet figur alegorycznych.

Postęp znaczny pod względem warunków scenicznych wykazuje *Mięsopust* — rzekomo jeszcze przed wydrukowaniem popularny z odpisów, czy może z domowych produkcyj scenicznych. Bachiczny zakrój tej farsy, skomponowanej dla uświetnienia karnawałowych zabaw, umożliwił uzdolnionemu autorowi dosadne przedstawienie żywotu opojów, kosterów, łgarzy i oszustów.

I osnowa *Marancji*, pokrewnej pod względem faktury „Dziewosłębowi“ i „Mięsopustowi “ (co dla wspólnego autorstwa tych sztuczek nie jest rzeczą obojętną), ma za zadanie wyśmiać nie wyjątkową na owe czasy postać, starej, ale jeszcze zalotnej niewiasty. W tej farsie — której treść wzięta całkowicie z życia współczesnego i oparta niezawodnie na rzeczywistem zdarzeniu, umiejscowionem

http://rcin.org.pl

w dworze jakiegoś pana na łyczakowskiem przedmieściu Lwowa — po raz pierwszy postać kobieca staje się typem komicznym i główną personą akcji.

Z tych fars bardziej wyrobionych najwyższy szczebel doskonałości osiągnęła trzyaktowa „komedja dworska" *Z chłopa król*, która stała się prawdziwą perłą repertuaru dawnej, polskiej komedji rybałtowskiej. Skomponował ją, drugi (po Janie Łopeskim) znany z nazwiska autor-mieszczanin, Piotr Baryka, z natury obdarzony wybitnym talentem dramatycznym. Komedja Baryki, rozwijająca, we wszystkich literaturach świata zachodzący i odległych czasów starożytnego Wschodu sięgający, motyw bachiczny „o pijanicy, co królem był", zbliżyła się najbardziej do wymogów komedji nowożytnej.

Na farsie Baryki należałoby właściwie zamknąć ów pobieżny przegląd okazów polskiej komedji rybałtowskiej. *Uciechy lepsze*, datą druku wybiegające naprzód, nie stworzyły właściwie żadnego postępu w rozwoju rodzimej komedji — przeciwnie, oba te intermedja, osnute na tle życia dworskiego, wykazują raczej pewne cofnięcie się i ciekawe tylko dlatego, że w nich dana dobra charakterystyka złośliwych chłopców dworskich, dopełniających galerję typów dawnego komedjopisarstwa.

Takie są tematy i takie tendencje tych pierwszych zawiązków naszej najpierwotniejszej komedji, wyróżniającej się przedewszystkiem rodzimością motywów i wyrazistością rysów postaci, które złożyły się na barwną mozaikę ludowych typów komicznych. Ludowość ta odzwierciedliła się nadto w bogatym materjale folklorystycznym i paremjograficznym, obejmującym ciekawe wzmianki o gusłach, zabobonach, przesądach, praktykach czarodziejskich i maksymach społecznych.

Język tych utworów nie zawsze wytworny — ale właśnie dlatego, że prosty i czysty w wyrazach, tem cenniejszy. Zachował on nam także liczne przykłady dia-

http://rcin.org.pl

lektycznego, mazurskiego zabarwienia; utrwalił kuchenną, żywcem z polskiego tłumaczoną, łacinę bakałarską i, na Kochanowskiego „Carmen macaronicum“ jakby wzorowane, dziwne makaronizowanie scholarzy, nie grzeszących wykwintnem wykształceniem humanistycznem, czego przykładem wymownym *Potkanie Iannasa z Gregorjasem klechą.*

Pod względem formy brak tym utworom mieszczańskiego, grubo „zatemperowanego“, pióra wyższego artyzmu; wiersz w dialogach przeciętny, czasem niepoprawnie rymowany; w farsach brak żywszej akcji; o jakiemkolwiek powikłaniu, czy intrydze dramatycznej, nawet mówić nie można.

Owe udramatyzowane dialogi, pozbawione wszelkich wartości scenicznych, były przyznaczone wyłącznie do czytania — farsy, wyposażone w pewne dowcipne epizody, wskazówki reżyserskie i recepty kostjumologiczne, potrzebne dla ucharakteryzowania aktorów, mogły być przedmiotem widowisk teatralnych. Ale tylko od Piotra Baryki wiemy pewnie, że jego komedję odegrano z pomocą dworzan i w obecności sąsiadów na dworze obywatela ziemi sieradzkiej, Imci Pana A. Ł. jeszcze w r. 1633, przed oddaniem jej do druku. Brak nam natomiast wszelkich wiadomości co do wystawienia, godnych reżyserji, fars t. j. „Komedji rybałtowskiej“, „Dziewosłębu“, „Marancji“, a przedewszystkiem „Mięsopustu“.

Wierzymy całkowicie w zasadniczą oryginalność tych pierwszych prób naszego komedjopisarstwa — tylko co do „Dziewosłębu“, będącego nową przeróbką Pamfilusa i zanadto kosmopolitycznego, możnaby mieć pewne zastrzeżenia — może zczasem farsa ta okaże się parafrazą obcego wzoru. Resztę utworów znamionuje wybitna i oczy uderzająca rodzimość. A choćby nawet ścisła analiza i szczegółowe badania porównawcze stwierdziły re-

http://rcin.org.pl

cepcję pewnych motywów zagranicznych [1], nie zmniejszy to zasług naszych mieszczańskich komedjopisarzy, którzy w literackiej swej puściźnie stopili komiczne żywioły swej epoki i utrwalili humor może rubaszny, płaski, ale szczery i swojski.

Takie zalety i niedomagania znamionują literacką dążność naszego staropolskiego mieszczaństwa do stworzenia rodzimej komedji.

„Polską Komedję Rybałtowską" cechuje zrozumiały, wszechstronny prymitywizm i pierwotna prostota, odpowiadająca umysłowemu poziomowi jej twórców. A że komedja ta wyrosła ze sfer mieszczańskich, więc ten stan, pomiatany przez literaturę nadobną — szlachecką, miał wszelkie prawa całkowicie się w niej wypowiedzieć. Wyszła ta komedja z stolicy piastowskiej i jagiellońskiej i rozprzestrzeniła się w dalekim promieniu na przyległe ziemie Małopolski, na jej miasta, miasteczka i wsie. Swym tematowym zasięgiem terytorjalnym zaznaczyła wyraźnie swą ekspansję głównie na Wschód, kierując swój pochód poprzez Wieliczkę, Bochnię, Dębicę, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, poprzez miasta podgórskie, więc Krosno, Jasło, Sanok, Sambor, przez Lwów aż na dzikie pola Podola, Wołynia, i krwią pospolitaków zroszoną ziemię Wołoszczyzny. Na ziemi śląskiej oddziałała

[1] W ostatnich czasach powiodło się Drowi Juljanowi Krzyżanowskiemu, w czasie studjów zagranicznych (w Londynie), przy pomocy zasobnych źródeł porównawczych, wykazać wpływ t. zw. niemieckich „Luegengedichte" na *Peregrynację Maćkową*, zrośniętą silnie i autorsko i typograficznie z *Peregrynacją dziadowską* z r. 1612. Rezultat swych badań w tym względzie podał w cennym szkicu z dziejów romansu staropolskiego, ogłoszonym w kwartalniku etnograficznym „Lud", Lwów 1929, Serja II, T. VIII i w osobnej odbitce z r. 1930, str. 30. Tenże badacz odnalazł także pewne obce, i z popularnej u nas powieści fantastyczno-podróżniczej, p. t. „Historia Alexandri Magni de proeliis" zaczerpnięte, elementy w nieprawdopodobnem opowiadaniu Pielgrzyma w *Mięsopuście* z r. 1622. Por. rozprawkę p. t. „Dookoła Norwidowej paraboli o zamarzłem słowie", opublikowaną w miesięczniku „Ruch Literacki", Warszawa 1930, Rok V, str. 169—171.

http://rcin.org.pl

na twórczość ludową i wywołała liczne, przez folklorystów notowane, opowieści i przeróbki przygód osławionego Matjasza, nieco odmienionego lokalnymi warunkami. Tematem o wojnie żydowskiej zapłodniła późniejszą produkcję umysłową, i polską, i obcą (n. p. małoruską), i wywołała ciekawą ewolucję tego motywu w XVIII a nawet w XIX stuleciu.

Komedja ta stała się nieprzepłaconą skarbnicą kulturalną i źródłem pierwszorzędnem dla poznania dawnego szkolnictwa parafjalnego — wystąpiło i utrwaliło się w niej życie staropolskie, miejskie, małomiasteczkowe i wiejskie o wiele barwniej pod względem kulturalno-obyczajowym, aniżeli możnaby je odtworzyć na podstawie administracyjno-sądowych i kultury materjalnej przedewszystkiem dotyczących aktów różnych, lokalnych magistratur miejskich.

Poprzedników nie miała i naśladowców nie znalazła. W połowie XVII stulecia umilkła muza dramatyczna naszych bakałarzy, jakby znękana upadkiem i zubożeniem miast i miasteczek małopolskich, zniszczonych wojnami i najazdami nieprzyjacielskiemi.

Zawarty w „Polskiej Komedji Rybałtowskiej“ niepospolity i wdzięczny materjał na żywą komedję rodzimą skostniał sam w sobie, poszedł w zapomnienie, i nie dotarł do świadomości tych, którzy w połowie XVIII stulecia przystąpili, sięgając po wzory francuskie, do tworzenia nowożytnego teatru.

Może nadzwyczajna rzadkość i niedostępność tych pierwszych prób naszego komedjopisarstwa były przyczyną tego zapomnienia — miejmy nadzieję, że zbiorowe wydanie tych wartościowych zabytków staropolskiego komedjopisarstwa spowoduje renesans pierwiastków rodzimych w polskiej komedji i, że zrodzi się talent, który skorzysta z tych zapomnianych i niewyzyskanych elementów.

* * *

http://rcin.org.pl

Pierwszem, zbiorowem i krytycznem wydaniem „Polskiej Komedji Rybałtowskiej“ objęliśmy wszystkie, współcześnie drukiem rozpowszechnione i szczęśliwie zachowane, jej okazy [1]. Niektóre z tych utworów wydali już wprawdzie w nowszych czasach Wójcicki, Kraszewski i Wierzbowski — ale były to przedruki niecałkowite, niepoprawne, na byle jakich pierwodrukach oparte, a przedewszystkiem już dziś także niedostępne, bo wyczerpane. Tylko jedna komedja Baryki, którą z konieczności, dla uzyskania kompletu, wznowić musieliśmy, już w r. 1904 zasłużyła sobie na poprawne wydanie L. Bernackiego.

Nasze wydanie jest rezultatem bardzo rozległych poszukiwań, głębokich badań i wyczerpujących studjów nad ustaleniem tekstów. Trzeba było w jednem miejscu i w jednym czasie zgromadzić 50 pierwodruków różnych wydań, które, przeważnie jako unikaty, rozsiane są po publicznych i prywatnych bibljotekach Polski, Rosji i Szwecji. Odnośnie do każdego dialogu, czy farsy należało ustosunkować wszystkie edycje współczesne (najczęściej niedatowane), uszeregować je wedle chronologicznego następstwa i, dla uzyskania najczystszego i najpoprawniejszego tekstu, porównywać ze ścisłością filologiczną wiersz za wierszem, słowo za słowem. Podczas przygotowywania dziełek tych do przedruku, na podstawie bardzo niepoprawnych i typograficznie nieraz fa-

[1] Szkoda wielka i zdaje się niepowetowana, że zbioru 21 okazów polskiej komedji rybałtowskiej nie można pomnożyć zaginionymi, a tylko Juszyńskiemu i Kraszewskiemu z autopsji znanymi, zabytkami innych prób komedjopisarskich tej samej epoki. Do utworów tych zaliczamy: *Bajki kozackie z kostyrem i żołnierzem; Cudowne wesele czyli Hymeneusz czarodziejski*, komedję w 8-miu scenach, skomponowaną przez mieszczanina krakowskiego, Antoniego Wieniwskiego i wydaną w Krakowie, w drukarni Bartłomieja Kwaśniewskiego (ok. 1633 r.); wreszcie najciekawsze *Bachanalja, czyli dialogi z intermedjami reprezentowane na teatrach szkolnych, w jedno opus zebrane r. 1640* i złożone z trzech dwuscenicznych dialogów, p. t. „Guślarze“, „Albertus Rotmistrz“, „Pielgrzym i pątnica“. Bliższe dane o tych niedostępnych intermedjach i farsach zebrał Karol Badecki w pracy *Nieodszukane pierwodruki liter. mieszcz.w Polsce XVII w.*, Lwów, 1926. poz. nr. 3, 66 i 2.

http://rcin.org.pl

talnie odbitych wydań pierwotnych, pozostawaliśmy pod wrażeniem, że mamy do czynienia z materjałem nie drukowanym, ale rękopiśmiennym. Tak wielka niedbałość autorska i typograficzna cechuje te zabytki w szacie najpierwotniejszej.

Każdy zabytek „Polskiej Komedji Rybałtowskiej" staraliśmy się wznowić na podstawie, jeśli nie pierwszego, to najwcześniejszego, znanego wydania; cały zasób materjału wydawniczego uszeregowaliśmy wedle rzeczywistego lub domniemanego następstwa chronologicznego. Dla zachowania kultury epoki tytuły powtórzono na modłę oryginałów, zaś wszystkie teksty poddano ostrożnej modernizacji, respektującej wszelkie cechy fonetyczne i gwarowe.

Z znanych przedruków późniejszych zebraliśmy odmiany tekstu, ważne dla badań leksykograficznych, a przedewszystkiem dających wyobrażenie, jakiem ewolucjom dany tekst ulegał w ciągu XVII stulecia, jak wyrazy starsze, wyszłe z codziennego użycia, zastępywano nowszemi, i na jakie modyfikacje, czy też wstawki, pozwalali sobie różni drukarze-nakładcy po śmierci autorów.

Dołączone przy końcu przypisy krytyczne, słowniczek wyrazów staropolskich, skorowidz osób, jako też miejscowości, a także wykaz występujących w tych dialogach i farsach postaci, niechaj będą miarą metody i zabiegliwości, stosowanej przy oblekaniu zabytków „Polskiej Komedji Rybałtowskiej" w nową szatę wydawniczą.

Całkowitemu udostępnieniu zabytków literatury mieszczańskiej patronował konsekwentnie oddawna Prof. Aleksander Brückner, stąd powód, dla którego pierwsza z tej dziedziny publikacja Temu Uczonemu z czcią najgłębszą jest dedykowana. Poważną podnietą w pracy było też dla mnie życzliwe przyjęcie, jakiego doświadczyła od krytyków polskich i obcych, wydana w r. 1925, nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Osso-

http://rcin.org.pl

lińskich, podstawowa dla takiego przedsięwzięcia wydawniczego, monografja, p. t. „Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku".

W związku z tą monografją pozostające nagrody, Towarzystwa Naukowego we Lwowie i Reprezentacji król. stoł. miasta Krakowa, były dla mnie nietylko objawami zaszczytnego i z wdzięcznością przyjętego uznania, ale także zachętą do realizacji podjętych planów wydawniczych. W szczególności naukowy zasiłek Gminy miasta Krakowa, który w wysokiej mierze umożliwił opracowanie i przysposobienie do druku zabytków „Polskiej Komedji Rybałtowskiej", zobowiązał mię do głębokiej wdzięczności wobec JW. Pana Senatora Prezydenta Inż. Karola Rollego i Reprezentacji król. stoł. miasta Krakowa.

Dziękuję również i Wydawnictwu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, które wślad za dawniejszą, kosztowną publikacją „Literatury mieszczańskiej", stwierdzającą należyte zrozumienie idealnych potrzeb nauki polskiej, wydaniem „Polskiej Komedji Rybałtowskiej" przyczyniło się walnie do częściowego wskrzeszenia literackich zasług dawnego małopolskiego mieszczaństwa.

Serdeczne podziękowanie winienem także wyrazić wszystkim Zarządom tych bibljotek polskich i zagranicznych, które, udostępnieniem bezcennych, bo unikatowych okazów staropolskiego piśmiennictwa i wypożyczeniem ich na czas dłuższy, ułatwiły w wysokim stopniu krytyczne opracowanie niniejszego wydawnictwa.

Dr Karol Badecki.

We Lwowie, 19 kwietnia 1931 r.

http://rcin.org.pl

ZABYTKI POLSKIEJ KOMEDJI RYBAŁTOWSKIEJ

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I

WYPRAWA PLEBAŃSKA

1590 R.

http://rcin.org.pl

WYPRAWA PLEBANSKA.

W Krákowie/
W Drukárni Lázárzowéy/ Roku Pánskiégo/
1 5 9 0.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wyprawa Plebańska.

PLEBAN. ALBERTUS.
WENDETARZ. ROSTRUCHARZ.

PLEBAN.

Owa sie nie wysiedział i nasz stan spokojny:
Miasto ksiąg, ile baczę, musim patrzyć wojny.
Już teraz wnoszą na nas obyczaje nowe,
Chcą nas mieć do potrzeby żołnierskiej gotowe.
Co wiedzieć, jak w to trafić, jam sie w tym nie schował,
Anim sie żołnierzowi, jak żyw, przypatrował.
Ba wiele nas, cochmy ich przedtym nie widali,
Aż dopiero, gdy nasze snopki wytrząsali
Tak, że drugi nie został i przy skórze chleba:
Nie baczą jednak, skąd mieć, ale że mieć trzeba.
Jużem wszytko wyprzedał, niemasz nic w stodole,
Chcąc też wysłać z swej sztuki ziemie na Podole.
Gdyż starszy zezwolili, muszę też wyprawić,
Choćby i rewerendę odświętnią zastawić;
Bo mniemam, iż to siła będzie kosztowało,
Nie wiem, by tych trzydzieści złotych co zostało.
Konia kupi nie złego za złotych czternaście,
Na inne mniejsze rzeczy wyndzie z jedenaście.
A pięć złotych na strawę pachołkowi dosyć,
Niech nie wszytko kupuje, może co uprosić.
Da mu sie też legumin, to tego owego,
Ostatek niech gnaruje wedle zdania swego.

http://rcin.org.pl

Ale nie trzebać młodym dodawać potuchy,
Rzadki dobry, co skusi tej żołnierskij juchy.
Wczym mi sie trzeba dobrze z rozumem zrachować,
Bobym nie chciał dworaka k tej służbie przyjmować,
Ni hajduka; wszytko to zmędrzało przy dworze,
Cnoty o kość, mogliby z sobą chodzić w sworze.
Toćby mię wyciągali ledwie nie ze skóry,
Pókiby jeno czuli w wacku pieniądz który.
Jako jeden pewniczek, gdym chciał rady jego,
Aby mi drogę podał do kosztu mniejszego;
On, by na złość, kazał mi wszytkie kramy skupić,
Myślił, głową wstrząsając, nie grzech popa złupić.
Potymby z koniem pierzchnął; góńże wiatr po lesie;
To w zysku, co człowiek koszt i szkodę odniesie.
Może być i taki łotr, co sie więc znajduje,
Świadom będąc, z łotrostwem drugim mie splóndruje.
Lecz mnie trzeba wynaleść sobie znajomszego:
Wpadł mi na myśl Albertus, nie czuję lepszego.
Dobrze sie tu przy szkole rządził czas nie mały,
Zejdzie sie na żołnierską, bo na nędzę trwały.
W lichym chodzi odzieniu, je proste potrawy,
Widzi mi sie, żeby był z niego rycerz prawy.
Ba i dosyć ma wzrostu i męstwa w swej mierze,
Sam gdy w święto w dzwón wielki dzwoni na pacierze.
Alberte! choć sam jedno, mam pachołka stawić
Na Podole, otóżbym ciebie chciał wyprawić.
Miałby potrzeby wszytkie, jeśliże zezwolisz;
Mówże! jeśli żołnierzem, czy żakiem być wolisz?

ALB[ERTUS].

Ba wierę, nie zartujcie, powiemci wam zgoła,
Iżeć mi sie już barzo naprzykrzyła szkoła.
Radbym jescze spróbował bytu żołnierskiego:
Zezwalam, tylko dajcie spotrzebę wszytkiego.

http://rcin.org.pl

PLE[BAN].

Nie kosztowałżeś kiedy żołnierskiego chleba?
Lepszy ten, co mu przywykł, i takiego trzeba.

ALB[ERTUS].

Jużem ja nie z jednego jadł mącznego woru,
Aleć wszytko chleb a chleb, kęs grubszy u dworu.

PLE[BAN].

Nie o to rzecz; ja pytam, sługowałliś komu?
Czy sie po kantoryach tłuczesz, skoro z domu?

ALB[ERTUS].

Także mi tedy mówcie! Teżemci sługował,
Gdy sie pod Byczynę lud z Krakowa gotował.
Namówił mię był Węgrzyn, żem śpiewał nieżadnie,
Tusząc mi sie dobrze mieć, a to mówił zdradnie.
Po chwili, alić mnie on każe konie cudzić;
Zaśpięli, to karbaszem przychodzi mię budzić.
Nuż ja na zad *currite*. Takciem sie odprawił,
Jeszcem tam kancyonał porządny zostawił.
Mieszkałem też z młodych lat u Wszechświętych [w szkole,
Było to miejsce za nas, ni wasze Podole.
Zadna wtenczas potrzeba przezemnie nie była,
Przedsię zawsze ma głowa cało uchodziła.
Cóż, sie wam zdam?

P[LEBAN].

Widzę, żeś młodzieniec bywały;
Maszże już na tę wojnę jechać umysł cały?

AL[BERTUS].

Jeśliże jak z Węgrzynem, tedy wolę niechać.

PLE[BAN].

O złą niemoc, sam ty to, jak panię, masz jechać.

http://rcin.org.pl

AL[BERTUS].

To dobrze; a rychłóż mię chcecie wyprawować?

PLE[BAN].

Dojedźwa do Krakowa, boć musi stargować
Wprzód konia ćwiczonego; rzeczy drobne potem
Sprawim u rzemieślników już z mniejszym kłopotem.

AL[BERTUS].

Widałem na wendecie czystych rzeczy siła,
Gdybychwa, ksze plebanie, i teraz spatrzyła;
Taniej tam wszytko kupi.

P[LEBAN].

Ba, tak jest zaiste,
Kupiłem tam był tanie okulary czyste.
Aza sie i na inej kupiej nam poszczęści,
Boć wierę pustki w mieszku po niemałej części.
Kiedyby w me, jabym cie wyprawą nie bawił,
Jako Dawida z procą, takbym cie wyprawił.
Ato ón nie szedł zbrojno, ani z harkabuzy,
Przedsię poległ od niego on Golijat duży.
Na się drugi brón nosi; zbroja nie pomoże,
Jescze rychlej ciężarem swym zaszkodzić może.
I tą wyprawą naszą, wątpię, by wskórali,
Szkoda tym styru zwierzać, którzy nie pływali.
Sam Bóg Gedeonowi kazał, z wojska swego
Wyłączyć lud nikczemny, serca zajęczego.
Miły Boże, dziś sie zaś wszytko opak dzieje,
Z świetckich ludzi stali sie mowni kaznodzieje;
Plebanije posiedli, zawarli kościoły,
W dworach pozakładali kaznodziejskie szkoły.
A nam, choćśmy, jak żywo, tym sie nie ćwiczéli,
Dobrze, iże wżdy wodzić rót nie poruczéli.
Barzo ja wiem, co tobie na wojnę potrzeba,
Rychlej bym ci powiedział co około nieba.

http://rcin.org.pl

Teby to szturmowniki, co kościoły psują,
Wypchnąć na harc, niechaj tam męstwa dokazują.
Lecz patrz: anim obaczył, gdychmy przejechali.

AL[BERTUS].

Bowiemeście sie byli barzo zagadali.

PL[EBAN].

Wstąpmyż tu na wendetę, za najdziem jakiego
Konia, żeby nie drogo, choć pochodzonego.
Alberte! upatruj ty, sąli konie kędy.

AL[BERTUS].

Ba, nie mogęć upatrzyć, już poglądam wszędy;
A też nie pomnię, by tu konie przedawano,
Chybaby je w piwnicach, dla zimna, chowano.

PL[EBAN].

Lepiej wiedzieć, niż mniemać; spytaj piwnicznego,
Jeśli nie ma na dole konia przedajnego.

AL[BERTUS].

Powieda, że sie oni w tym nie obierają,
Jak żywo, na Kleparzu konie przedawają.

PL[EBAN].

Takci jest, bodajbym zdrów; a cóż czynić chcewa?
Sprawmy tu, co możemy, potym tam dojdziewa.
Zacz te stare ostrogi słowem przedajecie?

WEN[DETARZ].

Słowem, czternaście kwarnik, jeśli Wasność chcecie.

PLE[BAN].

Dałbym wam pięć szelągów, dość za nie prawdziwie.

WEN[DETARZ].

Liczcież już dla początku, daj Boże szczęśliwie.

http://rcin.org.pl

PLE[BAN].

Gdyby sie tak, Alberte, każda rzecz kupiła,
Nie takbychwa gwałtownie wacek wyikrzyła.

ALB[ERTUS].

Nie miał sie też z czym drożyć, bodźca połamane...

PLE[BAN].

Tym lepsze, nie trzeba sie bać w boku o rane.
Bracie! drogie to siodło?

WEN[DETARZ].

Dam je wam za złoty;
Stoić za to, bo wierę, nielada roboty.

PLE[BAN].

Weźmiesz dwadzieścia groszy, jak to za zwiotszałe?
Widzisz to sam na oko, że nie wszędzie całe.

WEN[DETARZ].

Nie dam go od półgrzywnia, pieniążka jednego;
O zakład, nie najdziecie nigdziej tak taniego.

PLE[BAN].

Ale powiedz wprzód, jak to siodło przezywają.

WEN[DETARZ].

Nie wiem sam; bowiem takich dziś sie nie trzymają.
Przedtym to w takich wszytko na wojnę jeżdżano,
Dlatego je blachami zewsząd okowano.

PLE[BAN].

Tymci przodkowie naszy bitwy wygrawali,
Bo nie strojnie, ale sie męskie wyprawiali.
Dobry mężu, a to już, jakoś chciał, masz za nie;
Alberte, spatrz, czy wszytko przy nim nawiązanie.

http://rcin.org.pl

WEN[DETARZ].

Musicie znowu kupić potrzeby do niego.

PLE[BAN].

Poradzcież mi, gdzieby tu mógł dostać wszytkiego.

WEN[DETARZ].

I u mnie to najdziecie, acz nie wedle stroju,
Wszakóż mógłbym porządnie trzech ubrać do boju.

PLE[BAN].

Odłóżcież, co, mniemacie, potrzeba jednemu,
Bez czego też może być, dajcie pokój temu.

WEN[DETARZ].

Oto macie strzemiona, wybierajcie sobie.

PLE[BAN].

Alberte! które sie z tych podobają tobie?
Mnie sie zda, że i tańsze, i leksze drewniane,
I cudniejsze; były znać kiedyś malowane.

ALB[ERTUS].

Dajcież je sam do siodła, ale z puśliskami,
A poprąg jaki mocny wybierzcie tam sami.

WEN[DETARZ].

Popiersienia i pochew nie potrzebujecie?

PLE[BAN].

Co mu po samych pochwach; cóż? czy szalejecie?
Z mieczem sie razem kupią.

WEN[DETARZ].

Nie mówię o poszwy,
Ale o rzemień zadni, co go zową pochwy.

http://rcin.org.pl

PLE[BAN].

Animci słychał o tym. Może być bez tego?

WEN[DETARZ].

Możeć.

PLE[BAN].

Więc ukazujcie co potrzebniejszego.
Alberte! obieraj ty brón po swoim plecu,
Jabym radził postarać sie o starym mieczu;
Coby go to mógł ująć czyście w garści obie,
Świętaż to, gdy dwie ręce pomagają sobie.

ALB[ERTUS].

Toć ja teraz będę miał napilniej na oku.

WEN[DETARZ].

Księże miły, trzeba też do kopijej toku.

PLE[BAN].

A to co zacz?

WEN[DETARZ].

Kopiją w tym jezdni stawiają.

PLE[BAN].

Mam ja tam taką właśnie kuszkę, co wieszają
Kosiarze dla osełki u pasa, we żniwa,
Sama to z Albertusem doma przyprawiwa.

WEN[DETARZ].

Czegóż jescze? Muńsztuka nie trzeba wam będzie?

PLE[BAN].

Już ón tak w swej uzdeczce czyście na kóń wsiędzie.
Niedawnomci ją kupił, wszytkać jescze cała,
Chyba sie tylko sama wódza potargała.

http://rcin.org.pl

Aleciem był przyprawił, pómnię, drótak mocny,
Barziej mu będzie w dródze, niż rzemień, pomocny.
Ostrogim też już sprawił. Zbroję ukazujcie,
Coby wczas nań; takiej mu, proszę, przypatrujcie.

ALB[ERTUS].

Zadną miarą takiego ciężaru nie zniosę,
Wymyślcie co lekszego, dla Boga was proszę;
Tak mię zjęła, że sobą ledwie ruszyć mogę,
Nie rzkąc, bym sie miał puścić w niej na dalszą drogę.

PLE[BAN].

Przynamniej przednią blachę nosić przedsię musisz;
Cóżeś za chłop, wżdy sie też już o tę pokusisz.

ALB[ERTUS].

O szyderstwo to idzie, bo jakby ujźrzano
Gdziebym szedł, wszędzieby mię palcem skazowano.

PLE[BAN].

Okryć sie; któżci będzie podnosił giermaka?
A choćby też, to rzeką, znać mądrego żaka.
Przyłbicę leguchną masz, nie obciążyć głowy;
Słysz! obrałżeś jaki miecz, coby to nie nowy?

ALB[ERTUS].

Prawie iże nie nowy, patrzcie jak rdzewiały,
Znać, że dobry i w wielkich potrzebach bywały.
Sczerbin w nim co niemiara, tym ja mieczem samym
Wsławię sie być rycerzem w wojscze zawołanym.
Obrałem też z żołędziem kijec granowity;
Kulę w rękę, harkabuz z prochownicą ryty.

PLE[BAN].

Nie obracaj go ku mnie, bo to rzecz zdradliwa,
Niechaj mi w plebanijej, proszę cie, nie bywa;

http://rcin.org.pl

W szkole go miej, weźmiesz zaś, gdy pojedziesz w drogę,
Bo ja na tak straszną rzecz i patrzyć nie mogę.

ALB[ERTUS].

Dmuchałemci wprzód w rurę, ale nie nabita.

PLE[BAN].

Co ty wiesz, może tam być jaka kula skryta.
Nie stanieć sie nic wprawdzie, gdy Bóg nie dopuści,
Lecz kiedy też ón raczy, olstro samo spuści.
Maszże już wszytko w kupie, czyś przepomniał czego?

ALB[ERTUS].

Jescze podobno drzewca trzeba żołnierskiego.

WEN[DETARZ].

Jest sam, ale nie długie i bez grota ktemu.

PLE[BAN].

Dobreć, dobre, nie trzebać tych wymysłów jemu.

ALB[ERTUS].

Zeszłyby mi sie jescze te skorzenki stare,
I ubioryć z płótna mam, kupcie mi te szare;
Bo w płóciennych na koniu barzo teskno siedzieć,
Wstyd mię było aż dotąd, tego wam powiedzieć.

PLE[BAN].

Mamci sie ja czym inszym, nie fraszkami, bawić,
Czyście rządnie to sobie możesz wszytko sprawić.
Oto masz trzy wierdunki, jeślić co zostanie,
Wrócisz mi; targujże sie, chceszli kupić tanie;
A odprawuj sie rychło, wiesz, co czynić mawa
Na Kleparzu; jescze tam dla konia zmieszkawa.
Proszę, nie znacie kogo, cobym bez przysady
Konia u niego kupił; bo dziś pełno zdrady?!

http://rcin.org.pl

WEN[DETARZ].

Znam tam kilku, znam Truchlę i Modzelowskiego,
Leczbym do tych nie raił nikogo dobrego;
Zwłascza was, coście sie tym nigdy nie bawili,
Prędkoby wam na nice wacek wywrócili.
Z wieśniaczkiem wy nałóżcie, ten was nie uszkodzi,
Chcąc co rychlej rozprzedać, na równy zysk godzi.

PLE[BAN].

Dziękujęć za poradę, mam to w dobrej pieczy,
Ale już też powiedzcie szacunek swych rzeczy.

WEN[DETARZ].

Króm siodła dajcie Wasność złotych ze dwanaście,
A chcecie słowo słyszeć, jeno jedenaście.

PLE[BAN].

Przebóg! czemu tak drogo? ośm złotych weźmicie.

WEN[DETARZ].

Nie dam ich od dziesiąci, prózno i myślicie.

PLE[BAN].

Już półdziewięta macie, prawdziwie że dosyć;
Za ostatek też będę Pana Boga prosić.

WEN[DETARZ].

Przyłóżcie z półzłotego, tanieć sie puściły,
Noweby sie trzydzieścią złotych nie sprawiły;
A tak sie w tych najeździ.

PLE[BAN].

Prózno i gadacie,
Co wżdy nowe, to nowe, za wiotche dość macie

WEN[DETARZ].

Wierębym za to nie dał, by komu inszemu,
Ostatek wam daruję, jak to duchownemu.

http://rcin.org.pl

PLE[BAN].

Proszę, każcie to odnieść do wozu mojego,
Za sie zatym doczekam Alberta swojego.

WEN[DETARZ].

Zaraz chłopiec odniesie, jescze wam daruję
Parę podków do tego.

PLE[BAN].

A ja wam dziękuję.
Alberte! cóż mi powiesz; jużżeś wszytko sprawił?
Nieradbym sie tu darmo i godziny bawił.

ALB[ERTUS].

Owszem, idźmy na Kleparz dla koni co pręcej,
A wszak tu już podobno nie kupim nic więcej?
Jam swe rzeczy odprawił, co było potrzeba,
Tylkom jescze zapómniał suszonego chleba.
Ale mam i gotowe smażone kiełbasy,
Może sie trafić jechać przez nieludne lasy.
Najdę wszytko w torbeczce, ni w twojej gospodzie,
Mam też dobry żołądek, co trawi i w wodzie.

PLE[BAN].

Przystąpmyż już do koni, spytajmy którego,
Upatruj, jeślić sie co spodoba dobrego.

ALB[ERTUS].

Widzę ondzie rosłego i nie żadnej sierci,
Zda sie coś chodziwego, bo ogonem wierci.

PLE[BAN].

O Alberte! Alberte! tożeś barzo głupi,
Chyba fórman, sól wozić, taką szkapę kupi.
Zawrócilciby sie łeb, a jakby spadł z niego,
Pewnieby szyję złómił z szkapy tak wielkiego.

http://rcin.org.pl

Siedziałby na nim właśnie, jak wróbl na stodole,
Nie trzebaćby po guzy jeździć na Podole.
Nie mógłby niebezpieczniej siedzieć i w potrzebie,
Wszyscyby, jak w jaki cel, strzelali do ciebie.
Miarę trzymaj we wszytkim; i kóń miernie rosły
Lepszy, niż barzo drobny i nazbyt wyniosły.

ALB[ERTUS].

Nie barzoć to wysoki, roslejszeć bywają,
A pospolicie takie pod żołnierze dają.

PLE[BAN].

Ach! co mówisz, samci to rozum pokazuje,
Ze sie szkapa, nim rubszy, prędzej sfatyguje.
Żołnierz zasię obiera wałacha smagłego,
By mógł i prędko natrzeć, i zbyć razu złego.
Choć go zbędzie z trafunku, nie tak zdrowiu płaci,
Ale taka drabina z śmiercią wnet pobraci.
Spytam tego, drogoli chce dać pomniejszego:
Bracie! co chcesz za tego konia czarnawego?

ROS[TRUCHARZ].

Ten wrony, ksze prałacie; a cobyście dali?
Zabyście ze trzydzieści złotych obiecali?

PLE[BAN].

Sancte Deus!

ROS[TRUCHARZ].

Czemuż sie, ksze miły, żegnacie?
Cenać w mieszek nie idzie, a cóż wżdy podacie?

PLE[BAN].

Jakoś sie barzo twoich słów mój mieszek boi;
Damci dwanaście złotych, wiecej też nie stoi.

ROS[TRUCHARZ].

A niechaj go psi zjedzą.

http://rcin.org.pl

PLE[BAN].

Nie wiem, o co łajesz.

ROS[TRUCHARZ].

Bo mi i połowice, księże, nie podajesz;
Musiałbymci go ukraść, gdzieście to widali?
Jeszczeście koni nigdy znać nie kupowali.

PLE[BAN].

Powiedzże co słuszna rzecz.

ROS[TRUCHARZ].

A co sie to żmiecie;
Już za ośm a dwadzieścia złotych, jeśli chcecie.

PLE[BAN].

Zgołać powiem, że ja tak nie kupię drogiego,
Tam około czternaściu, mnie trzeba takiego.

ROS[TRUCHARZ].

To sie już nie stargujem; ba kóń ci to młody,
Stałby za sto talerów, by lepszej urody.

PLE[BAN].

Wiele ma lat?

ROS[TRUCHARZ].

A to już teraz piąte pasie,
Co ma być kóń, niech jedno weźmie ciało na sie.

PLE[BAN].

Mnie nic po takim młodym, ja chcę statecznego,
Coby miał z piętnaście lat, nie dbam o płochego.
Uczże sie z nim dopiero, kiedy jechać w drogę;
Ukaż mi letniejszego, co ma wprawną nogę.

ROS[TRUCHARZ].

Lepszyć młody jak żywo, staryć za psa stoi,
Wprawdzieć też zaś młodemu praca nie przystoi.

http://rcin.org.pl

Milszy jednak każdemu, dla żartkiej ochoty,
Ale stary nie równo trwalszy do roboty.

PLE[BAN].

Więc mnie takiego trzeba, wszakem ci powiedział,
Ze kóń letni nalepszy; jeszcem ja to wiedział
W szkole, gdy Bucefała Aleksandrowego
Wychwalano nad insze, dla dzielności jego,
Której za laty doszedł; bo nie w piątym roku
Przypiął mu Aleksander ostrogę do boku;
Ale tychże lat był kóń, których jego jeźdźca;
Nie dziw, że też przebywał na nim trudne miejsca.
Fraszkać młódzik; toć to kóń, który doświadczony,
I jest w leciech dojźrzałych dobrze stanowiony.
Maszże tu gdzie takiego?

ROS[TRUCHARZ].

Jestci tam nie młody,
W tej gospodzie; ba i miał kiedyś dość urody.
Bywał w bitwach pod Gdańskiem, w Moskwi, na Podolu,
Tatarom go odbito było w dzikim polu.
Już go też wyzwolono z wojennych trudności,
Aby sobie, wytchnąwszy, znowu nabrał kości.
Wnetże go obaczycie; rzadko więc pytają
Takich, nawięcej młodych teraz sie chwytają;
Dlategom go nie wywiódł.

PLE[BAN].

Chytryżeś nieboże;
A kto takie chytrości wasze przejąć może.
Jakoć wywiódł młódziki i podlejsze konie,
Aby ich zbył, a starsze ma kędyś na stronie.

ROS[TRUCHARZ].

Awóż ten kóń tatusiu!

http://rcin.org.pl

PLE[BAN].

Ten sie prawie zejdzie,
Podoba mi sie barzo, bo statecznie idzie;
Ktemu, widzę, świadomy wojennej zabawy,
Będziesz na nim, Alberte, łatwie rycerz prawy.
Wieleż ma lat?

ROS[TRUCHARZ].

Nie młodyć i po zębiechci znać,
Przeszłoć mu trzynaście lat, mamli prawdę wyznać.
Patrzcie sobie na zębiech.

PLE[BAN].

Już ja wierzę tobie,
Bo namniej nie przystoi fałsz twojej osobie.
Spatrzaj przedsię, Alberte, jeśliże tak stary,
Młodsze oczy masz; acz też ten człek godzien wiary.

ALB[ERTUS].

Słyszcie *pater*, wszak tylko powiedział trzynaście,
A jam zębów naliczył na przodku czternaście.
Jest ich więcej; ale sie z przednich tylko znają,
Słychałem od tych, którzy kónmi sie parają.

PLE[BAN].

Milcz Alberte, tym lepszy, starguję go pręcej,
By sie chłop obaczywszy, nie chciał wnet zań więcej.
Cóż za tego?

ROS[TRUCHARZ].

Jak to wam, za złotych szesnaście.

PLE[BAN].

Co sie to mam targować, oto masz czternaście.

ROS[TRUCHARZ].

Dajcie z półszestanasta.

http://rcin.org.pl

PLE[BAN].

Nie dam i kwartnika,
Wziąłbym wszak za tę summę i jednochodnika.

ROS[TRUCHARZ].

Liczcież ale pieniądze; wiem, że mi dawano
Wczora piętnaście, jeno iże na bórg chciano.

PLE[BAN].

Liczże, ato masz naprzód złotych siedm czerwonych,
Siedm i dwadzieścia groszy przyłóż zasię do nich,
Będzie spełna czternaście.

ROS[TRUCHARZ].

Zliczę je po swemu;
Cztery grosze przyłożę z tych siedmi każdemu.
Ale takci, nie rzekłbyś też Wasność inszego.

PLE[BAN].

Nie chcę ja nigdy, bracie, pragnąć niczyjego.
Alberte! pójmi konia. Bądźże łaskaw bracie.

ROS[TRUCHARZ].

Bodajże Waszność zdrów był, łaskawy prałacie.

PLE[BAN].

Coć sie widzi, Alberte, dobrzechwa kupiła,
Przecięć szczęście, żechwa tak nań chytrze trafiła.

ALB[ERTUS].

Wołem śmierdzi, aż mię już, ciągnąc, ręce bolą,
Będę ja miał podobno z tym szkapą niewolą.

PLE[BAN].

Cóż to pleciesz, bo jescze sie nie znata z sobą,
Dlatego sie z bojaźni opiera za tobą.
A wszak są nań ostrogi, będzieli leniwy,
Nierówno przedsię taki lepszy, niż pierzchliwy.

http://rcin.org.pl

Tożem sie sfatygował, zam mało dziś schodził,
Radbym sie czym po pracy, Alberte, ochłodził.

ALB[ERTUS].

Bywał tu kiedyś marzec dobry u Krzaczkowej,
W tejci, zda mi sie, mieszka kamienicy nowej.
Pójdziem tam, ksze plebanie, po pracy wytchniemy,
Ochłodziwszy sie dobrze, potym pojedziemy.

PLE[BAN].

Toby sie ty chciał bawić, a słońce sie chyli,
Będzie półodwieczerze po maluchnej chwili.
A wszak jest piwo doma, szkoda sie tu bawić,
Chciałbym cię w Imię Pańskie dziś w drógę wyprawić.
Darmo sie skrobiesz w głowę, pódź rychło do woza.

ALB[ERTUS].

Nie radaćby szła na targ, ale musi, koza.

PLE[BAN].

Na wozie jedź, źle konia tak zrazu mordować,
Nachodzić sie, nieblizuć ma z tobą wędrować.
Ale patrz, jak za wozem pochodzi statecznie,
Może sie na nim puścić na wojnę bezpiecznie.

ALB[ERTUS].

Jesczeby źle, a wóz go pociąga za sobą.

PLE[BAN].

Inaczej, nie frasuj sie, nie pójdzie pod tobą.
Mniećby sie to frasować, człeku ubogiemu,
Com tak wszytko wysypał, a potym ku czemu
Ja sie rzucę? kto mię w mej przygodzie założy?
Słusznieli to cierpiemy, niech będzie sąd boży.
Czym ja wikaryjego mam nędznik wychować?
Czym kantora nowego będę kontentować?

http://rcin.org.pl

I musić dla tej wojny kościół stać pustkami,
A ja sam nieszpór będę odprawiał z wróblami.
Boże mój! tyś jest świadóm każdej myśli mojej,
Wiesz, żem nie ja przyczyną ujmy chwały twojej.
Wolą czynię swych starszych; a ty moje rzeczy
Barzo ścisłe, miej, proszę, z łaski swej na pieczy.

AL[BERTUS].

Jescze sobie tym płaczem żalu przydajecie;
Czas sie króci, czy mię dziś odprawiać nie chcecie?

PL[EBAN].

Jedź, ale przed spiżarnię; tam na kóń włożemy
Strawne, które potrzebne w drógę rozumiemy.
Atóż masz w tym woreczku ćwierć grochu pięknego,
W drugim pięcioro chleba nie barzo grubego.
Rzepy wędzonej będziesz miał pół ćwierci dosyć,
Możesz ją tak, miasto fig, z sobą zawsze nosić.
Serów też pięć, jagieł ćwierć, i krup tatarczanych,
A dla siebie te chowam, nie dam obwarzanych.
Wolęć dać na to miejsce mąki pytlowanej,
Weź i w garnek kapusty, radzęć, przewarzanej;
Możeć sie garnek przydać, uwarzyć w nim kaszę,
Ba i kiedy przy źródle będzie stał za czaszę.
I w bitwie nim przestraszysz: tym Madyanity
Bił fortelem Gedeon; tym też pogróm i ty
Nieprzyjaciele swoje; miej i trąbkę, ktemu
I pochodnią; wszak ujźrzysz, że pierzchać drugiemu.
Jeszcem lardum nie włożył, toć nalepsze w drogę,
Zydzieć sie na każdą rzecz, prawdziwie rzec mogę.
Jako z masłem, możesz z nim warzyć legumina,
I z chlebem je możesz jeść, bo stara słonina;
Miecz, gdy ją wysmarujesz, wolniej w poszwy wchodzi,
Rdzę gubi, ba i poszwom by namniej nie szkodzi.

http://rcin.org.pl

Zbroja z przyłbicą będą jako smelcowane,
Siodło, bóty i uzdy miększe smarowane.
Owa lardum rzemienie będzie odmiękczało,
A żelazo obróni, aby nie rdzewiało.
Drzewca, nim tam dojedziesz, w dródze złamać waruj,
Gdy niedaleko wojska, lardum je posmaruj;
Będzie sie lśnić, jak pokost świeżo na nie dany,
Nie każde takie ujźrzysz, chocia między pany.
Nuż jescze: uchowaj zaś rany Panie Boże,
Jeśli co prędko zleczyć, tedy lardum może.
Tym Węgrzy rany goją i sami to wiemy,
Bo rany końskie tłustym zaskwarzać każemy.
W każdej maści jest tłuste i tym każda stoi,
Ale cóż tobie po niej, gdy cię lardum zgoi.
Słuchaj, jeśliby cię też robaczki gabały,
Słóniną je pomazać, fortel na nie mały.
Dlategociem zgolemo jej ukroić kazał,
Szanuj jednak, abyś jej prędko nie wymazał.
Otóż i pieniądze masz, w chustkę uwinione,
Masz tam jako dwie grzywnie spełna odliczone.
Chowaj je od przygody, niełatwie udawaj,
Nie w karczmiech dla noclegu, ale w szkołach stawaj.
Do swych sie miej, gdyby sie w niedzielę trafiło,
Idź z nimi rekordatum, zaćby co przybyło.

ALB[ERTUS].

Domyślęć sie ja tego; ale o to idzie,
Czym sie ja to wyżywię? siłać na kóń wyńdzie.
Jeśli tam z rok zmieszkamy, na mię, na samego
Wyńdzie więcej, nierzkącby na samowtórego.

PLE[BAN].

Alberte! chcesz sie, widzę, buczno wyprawować;
Ba *frater*, mógłby drugi chwilę tym studować.
Nie jeden tam na tydzień tylko ma sześć groszy,
A wżdy *content*, ty w dródze chcesz zażyć rozkoszy.

http://rcin.org.pl

ALB[ERTUS].

Abo też kóń nie jada, że go nie wspomnicie;
Nie pojadęć, jeśli mi czego nie rzucicie.

PLE[BAN].

Znamci to sam, że na rok nie wieleć sie dało,
Skądże wziąć, kiedy niemasz, wszytko sie wydało
W Krakowie; nie wiem, mamli sam i z półzłotego...
Wszakże oto pięć groszy, nęć dla konia tego.
Półkorca owsa z sieczką, siana wiązań k temu,
Nie cięży swe boroczno koniowi żadnemu.
I dobrzeć będzie siedzieć, wesprzesz sie na sienie,
Ba i ciszej od wiatru, właśnie jak przy ścienie.

ALB[ERTUS].

Niech tu przy was me rzeczy będą, ksze prałacie,
Za mi ich do przyjazdu mego dochowacie.
Dwoje ksiąg, *Proverbia Salomonis*, w skórze,
Katon z polskim pisany, we pstrej kompaturze;
Kałamarz, a w nim *rastrum*, dwie nowe linije,
Ale nabarziej proszę o responsoryje.
Miastom kaftana włożył parteski pod zbroję,
Nie tak sie złego razu, ba i wiatru boję.
Jeślibym sie nie wrócił, niech wszytko ma szkoła,
Chyba responsorye dajcie do kościoła.
Ale nie skwapiajcie sie, podobnoć nie zginę,
Boć sie ja też na zły raz w bitwie nie nawinę;
Potym co oberwawszy, pomknę ku domowi,
Nie trzebać o wenią mówić hetmanowi.

PLE[BAN].

Lepiejbyć sie zabawić dotąd przy hetmanie,
Póki jedno legumin i pieniędzy stanie.
Jeślić czym nie nagrodzi twego garłowania,
Już będziesz miał przyczynę słuszną odjachania.

http://rcin.org.pl

Lecz nim pojedziesz na tak niebezpieczną drogę,
Jak sie tam masz sprawować, poradzęć, co mogę.
Naprzód od Boga poczni każdą sprawę swoję,
Toć stanie za mocną tarcz i natęzszą zbroję.
Nie czyń krzywdy nikomu, nie bierz nic swowolnie,
Raczej uproś, dać każdy rychlej dobrowolnie.
Kozerą sie nie paraj, ani żadnym zbytkiem,
Bo każdy łotr u Boga i u ludzi brzydkiem.
Z żołnierzmi nie towarzysz, a zwłascza z hajduki,
Zbyłby prędko legumin prze ich chytre sztuki.
W bitwie jako nadalej wzad uchodź od czoła,
Na harc nie jeźdź, a złego razu strzeż sie zgoła.
O nierówną sie nie kuś; weźm tę radę zdrową,
Pómni na to, że muru nie przebijesz głową.
Jednak, jeśliże padnie co na skrzydło twoje,
Nie przepusczaj, pokaż też innym męstwo swoje.
Wszak wiesz, czym sie wprzód potkać; mnieby sie [tak zdało:
Kulą porazić, ażby mu we łbie zagrzmiało.
Wtenczas go możesz drzewem z konia strącić snadnie,
Dopieróż głowę utniesz mieczem, kiedy spadnie.
Harkabuz *pro forma* miej, kijec od przygody,
Folguj, jeśli kto z tobą będzie pragnął zgody;
A żebym cię, jak ma być, ze wszytkim wyprawił,
Abyś szczęśliwie jechał, będęć błogosławił.
Już teraz, cny rycerzu, wsiądź na koń w pokoju,
Niech sam Pan Bóg twe ręce sprawuje do boju.

AL[BERTUS].

Bogu was tu zostawiam, prałacie łaskawy,
Miejcie, proszę, w baczności do końca me sprawy.

PL[EBAN].

Strzemienia już nie widzę; gdzieś ci sie podziało?

http://rcin.org.pl

AL[BERTUS].

Jesczeć, jadąc z Krakowa, w dródze sie urwało.
Przyprawiłem z łyczaka, cóż mu wadzi w drogę,
Tam na miejscu ustrugać inne sobie mogę.
I drzewceć musi skliić; a kto pomniał o niem,
W wrota jadąc, trzasnęło, kiedym natarł koniem.
Ale zaprawięć ja to, jak mogę, naprędzej;
Dobra noc, już zostańcie, nie trudząc sie więcej.

PL[EBAN].

Jescze cię raz przeżegnam. Jedź w dobrą godzinę,
A przynieś pożądaną pokoju nowinę.

KONIEC.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

II

ALBERTUS Z WOJNY

1596 R.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ALBERTVS
Z WOYNY.

W Krákowie/
Z Drukárnie Lázárzowéy/ Roku Pánskiégo.
1 5 9 6.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Albertus z wojny.

Rozmawiają:

KSIĄDZ, ALBERTUS, WOJTAS.

KSIĄDZ.

Wiesz to Bóg, co sie teraz z mym Albertem dzieje,
Radbym, by mi kto dodał, jeśli żyw, nadzieje.
Dziwna rzecz, że nie słychać o niem po wyprawie;
Lecz nie dziw, bo mu, tuszę, nie schodzi na strawie.
Ja prostak dać tak wiele; jednak to mię cieszy,
Ze w Wołoszech po wojnie, a czy sie pospieszy?
W bitwie, wiem, że nie zginął, wżdyć ma z to baczenia,
Ze nie będzie przyczyną sobie do zginienia.
Wszakem go napominał, aby sie strzegł zwady;
Sobie winien, jeśli w czym pochybił mej rady.
By sie trafiło spytać ón człeka jakiego;
Widaćci ondzie kogoś, zda mi sie, jezdnego;
By zaś nie jaki żółnierz, wstąpię tu do szkoły:
Puer, zamknąwszy, schowaj klucze od stodoły.
A przynieś okulary; alboć kto z tej strony,
Bo nie drógą, lecz ku mnie jedzie przez zagony.
Własnyć ktoś, jak *Albertus*, by nie bez giermaka,
Bo nie znaczą sukienki takie kęse żaka.
Aleć mi sie ktoś pilno przypatruje; czyli
Nie *Albertus*, bo sie człek na człeku omyli.

http://rcin.org.pl

Potrwam, aż sie wprzód wyrwie do mnie z jakim słowem,
Zaraz go ja po głosie poznam tenorowem.
Jużci sie do czapki ma.

ALB[ERTUS].

Ehej! kse prałacie,
W. M. moja służba, jakóż sie tu macie?

KS[IĄDZ].

Witaj, miły *Alberte*; niech Bóg pochwalony
Będzie wiecznie, żeś zdrowo przybył do swej strony.
Ale cóż mi za służbę jakąś przypominasz,
Czy sie nowej wyprawy od nas zaś domnimasz?

ALB[ERTUS].

Nie rozmiecie; jam to was po dworsku przywitał,
W owym zaś drugim słowie na zdrowiem sie pytał.

KS[IĄDZ].

A Pan Bóg gdzie *Alberte*?

ALB[ERTUS].

Któż nie wie, że w niebie.

KS[IĄDZ].

Ba, wiemci, lecz ja insze chcę wiedzieć od ciebie.
Jeśli w dworzech dla służby Boga zapomnieli;
Ale o tym plac inny mówić będziem mieli.
Odwiedź teraz stąd konia, bo tu naplugawi,
Miej go w szkole, aż mu sie stajenka naprawi.
A onże to, comci go był kupił w Krakowie?
Boć to wszytko, widzę, ma, co i ón na głowie.

ALB[ERTUS].

Wżdyć nie taką ón sierć miał, bo był z ciemna wrony,
Ten zaś jasnocisawy, ktemu przezogony.

http://rcin.org.pl

KS[IĄDZ].

A ogon kędy podział, czy sie tak urodził?

ALB[ERTUS].

W Przemyślu go to dworak jeden w niem uszkodził.
Jadę w miasto, ten isty stał poblizu drogi
W jedwabiu, a w safian świeży obszył nogi.
Opluśnie go ten marcha, a jescze do tego
Błotnym ogonem przetnie przez gębę samego.
Ten do szable, i mniemam, że mi grzbiet obłozy,
Nuż ja, konia zaciąwszy, uciekł między wozy.
Nie obglądam sie, jadę chyłkiem do gospody,
Radem, iżem nie popadł prze tę marchę szkody.
Aż nie rychło obaczę, a koń nie ma chwosta,
Pomyślę, że go winna nie minęła chłosta.
Nie mogłem go już należć, pilno sie starając,
W ręku zań dwa szelągi od sitarza mając.

KS[IĄDZ].

Słusznie go to potkało, kiedy tak zuchwały,
Chwała Bogu, że ty grzbiet z tej miary masz cały.
Jużem słyszał, i sam czedł rózne historije,
Nigdym nie czedł o koniu, co ogonem bije.
Musi to być nie z rodu krześcijańskich koni,
Bo sie takiego razu trudno człek uchroni.
Nie miej go tedy w szkole, daj go złej niemocy,
By zaś żacząt nie potłukł, strachci go i w oczy.
Przetoć fortelnie Niemcy, a dobrze, działają,
Swych koni wszytkich w puzdrach ogony chowają.
Wszakeś widział podobno, gdyś mieszkał w Krakowie,
Kiedy więc z niemieckich stron bywają posłowie.
Aleć i ja nie baczę, co owo pomoże,
Bo zjadły koń, jak kijcem, wybić zęby może.

ALB[ERTUS].

I mniemacie wy, *pater*, że to dla samego
Ogona tylko czynią, jest tam coś inszego.

http://rcin.org.pl

Jam słyszał raz w Krakowie, gdy Niemcy wjeżdżali,
Ze chłopięta, jakiś szpek tam być, powiadali.

KS[IĄDZ].

Cóż to za szpek?

ALB[ERTUS].

Jać nie wiem; jakaś ich potrawa,
Bez której żadna nie jest niemiecka wyprawa.
Więc ten szpek nad cepuchem dla ciepła wieszają,
To czynią dla żołądków, które słabe mają.

KS[IĄDZ].

Toć to stuczne potrawy ci ludzie wnaszają...

ALB[ERTUS].

Przecię sie ich Polacy naszy nie chwytają.
Już oni po staremu w dymie mięso wędzą,
Gdy go niemasz, nie ciężko im sie bratać z nędzą.
Ale gdzież mam postawić tego konia swego,
Nie mogłby stać w dzwonnicy?

KS[IĄDZ].

A, wierę nic z tego.
Czyś zapomniał, że i tam jest miejsce święcone,
Nie będzie dla szkapy twej w stajnią obrócone.
Który to tak ogonem był mógł zabić kogo,
Nie chcę tu mieć główника, byś mi płacił drogo.
Ja radzę, albo go daj, albo przedaj komu,
Niebezpiecznoć żołnierskie źwierzę chować w domu.

ALB[ERTUS].

Ledwieć tak nie uczynię, poczekawszy mało,
Boby mi sie wprzód jechać do Krakowa zdało;
Nawiedzić swe kompany u Wszechświętych w szkole,
Będą mię sobie raczyć, gdy wspomnię Podole.

http://rcin.org.pl

Już mię oni zawiodą bądź do Kropidłowej,
Bądź też, jeśli marzec ma dobry, do Krzaczkowej.
I będą *recordatum* na mię pilno chodzić,
A mnie, jako gościowi, nie dadzą sie szkodzić.
Odprawiwszy tę drógę, przedałbym go potym.

KS[IĄDZ].

Ba, gdybyś sie też spytał tam o człeku, o tym,
Co mi tak sześć lat przedał był konia czarnego,
Zyczyćby mu tego to konia ćwiczonego.
Chocia w tychże pieniądzach, bo nam też dogodził;
Prawda, że nie lada koń był, kiedy sie wchodził?
Ażeś mi nie powiedział, jak odszedł od ciebie,
Wierzę, że go postrzegszy, hetman wziął dla siebie?
Boś sie ty tam z nim pysznił; a gdy co dobrego
Ubogi ma, pan weźmie, a da co gorszego.

ALB[ERTUS].

Lepiej nie wspominajcie, bogdaj sie nie śniło
O tak szkapie złym, aż mi i teraz nie miło.
Nie mógłem na nim dwu mil za dwa dni ujechać,
Zem musiał tu i owdzie legumin poniechać.
Przecię mu psi pomogli.

KS[IĄDZ].

Karmić było trzeba!

ALB[ERTUS].

Nie chciał; jużem legumin dawał, ba i chleba;
Czyli go był kto urzekł, bo mu sie zwiesiły
Były uszy, a nozdrza sprośnie sie pociły.

KS[IĄDZ].

Podobnoś mu na przodku jako nie folgował?

http://rcin.org.pl

ALB[ERTUS].

Ale przebóg, stądci znać, jeślim zawodował,
Ze we dwu dniach nie mógł mi i trzech mil ujść zgoła;
Wszakem mówił, że ón koń poszedł coś na woła.
Jużem wszytko składł na się, by mu sie ulżyło,
I kopijąm sie wspierał, nic płatno nie było.
Więc sie trafiwszy, pytam człowieka jednego,
Coby to za choroba zdjęła konia mego;
Zeby mi i poradził, by nie był leniwy.
Pojźrzy mu i na zęby i gdzieś koło grzywy,
Pyta mię, dokąd jadę; powiem na Podole;
Śmiejąc sie, rzekł, mniemałem, że tu gdzie na pole.
Rozumiesz pry, że na niem tę odprawisz drogę;
Musisz go gdzie porzucić, śmiele przyrzec mogę.
Bo to i stary marcha, zrobiony, znędzniały,
A do tego nosaty i barzo schorzały.
Trafilić sie nań kupiec, nie radzęć go chować,
A puść go tak, jako go szwiec może stargować.
Ja mniemając, że mi go ón ganił dlatego,
Ze go chciał u mnie kupić, jechałem od niego.
Bacząc, że mu niesłusznie przyczytał nos długi,
A jam widział, że taki miał, jako koń drugi.
Jadę tedy ku Bochni w barzo błotną drogę,
Omijam, tam gdzie konia przeprowadzić mogę;
Nie chcąc w kolej rozbitą, gorzejem sie dostał,
Wpadłem w haniebne błoto, tamżem z koniem został.
Koń sie na bok przewróci i przyległ mi nogę,
Rzeczy mię zasię tłoczą, ruszyć sie nie mogę.
Nijako wyniść, dać znać, by mię kto ratował,
Nie czuć nic, chociam głośno, rata, intonował.
Owa ze wszytkich stron źle, już zwątpię o sobie,
Nie radbym przecię leżał w kałużanym grobie.
Ledwie a ledwie potym rzeczy z siebie złożę,
Jako mogę, tak i tak, po błocie sie wiożę.

http://rcin.org.pl

Uczyniwszy wprzód *votum*, iść o cudzej strawie
Na wojnę, i być, ażby było po wyprawie;
Jeśliby mię był Pan Bóg z tak wielkiej przygody
Wyrwał, jakóż i wyrwał, chocia nie bez szkody.
Bo, gdym sie już wygarnął jakoś ku brzegowi,
Acz zaledwie, gdyżem był nogę k strzemięniowi
Łyczanemu przywiązał, by nie wypadała,
Ta mię, ażem bótów zbył, w błocie zabawiała.
Patrzę całali noga, nie znać nic pod błotem,
Bom tej z pod konia dobył aż z wielkim kłopotem.

KS[IĄDZ].

Znać, żeś sie to nie żegnał z karczmy wyjeżdżając.

ALB[ERTUS].

Jakóżem sie miał żegnać, rąk wolnych nie mając.
Prawąm sie siodła trzymał, w tejżem miał i wódze,
Drzewo pod pachą, jakóż sie tu żegnać w dródze.
Lewąm zaś legumina i końskie obroczno
Musiał trzymać, bo były przypięte nie mocno.
Tom tak i utrzeć nosa nie mógł przez dzień cały,
Aż sie więc i kobiety ze mnie naśmiewały.
Spadłali mi też czapka, tóm sie więc naprosił,
Gdy sie jescze kto trafił, by mi ją podnosił.

KS[IĄDZ].

Wszakemci, miasto czapki, był przyłbicę kupił.

ALB[ERTUS].

Cóż, gdy mi sie łeb od niej dobrze nie obłupił.
Nie czułem już i szyje z ciężaru wielkiego,
Więcem ją też uwiązał u pysku końskiego;
Włożywszy trochę sieczki, aby nie ustawał,
Ale mu psi pomogli, próżnom mu i dawał.

http://rcin.org.pl

KS[IĄDZ].

Trzeba to, *frater*, było zawsze prosić Boga,
Wyjeżdżając, abyć sie przedsięwzięta droga
I postępki wszelakie szczęśliwie wodziły,
Ażeby cię przygody żadne nie trapiły.

ALB[ERTUS].

Miałemci ja przy sobie na to co inszego,
Charaktery i słowa pisma foremnego.
Nuż list, który był pisan litery złotémi,
Palcem Bożym, jam go był z prośbami wielkimi
Od kompana przepisał za sekret nie mały,
Za com go też czestował podno tydzień cały.
Jeszcem mu *quator vocum* parteski darował,
Com sobie był z dawnych lat z Finka skomparował.
A wżdy mi te sekreta nic nie pomagały,
Tak sie dobrze, jak i ja, w błocie pomazały.

KS[IĄDZ].

O szalony *Alberte*, ktoć radził do tego,
Wiarę do bałamuctwa wiązać nikczemnego.
Nie wiesz, że sie Bóg gniewa na te zabobony,
Gdy mimo ón od czarta kto szuka obrony?
Jescze dobrze, że cię czart z charaktery swemi
Nie porwał i nie wsadził między zginionemi.
Czemuś mi na wyjeznym o tym nie powiadał,
Albo gdyś sie przedemną grzeszniku spowiadał?

ALB[ERTUS].

Jam nie wiedział, by to grzech, bo tam słowa były
Nabożne, a krzyżyki gęste je dzieliły.
Lecz gdym ujźrzał, że sie ich też chwyciło błoto,
Podarłem w małe kąski, mało dbając o to.
Nabarziejem partesków, co pod zbroją były,
Załował, bo sie wszytkie wniwecz obróciły.

http://rcin.org.pl

Drzewóm przecię wyciągnął, bo na wierzchu beło,
Ale wszytko a wszystko w błocie pogrązneło.

KS[IĄDZ].

A koń jako wżdy wyszedł, tobym ja chciał wiedzieć?

ALB[ERTUS].

Jako wyszedł, tego ja nie mogę powiedzieć.
Chyba, jako tam został, bo gdy zawiązł w błocie,
Układł sie chcąc, nie myśląc o żadnym kłopocie.
Nie śmiem go zrazu płoszać, pomału nań wołam,
Myśląc, ucieknieli mi, gonić go nie zdołam.
Czekam chwilę, aż mi sie trafił z parą wołów
Parobek ze wsi, który w las jechał dla kołów.
Ten mi pomógł, żem konia uwiązał za szyję
Powrozem, i trzymał zań, a ja konia biję.
Wołam, ciskam kamieńmi, lecz tak był ospały,
Właśnie, gdy więc owo kto nie śpi tydzień cały,
A dopadnie pościeli; tożem po niem baczył,
Ze sie oną kałużą dobrowolnie raczył.
Ja, nie chcąc dłużej mieszkać, ten koniec powroza,
Który wieśniaczek trzymał, uwiążę u woza.
I każę mu poganiać, wżdyć go tak pożyję,
Więc zdechł, bo powroz jakoś zaciągnął sie w szyję.

KS[IĄDZ].

Kto to widał, za szyję ciągnąć z błota konie,
Czemuś raczej tej sztuki nie zażył w ogonie.

ALB[ERTUS].

Słabszyć daleko ogon, wżdyć na szyję kładą
Szle formani, gdy z swemi ciężarami jadą.
Lecz to tak uporny był szkapa, i dlatego
Chcąc sie jescze opierał, dawiąc sie samego.
Stąd to znać, bo jeśliż mu to ciągnienie wozem
Było duszne, mógłci wstać i iść za powrozem.

http://rcin.org.pl

A też żadnejbym po niem nie doczkał pociechy,
By też żyw był, doznawszy słabej w niem pośpiechy.

KS[IĄDZ].

Nuż, cożeś dalej czynił?

ALB[ERTUS].

A cóż czynić było,
Wtym sie jakoś furmanów trzy wozy trafiło.
Powiem im swą przygodę; a po długiej mowie,
Nie chcąc już mieć frasunku więcej na swej głowie,
Przedam im one rzeczy, co w błocie zostały,
Złożywszy sie, dali mi za nie wiardunk cały.
Drzewóm sobie wymówił, kijec i rusznicę,
I miecz, o zbrojem nie dbał, ani o przyłbicę;
Bo suknia ubłocona, także czapka moja,
Kiedy uschły, były tak twarde, jako zbroja.
Jescze ktemu z sobą mię aż do Bochniej wzięli,
W czym mi byli, zaprawdę, prawie dogodzili.
Bom nie mógł sobą ruszyć, ani ramionami,
Com sie zmógł, bijąc szkapę ustawnie piętami.
Koniam tak już i z skórą psom i wilkóm niechał,
Nie dbałem, gdym pod łubem, jak w karecie, jechał.

KS[IĄDZ].

Nie dbałeś, alem ja dbał; wiesz, co sie zań dało;
Jescze sie dziury onej dotąd nie zatkało.
Wierzysz temu, żem sobie nowej rewerendy
Do tych dób nie mógł sprawić, tak złe lata wszędy;
Cobym był miał za chwilę, dla ciebiem wymłócił,
A to wszytko, jak mówię, jakby w błoto wrzucił.

ALB[ERTUS].

Takci to wojna umie, albo dostać czego,
Albo zgubić, w żołnierskiej niemasz nic trzeciego.

http://rcin.org.pl

KS[IĄDZ].

Wżdyć tam nie była wojna, gdzieś ty to pogubił.

ALB[ERTUS].

Jużci nie była wojna, nikt mię też nie ubił,
A przeciem sie napłakał, część dla tej przygody,
Część zaś dla onej marchy, ciężkiej jenochody.
Bo za trzecim stąpieniem to na łeb utykał,
A ja co raz i z siodłem na szyjem sie zsmykał.
Więc na pierwszym noclegu, kiedym z niego zsiadał,
Spadłem z siodłem, ze wszytkim poprąg sie był spadał.
Rozumiałem, iże już tylkóż świata mego,
Aleć wżdy nic, bom, wstawszy, wnet piwa ciepłego
Z solą sie czyście napił; więc mi też spuściła
Gospodyni półgarnca klósków, ktore była
Młockóm nagotowała; takciem nabił boki,
By nie to, jużbym dotąd był gdzieś pod obłoki.
To był pierwszy mój despekt.

KS[IĄDZ].

Co, ba *casus* raczej,
Co sie z przygody trafia, despekt już inaczej.

ALB[ERTUS].

A czemużem ja słyszał raz rajcę jednego,
Jedno teraz przezwiska nie wspomionę jego;
Na *lardum* ci coś poszło; temu też był z góry
Syn spadł, że despektem to zwał, choć przed doktory.

KS[IĄDZ].

Toć to teraz inakszej łaciny dostano,
Za naszych lat, casusem toby było zwano.
Już dobrze, kiedyś ty zdrów, z tak przykrego razu,
Któż wiedział, żeby klóski dobre dla urazu.

ALB[ERTUS].

Wszakoż, chociam nazajutrz był na sercu zdrowy,
Przeciem był jak stłuczony, począwszy od głowy

http://rcin.org.pl

Aż do stóp, tak mię gnaty haniebnie bolały,
Zem ledwie na szkapę wsiadł, choć jescze z powały;
Com sie utłukł, wzbudzając marchę przez dzień cały. ☞

KS[IĄDZ].

Usiedziałeś sie to był podobno nieboże,
Ktoć na koniu nie siadał, inak być nie może.

ALB[ERTUS].

Alem ja przedtym siadał, gdym sufletą bywał
W Proszowicach, z żakami dwakrociem jezdzywał.

KS[IĄDZ].

Nuż, zda mi sie, iżeś też Węgrzynowi służéł?

ALB[ERTUS].

Służełemci, alem ja tam nie długo płużéł.
A też mi zawsze pieszo, albo z hajdukami
Kazał naprzód iść, abo z szpicnemi wózami.
Ale wiemci ja, czemu mię gnaty bolały,
Zem musiał piętami tłuc szkapę przez dzień cały.
I takem sie i roztrząsł i wszytek ukłocił,
Gorzej, niżbym ze dwa dni był cepami młocił.
W Bochnim wżdy k sobie przyszedł, mieszkając przy [szkole,
Myśląc, że nie ucieknie przedemną Podole.
Stawił mi sie bakałarz, ba i kantor sczodrze,
Bacząc, że człek jakoby tenor trzymał dobrze.
Więc sie czasem zerwało to z rekordacyej,
To z funus, to z kolędy, to z wizytacyej.
Do tego ten tam zwyczaj jescze zachowają,
Ze rybałci, kiedy chcą, *ovatum* biegają.
Nuż insze akcydenty; owa po kłopocie
Dał Bóg dobrze, żem już był zapomniał o błocie.

KS[IĄDZ].

Toś tam wżdy był który grosz zebrał sobie w drogę.

http://rcin.org.pl

ALB[ERTUS].

Nie tuszę; acz też pómnieć do końca nie mogę.
Aleć sie to, jak przyszło, prędko rozleciało,
Chocia sie więcej gratis w gospodach pijało.
Bo przecię nam przychylne szynkarki bywają,
Jako to sługóm Bożym, z inszych nagradzają.

KS[IĄDZ].

Dajże już tym szynkarkóm pokój, a do końca
Mowę prowadź, widzisz już, że na schyłku słońca.
A zsiądź z konia, opatrztaż go tam gdzie z Wojtasem,
Albo ja też odyjdę na chwilę tym czasem.
Ostatka mi dopowiesz potym, przy wieczerzy,
Ja pójdę do kościoła, domówię pacierzy.

ALB[ERTUS].

Miły Wojtas, proszę cię, miejże pieczą o niem,
Chociaż to gość, oznać sie prędko z twoim koniem.

W[OJTAS].

Nie mam ci go, by ty zdrów, żołnierze go wzięli,
I pytam was, czyście go, rzkę, gdzie nie widzieli?

ALB[ERTUS].

Nie widziałem, azaby to patrzyć jednego.
Czemuś tu zaraz nie szedł skarżyć do starszego?

W[OJTAS].

Chodziłemci, ba i ksiądz, skarżyć o swe żyto;
Cóż, jak młodzi, tak starszy na jedno kopyto.
Jescze, wyrządziwszy złość, z człeeka sudzili,
Ba i drugiem sąsiadóm aż owak dobili.
A to i mnie, że to człek miał wżdy kęs urody,
Jescze, i konia wziąwszy, oszwabili z brody.
Więc i was im wspominam, i wyprawę waszę,
Tusząc, że ich tym od szkód czynięnia odstraszę.

http://rcin.org.pl

Ze też, rzkę, nasz *Labartus*, jeśliże go znacie,
Jechał na walkę z tej wsi w żelaznym kabacie.
Ehej, mów ty jak ścienie, nic na to nie dbali,
Tylko sie z nas, ba i z was, jak psi osczerzali.
Spytajcie jedno księdza, boć też szkodzien tego
I wpisał w ludycye sobie ich starszego.
Chcąc, abyś o to skarżył przed hetmanem na nie,
Więc nie wiem, jeśli był dał do ciebie pisanie.

ALB[ERTUS].

Nie miałem ja nic o tym, pytać księdza będę;
Miły kmotrze, pomóż mi, aże z konia zsiędę.
Bo tam jest drobnych rzeczy u siodła nie mało,
A do tego i siodło, jadąc, osłabiało.
Muszę sie po żółniersku ustroić dla księdza,
Widzisz kmotrze, że mi nic nie uczyni nędza.

W[OJTAS].

Ba, swojskieć to kokoszy, gdzieżeście je wzięli,
Teżci tu waszy bracia naszych natępieli.

ALB[ERTUS].

Nie pytaj sie, gdziem to wziął, zdobyczci to nasa,
Pomóż mi ich zatykać rzędem koło pasa.
Chcę, by też ksiądz z mojego obłowu kosztował,
I znał, żem sie żółnierskiej dobrze przypatrował.
Jescze mu i te łubie i kieścień do tego
Daruję, cóm mógł z łupu dostać tatarskiego.
Ale rychło zawścibiaj, bo odprawi, tuszę,
Już kompletę, a ja mu przed cmyntarz zaść muszę;
Anoli już wychodzi, ja już idę zgoła.

KS[IĄDZ].

Wejże, wejże żółnierza, z kordem do kościoła.
Cóżci sie tam za pierze wikle koło pasa?

http://rcin.org.pl

ALB[ERTUS].

Nie wiecie wy, co umie, znać, żółnierska nasa.
Kokoszyć to zdobyczne.

KS[IĄDZ].

Gdzieś sie zdóbył na nie?

ALB[ERTUS].

Tu, we wsi, niedaleko.

K[SIĄDZ].

Takie zdobywanie
Szubienicą, *frater*, pachnie; cości potym było?
A ono gdzie: drugiemu nie czyń, coć nie miło?

ALB[ERTUS].

Gdyby mi to nie miło, nie czyniłbym tego.

KS[IĄDZ].

Ba, wejże tego mędrelki, jakoć dworzańskiego
Zakrawa; bo który sie do dworu obróci,
To już z niego przekwintarz, wnet słowo wyszpóci.
Mogłeś sie ty był w takie sztuki nie wprawować,
Lepiej było tym czasem sobie solmizować.

ALB[ERTUS].

Ale niemaszci tu nic, dawnoć to tak bywa,
Gdy kto z dalekiej strony do swoich przybywa:
Wita ich więc, ale nie z gołemi rękoma,
Bo przewoźna rzecz milsza, niż ta co jest doma.

KS[IĄDZ].

Już mi tego nie wywodź wykrętami swemi,
Bo taka chęć płaci sie rzeczami własnemi.
Ale, gdyby sie którzy cudzym witać chcieli,
I ten co dał, i co wziął, prędkoby wisieli.

http://rcin.org.pl

I ty, otóś bliźniego swego uszkodował
W tym, co ón dla swej gęby, nie dla twojej, chował.
W ziemi nieprzyjacielskiej to sie podno zyjdzie,
Ale w swej, szkodnikowi na dobre nie wyjdzie.
Nie chcę ja sieść przy takiej potrawie za stołem,
Bym też miał jeść sam tylko chleb suchy z popiołem.
Radzęć, wróć komuś to wziął, albo mi do domu
Tego nie noś, ja nie chcę być winien nikomu.

ALB[ERTUS].

Nie wiedzialem, być to grzech, rad już wiem na potym,
Wżdy drugim upominkiem nie gardzcie, oto tym.

KS[IĄDZ].

A to co zaś dalibóg?

ALB[ERTUS].

Tatarzy to mają
Drudzy za broń; kieścieniem naszy przezywają.
To też łubie, tu bywa łuk, a tu zaś strzały,
Nieżadneć, lecz je trochę kokoszy zmazały.

KS[IĄDZ].

Gdzieżeś sie, przebóg, zdobył na podarki takie?
Jam rozumiał, żeś przywiózł relikwije jakie.

ALB[ERTUS].

Możeć to na pamiątkę zawiesić w kościele,
Wszak takich indzie rzeczy widamy więc wiele.
W Krakowie dość proporców na zamku widzimy,
Też znać z wojny; więc temu takież uczynimy.

KS[IĄDZ].

Nie chcę ja, *frater*, aby armaty pogańskie
Miały sie w tajemnice mieszać krześcijańskie.
Dopieroby pobudził lekkie heretyki,
Ze my w takie tatarskie wierzym basałyki.

http://rcin.org.pl

Już go tam sobie zawieś gdziekolwiek w dzwonicy;
I tućby mu przystało wisieć przy kośnicy.
Ale wiesz co, słychałem, że te staroświetckie,
Lubo tatarskie broni, lubo też tureckie,
Do skarbu królewskiego z pilnością dostają
Dla pamiątki; a dobrze to więc opłacają.
Wżdyćby sie z kilkanaście groszy oberwało,
Zwłascza gdyby sie przytym posługi wspomniało.

ALB[ERTUS].

Ba, wieręć by tak dobrze; ale o to idzie,
Jak to do wiadomości królewskiej więc przydzie.
Ja nie chcę z królem mówić, a też nie dawają
Marszałkowie; wytartych kijem opałają.
Pomnię, gdy raz pukało barzo choć w jedwabie,
Ażem był, uciekając, poraził dwie babie,
Owe co siedzą, żebrząc, w zamku przy kościele;
I poszło nas, nie widząc króla, barzo wiele.
Tóżby i teraz było.

KS[IĄDZ].

Insza, gdyś był żakiem,
Ale też teraz insza, kiedyś już dworakiem.

ALB[ERTUS].

A cóż; ja przecię nie chcę; bo tak nic nie zwysszę.

KS[IĄDZ].

Wieszże co: więc ja listek za tobą napiszę
Do seniora szkoły Jakuba świętego,
Na Kaźmierzu; pomożeć ten to do wszytkiego.
Dobry człek; ma na zamku wierę *nomen* czyste,
Łaskawi nań dzwonnicy, ba i nosaliste.
On dla mnie, ci dla niego wszystko udziałają,
Bo sie z królem każdy dzień w kościele widają.

http://rcin.org.pl

ALB[ERTUS].

Ja sie wprzód na wendecie myślę z tym przechodzić,
Może sie sługa jaki królewski nagodzić,
Co to ujźrzy, a potym odniesie królowi;
Ale przecię napiszcie list seniorowi.

KS[IĄDZ].

I to dobrze. Jeśli zaś nie będzie w Krakowie
Król, tedy my to prózno tak stanowiem w głowie.

ALB[ERTUS].

Nic to; ale są słudzy, a gdy co nowego
Wprzód nieść panu, stara sie jeden nad drugiego.
Ja tuszę, że jak skoro o tym sie dowiedzą,
Pręciuchno mię królowi oni opowiedzą.
A król temu będzie rad.

KS[IĄDZ].

Już tedy czyń ale,
Jako cię Bóg nauczył, jedno niemieszkale.

ALB[ERTUS].

Uczynię, a to łubie na co obrocicie?

KS[IĄDZ].

Też to myślę.

ALB[ERTUS].

O, *pater*, szkoda i myślicie,
Kapsa na apparaty kościelne z nich będzie.
Tak sie już między księżą zachowuje wszędzie,
Ze z jedwabnych a drogich materyj działają
Kapsy, w których potrzeby do ołtarza mają.
Ale taka jest lepsza i mało kosztuje,
I nie tak, jak z kitajki, prędko sie popsuje.

KS[IĄDZ].

Już ja tak po staremu bez kapsy zostanę,
A gdzieby to obrocić, przecię ja dostanę.

http://rcin.org.pl

Zgoła to opatowi daruję któremu,
Dla infuły; bo przypatrz sie krojowi temu:
Właśnie jak do chowania infuły robiony,
Tu szerszy, a tam dalej zaś dobrze zwężony.
Ale to drugie na co?

ALB[ERTUS].

Ja wam powiem zgoła,
Już też nie oddalajcie tego od kościoła.
Czyście rządnie kropidła mogą sie w tym chować,
Za ten fortel będą nam napotym dziękować.

KS[IĄDZ].

Wieręś dobrze wymyślił, znać przecię, kto bywał
Między ludźmi i rzeczy rożliczne widywał.

ALB[ERTUS].

To prawda, nie chwaląc sie, ja nie dam nikomu
Wprzód, co sie wojny tycze, albo rządu w domu.
Przypatrzyłem sie temu dobrze, choć z daleka,
A co więtsza, z wejźrzenia wnet poznam człowieka.

KS[IĄDZ].

Wszytko to rzeczy nie złe, tylko sie owego
Oducz, żebyś zuchwale nie brał nic cudzego.

ALB[ERTUS].

Wszak ja też nic nie biorę, jedno co do strawy
Służy, a to mi wolno żółnierskiemi prawy.

KS[IĄDZ].

Azaż nie rozkazano żółnierzóm w zakonie,
Aby swym żółdem żyli? lecz wy to na stronie
Kędyś macie, a prawem sczycicie sie nowém:
Raczej łupiestwem żyjąc, nie żółdem gotowém.
A też nie wiem, gdzie prawo to nadane macie,
Za którym szkody ludziem ubogim działacie.

http://rcin.org.pl

ALB[ERTUS].

I ja nie wiem, a chociaby go też nie było,
Już to trudno przełómić, co sie zwyczaiło.

KS[IĄDZ].

Ale to złe zwyczaje, ani ich potrzeba
Cierpieć, gdyż są przeciwne samej prawdzie z nieba.
Czy sie żółnierzóm bywać w kościele nie godzi?
Bo wierzę: jeśli który na kazanie chodzi,
Może sie wżdy polepszyć; czyli inszą mają
Wiarę, nie krześciańską, że na grzech niedbają?

ALB[ERTUS].

Co o wiarę, i tam jest różność, jeśli kędy;
Według narodów róznych są też rózne błędy.
Lecz o Polakach mówiąc, jest ich w wojsce wiele,
Co, jakże gdy ich krzczono, nie byli w kościele.

KS[IĄDZ].

Czemu przebóg?

ALB[ERTUS].

Z bojaźni bożej to działają,
Ze w kościele Bóg, więc tam nań nie nacierają.

KS[IĄDZ].

A wierę tak, toć tedy za tę bojaźń głupią
Piekło sobie, nie niebo, gdyż tam Bóg jest, kupią.

ALB[ERTUS].

Jak o niebie, tak piekle, rzadko u nich słychać,
Na ten czas to chowają, gdy już człek ma zdychać.
A choć też do kościoła przechodzą sie kędy,
To tylko na rozmowy albo na oględy.
Nie barzoć sie do mieszka pómkną dać ofiarę,
Rychlej wezmą, tak mają jakąś dziwną wiarę.

http://rcin.org.pl

Drudzy tak zapalczywi w krześcijańskie cnoty,
Zjedliby krzyż dla wiary, gdyby jaki złoty.
A drugich nabożeństwo gdy w nocy napadnie,
Jeśli w zamkniony kościół drzwiami wniść nie snadnie,
Nie ciężko sie podkopać, albo oknem wskoczyć,
Niż co przeciw ślubowi swojemu wykroczyć.
A nawięcej takowej są Węgrowie wiary,
Radzi na święte miejsca chodzą z takiej miary.
O relikwije zwykłe już oni nie proszą,
Nowe jakieś na sobie teraz radniej noszą.
To jest z ornata kurtę, z komżej zaś koszule,
Kielich na guzy zleje, a błony na kule.
I tak już bezpieczniejszy zda sie być w potrzebie,
Który święcone rzeczy ma około siebie.

KS[IĄDZ].

Przebóg, jakóż weń piórun zaraz nie uderzy,
Jeśli kto tak łotrowskie czyni albo wierzy!
Przetociem i tu do nas gdy żółnierze wpadli,
Nie dosyć że sie byli w gumnie dość nakradli,
Pytali mię o klucze, gdzie są, od kościoła;
Toć zewsząd zachodzili, chcieli tam wniść zgoła.
A nie z nabożnym sercem, ilem baczył, chcieli,
Bom nie słyszał, by kiedy Boga i wspomnieli.
Pan Bóg mi rady dodał, żem je dobrze schował,
I póki byli we wsi, anim celebrował.
Także wszędy przed nimi kościół zawierają?

ALB[ERTUS].

Nie wszędy; bo, jak mówię, rzadko w nim bywają.
Już oni według swego kalendarza żyją,
Po kościele wstawają, gdy sobie podpiją.
Wstawszy, gorzałka dobra, to ich przeżegnanie,
A tym czasem, kto ręczszy, prosi na śniadanie.
Potym w karty, kazawszy wprzód opatrzyć konie;
W tym ich więtsze kochanie, niż w Pańskim zakonie.

http://rcin.org.pl

Toli przy dobrej myśli Boga wspominają,
Gdy sobie zdrowia życząc, spółem przepijają.
Zwłascza, kiedy już służby przy długiej biesiedzie
Utopią albo w piwie, albo też więc w miedzie.
Wtenczas i *Asperges me* między niemi bywa;
Ten tego miodem, ten zaś kuflem więc kropiwa.
To zaś do harkabuzów; tak sie ćwiczą oni,
Pierwej stępią na sobie, niż Turczynie, broni.
Kto palców, ba pozbędzie całej ręki drugi,
Temu sie zaś paragraf świeci przez twarz długi.
Drugi nalepszym jezdzcem chce być, gdy podpije,
A też często pan z szkapą więc połamią szije.
Zgoła więcej ich bierze szwank i ginie w takiej
Piwnej wojnie, niż z Turkiem cnej potrzebie jakiej.

KS[IĄDZ].

Sancte Deus, takiż to nierząd między niemi?

ALB[ERTUS].

Nie wszyscy tak; są drudzy żółnierzmi prawemi,
Którzy, ile czas niesie i miejsce po temu,
Oddawają swe modły Bogu prawdziwemu.
Najdzie u nich modlitwy i rzeczy nabożne,
Najdzie i obyczaje, i życie pobożne.
Miasto biesiad, raczej sie bawią czym uczciwym,
To ten konia okraca w biegu popędliwym,
Tak, iż drugim nie trzeba i kawalkatora.

KS[IĄDZ].

Wierzę; któż chce na wojnę brać kalefaktora?
Bo sie raczej do pieca niż do koni zgodzi.

ALB[ERTUS].

Oh, *pater*, nie wiecie wy, co po czemu chodzi,
Takem ja też był z przodku, gdym przystał do dwora.
Ilekroć przypominano więc kawalkatora,

http://rcin.org.pl

Tóm sie ozwał, mniemając, iże mnie wołali,
Myśląc, że mię przy szkole gdzieś suffletą znali.
To było śmiechu ze mnie, ażem od drugiego
Usłyszał, że to słowo znaczy co inszego.

KS[IĄDZ].

A cóż znaczy, proszę cię?

ALB[ERTUS].

Ten sie to rozumie
Kawalkator, co konie dobrze ćwiczyć umie.
Więc mówię, że tych drudzy nic nie potrzebują,
Co sie ćwicząc, w żółnierskiej powinności czują.
Ucząc sie chyżo dosieść, kształtnie koniem toczyć,
Tak, iż kiedy kołkiem iść, albo też poskoczyć.
Ledwie wódzą powróci, koń sie sam sprawuje,
Jak mu w potrzebie ufać, z siebie pokazuje.
Drugi gładką kopiją do pierścienia goni,
Ten sie zbroi, a ten zaś przyzwyczaja broni;
Albo do celu kule, lub strzały wypuscza,
Owa w niwczym żołnierskiej zabawy nie spuscza.
Więc mu takie ćwiczenie i umiętność rodzi
W swym rzemieśle, skąd siła i serce pochodzi.
Bo sobie zbytniem trunkiem nie potarga zdrowia,
Ujdzie zwady przy kartach i złego przysłowia.
Ma wszytkie spełna członki, konia nie popsował,
Zelżywości nie popadł, sumnienie zachował.
Przypadnieli potrzeba, rządnie w polu stoi,
Mężnie sie za ojczyznę popisać nie boi.

KS[IĄDZ].

Wierzę, wielka to jest rzecz do serca mężnego,
Mieć spokojne sumnienie, że czasu każdego,
Za wiarę Krystusowę i ojczyznę miłą,
Nie trudno mu odpierać i ostatnią siłą.

http://rcin.org.pl

A kogo zaś sumnienie wnątrz jako kat piecze,
Wtenczas, gdy sie nalepiej popisać, uciecze.
Albo sie sprośnie podda, tak sie Neronowi
Okrutnemu, tak działo każdemu łotrowi:
Ze przed swym własnym cieniem sromotnie pierzchali,
A pomsty swoich niecnót z strapieniem szukali.
Także kto, gdzie nie trzeba, serdecznym sie stawi,
Ze je w potrzebie straci, Bóg to czyście sprawi.

ALB[ERTUS].

Prawdę mówicie, *pater*, tak też rozumieją
Dobrzy żółnierze o tym, i zawsze sie śmieją,
Gdy sie między nie trafią żółnierze burkowi.
Rzadki z nich śmiele wejźrzy w oczy Turczynowi,
Choć na burku dość mężnie głowy nadstawiali,
I przy biesiadach gardła nic nie szanowali.
Ba powiem wam: i mnie to było dziwno zgoła,
Bo gdym był u Wszechświętych w Krakowie kościoła,
Nie ciężko mi też z swoim równym zetrzeć było,
I dobrze o nierówną czasem sie kusiło.
Ale gdym słyszał, jak sie z Turki potykają
I z Tatary żółnierze, choć swarów nie mają,
Ani gniewów, ni żadnych zamów przedtym spolnych,
Tylko, że sie tam zoczą gdzie w pustyniach polnych,
Już na sie nacierają bez żartów wszelakich;
Mnie sie nie podobało bywać w bitwach takich.

KS[IĄDZ].

Dobrześ czynił, iżeś sie tak ostrożnie chował.
Ale proszę, skądeś sie temu przypatrował?
Bo pięknie o żółnierskiej umiesz dyskurrować,
Jam mniemał, żeś ty z Turki musiał sie kosztować.

ALB[ERTUS].

Chcecie wiedzieć, com czynił; póki leża trwała,
To sie też i żółnierska póty mnie dzierżała.

http://rcin.org.pl

Ale gdy sie kazano ruszyć ku potrzebie
Wszytkim rótóm, jam one uważał u siebie
Słowa, którem od was miał na samym żegnaniu,
Abym sie nie przybliżał nigdy ku potkaniu
I strzegł sie złego razu; tom ja pilnie chował,
Bo, gdy sie ci poszli bić, tom ja też wendrował
Kędy na kantoryją; i prze wasze słowa
Uszła z każdej potrzeby cało moja głowa.
A kiedym zaś usłyszał, że na leżach róty,
To ja do nich, kościelne porzuciwszy nóty.
I tak, żywiąc sie przy nich, czasem sie słyszało
To i owo; co sie też teraz powiedało.
A jako pani stara panny ćwiczy w domu,
Którym kształtem co czynić, gdzie, jako, i komu;
Jak sie nisko ukłonić, i gładko tańcować;
Jako krezy, i jako bieretek szychtować;
Samej to zaś nie służy, i nie czyni tego:
Także ja też rozumiem, co jest żółnierskiego,
I umiem o tym mówić; jednak, jako skoro
Bić sie z Tatary przyszło, mnie było niesporo.

KS[IĄDZ].

Dziękuję, żeś swe zdrowie tak bacznie sprawował,
Bomci sie nie pomału już o cię frasował.
Zgoła mię z plebanijej drudzy wystać chcieli,
Żeś ty z przyczyny mojej zginął, tak twierdzieli.
Irregularitatem chcąc na mię pokazać,
A tego, gdym im mówił, nie chcieli uważać,
Zemci srogo rozkazał, abyś tak był śmiały,
Jakoby sie z tej wojny do nas wrócił cały.
Wykolę im też oczy, niech sie za to wstydzą,
Że cię nie umarłego, lecz żywego widzą.
Ale jakoś tych rzeczy, coś mi przyniósł, dostał,
Kiedyś to w żadnej bitwie, jak mówisz, nie postał?

http://rcin.org.pl

ALB[ERTUS].

Gdy po tatarskiej bitwie z Wołóch sie wracali
Żołnierze, i takci mię w Kamieńcu poznali
Dwa towarzysze moi, pan Janusz niejaki,
Drugi pan Stach, co też miał krótki żupan taki.
Ci sie swoją zdobyczą ze mną podzielili,
I znowu mię do wojska z szkoły przewabili.
Oni mi powiedali, co sie z niemi działo,
Owa jakbym był w bitwie, tak mi sie widziało.
Nuż, kiedym sie do was brał, konia mi dostali,
Tylko za trzy wiardunki mnie go darowali.

KS[IĄDZ].

A te pięniądze gdzieś wziął, czylić to zostało
Jescze z moich?

ALB[ERTUS].

Już dawno onych mi nie stało.
Wyśpiewałem to sobie, bawiąc sie przy rótach.

KS[IĄDZ].

Albo sie też kochają oni w naszych nótach?

ALB[ERTUS].

By namniej, ani pytać tam nabożnych rzeczy,
Rychlej co frantowskiego każdy ma na pieczy.
Rzadko tam psalm wspomioną, częściej słychać bywa
Onę dawną: Miło więc, kiedy sie zagrzywa;
Albo też o Cyprydzie, bądź dzbanie pisanem,
Radniej sie z nim widają, niż z panem hetmanem.

KS[IĄDZ].

Wżdyć ten dawny a święty obyczaj chowają,
Ze o Bogarodzicy przy bitwie śpiewają.
Jak to bywało w Polscze, po przyjęciu wiary,
Mnie to jescze powiedał, pómnię, ociec stary.

http://rcin.org.pl

ALB[ERTUS].

Już dziś o niej nie słychać, babóm ją oddali
W Imię Boże, jałmużny aby nie dawali.
Byłoby śmiechu dosyć, ktoby wiódł do tego,
Śpiewać Bogarodzicę czasu wojennego.

KS[IĄDZ].

Wierę śmiech; czemuż naszy ojcowie śpiewali,
A wiele dobrego przy tej piosnce dostali?
By to tylko zatrzymać umieli synowie;
Ale jakoś ojczyzny tej słabieje zdrowie.
Wszytko nad ludzie chcemy, już dawnej sczerości
W ludziach niemasz, praktyki tylko a chytrości.
Wiele ich, których więcej prywata uwodzi,
Za czym rzeczpospolita jak w odmęcie chodzi.
Widząc już płomień bliski u sąsiadów swoich,
A chęci nieprzyjaciół niepewna oboich.
Wiesz to Bóg, nie będzieli między nami zgody,
Zebychmy w tych zamieszkach nie popadli szkody.
Coś wżdy słyszał, *Alberte*, co sie w Węgrzech dzieje,
Która wżdy strona dłuższa, a która słabieje?

ALB[ERTUS].

Słyszałem, że sie Niemcóm, za sprawą dobrego
Hetmana, nie źle wiódło; ale jako tego
Pozbyli, to też teraz wszytko wojsko ono,
Dość wielkie, w komedye próżne obrócono.
Tu sie ci ukazali, tu znowu odeszli,
Drudzy przyszli, też jak ja, brón *pro forma* nieśli.
Mojej to tam wyprawy towarzysze béli,
Choć lepszy żółd, niżli ja, słyszę, odnosiéli.
Potkałem kilku, idąc z Węgier ku Krakowu,
Przysięgę, że na wojnę ci nie pójdą znowu.
Ten bez bróniej, ten bosso, a barzo schorzali;
Drudzy i galiotów kędyś zodbiegali.

http://rcin.org.pl

Nędza wielka koło nich; gdyby wszyscy tacy,
Nie Turcy, wybiliby to z Krakowa żacy.
Ale wiem, że jest drugich zchłop, jako mam sprawę,
Przecię nic, jedno prózno jedli w Węgrzech strawę.
By tam byli nie Włoszy, a nie Walonowie,
Wzięliby byli Niemcy haniebnie po głowie.

KS[IĄDZ].

Cóż, czyli też tak ręku, jak drudzy, nie mają,
Ze na nieprzyjaciela słabo nacierają?

ALB[ERTUS].

Mieli też swe przyczyny, że w ten czas stronieli
Od Turków, bo sie, słyszę, byli dowiedzieli,
Ze w Konstantynopolu powietrze sie wszczęło,
Więc nie chcieli nacierać, by sie ich nie jęło.
Mądrzyć oni, chocia tak, w zgórę patrząc, chodzą,
Lecz przecię przed złym razem jak i ja uchodzą.
Alboć was przy wyprawie mojej wysłuchali,
Gdyście mię, jak sie rządzić w bitwie, nauczali.

KS[IĄDZ].

Może być; nie każdy wie, gdzie kto za niem stoi;
Lecz im insza, na tym są; mnie, wiem, co przystoi.
Bo sie nam z żadnej miary zabijać nie godzi,
Świetckiemu żołnierzowi w bitwie być nie szkodzi.
I owszem, według sprawy i serca mężnego,
Dochodzi i pożytku, i miana dóbrego.
Ale nie między swemi tego męstwa trzeba;
Kto swe szkodzi, takowy nie godzien i chleba.
By to łupiestwo między naszemi nie było,
W każdejby sie im bitwie szczęśliwie wodziło.
Drugi w swoim łotrostwie jescze sie nie boi,
Na złość swą czapkę piórmi długiemi ustroi,
Z nieboszczyka kapłóna, co go wydarł gwałtem.
Więc to dobrze? a ty też czyniłeś tym kształtem?

http://rcin.org.pl

ALB[ERTUS].

Bywałoć i to czasem; a jak powiadają,
Więtsza ryba mniejszą zje; duższy górę mają.
I ja, kiedym natrafił niż siebie słabszego,
Tom też więc dokazował nad nim męstwa swego.
Przyszedłli duższy na mię, tom go musiał prosić,
Było czasem i płaczu i niewolej dosić.
Takci dziś świat! Ale w tym barzo sie mylicie,
Ze u żółnierzów pióra kapłónie mienicie;
Własne są owo orle, co noszą na głowie.

KS[IĄDZ].

Przetociem na kokoszy ważą ci orłowie.
Bóg wie, jeśliże ptaszka ujźrzymy po chwili,
Tak sie barzo orłowie teraz zagęścili.
A dziwne obyczaje ich natura niesie,
Ze drugi, gdy sie wzbuja, i wołu uniesie.
Bodaj tu nie bywali, aczci już przy tobie
Inaczej, wnetbyście sie spowiedzieli sobie.

ALB[ERTUS].

Gdyćby sie ci trafili, com im więc śpiewywał,
Albo, com z niemi w jednej kompanijej bywał.
Jako pan Stach z Januszem — jużby łatwiej było,
Przecięby sie co więtszej szkody ochroniło.
Dałżeby ich tu *Deus!*

KS[IĄDZ].

Nie masz pragnąć czego,
Nie wiesz ty, co oni tu pobroili złego.

ALB[ERTUS].

Bowiem mię tu już teskno; jak człeka zdejmował,
Na wsi mieszkać, który sie między ludźmi schował.
Jam nawięcej przyjechał tu dla swoich rzeczy.

http://rcin.org.pl

KS[IĄDZ].

Miły Boże, jak sie to wnet umysł człowieczy
Odmięni, a swawola jak młodym smakuje,
Choć ją żałość w też tropy zawsze naszladuje.
Ej *Alberte*, ja radzę, zostań przy kościele,
Lepsza trocha w pokoju, niż na wojnie wiele.
Masz dobre *principia*, przecz ich chcesz zaniechać?
Ten to, kto nic nie umie, na wojnę ma jechać.
Zal mi cię wprzód było od bożego domu;
Cóż było rzec, nie śmiałem też ufać nikomu.
Sąć tu twe rzeczki spełna, awo dwie linije,
Tu *rastrum* w kałamarzu, a responsoryje.
W kościele: *Proverbia Salomonis* w skórze
Są też, oto i Katon, we pstrej kompatórze.
Nie ruszałci tego nikt, boć przypadły prochem,
Jedno ty, *bone frater*, nie chciej być tak płochem.
Zostań tu lepiej ze mną do czasu którego.
A jeśliby chęć miał do stanu kapłańskiego,
Spuściłbymci po śmierci tę to plebanią,
Zna cię też pan *collator*, dać prezentacią.
Cości będzie za krzywda, gdy sobie spokojny
Siędziesz w domku, nie znając burdy, ani wojny?
Oddawszy Panu Bogu winne modły swoje,
Zabawią cię uczciwe w domu sprawy twoje.
A tam i sam latając, czasci prózno zbieży,
Rychlej kamień obroście, gdy na miejscu leży.
Małeć tu przy kościele wprawdzie porrekcye,
Ale to zaś nagrodzą przyszłe petycye.
Potkną i to i owo ubodzy ludkowie,
Nie wszędy taki respekt znają rektorowie.
A jużżeś sie namyślił raczej z nami zostać?

ALB[ERTUS].

Zgoła nie wiem, będęli mógł wszytkiemu sprostać
Co i pierwej; bom wiele zapomniał chorału.

http://rcin.org.pl

KS[IĄDZ].

Mniejsza to, zwyczaisz sie, wprawując pomału.
Już jedno tylko zostań, tak w to potrafimy,
Ze sie ze wszytkim dobrze akkomodujemy.
Wszak, zda mi sie, z polskim masz Katon, wżdy [wyczytasz,
A jeśliby w czym wątpił, tedy mnie zopytasz.

ALB[ERTUS].

Toć zostanę, lecz jedno tylko do kwartału,
Ze, jeśli sie nie wstesknię dotąd u chorału,
Ujednam sie zaś dalej.

KS[IĄDZ].

Przestawam i na tym,
Rozumiejąc, iżeć sie tu spodoba zatym.
Jednak wiesz co, trzebaby tę sukienkę kuszą
Porzucić, bo w statecznych szatach chodzić muszą,
Co przy kościele służą; k temu masz wytarte
Szarawary, co gorsza, szpetnie w tyle zdarte.
Trzebaćby sobie sprawić jednoradek jaki,
Coby był za kolana, albo giermak taki,
Jakiś na wojnie zgubił; najdzie na wendecie,
W Krakowie, jedno trzebaby co mieć w kalecie.

ALB[ERTUS].

O to sie nie frasujcie, mam pewne na dwoję,
Lub za kieścień, lub konia, tylko sie zaś boję,
By obojga od króla nie zapowiedziano,
Potymby mię z zapłatą na słowie trzymano.
Ale wprzód konia przedam, nic nie głosząc o tym,
Nie będę dbał, choć zwiedzą o kieścieniu potym.
Mając dobrą sukmanę, domówię sie swego,
By mi sie też docisnąć do króla samego.

http://rcin.org.pl

KS[IĄDZ].

A wszakci dawno radzę, żebyś sie królowi
Opowiedział, zyjdzie sie wszytko żołnierzowi.
Co wiedzieć, nie znali cię; bo tacy bywali
Królowie za starych lat, że żołnierze znali,
I z twarzy i z przezwiska, chocia w wojsku więtszym;
Wprawdzie w polu niż w zamkach gościem byli częstszym.

ALB[ERTUS].

Jakóżkolwiek, toli sie ośmielę do niego,
Aza trafię, gdy niemasz marszałka żadnego.
Bo daj to, chociaby mię z nich żaden nie wybił,
Lecz ujźrzawszy kij, wnetbym oracyjej schybił.

KS[IĄDZ].

Czyń jak chcesz, wszakeś świadom lepiej niż ja dwora,
Mnie sie zda, weźm ty przecię z sobą seniora
Od świętego Jakuba, jeśliże w Krakowie
Będzie król, rychlej sobie dwie poradzą głowie.

ALB[ERTUS].

Dobrze; nie będzieli też, to sprawię w tym czasie,
Konia przedam, sprawię ochędóżkę na sie.
Przywitam sie z kompany, i to nie zawadzi,
Nawiedzić tych, co człeku bywali więc radzi.
Ba i musi sie z niemi, przywitawszy, napić.

KS[IĄDZ].

Słyszysz, przecię sie trzeba do kościoła kwapić.
A kiedyż chcesz wyjechać?

ALB[ERTUS].

Tam z drugiej niedziele,
Azaż mi sie wybierać będzie trzeba wiele.
Byle sie koń poprawił, tedy sie powlokę,
Tylko nie wiem przez ten czas, w co sie więc przewlokę.

http://rcin.org.pl

KS[IĄDZ].

I ja nie wiem, dajbym zdrów, by nie do czerwonej,
Jest tam gdzieś rewerendy sztuka dawnej onej;
Zebychmy nadstawili do czasu małego;
Lecz sie nie zda makowe nic do czerwonego.
Wiesz co; więc starą komżą na się wdziejesz zgoła,
Ilekolwiek kroć przyjdziesz śpiewać do kościoła.
Uczciwiej przecię swoję powinność odprawisz,
Aże sie do Krakowa za tym też wyprawisz.
Alić sie, widzę, chce spać, zlepiając sie oczy,
Alboś nie spał, chudzino, dobrze przeszłej nocy?

ALB[ERTUS].

Tak wczas, ktemu na koniu sie też ukłociło,
I jakoś człowiekowi na sercu nie miło.

KS[IĄDZ].

Więc cię już bawić nie chcę, wszak dnia jutrzejszego,
Jeśli nam Pan Bóg zdrowia użyczy dobrego,
Ostatka mi dopowiesz, co sie działo z tobą,
Pójdziem jutro na pole, na przechadzkę z sobą.
Ba, gdyby na twym koniu, toby lepiej było,
Maszli siodło, coby sie w niem dwa nas zmieściło?

ALB[ERTUS].

Nie mam, a też podobno takich nie działają.

KS[IĄDZ].

Jam widał, że czasem dwa na koniu jezdżają.

ALB[ERTUS].

Tak jest, lecz przeto siodło dwoiste nie bywa;
Za siodłem pospolicie drugi więc siadywa.

KS[IĄDZ].

Jutro sie z sobą o tym lepiej rozmówiemy,
Teraz sie do legowisk swoich rozydziemy.

http://rcin.org.pl

Ba wej, już kurzy pieją, czas nam prędko zbieżał,
Aże nie wiem, *Alberte*, gdzie ty będziesz leżał.

ALB[ERTUS].

W szkole ja po staremu, nie trzeba i pytać,
Dziś sie też muszę z swemi płeszkami odwitać.
Dobra noc, kse prałacie, już zostańcie ale.

KS[IĄDZ].

Idź z Bogiem, miły *frater*, abychmy sie w cale
I we zdrowiu, da Pan Bóg, jutro oglądali,
A teraz w łasce Bożej i spokojnie spali. ∞

ALBERTUS. *Deo gratias.*

http://rcin.org.pl

III

S.

FRANT: NIEBYLIŃSKI DE NIEDOPYTANÓW

POTKANIE IANNASA Z GREGORIASEM KLECHĄ

1598 R.

http://rcin.org.pl

PODKANIE IANNASA Z GREGORIASEM KLECHĄ.

Przytym Rozmowá Trznadlá z Nietrzpielem/ o dobrym ożenieniu.

W Krákowie/
W Drukárni Lázárzowéy/ Roku Pánskiégo/
1598.

http://rcin.org.pl

Spectabili et Nobili D[omino]

IOANNI PIPAN,

Scabino iuris supremi magdeburgen[sis]
Arcis cracovien[sis].

AUTHOR S.

Jawnie to zeznać muszę, żem się ważył wiele,
Gdym fraszki moje tobie dedykował śmiele,
Drogi panie PIPANIE. Lecz coż było czynić?
Przyszłoby mi szlachetną naturę twą winić
I cnoty przyrodzone; te mię w to wprawiły,
Ze moję wierną pracą tobie poślubiły.
Choćbym też rad był pisał co poważniejszego,
Czas sam, *dierum Bacchi*, nie dopuścił tego.
I ktemu na tym świecie, cokolwiek baczemy,
Wszytko żarty a fraszki słusznie zwać możemy.
Nie wiem, jeślim w tym zgrzeszył. Bo cóż człeku wadzi
Statecznemu, mądremu, że mu czasem radzi
Wesoła myśl, wziąć przed się jakie takie żarty?
Których (ale mi odpuść) są pełne te karty.
Nielza już na tym schyłku wesołej rozkoszy,
Mięsopustu kęs zażyć, nim go post rozpłoszy.
Proszę, nie gardź natenczas lichą pracą moją;
O łaskę twą (to mi wierz) moje żarty stoją.
A chciej wesołym sercem przyjąć tę kolędę,
Świeżo przeszłą, aże sie na lepszą zdobędę.

S. D. T.

Servorum infimus,
Attamen intimus.

Frant: Niebyliński,
de Niedopytanów.

http://rcin.org.pl

IANNAS
Z GREGORIASEM KLECHĄ.

IANNAS.

Salvete Gregorie, pro quid do nas *venis?*

GREGO[RIAS].

Pro vinis, cum his flasis, *domine iuvenis.*
Quomodo vita valet? a gdzies *nunc* mieskacie?

IAN[NAS].

Tuć za Wisłą, *in* Kazmierz, u fary na stacie.

GRE[GORIAS].

Aut iam non es modernus in Rudawa klecha?

IAN[NAS].

Dawnoć; *adhuc a festo* świętego Wojciecha,
Musiałem, choć *invitus, scholam relinquere,*
Bom już nie miał *pueris quid ultra legere.*
Illa parva Mattia, co przy mnie *duravit,*
Polskie *mihi* na *Caton cum* torba *furavit*
Vetas responsorias; ktemu *particulas,*
W których nalazł *ter vocum mutetas nonnullas.*
By *quis* nie zostawił mi, [1]*non virtus,* śpiewadła,
Parum, ambis manibus nie jąłem sie radła.

[1] niecnota.

http://rcin.org.pl

Jedno *dolent* rękawy, wilkiem orać trudno,
Wolę mieszkać na szkole, *quamvis* chodzę brudno.
Et hoc me potissimum przygnało *ad* Kraków,
Bym *qualem lectionem* przechwycił od żaków.

GRE[GORIAS].

Et quae tibi lectia nalepiej *probatur?*

IAN[NAS].

Quae non chytrą łaciną z polskim *explicatur.*
Każń ci owo, *dum loquunt* po łacińsku wszytko,
Nec człowiek *intelligit et audire* brzydko.
Quot capita, tot sensus, figur rozmaitych,
Drugi sobie wymyśli sylogizmów skrytych,
By sie udał za mędrka. Dobrzeż po staremu
Tradere vetas phrases. Niech to wolno temu
Będzie, *qui vult volare ad sidera coeli;*
Wiele ich prze łamanie głowy poszaleli.

GRE[GORIAS].

Toś mój brat, *mihi quoque idem improbatur,*
Quando nie wiem, co mowią, *neque* polskie *datur.*
Sumogłowscy nastali, *quisque sua arte*
Vult se doktorem widzieć *maxima ex parte.*

IAN[NAS].

Habeo kancyonał *cum sol fa notatum,*
By go który *magister* wziął *ad explicatum,*
Certissime audirem, i gdyby *finiret,*
Statim ad wieś na klechis Jannas znowu *iret.*

GRE[GORIAS].

A ja, *domine Jannas*, w mej wielkiej manijej
Non scio, jeśliz zbędę do Epifanijej.
Raz do miasta garcatum *dum ibant* z umowy,
Duplex, moja *feria, rubrum;* tam z przymowy

http://rcin.org.pl

Orta est miedzy nimi *contentio*, aze
[1]*Iverunt post capita*, porywali głaze,
Quibus na się sygali; *sed mea feria*
Non dabit sibi w nosum dmuchać, jako i ja.
Prostravit humi rubrum, skocyła *ad duplex*,
A ta się jej nieboga [2]*exprecavit supplex*.
Ob hoc na mię bij, zabij, dzwonnik *cum* kantore,
Jakoś nam, widzę, z sobą pokoje nie spore.

IAN[NAS].

Non omnia, coś mówił, *satis intellexi*,
Quamvis aures, widziałeś, *attente arrexi*.
Edissere nam *istam parabolam*, bowiem
Quid rubrum, *quid feria*, nikomu nie powiem.
Chcesz podobno, bym sobie kęs połamał głowy
Na tą łaciną? Powiedz łatwiejszemi słowy!

GRE[GORIAS].

Niemas tu nic trudnego, *nomina narrantur*
[3]*Cocarum*, ktore *cum se simul rixabantur*:
Feria moja sama, bo *semper* w ręcniku
Ubóstwo, *et* w baranim *ambulat* letniku;
Rubrum zaś kantorowa kucharka, *nam illa*
W krasonej sukni chodzi, *saltat ut Sibilla*;
A *duplex* dzwonnikowa, bo *illo absente*
Semper ei kantorek mój *haeret in mente*.
Et sic, jako rozumiem, *est mente duplici*,
Nam wlece *ad* kantorek, co drugim odlici.
Więc ksiądz Jan, *et parochus ex invidentia*,
Gwałtem *mihi adimunt* me *accidentia*.
Columbos in dzwonica, *in spica passeres*,
Vetos funes od dzwonów, *ex templo asseres*.
Quando który *in* cmintarz ugniwszy *decidit*,
To obkładare garkos brał klecha, *dum vidit*.

[1] szły za łby; [2] wymodliła; [3] Kucharek.

http://rcin.org.pl

Modo, Boże zawaruj, zadziesiątał srodze,
Ne quid mihi vendicem, bym nalazł i w drodze.
Et hoc me vos [1]*uxori* od nich, z tą niewolą
Non vos [2]*duro*, *in finem* wolę orać rolą.

IAN[NAS].

Pes noga, *via* droga, *vende peticią*;
Ad alias civitas, gdzie masz *noticią*,
Appelluj — ale teraz *dicere* co więcej
Non poteo, bo pójdę do *colleian* pręcej,
Erit dziś *promotia*.

GREG[ORIAS].

Et ego, socie,
Ibo cum te videre tam te *promocie*.

IAN[NAS].

Anóż ci, co w mętlikach *cernis Gregorie*,
Będąć brać *sacros ordos* na *baccularie*.

GRE[GORIAS].

Audite dominasku, bym kędy *servare*
Miał *istam* flasam, komu *vel* potrzymać *dare*,
Assiderem et illis, choć tu pod obrazem,
Azaby mię *cum eis* oświęcono razem.

IAN[NAS].

Nie szydź się, *Gregorie*, *non temere* śmiało
Sic gadasz, aboć się w nos gorzałki nalało?
Frater, *putas* by zaraz *veni comedere*?
Oportet hic nie jeden groszyk *expendere*.
Et scire multas artes, pismo czcić *perfecte*,
Ad proposita sibi odmawiać *directe*.

[1] wyżenie; [2] nie wytrwam.

http://rcin.org.pl

Tyś w tym *simplex Biernatus; mea sententia,*
Musi się *forsan* zmienić *tua intentia.*

GRE[GORIAS].

Hej, *da illum daemono,* takze *hoc non statim*
Datur baccularia, chociaz *et* brodatim?
Daemon hoc est, benius na wsi między nami,
Gratis mistrzami *adhuc* zostajemy sami.
Tametsi w piśmie brodzić głęboko *non eris,*
A wzdy dostanies chleba *et aliquid aeris.*
Byś jedno prawił zackom, a do tego bacnie
Pogłaskuj po kabatkach chrześcianek w karcmie.
A w dominikę, abo kiedy przydzie *festum,*
Cum fratribus laicis niech ci nie *molestum*
Posiedzieć będzie; takze *si tondere* brody
Potrafis, *vel* na skrzypkach zarznąć dla swobody,
Więc zarznąć; niech *cum* Jaga Staniek kęs poskace,
Et quacunque potebis arte, frater, place.
Pojdziesli z chłopstwem w turma, abo w ctery listy,
I tam mozes co urwać, *si dolos noscisti.*
A narychlej *hoc tempo,* gdy sobie podleje,
Nie jeden więc selązek z kaletki wysieje.
Zle sie na wieś ukazes, alić ty *tractaris,*
A cunctis na pocesną z krzykiem *invitaris.*
Ten woła: pańce, *frater;* ow: księze *dominie,*
Raccie się ccić, by ty zdrów; zaden cię nie minie.
Mox ad te proficiscunt z dzbanem malowanym,
Abo z sosnową cassą, abo z oblewanym
Kuflikiem, napełnionym piwa krakowskiego;
Bibe, dicunt, paniątko az do dna samego.
Quod si illis pocesnej *non* spełnis *ad imum,*
Zarazem ich *iratum* obacys *animum.*
Jać mu spełnię, by mi dał *et quindecim oras,*
Et, quod ad me veniet, nie wyrzucę *foras.*

http://rcin.org.pl

Sed quis verbis opus est? Felix na wsi klecha,
Sua si bona norit, a chował do miecha.

IAN[NAS].

Wieręć, tu nikomu nic *gratis conceditur*,
Zaraz *solve, quod debes, si quid perbibitur.*
Ad tabernam gdy przydziesz, poczesnyć nie dadzą,
Adhuc cię *in angulo*, u pieca posadzą.
In parviori pondo u nich *studiosus*,
A niż kto iny, choć jest *cunctis odiosus.*
A jak się nie postrzeżesz, szynkarka *ascripsit*,
Musi człek *multum* płacić, chocia *parum bipsit.*
Et si fas vera loqui, kiedym na wsi mieszkał,
Nie takem się, jak teraz, *solicite* treskał.

GRE[GORIAS].

Ja sie tobie, *socie, non possum mirare*,
Zeć się tu *magis placet*, niz na wsi *morare.*
Ato, *si vis*, zjednam ci *bonam conditiam*,
Quam per duo aestates trzymałem *etiam.*
Damci na *Proverbia Salomonis* polskie,
Et reliqua, co *mores* potrzebują skolskie.
Et si tibi animus erit pojąć zonę,
Nec mora, tantum corde, narajemyć onę.
Est in Biezanów klecha on stary, *si nosti*,
Habet nummos, w chorale tez nie barzo prosty.
Ten ma dwie synowice sierotki, *marito*
Jam aptas et formosas, by mię nie zabito;
Po kazdej *tria capras et* dwie jałowicy
Daje, i *triadecem* wiardunków nalicy.
Illas responsorias, co w kalecie nosi,
Dabit tibi, tylko się miej do jego Zosi.
Et ma sie jako człowiek, *quotannis* pniak siana
Nakosi i to, wierz mi, pomoze do wiana.
Similiter po pniaku nabicował w brogi
Omnis grani, znać, ze to jesce nie ubogi.

http://rcin.org.pl

Est [1]*specialis* cłowiek, chlebodajca wielki,
Multum bona de illo powieć cłowiek wselki.

IAN[NAS].

Nosci ego hunc klecham *et has* jego *natas*,
Mihi ex nulla parte, wiedz, *non esse gratas*.
Zarwonać latawcowi swa *uxor*, *socie* —
Aleć sie też już, widzę, kończą promocie.
Veni mecum, *rogo te ad* gorzałki *quartam*,
Hic blisko. *Si noscisci* dziewkam *illam*, *Martam*,
Quae [2]*mitto scholasticum* ojca swego miała,
Et in sancti Spiriti platea mieszkała.
Tu teraz *in* Gołębia, *contra acialem*
Domum parvi collegi, abo *Hierusalem*
Bursie; *est ibi* prawie słodka *facundia*,
Vinum sancti Georgi, *est et* malmazia.
Ego non poenitebo wiardunk *perbibere*
Tibi ad voluntatem, *et ero habere*
[3]*Mattiolam* z kiełbasy, od wieprza tłustego
Pieczoneczkę z cebulą, i karpia wiślnego,
Adhuc [4]*bibe cornua*, wnetże nagotuje
Illa perpulchra virgo, która mię miłuje.
Habebis strawy czyste, *et* mięso, *et* ryby,
Et eris gratus hospes bez wszelkiej pochyby.

GRE[GORIAS].

Deus solvat, *mi Iannas*, *tam* wielkam *gratiam*,
Quam mihi pokazujes; ja tobie *etiam*
Ex quacunque mensura oddare *potebo*,
Nie zaniecham odmierzać, *quousque vivebo*.
Wprawdzie *non nosci istam*, *quam dicis*, dzieweckam,
A ktemu *a natura ego* gorzaleckam
Non bibo, *mi socie*, mazijej potemu
Et vinum parce bibo. A co więtsa ktemu,

[1] osobliwy; [2] śleżaka; [3] Maćka; [4] pirogi.

http://rcin.org.pl

Cogo ire in quae pars, nie mieszkając wiele;
Zachorzał mój [1]*hoc coquis*, juz to trzy niedziele,
Ut non wstaje *e lecto*. Bo *posteriora*
Illi obstupuerunt. Musę do doktora
Co narychlej pospiesyć; *dat illi pharmaca*,
Wies to Bóg, *si iuvabunt* tego nieboraka.
Maximam penuriam hanc dicerim vere,
Kiedy kto brzuchum swojum *non potest explere*.

IAN[NAS].

Frater mi Gregorie, male latinisas,
Vel quod non discuisti, vel tu me irrisas,
Vel quod procul a schola mieszkasz *Gregorie*,
Vel barzo rzadko słuchasz w kolleium *lectie*.
Loquis, widzę, *latine contra grammaticam*,
Znać, że częściej pilnujesz u Zosi podwikam.
Credo, vix semel bywasz w kolleium do roku,
Saepius tu (ni fallo) z Zofią do boku,
A niż z filozofią, *et quator regorum*
Libros częściej wartujesz, *quam scripta doctorum*.
Ut mihi agnoscisti, gdyś zabawy swoje
Wiejskie mi opowiedał, usta świadczą twoje.
A nie może być żadna *maior probatio*,
Quam libera każdego *viri confessio*.

GRE[GORIAS].

Silva las, *baculus* kij, rózne są łaciny
Uni dicunt po prostu, mowią trudną iny.
Solus dicisti supra tibi non placere,
Gdy owo kto łaciną trudną *vult loquere*.
Wies, ześ mię nie zrozumiał, gdy *in parabolis*
Coepi cum te loquere. A cóz tedy wolis:
Cyli bym *in profundum* posedł z swą łaciną?
Cyli *ut verba sola sonant* tak prościną.

[1] towarzysz.

http://rcin.org.pl

Wsak *et de duodecim Christi apostolis*
Słysem, ze nauceni byli, choć *in scholis*
Podobno nie bywali. *Et hi peccaverunt*
Contra latinitatem, cum missi fuerunt
Od Pana Zbawiciela *in illum castellum*,
Kędy im *alligatum praedicit asellum.*
Rzekł on prostą łaciną: Kiedy tam przydziecie,
Asinam alligatam et pullum najdziecie,
Solvite, rzekł zapłaćcie. Oni nie spytawsy,
Quid sibi vult; solvite, opak zrozumiawsy,
Wnet, zająwsy, uwiedli *pullum et asinam*,
I wiele nabroili *per suam latinam*,
Quam male perciperunt. Skolnąć to łaciną
Dictum: Solve caligas. Ale lepak iną
Zle tak wykładać. Nawet gdyś rzekł: *Gregorie*
Salvete, i to rózne ma *significatie.*
Tyś bowiem *de salute mea perquirere*
Pocął; a jam zaś mniemał, *quod velis bibere*
Ad me; vel arbitravi, ze flasam *vidisti*,
Ideoque, ut ad te biberem, dicisti.
Dopiero gdyś dołozył: *Pro quid* do nas *venis?*
Zrozumiałem, *quid velis, domine iuvenis.*
Ty mię prostakiem sądzisz. *Attamen et ego*
Perlocutus sum unum dnia onegdajsego;
Et hoc ita accidit. Fuerunt dworacy
Pod Murzyny na winie, *venientes* zacy
Pocęli *quator vocis* dumę Zarnówskiego.
Tunc ego uno dici: Śpiewaj co innego,
Nolumus has frantowskie pieśnias *nunc audire*,
Bowiem tez juz mięsopust *tempus est finire.*
Iam nunc est popielcum, *post tempum* salonum,
Juz nie trzeba wspominać piekielnum *daemonum.*
Et quare non de psalmis, vel de tempo canis?
Niesporys to gros, *fratres*, i z grzechem ten *panis.*
Hoc audito dworacy, *qui ibi bipserunt*,

http://rcin.org.pl

Istam mojam *latinam male acciperunt.*
Irascebant se valde, ze post *nominavi*,
Mniemając, by po polsku. Cóz ten wisieć prawi,
(Unus inquit ex illis) z postem na plac jedzie;
Stój biku, będzieś pomniał, żeś był na biesiedzie.
Alter item audiens, quando dici, canis,
Rzekł *cum magno stomacho:* Cemu ty psie ganis?
Wsak nie tobie śpiewają, cóz ty mas do tego?
Pocął *dentis fremere* od jadu ciężkiego.
Et proiecit super me konwią, która stała
In mensa, ale go w tym panna hamowała
Verbulis dulcissimis, ręce ułapiwsy,
Et quando se iam vidit, quasi lutościwsy,
Ex furia crudeli, znowu do półhaku
Mox se rapsit, et dicit: Arcysynu, zaku,
Nie twa rzec rozkazować, z postem na plac jechać,
Mogłbyś, panie krupaku, tych zartów zaniechać,
Nie z równymeś tu zacął. *Nos, cum studiosis*,
Zadnej sprawy nie mamy, *viris ociosis.*
Wies, ze z nami złe zarty, zawzdy utracicie,
Ile sie kolwiek razów o nas pokusicie.
Dała sie wam slachta znać i rozumiem temu,
Ze to w świezej pamięci tkwi z was nie jednemu.
Rapuit me post crines, et eduxit sabłam;
Myślę, Boze, bądź ze mną, juzci u djabłam.
Certe [1]*proanimabunt me hic* miedzy sobą;
Zatym *dici ad illum:* Panie bracie, z tobą
Ja zadnej sprawy nie mam. *His verbis commotus*,
Rozgniewał sie tym barziej, *furiosus totus.*
Dicit: Skąd mię, obiesiu, bratem zowies swoim?
Gdyzem sie ja nie zrodził w świnim chlewie twoim.
Cuję sie być slachcicem; ty mnie tykas sobie
Jakby swego równego; a jabym snać tobie

[1] zaduszą.

http://rcin.org.pl

Świń swych paść nie porucył. *Et ita clamavit,*
Az *alios cum voce sua concitavit.*
Consurgunt omnes ad me, z krzoski, z półhakami,
Z sablami, z sarpakami, z multany, z miecami;
Ja widząc, ze juz nie zart, uciec niemas kędy,
Circumdarant mię bowiem, by dyabli wsędy.
Udałem sie w pokorę, chcąc *vitam servare,*
Snadniuchno człek od strachu nawyknie *orare.*
Et sic cadi na ziemię, *ad pedes illorum,*
Prosąc o miłosierdzie, *serie verborum*
Tali: Hej, miłosciwi panowie, nie bijcie
Me, pauperem człowiekum, gdyz W. M. bacycie,
Zemci zgrzesył z prostoty. *Nobilium mores*
Non noscimus, my zacy — odtąd *cautiores*
Erimus. Nie bij W. M. mej pokornej głowy.
Et ita illos vinci łagodnemi słowy.
Valde se gaudiverunt, cum generosare
Illis coepi potius, vel miłościware.
Valde jednak *timebam* zwłasca z nich jednego,
Atoli Bóg uchował mnie, Grzesia swojego.
Parum [1]*imaginavit me* tenze *ex illis,*
Laus Deo, quod fugavi. Wsakze *et capillis*
Moich drogich kędziorków kawalec zostało;
Hej, *da illos daemono,* toć w nich cnoty mało.
Tanxerunt crispos meos, toz ich przerzedzili,
Gdy *cum decem digitis* po mym łbie jeździli.
Drugi, gdy chciał wystrzelić półhak, *non respondit,*
Na scęście ubogi Grześ *illis se abscondit*
Sub fimbriam ancillae, która, od wielkiego
Strachu, *caput* skrapiavit Grzesia niescęsnego.
Owom i haspekt odniósł. *Vere dictum* ono
„Jedną nędzą człowieku mało dokucono“;
Wpadłem ze dzdza pod rynnę. *De duobus malis*

[1] obraził.

http://rcin.org.pl

Ego minus elexi, domine sodalis.
A będąc na świebodzie, *sic dici* do siebie:
O Deus omnipotens, który siedzis w niebie,
Tibi laus et gloria, quod me liberasti
E manibus tych frantów, *sanumque servasti.*
Od tychmiast obiecałem *non latinisare*,
Gdy *cum aulicalibus ero* zasiadare.
Ktemu *hunc non felicem diem recordabo*,
Ac per integrum annum postem *observabo.*
Et iam nunquam non utam zadnego giermaka,
Magis volo delią, ta nie wyda zaka.
Dziane kapcie zarzucę, *et* safianowe
Sibi ego faciam; zupanisko owe
Carne *iam abjiciam*, sprawię co świetnego,
Bez kołnierza nie będzie rządnie stojącego.
Ego [1]*o accipio sibi* husarskiego
Krawca; *et boniorem* nie wiem nad owego,
Qui manet in ulica *divi Floriani*,
Nie dalecko od brony, nikt mi go nie zgani.
Nomen nunc non occurrit, cóś na drzewo posło,
A ski *in fine habet;* juz go tak wyniosło
Prawie *ad astra caeli* co zywo z nauki
Frantowskiej, kiedy pocnie wyprawować stuki.
Jest sie cemu podziwić, zejdzie sie *ad chorum*
W sachy, w karty, w warcaby, *et ad omnem forum.*
Caput istum agninum arradere dabo,
Et in bacmagis *quoque altis ambulabo.*
Ex nunc usque ad mortem, by *quis* łacińskiego,
Nie rzekę miedzy nimi dla pokoju swego.
Będę pomniał on wiersyk: *Si vivere cupis*,
Umiej łgać, pochlebiać, *ulula cum lupis.*
Decem illos pro uno surgunt, źlez tam skórze,
Quando omnes, nas nie nas, co zywo łeb orze.

[1] obiorę.

http://rcin.org.pl

Miałemci się postarać o *baccularią*,
Valeat iam biesowi; lada *conditią*
Magis volo capere. Jak bacę, do dworu
Myśl mię wiedzie; *etenim non ego* do *choru;*
Sol, fa, mi, re, non nosci, rzemięsła potemu,
Abscedam conditiam hanc ego innemu.
Non ego doctor ero, non ero phisicus,
Moim zdaniem wolałbym *esse causidicus.*
Horum enim mundus est, ci sudamno chodzą,
Abowiem *facillime* ludzki pieniądz głodzą.
Hic, vix gębam *aperit, dicit, solve* bracie,
Chcesli, aby u sądu tam *perlucra* na cie
Jakie nie zachodziły przez kontumacye,
Facile perdis causam. A reformacye
Jak przed gwarem nie zajdą, ani zwies, jak snadnie
Tua causa, nieboze, prędziuchno upadnie,
Choćbyś miał sprawiedliwą. *Opus vigilare,*
Vigilantibus iura solent suffragare,
Et per ignorantiam nemo excusatur.
Tam narychlej wygrana, *ubi plus donatur.*
Pagale ledimentum wnosić tez potrzeba,
Ostatnie *remedium* Pan Bóg to dał z nieba.
Więc mu powie *ex iure aliquot regulas*
Trudne, a onby wolał *Aesopi fabulas*
Słyseć, które cłowieka uciesą, niz one,
Które są *ex humana mente* wycierpnione,
In damnum et iacturam proximi, dla cego
Cłek prosty z ich wykrętów postrada własnego
Dobra i majętności. *Nam ipsi garriunt*
Quaestus sui gratia, chocia *parum sciunt.*
A co dzień [1]*vos cogitant mendacia* nowe,
Ut saltem acciperent pieniądze gotowe.
I tak on [2]*caelumcancer,* za powieścią tego,

[1] wymyślą; [2] nieborak.

http://rcin.org.pl

Valde se timet prawa i ostrości jego.
Nie trudnoć prokuratem zostać, *dum legere*
Noscis kęs po łacinie, *et eris habere*
Porządek prawa polski; *tum et Cerasini*
Enchiridion, potym pozycys jak ini
Speculatum Saxonum; to łaciną mozes
Gotową wnet narabiać, ali sie wspomozes.
Przydziesli tez na owe ukrócone słowa,
Które dla nas prostaków salonego głowa
Wymyśliła, *quid ages? lege, sicut nosti*,
Małoć owo potrzebne rzecy, tylko chłosty
In proximum zmyślone, aby *veritatem*
Non posset cognoscere ob perplexitatem.
Z których sie materia *causidicis* rodzi,
Ad lites disserendas; nam to barzo skodzi,
Qui dolos non novimus; sstawamy sie *rei*
Per nostram indoctrinam; *misteria Dei*
Non omnibus datum est nosse. A cóz cynić?
Panu Bogu porucyć, a swe głupstwo winić.
A gdzieby tez potrzeba, *ut legeres*, niosła,
Haec fragmenta, więc uzyć onego rzemiosła,
Albo racej fortelu, który kańtór umiał,
Quando canebat prosam; a iż nie rozumiał,
Quid sibi significet kościelny *numerus*;
Simplex wprawdzie był kańtór, *et Biernatus verus*;
Napadł na *quadraginta*, gdzie tak *scriptum erat*
Właśnie: *Nam XL postquam surrexerat.*
Non sciens, więc śpiewał: *Nam* ix el tytel; ale
Przysiągłby był, iz prózę onę *canit* wcale.
Ale, *ne sim verbalis*, krótko mówię: zakiem
Ego esse non volo, wolę być dworakiem.
Jeśliz *prorenugator esse non potebo*,
Propter parvam latinam, tedy wzdy *studebo*
Me udare *ad aulam*, a tamo bez prace
(Ut vetum proverbium) przychodzą kołace.

http://rcin.org.pl

Ibi dulcis vita est, tam adziamsko chodzą,
Tam byt, tam *multissima gaudia* sie rodzą.
Non sciunt, quid sit labor, quid glowy łamanie,
Co posty, co niewcasy, i co rane wstanie.
Tu praebe radam *tuam*, cym mię widzieć wolis,
Jeśliz *est virtus in te, et si* Boga *colis*.

IAN[NAS].

Chare mi Gregorie, długąś narancyą
Hic, coram me, fecisti, a z warawancyą
Narabiasz; ja *breviter*, nie bawiąc cię wiele,
Powiem *ad propositum, quod cor habet*, śmiele.
Tibi non [1]*consilio*, abyś był dworakiem,
Magis volo videre te, jak dawno, żakiem.
Nescis solus, quid petas. Illa sententia
Staroświetcka prawdziwa: *Optat ephippia*
Bos piger, ac caballus rolam *vult arare*.
Radzęć, mój Gregorie, *animum mutare*.
Non scis tu, quid sit labor, quid aulica vita?
Est curia in curis. Pisze jeden *ita*,
Kyrie, senuere qui canunt in aula
Eleyson. Weźm na przykład mego brata, *Paula*.
Pómnisz, gdy z ogolonym łbem przyszedł do domu,
Qualem vitam agebat, nie umiał nikomu
Hoc satis [2]*vos dicere*, tylko *dicit ita:*
Splendida miseria est aulica vita.
Prima fronte, zda sie być prawie panięcy byt;
Secunda autem, chleba nie bywa drugi syt.
A zwłaszca ci, którzy to *parum discuerunt*,
Laborem fugientes, scholas vagaverunt.
O tym ja tobie *multum non volo narrare;*
Si non credis, potebis sam trochę *probare*.
Ano, *nec* sukniam *bonam* na grzbiecie *habebat*,
Chociaż *per multum annos* panu *serviebat*.

[1] nie radzę; [2] wypowiedzieć.

http://rcin.org.pl

Służył u magnifika, *dictum* Niewskóralski,
Titulum usurpabat sobie Niestotalski.
Et quamvis jemu często *fronte verberabat*,
Adulabat, *laudabat*, nisko [1]*upupabat*;
A cóż wskórał w swej służbie, *nihil non lucravit*,
Bo *nudis* obietnicis pan go *saturavit*.
Quilibet obietnicis może być bogatym,
A zwłascza *apud aulam*, nie schodzi tam na tym.
Dla husarskiego stroju baczmagis *utebat*,
Quibus sibi [2]*bibohanc* częstokroć *laedebat*.
Nec mirum, bo nie były *illi in tempore*,
Et in illis daemonis chodzenie nie spore.
Saniores [3]*quia tu*, jako prostakowi,
Fuissent, niech nie będzie rowien szlachcicowi.
Gustavit et Labertus trochę żołnierskiego
Chleba, *quod si quis scire vult* dijety jego,
Legat libellum sibi „Wyprawa plebańska“,
Mox sciebit, co umie wysługa dworzańska.
O czym *multa dicere*, *non volo nunc*. Ale,
Si tibi salus cordi, jeśliż cnota wcale,
Linque hunc propositum, daj pokój dworowi;
Gdyż do takowej szkoły zejdą sie więc owi,
Co *nil latinam noscunt*; którzy *dies* trawią
In ludo, *in ocio*, a kuflem sie bawią;
Veneri indulgendo, która im smakuje,
Potym *morbum gallicum* z łaski swej daruje.
Tym służby nagradza, tym zwykła swoim płacić,
Gdzie sie którzy z swej chęci z nią pragną pobracić.
Czym i Boga nie znają, choć *in bonis suos*
Dies ducunt; ale *tu imitato tuos*
Bogobojnos *parentes*, *et facta illorum*,
Jeśli sie chcesz *videre in regno caelorum*.
Noli te supra stanum *tuum* wywysszare,

[1] dudkował; [2] piętę; [3] boty.

http://rcin.org.pl

Nam wszyscy *erunt* w tobie *id vituperare.*
Si te [1]*nostra avena* inakszym imięniem,
Erunt te appellare zamsickim plemięniem.
Mane in tuo stato, kiedy cnota wcale,
Nobilibus porownasz. *De his satis.* Ale
Revertamus se, quaeso; a mówmy do tego,
Ad quod ego te duco, bez pochlebstwa wszego.
Radzę, *uti amicus*, niech cię myśl nie wiedzie
Ad aulicalem [2]*ut hic*, będzie nędznik z ciebie.
Habes bonam maturam, fuisti etiam
W obcych krajach, *et habes experientiam*
W wielu rzeczach. *Fuisti, ni fallo*, w Miechowie,
Ego te solus quoq[ue] vidi w Czernichowie.
Et videre [3]Ba *vultus, non res tibi nova*,
Imienie prawie pyszne, *hic prope* Krakowa.
Byłeś [4]u *Saepe servat, circumcirca* wszędzie,
Gdzie *ex mille hominum* noga nie pobędzie.
Et in [5]*placet tinca non, atque* in Skawina,
In [6]*sola silva, rupe*, gdzie rzadko chudzina
Et fuit, et fuere potuit; potebit
Tam tylko, komu mieszek pański *respondebit.*
Vidisti Burgundiam, kędy kozy kują,
Atque Bochniam, kędy sól pod ziemią najdują.
Et si bene memino, byłeś *in* Wieliczka,
Ubi nunquam non fuit ma rodzina wszyćka.
Masz też pamięć szaloną, śmiałość do wszytkiego,
Które cnoty *ex mille* nie zdobią jednego.
Discuisti etiam z młodych lat potrosze,
Facile cumulare tu potebis grosze.
Kiedy umiesz *legere latinisentiam*,
Mox potebis discere iurisprudentiam;
Saltem solus volebis. Sąć też *et asini*
Inter procuratores; kiedyby im ini

[1] nazowiesz; [2] bytu; [3] Balice; [4] Częstochowej; [5] w Lublinie; [6] w Samborze, w Skale.

http://rcin.org.pl

Consilium non darent, illos non discerent,
Pewnieby *malissime causas protegerent.*
Lecz im to przyzwoita, że *communicare*
Praxim zwykli *inter se, et in scripto dare*
Controversiam, kiedy im termin przypadnie,
I tak *pro docto viro* ujdzie każdy snadnie.
Drugi też więc pelluje do mistrza swojego,
Quem in torba *cum se fert;* tam wnet łacińskiego
Języka się domaca, *scribens formalia*
Verba ex libro scripto; umiałbym to i ja.
A katci im za krzywda, *habent pecunias*
I chodzą w pfajlundyszach. Pomnisz on *Mattias,*
Co u Włocha starego był kiedyś kuchcikiem,
Iam longius ab anno został kauzydikiem.
Piękna to, gdy kto przed tym był *calafactorem,*
Wziąwszy *praxim,* zostanie wnet *procuratorem.*
Hic, quamvis intelligit łaciny *non multum,*
Przedsię, *dicunt, non esse procuratum stultum.*
Multi se illum tenent, nie źle *procurisat*
In swois *causis,* chociaż *parce latinisat.*
Już też *in iudicio* kilka kaus *lucravit,*
Abo jako *per pedem,* abo gdy *iuravit*
Principalis, utcunque, jemu na tym mało,
Bądź *per fas,* bądź *per nefas,* byleby sie brało.
Loquit macharonice in suis scriptibus,
Adfert podczas *regulas, loca ex iuribus.*
I tak zbłaźni prostaka łacińskimi słowy,
Które wyczerpnął z książek albo ludzkiej mowy.
Ów też drugi, co brodą poszedł na Podkowę,
Szermuje swym rozumkiem, piescząc swoję mowę.
Wprawdzie mu nie wrzód w gębę, dobrze odprawuje
Causas principalorum, gdy nagrodę czuje.
Est et grava persona i u ludzi wzięty,
Non res est illi nova zasiadać z panięty.
Stąd trochę *superbiscit et mutavit mores,*

http://rcin.org.pl

Adipiscivit enim potrosze *honores.*
Non multum przegryzł prawa, co słyszał zdaleka,
Siekł prawem *et evadit* za mądrego człeka.
Najdziesz też *idiotas; est quidam* Pomperdy,
Jeśliże dobrze pomnię, *alias* Koczperdy,
Który sie tu z Kleparza *ad nos transportavit,*
Antea sartor erat et portkas łatavit.
Teraz jest prokurator, chociaż *nil legere*
Non scit, przedsię go ujźrzysz *causas promovere.*
Będzie rzecz słowy zdobił, *opponens se* śmiele,
Mruga prawem, jak martwe *sua cauda* ciele.
Est quoq[ue] adhuc unus, qui brachium caprae
Vocatur, prostak wprawdzie, *mentis tamen vafrae.*
Super uno oculo paragraphum mając,
Często krząka, gdy mówi, okiem poświadczając.
Inszych tu nie wspominam, *hoc possum probare,*
Ze im też nie nowina *saepius lignare.*
Pluśnie drugi w łacinę, jak kijem w kałuże,
Putat se dobrze *loqui,* ano *errat* duże.
Jak baczę, *pro mortali peccato* to mają,
Gdy z śklanki do samego dna nie doganiają.
Nec est, quod se debeas socie mirare,
Nam opus est cerebrum frigum zagrzeware.
Prawdziwie ono *dictum: Post pocula fluit*
Sermo, et vir doctior quam antea fuit.
Do tegóż też rzeczono: *Calor est amicus*
Naturae; za cóż stoi *noster causidicus,*
Cum sibi non subbibit? Wszak samiż bogowie
Dobry trunek chwalili. Cóż kauzydikowie
Ganić mają, co *dii soli tantopere*
Comendarunt? prostakos ja *dixerim vere.*
Był niemiecki kauzydik, *choreas ducebat,*
Gdy sobie podrzepielił, *et ita canebat:*
Prae ceteris potibus finum bonum, finum
Loqui vacit rusticum, ut bonum latinum;

http://rcin.org.pl

Vacit stultas fetulas, lefiter sallire,
Caecos vacit fidere, claudos autem ire.
Sed de his satis dici. Czas nam prędko zbieżał,
Redeo ad sermonem, któregom odbieżał.
Nie trudno im o kopę, suknias *habent bonas*,
Habent paraphernia, habent quoque żonas.
Et vere toti vivunt z swojej kondycyej,
Udaj sie ty, ja radzę, do prokuracyej.
Która tobie snadniuchno przydzie, *ut dicisti*
Supra, gdzie *procurati vitam depingisti.*
Vides [1]*pergraminasti multum bona tua,*
Certe parum wskóramy *cum latina sua.*
Mieszkający na szkole, zdrowsza tobie *praxis*,
A niż *dialectica cum sua syntaxis.*
Non recordas, quid dicit quidam nauczony,
Et, ut se mihi videt, sophus doświadczony.
Tu esto causidicus, si munera quaeris,
Namque semper egenus grammaticus eris.
Ad quod tibi przykłados *adducerem multos,*
Sed satis masz rozumu, *non sequeris stultos.*
Tu non omni spirito credas, każdy chwali
Altero, by mu pomógł być [2]*hoc coquis mali.*
Pómnisz ty [3]*Hochabesa*, pachołka onego,
Qui debuit perire dla łotrostwa swego,
Gdy jął *in malo cruce* katowi *dicere:*
Gaudium est miseris socios habere
Poenarum. Atoli ja tym żalu więtszego
Używam, że nie widzę [4]*Hoc coquisa* mego
W przygodzie swej; *sed dum se fortuna videbat*,
Mójeś ty [5]*Hochabesku*, każdy z nich *dicebat.*
Hoc mosse hi faciunt, x, x, cum vocali,
Kożdy, choć byt *malior*, jego przedsię chwali.
Sed tu audias radam przyjaciela swego,

[1] przetrawiłeś; [2] towarzysz; [3] Tomasza; [4] towarzysza; [5] Tomaszku.

http://rcin.org.pl

A udaj sie do chleba prokuratorskiego.
Potebis sic et praxi nummos [1]*mendicare,*
Et post tempum, tu, w mieście, *bene uxorare,*
Abo kędy będziesz chciał. *Et hic mos est genti:*
Nulli panis non datur, quam ante habenti.
Sed quare in ulica *hic tam longe stamus?*
Benius est ad izbam *ut* ciepłam *eamus;*
Erimus illic cum se latius loquere,
Et de tempis futuris nobis praecavere.

GRE[GORIAS].

Ego nie mogę *magis cum te sermonare,*
Insym casem *ero te Iannas visitare.*
Recogitabo mihi te powieści twoje,
Atque cito sedabo zbytnie myśli moje.
Unum ex his capiam, abo zywot dworski,
Ad quem parvus animus, an prokuratorski
Urząd przyjmę; a potym *Deus providebit,*
Quomodo ubogi Grześ *se bene habebit.*
Vale bis, chare Iannas, fronte pro honore,
Jako z sobą gadamy, *iam sunt duae horae.*
Tamen se ita videt, ze i ćwierć godziny
Niemas; *ad rebibendum frater* na cas iny.
Quicquid mihi dicisti, bene meminebo,
Tibi omnibus modis prodesse studebo.
Vale, mi sodale.

GREGORIAS SAM Z SOBĄ.

Ego miro, jak wiele *sapit homo ille,*
Wierzę, ze bakalarzos *perloqueret mille.*
Znać, ze częściej, nizli ja, *scamnum declinavit,*
Atq[ue] iam *ero bonus, domine, clamavit.*
Poznać, kto w skole bywał, a ja *extra scholam,*
Przetóż tez nie otrzymam *victoriae stolam;*

[1] żebrać.

http://rcin.org.pl

Discuere se fuit. Sed ego quid moro,
Musę iść *ad Labartum, qui sub Christoforo,*
Tu *in cornu, habitat;* wezmę za dwa grossa
Magistrales *pillulas* dla mego Bartossa,
Qui non habuit sedem juz od dnia cwartego;
Carnifex scit, quid ille decomedit złego.
Zarł *nuper* [1]*iverunt vos*, nacco tak surowe,
At[que] gzelcos *in frigum*, i nogi wołowe,
Lacem, et miseriam, [2]*mala postgramina*,
Et [3]*lepum in tenebris;* była tez słonina,
Raphanus, et kapusta, *cum* [4]*bis cocto pane;*
Wsytko to, [5]*non virtus*, zarł. A co gorsa, *mane*
Rydzos ckał, *tum et salsos halecos* z ogórki;
Poterem cum potrawis *his ego* truć Turki.
Et quid dicens infirmum, który sanowania
Wielkiego potrzebuje, tudziez i starania.
Zdrowseby mu [6]*martyres*, abo *vitulina*
Caro, niz rydz, ogorki, śledź, gzelce, słonina;
Wsytko to są nie zdrowe i postne potrawy,
Sic nitit in vetitum, i to wisieć prawy.
I tak *cadit in morbum* za nie sanowaniem,
Si non erit iuvatus mym pilnym staraniem,
Moriebit; boję się, jeśli nie przestanie
Hanc [7]*suam voluntatem*, tedy nie powstanie.
Sed quid est mihi ad hoc? cynię z dobrej woli,
Zal mi *hunc* [8]*caelum cancrum*, ize go tak boli
Valde grave uterus; z ciężkiego morzenia,
Bóję sie, *ne abeat* od swego bacenia.
Hoc quoq[ue] me frasuje, *habet mirabilem*
Capitem et gutturem valde potabilem.
Bibit valde Iulium, Martium, Tazbierum,
Ba i studzienną wodę; *ergo non est mirum*,

[1] śliwy; [2] złe potrawy; [3] zając w czarną juchę; [4] z grzanką; [5] niecnota; [6] piskórze; [7] swejwoli; [8] nieboraka.

http://rcin.org.pl

Quod se sic male habet; habebit malius,
Si non valetudinem curabit benius.
Si [1]*ardebat baculus* nie zaniecha, tedy
Descendet ad Plutonem, ani sam wzwie kiedy.
Abowiem w nim zgoreją prędko *intestina*,
Et nihil non [2]*post potest cuncta medicina.*
Sed de his dici satis; pójdę ja do niego,
Powiem, *quod daemon iubet*, lec dla zdrowia jego.

Alloquitur Bartolomum.

Iuvat Deus Bartosu, *quomodo se habes?*
Adhuc non invenisti ad postrema claves?
Habuisti ne sedem? cy tak po staremu
Laboras cum utero? Nie dziwuj sie temu,
Quod tam sero venio; potkałem swojego
Condiscipula, tudziez *compana* dobrego,
Qui appellatur Iannas, cłowiek naucony,
Et ne nisi mens fallit, i tobie znajomy.
Consolavi me valde z śmiesnych zartów jego,
Nec se [3]*post vulnerare potebam* od niego.
Colloquebamus cum se całe dwie godzinie;
Sed parum moravimus, wnetze cię złe minie.
Feri pillulas tibi, dictas magistrales;
Forsan, quomodo vivis, Bartolome, tales
Nunquam non accepisti; mają wielką cnotę,
Aperiunt posticum; tak wiedz, ze robotę,
Bartolome, habebis cum tua zadnica,
Niechaj będzie *in promptu crudelis* dunica.
Adhoc tu debes scire, co doktor powiedział,
Abyś [4]*pestis* nie chodził, ale w cieple siedział.
Widzis, dzień niepogodny; *superioribus*
Turbatis, biada *tuis inferioribus.*
Bo jako cię doleci wiatr zdrowiu skodliwy,
Si tu vivus manebis, erunt wielkie dziwy.

[1] gorzalki; [2] pomoże; [3] poranić; [4] po wietrze.

http://rcin.org.pl

Nakoniecci rozkazał, byś mu posłał znaki,
Ut possit cognoscere, jeśliz *deffect* jaki
W tobie się tam najduje; *inde iudicare*
Vult morbum, et futuris malis wcas *obstare.*
Wtencas bowiem *mendicus morbum tollit* snadnie,
Quando videt ex signis, co usiadło na dnie.
Musis mieć *original*, tego dostaniemy
W śklanych jatkach nie drogo, a w tym zostawiemy
Doktorowi te *signa*, które pójdą z ciebie;
Iussit enim adferre illa cras do siebie.

BART[OLOMUS].

Ego se tibi miro, i z powieścią twoją,
Ut habeo in vento ego nogą moją
Calcare? ja zaledwie *corpum elevare*
Poteo prae dolore, a cóżby *scigare*
Aërem volatilem, co w miejscu nie stoi
I zawsze *cum infirmo multum miri* broi.
Siła to na doktora, chcieć defekty moje
Scire; niech on rachuje raczej mieszki swoje,
Których nie wiem jak nabił; *solusmet videbit*,
Quando ante tribunal Christi comparebit.
Si non illi chudobą moją *respondebo*,
Tedy wżdy *virtutibus illum praevalebo.*
Eo ad propositum. Jeśliż *assignavit*
Mihi Deus morire, nihil non iuvabit
Twe lekarstwo, Grzegorzu; *sed quando placebit*
Christo, ego et omnis homo moriebit.
Ani te wymyślone doktorskie wykręty
[1]*Post potebunt;* przydzie mi poonaczyć pięty.
Dawno bowiem rzeczono: że *contra vim mortis*,
Non invenitur nulla herbula in hortis.
Parum de his pillulis trzymam, *frater* miły,
Rychlejby mię serwatka i gniłki ruszyły,

[1] pomogą.

http://rcin.org.pl

A niżli te piguły, złotem popiękrzone.
Weźmi, proszę, na przykład tragedie one,
Które [1]*Neproicias cum quodam Polono*
Habuit, valde vafro, viro tamen bono.
Coć króciuchno przepowiem. Gdy *cum se iverunt*,
W dródze srebrny półmisek *ambo aspexerunt*;
A on leży na ziemi, oba sie do niego
Chętnie porwą; lecz Polak uprzedził chromego
Niemca i chciał go za tym już przywłaszczyć sobie,
Mówiąc: Mein lieber Hanus, ich nichts geben tobie.
Abowiem prawo haben, *qui tempore prior*,
Tedy też za tym allzeit *ad rem proximior.*
[2]*Nonproicias* zaś rzekł: Sliśiś ty Polaku,
Ja go tobie twój prawa nie chciem przysnać snaku.
Boby go ja tak bil mial, jak ty cali nogi,
Ich wolte auch wol skocić, mein Polaku drogi.
Ich hab aber ein kurtzen *unum*, *et cetera*,
Kan nicht so schnell wie du sein, mein Polak, *re fera.*
Tandem ex unanimi voto przyszło ktemu,
Ze połmisek należny miał przychodzić temu:
Ventrem suum melius qui exoneraret,
I on srebrny półmisek *magis aggravaret.*
Dalej nie eksponuję; *potes percipere*,
Quod [3]*euphoniae causa non volo dicere.*
Wygrał w tej mierze Polak, wronami tuczony,
Bo gdy był *intrinsecus* gniłkami ruszony,
Porobił Niemca, ktory kosztowne potrawy
Pojadł, *et sic evadit* stucznie *victor* prawy.
Bo Hanusa perfumy gdy hojnie obdarzył,
Przyznał mu *palmarium*, widząc, że sie sparzył
Na swojej opinijej; to operowały
Same gniłki, za nic tam pigułki nie stały.

[1] Niemiec; [2] Niemiec; [3] dla uczciwości.

http://rcin.org.pl

O czym, *honoris causa*, ja *plura dicere*
Non volo; możesz snadnie *sensum percipere*.

GRE[GORIAS].

Noli esse Culphanus, Bartosu prostaku,
Non conveniunt risus w ten cas nieboraku,
Cum mors calcat gutturem, jak sie z tobą dzieje,
Ego miro, jak mozes być dobrej nadzieje?
Non times, quod sic iocas? będąc w tak złej toni,
Ono *suis pedibus* śmierć prędka cię goni.
Doctorem hic accusas, a nie wiem dlacego?
Ille nihil non loquit do mieska twojego.
Jedno mię chciej rozumieć, *satis dici clare*,
Quod moribundum ventrem tuum vult sedare.
Sed non [1]*habita multum, in Dei nomine*
Weźm to lekarstwo, potym nagotując ine.

BART[OLOMUS].

Mój miły *Gregorie*, nie bądźże *ventosus*,
Ego se miro, żeś tak barzo *timidosus*.
Ba, przystałoćby męstwo, szkodać wzrostu tego,
Cordem lepinum habes, bo sie lada czego
Zdrygasz; czy podno nie wiesz, że *omnes abire*
Ex hoc światо musiemy, *quando* śmierć *venire*
Erit do nas? *quid ergo* człeku bać sie tego,
Quod vitare non potest? my nic pewniejszego
Supra mortem nie mamy. *Ergo non timendum*
Człowieku *nullo modo, quod non est cavendum*.
Zgoła *utique mori, domine Gregori*,
Nulli enim śmierć sroga *non parcit honori*.
I napisał tak *unus: Qui metuit mortem*,
Stultus est, et amittit gaudiorum sortem.
Drugi zaś tak powiedział: *Quod si morieris*
Minis, asini bombis tu tumulaberis.

[1] nie mieszkaj wiele.

http://rcin.org.pl

Co sie tak ma na polskie: Kto z strachu umiera,
Temu osieł na pogrzeb zadek swój otwiera.
Demus pacem his rebus. Bój sie, jak chcesz, bracie,
Przedsię też *suo tempo* śmierć przypadnie na cie.
Iam non disputes cum me, nam se fatigavi,
Zem tak wiele *hoc tempo cum te fabulavi;*
Oculos mam *gravatos*, chcę sie przespać mało,
Azaby to [1]*marenon* tym rychlej ustało.
Serva tuas pillulas, święty pokój z nimi
Ego volo habere. Azaż nie widzimy,
Co drugim pomagają? Prędzej drugi siędzie
In sepulchro, a niżli uzdrowiony będzie.
Samo sie złe wystoi, szkoda *irritare*
Ventrum hunc ululantem. Tu tibi servare
Has pillulas potebis, ja o nie nie stoję,
Citius se [2]*scandalum, quam emendam* boję.

GRE[GORIAS].

Źle to cynis, *mi frater, spernis medicinam.*
Medicum honorabis — Pan rzekł. *O, utinam*
Fiat hoc, Bartolome, cum tua salute;
Lec sie boję, *facto hoc, ne occidas tu te.*
Jeśliz piguły weźmies, *non debes dormire,*
Quia erunt posticum tuum aperire.
I gdy sie nie spodziejes, przydzie [3]*metaphora,*
Trzeba cuć, *ne facias in linteo* wzora.
Piguły nie zartują, *erunt te movere,*
A ty, rad nie rad, musis dunicam *petere.*

BART[OLOMUS].

Ergo illas non sumam, gdyż tak broją wiele,
Perterebrarent mihi wszytkie kiszki w ciele;
A musiałcibym nagle duszam *exhalare,*
Magis wolę *pillulis istis pacem dare.*

[1] morzenie; [2] pogorszenia; [3] trztaczka.

http://rcin.org.pl

Nie chcę ja *irritare morbidos crabrones*,
Crucitabunt etenim w brzuchu jak *buffones*;
Nonquam non edi illas, przedsię oto *vivo*,
Ego audi, że na nie narzeka co żywo.
Non omnibus pillulae, tak wiedz, pomagają,
Unos vivunt, *alteros* do grobu wganiają.
A co więtsza, *non scio*, *ut illas sumere*
Habeo — czy *cum pane*? czyli *in pulvere*
Tritas brać je z polewką? czy przegryźć zęboma?
Vel in gutturem całkiem popychać palcoma.

GRE[GORIAS].

Non frustra has pillulas doktor posłał tobie,
Sed ut illas comedas, mogłby pomoc sobie
Ex isto gravo morbo. Jak ich brać nie będzies,
Certe, *mi Bartolome*, na desce usiędzies.
A iz pytas, *quomodo illas* mas *sumere*,
Sam to rozum podaje, ize *deglubere*;
Warzyć ich nie potrzeba, *iam sunt praeparatae*
Tak, jako pogotowiu *debent sumi a te*.
Nolens, *volens*, musis je co prędzej *sumere*,
Si vis dusycam *tuam in corpo videre*.

BART[OLOMUS].

Quot illas, *Gregorie*, *habes in* kalita?

GRE[GORIAS].

Quinquedecem socie — tibi quoque ita
Multas doctor rozkazał na jeden raz *dare*,
Dicens: Jeśliz niemocnum *non erunt purgare*,
Tunc veni [1]*alter semel*, a ja ich dam więcej,
Ze zapiekłum zywotum porusą co pręcej.

[1] drugi raz.

http://rcin.org.pl

BART[OLOMUS].

U kataż rozum podział? *Credo, esse stultum,*
Pięćdziesiąt piguł dawać? Co prawda, że *multum.*
A wszakby *intestina* wszytkie wyleciały
Ze mnie, gdyby sie razem te piguły brały.

GRE[GORIAS].

Non me wyrozumiasti, abo sie nie cujes,
Abo ty niepotrzebnie *cum te* dysputujes.
Saltem dici quindecem, to *cum unitate*,
A *quinquaginta* lepak *cum decimitate.*
Umiemci tez *numerum, unum, duo, tria,*
[1]*Sanavi* snopy w polu u własnego stryja.
Otóż ich mas piętnaście, a jeśliz to wiele,
Weźmiz choć połowicę, a rozgryźni śmiele.

BART[OLOMUS].

Źle ty artmetyzujesz, bo *non debuisti*
Dividere hunc verbum; ale *tu dicisti*
Quinque decem, na polskie co sie tak rozumie:
Pięć dziesiątków; niech powie, kto rachować umie.
Dato pillulas, spatrzę, co za cnotę mają,
Quod tam valde doctores illas wysławiają.

Jednej skostowawszy krztusi sie i spluwając mówi.

Dajże je Walantemu, toć to rzeczy brzydkie,
Obiecuję, poruszą *intestina* wszytkie.
Źleś mię [2]*post saepe vallus* potrawy gorzkiemi,
Mogłeś mię, *ut infirmum*, obdarzyć lepszemi.
Quis diabolus w nich jest? *nunquam non comedi*
Tam gorzkas *res* na świecie; *si das plures*, tedy
Dusza z ciała wyleci, *ibo ad Plutonem;*
Carnifex mihi dedit istum nebulonem.

[1] liczyłem; [2] poczęstował.

http://rcin.org.pl

Credo, quia dedistis mihi latawcowe
Ono, *quod valde sordet.* Doktorówsko owe
Niech tak wiele nie broi, *dabo cognoscere*
Ego se illi nequam, że pewnie *mittere*
Końcem więtszym mu przydzie, pozostawi znaki.
Musi to być nie dokrów, ale wisieć jaki,
Qui stercus diaboli deaurare umie;
Bodaj go kat ćwiertował, *forsan* nie rozumie,
Co to jest, *Arum palcat*, i gdy owo kogo
Młócą rządnie w dwa kija. Opowiedz mu srogo,
Niech ze mnie nie onaczy, niechaj na inego
Takie żarty zachowa, niech sobie równego
Błazna najdzie. *Potebis hoc illi dicere,*
Quia cum me non multum potebit ludere.
Nolo multa minare, bo kto grozi wiele,
Nihil agit, błazen to, mogę mu rzec śmiele.
[1]*Post silentium ego faciam, quod volo,*
Nie będęli mogł siłą, *ergo agam dolo,*
Quomodo te poteo, jak dawno rzeczono:
Bodaj tego zdrajcę na dąb zawieszono.
Servet nequam pillulas, zarwon katu z nimi,
Videbit me przed czasem *hic* [2]*non virtus* w ziemi.
I w tobie, *Gregorie*, gdyby była cnota,
Nie miałby mi zadawać takiego kłopota.
Aleście sie obadwa biesowi oddali,
Audi mi Gregorie, rogo te, nie szali.
Stas tu mihi pro guttur. Słuchaj, *Gregorie*,
Prędzej ten w dołek wpada, kto go pod kim ryje.
Optares tu puściznam *capere* co pręcej,
I *ad funem cum illis, non* [3]*o quaeris* więcej.
Amplius non intrabis, iam mihi es notus,
Et intus, et in cute tu nequam es totus.

[1] pocichu; [2] niecnota; [3] oszukasz.

http://rcin.org.pl

GRE[GORIAS].

Mój miły jezu nie kól, a powściągaj gęby,
Jak ci dam w powiadackę, wnet wylecą zęby.
Quare moves stomachum? a cości sie sstało?
Iam ne moris, izeć się pigułcisko dało?
Cyś ty pierwsy na świecie, *qui illas sumisti*,
Mieceś sie *tanquam obses*, *forsan non legisti*
Versum illum? Vana est sine vire ira.
Jak cię pochwycę *ego*, *fient multa mira.*
Neque mihi parcisti, *neque doctissimo*
Viro, na wszytkie strony *laudabilissimo.*
Etenim utriusque est ignorantiae,
Doctor doctus et plenus est colophoniae.
Nigdy nacco nauki swej nie rozpisuje,
Az pierwej *aquae mortis* pełną wynicuje.
In pharmacopolia tunc demum recepty
Chorym daje, bojąc się, by we łbie *concepti*
Jemu sie nie zmiesały, *quia otiavit*
Per totam noctem, *neque* choros *visitavit.*
Mądrze to iście cyni. Abowiem *otium*
Rubigo est, *homini frangit ingenium.*
A ty go tu prostakiem nie tylko mianujes,
Verum et dicens illi male, fulminujes.
Ano, *non sic impii*, nie tak nagradzają
Dobrzy ludzie, gdy łaski ludzkiej doznawają.
I dlategoć pigułki złotem powlecone
Bywają, by tez złotem były przepłacone.
Trudno doktorem zostać, *credas mihi vere*,
Oportet multa cierpieć, *atque sustinere.*
Nim do tej perfikcyej, abo do praktyki
Przydzie, nałamie się łbem; wolałby motyki
Abo rydła skostować. *Non enim omnibus*
Corinth adire licet, *saltem doctoribus.*
Dawna ono przypowieść: Źle z błazny na zając,
Bo błazen, gdzie ma milceć, woła, wykrzykając.

http://rcin.org.pl

Contraria pelluntur contrariis. Błaźnie,
Jako cię pocnę nosić, wierę cię rozdraźnie.
Mogłeś mię wzdy samego [1]*bonius legere,*
Jać snadnie mogę *vicem pro vice reddere.*
Ej, znajwa sie po sierci, *sumus pares sibi,*
Si ibimus post caput, pewnie przegrać *tibi.*
Nie mówze mi tak sprośnie, *nam se irascebo,*
Quod si dices powtóre, wierę *non parcebo,*
Et non te [2]*non* u *ducit ista pacentia,*
Qua uto przeciw tobie. Abowiem tez i ja
Malus, cum se irasco; nie wiem, by gorsego
Inter millia nalazł chłopa i mściwsego.
Vale, ita sicut vis, a powściągaj gęby,
Nam non frustra post gębam P[an] Bog chciał mieć zęby.
[3]*O culos numerarem ego te,* nieboze,
Si vellem; lec zawaruj tego Panie Boze.
Habes ante pro suo. Sed vide, quid agas;
Sanujmy się, *si cupis evitare plagas.*
Pomni onę regułkę: *Si cupis in pace*
Vivere i ujść guza, *audi, vide, tace.*
Tacuisse nie wadzi, *sed dixeris vere*
Stultum, qui linquam suam non scit retinere.
Vale, aceś nie godzien słowa tak dobrego,
Bodajcie *quartalirent carnifices* z tego,
Ześ tak niepowściągliwej i wsetecnej gęby,
Choć widzę, jak u wilka mas haniebne zęby.
Lupus choć *pilos mutat, non mutat animum,*
Zal sie Boze, ześ kiedy miał ze mnie *intimum.*
Do śmierci mieć nie będzies; bo przyjaźń łatana
Niepewna i musi być katowi oddana.
Suscipe grata mente, quicquid dici tobie,
Nie godzieneś lepsego. Wprawdzie sie ja tobie

[1] lepiej czcić; [2] uwodzi; [3] okaliczył.

http://rcin.org.pl

Non miro. Cantat avis, prout collum sibi
Crevit. Ty musis wisieć, *prognostico tibi.*

BART[OLOMUS].

Audi mi Gregorie, snadnie dokazować
Męstwa *super infirmo*, który respondować
Viribus corpulenti nequaquam nie może;
Już *tria* [1]*non divido* ja wymierzam łoże,
Sum exhaustus viribus, ledwie ziewać mogę,
Łatwieby mię, *Gregori*, przerzucił przez nogę.
Wszytko ja skromnie zniosę. *Summa prudentia*
Et virtus miedzy cnoty *est patientia* —
Dixit ille Sanako, *philosophus durus*,
Amicum ita ama, tanquam amissurus.
Amitte, ut habeas, doczekam ja tego,
Quod se tu u [2]*recordas*, a przydziesz do swego
Towarzysza, *et dices: Heu patior telis*
Vulnera cordis facta stultitiis meis.

His concludo.

Nobile vincendi genus patientia, vincit,
Qui patitur, si vis vincere, disce pati.

Inverbera illud in capitem tibi, quod Ovidius lib. I. Trist. Eleg. 7 in amicum, qui illi pollicitam fidem fregerat, scribit.

Illud amicitiae sanctum et venerabile nomen,
Nunc tibi pro vili, sub pedibusq[ue] iacet.
Quid fuit ingenti prostratum mole sodalem
Visere? et alloquii parte levare tui?
Inque meos si non lachrimas dimittere casus,
Pauca tamen ficto verba dolore loqui?

[1] trzy niedziele; [2] upamiętasz.

http://rcin.org.pl

Lecześ to zachował,
Rzekomoś litował
Przyjaciela swego,
Ano z obłudnego
Serca pochodziło,
Jak sie wynurzyło.
A ja też, *amice*,
Vicem reddam vice.

Tak sie rozeszli.

TRZNADL

http://rcin.org.pl

IV

SZOŁTYS Z KLECHĄ

1598 R.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SZOLTYS Z KLECHĄ.

PERSONY.

SZOLTYS	Mátul.
KLECHA	Iánás.
PAN	Szoltysów.
DOKTOR.	
CHLOPIEC	Dworski.
CHLOPIEC	Doktorów.

W Krákowie/
W Drukárni Lázárzowéy/ Roku Pánskiégo/
1 5 9 8.

http://rcin.org.pl

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Naprzód klecha wynidzie z jakim szpargałem opacznie obróconym, claves cantus doliczać sie będzie, a wszytko extra. Za tym go też w tej melankolijej szołtys nadszedszy tak pocznie.

SZOŁTYS.

Pomóżci Bóg, kse klecha, jako sie miewacie,
Tak sie późno przechodząc, o czymże dumacie?

KLECHA.

Albom ja twój klecha, ty chłopie mierziony;
Mówże trochę przystojniej, chceszli być ucczony.

SZOŁTYS.

Nie miej za złe, panku mój, żem cię tak przywitał;
Parsonęć twą dawno znam, przezwiskam nie pytał.

KLECHA.

Patrzże tego szołtysa, jak sobie duruje,
Pankiem mię swym nazywa, a ze mnie spaczkuje.

SZOŁTYS.

A wie cię Bóg, magistracie, jako z tobą mówić,
Ja tobie chcę nalepiej, a ty mię snać chcesz bić.

KLECHA.

A długóż będę cierpiał te szyderstwa chłopskie?
Wstrząsnąwszy cię za włosy, obrócąć sie w dworskie.

http://rcin.org.pl

SZOŁTYS.

Daj pokój, panuchniku, nie bij sługi swego,
Jak cię mam zwać napotym, naucz mię prostego.

KLECHA.

Lepszy szołtys karany, już pokorniej śpiewa;
Takci czyni pod wieczór, gdy sie lepiej miewa.
Chcesz wiedzieć, jak mię zową, pódź ze mną do szkoły;
Boga poznasz, będziesz mądr, i zawsze wesoły.
A ktemu toć przybędzie do szczęścia twojego,
Że cię każdy poważy, jak szlachcica cnego.

SZOŁTYS.

Oj, dawnoć ten czas minął, gdy mię szkołą cczono,
Teraz mi sie jej nie chce, by mię nie krzosono.
Acz, daj mi prawdę mówić, panie mój łaskawy,
Do szkoły chodzić, nie wiem, dla którejby sprawy.
Bo, coś ty namienił, mam to w chyzie swoim,
Jeszcze podobno lepiej, niż ty w szkolsku twoim.

KLECHA.

Co ty mówisz prostaku, nie wiesz co dobrego:
Skosztuj jedno szkoły mej, dowiesz sie i złego.
Cóż ty w domu twoim masz, jedno płoty,
Świnie, bydło z prostotą i wszytkie kłopoty.
Aleć mi to rzecz dziwna: „Mam to w chyzie swoim,
Jeszcze podobno lepiej, niż ty w szkolsku twoim.“
Powiedz, co masz takiego, że tak śmiele każesz,
A ja to w żart obrócę, co ty mnie pokażesz.
Nie mogę tego pojąć, czymby mię przechodził,
Czymby na potym sobie jako mistrz dogodził.

SZOŁTYS.

Mam, mistrzu, w chałupce swej klusiątko takowe,
Które cię w mądrości swej porazi na głowe.
Ma wiecej z się rozumu, niż ty, w dzień i w nocy,
Czemu sie ty zadziwisz, choć masz szkołę w mocy.

http://rcin.org.pl

Nie pomieniam szlachectwa i w tym mu nie zrównasz,
Czym sie więc ono zdobi, na tym sie ty nie znasz.
Mam nadto zawsze, gdy chcę, Boga po swej woli,
Tak, iż mię, bez mej woli, głowa nie zaboli.
Mam też i raj przytomny, ku pociesze swojej,
Cóż mi więcej potrzeba i chałupce mojej?

KLECHA.

Oszalałeś ty, chłopie, czyliś zarażony
Powietrzem, snać kacerskim, strasznym na wsze strony?

SZOŁTYS.

Ty sie lepiej na tym znasz, zostańże tu sobie,
Stosuj raczej swe słowa, nie zbłądzisz nic w mowie.

KLECHA.

Postój szołtysie, postój, nakarmię cię strachu —
Owoć jego pan idzie prosto z swego gmachu.
Domine generose, salve.

PAN.

Bene venis.

KLE[CHA].

Szołtys wasz jest niecnota, *per omnia funis.*

PAN.

Co mówicie, kse mistrzu, o moim szołtysie?
Powiedzcie, co takiego zjadł przy waszej misie.
Wnet mu przesiędzie tego.

KLE[CHA].

Ba, trzebaćby sporze.

PAN.

Powiedzcie, co takiego ten niecnota porze.

http://rcin.org.pl

KLE[CHA].

Ba, wieć go kat, zda mi sie, żeć jest heretykiem,
Jako tu trochę przed tym bluźnił swym językiem.

PAN.

Zaraz tego bluźniercę każę na proch spalić,
I jego, prawie z gruntu, chałupę wywalić.
Powiedzcie, jako bluźnił przeciw Bogu memu,
Ślubuję, da wnet duszę Cerberowi swemu.

KLE[CHA].

Proszę przez omieszkania, mój łaskawy panie,
Ten to boski bluźnierca niech przed wami stanie.

PAN.

Chłopię, biegaj poń zaraz, niech tu wnet przybędzie,
Aby dał lepszą sprawę o swym sprosnym błędzie.

CHŁO[PIĘ].

Matuł, do pana biegaj, zaraz, czeka na cię.

SZOŁ[TYS].

Pan tam jako, pacholę? pytam. Nie gniewa się?

PAN.

Owóż mamy niecnotę, lepiej prawo pójdzie,
Kiedy *reus* i *actor* przy swej sprawie będzie.

KLECHA.

Coć sie widzi, panie mój, nie wielka to pycha,
Którą się pieczętuje ta szpotawa mucha.
Mam, mówi, zawsze, gdy chcę, Boga po swej woli,
Tak, iż mię, bez mej woli, głowa nie zaboli.
Mam też i raj przytomny, ku potrzebie swojej,
Cóż mi więcej potrzeba i chałupce mojej?
Mam, mówi, w chałupce swej klusiątko takowe,
Które cię w mądrości swej porazi na głowe.

http://rcin.org.pl

Jeszcze i w szlachectwie mym, śmie mi je przyrównać,
Czego mi tu, rad nie rad, musi wnet próbować.
Boga i niebo, mówi, w swojej trzymam mocy;
Właśnie by on był sprawcą dnia tego i nocy.
Więc to nie krzywda wielka Bogu wszechmocnemu,
Nad to i mnie, i wam, i stworzeniu kożdemu,
Żeby jego klusiątko więcej umieć miało?
Nie wielkaż to nań, pytam, coby sie wam zdało?
Te są jego bluźnierstwa i mowy zuchwałe;
Tym gdy sie nie zabieży, urostą niemałe.

PAN.

Matuł, a znasz sie do tego, daj sprawę o sobie.

SZOŁ[TYS].

Znam, panie mój łaskawy, wymierzę sie tobie.

PAN.

Weźcie chłopa precz z oczu, niech na świat nie patrzy.

SZOŁ[TYS].

Dla Boga, panie, proszę, prawdzie sie przypatrzy.

PAN.

Mów, chłopie szalony.

SZOŁ[TYS].

Proszę, słuchaj mało,
Prawdęby klesze temu zrozumieć przystało.
Mówię: Mam po swej woli Boga gotowego,
Bowiem to chcę, co i on, nic nad wolą jego.
Tak sie modlę w pacierzu: Bądź twa wola Panie,
Też jako w niebie twym, i w nas, niech nie ustanie.
Tak myśl swoję stosując, to chcę, co i Bóg mój,
A on mnie przychylnym jest i oddawa dar swój.
Niebo zaś mam w domu swym, takci jest zaiste,
Ojca z matką chowając, mam mieszkanie czyste.
Niebem je mogę nazwać, bo je Bóg obiecał
Temu, któryby ku nim w miłości nie ustał.

http://rcin.org.pl

Co sie tycze klusiątka u mnie robiącego,
Tuszę, że mu w mądrości nie najdzie równego.
Niech sie klecha z szkołą swą przeciw niemu stawi,
Ujźrzysz, jak ich wielkiego wnet wstydu nabawi.
Prowadzę ja klusiątko, wyprzągszy do wody,
Poczcić tylko maturę swą, ma za wielkie gody.
A by je nie wiedzieć kto nad zwyczaj czestował,
Maturę ochłodziwszy, będzie jej folgował.
Ale nasz miły klecha, tak sie więc oleje,
Że sie na nogach swoich, jako trcina, chwieje.
Chociaż go nikt nie prosi, barzo ón rad idzie,
Nigdy też o swych nogach do domu nie przydzie.
A i w samym szlachectwie, i w tym go przechodzi,
Bo ón zawsze przez sługi, a to z sługą chodzi.
Osądźże tu, panie mój, com zdrożnie uczynił.

PAN.

Ha, ha, ha, szołtysie mój, niceś nie przewinił.
Barzom z stego pocieszon, żeś sie tak postawił,
I taką mądrością swą imię moje wsławił.

Tu klecha pocichu zwiónie.

Widzę, że pan klecha nasz ciągnął barzo kota,
Z którym sie mężnie biedząc, wygrała prostota.
Widziałeś jako zwionął, dla wstydu wielkiego,
Tuszę, że ledwe trafi do mieszkania swego.
Pódź ze mną Matuł, będziesz szkołę rządził;
Ale patrz na to pilno, żebyś w czym nie zbłądził.
Widzę, żeś ty mądry chłop, łacno w to ugodzisz;
Tuszę, że i łaciną prędziuchno dogodzisz.

SZOŁ[TYS].

W tym wszytka trudność jest, o toć mi gra idzie,
Bym ją mógł w swą pamięć wbić, miałbym miejsce
[indzie.

http://rcin.org.pl

Śpiewaćci też nie umiem, jedno prosty chorał,
Któregom sie nauczył, kiedym rolą orał.

PAN.

Niemasz tu w tym trudności, pełno ludzi takich,
Którzy łaciny uczą i nauk wszelakich.

SZOŁ[TYS].

Rozmyślę sie, panie mój, odpowiem ci potem,
Bym zasię tej godności nie zażył z kłopotem.

CZĘŚĆ WTÓRA.

SZOŁTYS.

O kłopocie, kłopocie, czegoć sie to chciało?
Szkołę rządzić prostemu, kłopotu nie mało.
I cóż mnie było potym na te moje lata,
Gdy mię już śmierć wypycha prawie z tego świata?
Bo cóż mię barziej boli, jak ta lacka mowa,
Z której ja, nędzny szołtys, nie umiem i słowa.
Śpiewać wżdy jako tako kańtorowi pomogę,
Lecz do czytania, nie wiem, kto mi poda drogę.
Pójdę, poszukam kogo, według rady pańskiej,
Aza najdę kańtora w wymowie łatańskiej.

Tu ujźrzawszy klechę z cepami, mówi.

Aleć oto nasz klecha, a prawie na dobie.
Cóż? snadź ma cepy? przebóg, cóż ten myśli sobie.
Nie na mięż, żem sie wywiódł, a on stanął licho,
I placu mi nie dostał i wywionął cicho.
Pójdę, przedsię przywitam; a uchodząc razu,
Zdaleka spytam, gdzie chce; wżdyć nie zje do razu.
Pomóż Bóg towarzyszu, albo na robotę?

http://rcin.org.pl

KLE[CHA].

A tyżeś to szołtysie? Bawej tę lichotę,
Jakoć mię towarzyszem zowie. Czyś pierwszego
Zapomniał? Nie radzęć. Bo wpadniesz w co gorszego.

SZOŁ[TYS].

Z cepami bowiem idziesz, a kto z nimi chodzi,
Ten towarzyszem naszym i nam sie przygodzi.
Ale wżdy dokąd myślisz, niech wiem, jeśli służyć?

KLE[CHA].

Sam nie wiem; krótkoć powiem: Szkoła nie chce [płużyć.
Otóż żywności szukam. A ty także dokąd?

SZOŁ[TYS].

Wie go Bóg, i boję sie, bym nie wpadł w jaki błąd.

KLE[CHA].

Niechaj sie złe ze złym wita, a ciebie niech minie.

SZOŁ[TYS].

Niech też tobie Bóg zdarzy za to dobre imie.
Szukam mistrza w języku łatańskim jakiego,
Któryby mię wyćwiczył prostaka wielkiego.

KLE[CHA].

Nie dalekoć tu mieszka, pódź ze mną do niego,
Jedno też ty mnie naucz rzemiesła swojego.
Chciałbym sie w młoćbę wprawić i w insze roboty,
Które więc gospodarzom zadają kłopoty;
Pokaż mi, co w nim umiesz, barzoć podziękuję.

SZOŁ[TYS].

E, małać to praca jest, zaraz jej sprobuję.

Opak ująwszy cepy, uczy go dzierżakiem wybijać zboże.

http://rcin.org.pl

Tak cepy trzymaj w ręku, wybijając żyto,
A weźmiesz, podług pracej, tobie równe myto.
Poślą cię też na rolą, przed pługiem wprzód pójdziesz,
A tak pierwej, niż twój pług, na rolą więc dójdziesz.
Pomnieć też na to trzeba, gdy już orać poczniesz,
Potkasz pagórek jaki, na nim wnet odpoczniesz.
Toż uczynisz, gdy kamień albo łąkę trafisz,
Woły swoje wyprzągszy, do niej sie pokwapisz.
Owo zgoła, to trzymaj przy twojej robocie,
Nic sobie gwałtu nie czyń, nie będziesz w kłopocie.

KLE[CHA].

Dziękujęć za poradę, nie mieszkajże sobie,
Onoć widzę doktora, posłuży ten tobie.

SZOŁ[TYS].

Witajże panie, koktorze.

DOKT[OR].

I ty miej sie dobrze.
Pocóżeś do mnie przyszedł, a co masz w tym worze?

SZOŁ[TYS].

Mędel przepiórek leśnych.

DOKT[OR].

Weźmi to chłopie, schowaj,
Daj im jeść i pić dobrze, do wtorku dochowaj.
A coż mi tam powiadasz z strony zdrowia swego?
Pewnie do niego trzeba lekarstwa jakiego?

SZOŁ[TYS].

Z stronyć ciała zdrowie jest, trapi mię frasunek,
Na który panie, proszę, daj mi jaki trunek.
Przyjąłem teraz, przymuszon, na ten mój grzbiet szkołę,
A ono lepiej było snadź rządzić stodołę.

http://rcin.org.pl

Łaciny mało umiem, nie śmiem mówić zgoła,
Choć mię o nię cudzono, związawszy u koła.
Dzieci małe a chytre, dosyć mi zadają
Łaciną swą prościuchną, wstyd mi wyciskają;
Gdy sie ze mnie prostego często natrząsają,
Tu i ówdzie pytając, głowę mi mieszają.
A łacina ich bywa tak barzo głęboka,
Że jej nie leda głowa pójmuje wysoka.
Dam ci na przykład jednę, jak jest barzo trudna,
Chybaby złość dziecińska tak była obłudna.
Dam im dragument taki, od słowa do słowa,
Tak go im podając, jak lacka uczy mowa.
Mój jest dragument polski, a ich tłumaczenie;
Osądź to sam, panie mój, masz dobre baczenie.

Chodziliśmy za włosy za drzwiami w domu proboszczowym. *Versio latinus: Ambulabamus post crines post claudes in domo proponenda. Alius dragumentus.* Mucha ukąsiła łysego, aż mu głowa spuchła. *Versio latinus: Alphida constabat liscum, ut ei capitem Entropica.* Zaś egzemplarz listu w te słowa: Witaj bracie, jako sie miewacie. *Dragumentus latinus: Salvum fratre, ut se habete.*

Podpis tak przydawając.
Dan z Krakowa księżyca lipca.
Datum Cracovum sacerdotis lipinum.

Otóż masz mój *dragument* polski, od słowa do słowa.
Oni, tłumacząc, mówią, łacińska to mowa.

DOKTOR.

Prawda jest, i zaiste, mądra to ich głowa,
I trudno to wyłożyć od słowa do słowa.

SZOŁ[TYS].

Proszę, naucz mię dobrze po łacinie mówić,
A uczynię za pracą, co każesz nagrodzić.

http://rcin.org.pl

DOKT[OR].

Wnet ja tobie pomogę, jedno porusz miecha,
Obaczysz, jako prędko przybędzie pociecha.
Nie tylkoć to ruszyć masz, ale dobrze trząsnąć,
Chceszli, bracie, łacinę co narychlej połknąć.

SZOŁ[TYS].

Ba i to ja uczynię, bylem jedno dostał
Tego, po co mię pan mój tu do ciebie posłał.

DOKT[OR].

Chceszli, bracie, łacinę co naprędzej pojąć,
Strzeżysz sie z tą receptą, byś sie miał w czym [potknąć.

RECEPTA.

Weźmiesz zawsze poranu smalcu dębowego,
Funt jeden albo cztery, z ogrodu lesznego;
Tymżeć boki niech mażą i grzbiet dobrze zetrą,
Aż go spienią, myjąc, barzo dobrze westrą.
Przydać brzozowej miazgi z drzewa świeżuchnego,
Po kilka razów przez dzień, gdy jest czas od tego.
A ktemu dobra rzecz jest, często czochrać głowę,
Dobędziesz konceptów swych, naprawisz i mowę.
Nad to wszytko przyłożysz i skórek wołowych,
Pięć listów sporych, nie będzieli skopowych.
Pójmiesz łacinę rychło, obiecuję tobie.
Słysz, idź z nim do apteki, niech to kupi sobie.

Za tym chłopiec z nim odszedszy, ma go czym wzbierać, albo tylko trzaskać biczem. A szołtys, wyrwawszy sie, z lamentem tak niech narzeka.

SZOŁ[TYS].

O, biada mnie z łaciną, tom ci jej przypłacił
I podarki i grzbietem, a wżdym nie pochwacił.

http://rcin.org.pl

Oszukał mię on zdrajca, pójdę go poszukam,
Aza wszytkie podarki zaś na nim wyfukam.

Zaś z drugiej strony klecha sie nań z cepami wyrwie.

KLE[CHA].

Zaś mi tu, zdrajca mój, pomnisz, coś mi radził,
Gdym cię do łacińskiego języka prowadził.
Otóż cię tak wnet zmłócę, jakoś mię nauczył,
Poznasz wnetże niecnoto, jeślim sie przeuczył.

Tu szołtys uciecze.

Dobrześ sobie poradził, żeś tak prędko zwionął,
A jako włos od ognia przed cepami spłonął.
Uczyłbym ja był ciebie, jako cepy kłosić,
Wzmodliłbyś sie był, chłopie, musiałby był prosić.
Lecz porwoneż te cepy, niech nimi czart młóci,
Ten we wszem będzie mił zysk, że sie żywot skróci.
Dobraż mnie szkoła była i teraz ją pójmę,
Chociaż na starość po niej mały posag wezmę.

SZOŁ[TYS].

O drugi mój kłopocie, cóż tu głowa rzecze,
Prawie mi już kości nie trętwieją po bocze.
Przebóg, już ci mię Pan Bóg prawie znaczno skarał,
Dam pokój już łaciźnie, będę rolą orał.
Takiej nędze zażywam z stą szkołą mizerną,
Guzy tylko odnoszę, za mą pracą wierną.
On mię niecnota zdradził, koktor pomieniony,
Pójdę, niech mi co wróci, zewsząd utrapiony.

Tu doktor ma siedzieć w krześle, zdrzymawszy sie, a szołtys tak go długo budzić będzie, aż mu brodę wyrwie.

SZOŁ[TYS].

Słuchaj, panie koktorze, słuchaj barzo mało;
Wiesz, co sie temi czasy mnie od ciebie stało.

http://rcin.org.pl

O hej, spisz, czyli czujesz? Bogdaj sie zdechł naspał,
A odtąd chytrze zdradzać ludzi dobrych przestał.
O hej, panie koktorze, a cóż ci sie dzieje?
Wstańże, a mnie nie mieszkaj, pójdę wnet od ciebie.
Przebóg, cóż mu sie stało, brodem ci mu wyrwał —
W nogi stąd co narychlej, by mię zaś nie porwał.

CHŁOPIEC DOKTORÓW.

Postój ty, zdrajca, postój, coś to zbroił złego,
Brodęś panu wyrwał, przypłacisz wnet tego.

SZOŁ[TYS].

Miłe panię, milcz, proszę cię, puść mię wskok [do domu,
Weź, coć sie u mnie zgodzi, nie daj znać nikomu.

Wyrwawszy sie, jako łotr jaki, w koszuli bez czapki, ostatni lament czyni.

SZOŁ[TYS].

Otóż masz, coć sie chciało, szołtysie mizerny;
Szkołę nieukiem rządzić, kłopot jest bezmierny.
Ja radzę każdemu, choć sie nie k myśli dzieje,
Lub szczęście krzywo patrzy, lub sie też i śmieje,
Przedsię sie trzymaj swego. Dać Bóg, jeśli dać ma
Nie pomogą i cepy, gdy dać wolej nie ma.
Z młodych lat szukaj szczęścia, wtenczas łapaj chleba,
Bo gdzię włos siwy padnie, tam już żebrać trzeba.
Dąb też rad mchem obrasta, gdy na miejscu leży,
Ale tam już ostatnia, kto swego odbieży.
I ja toż uczynię, swej sie kozice chwycę,
A do szkoły, pókim żyw, więcej sie nie zwrócę.

A tu księgi niech o ziemię uderzy.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

V

I. W. C.

WYPRAWA ŻYDOWSKA NA WOJNĘ

1606 R.

http://rcin.org.pl

WYPRAWA
ZYDOWSKA
NA WOYNE.

W KRAKOWIE.
Roku Pánskiego/ 1 6 0 6.

http://rcin.org.pl

Do Je[go] Mości Pana Piotra

Gorajskiego z Goraja, mnie wielce Mościwego Pana.

Wiedz to, żeć rad służę z każdej miary,
Posyłam ci te książeczki w dary,
Dla twej krotofile i zabawy,
Nim sie co inszego w tym wyprawi.
Tobie to pogaństwo w moc oddaję,
Acz po nich nic, boć wszystkiego sstaje.
Dobrzy ludzie czasem sie przygodzą,
Z cudzą szkodą każdemu dogodzą.

W. M. życzliwy sługa,

I. W. C.

http://rcin.org.pl

WYPRAWA
żydowska na wojnę.

Żydowie z sobą o to radzili,
Jakoby sławy swej poprawili,
Mówiąc: Zaniechajmy bracia tego,
Liffy i też handlu wszelakiego.
Udajmy sie do inszego rzemiosła,
Aby stąd sława nasza urosła,
Jako pierwej, nad insze narody.
Radźmy sobie, miejmy sie do zgody;
Aby nas ludzie tak nie hańbili,
Chrześcijanie więcej nie szydzili.
Bo nas wszyscy ważą sobie lekce,
Lada czasem żaczek po łbu łekce.
Każą sobie kozubales dawać,
Ja nie wiem, jako może nas sstawać.
Potkasz lada chłopa na ulicy,
Daj hajdukowi, daj i woźnicy.
Wołają: Żydzie, miej sie do zgody,
Jeśli mi nie dasz, pozbędziesz brody.
Bierety nasze ze łbów zrywają,
W wackach, kiedy chcą, by w swych gmyrają.
Choć tam nic nie schował, przecię szuka,
Rzeczeszli mu co, to na cię fuka.
Nie odprawisz go lada jak groszem,
Woli wszytko wziąć, razem i z trzosem.

http://rcin.org.pl

A tak nie bądźmy już w tej niewoli,
Prośmy, że nas Mesyjasz wyzwoli.
Bo jestechmy u nich w lekkiej wadze,
A tak ja, Boruchaj, w tym wam radzę:
Udajmy sie na sprawy rycerskie,
Miejmy miedzy sobą ludzie żołnierskie;
Którebychmy na wojnę wyprawili,
Abyśmy sie królowi przysłużyli.
Nie biorąc pieniędzy na swą szkodę,
Aby miał każdy słuszną nagrodę.
I sławy zatym dobrej poprawiem,
Gdy więźniów z rąk tatarskich wybawiem.
Wybierzmyż miedzy sobą hetmana,
Któregobyśmy mieli za pana.
Niech nami rządzi i sam sprawuje,
A wojsko co rychlej niech gotuje.
Rotmistrze, pułkowniki naznaczy,
Według wolej swej, tak jako raczy;
Którzyby byli do tego podobni,
W wojennych sprawach byli sposobni.
Mówcież na to co, panowie mili,
Jakobyśmy z sobą w tym zgodzili.
Wy, sławni mołojcy, bachurowie,
Cnego Izraela potomkowie,
Stańcie na pułki, a każda rota
Powiedzcie wy wszyscy swoje wota.
Głosy swe z osobna wydajcie,
A hetmana zaraz obierajcie.

POSPÓLSTWO.

Szmoił z pospólstwa tak odpowiada:
Mnie sie podoba Boruchowa rada.
Wszakże miedzy nami snadna zgoda,
To hetman, u kogo wielka broda.

http://rcin.org.pl

Ci dwaj, Boruchaj albo Morduchaj,
A ty Zral, coć oni każą, słuchaj.
Niech u nas starszym Morduchaj będzie,
Ten jest bywały i świadom wszędzie.
Bo zdawna, jezdżąc, kupczy kozami,
Będzie też umiał rządzić i nami.
Jeśli kozami umiał handlować,
Snadnie i wojskiem może sprawować.
Na to wojsko wszytko pozwoliło,
Co Szmol powiedział, było im miło.
Morduchaja hetmanem obrali,
I buławę mu w ręce oddali.

MORDUCHAJ HETMAN.

Posłuchajcie mię, moi bracia, mało,
Co powiem, jeśliby to wam zdało.
Gdyżeście mię hetmanem obrali,
Trzeba, abyście mię też słuchali.
Co ja z waszem dobrem będę radził,
Byście nie rzekli, żem was w czym zdradził.
Trzebaby nam porządnie wyprawić
Wiele piechoty i konnych stawić.
I wiele naszego wojska będzie,
Wszakże nam ludzi w drodze przybędzie.
Z każdego miasta za nami ruszą,
Gdy im drudzy w tym dobrze potuszą.
Wszyscy bachurowie będą radzi,
Wiele nas wojska, zliczyć nie wadzi.

SZMOL.

Wszystkich nas mołojców jest przebranych
Ośm set człowieka, zbrojno ubranych.
Inszych tych nie rachujem podlejszych,
Jeno tych, co do boju celniejszych.
Wszakże, gdy będzie popis, dowiemy,
Spisawszy wszystkich, tedy powiemy.

http://rcin.org.pl

HETMAN.

Dobrze, byśmy posły wyprawili
Do króla, aby o to prosili:
By nam kilka hajduków przydano,
Aby nas w ciągnieniu nie szarpano.
Od chłopów złych aby nas bronili,
By nas w drodze kijmi nie dobili.
Druga, żeby z nas myta nie brali,
Wszędzie dobrowolnie przepuszczali.
Stacyje też niechby nam dawali,
Żebyśmy wozy naśpiżowali.
Kóz, smalcu gęsiego, i kurów,
Zejdzie sie to wszystko dla bachurów.
Tak też mąki dla kur na gałuszki,
I dla samych ze smalcem na kloski.
Bo chrześcijanie z masłem wszystko jedzą,
Co dobrego, to głupi nie wiedzą.
Żeby też od króla rozkazano,
By w sabas na harc nie wyganiano.
W bitwie też pierwsze miejsce dawali,
Gdzie niedaleko lasa stawiali.
Gdy wojsko pod lasem będzie stało,
Tym sie ogromniejsze będzie zdało.
Abo uszykowano przy wodzie,
Snadniej będzie przepłynąć w przygodzie.
Nie źle też przy jakiem bagnisku,
Nie powlecze sie na bachmacisku
Tatarzyn, błota sie barzo chroni,
Pieszego na koniu nie ugoni.
Pod lud też poślemy ludzi śmiałych,
Doświadczonych, w potrzebach bywałych;
Szmojła, Jakuba, i też Izaka,
Stoją ci za najlepszego żaka.
W potrzebie im bywać nie nowina,
Przymkną oni prędko Tatarzyna.

http://rcin.org.pl

Moszko też dobry będzie do straży,
Ten zdrowia swego za nic nie waży.
Zejdzie sie też posłać na podsłuchy,
Nie wadzi mu to nic, choć jest głuchy.
Snadnie może dostać i języka,
Urznie mu go, dostawszy kozika.
W Krakowie nam nie trzeba długo bawić,
Gdy zechcem, możem prędko wyprawić.
Mamy rynsztunek w sklepach wszelaki,
Siodła, pałasze, zbroje, szyszaki,
Uzdy, czapragi, i rzędy śrebrne,
Wszystkie rzeczy na wojnę potrzebne;
Rucznice, bębny, trąby miedziane,
Wszystkiego u nas tego dostanie.
Bławatów i tych też mamy dosyć,
Nie trzeba nam niukogo prosić.
Kurty jaksamitne, delijury,
Poubieramy w nie swoje bachury.
Porobiem proporce, chorągiewki,
Z poddelij zastawnych są podszewki.
Bo nam ślachta to wszystko oddali,
A sami sie do handlu udali.
Do gumna nie najrzy, do stodoły,
Żołnierska precz, woli kupczyć woły.
Szczycą sie ślacheckiemi prawami,
Łokciem nie mierz, lepiej postawami.
Ślachectwo traci, kto kwartą szynkuje,
Lepiej beczką, więcej utarguje.
Kupcy nie wiedzą, co mają czynić
Przed ślachtą; nie wiem, kogo w tym winić.
Cła królewskie zatym poginęły,
Że ślachta sami handlów sie jęli.
Rycerskie zabawy porzucili,
Nam, Izraelczykom to zlecili.

http://rcin.org.pl

Nuż tedy, mili bachurowie,
Radźmy o sobie, sławni rycerzowie.
Którędy mamy mijać kościoły,
Bo nas będą szarpać z każdej szkoły.
Byśmy na studenty nie trafili,
Boćby też ci nam barzo szkodzili.
Musielibyśmy kozubales dawać,
Jużby sie tam nam trudno wymawiać.
W Jarosławiu studentów niemało,
Nie jedźmy tam, by sie nam co nie stało.
Wszakeś ty, Szmoiłu tam świadomy,
Bo ty tam wiesz prawie wszystkie domy.
I wiesz tam, gdzie mieszka student który,
Boś ty stamtąd często woził skóry.
Musiem ich omijać na dwie mili,
By sie ci za nami nie gonili.
Od wojska nigdziej nie odjeżdżajcie,
Chrześcijanom szkody nie działajcie.
Bo tym prędzej wszyscy poginiem,
Gdy na stronę od drugich odwiniem.
Gdy na Podole już wyjedziemy,
Tam sobie odpoczywać będziemy.
Dobrze sobie i w tym poradziemy,
Mesyjasza oczekiwać będziemy.
Bo przyście snać jego jest już blisko,
Niechaj go tu oczekiwa wojsko.
Spodziewajmy sie go co godzina,
Bo u chrześcijan wielka nowina;
Żeśmy sie na wojnę wyprawili,
Chrześcijanom handle zostawili.
Gdy nie będzie do nas Mesyjasza,
Barzo trudna będzie sprawa nasza.
Każdy nam krzywdę wyrzędzać będzie,
Gdyż nie mamy przyjaciela wszędzie.

http://rcin.org.pl

Wyjazd żydowski w drogę.

Przedsię już ruszmy sie w Imię Boże,
Niech nam w tym Mesyjasz nasz pomoże.
Niech zatrąbią w nasze kozie rogi,
Nie obawiajmy sie żadnej trwogi.
Bo jeszcze daleko mamy do Rusi,
Nieprzyjaciel o nas nie pokusi.
Niech na harfach i skrzypicach grają,
A roty z Krakowa wyjezdżają.
Pierwszy nocleg będzie do Mogiły,
Byle nas w Wiśle nie potopili.
Bo tam są mniszy, chłopi zuchwali,
Nie wiem, by nam tam i stacyją dali.
Jednak przedsię rozkażem tym popom,
Niech sie każą dla nas składać chłopom.
Baranów, kóz co nawięcej dano,
Przodki weźmiem, zadki im zostaną.
Niech dadzą kur, kapłonów i gęsi,
Muszą to wszystko dać w księżej wsi.
Dla gospod niechby naprzód jachali,
A porządnie wszystkim rozpisali.

Hultajstwo im zabiegło drogę.

O tym sie hultajstwo dowiedziało,
Że sie żydowskie wojsko wybrało.
Więc w pogonią za nimi puścili,
Żeby z nich, co mieli, to złupili.
Gdy ich już hultajstwo nadbieżało,
O czym nic żydostwo nie wiedziało,
Tam ich hultaje gromić poczeli,
Żydzi nie wiedzieli, co czynić mieli.
Prosili o przymierze dla Boga,
Bo nie wiedzieli skąd na nie trwoga.
Uciekali sie z nimi do zgody,
Obiecując im dobre nagrody.

http://rcin.org.pl

Ale hultaje zgody nie chcieli,
Co sie podobało, czynić woleli.
Bo sie im więcej tego dostało,
Na co żydostwo nie pozwalało.
Poczęli zaraz wytrzęsać wozy
Te, co w nich wozili swoje kozy.
Żydowie widząc, że sie gwałt dzieje,
Jużechmy stracili swą nadzieje.
W tym radzić sobie zaraz poczęli,
Co z tymi czynić hultajmi mieli.
Wnet sie starszy o tym naradzili,
Żeby na hultaje uderzyli.
Wystąpił jeden Izaak z koła,
Trzeba nam wiedzieć, wiele ich zgoła.
Bójmy się, by nas wszystkich nie pobili,
Jużbyśmy sie nazad nie wrócili.
Jeden z nich na to im odpowiedział,
Żem ja wszystkich na swe oko widział.
Jest ich dalej niż o trzydzieści,
Toć są pewne, nieomylne wieści.
Jużci nie żart, miejmy sie do sprawy,
Nie mamy żadnej inszej zabawy.
Każcie trąbić co rychlej na trwogę,
Z wozami prędko wyjeżdżać w drogę.
A hultaje radzi barzo byli,
Że żydowie na trwogę uderzyli.
Zdobyczy mieli barzo obfite,
I rynsztunki grzeczne, rozmaite.
Tam żydy wszystkie rozgromili,
I bachurów kilkaset pobili.

Hultaje żydów pogromili.

Żydowie bitwę z hultajmi przegrali,
Jeno z domów swoich wyjechali.

http://rcin.org.pl

Więc sie zezwali znowu do koła,
Wiele nas nie dostaje zgoła.
Widzieli, że ich mało zostało,
Bo ich pobito barzo nie mało.
Tam z sobą o tym znowu radzili,
Aby sie do Krakowa wrócili.
Lepiej było w Krakowie machlować,
Jakochmy już zwykli szalbierować.
Oto nam i hetmana raniono,
O czym wszystkiemu wojsku świadomo.
Nieszczęście nam wielkie posłużyło,
I wojować nam nie dopuściło.
HETMAN rzecze do bachurów swoich:
Czemuście wy nie strzelali do nich?
Jakośmy mieli strzelać za niemi,
Nie stoją za strzałki z duszami swemi.
U nas strzałki stoją po czerwonemu,
Oni nie stoją z duszą i po złotemu.
A ty gdzieś był, coś miał miecz ze złotem?
Stałem tu niedaleko, za płotem.
Być był na mię który trafił z nich,
Pewnie, żebym był zaraz pobił ich.
Szkody nam wielkie poczyniono,
Ni przyczym nas nie zostawiono.
Swoje z guń kurty zostawiali,
Nasze jaksamitne pobrali.

Żydowie sie nazad wracają.

Żydowie do Krakowa wrócili,
Ślacheckie rynsztunki potracili.
Żony ich z płaczem wielkim witały,
Że ich barzo długo nie widały.
A gdzieście bywali bachurowie?
Często u nas bywali panowie,

http://rcin.org.pl

Upominając sie swych rynsztunków,
Już widziem, że nie ujdziem frasunków.
Bo hultaje naprzód przybieżeli,
My wiele rzeczy u nich widzieli;
Rynsztunków ślacheckich wszelakich,
Pewnie już nie dostaniecie takich.
Nie wiem, czym te rzeczy zapłacicie,
I gardła swoje stawić musicie.
Bójcie sie, by was katom nie dano,
A naostatek i nie powieszano.

Koniec wojny żydowskiej.

Jeśli mi tu kto w tym przygani,
Niechże sam nad nimi hetmani.

http://rcin.org.pl

VI

SYNOD KLECHÓW PODGÓRSKICH

(1607 R.)

http://rcin.org.pl

SYNOD
KLECHOW
PODGORSKICH.

Dla nievstáwiczności porządku miedzy nimi, w Krákowie złozony y vczyniony Roku 1·6 0 7. 10 Ianuarii.

Psalmus.

Si aliquis tibi quid operatus fuerit, redde ei mercedē, quia pauper est, & ex eo sustentat animam suā. Ne forte clamet ad Dn̄um, & reputetur tibi in peccatum.

Jeśli chowasz robotniká/
Niechże z ćiebie ma płatniká
Nie zwłocznego/ bo on sobie
Zdrowie trapi/ robiąc tobie/
By nie żądał pomsty ná ćię/
Przed Bogiem/ obacz sie bráćie.

http://rcin.org.pl

Do Czytelnika.

Słyszałem o tym, Czytelniku miły,
Że przedtym w cnotę żyzne lata były;
Kiedy kościoły w Polscze budowano,
Przy nich kapłanom grunty nadawano,
Iżeby Boga chwalili w dostatku.
Tylko sie tego na samym ostatku
Nie domyślili, że też było trzeba
Kościelnym sługom, dla żywności, chleba.
Więc jednym mało, drugim więcej dali,
Na ostatnie się nic nie oglądali.
Lecz o tym wiele nie trzeba wywodu,
O co to idzie, zrozumiesz z Synodu.
Chociajże jescze nie wszyscy tam byli,
Będzie coś więcej, zda mi sie, po chwili.
Bo sobie drudzy jescze terminują,
Swe krzywdy wielkie na Synod gotują.
Że sie to jakoś *insperate* sstało,
Ponieważ tego przedtym nie bywało.
I nie jeden nam zgani tę to pracą,
Wszakże baczniejszy, jak mniemam, przebaczą.
Jeśliże sie co nie grzeczy radziło,
Pobożnemu to nie będzie wadziło.
Złemuć zawadzi i na nosie mucha,
Gniewaj sie, jak chcesz, wygrasz złego ducha.
Słuszniejby się nam o to przyszło gniewać,
Bowiem o głodzie jakoś teskno śpiewać.

http://rcin.org.pl

Ty sie nie gniewaj na naszę robotę,
Daszli co na to, obaczysz ochotę.
A jeśli cię też w nieczym dotkniono,
Przypatrz sie dobrze, na co to czyniono.
Bo woła krzywda o pomstę do nieba,
Gdyż jej nikomu czynić nie potrzeba.
A ty, jeśli sie w tym namniej nie czujesz,
Że też każdego w niczym nie szkodujesz,
Bądź też z takimi jeśli nie masz sprawy,
Prosim cię, bądź też i na nas łaskawy.

http://rcin.org.pl

SYNOD KLECHÓW PODGÓRSKICH.

Kantor z Plebanem.

KANTOR.

Bonus dies prałacie, jak sie W. M. macie?

PLEBAN.

Do powroza złodzieje! po co zaglądacie?

KAN[TOR].

O tom też przyszedł pytać, jeśli już czas dzwonić.

PLE[BAN].

Idź, chceszli, na powróz, możesz szyję złomić.
Nabożeństwo was rusza, kiedy żywot próżny,
A kiedy do roboty, kantor z klechą późny.

KAN[TOR].

Nie racz sie jedno Waszmość na chwileczkę gniewać,
Powiedz mi W. M., o czym teraz będziem śpiewać?

PLE[BAN].

Kat was prosi z śpiewaniem kundysowie, chłopi,
Pódźcie mi zaraz moczyć obadwa konopi
Z panem klechą, bo darmo siedzicie w tej szkole;
Namoczywszy konopie, z grabiamiż na pole!

Kantor idzie, dumając, do szkoły po klechę.

[KANTOR DO KLECHY].

Dominaszku, powiem wam nielada pociechę.

http://rcin.org.pl

Nałajał mi ksiądz pleban, ba i wam pospołu,
Ledwie na mię nie cisnął półkwartkiem od stołu.
Ja mu mówię o klucze, pytam go, co śpiewać,
A on mi kazał z wami konopie polewać.
Do tego nam rozkazał na pole z grabiami,
Jam sie grabić nie uczył, wiecie dobrze sami.
A jako raz pójdziemy, w obyczaj to wejdzie,
Kijem to pachnąć będzie, gdy człowiek nie pójdzie.

KLECHA.

A cóż czynić *Stanislae*, jeśli nie pójdziewa,
Pewnie kijem obadwa od niego weźmiewa.
Wiesz, że sie i ubóstwo nie może wyprosić,
Musi mu barzcz i hanyż, ba i rydze nosić.
Miasto elemozyny kijem ich pobije,
Do kośnice posadza, kiedy sie upije.
A cóżby nam sfolgował, cochmy trochę zdrowi,
Pódźwa abo co rychlej, porwon powrozowi.

KAN[TOR].

Nie dobrze to Matya, że sie poddawacie,
Chociajże majętności nijakiej nie macie.
Ujźrzycie, że musicie jak na pańskie robić.

[KLECHA].

A cóż czynić, wżdy lepiej, niżby nas miał pobić.

[KANTOR].

Już to wierę poślednia. Czego nie umiemy,
Tego niechać, tedy tak wszystkiego zbędziemy.
Dosyć że nie bierzemy *grosos quartuales*,
Chocieśmy sie uczyli *artes libriales*.
Będzieli petycya, to się djabłu godzi,
Czasem jej człowiek darmo i nie raz odchodzi.
I teraz porna djabłu, lepiej pódźwa dalej.

KLE[CHA].

A cóż czynisz *Stanislae?* nie odchodź, nie szalej!

http://rcin.org.pl

KAN[TOR].

Plebanci to szaleje, co nam robić każe,
Niemasz tu czego czekać, ja sobie nie waże
Mizernej petycyej, kilka kop motłochu,
To w zysku, co sie najem kościelnego prochu.

KLE[CHA].

A porwonże tu Bogu i z tymi snopkami,
Wszak sie też już plebani i tym dzielą z nami.
Dać mu z tego czwartą część, co człowiek uprosi,
A człowiek sie narobi, nim do kupy znosi.
Darmo służyć a głód mrzeć, księża nic nie dadzą,
Małpy sie naprzewodzą, te nas z nimi wadzą.
Wrzekomo przyjacielstwo jakiesi wywodzą
Siestrzeniczki, bratunki, a wżdy dziatki rodzą.
Pódźważ tedy *Stanislae!* a kędyż pójdziewa?

KAN[TOR].

Wszędy Pan Bóg, *domine*, gdzie jedno zechcewa.
Pomieszkawa gdziekolwiek przy mieście na stacie,
Wszakże ja mam bekieszkę, wy też giermak macie.
Powiemy też i drugim te swoje przygody,
Możem sie jescze uczyć, póki człowiek młody.
Szkodać sie wierę na wsi młokoskowi bawić,
Lepiej te lata miedzy uczciwymi strawić.

Kantor sie obejźrzy nazad i rzecze.

Ano też coś za ludzie tu, ku nam przychodzą.

KL[ECHA].

Tu to z miasta rzeźnicy, co cielęta wodzą.

KAN[TOR].

Ale też to giermaki na ramionach mają.

http://rcin.org.pl

KL[ECHA].

Toć podobno też naszy, boć cosi śpiewają.
Salvete studiosi, dokąd wędrujecie?
Deo gratias, nędzę też ścigamy po świecie.
Albo jej (skąd idziecie) na miejscu nie macie?
My jej darmo odeszli, a wy ją ścigacie.
Rozkoszby nam to ścigać, tej doma nie mamy.

MATHIAS.

My rozkoszy odeszli, ledwie nie śpiewamy.
Służyliśmy w dobrej wsi, na złej kondycyej,
Ażeśmy i musieli odyść petycyej.

VALENTINUS.

To podobno pleban dobry?

MATHIAS.

Godziłby sie w ocet;
Kiedyby takich wiele, byłby djabłu poczet.

VAL[ENTINUS].

A cóż wiedzieć, kędyby już należć dobrego?
Teżci my właśnie teraz odeszli takiego,
Skoro przed petycyą począł dziwy broić,
Kazał nam, jak na pańskim, ustawicznie robić.
Jeść nam nigdy nie dał, ale wżdy dawała
Siestrzeniczka, bochwa sie dobrze z nią chowała.
Służyliśmy dwa roki, nie braliśmy myta,
Jescze nam zapowiedział tę kilka kop żyta.
Żeśmy wypowiedzieli odstać od kwartału,
A my też, nie czekając, poszliśmy pomału
Idziemy, nie wiemy gdzie, poruczonoż Bogu,
Przecię nas Bóg pożywi, choć nie mamy w brogu.

MAT[HIAS].

Domine Valentine, byście wy wiedzieli,
W jakiejeśmy my nędzy też teraz siedzieli.

http://rcin.org.pl

Chleba sie i napatrzyć skąpo, ba i piwa,
Pochudliśmy jako psi, ledwo żechwa żywa.

VAL[ENTINUS].

Z płaczemby mówić o tym, mój miły Matija,
Ja nie mam i trzewików, choć człowiek nie pija.
Nie chcą nam księża płacić, choć biorą decymy,
Już sie wyżywić nie możem i z elemozyny.
Musimy sobie pewnie wespołek poradzić,
Mamyli sie co kwartał to indziej prowadzić.
Albo niechać, albo sie ująć mocno służyć,
Mamli na kogo robić, a na się sie dłużyć.

MAT[HIAS].

Uksoraci nam zgoła kondycye psują,
Bo ci jedno dla tych march księdzom pochlebują.
Bo są jedni stolarze, krawcy, szewcy, tkacze,
Drugi z włokiem każdy dzień po jeziorach skacze.
Płótno księdzu wyrobi, samej kształt uszyje,
Ledwie jedno wykroi, wnet drugie nawije.
Kleszyna wątek przędzie jejmości kucharce,
Ona jej da wylizać nie pomyte garnce.
Myto księdzu odpuści, ofiary, kolędę,
Ksiądz go głascze, do śmierci [ja] cię chować będę.
Ledwie drugi odbeczy mszą, abo roraty,
Takieć postępki miedzy tymi uksoraty.
Choć też księgi nalepsze, ba przecię on plecie,
Obeźrze sie, że nie wie, jeśli żyw na świecie.

VAL[ENTINUS].

Atoż tak, w krótkim czasie proces napiszemy,
Po krakowskich dystrykciech wszędy roześlemy.
Że sie na jedno miejsce wszyscy zgromadzimy,
Co będzie potrzebnego, sobie poradzimy.
Albo co naprawiemy, albo popsujemy,
Abo wszyscy, wziąwszy sie, do Węgier pójdziemy.

http://rcin.org.pl

Forma Processus.

Universis et singulis christifidelibus, magistris ruralibus, tam uxoratis, quam iuvenibus, caeterisque rectoribus, scholasticis, concentoribus, campanatoribus, organariis, aliisque eorum administratoribus atque vicegerentibus, sive ordinatis, sive inordinatis, regularibus, apostatis, salutem in Domino. Videndum est nobis, dilectissimi in Christo, opportunum esse, coram consilio agere de nobismet ipsis, divina clementia favente, nimirum hisce importunis temporibus, de nostraque conversatione, officiis, obligationibus tractare. Nam sacrosancta ecclesia catholica, quae est ianua regni caelestis, statuit sacras synodus, non sine gravibus causis. Totaque Minerva saecularis militiae de commodis Reipub. tractat, maximasque convocationes, conventus, ac sessiones facit. Nos quoque, qui preciosissimo sangvine Domini nostri redempti sumus, in eiusdem tabernaculis humillima obsequia agimus, de nostris officiis, curis, occupationibus, atque ministeriis, de emendatione vitae, denique de commodis inopiae nostrae tractare debemus. Idcirco omnes et singulos fratres praesentibus litteris admonemus, convocamus, hortamur, et obsecramus, tam uxoratos, quam adolescentes, ut una nobiscum, feria 5 post festum Epiphaniae, in anno 1607, Cracoviam atque Casimiriam, absque ulla mora, neque absque viatico, conferratis et conveniatis, ibique vota parata quilibet pro se reddatis, vestrasque iniurias, atque inopias denuncietis. Unde nos, seniores attendentes, una vestrum, de salubri consilio ad meliora singulorum commoda consulemus, praesentem processum obsecramus, ut unusquisque ad viciniorem, sine ulla mora, transmittat. Datum de medio nostri, anno ut supra 1607.

Początek Synodu.

A gdy ich tak zasiadło z półtora sta w koło,
Veni sancte Spiritus zaczęli wesoło.
Jeden, co nie chciał śpiewać, wszyscy go pytali,
Czemu, *frater*, nie śpiewasz, aboć zakazali?
On sie im prędko sprawił sofistrią prostą:
Musiałbym i tekst mówić, a to pachnie chłostą.

http://rcin.org.pl

Bo gdyśmy w szkole jęli *Veni sancte* śpiewać,
To sie było i pensu zarazem spodziewać.
Potym go nalegają, by wprzód wydał wotum,
On rzekł, co uradzicie, *affirmabo totum.*
Nu wszyscy w śmiech; a potym familia *tota*,
Poczęli *per ordinem* wydawać swe wota.

Wystąpił potym jeden z nich, uczynił rzecz do wszystkich.

Gdyżeśmy sie tu zeszli, *fratres charissimi*,
Wszyscy wprzód krzywdy swoje tuta przełożymy.
Potym będziem wotować, naostatku radzić,
Jako mamy na świecie swój żywot prowadzić.
Bośmy właśni *exules*, albo i *advenae*,
Przeto sie musim włóczyć *raro ubi bene.*
Nikędy tu po prawdzie nam nie fundowano,
Ledwie nam i w szpitalach mieszkać nie kazano.
Ani też ustawiono nam pewnego myta,
By był człowiek i anioł, albo jezuita.
Choćbym ja i w ornacie siedział na ołtarzu,
Przecię mi każdy rzecze, nie księdześ ty, łgarzu.
A ksiądz, choćby w kośnicy siedział, albo w lesie,
Przecię jednak kożdy dzień kto mu co przyniesie.
Mają decymy, mesne, grunty wielkie sieją,
A nas jak nędza kurzy, jescze sie z nas śmieją.
W żart sobie obracają nasze narzekanie,
Rzadko, gdy sztuki chleba człek sobie dostanie.
I ogrody nam drugim nadane pobrali,
Petycye nam biorą, nie rzkąc, by co dali.
Myta nam u nich giną, a klerykatury,
Barzoby był szczęśliwy, by ją wybrał który.
Bo już chłopi zmędrzeli i tak powiadają:
Dosyć panom i księdzom, co przychodzi, dają.

http://rcin.org.pl

Wozimy, gdy czas przyjdzie, plebanowi wozem,
Ledwieśmy sami żywi zmiłowaniem bożem.
Dajem czynsze, pobory, stacye żołdakom,
By jescze i wam dawać próżnym strawom żakom.
Choć też z wodą święconą człek z kropidłem chodzi,
I z tego sie już śmieją ci, osczercy młodzi.
Choćże też adwent przyjdzie, gdy chodzą z opłatki,
I to już sobie ważą za jakieś niestatki.
Co wżdy jescze nabożne trochę białegłowy,
To wżdy nimi czarują, karmią nimi krowy.
Nuż, gdy też żniwa przyjdą, owa petycya,
I ta nas już jakosi daleko omija.
Mało takich, coby ją dali z dobrej wolej,
Ledwie wyda powinną dziesięcinę z rolej.
Nuż co księża zmyślili teraz *novam artem*,
Że już zaledwie dają z kwestów *quartam partem*.
Inszych kwestów, co dalej, to nam denegują,
I psałterze czytane sami odprawują.
Ex solenni funere krzywdy nam działają,
Sukna, płótna, niesłusznie od nas odsądzają.
Nikomu więtszy piskorz, jak nam nieborakom,
A przecię powiadają, iże dobrze żakom.
Są tego jawne znaki, jak sie dobrze mamy,
Drudzy do heretyków po chleb uciekamy.
Drudzy idą na wojnę, hajducką przystają,
Do dworów za kluczniki, tak sie dobrze mają.
Ano jeden z młodych lat, jako sami wiecie,
Przy kościele sie zstarzał, w krakowskim powiecie.
Służył przecię nieborak na złej kondycyej,
Myta pięć lat nie widział, ani petycyej.
Przypadła nań choroba, nie miał sie czym cieszyć,
Przyszedł w desperacyą, musiał sie obiesić.
Anoż piękna uczciwość księdzu plebanowi,
Że sie aże obiesić przyszło rektorowi.

http://rcin.org.pl

Ten innym dobrze czynił, a gdy było trzeba,
Nie nalazł sie i jeden, by mu dał kęs chleba.
Anoż drugi, Matyas, na starość z rozkoszy,
Iże myta nie wybrał ledwo z dziesięć groszy,
Choć wrzekomo na dobrej, sławnej kondycyej,
Mało sie nie utopił też z desperacyej.
Nu trzeci, Valentinus, ten prawie zrósł na tem,
Choć nie głupi *in arte*, musiał zostać katem.
Nuż Stephanus, jak wiecie, sławny klecha stary,
Ten nie miał i koszule, kiedy legł na mary.
Wiele innych i znacznych, co sie w rzeczy krzepią,
Na starość niebożęta przecię nędzę klepią.
Ba mało użyjemy i wszyscy rozkoszy,
Bodaj wisiał, kto służy za dwanaście groszy.
Bo teraz i trzewików za myto nie kupi,
A to w zysku, co sie nas głód, nędza nałupi.
Nie raz sie i w kościele człek łzami obleje,
Śpiewa z płaczem na poły, aże sie coś dzieje.
Dopiero po wsi żebrać, wyszedszy z kościoła,
Gdy niemasz na ogrodzie, ni w komorze zgoła.
Już i obiadów w święta u księdzów nie mamy,
Choćże z nowych gradałów Kyrie śpiewamy.
Nie pomoże, choćby człek kożdy dzień fraktował,
Bodaj z piekła nie wyźrzał, kto to tak fundował.
Na księżą fundowano, a na nas nie mając
Respektu nijakiego, a my sie tułając,
Jako psi po światu, szukając pożywienia,
Daj go djabłu, toć na nas nie mieli baczenia.
Więc sie kucharki na nas dosyć naprzewodzą,
A my na nie służymy, choć sie djabłu godzą.
Choć sie człek, służąc, odrze, na to nic nie dbają,
A ichmościam letniczki, szubeczki sprawiają.
Więc, jako jej nie rzeczesz, łaskawa gospodze,
Wnet usłyszysz o djable prędzej, niż o Bodze.

http://rcin.org.pl

Nuż kto klechą, syn księży, drugi arenduje
Plebanią, a trzeci mu mszej ministruje.
W plebaniej pueri na piecu śpiewają,
Wolno im, bo intraty do siedmi set mają.
Więc z ołtarza gomołki ofiarne łapają,
Naszym dziatkom złość czynią, ba i nam nałają.
A my swoje dziateczki za cnotliwsze mamy,
Bo z żonami ślubnemi do śmierci mieszkamy.
Ps. Generatio rectorum benedicetur,
Błogosławiony to płód, co rozmnoży rektor.
Przetoż nam tu i o tym pewnie radzić przyjdzie,
O nas i dziatki nasze, o poczciwość idzie.
Przetośmy was w gromadę tu wszystkich wezwali,
Że co głowa, to rozum, byście traktowali.
Naprzód, *vos seniores*, wydajcie swe wota,
Potym młodszy, za nami *familia tota*.

Adamus, stary klecha, wotuje.

Proszę, bym nie obruszył społeczności waszej,
Z płaczemci nam powiadać o rozkoszy naszej.
Bo sie łakomi księża teraz porodzili,
To nam odejmują, czymeśmy sie żywili.
Niezwykłe obyczaje miedzy sobą wnoszą,
Nie przestają na swoim, przecię po wsi proszą.
Nie ma teraz żaden ksiądz na klechę respektu,
Gdzie jescze nie wyrządzi jakiego despektu.
Naciężej sie rozgniewać, służbę wypowieda,
Lada hultaja przyjmie, staremu nic nie da.
Niestetyż nam na starość, toć zła z nimi sprawa,
Ktemu człowiek nie ma czym nakładać na prawa.

Wotum Blasiusa, starego klechy.

Do tego mnie na starość mój umysł prowadzi,
Zdali sie wam za słuszną, to przyjmicie radzi.

http://rcin.org.pl

Żeby sie Mazowszany wprzód z Polski wygnało,
Zwłascza tych nieznajomych, bo tu po nich mało.
Bo sie ci komendują w rzeczy z partesami,
Ta już wierę brakują Podgórzaninami.
Wolą drugdzie, choćże drwią, gdy sie wżdy fraktuje,
Błazen to, co chorałem teraz odprawuje.
Dobreć były za naszych urzędów chorały,
Jużeśmy i na pamięć umieli gradały.
Kyrie z tekstem było, i prozy bywały,
A wieręśmy gomołek dostatek miewali.
Teraz jakieś gradały nowe wymyślili,
Ledaby nam staruszkom złości naczynili.
A tak nam dogodzili tymi gradałami,
Że musim zaś znowu być gregoryankami.
Więc z mniszemi notami siła ich powstało,
Rzadko gdzie sie dwa zgodzą, błazeństwa nie mało.
Tym nas naszy księża zbywają, radzi okazyej,
A człowiek musi milczeć, porno mizeryej.

Ioannes, stary klecha wotuje.

Proszę, raczcie posłuchać też mojego wotum,
Choć też co nie do rzeczy, *gloriandum totum.*
Z trudnościąby nam przyszło stąd wygnać Mazury,
Pozabijalićby nas, rzadko dobry który.
Niechaj oni, jako chcą, figurą śpiewają,
Wszak nie więtszą intratę, niżeli my, mają.
Nie życzmy im i sobie takowej utraty,
Lepiej ich umiłować jak rodzone braty.
Przyjdzie sie nam na starość znowu uczyć śpiewać,
Toby sie wżdy jescze mógł człek czego spodziewać.
Trzeba nam zgoła chować uczone kantory,
To i onych będą mieć i nas za doktory.

http://rcin.org.pl

Mathias womituje, zachlisnął się.

A, a, wie ich Walanty, jako ich i chować,
Już i kantorzy więcej chcą dziś przekwintować.
Jeśli będzie co umiał, chce wielkiego myta,
Jescze sie upomina *de medio* żyta.
Więc nędzy nie rozumie, i nie chce mrzeć głodu,
Robić nie chce, powieda, nie lada ja rodu.
Nie wie, i ledwie słychał, co to jest za nędza,
Jescze lada z plotkami wędruje do księdza.
Podobnoby i lepiej, żeby ich nie chować,
Aniżeli nad nami mają przekwintować.

Laurenty wotuje.

Nie wiem, panowie moi, mnieby sie tak zdało,
Iżeby sie już tych szkół abo zaniechało.
Ponieważ z nich pożytku nie mamy żadnego,
Lepiejby sie rzemiesła każdy ująć swego;
Niźli nędze używać, i jescze z kłopotem,
Będąć sie nam i modlić sami księża potem.

Stanislaus wotuje.

Jać już wprawdzie i do ksiąg mam niedobre ocy,
Ba i dzwonić nie mogę, nie mam namniej mocy.
Jednak mnie już nie ruszą z miejsca, tak rozumiem,
Jescze też nie źle śpiewam, co na pamięć umiem.
Chmury też modlitwami, jako umiem, gonię,
Nigdy grad nie potłucze, chociaj rzadko dzwonię.
Ludzie mnie radzi widzą wszyscy przy kościele,
Bogarodzica śpiewam po wszystki niedziele.
Co rok to też u ludzi sobie kęs przysieję,
Owa mnie Bóg pożywi, mam pewną nadzieję.

http://rcin.org.pl

Christopherus wotuje.

Świadomiście, jak ja też cierpię wielką nędzę,
Od kilku lat bez myta na złej służbie siedzę.
A cóż czynić, wszędy źle, szkoda i przebierać,
I nie chce sie na starość człeku poniewierać.
Już sie chyba na cmyntarz z szkoły wyprowadzę,
Także i z was każdemu (jeśli chcecie) radzę.

Petrus wotuje.

Ba, wierę ja nie będę, i mało mi dodać,
Pójdę wierę do zboru, by mi kości głodać.
Nie mogłem księdzem zostać, ministrem zostanę,
I Bogu służyć będę, i sławy dostanę.
Wierę mi heretycy bliscy przyjaciele,
By nie ci, jużbym był zdechł dawno przy kościele.

Wszyscy, plując, wołali.

Idź do djabła, kiedy chcesz, nie siedź miedzy nami,
O szalony nędzniku, zapadniesz sie z nami.
I na starość do piekła chcesz dla trochy chleba,
Co tym jest za zapłata, upatrować trzeba.
Wszystkichci nas jednako taka nędza łupi,
Wżdy na starość do piekła nie będziem tak głupi.

Petrus się znowu poprawił.

Błogosławiony człowiek, komu Bóg chleb daje,
Już to przeklęctwo boskie, komu go nie sstaje.
Patrzcie, jak sie szczęśliwie tym ludziom powodzi,
Znać, że błogosławieni, bo sie im chleb rodzi.
A też elemozyny w Imię Boże dają,
A naszy, chociaj skąpi, a wżdy nic nie mają.
Błogosławieństwo Pańskie majętnemi czyni,
I będą ci zbawieni. niech mię, kto chce, wini.

http://rcin.org.pl

Znowu nań powstali.

Wyjedziemy na tobie, jedno bełkocz dalej,
Idźże, ani tu bywaj, tamże z nimi szalej.
Niecnotliwy człowiecze, aza sie to godzi,
Zgorszenie z siebie dajesz, słyszą ludzie młodzi.
Nie jednemu tu na złe dodawasz potuchy,
Idź do djabła, kości głodź, napijaj sie juchy.

Po wyszciu Petrusowym, Paulus wotuje.

Ja, aczem tu przychodzień, bom jest nie z tej strony,
Słychałem to, że mówią, każdy Piotr szalony.
Choćby mi przy kościele trzeci dzień chleb jadać,
Nie będę sie o wierze jako żywo badać.
Ja stoję przy kościele, w katolickiej wierze,
Którejem sie nauczył od ojca, macierze.
I tak radzę każdemu trzymać sie tej wiary,
Którą od apostołów trzyma kościół stary.
A co sie tycze z strony niedobrego mienia,
Niech nam to nie zabrania drogi do zbawienia.

Iosephus, stary klecha, wotuje.

Wszystkim sie nam podoba Paulusowe wotum,
Wszyscy koncedujemy, *laudandum est totum.*
Młodzi, nie wiem, co myślą; przestanąli na tym,
Niechaj także wotują, jako i my zatym.

Jacobus, klecha wotuje.

Mili siwoklęskowie, dziadowie, brodacze,
Wszyscyście niestatkowie, lada co gadacie.
Od rozkoszy nie wiecie, jako wotujecie,
Drudzy sie już na mary ukłaść gotujecie.
Że was ni tam ni sam, do nieba ni do ziemie,
Chodzicie jako trupi, abo jakie cienie.

http://rcin.org.pl

Utulacie sie księdzom, by was nie wygnali,
Bobyście wy na starość głodem pozdychali.
Jakoż lepiej, żeby was wymorzono głodem,
Żebyście ustąpili nam godniejszym, młodem.
Bo sie wierę obłudnie obchodzicie z nami,
Brakujecie młodzieńcy, ba i kantorami.
Mazurowie wam wadzą, iże nad was mają,
Że z partesów rorate każdy dzień śpiewają.
A wy nic nie umiecie dobrego na świecie,
Tylko Bogarodzica z babami gnieciecie.
Ni do prawa, ni kędy, niemasz z wami sprawy,
Jużeście wy na starość niegodni ni strawy.

Petrus wotuje, a zająka się.

Ja ja ko be e nie przymawiaj starym,
Na a coć sie to przyda, czemużeś tak marnym.
Nie e e umieją ci prawie żadnej zdrady,
Do o o brze i starych chować od porady.
Nie e e toć za a a wadza miedzy nami,
Po pi pi pi, czy mniszy broją miedzy nami.
Szko o o da sie nam tu po próżnicy wadzić,
Le le le piejby sie nam wespołek poradzić.
Do je jego miłości biskupa wyprawić
Ko ko kogo z listem, te krzywdy objawić.
Nie nie nie chaj kościoły każe zopatrować,
Kto wie e le ma, ująć, kto mało, fundować.
Ja ja ko między Rusią po pi pi z dyaki,
Po po społu jadają, jest obyczaj taki.

Bartholomeus wotuje.

Wieręć i to nie z drogi, dobrze Petrus mówi,
Że to trzeba objawić księdzu biskupowi.
Aza wżdy jego miłość te krzywdy obaczy,
A na te, nasze służby wżdy fundować raczy.

http://rcin.org.pl

Wie jego mość, że teraz wszędy księgi nowe,
A myto przecię stare, żartyć to gotowe.
Responsorye nowe, antyfonarz, gradał,
Darmo śpiewać i głód mrzeć, fundował to djabał.
Lepsze już teraz myta między heretyki,
Chociajże nie śpiewają nic, jedno kańtyki.
Nie dlatego to mówię, żebym ciągnął na to,
Nie chwalę ja ich, bo mi też nie dadzą nic za to.
To mówię, iże u nas dobrze więtsza praca,
A pożytek błazeński i niesłuszna płaca.

Nicolaus.

Szkodaćby jego mości frasować w tej mierze,
I posłom lepak kijem po grzbiecie wypierze.
I mybyśmy mogli przyść do kontumacyej,
Abo nas nasadzano miasto fundacyej.
Ale tak, chcecieli ujść wielkiego kłopotu,
Imcie sie mojej rady, jak pijany płotu.
Zaniechajmy który czas tych szkolnych rozkoszy,
Jednak na mało ważyć, na te kilka groszy.
Możem sie też na służbie żołnierskiej zabawić,
A ten czas na potrzebie pospolitej strawić.
Jakoż teraz potrzeba i pachołków będzie,
Słyszę, iże piechotę już przyjmują wszędzie.
A naszy prałatowie niech czynią, co raczą,
Będąć potym fundować, kiedy sie obaczą.
Kiedy ludzie obaczą pustki przy kościele,
Skąd decymy ubędzie księdzom barzo wiele.

Albertus on, co na wojnie był.

Na to wotum siła nas pewnie przystać może,
Wieręć dobra żołnierska, kogo Bóg wspomoże.
Jam tego dobrze świadom, gdym żołnierską służył,
Lepiejem się miał, niż dziś i wiem, com wysłużył.

http://rcin.org.pl

Były i szaty cudne, były też i grosze,
Ba, wierem miał i grzecznej zdobyczy potrosze.
By sie jedno trafiła jaka okazyja,
Jeśli drudzy pojadą, pojadę też i ja.

Simon wotuje.

Toć też i ja przystanę ku tym panom bratom,
Wolę, a niżli służyć księdzom uksoratom.
Choćbym szedł na ordines, a chciał księdzem zostać,
Trudno teraz pieniędzy, ba i suknie dostać.
Do tego, jeślibym miał być niedobrym popem,
Wolę tak być symplakiem, leda jakim chłopem.
Bo teraz, kogo Pan Bóg obdarzy pociechą,
Już spyśnieje, nie pomni, by był kiedy klechą.
Leda małpę uczyni sobie gospodynią,
To już ludzi nie znają, nie wiedzą, co czynią.
Więc im to weszło w obyczaj już na wszystki strony,
Rzadko który stateczny, coby nie miał żony.
Więc sobie panie duszki nad nami przewodą,
A sami sie nie baczą, choć sie djabłu godzą.
Wierem ja siła od nich już ucierpiał złego,
Dalibóg, w krótkim czasie będę sie mścił tego.

Stanislaus, kantorek wotuje.

Ba i ja też przestanę, co też na mię przyjdzie,
Ale księżym kucharkom na dobre nie wyjdzie.
Co się też, pomnię, ze mną jak suki swarzały,
I do księdza niewinnie często oskarzały.
Kupię z kamień saletry, z kilka funtów siarki,
Proch urobię, to będę strzelał na kucharki.
Nadyjdę z tawarzystwem nocą cicho, tajnie,
Wywiodę co lepszego konia księdzu z stajnie.
To figas do kozaków, nie będzieć mię szukał,
Za onoć to tatusiu, coś też na mię fukał.

http://rcin.org.pl

Gasparus wotuje.

Ja, chociajby mi i to nie przyszło z pociechą,
Wolę też być żołnierzem, a niżeli klechą.
Zawżdy człowiek połata nędzną służbę naszę,
Co wyżebrać nie mogę, aza co wystraszę.
Co nie chcą dać, gdy chodzi człek z aspersacyą,
To porucznik wyfuka, muszą dać stacyą.
Ba i plebani wierę muszą dać stacye
Za to, co wyrządzali nam desperacye.
Co nam w święta obiadów nigdy nie dawali,
Wierę będziem po gąsce świeconej zjadali.
Ba, bodaj sie nie zjadło i którego wołu,
Zdrowo to żołnierzowi z duchownego stołu.

Valentinus.

I ja także uczynię, powiemci wam zgoła,
Bo mi też już omierzła służba u kościoła.
Pozbieram w zakrystyjej wszystkie stare księgi,
Nakliję ich, uczynię sobie kaftan tęgi.
Poprzekładam blachami, co opadły z szpice,
Tak, że mię nie przestrzeli z nawiętszej rusznice.
Opatrzę sie, jak będę mógł, nalepiej zgoła,
Kopiją od chorągwi odyjmę z kościoła.
Z starych błon wezmę ołów, kul sobie naleję,
Uderzęć ja też przecię, chociaj sie ja śmieję.
Djabeł będzie z biesagą więcej po wsi chodzić,
Wolę też, wziąwszy dardę, swój dziesiątek wodzić.
A wolę, że mi rzeką, panie dziesiątniku,
Niźli klecha, domina, partaczu, nędzniku.

Thomas.

Mam sie ja nie nagorzej jescze przy kościele,
Zostanę ja was witać, szkoda mówić wiele.

http://rcin.org.pl

Śmielszy ja, gdy w kościele pod chorągwią stoję,
Niżeli pod hetmańską, i nie tak sie boję.
Dzieci sobie szykuję śród kościoła sprawą,
Nie trąci mię marszałek, ni hetman buławą.
Nie boję się, by mię kto ciął, abo postrzelił,
Rozkosz jedna, kiedy chcę, będę sie weselił.
Na desczu nie umoknę, wyspię sie pod dachem,
A na wojnie, choć ciepło, musi drżeć przed strachem.
Jeśli o załeb idzie, gdy sobie podpiją
Chłopi w karczmie, tak dobrze, jak na wojnie, biją.

Mathias, kantor.

Nie chwalimy tego, słyszcie domine Thoma,
Że nas odstępujecie, chcecie siedzieć doma.
Radziście, iże teraz kilka snopków macie,
A tego nie baczycie, czego doczekacie.
Trafią sie gorsze lata, nie zrodzi sie żyto,
Do czego sie rzucicie, kiedy zginie myto?
Albo mniemasz, żeć zawsze słowa dotrzymają,
Żeć to teraz na kwartał kilka groszy dają.
Gdy sie pleban rozgniewa, i to cię ominie,
Aż ty musisz na potym u chłopa paść świnie.
Jakoż prawda, że lepiej tym, co je pasają,
Pewne miarki na święty Marcin odbierają.
Oddaj ty djabłu szkołę, a przystań do cechu,
Powędrujem do Moskwy, po świętym Wojciechu.

Thomas tenże.

Nie sczekaj Matania, chciałem rzec Matija,
Powędrujesz do biesa, także jako i ja.
Choćże tu więcej nędze, a niżli rozkoszy,
Nie chce mi sie tam po śmierć dla tych kilku groszy.
Wolę tu po wsi psy bić, kromki chleba zbierać,
Aniżli sie daleko, jak pies, poniewierać.

http://rcin.org.pl

Hieronymus.

Ja pewnie tego roku ożenić sie muszę,
Ledwie głodem nie zdechnę, już niedziele suszę.
Miałem był księdzem zostać, jużech akolitem,
Co pocznę, wszystko dobrze, tak tym, jako i tym.
Trafia mi się poprawdzie nie zła prowizija,
Ba i gniewa sie czasem, gdy ją człowiek mija.
Dziesięć grzywien mi po niej obiecuje matka,
Pościel, suknię, dwie krowie, nie pomnię ostatka.
Ba, nie żal mi sie wierę w tamten dom ponęcić,
Jeść nakładą, jakoby na Wielkąnoc święcić.
Daj mi, Boże, nagrodzić tak obfite dary,
Darowałem jej też już on żupanik stary.
Ona mi też kołnierzyk z koronkami dała,
Jescze mi i konopną chustkę obiecała.
Matce o prowizyą, a dziewce o format
Ukłonię sie, i będę jako jaki prałat.
Będę sobie, jako pan, płodził delicye,
Przed zapusty na tydzień sprawię prymicye.
Na ordines nakładać, nie będę tak głupi,
Wolę chować pieniądze te dzieciom na krupy.

Gregorias.

Ach, kto sie wda w zaloty, nie może być ciężej,
I jam sie też już był jął Krystyneczki księżej.
I takem sie z nią dobrze, jak brat z siostrą, chował,
A sto grzywien mi po niej ksiądz Jan obiecował.
Aleć mi ją już djabeł podobno ostroczył,
Kryję się jak przed djabłem, bym ją jedno zoczył.
Muszę sie też podobno wybrać na ordines,
Już w małym katechizmie umiem wszystkie fines.
Umiałbym też już nie źle śpiewać prefacyą,
Pojedynkiem odśpiewam sam lamentacyą.
W rubrycelli znam dupleks, znam też i ferią,

http://rcin.org.pl

Umiem przeeksponować i ewangelią.
Umiem dobrze na palcach i Ci si o ja nus,
Owa widzę, żebym był nie głupi plebanus.
Meszne umiem odebrać, dziesięcinę wytknąć,
Chłopa zakląć, kijem stłuc, z kościoła go wypchnąć.
Wywiadować sie pilno o dawne retenta,
Skądbym mógł co przyczynić na pewne prowenta.
Indult sobie wyprawić, ba i tym przybędzie
Chwały bożej nie mało i oferta będzie.
Tylko mi o płascz idzie, a o rewerendę,
Jużem kilkakroć dobrze przeczytał agendę.
To mi też we łbie wierci i o to mi idzie,
Gdy pójdę na ordines, ta niecnota przyjdzie.
Zapowie mi, bośmy już mieli z sobą słowo,
Pornasz djabłu, to w nogi, mam wszystko gotowo.

Philippus.

A ja, co też mam czynić, nieboraczek prosty,
Zostałbym dawno mnichem, nie dużym na posty.
Ba i nie rad sie, jak żyw, włóczę impetratum,
Za niewolą gdy idę po wsi aspersatum.
Zostałbym pustelnikiem, nie wytrwam i w lesie,
Jescze nie wiem, jeśli mi tam kto co przyniesie.
Nie raz ja też zapłaczę, wlazszy na dzwonnicę,
Wzdycham, patrząc ku niebu, a gwiazdeczki liczę.
Na cóżeś mię też stworzył wszechmogący Boże,
Kiedy sobie rozmyślam, aż człek spać nie może.
Czasem wlazę na cmyntarz i wlazę na lipę,
To poglądam, jeśli gdzie nie proszą na stypę.
Albo po umarłego nie każąli z krzyżem,
Tom rad, jakoby mi dał kukiełkę z anyżem.
Do karczmy nie rad idę, a też mię nie baczą,
Dziewki sie mnie napchają, kiedy w kupie skaczą.
Owo nikomu bieda, jak mnie ubogiemu,
Proszę was, poradźcie mi coby ku dobremu.

http://rcin.org.pl

Matheus.

Proszę, raczcie posłuchać, o co będę skarżył,
Potkał mię wielki despekt, chociem sie nie swarzył.
Nie długo was zabawię, powiem wam po prostu:
Szedłem z sakiem na ryby, w piątków dzień, do mostu.
Widząc kucharka księża, iżem ja szedł z sakiem,
Zabieżała mi na prąd, niecnota, z przetakiem.
Pocznie gmerać, tam i sam, przetakiem po wodzie,
A ja do niej skoczywszy, niecnotliwy smrodzie,
Na złość mi to wyrządzasz, że mi straszysz ryby,
Mało mię nie przebiła nożem bez pochyby.
Długośmy sie szarpali, nie mogłem jej zdołać,
Naostatku niecnota jęła gwałtu wołać.
Ksiądz też tam niedaleko łowił ryby włokiem,
Usłyszawszy taki gwałt, przybieżał co skokiem.
Ja chcę mówić do niego łagodnie, nie fukiem,
A on mię zaraz począł operować tłukiem.
Wypadła potym baba za takowym wrzaskiem,
Tu z zagrody, dała mi za szyję pociaskiem.
Atożem sie też przyszedł tu waszmościów radzić,
Jeśli sie stamtąd mogę cicho wyprowadzić.
Przystanę do kozaków, bo mię też jest z chłopa,
Zjadę potym, zabiwszy kucharkę i popa.
A już sie nie pocieszę, aż zabiję obu,
By mi iść za pokutę do Bożego grobu.

Serafin wotuje.

A ja sobie zagrodę kędy dobrą kupię,
Wprawdzieć żonę djablą mam, aleć ją też łupię.

Ianes.

Ba, i jać nie pomału teraz z sobą trwożę,
Podobno też tłumoczek na ramiona włożę.

http://rcin.org.pl

Pójdę pono do szewców, będę skrobał skóry,
Za mi sie wżdy dostanie od nich szeląg który.
Jużemci też niewolej przy kościele użył,
Głodum sie dosyć namarł, niczem nie wysłużył.

Felix.

Jam człowiek niesczęśliwy, choć mi mówią Felix,
Gdzie jednokolwiek służę, wszędy nie wezmę nic.
Gospodarstwo, co poczne, wszędy mi z utratą,
Jescze mię i te żaby przezywają tatą.

Martinus wotuje galantcko.

Bodaj mię była zdrowa dawała do szkoły,
Kiedy jedno zamyślę, tom zawsze wesoły.
Choć też nie tak dalece i rozkoszy baczę,
Jednak sie miewam nie źle, kiedy jedno raczę.
Kiedy sie ja ponęcę do nadobnej Kasi,
Pewnie gorzałki, piwa przedemną nie skwasi.
We djabły wy nabożni, odemnie na stronę,
Weźmicie sobie biblią z pismem świętym onę.
Kto nabożny, nie bywaj nigdy ze mną w cechu,
Ja sie będę zalecał, pókim żyw, do zdechu.

Sowiźrzał go hamuje.

A, mój miły Martine, cóż wżdy czynić raczysz,
Za tuż śmierci przed sobą na oko nie baczysz.
Zajdziesz kędy daleko, tedy marnie zginiesz,
Albo ciebie zbawienie, albo je ty miniesz.

Martinus tenże.

Nie wołaj Sowiźrzale, boć zaś dam ożogiem.

Sow[iźrzał].

Mam też już teraz dosyć, wędruj z miłym Bogiem.

http://rcin.org.pl

Andreas wotuje.

Ja widzę, że tu sprawy niemasz miedzy wami,
Czas sie trawi, a my sie bawimy plotkami.
Rychło sie odprawiajcie, kto ma jaką krzywdę,
Ja sam ledwie do roku że wysłużę grzywnę.
Jescze mi na to każą i kantora chować,
Coż mam czynić, do czasu muszę pokutować.
I wam radzę, byście sie na jedno zgodzili,
Iżebyśmy kościoła już nie odchodzili.
Za sie wżdy kiedy Pan Bóg nad nami zmiłuje,
Pokój jedno w tej mierze człowiek upatruje.
Możeć człowiek, kiedy chce, i księdzom dogodzić,
A wolimy niż z cepami na pańskie chodzić.
Lepiej radźmy, jakby nam żywota poprawić,
Możeć jescze i nas Bóg na nogach postawić.
Boć też są miedzy nami łotrowie, kuglarze,
Pijanice, dlategoż i nas Pan Bóg karze.
A chcemyli uśmierzyć to Pańskie karanie,
Na te łotry, ustawmy jakie peny na nie.
Iżeby sie łotrostwa tego zaniechało,
Obwarować to dobrze, mnieby sie tak zdało.

Franciscus wotuje, prawy łotr.

Trudne to na was prawo, biesiady hamować,
Czyje ekscessy sądzić, życia poprawować.
Sam Pan nie przyszedł na świat wzywać sprawieliwych,
Ale przyszedł dla grzesznych łotrów, osobliwych.
Miedzy łotry na krzyżu też był zawieszony,
Do piekła zstąpił, żeby wywiódł łotry ony.
I częściej miedzy łotry nagorszemi siadał,
A wżdy na nich nijakiej winy nie układał.
Jako wy to coś chcecie postępować z nami,
Toć będziemy mnichami i jezuitami.

http://rcin.org.pl

Drudzy go hamują.

Znać, iże cię niecnota do tego przywodzi,
Łotrem być nie potrzeba, bo sie to nie godzi.
Zwłascza nam, przy kościele służebnikom bożem,
Uczciwie postępować jak nalepiej możem.
I tak nam, jak w zakonie, postępować trzeba,
Nie czekając, aż na nas będą wołać z nieba.
Nie trzeba nam obrażać Pana Boga niczem,
Wiesz, jak on i w kościele łotry chlustał biczem.
Gdyby cię także począł nawracać powrozem,
Wzgardziłbyś ty takowym upominkiem bożem.

Christopherus.

To też moje ostatnie miedzy wami wotum,
Co teraz powiedziano, *laudabile totum*.
Jeśli ja co odmienię, bodaj mię popadło
Złe łamanie. Niestetyż, toćby sie już jadło.

Omnes.

Znać, że *habet vacuum lupinum foramen*,
Bo i prędko zwotował, rzeczmyż my też *Amen*.

Rada starszych.

Jużeśmy zrozumieli dobrze wszystki mowy,
Ile rozumy zniosły wasze i też głowy.
Słyszymy tu i krzywdy, wielkie uskarżania,
Potrzeba nam do tego przyłożyć starania.
Jednak naprzód inaczej nie możemy radzić,
Bądź każdy na swym miejscu, szkoda sie prowadzić.
Dotąd aże kościoły będą wizytować,
Wtenczas każdy swe krzywdy może deklarować.
Jedno to upatrujcie, iżeby nie były
Ekscessy jakie na was, coby wam szkodziły.

http://rcin.org.pl

Jak możecie, naciszej sobie postępujcie,
Co sie wam casus trafi, wszystko terminujcie.
W karczmach nie zasiadajcie dla zbytniej biesiady,
Z kapłany, jak możecie, tak sie strzeżcie zwady.
Oto konstytucye dla tego spiszemy,
Jak sie macie sprawować, słusznie nauczemy.
Które konstytucye damy wydrukować,
Jedno o drukarza gra, czym go kontentować.
Damy mu po kolędzie wszyscy po kiełbasie,
Będzie kontent, będzie ich nie małe dwie fasie.

CONSTITUCIAE WALNEGO
Synodu Klechów Podgórskich.

[1]. Naprzód złożyliśmy pobór na potrzebę pospolitą naszę, każdy klecha po groszu raz w rok do skarbu pospolitego. Kantorowie po półgroszu.

2. Przykazujemy, aby żaden klecha we wsi nie uczył dzieci grammatyki, ani śpiewać, żeby potym nie byli mędrszy niźli my — a tak na starość i szkołybyśmy sie nie docisnęli — jeno tak, lada jako, na odbyt.

3. Dzieci księżych do szkoły nie przyjmować.

4. Aby żaden klecha na klerykaturę nie służył.

5. Aby żaden nie służył na 12 i na 15 groszy myta, jedno po kopie na kwartał przynamniej, oprócz legumin.

6. Z heretyki aby sie żaden nie ważył o wiarę dysputować.

7. Aby żaden nie odstawał, póki księżej kucharce despektu nie wyrządził; bo acz je Pan Bóg wysadził na godny urząd, ale na nieszczęście nasze.

8. W karczmie nie ma bywać żaden na biesiedzie, dla zgorszenia ludu pospolitego. Ilekroć klecha abo

http://rcin.org.pl

kantor do roku w karczmie będzie, tyle groszy winy będzie winien dać do skarbu posp.

9. Z orężem żelaznym aby żaden nie chodził, jeno z laską, a kijec za pasem.

10. Po husarsku, abo po kozacku, abo w kurcie aby żaden z naszych nie chodził; a ktoby chodził, *pro poena* kazać mu w krakowskiej, zamkowej bularni miedzy dziady jednę noc leżeć, a nie iskać sie, aż we dwie niedzieli; stanieć mu za kurtę.

11. Ktoby wyszywany kołnierz u koszule miał pstro (oprócz koronków), *pro poena* u ś. Giertudy, na wale, ma w kunie dzień siedzieć.

12. Wstępną środę któryby sie upił, albo tańcował, a doświadczono sie go, powinien będzie *pro paenitentia* obyść kościołów w Krakowie 50, nasuwszy tatarki w trzewiki bez skarpetek.

13. Który karty gra, powinna mu odjąć połowicę myta, a dać do kościoła na księgi, a on niech sie wygranym kontentuje.

14. Któryby Ci si o ja nus nie umiał, Ter trini, Alleluja, *Dorsa eorum*, nie ma być klechą.

15. Ktoby podpisował w gradale tekst inny pod inną notą, poboru grosz do karbony.

16. Ktoby antyfony, abo śpiewania jakie chorałowe przepisował z inąd do swego kościoła, dawno fundowanego, winy groszy 15 do karbony.

17. Mąki ktoby żebrał do kościoła, grosz winy.

18. Aby sie żaden nie ważył czarownicom dawać z kościoła wosku, strzępków, wody krzcilnej, mchu z dachu, kości trupich, rdze ze dzwonów, oprócz wody święconej, kropidła, ziela, bylice; bo tych wszystkich rzeczy używają na zepsowanie dobytku, na ostroczenie małżeństwa, na osypowanie dzieweczek, także młodzieńców. Także stuły brzemiennym do opasowania

http://rcin.org.pl

nie godzi sie dawać. We krzcilnicy nie dać sie przeglądać dla żołtaczki.

19. *Clericus clericum non decimat.* Klechę umarłego powinni, blisko mieszkający, pochować bez pieniężnej zapłaty.

20. *In mortali peccato nemo audeat intrare ecclesiam, atque publicus peccator publice paeniteat.*

21. Któryby z naszych nie kommunikował *pro festo Paschae, nullum commercium nobiscum habeat, exceptis gravibus causis.*

22. Kucharki księżej, także dziewki, aby żaden za żonę nie pojmował, ani za księżego syna dziewki swej dawał, *sub poena indignationis Dei omnipotentis. Nam de illegitimo toro non possunt fieri legitimi.*

23. Czas odstania i przystania według zapłaty, a wszakże czas napewniejszy w wielkonocną niedzielę, po nieszporze. A na ś. Michał, na nowym miejscu, ma każdy mszą śpiewać, to jest, gdzie przystaje.

24. Z strony petycyej, że kłopoty bywają, także z strony spoliatów, w czym sie nam krzywda dzieje i niesłusznie nas odsądzają, co *antiquitate* ustawiono, odwoływają sie do konstytucyj, że tam tego niemasz; też tego w agendzie nie najduje, żeby ichmość panie duszki w tym miały chodzić. Ergo nie wiemy, komu to ma przychodzić. A petycya, że jest elemozyną według urodzaju, a zasługi albo zachowania naszego z ludźmi, do tego ksiądz nic nie ma, a jednak myto zasłużone, tak za kwartał, jako za pół roka, jako i za rok ma wyniknąć.

25. Żaden aby nie odstawał *absq[ue] testimonio*, także gościa niewiadomego aby nikt nie przyjmował na służbę, bez *testimonium.*

http://rcin.org.pl

CONCLUSIO.

Ktoś niecnotliwy mi chciał kłopotu narządzić,
Idąc do mnie z procesem, musiał drogi zbłądzić.
Wydziwić sie nie mogę, jak mnie proces minął,
Pewniebym sie też był na ten synod ochynął.
Miałbym też tam był pewnie o czym dyszkurować,
Nie wrzód mi też był w nogi kilka mil wędrować.
To mi już pewnie przyjdzie dać co do karbony,
A ja nie mam i chleba dla dzieci, dla żony.
Takeśmy sie po szkołach dobrze dosłużyli,
Że głodem podno zdychać musimy po chwili.
Chodzimy jako cienie, patrzym jak świerczkowie,
Właśniśmy bernardyni i karmelitowie.
Dziękuję wam, prałaci, za dobre chowanie,
Aże mi drży wątroba, kiedy wspomnię na nie.
Nie chcę was nominować, tu w krakowskiej stronie,
Nie raz memi snopkami karmiliście konie.
Wszak wiecie, jakośmy sie z sobą obchodzili,
A wżdyśmy ich i w brogu czasem odchodzili.
A nie tylko mizerne to stokłośne żyto,
Często, lada z przyczynki, ginęło i myto.
A wiem, że tego teraz żal drugiemu w grobie,
Ważniejszy mój płacz rzewny, niż wigilje tobie.
A nie tylko ja płaczę, jest ich miedzy nami
Więcej, co na was płaczą i dziatki z żonami.
Nie tylko na was samych, na kucharki wasze,
Słusznie je możemy zwać, nieszczęście to nasze.
Kucharka klechę przyjąć, kucharka odprawić,
Kluczów kościelnych nie dać, kłopotu nabawić.
Kto więcej dzwonić każe, jedno ta na chmury,
Bo sie boi, by jej co nie rozbiło z góry.
Nuż kto ofertą dzieli jejmość i kolędą,
By djabła chcieli żacy, u djabła ci będą.

http://rcin.org.pl

Ano wczora nie dzwonił klecha na pacierze,
Niech też nie wszystkiego, co przychodzi, bierze.
Więcej mnie dla czeladzi trzeba i dla dzieci,
A klecha co mi robi, djabła co weń wleci.
To klecha mknie, jak zmyty, zalawszy sie łzami,
Bodaj was piorun rozbił z konstytucyami.
Aleć to nie nowina, w obyczaj to weszło,
Jednak, kiedy tak często, aż człowieka teskno.
A co człowiek imo sie i nie raz opuści,
Pan Bóg to lepiej widzi, niech, chceli, odpuści.
Jescze to drugim jakaś stąd roście pociecha,
Kiedy co dwie niedzili, to też inny klecha.
I zwykli drudzy mówić, mam klechę w kalecie,
Macie też sami djabła, jako sami wiecie.
Częściej sie drugdzie trafia, co szkoła pustkami,
Do miasta po statnika, kiedy przed świętami.
Bo w mieście nie chowają głupiego na stacie,
Bale, patrzcie tatusiu, długoli go macie.
Trudno mu suknię sprawić z wiejskiego dochodu,
A co więtsza, na staniu nie trzeba mrzeć głodu.
Azaż także śpiewaków nie masz miedzy nami,
Jak i miedzy statniki, wiecie dobrze sami.
Wiecie, kiedym wam służył, jakom odprawował,
Wielem antyfonarzów i gradałów psował.
Oprócz tylko dominik, nuż responsorje,
Jeślim mente nie śpiewał, także i wigilje.
Nuż kędy mniskie księgi, tam trudno głupiemu,
Izalim nie dogodził w kościele każdemu.
Ceremonij kościelnych, kto ich lepiej świadom?
Wszakeście mię równali w mej młodości dziadom.
Jakoż prawda, żem sie też uczył i od dziadów,
Jedno, że sie sam chwalę, nie mam tu sąsiadów.
Cóżem też wam miał czynić, w czymem nie dogodził,
Wielem też w karczmach pijał, abo za łby chodził.

http://rcin.org.pl

Wieleż ze mnie zgorszenia ludzkich dziatek brało,
Wiele skarg o jakowe kłopoty bywało.
Oprócz tego, iżem się nigdy z kucharkami
Waszemi zgodzić nie mógł, bom jak pokusami
Brzydził się i nigdym sie z nimi nie zachował,
Dla czegom też poprawdzie nie mało szkodował.
Temu sie jedno nigdy nie mogę wydziwić,
Czym sie klesze każecie przy kościele żywić.
Wam sypią do szpiżarniej, a chleba nie macie,
Albo czasem garzci krup w szkole pożyczacie.
Soli, pieprzu, krochmalu, łyżek, wiercimaka,
Jeśli u księdza niemasz, cóż ma być u żaka?
Temu wożą wozami, a ten z torbą chodzi,
Dadzą, albo nie dadzą, i co sie nie godzi.
Ba, nastarczy tam zły duch, choć tam wozem wozi,
Nie pożyczysz mu czego, wnet ci kijem grozi.
Biednego kałamarza nie ma za co kupić,
Nic to przecię, sie zawsze na gorzałce upić.
W ten czas nalepszy, gdy sie przytrafi wizyta,
To w ten czas obiecują po półkorcu żyta.
Dzieci, kucharkę z domu przed czasem wyprawi,
Leda babę na ten czas przy piecu postawi.
Śklanki, bańki, kieliszki, półkwartki pokryje,
Książek na stół nakładzie, rzkomo wodę pije.
Z cmyntarza wskok pospądza gęsi, bydło, konie,
Klesze każe umiatać i proch na ambonie.
Ledwie że w ten czas dzwonów nie każe umywać,
Wodę każe dziesięć raz w krzcilnicy przelewać.
Kości żeby porządnie leżały w kośnicy,
Słomy żeby nie było namniej na dzwonnicy.
Sam ubiera ołtarze, powiessza kropidła,
Ciska na zakrystyą z przędzą motowidła.
Niecki, kolebki, wałki, maglownice kryje,
Krosienka precz, co na nich pani siatki szyje.

http://rcin.org.pl

A ty, miły magister, nie wspominaj o tym,
Nagrodzęć to, jak sie sam nie spodziejesz, potym.
Choćże *sub iuramento*, nie wydaj ty księżej,
Jeśliże na to przyjdzie, onymci to ciężej.
Aż mój klecha, po nogach Boga iuramentum,
Inquit corde, habebo parochum clementem.
Potym we dwie niedzieli wspomniże mu ono,
Ujrzysz, co cię doleci, wszakci obiecano.
Jako sie nie spodziejesz, takci też zapłacą,
Aż się oni nie rychło już z sobą pobracą.
To mówię, czegom doznał, panowie prałaci,
Bodaj z piekła nie wyjrzał, kto tak sługom płaci

Stary Klecha. Młody Pleban.

PLE[BAN].

Magister, pódź się napij!

KLE[CHA].

Dziękuję prałacie.

[PLEBAN].

Pódź, nie dziękuj.

MAGISTER.

Skąd to piwo macie?

[PLEBAN].

Tu z karczmy, od Wałęgi; nalej sobie drugą,
Powiedzże mi, magister, chceszże mi być sługą?

[MAGISTER].

Barzobym rad prałacie, niemasz za co zgoła.

PLE[BAN].

Wszakem ja nic nie odjął jescze od kościoła.
Jak było z starodawna, niech i teraz będzie,
Myto z klerykatury, jako indziej wszędzie.

http://rcin.org.pl

Petycya, kolęda, tam inne prowenta,
Owa niech szkoła będzie, jak dawno, kontenta.

KL[ECHA].

O tym mi W. M. ani powiedaj prałacie,
To mi W. M. powiedzcie, jeśli też co dacie
Na kwartał, nuż obiady, jako indziej dają,
Przeto sie też klechowie takowych trzymają.
Już teraz nie takowe, jako były, lata,
Z elemozyny służyć, wysłużyłbym kata.
Klerykatury ledwo że wybierze złoty,
I to sie to rozlezie na fraszki, oto ty:
Czapkę, trzewiki, a pas ledwie kupi za to,
A suknia nic nie mówi, co wynidzie na to.
Jedno sie W. M. nie racz obruszać prałacie,
Więcej W. M. bierzecie, a wżdy sie źle macie.

Bóg zapłać za poczesną.

Gadka o błaźniech.

Gadajcie, proszę, wszyscy, gadka to domowa,
Jak pana rozumiecie, który błazna chowa?
Czy taki barzo mądry, czy skąpy, czy głupi,
Nie możesz rzec, że skąpy, bo wżdy suknię kupi.
Ale rzeczesz, głupi to, co jeździ z błaznami,
Ba głupszy to, co wolą błaznami być sami.
Ja mówię, że to mądry, który błazna chowa,
Bo sam nie chce być błaznem, to gadka gotowa.
Jam też chciał u jednego ślachcica błaznem być,
Począł mię zaraz pytać, umiemli co robić.
Powiedziałem, nie umiem. A cóż mi po tobie?
Błaznem chcę być, panie mój. P[an]: Zabłaznuje sobie.
Nic tu na mnie nie wydrwisz, ani kęsa chleba,
Niemas tu nic dla błaznów, robić mi tu trzeba.

http://rcin.org.pl

Jam też powiedział: Panie, bądźcież błaznem sami,
Jakoż widzę, żeś błazen, gnój kidasz widłami.
Naprzedniejszy półmisek, serwatczana jucha,
Potym misa gorczyce, aniż złego ducha.
Nu maślanki półmisek, to już były wetki,
Którą dzieci rozdarły jak na ogień wnetki.
A pan z panią za stołem wszystko przekwintuje,
Jesczeby jadł, nie ma co, a przecię błaznuje.
Po obiedzie pierze drzeć, mnie sie tak nie zdało,.
Nu ja w nogi, widząc tam błazeństwa niemało

Koniec Synodu.

http://rcin.org.pl

VII

IANUARIUS SOWIZRALIUS

PEREGRYNACJA DZIADOWSKA

1612 R.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PEREGRINACYA DŹIADOWSKA:

Zwłasczá owych Jármárcznikow trzęśigłowow: w ktory sposob zwykli bywáć ná mieyscách świętych. Nie tykáiąc tych / ktorzy sprawiedliwym karániem Bożym náwiedzeni / przy Kośćielech abo w Szpitalách śiedzą.

Facite vobis amicos de mamona iniquitatis, vt cum defeceritis, recipiant vos in aeterna tabernacula.

Czyńćie sobie dobre przyiaćiele
Ze złych groszow/ ktorych bárzo wiele:
Iż gdy dobrey monety nie zstánie/
Przynamniey zła v Dźiádow zostánie.

Ianuarius Sowizralius. Annus Dominus, 831954730.

Roku Páńskiego / 1612.

http://rcin.org.pl

Do Czytelnika.

Słuchaj, proszę, czytelniku miły,
Jeślićby sie prace naprzykrzyły,
A chciałby sie na tym świecie obyć,
Owa zgoła jeślić ciężko robić,
Posłuchajże jedno mojej rady,
Weźmi biesagi, wleźże miedzy dziady.
Jedno trzeba oczy dać wyłupić,
Nogę uciąć, szczudło sobie kupić.
Abo, jeślićby sie tak nie zdało,
Jestci na to lekarstwa nie mało.
Merkurium w aptece przedają,
Co od niego i kości padają.
Przyłożywszy gdzie na gołe ciało,
Wnet wypali i będzie bolało.
Ale jakże, nie cierpiawszy złego,
Nie możesz też użyć nic dobrego.
Więc jeszcze lżej poradzę ja tobie,
Weźmi jaskru, obłóż nodze obie.
Trzeciego dnia oblezieć z nóg skóra,
Jeszcze lepiej, gdy i apertura
Na goleni dobrze sie otworzy,
Nie będzieć nic, to cię nie umorzy.
Dowleczże sie jedno do jarmarku,
Jakbyś dostał dobrego folwarku.
Siądźże na trecie, abo gdzie przed domem,
Utargujesz więcej niż za kramem.
A umiej łgać, ujźrzysz, iżeć dadzą,
Słuchaj błaźnie, nie na złeć to radzą.

http://rcin.org.pl

Przydało sie w jednej wsi, niedawnego czasu,
Tu u Pilzna, w Jodłowej, na sławnym kiermaszu,
Który bywa w jesieni po świętym Stańsławie,
Tamech sie tej dziadowskiej przysłuchał rozprawie.
Których było na ten czas więcej niż sto zgoła,
Siedli sobie przed karczmą, tuż podle kościoła.
Że sie im lud dziwował, tak wielkiej gromadzie,
Jam sie tylko przysłuchał ich tajemnej radzie.
Bom wtenczas pielgrzymował, mnie sie już nie strzegli,
Tylko ludzi, i to sie już byli rozbiegli.

Naprzód Chełpa, stary dziad, tak mówił.

Gdyżeśmy sie tu zeszli, mili starakowie,
Trzebaby nam poradzić co dobrego sobie.
Jakoby sie na starość na świecie zabawić,
Choć też drudzy nie starzy, nie trzeba sie dziwić.
Kto sie robić nie uczył, z młodu wodził dziady,
Teraz djabła narobi, baby takim rady.
Drugi, choć z młodu robił, zstarzał sie na roli,
Nie dziw, choćże jej odszedł, musiał poniewoli.
I ja poprawdzie z młodu barzom ciężko robił,
Teraz mię do roboty kijemby nie dobił.
A teraz też jakiesi niecnotliwe lata,
Choćbyś i z skóry wylazł, ba zarobisz kata.
Jeśli robisz, to panu więcej, niźli sobie,
Jeszcze co masz, to żołnierz wszytko weźmie tobie.
Przeto sie szkoda ciężkiej robocie przeciwić,
Lepiej sie jako tako, byle lekko żywić.
Przetom was tu dla tego zezwał do gromady,
Wszyscy, jako starszego, słuchajcie mej rady.
Wy, starszy stare płaszcze dobrze połatajcie,
A wy, młodszy pielgrzymską zaraz sie zbierajcie.
Dajcie sobie porobić toczone maczugi,
A tłomoczki skórzane, jak jeden tak drugi.

http://rcin.org.pl

Kapelusze na sznurach, u pasa pacierze,
Czaszę także miedzianą, co pół garca bierze.
Leda w mieście trochę sie kościołem zabawić,
Oznawszy sie, list wolny od radziec wyprawić.
Ale nie wszyscy w kupie, tylko was po parze,
Boby was zrozumiano, żeście wszyscy łgarze.
A wy, starzy brodacze, coście dobrze zdrowi,
Nie leńcie sie posłużyć leda szpitalowi.
Puszkę wsiąwszy szpitalną, włożyć ją na szyję,
I ja sam takem czynił, ba i z tego żyję.
Prosiłem gdzie na kościół, abo na organy,
Powiadając, że będzie grzeczny, malowany.
A zawszem miał list pewny, co mi z miasta dano,
Jeszcze mię na kazaniu wszędy zalecano.
To ja więc, jak na wędę, łowił stare grosze,
Czasem sie też wytrząsło i z puszki potrosze.
Ale sie z tym nie trzeba nikomu objawiać,
A gdzie nalepiej dają, tam rękę podstawiać.
Jeśli kto w puszkę wrzuci, niech to będzie w puszce,
A to, co w ręce dadzą, przyda sie Maruszce.
Dobreć stąd wychowanie, gdy kto puszkę nosi,
A to wniwecz, co po wsiach w biesagi naprosi.
A wy też kalikowie, ślepi, głuszy, chromi,
Który ma zdrowe nogi, niech jednę wyłomi.
A drugi niech na raczkoch jako tako łazi,
Drugiemu sie wrzekomo niechaj głowa kazi.
Niechaj głowę zawiąże pospołu i uszy,
Drugi za niem niech świadczy, choroba go suszy.
Drugi niechaj bożą kaźń dobrowolnie nosi,
Bowiem na tę chorobę narychlej uprosi.
A zwłaszcza na odpuście, gdzie nawięcej ludzi,
Kto co umie pokazać, narychlej wyłudzi.
Gdy sie ludzie zabawią w kościele w kazanie,
Wtenczas ty masz uczynić nawiętsze miotanie.

http://rcin.org.pl

Oczy opak wywrócić, a zgrzytać zębami,
Zadkiem ciskać ku górze, a wierzgać nogami.
I nie dać sie utrzymać czterem chłopom zgoła,
Niech cię ledwie ich dziesięć wyniesie z kościoła.
Tam sie wszyscy, na cmyntarz, do ciebie zgromadzą.
Jeśli sie możesz skrwawić, tym rychlej ci dadzą.
Drudzy zasię błędnymi w rzeczy sie działajcie,
Przyszedszy miedzy ludzi, lada co gadajcie.
Drudzy bądźcie głuchami, a zamknicie mowę,
Dawszy sobie ogolić do kąseczka głowę.
Drudzy sie wilkołkami w rzeczy podziałajcie,
Wlazszy gdzie na oborę, bydło pokąsajcie.
A nie trzeba nic mówić, ni o co nie prosić,
Tylko wyć, jakoby wilk, będąc mięso nosić.
A wy, co sie jałmużną możecie pożywić,
Wszędy ludzi czymkolwiek umiejcie nadziwić.
Abo dobrze bełkotać i ze wszytkiej mocy,
Aże na cię wytrzeszczą wszyscy ludzie oczy.
Wywrócić sie przy szcieżce, odwinąwszy nogę,
Ręką kiwać, a mówić: już robić nie mogę.
Możesz sie po pas zewlec, a ukazać ciało,
Niech sie ludzie dziwują, cóż sie mu to sstało?
Wołaj, a toć już zdechnę, a to widać kości,
Jeszcze kwartę gorzałki wypij dla śmiałości.
Babkę też nie daleko możesz gdzie postawić,
I ta, miawszy garnuszek, może też co prawić.
Mając też ony swoje trefne przypowieści,
Któremi gruby naród też zwodzą niewieści.
Abo Wianek różany, siadszy, zaśpiewają,
Co słuchając prosty lud, a to im też dają.
Po wsi też, gdy sie trafi dziadek jedną stroną,
Niechaj łazi nieborak, a babka też oną.
A wy też, babki, samy do tego sie miejcie,
Co z nalepszym pożytkiem, dobrze zrozumiejcie.

http://rcin.org.pl

Zwłaszcza w jarmark, kędy kto swe pieniążki kładzie,
Wam sie to zda wypatrzać, bo o waszej zdradzie
Nie może tak nikt wiedzieć, i waszej chytrości,
Trudno kto ma zrozumieć, zwłaszcza ludzie prości.
Jedno tak wykuglować, drugie też bez czary,
Nie każdyć sie postrzeże, choćże będzie stary.
Maści mieć rozmaite, wódki, świeczki, zioła,
Powiadając, żem ja tu od fary, z kościoła.
Umiem ja, mówi, leczyć wszelakie choroby,
Wiem, co wisi na dole, u samej wątroby.
Nie wadzi też pomacać, wywiodszy do sieni,
Jedną ręką po bokach, a drugą w kieszeni.
Druga też do komory, a trzecia do bydła,
Rzkomo kropić oborę, dostawszy kropidła.
Wkoło rolej, wkoło pszczół, machlować sąsiadom,
Wróżyć komu na dłoni, kto tego nie świadom.
Dziady, kędy możecie, tam przed ludźmi chwalcie,
Ci z tej strony, wy z drugiej do kormanów walcie.
Wosku naskupowawszy, świeczek nadziałajcie,
A gdzie odpust nawiętszy, tamże przedawajcie.
Naczyniwszy dziwaków z wosku: ręce, nogi,
Konie, krowy, klusięta, machlujcie niebogi.
Niechaj oni kupują, kładą na ofiarę,
A wy jeszcze dziwną w nich rozmnażajcie wiarę.
Niechaj sobie krzyżyki z drewienek działają,
Włosów niech urzynają, a w ściany wtykają.
Na kolanach niech chodzą, a po kilka razy
Mówiąc, że na nas patrzą właśnie te obrazy.[1]
Gałązki niechaj wiążą, kiedy przez las idą,
Mówiąc, że to zaroście, gdy trzy lata przyjdą.
W drodze gdy was kto potka, z próżną konwią idzie,
Mówcie, że to barzo źle, na złe to wynidzie.

[1] *Na marginesie w. 149—156 nota:* Babskie zabobony na odpustach.

http://rcin.org.pl

Kiedy gdzie blisko domu będzie krakać wrona,
Mówcie, że to nie darmo, wie coś złego ona.
We czwartek, po wieczerzy nie prządać kądziele,
Grzech śmiertelny, choć tego nie słychać w kościele.
W piątek też grzech chleba piec, abo i chust warzyć,
Lepiej kiedy w niedzielę nie masz co wdziać na rzyć.
Rydła w izbie nie miewać, pokrywki na stole,
Owa wszytko porządnie uczcie, jako w szkole.
Izbę opak zamiatać ani dopuszczajcie,
Jak nalepiej możecie, ludzi nauczajcie.
Za umarłym nie chodzić brzemiennej niewieście,
Wieszczycom palce łamać tak we wsi, jak w mieście.
Bo ona zaś ożywie, chusty zje na sobie,
Aż jej muszą dobywać, szyję uciąć w grobie.
Owa jako możecie, ludzi wwodźcie w błędy,
Niechaj babskie nauki znaczne będą wszędy.
Jedno sie pamiętajcie zachowywać trzeźwo,
Jeśli was też gdzie nawrą, uciekajcież rzeźwo.

Lagus, dziad.

Ja to umiem porządnie sprawić, panie wójcie,
Słusznie ich ja roześlę, już sie wy nie bójcie.
I rozpowiem statecznie obyczaje dziadom,
A tego ich nauczę, czegom dobrze świadom.
Gdy sie przed mościwemi przytrafi być pany,
Trzeba, żeby nie drżało namniej pod kolany.
A zwłaszcza wam panowie, pielgrzymowie młodzi,
Trzeba umieć dobrze łgać, kto pielgrzymską chodzi.
Gdziekolwiek przy kościele, kędy boża chwała,
Nie wstydźcie sie biskupa, ni officyała.
Nie wadzi też kańtyczki jakiekolwiek miewać,
Gdy sie gdzie konkurs trafi, piosneczkę zaśpiewać.
List pewny mieć od miasta z pieczęcią pisany,
Za którym możesz stanąć śmiele i przed pany.

http://rcin.org.pl

Drogę też mieć spisaną na regestrze sobie,
Bo pytać w cudzych ziemiach, nie powiedzą tobie.
Od Bochnie sie pytajcie, kędy Cracovia,
Każdy tamtędy chodzi, ba chodziłem i ja.
Od Krakowa sie puścić, nie ku Częstochowej,
Na Skawinę, do samej Kalwaryej nowej.
Z Kalwaryej pytać sie aż do Oświecimia,
Tamże prosto na Wiedeń jak strzelił, do Rzyma.
W Niemcech nie wspominajcie i razu Krakowa,
Bo gdy im go kto wspomni, to ich boli głowa.
Pieniądze w tamtych państwach odmieniajcie wszedy,
W każdym mieście pomnicie konfirmować fedy.
Trzeźwo sie w tamtych stronach i bacznie chowajcie,
Supplikacyj pisanych wiązankę miewajcie.
Obszedszy tamtę drogę, będzie dosyć chleba,
Ustawnie możesz żebrać i robić nie trzeba.
Bo kędykolwiek przydziesz, powiesz co o Rzymie,
Będziesz miał piwa z gębę i lecie i zimie.
A wy, drudzy dziadowie, połatawszy pudła,
Dajcie sobie porobić kostury i szczudła.
Skoro minie Wielkanoc, to do Częstochowej,
A my drudzy spróbujmy Kalwaryej nowej.
Nie idzie nam o odpust, a co nam do nieba,
Byle sie naprosiło w biesagi, co trzeba.
A wy drudzy też idźcie, Boże was błogosław,
Do Leżajska za Łańcut, prosto na Jarosław.
Więc drudzy do Staszkówki, drudzy do Okolic,
Drudzy do Szczepanowa, nie sprawując sie nic.
Drudzy na święty Wojciech możecie do Gniezna,
A drudzy na święty Jan na jarmark, do Pilzna.
Pomnicie też o dobrym jarmarku w Rzeszowie,
Tamci wielkie pieniądze zbijają dziadowie.
W Jarosławiu na Pannę Maryą też zielną,
Dobry pobyt, naprosisz kobiel chleba pełną.

http://rcin.org.pl

Ale cóż nam po chlebie, któż go u nas kupi,
Tam nam lepiej, gdzie człowiek szeląg̃ów nałupi.
Jest tu wioska Przeczyca, dobrzem o niej słychał,
Nie źle też tam bywało więc na święty Michał.
Nuż na święty Bartłomiej odpust w Wielkich Łękach,
Jakbyś pewną kopę miał zawiązaną w rękach.
Po świętym Bartłomieju już wszędy kiermasze,
Możemy sie radować, są to żniwa nasze.
Nuż ondzie nad Frysztakiem, co zowią Chełm w lesie,
I tam człowiek nażebrze, ledwo z góry niesie.
Nuż ondzie za Dębicą, po końcu Zawady,
Tamci nie lada pobyt na baby, na dziady.
Była tam przedtym woda, która z buku ciekła,
Ta nas wiele żywiła, gdy sie ludziom wlekła.
Barziej ją, niż święconą, u nas kupowano,
Teraz sie gdzieś podziała, jak jej zabroniono.
Nuż u świętej Barbarki i tam nie źle bywa,
Jedno że nas gorzałka zdradza niecnotliwa.
Że sie naszy niezmiernie wszędy upijają,
I dlatego nas księża, jak psów, wyganiają.
Ale to naprzystojniej, zachować sie skromnie,
Wszędy będę miał pokój, a co komu do mnie.
Wszak będzie czas do picia, mamy swoje kąty,
Gdzie sie przy nas pożywić może i dziesiąty.
Których nigdy wspominać przed ludźmi nie trzeba,
Niechaj nikt o nas nie wie, jedno sam Bóg z nieba.
Wszak też język libijski miedzy sobą macie,
Niechaj nikt nie zrozumie, co z sobą gadacie.
Naprzód panie Toboła, pospołu z Wyrwantem
Tu około Frysztaka pójdziecie tym kątem.
Prosto na Chełm, tamże sie możecie zabawić,
Kiedy sie kto upije, w lesie go zadawić;
Abo do Rzeszowa, na jarmark, pomnicie sie sstawić.

http://rcin.org.pl

Wyrwant.

Już wy tam, ku Rzeszowu, możecie iść sami,
A my sie powleczemy ku Strzyżowu wsiami.
Najdziemy też tam odpust przed samym Strzyżowem,
Piotra świętego kościół tuż nad Dobrzechowem.
A nie wrzód też nam w gębę klektać u kościoła,
Jeślibym ja nie umiał, więc umie Toboła.

Toboła.

Jeszczem nie zapomniał bełkotać, Wyrwancie,
Nie będziewać za szkodą pewnie w tamtym kącie.

Dygudej z Lupą.

Pódźmy my ku Krakowu, towarzyszu, Lupa,
Wszakże sie ty nie wstydasz i księdza biskupa.
Pójdziem prosto przez Kaźmierz na Piątek, na Skałkę,
Będą pewne pieniążki i chleba z kobiałkę.
Zostanę w rzeczy ślepym, a zawiążę oczy,
A ty rzkomo głową trzęś od wielkiej niemocy.
Tędy, na Opatowiec, pódźmy po Zawiślu,
A ty Parwe z Michoniem idźcie ku Przemyślu.
Weźmcie z sobą kałwicę, przyda sie co włożyć
Na nię i na noclegu może w głowy włożyć.[1]

Kałwica, baba.

A, nie macie z kogo kpić przemierzli dziadowie,
Weźmie drugi garczyskiem miedzy oczy sobie.
Rozumiesz ty, że sie ja pożywić nie mogę,
Idź, chceszli, na szubienicę, bogdaj złamał nogę.
Dawno ty na mnie jeździsz z kurwy synu, Lupa,
Jeszcześ nie praw onego, coś broił u słupa.

[1] *Przy tych wierszach zamieszczona na marginesie nota:* Kałwica, jest pudło zagięte dziadowskie.

http://rcin.org.pl

Lupa.

Jużeś ją rozdziewiła niecnotliwa babo,
Wolęc już nic nie mówić, idź do djabła abo.

Kałwica.

Ba i radzęć, nie mów nic, niecnotliwy Dryśla,
Tak ja dobrze świadoma, jak i ty, Przemyśla.
Więcejem ja miewała w Przemyślu, na moście,
A niźli ty w Jaczmierzu, na jarmarku poście.

Lupa.

Idźże do Walantego.

Kałwica.

I tam ja świadoma,
Znają mię w Świńcy dobrze, właśnie jako doma.

Marek i Bałabasz.

A my ku Częstochowej pódźmy, Bałabaszu,
Wszak umiemy zaśpiewać o świętym Łukaszu.
Weźmy z sobą dwie babie, Truchnę i Kromczonkę,
Bo też ony na pamięć umieją koronkę.
I jeszcze ony uczą śpiewać drugich dziadów,
Chmury żegnać umieją, dla grzmienia, dla gradów.
Do tego też umieją czynić wielkie cuda,
Że sie do nich obraca barzo wiele luda.
Rozmaitych ziół dosyć przy sobie miewają,
Któremi ludzi kadząc, wiele pomagają.
Do tego u szlachcianek mają zachowanie,
Od nich sie wiele uczą i mościwe panie.
Zwłaszcza koło połogów jako sie sprawować,
Pannom włosy przystroić i twarzy farbować.
Brwi ubruka, a czoło białkami pokości,
A napilniej to czynią, gdy najwięcej gości.

http://rcin.org.pl

Więc pacholcy, łotrowie, którzy to już znają,
By na złość, gwoździkami na panny dmuchają.
Nuż która chce, by sie jej wszyscy zalecali,
Da i czerwony złoty, by jej udziałali.
To już babki najmują nie małemi dary,
Żeby jako zmamiła pachołki bez czary.
Nuż dobrym gospodyniom około dobytka,
Naszych to babek praca zawiaduje wszytka.[1]
A toż ja z jedną pójdę, a ty z drugą Marku,
Pamiętajcież nie mijać żadnego folwarku.
Tam sie miejcie nawięcej, gdzie gęste folwarki,
Żegnajcie im maślnice, błogosławcie garnki.
Nie leńcie sie oborę i chlewy okadzić,
Lżycie dobrze, gdy sie was będą o co radzić.

Kubrak.

A ja sobie polazę lada gdzie do zboru,
Obydę sie beze mszej, ba i bez nieszporu.
By sie mi wżdy na piwo który grosz dostało,
Dobrać elemozyna, gdzie szlachty niemało.

Choroba.

To ty nie dobrze wierzysz, nieboże Kubraku,
Jedno duszę zawiedziesz swoję, nieboraku.
Wiesz, że niemasz u lutrów żadnego odpustu,
U nich poście, jak u nas pośrzód mięsopustu.
Mizerny to twój szeląg, a duszę utracić,
Trochę świetckiej rozkoszy wiecznym żalem płacić.

Kubrak.

Nie idzie mnie o wiarę, a co mnie po wierze,
Wiesz, że i sam rad idziesz, gdzie sie często bierze.

[1] *Na marginesie w. 310—316 nota*: To jest uczarowali.

http://rcin.org.pl

Ba, nie tylko do lutrów, pójdę i do żydów,
Powiadając, żem ja też potomek Dawidów.
Radzić oni jałmużnę też dawają dziadam,
Zwłaszcza, gdy im kto wspomni, ociec nasz był Adam.

Choroba.

Powiem ci coś, jedno sie nie chciej gniewać na mię,
Jakoć każą ukazać Adamowe znamię;
A ty wszytko spełna masz, oni urzynają.

Kubrak.

Daj go djabłu, toć mię zaś lepak oszukają.
Mogliby sie mnie pewnie złodzieje nastraszyć,
Kiedyby mię starego chcieli owałaszyć.
Wolałbym sie i odrzec tej elemozyny,
Co wiedzieć urósłliby mi paznogieć iny.
Więc pójdę do Lusławic, choć do arianów,
Nie źle też tam musi być, bo tam dosyć panów.
Małoć też tam od żydów coś trochę trzymają,
Ale to wżdy najlepsza, że nie obrzynają.

Choroba.

Mając i tej, i owej wiary po kawalcu,
Ale to nastraszniejsza, że sie chrzczą w Dunajcu.
Tak sie chrzczą: kto przyjmuje wiarę u nich nową,
Wrazi go pod Dunajec pospołu i z głową.
To go trochę potrzyma, aż modlitwę zmówi,
A potym go za włosy porwie ku wierzchowi.
I tak mu będzie czynił do trzeciego razu,
Nie ma on tam agendy, ani też obrazu.
A co gorsza, kiedy sie przytrafi chrzcić zimie,
I pół roka poleży, nim go frebra minie.

http://rcin.org.pl

Ode chrztu nic nie biorą, krzyżmo u nich tanie,
Chrzcilnica dobrze głębsza, niżeli w Jordanie.
Post nawiętszy w niedzielę, w piątek wszytko jedzą.

Kubrak.

Więc tam djabłu porwani, niechajże tam siedzą.
A toż ja wolę ciebie usłuchnąć Choroba,
Na nową kalwaryą powleczwa sie oba.
Choć i Sądecz miniemy tu, tędy górami,
Nie przyjmując nikogo do siebie, my sami.
Ty do świętego Krzyża idź Chachuła z Chrapkiem,
Będziecie tam wszytkiego mieć prawie dostatkiem.
Możecie sie pożywić wszędy po Mazowszu,
Widząc was ludzie chorych, da każdy po groszu.

Chrapek.

To widzicie, że ledwie mam na kościach skórę,
Jakożbym ja tam zalazł na tak wielką górę?
Człowiek idąc po równi, a wżdy sie usapi,
A cóż tam, każdyby rzekł: po cóż sie to kwapi.
Kaszel mi głowę psuje, a w piersiach mię dusi,
Jednak przedsię wżdy człowiek kędy poleźć musi.

Kula.

A toż ja, choć na kulach, pójdę z tobą Chrapku,
Jednako nam tak wprzód iść, jak i na ostatku.
Choćby człowiek prędko szedł, nikogo nie zgoni,
A choćże też pomału, nie dozda sie koni.
Jednoby sie naradzić, jako mawa prosić,
A jeśli nam co dadzą, któż ma nama nosić?
Tyś chory, a ja chromy, obaśmy nie zdrowi,
Rozkażwa jeszcze z sobą któremu dziadowi.

http://rcin.org.pl

A któremuż każewa? pódź ty z nami Klimku,
Co nam będziesz warzył jeść leda gdzie w kominku.

Klimek.

A cóż wam trzeba warzyć? czyście nie bywali
Miedzy ludźmi, choćby wam w trzecim domu dali.
Tedy sie pożywicie, czegoż więcej trzeba,
Pieniądze tylko bierzcie, nie trzebać wam chleba.
Idąc miedzy szynkarki, jeśli o to piwo,
Możesz nigdy szeląga nie przepić jak żywo.
Dałbymci ja sto złotych za twoje dwie kuli,
Bo takiego kalikę każdy rad przytuli.
Więtszymech ja nędznikiem, żem to dobrze zdrowy,
Wszytko mówią, młodyś ty, tak i białegłowy.
Gdybyś służył niecnoto, mógłbyś bytu użyć,
A ja myślę, by jako mógłcibym posłużyć.
Więc powiadam: Gospodarze, choroba mię psuje,
To ona wskok grosz wyśle, niech ten dziad wędruje.
Abo czasem imę wyć za cudzą oborą,
Jak wilkołek, to oni strachu sie nabiorą.
Wskok do połcia, wyślą mi sztukę mięsa dużą,
A porwano Walkowi, niechaj djabli służą.
Abo przyjdę w dom jak głuch, a taję sie z mową,
Rękami ukazuję, a potrząsam głową.
Chodząc około garnków, leda jako mruczę,
Lada czołkę wyrwawszy, to im w garki wrzucę.
Jeśli gdzie mleko stoi, czapkę w nim namoczę,
Jako głupi na dzieci w rzeczy sie zatoczę.
To dzieci w krzyk do kąta, prze Bóg, bobo, mama,
A niewiasta aże drży, boi sie i sama.
I z połciemby nieboga w ten czas mięso dała,
Na co ukażesz, toć da, byle pokój miała.
Nie tak prędko wyprosi, jako człek wystraszy,
Rozmaitym sposobem obchodzą sie naszy.

http://rcin.org.pl

Łabaj.

A ja pójdę do Węgier pospołu z Momotem,
Jedno nie wiem czy pokój, nie słychać nic o tem.
Nie źleć tam więc bywało na naszych przed laty,
Wszytko tam grosze dają, bo tam lud bogaty.
Jedno trzeba listy mieć tu z Polski, z pieczęcią,
Gdy widzą nie szalbierza, każdy tam da z chęcią.
Jedno zaś trudno stamtąd przebydź przez Bieszczady,
Jest hultajstwa niemało, odzierają dziady.
Trzebaby nam od Krosna puścić sie ku Dukli,
I to barzo ostrożnie, by nas nie potłukli.

Chmielarz.

Trudno wy tam macie zajść i wyniść ze zdrowiem,
Mnie wy jedno słuchajcie, ja wam lepiej powiem.
Nie bywając i w Dukli, tu prosto ścieżkami,
A jeśliże zechcecie, ja tam pójdę z wami.
Jam tam do trzydziestu lat ścieżkami przechodził,
Kiedym z Polski kobyły potajemnie wodził.
Już mnie tam, jak zły pieniądz, na Bieszczadach znają,
Ba i ruskie sobaki na mię nie szczekają.
Bo ja tam mam miedzy psy dobre zachowanie,
Którymech więc obierać dał głowy baranie.
Abom w rożek natopił bydlęcego łoju,
To sie psi zabawiali, a jam szedł w pokoju.
Teraz, jak mię poczują, to do mnie z radością,
A ja rzucę miedzy nie ledajaką kością.
Nuż sami Ruś gdzie przyjdę, tu mi wszędy radzi,
Nakarmiwszy jak bąka, jeszcze wyprowadzi.
Kto sie z nimi zachowa, nie źle tam wędrować,
Choćby też miał nie wiem co, najdziesz kędy schować.
Złością tam nikt nie wskóra, bo tam niemasz prawa,
Odrą wnet i zabiją, złodziejska tam sprawa.

http://rcin.org.pl

Wara tam, mościwy pan, kędy oni piją,
A jeśli chcesz pokój mieć, wyj, jak oni wyją.
Jeszcześć ja tam nie mało mam wprawdzie dłużników,
Którymech więc dodawał nieleda koników.
Teraz, choć samodziesięt przyjdę, to mnie żywią,
Choć też nic nie przywiodę, ani sie przeciwią.

Łabaj.

Prowadźże nas tedy bracie nasz, Chmielarzu,
Któryżby był z nas wiedział o tak dobrym łgarzu.
Co tak umie cichuczko a prosto przewodzić,
Ale wie cię Walanty, szkoda z tobą chodzić.
Możesz nas ty tak kędy pozabijać w lesie,
A trudno sie obronić, gdy człowiek co niesie.
Masz tam i pomocniki, któżciby mógł zdołać?
Momot nic nie przemówi, mnie też trudno wołać.

Chmielarz.

Choćbyś tam sto raz wołał, któż cię tam ratuje?
Tym więcej ich przybywa, a każdy bantuje.
Jedno kto ze mną idzie, temu pokój dadzą,
Jeszcze, jako powiadam, i przez las prowadzą.
Trzeba wszytko pochlebiać dobrodziejom tamtem,
Cygany ja tam nie raz przewodził z Drabantem.

Drabant.

To prawda, że ilekroć myśmy prowadzili
Cygany, nigdyśmy sie ni z kim nie wadzili.
Jeszcześmy sie sadzami wszegdy ubrukali,
Rozumieli, że djabli, to nam pokój dali.
Świadomiśmy dobrze i siedmigrodzkiej ziemie,
I na Spisu i tam, gdzie przez Dunaj przeżenie.

http://rcin.org.pl

Wszakeś i ty tam zemną więc bywał Łabaju,
Prawda, że nie zły pobyt około Dunaju.
Tamtędyśmy do samych Wołoch przechodzili,
Gdyśmy też co przywiedli, to nam nagrodzili.
Stamtąd zasię na Wołyń, a potym w Podole,
Gdzie sie chcemy obrócić, wszędy mamy wole.
Nigdzie myta nie damy, ani też poboru,
Jeszcze rychlej poborcy co wypadnie z woru.
Jak też zarwać możemy gdzie podolskich koni,
Barzo mądry musi być, który nas ugoni.
Choć sie też czasem przy..a, iże poimają,
Cyganki wnet ratują, ziele takie mają.
Gdzie tylko ziele przytknie, żelazo opadnie,
Tylko czas upatrzywszy, może wymknąć snadnie.
I już czasem przywiozą jak na pewne kata,
Przedsię ty mnie, złodzieju, nie zawiążesz świata.
Słuszniej nam było zginąć przy panu Hattale,
Onego poimano, my zostali wcale.
Przy Nalewajkuśmy też dobrą służbę mieli,
Bo gdzie sie on miał ruszyć, myśmy przewiedzieli.
Michał Wajda, ten przez nas miewał wszędy szpiegi,
Bo my wszędy wiedzieli wołoskie przebiegi.
Nuż owi co zginęli, Barszczyk z biłym Steczem,
Choć sie więc uwijali nielada jak z mieczem.
Wszyscy poszli we djabły przez katowskie ręce,
A my nigdy nie byli przedsię w żadnej męce.
A cośmy sie na świecie nabroili dosyć,
Teraz też już wolimy kęs chleba uprosić.
Jednak tamo dobrze iść, kędy człowiek świadom,
Co kto da, to w kobiałkę, zejdzie sie to dziadom.

Kuźma i Lech.

A my z Kuźmą pójdziemy aże miedzy Prusy,
Tam wnet w torbę nabije, jedno sie człek ruszy.

http://rcin.org.pl

Kuźma.

Jedno tam nie wspominać o świętym Wojciechu,
Bo sie o to gniewają nieboraku, Lechu.
Nie trzeba i o świętym wspominać Stańsławie,
Tam zabili świętego Wojciecha przy Sawie.
Onę starą możemy zaśpiewać o Jopie,
Abo, jeśliże nie tę, tedy o potopie.
Owej też tam więc radzi słuchają o sądzie,
To dadzą i na czworo, kędy w dobrym rządzie.
Jeszcze gdy im zaśpiewa boże przykazanie,
Pieniądze jak za woły, może liczyć za nie.
Owa ja tak prawdziwie mówię tobie, Lechu,
Będziem sie tam mieć dobrze, jeść i pić do zdechu.

Stypuła.

A ja sie sam powlokę do sieradzkiej ziemie,
Miewałem ja tam przedtym dobre wyżywienie.
Począwszy od Piotrkowa, aż do Pabijanic,
Ku Łęczycy, a potym wkoło polskich granic.
Nuż w około Poznania, w samej wielkiej Polszcze,
By sie jedno nie lenił, pożywi sie, kto chce.

Kropiński i Sztyła.

A ja myślę do Moskwy, gdybyś ty chciał Sztyła,
Jakby mi dał sto złotych, gdybychwa tam była.
Tamci na wszytko dobrze, obfita ziemica,
Lepsza, niżeli Piotrków, abo i Łęczyca.

Sztyła.

Ba, chociemci sztyławy, aleć przedsię pójdę,
By i sześć niedziel chodzić, kiedy, tedy dójdę.[1]
Bo słyszę, że sie tamo naszy dobrze mają,
I pieniądze niemałe stamtąd przynaszają.

[1] *Obok w. 529—530 nota marginesowa:* Chromy nadalej ma zajść.

http://rcin.org.pl

A jużbym ja nie tak dbał o te małe grosze,
Ale jak powiadają: moskiewki horosze.[1]

Kropiński.

A ki djabałże tobie po moskiewkach, Sztyła?

Sztyła.

Djabłaćby sie nie zeszła, gdyby grzeczna była.
Tak tam tego nie skąpo, choćby na ostatku,
Byle jedno rzeczono, nę też tobie dziadku.
Więc tam szczęście panuje naszym, kto tam będzie,
Żaden darmo nie przyjdzie, każdy sie zdobędzie.
Jedni noszą pieniądze, drudzy drogie futra,
Ba, wierę tam polazę za tydzień od jutra.

Kropiński.

Jeśliżeby dla tego, byś niecnotę płodził,
Chyba djabał kaliko będzie z tobą chodził.
Żebym ja miał dla ciebie być w jakiej trudności,
I Bógby nas pokarał dla twej wszeteczności.
Ktemu widzę, iże cię łakomstwo unosi,
Sobole tam rozdają, gdy kto z torbą prosi.

Sztyła.

A toż cię djabał prosi, możesz sie nie gniewać,
Wolisz ty tu za szeląg kilka razów śpiewać.
Abo, za kromkę chleba, tę Bogarodzicę,
A wżdyś czasem jeszcze rad, gdyć grosza pożyczę.

Wilkołek.

A ja pójdę na Śląsko, potym na Morawę,
Przyniosę ja wór mięsa, abo dwa na strawę.

[1] *Przy w. 534 wydrukowane drobnym gotykiem objaśnienie do wyrazu „horosze“*: Krasne.

http://rcin.org.pl

Będę sobie używał, jako jaki książę,
Ogon wilczy, kosmaty u zadku uwiążę.
A wszytko będę mówił: Mięsoby się jadło,
Miła matko, rychło daj, by mię nie napadło.
Choć nie pójdę do izby, będę stał na dworze,
Mięsa matko, popsujęć bydło na oborze.
To ona drży w chałupie, nie śmie ani trunąć,
Jeszcze każe zaporą drzwi mocno zasunąć.
Owdzie o krówkę idzie, abo i o wołku,
Jedno oknem podaje, nęć mięsa Wilkołku.
A jeśli mięsa nie ma, to mi chleb wynosi,
A ja ją zaś okrzyknę, kat cię z chlebem prosi.
A psi na wilczy ogon, jak djabli, szczekają,
To wszędy, że Wilkołek, za pewne mniemają.
A ja grożę rzekomo, trząsając ogonem,
A toć pójdę do bydła, na pole wygonem.
Aż ona osłę masła, krup, jagieł w podołku,
Nie psujże mi dobytka, mój miły Wilkołku.
Damci jeszcze i mleka słodkiego na kaszę,
To ja też podziękuję, a więcej nie straszę.

Lepiarz.

A ja, stary nieborak, jak sie też mam krzepić,
Jużem też wierę nie duż, już nie mogę lepić.
Gliny nie mogę mięsić, ba i wody nosić,
Muszę też już podobno na ostatku prosić.
Jedno, gdzie sie obrócę, nie dadzą mi wiary,
Wszytko mówią: Zdrowyś ty, i nie barzo stary.
Choć ja mówię, że dawne już pamiętam lata,
Kraść mi sie też nie godzi, bobym był u kata.
Robotę mi na oczy wymiatają wszytko,
Robić, mówi, zdrowyś ty, a mnie słuchać brzydko.
By jakokolwiek złamać rękę, abo nogę,
Jedno tego sam przez się uczynić nie mogę.

http://rcin.org.pl

Jużbym sobie i oczy wierę dał wyłupić,
Wielkać bieda, gdy niemasz za co chleba kupić.

Korman.

Pewniebyś nie poszydził, Lepiarzu nieboże,
Ktoć teraz ślepy, chromy, lepiej być nie może.
Bo trudno co zarobić o swej własnej mocy,
Upijże sie ty jedno, a ja tobie oczy
Tak porządnie wybiorę, żeć nie będzie szkodzić,
Wszakże cię i sam mogę po jarmarkach wodzić.
Będziewa sie dobrze mieć na piwie, na winie,
I więcej zarobiwa, niż na twojej glinie.
Gdybyś jeszcze mógł złamać rękę abo nogę,
A ja tobie do tego chętliwie pomogę.
Ponieważ nasze członki zdrowe ludziom wadzą,
Więc połamać we djabły, za rychlej co dadzą.
I ja myślę co prawda, nałożyć co na to,
Żebym mógł karki strącić, a chodzić garbato.
By jak szyje nałomić, abo gębę skrzywić,
Jużbym sie nie frasował, jakoby sie żywić.

Lepiarz.

A toż my tak uczyńmy, zasiadszy gdzie w karczmie,
Zawadźmy z pijanymi, tak z pierwu nieznacznie.
Rzkomo sie nie przeciwić, niechaj, co chcą, mruczą,
A potym ich podraźnić, co sie wszyscy rzucą.
A jedna to godzina malusieńka sprawi,
Gdy polecą śklenice, konwie, stoły, ławy.
Wszak wiesz pewnie, że kijów w karczmie też nie kupić,
Będzie dosyć kalictwa, kiedy imą łupić.
Jak cię drągiem zasięże gdzie, ze wszytkiej mocy,
Będą padać i zęby, a nie tylko oczy.
Bo już oni, jak ślepi, biją bez litości,
Wszędy tam namacają, kędy jedno kości.

http://rcin.org.pl

Choćby cię drja łamała, abo goździec psował,
Nie będziesz tak na członki (jak w karczmie) chorował.
Jednak takie choroby bywają bez szkody,
Bo sie zaś każdy stara, jak przyść do ugody.
A im więcej którego, który kijem ćwiczył,
Tym też więcej od niego będzie za to liczył.
Jeszcześ sie będzie modlił, piwo będzie nosił,
Z wielką konwią, czestując, żeby cię przeprosił.
Tak kaliką zostaniesz, nie dając nic na to,
I chleba cię nabawią i zapłacą za to.

Korman.

Wieręciechwa dodała sobie dobrej rady,
Gdyby jedno gdzie trafić do tak dobrej zwady.
Dam ja w gębę jednemu, zaleję mu oczy,
A ty konew porwawszy, do drugiego skoczy.
Wszak to nie długo zmieszka, spoczyniewać sobie
Na jednaniu, gdy będą mnie płacić i tobie.
A choćby też nie chcieli nam nagrodzić za to,
Wszak bity wszędy płacze, sprawiedliwość na to.
Nie ciężko też do pana na ty zdrajce skarzyć,
Mówiąc: żeśmy nie chcieli my z nimi sie swarzyć.
Sami, jako niedobrzy, dali nam przyczynę,
To sie pan każe zgodzić i weźmie z nich winę.
Jeszcze razy ukazać, iże pan obacy,
Może i sam co rzucić, widząc, iż żebracy.

Ślepy dziad.

A mnie też na gościniec niechaj kto wywiedzie,
Już sie ja tam pochowam, kędy każdy jedzie.
Choć pacierza nie mówię, jedno rucham wargi,
A wżdy ja lepsze miewam, niźli kupiec, targi.
A gdzie jeszcze panowie wielcy często jadą,
Nie tak mogę odbierać, jako prędko kładą.

http://rcin.org.pl

Nanędzniejszy pachołek i co na ostatku,
Rzadko który nie rzecze: Nęć też, miły dziadku.
Święte to moje oczy, choć nie widzę na nie,
By mi kto dał sto złotych, nie pojźrzałbym na nie.
Choćby mi inne oczy kto dał, szczyre złote,
Tedybym ich nie przyjął, wolę złe, oto te.

Pędziwiatr.

A ja, wie go Walanty, kędy sie mam wrazić,
Jużem obszedł wszytek świat, już nie mogę łazić.
Już mię tu w Polszcze wszędy jak zły pieniądz znają,
W Węgrzech, w Niemcech, już psi na mię nie [szczekają.
We Włoszech, i za Rzymem, wszędy w Hiszpaniej,
W Litwie, w Moskwie, we Żmudzi, w Turcech [i w Angliej.
Na Śląsku, na Morawie, na Spiżu, w Rakusiech,
Umiem dobrze powiedzieć, gdzie kto mieszka [w Prusiech.
W Podolu i w Wołoszech, wszędym ja pomierzył,
A kędym jedno przyszedł, tom inaczej wierzył.
Już też pewnie usiędę gdzie pod Bożą męką,
W rzeczy jakby pustelnik, każdy mi da z dzięką.
Upatrzywszy gościniec, kędy chodzą ludzie,
Każdy sie chce dowiedzieć, kto mieszka w tej budzie.
A będę migał gębą, trzymając pacierze,
Nie wie drugi co pacierz, a jałmużnę bierze.
Spyta mię kto o drogę, wszędym dobrze świadom,
Nie będę ja zawadzał we szpitalu dziadom.

Jacko.

A ja pojdu do Rusi, Spasytela chwalić,
Bo łatwo, kto umie po rusku, wyszalić.

http://rcin.org.pl

Jużem też włoskiej świadom peregrynacyej,
Małom rozkoszy zażył, więcej mizeryej.
Nalepszy zysk, com świętych też nawiedził groby,
Aleć wierę nie trefne tameczne sposoby.
Niesnadne do żywności barzo tamte kraje,
Łatwiej u nas o kokosz, niźli tam o jaje.
Każdą rzecz drogo kupić i drogo opłacić,
Leda o co cię wsadzą, abo cię chcą stracić.
Jeszcze wszy co niemiara, toć mię ty łupiły,
Kiedy chciały, to jadły, nigdy nie kupiły.
Samech sie głodu namarł, a gdym czego dostał,
Tom darł jako o zakład, ledwie garnek został.
Nieraz ażem zapłakał, idąc nazad z Rzymu,
Daj mi Boże polskiego nawąchać sie dymu.
Świętеż kraje podolskie, tam żywności dosyć,
Kilka domów obszedszy, będziesz miał co nosić.
Jeszcze jakieś pobożne obyczaje mają,
Że i w cerkwi pierogi twarogowe dają.
Grochu z miodem (to kanon) to popowie święcą,
Takie dając przysmaki, kogoż nie przynęcą?
Przyjemniejszy daleko garnek miodu z grochem,
Porna djabłu sałata, pospołu i z Włochem.

Baby.

Aboć już poszaleli ci dziadowie naszy,
Lada kto macherzyną z Polski ich wystraszy.
Możemy tu w Polszcze mieć słuszne wyżywienie,
Nie pytając o niebo, ani o zbawienie.
A oni sie po cudzych krainach rozchodzą,
A nie dla nabożeństwa, że niecnotę płodzą.
Ano jeden niecnota, który chodził z puszką,
Jak wiele złego broił pospołu z Maruszką.
Ano drugi Bałabasz, ano trzeci Marek,
Jak wiele pozwodzili cnotliwych kucharek.

http://rcin.org.pl

Nuż nie mówię o Klimka, to niecnota prawy,
Bogdaj żaden cnotliwy nie miewał z nim sprawy.
Abo owi łotrowie, Chmielarz i z Drabantem,
Jak Chmielarz frant, tak z dobrym chodził drugim [frantem.
Nuż też on niecnotliwy, parskonosy Sztyła,
Plułabym jak na djabła, gdybym jego była.
Wszytkoby sie zalecał, a chodzi na kuli,
Każdy to niecnotliwy, kto go w dom przytuli.
Nu Lupa, nu Choroba, Dygudej, Toboła,
Jeden to cech, jedna to niecnotliwa szkoła.
Co im kogo oszukać, omamić, oszalić,
To onym ni dwa światy, niemasz tam co chwalić.
A my nic nie mówimy, bo sie nas nie radzą,
Gdzie babki nie pomogą, tam nic nie zawadzą.
Dajmyż my dziadom pokój, pódźmy swoim dworem,
Niech oni z kobiałkami, a my zaraz z worem
Niech oni idą w płaszczach, a my też w łoktuszach,
Wieć Bóg o ich niecnotach i o naszych duszach.
Wszak nas uczyć nie trzeba, jako Boga chwalić,
To napilniejsza umieć, jak kogo oszalić.
Nie zachodząc daleko, w samej tylko Polszcze
Pożywi sie szalbierstwem jeszcze, kiedy kto chce.
Wszak nie poznać szalbierza miedzy cnotliwemi,
A, by tak komu snadnie, jak my to umiemy.
Tylko sobie odmienić nabożną figurę,
O lasce iść, zatkać sie, a patrzyć pod chmurę.
Ledwie z miejsca postąpić od domu do domu,
Zawsze mieć pogotowiu, jak co zełgać komu.
Nabarziej sie zakaszlać, przychodząc do dwora,
Że obaczą, idzie tu jakaś babka chora.
Choć na równi, to stanąć, w rzeczy sie udyszeć,
A gdy o co pytają, wrzekomo nie słyszeć.
Prościzną sie udziałać, a pleść leda plotki,
Prosić trochę na oczy fijołkowej wodki.

http://rcin.org.pl

Maści jakiej na kaszel, abo z kęs oliwy,
Szarej maści na uraz, recept osobliwy.
A trzeba co nagorszą oblec na się płachtę,
Wierz mi, iże oszwabisz i namędrszą szlachtę.
Czego sie jedno naprzesz, barzo radzi dadzą,
Jeszcze cię z dwora, dla psów, pięknie wyprowadzą.

Zwoniczka stara.

Jam zrosła przy kościele, także i przy szkole,
Umiem by namędrszego pięknie wywieść w pole.
Choroby umiem leczyć, rozmaite członki,
Do połogu rozumiem około szlachcianki.
Uroki umiem ludziom rozmaite żegnać,
Djabłem człeka opętać i zaś go odegnać.
Gdy kto szyje nałomi i nogę wywinie,
Wnet ja ogień zażegnam, że puchlina minie.
Zęby umiem przeżegnać, kiedy bolą kogo,
Coby musiał doktora przenajmować drogo.
Kiedy kogo drja łamie, franca i wrzód z krostą,
Bo ja znam wszytkie zioła, co po łąkach rostą.
Dziewki umiem porządnie do młodzieńców zwodzić,
Uczynię, co nie będzie nigdy dzieci rodzić.
Za mąż nigdy nie pójdzie, której ja chcę zgoła,
Uczynię to, a prędko, bo mam takie zioła.
Komu kołnierz nie chce stać, wiem ja fortel na to,
Karty wszyć norembergskie, zapłaćże mi za to.
Który sie rad zaleca, a nic oń nie dbają,
Może go onym nazwać, co niewiasty mają.
Pannę umiem ostroczyć, małżeństwo ostudzić,
Mąż bedzie kijem żonę, by nalepszą, cudzić.
Pszczoły umiem popsować, krowy poczarować,
Kiedy mię kto rozgniewa, trudno uwarować.
Mam ja w głowie nauki, jak w najlepszej szkole,
Na ożogu wyjadę śrzednim oknem w pole.

http://rcin.org.pl

W oczu mgnieniu objadę podgórskie granice,
Wywróciwszy odziemną koszulę na nice.
Wiem, wiele czartów w piekle, i gdzie drudzy siedzą,
Oni też wszyscy o mnie, jak się rządzę, wiedzą.
We czwartek sie schodzimy na rozstajnych drogach,
Więcej chodzę na głowie, a niżli na nogach.
Choć kto idzie imo mię, żaden mnie nie widzi,
Jeszcze sie, idąc, potknie, a człek z niego szydzi.
Bo musi djabła wspomnieć, kiedy sie powali,
Mówiąc: djabli mię teraz z chałupy wygnali.
Nuż innych nie wspominam rozmaitych czarów,
Któremi ja nabywam kosztownych towarów.
Jednak o tym nikt nie wie, bo sie ja z tym kryję,
Ani wspomnię, choćże sie w każdy dzień upiję.
Tylko sie to wam tego jak siestrzyczkom zwierzę,
Iże sie nie wydamy, dobrze o was dzierzę.

Chroma baba.

Gdybym ja nie tak chroma niebożątko była,
Krom jałmużny, was dziesięć samabym żywiła.
Umiem ja też to wszytko, jako i Zwoniczka,
Pewnie też nie poślednia ze mnie czarowniczka.
Ba mało nas, cobychmy tego nie umiały,
Bośmy jeszcze z matkami w tych szkołach bywały.
Nie wszytkoć popłacają szeptane pacierze,
Kto umie co lepszego, i milczkiem nabierze.
I to trefna, kto umie przemienić sie kotką,
Dojdzie wszędy, choć zamkną, by nalepszą kłotką.
Ja mam do ślepych zamków rozmaite zioła,
Wyniosłabym wszytek rząd na sobie z kościoła.
Nie mając ani kluczów, ani też wytrychów,
Wybrałabym z klasztora razem trzysta mnichów.
By w natwardsze więzienie kiedy kogo wsadzą,
Tylko sie go ja dotknę, prózno o nim radzą.

http://rcin.org.pl

By nawyzszej dolazę po gładkim powrozie,
Przez wodę idę wierzchem, na każdym przewozie.
A cóż po tym, gdy muszę siedzieć przy szpitalu,
Dobrze sie nie rozpuknę od wielkiego żalu.
Nie wolno mi po światu, chudzinie, wędrować,
A siedząc też na piecu, nie mogę mędrować.
Co mi nieraz przychodzi barzo z wielkim żalem,
Wrzucę kiedy baby w staw, pospołu z szpitalem.

Guza baba.

Ja, siestrzyczki, jako mię tak widzicie guzą,
Nie chce mi sie na służbę, niechaj djabli służą.
Dzieci nie chcę piastować, ani prząść kądziele.
Choćbym miała wysłużyć kopę do niedziele.
Wolę sobie być wolna, a po światu chodzić,
A każdemu sie mogę wżdy na co przygodzić.
Tym samym, iże umiem barzo dobrze wróżyć,
To mi lepiej uczyni, niż za kopę służyć.
Więc też umiem na pamięć świętą wangelią,
Wiem też, jak nad umarłym śpiewają wiligią.
Pismo święte, jako ksiądz, tak je dobrze umiem,
Co w kościele śpiewają, to wszytko rozumiem.
Kazanie też już umiem na pamięć powiedzieć,
Wiem, gdzie po śmierci nasze dusze będą siedzieć.
Bom sie temu wszytkiemu dobrze przypatrzyła,
Rok zupełny, jakom ja w zachwyceniu była.
Dziwne rzeczy widziałam ja na onym świecie,
Ale mi drudzy mówią, że ta baba plecie.
Księża mi zakazują, bym tego taiła,
Ale to nic, czymżeby babka sie żywiła?
Gdy ja we wsi niewiastam powiadam o niebie,
To mię każda chce chować do śmierci u siebie.
Pożywienia mam dosyć, choćbym chciała wozem
Wozić, jedno prostaczki karmić słowem bożem.

http://rcin.org.pl

Łabajka.

A ja dobrze rozumiem około dobytka,
Na tym ja wiek mój wiodę, to zabawa wszytka.
Umiem leczyć kurdziele, napaści i nogcie,
Oczy krowie wyłupić, obrzezać paznogcie.
Gdy marcha w błocie ulgnie, abo złamie nogę,
Ja, jeśli nie zawadzę, pewnie nie pomogę.
Nuż gdy konie odchodzą, porzucają klacze,
Nie jeden więc niestota, abo sie napłacze.
I w drodzie, gdy sie trafi, że koniowi złoży,
Zwłaszcza kiedy od Bochnie ciągną z solą wozy.
Nuż gdzie ciężka pańszczyzna, gdzie ustawnie orzą,
Nie jednę tam do roku kobyłę umorzą.
Jedna w polu została, druga doma licha,
Dopiero z nią w pasternik, a ona już zdycha.
Więc dopiero po babę, leczyć jej uroki,
Ano marsze postronki ochełtały boki.
Grzbiet jej oblazł od siodła. Ach, nieboże Kudła,
Choćbyś jej kaszę warzył, już ta marcha schudła.
Wprawdzieć jej trzydzieści lat, a robiła wiele,
Więc jej djabła pomoże i baba, i ziele.

Latawica.

Ja przy sobie ustawnie mam czartowskie zioła,
Co prawda, każdy miesiąc odmieniam się zgoła.
Raz gdy miesiąc nastaje, drugi raz na schodzie,
Mam moc władać powietrzem i przebywać w wodzie.
Bywam ptakiem, źwierzęciem, kotką abo sową,
W nocy wielką niewiastą, co mię śmiercią zową.
Kto mię ujźrzy w południe, to przypołudnicą,
A pod wieczór zaś wiedmą, abo latawicą.
Jakoż mam i z latawcem swe porozumienie,
Bo też on swe odmienia własne przyrodzenie.

http://rcin.org.pl

Choć jest duchem powietrznym, bierze na się ciało
Obłudne, czego mu przyrodzenie nie dało.
Czyni wielkie posługi, kto go o to prosi,
Że on z cudzej spiżarnie do niego przynosi.
Ja też tak właśnie czynię, ale gdy wiem komu,
Wybrawszy mu z komory, zaniosę do domu.
Choćby strzegł, nie ustrzeże, którędy ja łażę,
A jeszcze paraliżem, kogo chcę, zarażę.
Umiem oczy zaślepić, choroby nabawić,
Połamać go, pokrzywić, i zaś go naprawić.
Głupim człeka uczynić, zawrócić mu głowę,
Abo będzie źle mówić, abo straci mowę.
Tylko z drzewa jednego listeczków nawarzę,
Będzie sie on wszytek trząsł, ja go tym nadarzę.
Jeśli go też ostudzić, abo go ususzyć,
Uczynię to, iże sie nie będzie mógł ruszyć.
Ktoby sie jedno ważył czynić mi przykrości,
Więcej mu ja naczynię, niźli on mnie, złości.

Dobraś, Walanty w tobie.

Stypa.

A jam dobrze świadoma około miłości,
Skąd mam, oprócz jałmużny, dostatek żywności.
Gdy komu co gładkiego, a na czas przywiodę,
Miewam od pacholików nielada nagrodę.
A nuż, gdy co przywiodę do jakiego pana,
Jeśli dostać nie mogę, zydę sie i sama.
Umiemci ja dogodzić i wielkiemu panu.
Djabła on wie, ktom ja jest, zwłaszcza po pijanu.
Kiedy sie ja ubiorę, jako na puery,
To mnie oni dawają i celne talery.
Nazajutrz, jako ina, przyjdę miedzy pany,
Wdziawszy ów płaszcz dziadowski, szpetny, połatany.

http://rcin.org.pl

To sie kłaniam nabożnie, o jałmużnę proszę,
Aż ja, we dnie i w nocy, pieniążki przynoszę.
To ja, na gorzałeczkę, wziąwszy z sobą dziadka,
Choćbym kopę przepiła, dopłaci ostatka.
Choćże też dziadek stary, stęka, kaszle, chrzypie,
Przedsię tacy też radzi bywają na stypie.
Jeszcze drudzy są tacy, co noc to ma iną,
Bo ich może pożywić sześć elemozyną.
Jedna też babka może dziesiąci pożywić,
Acz nie wedle dostatku, nie trzeba sie dziwić.
Bo tak jałmużna umie, że nie wszędy dadzą,
Czasem o jedno jaje, dziesięć bab sie wadzą.
Więc jedna błogosławi, a dziewięć ich łaje,
Trudno wszytkim dogodzić, by nawietsze jaje.
Choć też dadzą i z koszem, djabał ich nasyci,
Bo co młodsza, ta rychlej za jajca uchwyci.
A stara nim sie ruszy, cóż sie jej dostanie?
Gdy ledwie na ostatku próżny kosz zostanie.

Zając, dziad. Przepomniałem go był.

I ja, chociem kalika, pola nie zależę,
Chociem ślepy i chromy, a jedno wybieżę
Kędykolwiek z chałupy, wnet ja wymachluję
Chromą świnię, ślepą gęś, i tak przekupuję.
Kupię za pięć szelągów gdzie prosię parszywe,
Cielę za cztery grosze, byle było żywe.
Wszytko ja to wyleczę i wychowam zgoła,
I prędzej stąd dostanę, niżeli z kościoła.
Co sie światu nie godzi, ja sobie wyproszę,
Starych deszczek, drew, skorup leda skąd nanoszę.
Wszytko ja to spieniężę i dobrze poprzedam,
Nawet ślepej kokoszy i tej za grosz nie dam.
Wezmę piętnaście groszy za oblazłą świnię,
Nawet z trzewików starych pożytek uczynię.

http://rcin.org.pl

O przysięgę mi łacno, jeśli kto nie wierzy,
I bogdajbym djabła zjadł, dzisia na wieczerzy.
Że mię tylko kosztuje, jeszcze za gotowe,
Ledwiem dostał i z łaski, stoi to za nowe.
Pewnie, że za dobrego stoję wendetarza,
I daleḱoby szukać takiego machlarza.
☞Ktoby sie chciał ożenić, dam mu taką radę,
Pojmi sobie z szpitala staroświetcką babę.
Nalegasz sie z nią dosyć, nie będzieć rodziła,
Zawsze sie starać będzie, jakbyć dogodziła.
Gdzie siągniesz, tu w węzełkach staroświeckie grosze,
Czasem sie i czerwonych najduje potrosze.
U niej masło w garnuszkach, a w skorupkach smalcu,
Mięsać będzie w kapustę kładła po kawalcu.
Koszula zawsze świeża, choć jej nie upierze,
Gdzie sie jedno ubruka, tam ona obrzeże.
Suknia cała musi być, bo ma babka płatki,
Połatasz i swoję mać, i swe własne dziatki.
Tyszbier najdziesz we zbanie, możesz nie pić wody,
Tylko babce dogadzaj, a nie czyń jej szkody.
Jeśli sie gdzie upijesz, idź cicho do domu,
Waruj, byś nie obraził starego zakonu.
Abo, gdy święto przyjdzie, możesz ją poiskać,
Jedno proszę, pomni jej u wierzchu nie ściskać.
Boby sie jej opukła na spodku obrączka,
Stądby sie jej dostała nielada ciekączka.
Czego, Boże zawaruj, pewniebyś żałował,
Przeto cię upominam, żebyś jej folgował.
Bo, wierz mi, towarzysza dobrego dostaniesz,
Ledwie sie ty ocucisz, abo skoro wstaniesz.
A onać już pod palem podpłomyki piecze,
Uznoi sie duszątko, a z nosa jej ciecze.
Więc raz kichnie, dwa chrzypnie, a trzy razy piernie,
Coćby rada chudzina wysłużyła wiernie.

http://rcin.org.pl

Nie brońże jej na on świat, gdyć sie zakołysze,
Wszytko co ma, to tobie po śmierci zapisze.

O młodym dziadku.

Przyszedł żebrak do kmiotówny, sama w domu była,
Urodziwa i żartowna, więc go też kusiła.
Cóż ci mam dać, miły dziadku, widzę cię młodego,
Dam ci trochę pomiłować, nie mam co inego.
Dziadek sie począł wymawiać: A, uchowaj Boże,
Abo hę, jak rozumiecie, i toć spatrzyć może.
Niewiasta w śmiech, dziad ze wstydem poszedł, nie [dziękując,
Daruj tam komu innemu, ze mnie nie żartując.

Zamknienie.

Dobrze dawać jałmużnę babom, abo dziadom,
Ale takim, co ich kto prawie dobrze świadom.
Którzy, abo w szpitalu, abo przy kościele,
Jakąkolwiek chorobą ułomni na ciele.
Ale nie tym, co owo po jarmarkach łażą,
Ladakędy na trecie, w błocie sie umażą.
Prawie na samej ścieżce, gdzie go nikt nie minie,
Rozłoży sie, jako wół, a nogę odwinie.
Jeszcze sobie zawiąże lada szmatą głowę,
Rękę opak wywróci, a odmieni mowę.
Abo pośrzód kościoła, miedzy ludźmi, klęknie,
Jednym razem zabeknie, aż sie każdy zlęknie.
Toby drugi rozumiał, choroba mu bywa,
Sztuka to jest dziadowska, chytra, niecnotliwa.
Kiedyby chciał i nogę dawnoby zagoił,
Upojże go, wszak ujźrzysz, co on będzie broił.
Nuż owi, co rzekomo głową potrząsają,
Długo sie tego uczą, nim sie przyzwyczają.

http://rcin.org.pl

Nuż innych chorób wiele, które cierpią chcący,
Boby robić musieli, zdrowymi będący.
Jakie takie szalbierstwo, gdy jedno popłaca,
Lepsze, komu sie zejdzie, niźli ręczna praca.
Tę książkę ofiaruję za kolędę dziadom,
Com pisał, to prawdziwie, bom sam tego świadom.

PERE-

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PEREGRINACYA
MAĆKOWA:

z Chodawki Kurpetowego synà, á Nawłokowego brátá, ktorą opisał Koperá, co dupy łata wołową golenią, ná kobylim párgáminie.

Ja, Maciek, barzo często sobie ozwazając i ozmyślając o dziwarnych zecach, ktore mi powiadał Stasek Porzygałów, jako dziwarnych zecy sie napatsył, w dalekich stronach będąc, bo wie go subienica, kędy tez nie bywał, a zwłasca w Węgzech około Dukle, po same Jaśliska, w Podolu około Kańcugi, na Wołyniu pod samym Prochnikiem, w Mazosu, okoo Opatowca, w Niemcach, okoo Bieca, na Śląsku, aze po samy Grybow. O tym tedy ja tez ozmyślając sobie, umyśliłem tez i ja udać sie do cudzych krain, do cego mi tez i sierce potęznej siły dodawało. I tak, casu jednego, juz dobze sie na to namyśliwsy i nagotowawsy, klusięta i cielęta, którem pasał cas nie mały, by je psi pojedli, na polu zostawiwsy, psysedłem do domu, wziąłem sobie nanuśków kostur wielki i prawie doświadcony, ze mu go trzej chłopi nie mogli w karcmie złamać, takzem wziął i pieniętswa do zabitości, cały wierdunk, i kukiołkę, co mi była mać upiekła,

http://rcin.org.pl

i dwie gomołce w kalatkę na strawę, a nic nie powiadając nankowi, tylkom sie maciezy tego zwiezył, która płakała, jakoby ją Walanty trząsł, i dała mi jesce parę gomołek, i owsiaka pół chlebice na drogę, i tak pozegnawsy mać, i samech sie psezegnau kzyzem świętym, i puściłem sie w drogę nieznajomą. Idąc tedy tak barzo chutko, usedech tego dnia mao nie poutory mile, jazem sie zmordowau, juzem tez nie mog dalej uść, bo noc zachodziła, ledwie byo do wiecora zseść godzin, a tez tam dalej nie było gdzie nocować dla wielkiej puscej, której byo z milę, abo jesce mniej, takzem trafił do dobrego człowieka na noc, jakiegoś Kostogryza, tozemci sie tam miał, dajże go Walantemu, toć mię cestował. Dał mi jakiejsi chlipawki, rozmaitościami przyprawionej, był w niej chrzan, rzezucha, piołyn, pokrzywy, scaw, awo prawie dostatkiem kozenia wselakiego, potym tygiel jajeśnice i misę ma-ślanki z pęcakiem, tom wciornastko pojadł. Potym dał mi pić dyngusu pełen przetak, ledwiem go na pięć razow wypił; ej tomci sie był obzgał niepomału, zem miał bzuch, jak nawiętsy wantuch, a głowęch miał jak pudło. Potym mi posłał grochowianki na piecu i odział mię starym kozuchem; usnąłem, jakby mię zarzezał, bom był sobie podjadł i podpił. Obudzę sie, ano mię pluskwy kąsają i wsy z onego kozucha objadły mi boki, ledwiem zyw został. To pierwsy nocleg.

Nazajutrz, wstawsy, chcę iść w drogę, ano mi głowa sumna, wkoło chodzi, nogi drżą, a opusyło mię byo cosi, zem miał bzuch, jak desckę, i musiałem jesce godzinę psespać, jazem sie dobze wysumau. Potymech wstał trzeźwo i podziękowałem temu gospodazyckowi ucliwemu za nocleg.

Wysedsy z noclegu, trafili mi sie styzej towazyse, jeden głuchy, drugi ślepy, tzeci nagi, cwarty chromy,

http://rcin.org.pl

tedym był barzo rad towazystwu, bo byli chłopi mężni i urodziwi, wzwys na połtora łokcia, a wserz na dwa łokcia. A idąc z nimi przez onę pusczą, oznawialiśmy z sobą o wielkich zecach. A wtym rzekł do mnie głuchy (bo mię starszym miedzy sobą uczynili): Panie, coś tu szeleści po tej chrześlinie niedaleko nas, a słychałem, ze tu na tej pusczej są zbojcy. Potym rzekł ślepy: Panie mój, i mnie sie cosi mignęło przed oczyma. Alić nagi pocznie mówić: A niestocież, by nas jedno nie odarto. Wtym chromy krzyknął: Uciekajmy — i tak, porwawszy sie wszyscy, uciekli odemnie, a ja sam, napoły umarły, został od wielkiego strachu.

Potym, psysedsy k sobie z onego psestrachu, obezrę sie wkoło, alić obacę dwóch zbojców, takie jakoby zające, ale ze w karacenach z oscepami, a oni sie ku mnie skradają; ja też niewiele myśląc, widząc na się takowe niebespieceństwo, zatknąwsy nogi za pas, udałem sie wpław przez wysoką górę, którą ledwiem przepłynął, bo fala pocęła była powstawać, która mię nie pomału utłukła po borowych syskach; więc jakom na drugą stronę przepłynął, wytchnąwsy sobie i nie- jako strach on opuściwsy, pozrę i obacę psed sobą miasto Głodow, wielkie i murowne, do którego psysedłem na noc. Psysedsy do brony, obacę straz psybraną, jedennaście śledzi wymacanych z rohatynami, a pan starosta nad nimi siedział na fajerce, w kozusysku starym, a zawój miał na głowie z płotna zgrzebnego, a w letniku paceśnym, młodziusieńki, nie miał nic na gębie, choć już miał lat do ośmdziesiąt, któremu ja pokłon ucyniwsy, posedłech w miasto. Nocleg drugi.

Trafiłem do dobrego człowieka na koniec rogu, co go zwano pan dowtor, człowiek ucony i dostatecny w mendycynie, barzo psewazny człowiek, bo widzę

http://rcin.org.pl

z cyny jadał zelazną łyską, a ze śkła pijał, tamzem u niego nocował, bom był uziąbł, uciekając, aż kosula była na mnie mokra. Powiedziałem panu dowtorowi tę swoję psygodę, co sie ze mną działo, który mię barzo żałował, jaze głową kiwał. I ucynił o mnie pilne staranie, miał nie małe pudełko maści owej, co nią ptaki łowią na rogalu, i miał tez kęs wielkonocnej radości w skorupce, tym mię nasmarował w rynsztoku. Potym nawierciał chrzanu w donicy, rzodkwie, cebule, i rozpuścił to maślanką, i dał mi wypić, i tak mi sie byo odzygnęo, aze w bzuchu mao zostao. Potym mi kazał wleźć pod fundament piecowy i psykrył mię zajęcą siecią, a posłał mi rogozą, cobym sie zapocił, toć mi tam dusno byo, aze ząb zębu nie dolatował, a bych sie był nie domyślił drzeć, tedybym tam był zdech od wielkiego gorąca, bom już był rozepsał, jako ono iste w oboze na Trzy Krole. Potym mi dał pan dowtor pigułek, narwawsy na trześni, pełne niecki, co dzieci na nich kąpią, tom wsytko nacco pojadł i z kostkami, jedno sypułki zostały i konew brzecki ciepłej, prosto z browaru, i wypiłem ją duskiem; potym mię pocęły rusać ony pigułki, jazem ledwie z izby uciekł, to był taki trzask, aze od drugiego sąsiada wołali na mię, toć mi sie wzdy byo ulzyo i byłem zdrów, jako i pierwej. Po tym lekarstwie zachciao mi sie jeść; co pan dowtor zrozumiawsy, pozwolił mi, i dał mi całego chrząsca i trzy zęby wiepsowe, smazone w olejku starej motyki, i pocęło mię rozpalać, zem pocął barzo pragnąć; obacywsy pan dowtor, ze mdłość na mię przychodziła, dał mi sie zakropić kuśnierskim kwasem z kozich skór, i wypiłem go pięć garcy.

Potym chciałem panu dowtorowi zapłacić ony nakłady i pracą, którą około mnie podejmował, ale on, jako cłowiek ucony, nie pragnął zysku z podroz-

http://rcin.org.pl

nego człeka, nie chciał nic odemnie wziąć, co ja widząc tak wielką dobroć jego, dziękowałem mu, obłapiając go, i posedłem, pocałowawsy go rzycią w twarz.

Potymech sedł w drogę za granice, do cudzej ziemie, i trafiłem do psewozu, i psewoziłem sie psez gówniane morze, aze na usrany świat, gdziem sie napatsył jęcmiennych obycajów. A idąc od onego psywozu, trafił mi sie towazys barzo gzecny, urodziwy pachołek, znać sługgały, bo miał i sablicę, piękny, jak wciornascy djabli; twarz miał prawie ślachecką, gładką jak broskwiniowa kostka, mądry jako wół, zem sie i w rozmowach z nim uciesył, głowę miał, jako pudło, mądrą; ocy każde osobno, brwi jak dwie garści zgzebi, nos jako wołowy róg, wąs jak kobyli ogon, broda sie mu też juz sypała, aze mu wisiała na dół jak torba; piersi miał jak puklerz, w opasaniu był jak gęsie jaje w taśmie, nogi jak stąpory, pięty jak kowalskie młoty, a białe jako makuch, człowiek potężny, ksyzysty, ramiona jako wał u dzwonu krakowskiego, a zwał sie Rzygońskim. Duskos do nasej Gretki tak urodziwego, zarazby sie wściekła, obacywsy go, chybaby ocy w dupie miała, tozby nań nie pozrała; a rozmowa z nim piękna, jako z kadłuba, a kiedy rozmawia, to sie uśmiecha, jaze wsytkie zęby widać, a z twazy mu pachnie, jako z dudkowego gniazda; owa na wsytkim gzecny pachołek, dajze go Walantemu. Ja tobie, Grytusiu, radzę, nie opuscaj go, bo choćbyś wsytek świat schodziła, nie najdzies takiego drugiego. Potym śliśmy z sobą w towazystwie, rozmawiając sobie; a trafiła sie nam piękna równina, z góry na górę, zechmy mało syje nie połamali; a potym obacylichmy przed sobą zamek barzo gzecny i psychodziliśmy ku niemu bazo spiesno; jazechmy podeń psyśli i psypatrowaliśmy sie mu pilno, ano piękny zamek z białych chmur, i z carnych, i cerwonych, częścią tez z modrych; a będąc juz pod sa-

http://rcin.org.pl

mym zamkiem, ledwo z pół mile, abo jesce mniej, juz sie pocęła burkowana grobla, którąśmy śli po same kolana, jazechmy ledwo nóg dobywali. A od tej groble, juz jedno z ćwierć mile ku zamkowi, pocął sie most psez pagórki z sarej pajęcyny, na kobylicach mglistych, po którym śliśmy śmiele do samej brony, barzo mocnej, z komorowych goleni; zwód był z twarogowego kołaca, krata z psepiorcych sieci, kłodka pętna z łycaka, a wrotny z samego twarogu, mąż siwy i wielki, na piądź od ziemie, a broda na łokieć. Potym zakołataliśmy we wrota gomołką twardą, z kalety wyjąwsy, i wysedł do nas wrotny, a obacywsy nas świdrem psez kratę, poznał, żeśmy ludzie podroznicy a cudzoziemcy, nie chciał nas puścić, azem ja ukazał mendacią, pod piecęcią z Osieka, od pana blujmistra, a mój tez towazysz ukazał drzyst od rzycipospolitej na całym jarkusu, toz to wziąwsy od nas ono liście, sedł z nim na pokój, do króla. Król, obacywsy pewne świadestwo, zechmy ludzie podrozni i dobrzy, kazał nas do siebie puścić, a było tam na ten cas święto jakiesi, bo miał tamten krol gości nie mało zacnych, których tu nie mianuję, dla długości casu, bo mi tez wsytko na myśli były klusięta i cielęta, którychem był na polu odsedł i teskno mię było bez nich. Jednak, przypatrując sie pilno takiemu kostownemu i dziwnym psemysłem ludzkim i kostem budowaniu w onym zamku, śliśmy na gorę, do stołowej izby, po wschodzie z plastrów miodowych, a poręca z słonecznych promieni dosyć subtelnie zrobione. Izba stołowa barzo wesoła, nie trzeba obicia, jakoż go i niemas, bo ściany z weneckiego śkła, w kwadrat murowana, okna wielkie w łakotkę, jako świdrem powierciał, błony z konopnych makuchów, stoły z piernych miodowników, obrusy z alabastru tartego, podniebienie z marcypanów, zydle barzo gładkie z borowych sysek, a poręca u nich z ja-

http://rcin.org.pl

sionowego cienia. Pytałem, dlacego z takiej materyej te poręca, powiedziano mi, iż tę moc ma cień tego drzewa jasionowego, ze wszelaką rzec jadowitą zabija. O cym cytaj w herbarzu; znajdzies, iż wąs, ani zadna jadowita bestya zadnym sposobem przez takowy cień nie przemknie sie, ale owsem daleko omija. A w tym pojrzymy za stół i obacymy, a król za stołem siedzi, osoba gzecna, coło miał sklane, twarz z łupin orzechowych, zęby rzepiane, brzuch słomiany, wąs błękitny, a pod kolany sie zająkał, w toconych poncoskach, szata na nim z wosku cerwonego, kołpacek z łuznego worku. Zapona barzo jasna z siersenniowych łupin, kamieńmi drogiemi sadzona, wsystko głazami, azem sobie ślepie zatykał od blasku, a kita była z krowiego ogona, bacmagi miał barscowe. Podle niego siedział jakisi półgrabia, który był w gościnę przyjachał, w serwatczanym zupanie, a ferezya twarogowa, młodym masłem podsyta, a guziki od samej gęby, z maślanki pluskane, az pod pas zachodziły. Pas miał cukrem sadzony, bagazyowy. Psywitaliśmy sie z królem i z panem blujgrabiem. A w tym uderzono w bębny ogromne z starego kozucha, pałkami z owsianej słomy, a sam bębenista z wołowego pęchyrza; do tego trębaczów dwanaście z dębowych pniaków, którzy barzo straszliwie trąbili w marchwiane trąby; i tak od onego srogiego i straszliwego huku takem był ogłusał, zem nic nie słysał, a drzałem, com sie był pselękł, jako kół w ziemi, bom tego jako zyw nie słychał.

Potym nam kazał król sieść podle siebie, u samego pieca, na końcu ławy, a miano obiad dawać; tam, gdziem ja siedział, po końcu ławy, były jakiesi pomyje w cebrze; prawie obiad mieli dawać, a w tym goście psyjechali i sadzano ich rzędem, a mnie sie kazano umknąć; jam sie zapatsył na goście, chciałem

http://rcin.org.pl

sie umknąć, i wpadłem w ony pomyje na łeb, az mię hajducy wyrwali. Potym sie otrząsnę i patrzę, co dalej będą cynić; alić psyniosą potraw ozmaitych do złej niemocy, dziwnie i kostownie psyprawnych, ze ich i mój nanno jako zyw nie widał. Na pierwsej misie kłoda lipowa do podlewy, za nią na półmiskach, do białej juchy, trzaski bukowe, drugie olsowe smazone, kłonice nadziewane, głownie do ostrego pieprzu, wiercimak do żółtej juchy, pociask do carnej juchy, karasie z rohatynami, raki w pantoflach, sęki jodłowe z sałatą, motyka z chrzanem, młoty kowalskie przypiekane z imbierem, lniane makuchy do sarej juchy. Drugie dawanie.

Napsod psyniesiono na wielkiej misie łęzną sowę, nie skubioną, na półmiskach za nią udziec chrząscowy, trocinami od piły posypany, potym róg barani z barscem, nos bociani, po francusku, kwaśno, jelenie rogi z rozynkami, kobyla głowa z chrzanem, więc kiski gołębie, zęby wroblowe. Wety.

Na półmisku syski borowe, rząsa laskowa, żołądź dobowa, marcypany z owsianego kisiela, kukuby, co na włosianych sypułkach rostą, na ostatku kozie bobki, to wsytko pojedli w zobki. Skoro tez oddano wetki, było po obiedzie wnetki. A perfumy po izbie pachnęły, bo pod stołem tchórze sie lągnęły. A chłopcy u pieca jaksamit łyską jedli.

Muzyka gdziesi skrycie grała, ledwie było rozeznać, ale melodyjno; bo koza grała na rogalu, wilk na czorcie, gęś na bandorze, skowronek na skrzypicynach, a świnia w dudy, niedźwiedź na puzanie, cielę na lutni; że była muzyka, jakoby w kij trąbił.

Po obiedzie, wstawsy od stołu, pośliśmy wsyscy z królem na salę barzo wysoką dla tańcowania; ta sala była półtowego mięsa, a balasy z kiełbas, pirogami w koło obita, podniebienie kołacowe, pomorań-

http://rcin.org.pl

cowemi skórkami sadzone. Potym psyprowadzono francymer grzecny, a wprzód ich pani stara, dosyć gzecna i subtelna, jak wańtuch chmielem natkany, suba na niej lempartowa ze pstrej kalęby, brama wkoo z świniej skóry, w zawiciu pięknym z kokosych jelit. Za nią panna Dolezuchna, tak subtelna i cienka, ze ją ledwo przez próg przewalono, chciała sie przed stołem ukłonić, dała sie tak słyseć, aż sie sala zatrzęsła, czemuśmy sie nie przeciwili, bom ja to przed tym słychał. Druga panna, Darmogiętka, za nią, w zgrzebnym letniku, bez nosa. Trzecia Goła, czwarta Głuszka w płasczyku grzybowym. Potym pośliśmy w taniec łąkotką z onemi pannami pomalusieńku, ledwie nas sala strzymała, a król sie nam uśmiechał i wyscyrzył ząbki, jako gdańskie organy na kościł; jakośmy my przestali tańcować, poszły też pchły hajduka, tak chybko, zechmy sie ich napatrzyć nie mogli. Potym zając na bębenku pocął stuki wyprawiać, nu wilk z kozą w taniec, liska z gęsią, tchórz z kokosą gonionego; tozechmy sie naśmiali, jaześmy sie popukali od śmiechu.

Po tych tańcoch, przyniesiono dwanaście kosów wielkich miodu korzennego i mazi baryłę, toć podcasy dostatkiem nalewał, a myśmy pili durślakiem, jeden do drugiego, bo kazano cestować hojnie i wielkim dostatkiem. Naprzód sam król pił do gości korcowym worem, i tak wszyscy pili koleją, az i mnie dosło kołem, z płotu wyjąwsy. Mój towazys podpił tez sobie i naparł sie w taniec z panią starą, potrzaskując cęsto, aze ktosi zawołał fe, fe, a on sie przedsię w tańcu uwija, jakby kłodę wywracał, tak skocnie, jako pień na ptaki, ze wsytkich uciesył, az sobie nos zatykali. Wiecerzej wprawdzie nie gotowano, bo sie wsyscy pokpili, mówię, popili (potknie sie koń na ctery kobyły).

http://rcin.org.pl

Potym zaprowadziliśmy króla do łoźnice kostownej i obitej, w której ściany z jesiennej mgły, obicie z marcowego wiatru, letnią rosą hawtowane. Pościel barzo grzecna z drobnego ksemienia, kołdra z koperwasu mieniona, hałunem tartym nakrapiana. Dawsy królowi dobrą noc, pośliśmy tez do swego złozenia, i lezało tam z nami nie mało celadzi, cielęta, prosięta, gąsięta, kurcęta, scenięta, koźlęta, klusięta; a ten pałac barzo zdrowy, bo w susej az po kolana; trzebaby tam nasych delikatów, co owo nie mogą spać, bo są świniego przyrodzenia, pocują wnet, kiedy co śmierdzi, tamciby im stanęło za nalepse perfumy włoskie. Nazajutrz wstaliśmy barzo rano, półgodziny przed południem, a iże po wcorajsym bankiecie cosi mię opusyo, azem miau bzuch jak desckę, prosiłem o kęs jagabity, i wnet mi kazano dać psyprawnej z koperwasem i z merkurium sublimatum. Tamem sie z swym towarzysem rostał, byliśmy oba załośni, ale on barziej, bo mię sierdecnie ze wsytkiego zołądka sanował.

Pomyśliłem był dalej iść jesce, za jęcmienny świat, ale mi o klusięta i o cielęta sło, bo mi wsytko marsęta na myśli były. A tez w tamtej ziemi pod ten cas niebespiecno byo; bowiem klesc podniosł był wojnę pseciw słowikowi, ze niekiedy słowik pozycył był u klesca zadnice, a na wesele go prosono, a dupy nie miał; klesc, jako prostacek, nie spodziewając sie słowikowej chytrości, pozycył mu śmierdzącej.

Po onym weselu, upominał sie klesc swego zadku u słowika, ale słowik jesce z niego psesydza, wołając, klesc, klesc, po rzyć, po rzyć; to kiedy klesc, nieborak, lezie do niego, jako po swą własną, to go zaś słowik psy scuje, ciu, ciu, ciu, na, na, na, hur, la, la, la, hur, la, la, la. Właśnie, jako i w nasej ziemi, kiedy kto pozyca pieniędzy u kogo, to go cestuje, pochlebia, słowo

http://rcin.org.pl

dwoi i wasmościa, mościwa, a kiedy sie mu upominają, to łaje, wrota zawiera, psy scuje, na ocy nie da. Ze ten daspekt, zebrał klesc wojsko wielkie, a słowik tez nie małe. Klesc zebrał pięć tysięcy motyliw, a słowik miał połtrzecia tysiąca sierseniów na wybór, w złotogłowie, a klescowe wojsko w opończach białych, z gniłymi ruśnicami. Więc sie położyli obozem za rzeką, a ci byli za wodą, tamci byli w płachtach, a ci w łoktusach, tamci do nich nie chcieli, a ci do nich nie śmieli. Dla którego niebespieceństwa, musiałem sie nazad wrócić insym gościńcem, jednak mi psysło iść w bok, jakoby równą ćwierć mile od onego wojska; a idąc, z dalekam sie psypatrował, jak sie mustrowali, i juz w sprawie stali, jakoby do potkania; a było niedaleko nich miastecko jakiesi, do którego oni sturmowali, bo puskarz narychtowawsy krężel, wrzecionem wypalił do muru, i wypadło muru wielką stukę; w tym skocyło kilka set jancarów i wpadli do miasta, pocęli sklepy odbijać, skrzynie, łańcuchami opasane, obcinać; tam korzyść odnieśli niemałą, bo tam było starych kopyt niemało, scecin sewskich na kilka tysięcy, prawie psednich, a co starych podesew z ćwieckami, gnepów, pocięglów, i insych rzecy barzo wiele, skąd sie barzo pacholcy zbogacili; dalej nie wiem, co sie tam działo, bom sie spiesył do cieląt. Jednak, uchodząc z takiego niebespieceństwa, psypadłem na straz niespodziewanie, na osy, które tez swym obozem lezały psy jednej miedzy, a było i bąków niemało miedzy nimi; myślę nieborak, co mam czynić, ani mię tam, ani mię sam; potymech sie udał chyłkiem niziną przez wysoką górę, i takem usedł z onego niebespieceństwa, aze po końcu chraśliny jakiejsi; napadłem zaś na wilka zdechłego, który sie rościągnął, jako półtora niescęścia, azem mało nie zdech od strachu, mniemając, by spał,

http://rcin.org.pl

jednak dufałem kosturowi nankowemu, ze mię nie omyli; ale mi przecię pod kolany drzało, jazem sobie capką ocy zasłonił, coby mię nie ujźrzał i takem go minął. Potym tez pocęło sie ku wiecorowi psymykać, i myśliłem sobie o noclegu, siadsy pod dębem, z onego umordowania i uciekania. Obudzę sie i myślę sobie, gdzie ja to, i wspomniałem, iz w lesie; porwawsy sie, idę lasem, zabym mógł kędy do wsi przyść, ale jej nie było blisko; i z psygody nadsedłem jachtel na drodze prózny, komusi spadł z woza, a myślę, co z nim czynić, chciałem wleźć weń, przespać sie, alem nie mógł wronką wleźć, jazem cop wyjął, tozem wlazł oną dziurą i układłem sie tam, kostur w głowy włozywsy; prawie pocnę mzeć, alić wilk psysedł i chodzi około onego jachtela, a ja się boję, juzem na poły umarł, mniemając, by on, com był nań napadł, jaze on wilk siadł na jachtelu, a ja tez dosiągsy mu ogona wronką, okręciłem go sobie koło ręki; wilk poczuwsy to, porwał sie uciekać, i tak mię z onym achtelem po lesie włocył, sam nie wiem kędy, aze mię zawlokł na pole z onego lasu; a w tym obręcy opadły i jachtel sie rosuł, i jam wypadł z niego, tozem puścił onego wilka i uciekł, bo sie tez był nabrał strachu, ale i ja nie mniej, bo on jachtel pukał po lesie, aze grzmiało dalej, nizli na pół mile. Potym obzieram sie, nie wiem, kędy sie obrócić, bo nie widzieć było by namniej; idę przecię pomału i usedłem jakoby na dwoje stajan od onego miejsca i nadsedłem stajanie tatarki, która tak była zakwitła, ze sie bielała, choć nie widzieć było, i mniemałem, by woda jaka, a za oną tatarką cernił sie jakisi lasek; jam mniemał, by miasto jakie, nie śmiem blizej psystąpić, bojąc sie, bym nie wpadł, pocznę wołać, by mię psewieziono, alem sie nie mógł nikogo dowołać, juz nie wiem, co dalej cynić, juz mi i ona droga omierzła, juzem i ma-

http://rcin.org.pl

ciezy łajał, co mię urodziła, bogdaj ją Walanty popadł; i układłem sie na jakimsi pagórku nie wielkim, pocnę spać, ali znowu niebespieceństwo, bo mrocki, które w onym pagórku były, rozgrzały sie podemną i miałem ich, i w zanadru, i w ubiorach dosyć, zem aze zywemu Bogu płakał i sam na się, cyć mię tu wsyscy djabli byli zanieśli; a ony bestye tak mię były pozarły, zem tylko macał, jeśli ze mnie juz trzoba nie wypadną, bo mi skórę na bzuchu do kęsa pojadły, tamem sie nie blizu zabawił, wytrząsając, aze poczęło świtać; skoro sie rozedniło, pozrzę, gdziem psewozu wołał, jaze ja obacę, a ono tatarka biała zakwitła, której było stajanie wielkie; psebrnąwsy psez onę tatarkę, posedłem w drogę, a ku południu nadsedłem na ptaski, a ony piscą w wiezbie, zaglądam, nie mogę tam ręki wetknąć, chodzę wkoło onej wiezby, jazem psemyślił, jakom tam wlazł, macam na gniaździe, a ono ptaski piecone; ja, iz mi sie jeść chciało, nie mogłem w drodze nic dostać kupić, i pojadłem ony ptaki, i objadłem sie ich tak, zem nazad nie mógł wyleść oną dziurą, azem chodził do wsi siekiery pozycać, tozem sie stamtąd wyrąbał i posedłem w drogę; usedsy z wielkie pół mile, nadsedłem pustki psy drodze, a wspomniawsy sobie na psesły nocleg barzo zły, wolałem wcas stanąć, choć jesce było do wiecora godzina, abo ośm, a to dla noclegu; i układłem sie w onych pustkach, skoro sie poczęło zmierzkać, poczęły mię pokusy gabać rozmaite, tamzem sie dopiero strachu nabrał. Pierwsa pokusa wielka, jeść mi sie chciało, jaze mdłość na mię biła. Druga, gorącka sroga, azem sie we trzy dzwona zwinął, i tak leząc, tom kolana lizał, a brodąm sie w piersi bił, a piętamich sie zegnał, mówiąc, miłościw bądź, podaj, kto cnotliwy, z bochen chleba, choć owsianego; jednak mię ony pokusy nie chciały opuścić, aze do dnia;

http://rcin.org.pl

skoro sie rozedniło, wstałem, a jesce mi nogi drzały od strachu, i nalazłem na półce, w komorze, bochen chleba suchego i garnek piwa, znać ze tam jakisi pustelnik mieskał, ale go doma nie było; pocąłem on chleb chrostać, aze kości w nim trzescały, a otręby z niego i nosem i usyma sie kurzyły, com go tak pytlował, a w tym tez one pokusy odemnie odstąpiły, kiedym sobie podjadł.

Potym posedłem w drogę i usedłem onego dnia całe półtory mile, azem psysedł nie daleko polskich granic i nocowałem w karcmie, u jakiegosi mazura, który miał swych sąsiadów u siebie niemałko, toć mi byli radzi, ze mię było w kazdym kącie dosyć, cęstowali mię, daj ich subienicy, a wsystko gębą o stół, jeść musiałem przez dzięki, choć mi sie nie chciało, gwałtem mi w gębę tkali; przynieśli potym konew finfy, tom ją musiał za ich zdrowie duskiem wypić; trzebaby tam nasych owych, co sie owo w rzecy sromają, nie chcą jeść, a jadby do zdechu, musiałby u tych dobrych ludzi i sromięźliwość na stronę odłozyć. Po onej wiecezy spać mi sie zachciao; oni, jako baczni ludzie, wyrozumiawsy podróznemu, porwawsy mię za łeb, prowadzili mię spać, zem ziemie nie dostępował, a co raz to pięścią za syję, połozyli mię pod progiem i psyodziali mię wielkim drągiem dębowym, i tak krowy, świnie psez mię chodziły, a musiałem sie nie rusać, bobym był sobie sen pserwał, jesce mi jakisi psechyra młotkiem w głowę kołatał, miasto muzyki, zebym rychlej usnął; a nasłali pod mię owych drobnych sysecek borowych, tom taki nocleg miał, bogdaj go flebry trzęsły i z nim, bom aze mdlał od wielkiej rozkosy; bogdaj sie tam owi dostali, co owo nie mogą usnąć, aze im muzyka w głowach gra, usnąłbyś tam, ksiądz Walekko w tobie.

http://rcin.org.pl

Rano, psededniem wyrwałem sie w drogę, nie dziękując za nocleg i za dobrą wolą, zgarbiwsy sie, bom był boki odlezał, wysedsy na zagumnie, pozrę do kalety, ali w niej niemas nic, wsytko mi zdrajcy wybrali, nie śmiałem sie do nich wrócić, zem im nie podziękował za nocleg, a izeby mię znowu nie bankietowali, jako i wcora. Idę dalej, nie mogę syją obrócić, a do tego frasuję się, ze nie mam na strawę; alić na moje scęście nadsedłem stado kiełbas, a ony chodzą po łące, ja tez, wyjąwsy kredkę z kalety, namalowałem sobie kiskę na wiezchu kalety, obróciwsy kaletę na kolana, położyłem trześniową kostkę na cięciwie i strzeliłem z niej wielkim palcem, i zabiłem ich seść par, tomci im był rad, a idąc, skubłem je sobie z pierza; a idąc, nadydę gołębi stado i cisnąłem kosturem, aze z nich pieze do kęsa opadło, a ony nago zleciały; potym sukam kostura w onym piezu, nie mogłem go najść; sedłem do wsi i psyniosłem wiązań słomy i rozesłałem onę słomę na onym piezu i zapaliłem, a gdy i słoma i pieze zgozało, sukam kostura, a kostur u djabła i u jego macieze, gołębie u dwu, patrz zły duchu, ze i ja będę u tzeciego; scere niescęście sie mnie trzymao, a podno dlatego, zem nanuśkowi kostur swą wolą wziął, nie powiedziawszy mu, anim sie z nim był pozegnau; niechajze sie ja drugi ras nanuśka we wciornastkim radzę, bo widzę, ze to źle, kto sobie lekko powaza rodaki swoje. Tego dnia psysedech do domu i zastałem nanuśka, a on sieje zepę, a mać psędła zgzebi, na piecu siedząc, jaz sie ospłakała, uzrawsy mię, i nanko takze, toć mię kuśkali, co mi byli radzi, dajze ich Walantemu; i uwazyła mać na wiecezą kapusty garniec w kolano, i suchej zepy z kozim smalcem, i kase serwatcanej garniec, tomci wzdy był sobie podjadł, jazem poklęknął, zem sie nazad wrocił z takowego nie-

http://rcin.org.pl

bespieceństwa, to cały tydzień spał na piecu, ościągnąwsy sie jako wilk, com sie naspać nie mog, a nazajutrz nanusiek mi boty possywał, com był w drodze podar, a mać mi tez, kosulę biełą dawsy, kazała mi gnać cielęta na pole.

Napomnienie do samsiadów.

Ach, moi mili sąsiedzi, będąc wam zawse zyczliwym i scyrym psyjacielem, upominam was i pseszegam, nie dopuscajcie synackom po swej wolej chodzić, zwłasca na dziwy do cudzej ziemie, boć i tu u nas cudaków dosyć, jakich indzie ani widać. Psypatrzcie sie, jakom ja wiele złego uzył, pielgzymując, w jakichem niebespieceństwach był i com sie strachu najad, jazem sie i doma nie raz psez sen porywau, choć mię mać zielem kadziła. Nuz, podźmys do kostu, do utrat, com ja na to nałozył, cały wiardunk grosów jak lodu, a co gomołek, a co inego, co sie nie wspomina, a nabarziej mi kostura zal, bo i nanusiek mi wsystko oń łaje, takem wsystko zutracał, ze teraz i biednej piscałki nie mam za co kupić, cobym sobie grau psy cielętach. Pseto was upominam z scyrego sierca, siedźcie doma i z synackami swymi. Ja, juz to ślubuję Matuchnie Bozej, ze sie z domu nie wychylę stopą, pókim zyw, ale sie będę od nanuśka ucył wselakiej roboty, wziąwsy w ręce widłatus, to ja z obory ten gnojatus na wozatus, aze będą karki tsesceć, a dawno mi tak byo udziaać, tobych ja był lepsy.

Do Cytelnika Maciek.

Mój miły Cytelnicku, nie obrazajze sie, jeśli co nie ku twej woli, abo jeśli sie jakie słowo nieucliwe wy-

http://rcin.org.pl

1530 zygneo, bądź ty mędrsy, nizli ja, a dziękuj P. Bogu, ześ tam nie był, kędy ja; a za mię, comci to spisau, zmów tez paciez i Zdrowę Maryą takiez, i Wiezę w Ojca, az do końca, i ze troje gamaut, i z jedno cyzyojanus.

Ianuarius Swizralus pede propria,
Anno Domino, 91073526000.

http://rcin.org.pl

VIII

KOMEDJA O WAWRZKU DO SZKOŁY I ZE SZKOŁY

1612 R.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KOMEDYA
O WAWRZKV
DO SZKOŁY,
Y ZE SZKOŁY.

Roku Pánskiego 1612.

http://rcin.org.pl

Persony rozmawiające:

Wyrwa, chłop ze wsi.
Wawrzek, syn jego.
Zaczek szkolny.
Lokat.
Bakałarz.

http://rcin.org.pl

Wszedszy Wyrwa, wodzi Wawrzka za rękę, chleb z serem jedzącego i gąsiora noszącego, a natrafiwszy żaczka, mówi.

Słyszcie, panie *domine*, bywacież we szkole?

Zaczek.

Pewnie, że częściej bywam, niźli wilk w stodole.

Wyrwa.

A Walantegożby wilk miał w stodole działać?
Wolić on do obory, jeśliże chce śniadać.
I tyś jakiś przechera. Znacież kamałarza?
Radbym mu tego Wawrzka oddał.

Zaczek.

Kogo? Łgarza?

Wyrwa.

Ho, nie żartujcie sobie, trzebać mi do niego.
Przez kogo mam z nim mówić?

Zaczek.

Przez lokata jego.

Wyrwa.

A to co za łopata?

http://rcin.org.pl

Zaczek.

I tyś też chłop głupi.

Wyrwa.

Czamu? Ja swe drwa przedam, tko je u mnie kupi.

Zaczek.

Anoż ten lokat siedzi.

Wyrwa do Lokata.

Waści dobre jutro.

Lokat.

A tobie dobre wczora, miły panie, mudro.

Wyrwa.

Waści proszę, radbym też dał Wawrzka do szkoły,
Bo mam inego doma, co pogania woły.
Poradźcież mi twa miłość, jako się mam sprawić
Z panicem kamałarzem, bom ja w tym nie jest nic.

Lokat.

Łatwieć to, miły bracie, dasz mu pozdrowienie,
A potym rozpierdolisz o tym, swoim synie.

Wyrwa, ukłoniwszy się lokatowi, idzie do bakałarza, którego ujźrzawszy zdaleka, ukazuje Wawrzkowi, mówiąc.

Onoć to jest kamałarz, Wawrzku, widziszże go?

Wawrzek, wydzierając się nanuśkowi z ręki, mówi z płaczem.

Ho, porwan Walantemu, nie chcęć ja do niego.

http://rcin.org.pl

Wyrwa.

Miódci tu, bałamucie, cielęta pijają.

Wawrzek.

Przetoć też tłuste mięso rzeźnicy przedają.

Wyrwa do Bakałarza.

Dał Pan Bóg twej miłości dobre pozdrowienie,
A proszę o maluczkie z waścią pierdolenie.

Bakałarz.

Nazbyteś się wystroił z swoją warancyją,
Podobno gdzieś przy kartach ubudowałeś ją.

Wyrwa.

Ho, niech je gra boża kaźń, waścić to łopata
Nauczył mię, jać prostak, chociam dzieciom tata.
Zasłychnąłem, że w szkole jest obyczaj taki,
Tkory zawsze był, jest, i będzie miedzy żaki.
Iże na święty Gaweł kury przynaszają,
Tkorych na pojedynek pospołu spuszczają,
I tkorego kur ze wszech będzie namężniejszy,
Ten też, tkory go przyniósł, będzie nazacniejszy.
Waści proszę, takli jest?

Baka[łarz]

Tak.

Wyrwa.

Dobrze, mój panie,
Wygrałem ja tę bitwę, już tu za me stanie.
Nie mogłemci koguta dostać potężnego,
Alem gąsiora nabył na wybór dobrego.

http://rcin.org.pl

Wierzże mi, twoja miłość, żeć to rzecz tak duża,
Że sam na pojedynku każdej gęsi zduża.
Osiędzie ją jak orzeł. A więcby kurowi
Nie miał zdołać? Już tak jest, byście byli zdrowi.
Przetoż do twej miłości o to orenduję,
I tego, swego Wawrzka, na to ofiaruję,
Żeby też klorem został, z temi raciami,
Że mój gąsior zwycięży, ujźrzycie to sami.
Widzicie, i osoba sama godna tego,
Bo jest twarzy i wzrostu dobrze poćliwego.
Nogi do samej ziemie, suknia pękaciuchna,
Że chudy? ba i matkać tak była chudziuchna.
Umie też na kobyłę wsieść o swojej mocy,
Karty mu się nie sprzykrzą i po całej nocy.

Bakałarz.

Dosyć już, przyjacielu.

Wyrwa.

A po kimby ty zdrów?

Baka[łarz].

Po Bogu, nie po żenie.

Wyrwa.

Także mi twa mość mów.

Bak[ałarz].

Dość, mówię, tych zalotów, nie chwal w oczy syna,
Zepsujeć się ten zły duch, azaż to nowina.
Potym na cię psa nie da i matce nakurzy,
Wszak to każdy w rozkosznych dziatkach łatwie [ujźrzy.

http://rcin.org.pl

Wyrwa.

Wieręć prawdę mówicie. Wawrzku, nie bądź taki,
Nie cierpiałcibym tego, byłyćby i znaki.
Panice kamałarzu, proszę twej miłości,
Żebyście kole niego łożyli pilności.
Jakby i klorem został, i dobrze ćwiczony,
I mój też koszt ubogi nie był omylony.
Wszak dosyć czasu na to, póki drew nie przedam,
Wróciwszy się, i jeszcze na garniec szepcu dam.
Proszę, szanujcież mi go, jako szanowała
Mamilsza matka jego, kiedy piastowała.
Nie trzebać go i bijać, bedzieć samo słuchać,
Tola z ochotą lezie, gdy każę poganiać.
Już ja idę na rynek.

Bakał[arz].

Bogdajżeś zdrów chodził!
Chodź sam, Wawrzku, czemuś sobie nóg nie umył?

Wawrzek.

Nie było w izbie wody, a też matce było
Trudno umywać, a mnie schylać się nie miło.

Bakał[arz].

Ba, patrz tego dyląga, nóg sobie nie umyć.
Mało nie dorosły chłop, ma mu matka służyć?
Weźcie mi go, wypędzę z niego *grubarią*.

Wawrzek.

Ho, mój *domina*, proszę *sanctom salarią*.

Tu Wawrzek, po odeszciu ojcowym i po chłoście, siedzi przy bakałarzu, jedząc i karty przewracając, pyta bakałarza, jako którą zowią etc. Aż się ociec wróci.

http://rcin.org.pl

Wyrwa.

Waściom Pan Bóg dobry wczas. Ba i twej miłości.
A jakoż się Wawrzek w swej zachował pilności?

Bakałarz.

Dosyćci teraz pilny, gdyby tak napotym.

Wyrwa.

A małoż tego było, na dłużej nic potym.
Wawrzku, jakoś się tu miał?

Wawrz[ek].

Gorzej niźli w błocie,
Gdym był uwiązł, pomniszli o onym kłopocie.

Wyrwa.

Toś nie pił miodu w szkole?

Waw[rzek].

Piłem nie brzozowy,
Ale z czegoś twardszego, podobno bykowy.

Wyrwa.

A jużże cię tak prędko we szkole witano?

Wawrzek.

Ho, Walkać mię witano, w dupęć mi to dano.

Wyrwa.

Toś ponno klorem nie był?

Waw[rzek].

Nielada klorestwo,
Trzymalić mię kilka ich, własneć to szyderstwo.

http://rcin.org.pl

Wyrwa.

Ho, panie kamałarzu, to też być nie miało,
A za cóż się tak wielkie gąsiorowsko dało?

Bakałarz.

Gęści była, nie gąsior, czarci cię z nią dali,
A więc oni kurowie, by kokosz mniemali,
Nuż tartas koło gęsi.

Wyrwa.

A gęś co działała?

Bakałarz.

Tylko, uchylając się, na kury kszykała.
A toż tobie twój gąsior, co jeno gęś wstała,
To zaś leda z kurczakiem swą bitwę przegrała.

Wyrwa.

Kiś się Walanty ma dziać, samciem ja to widał,
Gdy się mężnie z gęsiami ten gąsior potykał.
Chybaby mi go Machna w domu odmieniła,
Boć też owo przechera.

Waw[rzek].

Radać go lubiła.

Wyrwa.

Jużci tak, miły Wawrzku, twojeć to nieszczęście,
Zbawiły cię klorestwa fortele niewieście.
Ba, panie kamałarzu, umież co ten Wawrzek?

Bakałarz.

Umie, leżeć na ławie, gdy trzymają jak człek.

http://rcin.org.pl

Wyrwa.

Walanty wam dziękuje za takie łaciny,
Żal się Boże, że dają wam poćliwe syny.
Toście mi go niczego jeszcze nie uczyli?

Bakałarz.

Nie terazci to poznać, ale aż po chwili.

Wyrwa.

Ho, djabła wczas, zarazci bywa robotę znać,
Zostajeć za mną brozda, gdy ja idę orać.
Ba, i kiedybyście się pod snopem łożyli,
I samibyście moję robotę chwalili.

Bakałarz.

To to insza robota, a insza nauka,
Siła jeść, a kęs umieć, nie lada to sztuka.

Wyrwa.

Patrzcież tego bakuły, jak mię odprawuje,
Gąsiora wziął, Wawrzka bił, i jeszcze żartuje.
Wawrzku, barzoż cię ubił?

Waw[rzek].

Ukażęć, nanuśku.

Wyrwa.

Ho, niech przy ludziech, zawiąż portki pomaluśku.
Słyszcie, panie *domine*, wróćcież mi gąsiora.

Bakałarz.

Zgadłeś, a chceszże go mieć?

http://rcin.org.pl

Wyrwa.

Chcę.

Bak[ałarz].

Przydziesz poń wczora.

Wyrwa.

Ho, przysięgam, ja ciebie lasczęgą strybuję.

Bakałarz.

Heus, pueri, omnes go!

Wyrwa.

Jać z wami żartuję!
Bądźcież tedy łaskawi, pódź, Wawrzku, do domu,
A nie powiadaj, chceszli, o biciu nikomu.
Boćby z ciebie co żywo naśmiać się musiało,
Ba, i co żywoby cię nabdziszkołą zwało.
O, mili, dobrzy ludzie, jakie oszukanie
I w mądrych się znajduje, powiedzcie swe zdanie.
Gęśli owo, czy gąsior? Wszakeście widzieli,
Gąsior, chyba żebyście rozumu nie mieli.
A wżdy w mię ten bakuła swym rozumem wmówił,
Że nie gąsior, ale gęś, i tak mię odprawił.
Ja nie wiem, jako wy mu u siebie wierzycie,
Kiedy taki wykrętać, jako to widzicie.
Mógłciby tak i ludzie proste przeformować,
Ponieważ się nauczył tak dobrze machlować.
Idź, Wawrzku, po kobyłę, spieszwa się do domu,
Dawnochwa wyjachała, nie rzekszy nikomu.
I znajućby mógł kozły, byle chciał podziałać,
Spiesz się rychlej, co mieszkasz, mawać walka czakać.
Uczyłciem się też i ja, i przez czas nie mały,
Kiedym był u Zegzułów kęs nie tydzień cały.

http://rcin.org.pl

We trzy dni, po kwietnicy dano mię w naukę,
A we cztery dni, przed święty wyprawiłem sztukę.
Uciekłem, prosto mówiąc, takciem się odprawił,
Jeszczem tam kalmarie porządne zostawił.
Ale takich wykrętów jeszcze nie bywało,
Czego się dziś, aż groza powiadać, nasiało.
Bądźcież wszyscy łaskawi, a me pierdolenie
U waściów, jak ućliwych, niech ma odpuszczenie.

http://rcin.org.pl

IX

KOMEDJA RYBAŁTOWSKA NOWA

1615 R.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KOMEDIA
RYBAŁTOWSKA
NOWA.

Persony.

PROLOG.

MAGISTER albo KLECHA, w giermaku.
KANTOR tez w giermaku z biesagami,
DZWONNIK z násiekánym kiiem.
ALBERTVS po stározolniersku w iákiey katáncé.
CONFEDERAT stroyno, piorno, szabelno, ostrozno,
GOSPODARZ z cepami po wieysku.
GOSPODYNI tez po wieysku z motowidlem.
DZIAD z siwą brodą ná kulach oszarpàno.
BABA takze z iákim garkiem nà powrozku dla kádzenia y z ozo-(giem.
DIABEL z workiem popiolu ná ksztalt cep.

EPILOG.

Drukowana z poprawą Roku Panskiego
1 6 1 5.

http://rcin.org.pl

PROLOG.

Szlachetne, zacne osoby,
Jakimikolwiek sposoby,
Wedle stanu i godności,
Mianują wasze miłości.
Ten orszak ma te zwyczaje,
Naprzód służby swe oddaje,
Potym chce wdzięcznemi słowy,
Zabawić wasz umysł zdrowy.
Tylko prosi o wytrwanie,
Mając o was to ufanie,
Że z łaską słuchać raczycie,
Datkiem ich nie przebaczycie.

http://rcin.org.pl

Komediej Rybałtowskiej.

Traktat Pierwszy.

MAGISTER *naprzód powstanie.*

Ba, kantorze, kantorze,
Pustki w naszej komorze.

KANTOR.

Tak nasza niwa rodzi,
Źle, kiedy sie nie chodzi
Do niewiast z biesagami,
Głód miedzy rybałtami.

MAGISTER.

Jużci to, iść jako iść,
Ale do dom zaś z czym przyść.

KANTOR.

W królewczyznie, tam pusto,
W szlacheckim jescze husto.

MAGISTER.

Pódźwa w imiono Boże,
Za naju Bóg wspomoże.

Tu magister z kantorem przejdą przez izbę.

DZWONNIK *na nie zawoła.*

Przecię sie wczas wracajcie,
Nas nie zapamiętajcie.

http://rcin.org.pl

Z pośniku Albertowi,
Od głodu ledwie mowi.

Tu gospodyni siędzie u stołu. Magister z kantorem do niej przydą.

Waszmości pomagabóg, pani gospodyni,
Jakoż sie tu miewacie, tej przyszłej jesieni?

GOSPODYNI.

Witajcie, księże mistrzu, pospołu z kantorem,
Mamy sie jako gorze, a wy do nas z worem?

KANTOR.

A, miła gospodyni, czy nie dobrze widzisz?
Biesagić to, a nie wór, tak też to z nas szydzisz.

GOSPODYNI.

Nie szydzę, odpuście mi, bo komederaci
Zabrali, co kęs było, owi desperaci.

MAGISTER.

I was też tu naleźli? a kataż tu chcieli?
Wszak to szlachecka wioska, albo nie wiedzieli?

GOSPODYNI.

Djabła nie mieli wiedzieć, wszak i w dworze byli,
Urzędnika sfukali, i ryb nałowili.
Ba, jescze im dwórniczka pieprza do nich dała,
Bo ich nieboga z dworu co rychlej zbywała.

MAGISTER.

Gdzież macie gospodarza, czy młóci w stodole,
Czy podobno z obory wozi gnój na pole?

GOSPODYNI.

Już w stodole jak wymiótł, czyście sie wybrało,
Bo sie na trzy stacye zarazem wydało.

http://rcin.org.pl

Gnoju też na oborze niemasz, chwała Bogu,
Od roku na niej bydła nie ujźrzy i rogu.
Jedno sie prawie darmo napoły przedało
Dla żołnierzów, a drugie powietrzem zdychało.
☞Ano, idzie gospodarz, tenci wam da sprawę,
Frasuje sie nieboras czeladzi o strawę.

Tu gospodarz, nim sie z klechą przywita, postawi cepy w kącie.

KANTOR *tym czasem do klechy rzecze.*

Domine, witajcie sie z gospodarzem panem,
Aza wżdy nam każe dać *butirum et panem.*

MAGISTER *do gospodarza z ręką.*

A, panie gospodarzu, dajci Bóg dzień dobry,
Jako sługom kościelnym, okaż sie dziś sczodry.

GOSPODARZ.

Bóg zapłać, księże mistrzu, weźmiecie nie mało,
Nie onoć to przed laty, kiedy sie dawało.
Ale teraz, gdzie pojźrzysz, prawie w drobne kąski
Obrócili domostwo, zjedli kury, gąski.
Brogi puste, stodoły; owce, woły, skopy
Potrawili, do znaku wyniszczeli chłopy.
Bodaj sie byli z Moskwy nigdy nie wrócili,
Niżeli nas, ubogie, wniwecz obrócili.

MAGISTER.

Nie trzeba desperować, kiedyście ich zbyli.

GOSPODARZ.

Księże mistrzu, jużci to trzeci raz tu byli.

CHORUS I.

Dziwne jakieś lata,
Alboć koniec świata,

http://rcin.org.pl

Albo już bieg słońca
Ustanie do końca.
Choć nam pola rodzą,
Wisłą statki schodzą,
Dobytki są w stadzie,
I złoto w pokładzie.
Przecię nie powoli,
Barzo nas to boli,
Brat własny nas szkodzi,
Do zguby przywodzi.
Przybądź, wdzięczny Febie,
W prędkolotnym niebie,
Użycz nam pogody,
Wetować swej szkody.

Traktat Wtóry.

KANTOR.

Zda mi sie, gospodarzu, że po twoim łanie
Jedzie hań jakiś żołnierz, w żółtym szarafanie.
Czekan w garści, pod piórem, szablisko u pasa,
Ba, bodaj ich nie więcej ondzie jedzie z lasa.

GOSPODARZ *zajrzy oknem.*

Przysięgamci to jescze, jadą po stacyą,
Księże mistrzu, a wam co za rekordacyą
Mam dać, proszę dla Boga, co czynić będziemy?
Przyzwaćby też dzwonnika, za ich pozbędziemy.

MAGISTER.

Nie bój się, gospodarzu, jest nas czterej w szkole,
Możemy też z swą rotą wyciągnąć na pole.
Sam dzwonnik, co rozumiesz, taki jest chłop tęgi,
Że, ująwszy rękoma owe wielkie księgi,

http://rcin.org.pl

Na pulpit je porzuci, jakby nic nie dźwigał,
Drugiby się, już mi wierz, na tę pracą zdrygał.
Także też i Albertus, serdeczny chłop prawie,
Ten wiele dokazował w Plebańskiej wyprawie.
Nieprzyjaciele walił kieścieniem, kopiją,
Ci dwaj, serca mężnego, siła ich pobiją.

GOSPODARZ.

Ksze mistrzu, lepiejby wczas hadidam zawołać,
Moglibyśmy jednemu przecię wszyscy zdołać.

MAGISTER.

Cantor, ite ad scholam, oręża nabierzcie,
A *omnes tręs* co prędzej do nas sie pospieszcie.
Bo to prędkie żołnierstwo, wocemgnieniu skoczy,
A jużci mi sie jeden mignął imo oczy.

KONFEDERAT.

Chłopie, a jesteś doma?

GO[SPODARZ].

Co twa miłość raczy?

KO[NFEDERAT[.

Kogo to masz w chałupie?

GO[SPODARZ].

Ba, nasić to żacy.
Nędza ich też ze szkoły waszmości wygnała,
Chcą zgoła, żeby im co gospodyni dała.

KONFEDERAT.

Jako, dała? Beszte niech bik nie rozkazuje,
Nasze to, a póki zdrów, niechaj stąd wędruje.

MAGISTER *do konfederata z ręką.*

Generose domine, służby me powolne
Waszmości ofiaruję, niechaj ucho wolne

http://rcin.org.pl

Mam dzisia do słuchania, siądź waszmość na ławie,
Accedite propius, fratres, ku tej sprawie.

KONFEDERAT.

Już ty jedno, mędrołka, nie mardaj łaciną,
Aboś sie na mię zmówił z tą twoją gadziną?

DZWONNIK.

Quid ultra faciamus z tym konfederatem?
Domine, dmuchnęć go ja siekanym bułatem.
A o to sie założę, że za jednym ciosem,
Jeśli mu łeb nie spadnie, tedy gęba z nosem.

MAGISTER.

Adhuc parcite illi, bo ja racyami,
Przy których sie zostoję, pójdę z żołnierzami.
Słyszę pana, że mówi: Chłopie, wszystko nasze —
Ja na to odpowiedam, iże to nie wasze.
Nie możecie pokazać żadnym prawem tego,
Boście nie są przyrodni, ani ze krwie jego.
Ani darem, ni kupnem, ani też kadukiem,
Za łaską, mali sie rzec, odbieracie z fukiem.

KONFEDERAT.

Nie wiem, czemu cię posłem na sejm nie obrano?
Albo do ciebie takiej cnoty nie wiedziano?
Żebyś rzeczpospolitą ty sam miał ratować,
Dobrzeżby tobie, klecho, w skolsku solmizować.
Nie szacować rycerstwa, bo nie twojej głowy,
Zaniechaj, toć powiedam, usczypliwej mowy.
Jeśli my co bierzemy w królewskiej dzierżawie,
Nie ty, ale sejm będzie sądził nas w tej sprawie.
Dobrześmy my to swymi garły okupili,
Kiedyśmy na stolicy, w Kitajhrodzie byli.
I Białemury, gdyby przemówić umiały,
Teby wam dostateczną o nas sprawę dały.

http://rcin.org.pl

Najwięcej tam utarczek Moskwa z nami miała,
Tam sie krew braciej naszej hojnie rozlewała.
Nuż straż, nuż niedospanie, a nadto głód srogi,
Do wyszcia i do przyszcia zastąpiono drogi.
Więc do stołu potrawy, niestetyż mój Boże,
Jakie nam gotowano, kto wymówić może?
Dla niezmiernej brzydkości już nie powiadano,
Jeśli pies albo kotka, żarliśmy, co dano.
Zjadł drugi udziec więźnia, jak nalepszej sarny,
Wzdychając, biadał na się, i na ten czas marny.
Krwawe łzy oczy lały, serce sie krajało,
Ano Moskwy tłumami polem przemijało.
Schły kości od frasunku, krew napoły marła,
Gwałtem wielkim, przez mury, śmierć sie do nas darła.
A przecię teraz na nas gęby rozdzieracie,
Że pięć dwadzieścia złotych łanowego dacie.
Wielka rzecz. Komu krzywda, jest sędzia od tego,
Każdemu sprawiedliwość stanie sie od niego.

MAGISTER.

Utinam generose. Jest przecię nie mało,
Co sie im od żołnierstwa krzywd gwałt nadziałało.
Nie zachodząc daleko, w Luborzyczy klecha,
Stanislaus on wielki, trzy wierdunki z miecha
Tak mu pieknie wymknęli, w drodze go potkawszy,
Horrende go obuszki po grzbiecie wezbrawszy.
Na kogoż iść miał skarżyć, wiatr po świecie łapać,
Musiał sie do wsi z płaczem nieboras przyszłapać.

KANTOR.

Ba, *domine magister*, też nie dawnej chwile,
Z Krakowa z beczką piwa jadąc ku Mogile,
Jeden ubogi chłopek, a w tym kilka koni,
Konfederackich służek, w polu go dogoni.
Stój tak chłopie, co wieziesz w szpuntowanej kłodzie?
Piwo, moi panowie, księdzu, bo o głodzie

http://rcin.org.pl

Siedzi we wsi nieborak, połykając śliny.
Wnetci ją z woza zdjęli, nie szukając liny,
Za zdrowie towarzystwa wszytkiego wypili.
Widzicie, jaką krzywdę księdzu uczynili.

KONFE[DERAT].

I ty tego nie wkładaj na konfederaty,
Mogło tam być hultajstwo, a nie nasze roty.

KANTOR.

Ale wasze, w Zielonkach bioręcy stacyą,
Wzięli też Symonowi w brogu petycyą.
Nuż Ioannes, żak dobry, co w Bolechowicach,
Potym i Krysztoferus w Raciborowicach,
Ci wszyscy narzekają; także i z Pleszowa,
Bo mu z żupy odpadła dla was kopa owa,
Co ją na każdy rok brał; wy ją odbieracie,
A przecię zań nieszporu, ni mszej nie śpiewacie.

KON[FEDERAT].

Omyłką sie to sstało, bo tam kapitulne
Gumno, przy brogu kleszym, postawiono spólne.
A toż nasza czeladka mogła to zagarnąć,
Przyjechawszy, bo sprędka, czyje, kto mógł zgadnąć?
A co sie tknie tych drugich, ci szkody nie mają,
Tylko konfederaty do ludzi udają.

MAG[ISTER].

Generose, w Wieliczce nie waszy też w łaźni,
Myjących nabawili miesczek złej bojaźni?
Albo i on w Lublinie, stanąwszy w gospodzie,
Kazał sobie piwa dać, nie chciał być o głodzie.
Lecz go gospodarz zaprzał, obawiał sie szkody,
A konfederat kazał z studniej nabrać wody,
I garniec jej namierzyć, do gospodarza pił,
Jemu do gospodyniej kazał, aby wypił.

http://rcin.org.pl

Tym sposobem swój garniec gospodyni piła,
Chocia niesposobnego wtenczas zdrowia była.
Znowu kazał naczerpać konfederat wody,
Chcąc z onym gospodarzem zażywać swobody.
Gospodarzowi nie tak szło o jego zdrowie,
Jako o gospodyniej. Aż nieborak powie,
Że ma pół beczki piwa. Krzyknie: Gospodarzu,
Dajże piwa po wodzie, rozkoszny szynkarzu.
Kto wiedział o jej mocy, żeby taka była,
Coby sie za krótki czas w piwo odmieniła.
Będę umiał powiadać drugim o tej wodzie,
W Lublinie, na przedmieściu krakowskim, w gospodzie.

KONFEDERAT.

Wieliczankom, coś wspomniał, nie wiele sie sstało,
Podpiwszy, towarzystwo z nimi żartowało.
One też nie od tego, bo swoimi śmiechy
Prędko drogę podadzą pachołku do pychy.
A tamten zaś towarzysz, w gospodzie lubelskiej,
Piwo z wody czynił, by w Kanie Galilejskiej.

MAGISTER.

Co mi za cudotwórca, iże sie go bano,
By ich wodą nie morzył, piwa dać kazano;
A do tego, sam je pił Pan Chrystus zaś z wody
Wino, ludziom ubogim, odmienił na gody.

CHORUS II.

Bodaj ten wiek zginął,
Co drapiestwem słynął.
Braciej niesworności ą,
Uciskiem, srogością.
Syn ojcu nie ufał,
Stryj sie synowców bał.
Brat jedynej matki
Bratu brał dostatki.

http://rcin.org.pl

O, niebaczny rodzie,
Coć po tym zawodzie?
W krwi swej ręce myjesz,
Aza świat przeżyjesz?
Oto śmierć za pasem,
Rozłączy cię z czasem.
A twoje srogości
Pójdą do niskości.

Traktat Trzeci.

Potym DZIAD z BABĄ *przydą.*

Pomagabóg paniątka! Wstąpiłem do Boga,
I do waszej miłości, aby was ta trwoga,
Która teraz nastała, daleko mijała,
Jako żywo na naszych ojców nie bywała.
Już mi też nie dopiero rzeczono te słowa,
Stanisławie, chcesz sie krzcić, opleśniała głowa.
Nie blizu już szarańczej, i na Bukowinie
Kiedy naszych pobito, jużem pasał świnie.
Nuż onę wojnę z Moskwą króla Battorego,
Dosyć długą, a przecię u nas łanowego
Tak wielkiego nie brano; żadnej zelżywości
Król nie miał; służyło mu rycerstwo z miłości.
Nie udawali króla, żeby dla ubóstwa,
Wojsku nie miał czym płacić, ni jego królestwa.
Pomnię ja onę wojnę i pod Starodubem,
Jużem sie był na ten czas związał z babą ślubem.
☞Oto z tą, która teraz przed waszą miłością
Stoi, jako Belzebub, zgrzybiała starością.
Byście ją byli znali w szóstymnastym lecie,
Jak to była ucieszna dziewoja na świecie.
W tańcu skoczyć jak sarna, do roboty chora,
Do północy siadała z pachołki ze dwora.

http://rcin.org.pl

Nadedniem, idąc z karczmy, więc na drodze szkoła,
To lichota wstąpiła do kantora zgoła.
A kantor ją też ćwiczył, aże do świtania,
Ale o tym nie trzeba nam dysputowania.
Wracając sie do rzeczy, starożytne dzieje
Przekabaciły nowe, omelne nadzieje.
Oni, naszy przodkowie królestwo szerzyli,
A podatków nie było, i mężnie sie bili.
Teraz pobory częste, nieznośne stacye,
Przecię nas urywają postronne nacye.
A ta sama niesława, która świat obeszła,
Że siła polska Moskwy nikczemnie odeszła.
Miawszy ją prawie w garści, nie upatrowali,
Jako drogą krew dla niej bracia przelewali.
Dla mizernej zapłaty, która prędko zginie,
Miasto sławy, niesławą po wszem świecie słynie.
Teraz leżą w królestwie, nic nie przyczyniają,
Cóż to za męstwo takie, czegóż wżdy czekają?

BABA.

Zasłużonego swego.

DZ[IAD].

Przebóg, i to stracą,
Co przodkowie dostali, niżli im zapłacą.

KON[FEDERAT].

Jako mówisz kaleko, królestwo stracimy,
Albo sie my z narody obcemi bracimy?
Czyśmy nie gotowemi, odebrawszy swoje,
Z każdej strony odganiać polskie niepokoje?
Być sie było nad kim mścić, niecnotliwy dziadu.

KAN[TOR].

Nie wzruszaj, waszmość, w sobie ku staremy jadu.

http://rcin.org.pl

KON[FEDERAT].

I ty, smrodzie, na powróz idź, bo cie odzieję,
Jescze sie ja wam, franci, niedługo odśmieję.

MAG[ISTER].

Teraz, *ad idem omnes*, już nas to obchodzi,
Wierę pan konfederat na nas szablą godzi.

DZWONNIK.

Wszakem ja przedtym mówił, że go trącić trzeba,
A tak dobrze za szyję, żeby nie jadł chleba.
Cóż nam za to uczynią, zrobiwszy więc *via*
Do bursy leda której, i słuchać *studia*.

Kantor konfederata ujmie za ramiona z tyłu, a dzwonnik mu weźmie szablę, klecha też do gęby z pięścią.

MAG[ISTER].

Długoż będzie tych fuków i odpowiadania?

KON[FEDERAT].

Puśćcie mie jeno pierwej z tego poimania.
Jakoż sie wam mam sprawiać, szablęście wyjęli,
Za ramiona trzymacie, pieniądzeście wzięli.

DZWONNIK.

A wierę już teraz lżej.

KON[FEDERAT].

Bo lepszy karany;
Niechaj jedno z waszych rąk będę wywikłany,
Naje sie drugi strachu.

MAG[ISTER].

Beatus, qui tenet,
Nu, kantorze z dzwonnikiem, połóżta wy go wnet,
Damy mu znaczną cięgę.

http://rcin.org.pl

GO[SPODARZ] *przydzie z cepami.*

Za moje stacyje,
Proszę, podajcie go sam pod półtora kije.
Wytchnie mu tu onych kur i przepierowania,
Nauczę go ja teraz stacyj wybierania.

GOSPODYNI *przyskoczy, męża hamować.*

Dla Boga, mój gębusiu, dajże pokój sobie,
Żacyć pójdą do djabła, ali piskorz tobie.
Widzisz, jako go dzwonnik chce kijem ochmalić,
Niestocie, nam nagorzej, mogą nas i spalić.

KAN[TOR].

Gospodarzu, na stronę i z temi cepami,
Raczej idź do stodoły, zabaw sie snopami,
Cobyś nam dał w biesagę; a my za tę chwilę
Odprawimy z tym panem, za cię, krotofilę.

KON[FEDERAT].

Długoż mię tak będziecie sobie poniewierać?
Czy podobno z moich szat chcecie mie odzierać?

DZ[WONNIK].

To nie do rzeczy mówisz, nie pragniemy twego,
Więcej my przestrzegamy uczciwego swego.

MAG[ISTER].

Już nam nieraz zadajesz usczypliwe słowa.

KAN[TOR].

Jako sie Boga boję, nie piękna to mowa.

KONFEDERAT.

Nie piekniejsza to, co mię sobie potarzacie.

DZWONNIK.

Ej, bijcie, macieli bić, djabła z nim gadacie.

http://rcin.org.pl

ALBERTUS *w tym przyskoczy, rozwadzać ich.*

Hamujcie sie, panowie, dla Boga, hamujcie,
Tak wiedzcie, zacny to człek, przeto go szanujcie.
Żołnierz niepospolity, dobrze zasłużony,
Nie wiele takich ujźrzeć dziś z polskiej korony.
Jam świadom, służałem z nim, domu herbownego,
Per Deum vivum, proszę, nie czyńcie z nim tego.

MAGISTER.

Na twe słowo, Alberte, wszytko uczynimy,
Że sie też znasz z żołnierzmi, o tym nie wątpimy.
I jako kogo uczcić, wiemy to z nauki,
Trafim na desperata, zażyjem z nim sztuki.

KONFEDERAT.

Albertus, czy nie żołnierz?

ALB[ERTUS].

Żołnierz M. Panie,
Na Plebańskiej wyprawie, przy onym hetmanie,
Niezapomnionej sławy, na swójem koń służył,
Jawno wszytkiemu wojsku, jakom w męstwie płużył.
I waszmość mię pamiętasz, zwłascza w onym stroju,
W który mię sam ksiądz pleban ubierał do boju.
Naprzód był koń podemną stary, ciemnochudy,
Pół zbroje, ociep siana, siedziałem jak dudy;
Krupy w torbie na łęku, szperka i przyłbica,
Kopijach miał złamaną, bez krzosu rusznica.
Kijec też był za pasem i miecz zardzewiały,
Do tego sie też w miechu trzy wierdunki miały.
I sława nie poślednia, mogę to rzec, była,
Dziwowało sie z wojska mnie żołnierstwa siła.
Dając mi w tym wszyscy dank, że w takim ubiorze,
Jakim ja miał, drugiego nie ujźrzał w taborze.

http://rcin.org.pl

KONFEDERAT.

Już to próżno, przecię znać, co żołnierz, to żołnierz,
Aliberte cnotliwy, już memu słowu wierz.
Bym cię był wprzód obaczył, pachołka dzielnego,
I w rycerskich zabawach tak wyśmienitego,
Nie przyszłoby nam było nigdy do tej zwady,
Z twoimi kompanami. Ale, co twej rady,
Mamże sie z nimi jednać? nic sie ich nie tknęło,
Tylko sie to sprzeczanie z chłopskich stacyj wszczęło.
A wiesz, bracie cnotliwy, że żołnierz w ciągnieniu
Nie wszystko groszem płaci; by też na sumnieniu
Nie wiem, jako czysty był, żyje i z zdobyczy,
Weźmie gąskę, kapłonka, i wołku, choć ryczy.
A my, mając warunek za swoje zasługi,
Na wszytkiej królewczyznie dochodzić wysługi,
Czemuż wżdy nie mamy brać? do tego, za szkody
Nasze, nie mielibyśmy mieć żadnej nagrody?
Z tego nic. Ja nie wezmę, towarzystwo bierze,
Gorszybym był podobno, niż błazen w tej mierze.

ALBERTUS.

Mój panie, ciężkić to płacz ludzie wylewają
Na te wasze stacye, kiedy je składają.
Przeklęctwy rozlicznemi bluźnią imię Boże,
A co wiedzieć, jako ją który z was brać może?
Tysiącami ją djabłów pierwej przeżegnają,
Kadukami, kaźniami, nim ją wam oddają.
Dla Boga, niechaj sie wżdy najdą w waszym wojscze
Aby ze trzej rycerzów, coby jescze Polscze
Sławy dobrej życzyli i zdrowia dobrego,
Jak oni Dawidowi, z serca króla swego
Miłowali; dla wody przez wojsko sie bili,
Aby tylko królewskiej wolej dogodzili.
A nie czytamy o tym, by im nagrodzono,
Tylko je w nieśmiertelną sławę wprowadzono.

http://rcin.org.pl

I waszmość, M. Panie, *novum quid* sprawicie,
Gdy do politowania wszyscy sie skłonicie
Króla Jego Miłości, i te łzy koronne
Zetrzecie z oczu ludzkich, że kraje postronne
O was to mówić będą: O, szlachetne plemię,
Życzliwe panu swemu. Oto znowu ziemię
Moskiewską posiadają, kiedy z swemi wojski,
Jednostajnie z drugimi, wyjedziecie z Polski.
Oto, i duchowieństwo patrzy, jak przez spary,
Na was, a przecię czyni modły i ofiary
Do Boga ustawicznie, byście sie uznali,
A z dóbr kościelnych intrat już też brać przestali.
I jamci też taki był przy żołnierskiej sprawie,
Alem dalej nie chciał być na wydzierskiej strawie.
Wolę przy szkolnym piecu nalepę wycierać,
Niżli ubogim ludziom chleb z gęby wydzierać.

KONFEDERAT.

Pomówię z towarzystwem, skoro sie zjedziemy,
Aza też z tego sejmu płacą mieć będziemy.
Słyszę, uniwersały do nas rozpisano,
Żeby już więcej stacyj z województw nie brano.

MAGISTER.

Nu, *Alberte*, *eamus*, jeśli pan chce zgoła
Do ugody, czas nam iść, wakuje tam szkoła.

ALBERTUS.

Przeproście wy, magister, naprzód Jego Mości,
Niech wam z serca odpuści wasze przestępności.
A wy, kantor z dzwonnikiem, obłapcie za nogi,
By was zaś pojedynkiem nie nabawił trwogi.
Jego Mość też was prosi, abyście napotym
Ostrożniejszymi byli, a milczeli o tym.

Tu mu szablę wrócą i, z obłapianiem, ręce sobie dadzą.

http://rcin.org.pl

KONFEDERAT, *odchodząc, rzecze.*

Bądźże łaskaw, Alberte.

AL[BERTUS].

Sami tak uczyńcie,
A za mną, do marszałka, pilnie sie przyczyńcie.
Boć mie przecię myśl wiedzie służyć, lecz cnotliwie
Chcę sie z każdym obchodzić, a nie tak szkodliwie.
Mam jescze swój rynsztunek spełna i przyłbicę.

KON[FEDERAT].

Na mą cnotę, Alberte, pewnie cie zalecę.

Tu już konfederat precz odejdzie.

GOSPODARZ.

Bóg ci zapłać, magister, żeś tu był tej chwile,
Zażyłbych był z tym panem dziwnej krotofile.
Dajże kantor biesagi. Nęż wam miskę grochu,
Drugą krup, skryłem to był przed nimi do lochu.
Oneć to, mistrzu, myszy nam sie wyjawiły,
Co ono przez trzy lata zboże w ziemie kryły.
Czułyć to te bestyjki, że nasze stodołki
Miały być wypróżnione, także i okołki.

MAGISTER.

Jużże sie nie molestuj, bo z tego przestrachu
Ten pan więcej nie przydzie do twojego gmachu.
A jeśliby zaś znowu przyjechał kto drugi,
Dawaj znać, ja nie będę żałować posługi.

GOSPODARZ.

Idźcież z Panem Jezusem. A tobie też dziadku
I z babką, wiesz to Pan Bóg, co dać naostatku?
Dajże im po gomołce, niechaj Boga proszą,
Że sie od nas żołnierze co rychlej wynoszą.

http://rcin.org.pl

GOSPODYNI.

Nężci, dziadku, gomołkę; tobie, babko, chleba,
Ale nie wiesz, niebogo, czegoby mnie trzeba?

BABA.

A czegoż ja nie zgadnę? Trzebać pożegnania,
I owak po wszem domu ziółkiem okurzania.
Mam ja to wszystko z sobą, tylko na kij wsiędę,
I usłyszysz, jakich słów wnet używać będę.

Tu baba wynidzie na izbę z ozogiem i z kurzawą.

BABA.

Amen dico,
Przez kierz łyko.
Ichty pichty,
Szychty rychty.
Przez te krysy,
Djabeł łysy.

DJABEŁ *sie wyrwie z kąta z cepami.*

Cóż mię wołasz,
Czy nie zdołasz?
O, szpetnico,
Czarownico.

BABA.

By w tym gmachu,
Nigdy strachu
Nie widano,
Ni słychano.
Koper z warem,
Kotkien szajsen.

DJABEŁ.

Belzebubie,
W tym kozubie

http://rcin.org.pl

Sprosnym chodzisz,
Ludziom szkodzisz.

BABA.

Niech pankowie,
Konradkowie,
Tu nie stoją,
Z duszką moją.*
Ich pitych marchwic.

DJABEŁ *w babę cepami, po kożuchu.*

Podźże starko,
Wielka łgarko,
Z tego domu,
Nie czyń sromu
Tu będącym,
Słuchającym.
Boś sie wściekła,
Idź do piekła.

CHORUS III.

Przeciwne czasy dzisiejszego wieku,
Nie dacie wytchnąć w pokoju człowieku?
Czy już, frasunków przyczyniać na świecie,
Nie przestaniecie?
Co rok, to gorzej w te lata sie dzieje,
A polepszenia nie widzim nadzieje.
Mars, zbroję wdziawszy, umyślił zarazem,
Władać żelazem.
Czemu, Jowiszu, piorunów nie puścisz?
Albo łaskawej Junony nie spuścisz,
Marsa uskromić? Daj co ku obronie,
W tej, naszej stronie.
Oto Bellona krwie więcej rozlewa,
A w tym dostatków i skarbów ubywa.

http://rcin.org.pl

Czasby sie chylić, bo to, co gadamy,
Sobie mieszkamy.
Porzućcie groty, rozbierzcie sie z zbroje,
Którąście wdziali na powinne swoje.
Lepiej je schować, kto wie, dla przygody,
A dziś do zgody.
Jutro nie nasze pogotowiu lata,
A po tyrańsku zażywając świata,
Jakoby nie żyć, bo w szarpanym wieku
Nic po człowieku.

EPILOG.

Sprawa, którąście słyszeli,
I oczymaście widzieli,
Jeśli was co ucieszyła,
Godna, by chwalona była.
Jednak, by skutek tej chęci
Waszej był u nas w pamięci,
Rzuć każdy, z swojej ochoty,
Taler lub czerwony złoty.
A my, zaraz po tej pracy,
Konfederat, dziad, i żacy,
Gospodarz, baba i żona,
Siadszy w okrąg stołu, doma,
Wina kilka garcy wziąwszy,
Was wszystkich nie przepomniawszy,
Życząc wam zdrowia dobrego,
Podziękujem z daru tegō. Amen.

http://rcin.org.pl

X

WYPRAWA MINISTRA NA WOJNĘ DO INFLANT

(1617 R.)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wypráwá Ministrá ná woynę do Inflant.

SUPERINTENDENT, MINISTER,
SYN MINISTRÓW, ŻYD.

Superintendent.

Dziwne się, o kse Grzesiu, w sejm rzeczy toczyły,
Gdy nasze artykuły przełożone były.
Dziwna rada o wojnach, które następują,
A ojczyznę Polaków nie lekko frasują.

Min[ister].

Szkoda, żeście na wojnę księżej nie posłali.

Sup[erintendent].

O, kse Grzesiu, nie wiecie, co tam ukowali,
Wprawdzie że potajemnie, wszakże sprawiedliwie.
Jeszcze w ziemi krakowskiej on Albertus żywie,
Którego był na wojnę ksiądz pleban wyprawił,
I, jako baczyć mogę, że to on sam sprawił.

Min[ister].

Długo mię, waszmość, trzymasz; coś będzie dziwnego.

http://rcin.org.pl

Sup[erintendent].

Uradzono, aby też kaznodzieję swego,
Każdy superintendent, do Inflant wyprawił,
A swymże go rynsztunkiem do bitwy przyprawił.

Min[ister].

Puść W. M. żart na stronę.

Sup[erintendent].

Bez żartu, nie szydzę.

Min[ister].

Jakoby to miało być, ja zgoła nie widzę.

Sup[erintendent].

Dość z siebie onym razem księża uczynili,
Kiedy z szkoły rycerza w pole wyprawili.
Na was kolej, kse Grzesiu, już się nie dziwujcie,
Puinał, rapier, ruśnicę na Szwedy gotujcie.

Min[ister].

Ja mam jechać na wojnę? trudne na mię rzeczy,
Żonatemu wojować, wiera nic to grzeczy.

Sup[erintendent].

Sieła jedzie na wojnę, w domu zostawiwszy
Żonę, dziatki, ojczyznę Bogu poleciwszy.

Min[ister].

Mnie W. M. nie namówi, bom przysiągł mej żenie,
Że mię od niej i kijem z domu nie wyżenie.

http://rcin.org.pl

Sup[erintendent].

Inaczej być nie może, wy jechać musicie,
Swą małżonkę, chcecieli, na wojnę weźmicie.

Min[ister].

Jużciby na to przyszło, uchowaj mię Boże.

Sup[erintendent].

Przyjdzie, bo się ten dekret odmienić nie może.

Min[ister].

Teraz na wojnę nie czas, zima już nadchodzi.

Sup[erintendent].

Trzeba ludzi na zamki, waszość się tam zgodzi.
Nie odchodźcież, proszę was, pieczenia gotowa.

Min[ister].

Barziej mi we łbie utkła ta nasza rozmowa.

Sup[erintendent].

Nic to, pódźcie wy przecię, wżdy cokolwiek zjecie,
Co macie za przeszkody, zaraz mi powiecie.
Powiadajcież już teraz, co takiego macie,
Że się z posługi znacznej nader wymawiacie?

Min[ister].

Jedna, iż księża przedtym nie księdza posłali
Na wojnę, ale dziurę rybałtem zatkali.
Czemuż ja też nie mogę parobka wyprawić,
Dawszy mu opatrzenie, za Alberta stawić?

http://rcin.org.pl

Sup[erintendent].

Temu, iż był Albertus duchownego chleba,
Wy takiego nie macie, was samego trzeba.

Min[ister].

To precz, jeszcze jest więtsza; idzie mi o żone.

Sup[erintendent].

Widzę, iż obyczaje macie nakażone.
Uczysz ewangeliej, wiesz, co rozkazuje,
Kto jest, co żonę więcej, niż Boga, miłuje.
Tu, o Boga rzecz idzie, wiele nawrócicie,
Skoro się przed Szwedami z prawdą ogłosicie.
Naszej wiary Szwedowie, do was nikt nie zmierzy,
Gdy się dowie, że iks Grześ równo z nimi wierzy.

Min[ister].

Płacz mi się z oczu rzuca, gdy na żonę wspomnie,
Komu ją tu zostawię? umrze, tesknąc po mnie.
Ale wszytko porzucę, żona niechaj jedzie,
Wiem, że mi się na wojnie dobrze z nią powiedzie.

Sup[erintendent].

Toście wielki niewieściuch.

Min[ister].

Już to być nie może.

Sup[erintendent].

Dobrze, więc się gotujcie w drogę, w imię Boże.
Jutro zasię po ranu do mnie nadejdziecie,
Instrukcyą z armatą na wojnę weźmiecie.
Ono, idzie mój żołnierz.

http://rcin.org.pl

Min[ister].

Dzień dobry waszmości.

Sup[erintendent].

Dobry dzień, co powiecie?

Min[ister].

Użyłem ciężkości
Wielkiej, tylkom oznajmił o mojej wyprawie,
Dzieci płaczą, a żona już umiera prawie.

Sup[erintendent].

Jakożeście dziatkami z domem rozrządzili?

Min[ister].

Próżno, ja nie pojadę, byście mię zabili.
Miałbym krwią ludzi wiernych swe ręce pomazać,
A jakożbym, dla Boga, śmiał na potym kazać?

Sup[erintendent].

Papieskieć to wymysły, co je zakładacie,
Abo Staszka, sztukmistrza dawnego, nie znacie?

Min[ister].

Krótko mówiąc, ja z miejsca ustąpię mojego,
A waszmość predykanta szukajcie inszego.

Sup[erintendent].

Kse Grzesiu, to nie pójdzie, wy jechać musicie,
Abo więc, na swe miejsce, godnego stawicie.

http://rcin.org.pl

Min[ister].

I to wielka niewola.

Sup[erintendent].

Już nie lamentujcie,
Stawcie kogo, abo więc na wojnę wędrujcie.

Min[ister].

Słuchaj, waszmość, takeśmy z żoną uradzili,
Abyśmy, na miejsce swe, syna wyprawili.

Sup[erintendent].

Byle jedno ta wasza odmiana ważyła.

Min[ister].

Dość długa u nas o tym dziś namowa była.
Mój syn młody, i mocny, i w boju ćwiczony,
Za łeb pójdzie i w karczmie, tak jest wyuczony.
Cóż, księża Albertusa na wojnę posłali?

Sup[erintendent].

Dobrze, jako duchowni, duchownego dali.

Min[ister].

Duchowniejszy jest syn mój, plemienia świętego,
Wiem, że z świecą rybałta nie najdzie takiego.

Sup[erintendent].

Dobrzeście, o kse Grzesiu, argumentowali,
Chcę, abyście tu zaraz syna zawołali.

http://rcin.org.pl

Min[ister].

Owo idzie młodzieniec; przystąp sam Symonie,
Patrz W. M., jak chłop grzeczy, prawie ku obronie.

Sup[erintendent].

Nie wydał, widzę, ojca, by kij nasiekany,
Ale jakoś na twarzy sprośnie podrapany.

Min[ister].

W owej karczmie, na rogu, męstwa dokazował,
I tam go na rycerstwo, nie wiem kto, pasował.

Sup[erintendent].

Dobry taki na Szwedy; a chceszże wojować?

Syn.

Chcę, i jutro gotowem do Inflant wędrować.
Jeśli mię ku potrzebie dobrze przyprawicie,
A rynsztunki wojenne, swym kosztem, sprawicie.

Sup[erintendent].

Cztery złote wam daję, dość będziecie mieli,
Jeno, proszę, abyście żydy obieżeli,
Patrząc, którzy armatę pobożnie przedają,
Wam dwa złote na strawę u mnie się zostają.

Min[ister].

Idziem zaraz do żydów.

Syn.

A cóż tam kupiemy?

http://rcin.org.pl

Min[ister].

Kabat, rapier, rusznicę, puinał stargujemy.

Sup[erintendent].

Starzyznę obierajcie, rzeczy doświadczone
Lepsze, a niźli teraz nowo urobione.

Min[ister].

Dobrze; synu, do Judy na kupią pójdziemy.

Syn.

Pierwej, ojcze, z pieniędzy złoty przepijemy.

Min[ister].

Pódźmyż sam do hapteki.

Syn.

Serca mi przybyło,
Aż mi się chce na wojnę, już i umrzeć miło.
Panie ojcze, do Judy, tam kabat najdziemy,
Ba i rapier u niego pobożnie weźmiemy.
Pomaga Bóg, Judaszu!

Żyd.

Dobry dzień, mój panie.

Min[ister].

Powiedz, Juda, jeśli tu kabata dostanie?

Żyd.

I czemu nie, owo jest.

http://rcin.org.pl

Syn.

A, także spleśniały,
Szeroki, wej maść na nim, już prawie sstarzały.

Żyd.

Słyszcie, panie, ten kabat człowieka wielkiego.

Min[ister].

Mało na tym; co zań dać do słowa jednego?

Żyd.

Dwa wiardunki.

Min[ister].

Co szydzisz?

Żyd.

I dajgott nie szydzisz.

Syn.

Bawełna z niego lezie, dziur w nim pełno widzisz.
Ale czemu na przodku tak posmelcowany?

Żyd.

Niedawno z Witembergu jest do mnie przysłany.
W tym kabacie syn chodził proroka wielkiego,
Ba, podobno, panowie, i przodka waszego,
Marcin Lutra; ten swego gdy ojca żałował,
Często płacząc, szwarcbierem kabat pomalował.

Min[ister].

Masz wielkiego człowieka, synu, relikwije.

http://rcin.org.pl

Syn.

Ojcze, weń się ubrawszy i djabła zabije.
Dajmy zań, czego żądał.

Min[ister].

A, nie masz szarpaka,
Abo więc szpady jakiej dla tego kozaka?

Żyd.

Nie mam szarpak, jest miecza; ale drogi, panie.

Min[ister].

Ukaż, a powiedz słowem, nam pieniędzy sstanie.

Żyd.

Owo jest.

Syn.

Po mych plecach; radzi się zgodzimy.

Min[ister].

Tak wielki, nie wiem, synu, jeśli dogodzimy;
Ty, szwajcarską masz służyć, rapier potrzebniejszy.

Syn.

Mnie go dźwigać, im dłuższy, tym jest bezpieczniejszy.
Za co stoi?

Żyd.

Za grzywnę.

Syn.

Ach, drogo szacujesz.

http://rcin.org.pl

Żyd.

Nie wiesz panie, jaki skarb za grzywnę targujesz.

Min[ister].

Długą szynę żelaza, z obu stron ostrego.

Żyd.

O panie, wielkiż to szczyt zakonu waszego.

Min[ister].

A jako to?

Żyd.

Tym mnichy Żyszka pomordował,
Jam go u predykanta, przy karciech, stargował.
Terazbym go nie przedał, jeno to waszmości,
Z łaską dla starodawnej puszczę znajomości.

Min[ister].

Bóg ci zapłać, Judaszu; ja grzywnę odliczę.

Żyd.

Dwa wiardunki, za kabat, tymczasem przeliczę.
Panowie, mam i puinał; ale nazbyt drogi.

Syn.

Nic o drogość, byle był, jako i miecz, srogi.

Żyd.

I tym się Lukrecya, Rzymianka, zabiła,
Kiedy czystość małżeńską przez gwałt utraciła.

http://rcin.org.pl

Ten, królowa angielska w skarbie swym chowała,
Panna, czy pani, nie wiem, w nim się snać kochała.
Po jej śmierci, do Polski, Szoci go przysłali,
I myśmy go ze Gdańska niedawno dostali.

Min[ister].

Znać starość na puinale, krew się rumienieje,
O, jako wiele mój syn krwie ludzkiej rozleje
Tą armatą, która się Bogu poświęciła,
A teraz przeciw Szwedom będzie mu służyła?
Powiedz prędko, proszę cię, co za puinał przydzie?

Żyd.

Wiardunk cały.

Min[ister].

Nie mało nam pieniędzy wynidzie.

Syn.

Nic to, ojcze łaskawy, kiedyśmy dostali,
Czego potrzeba było, tanieśmy pobrali.

Min[ister].

Jeszcze ruśnice trzeba.

Żyd.

Jest sam zardzewiała.
Tą się nowa u Niemców wiara rozsiewała.
Dajcie za nię pół grzywny.

Min[ister].

Pieniędzy nie stanie.

http://rcin.org.pl

Żyd.

Więc dajcie pół talara, macie prawie tanie.

Min[ister].

Bóg nam zrządził, o synu, człowieka takiego.

Syn.

Dostaliśmy rynsztunku, ojcze, ślachetnego.
Do superintendenta stąd prosto pójdziemy,
A kupią, dość pobożną, jemu ukażemy.

Sup[erintendent].

Długoście się, kse Grzesiu, u żydów bawili.

Min[ister].

A, cóż czynić; aleśmy dobrze pokupili.

Syn.

Wejrzy, waszmość, to kabat, miecz, puinał, ruśnica.

Sup[erintendent].

Miły bracie, nie znasz jej, własna śmigownica.

Syn.

Nie kijci, ale drewno. Tą chłopi walczyli,
Gdy w Niemcech papieżniki, pany swe pobili.

Sup[erintendent].

Boże, daj to! Cóż to jest, co za kabacisko?
A toście skąd wyrwali sprosne miekowisko?

http://rcin.org.pl

O, kse Grzesiu, kse Grzesiu, toście nazbyt głupi,
Ledwo kucharz do pieczeń taki rożen kupi.

Min[ister].

Waszmość nie wie, ten kabat syna Lutrowego.

Sup[erintendent].

Jabym rzekł, pijanice jest raczej jakiego.

Syn.

I onci nie źle pełnił, znać to po kabacie.

Sup[erintendent].

A ten puinał od kogo i z tym rożnem macie?

Min[ister].

Puinał Brutów, a mieczem on, Żyszka, wojował,
Kiedy, między papiestwem, nam drogę gotował.

Sup[erintendent].

Już widzę, żeście dobrze pieniądze wydali.

Syn.

Kiedybyśmy kabata, panie, spróbowali.

Min[ister].

Oblecz się weń, Symonie!

Sup[erintendent].

Czymże to nadziany?

http://rcin.org.pl

Syn.

Bawełną.

Sup[erintendent].

A, widzicie, zewsząd połatany.
Nie barzo jest bezpieczny, tu kula przebije.

Min[ister].

Poradzi temu żona; znowu go przeszyje.

Sup[erintendent].

Ale siła bawełna będzie kosztowała.

Min[ister].

Jeszcze Brzeska Biblia w mym domu została,
Z której karty wydarszy, kabata dołoże,
Niech mu i pismo święte na wojnie pomoże.

Sup[erintendent].

Bogobojnie, kse Grzesiu, i bacznie mówicie,
Wziąwszy dwa złote u mnie, syna wyprawicie.
Tylko proszę, niech rychło do Inflant wędruje,
A pieniążkom na drodze, chceli, niech folguje.
Nie zawsze do kiesieni, cudzą gęś za nogę,
Kura we wsi ubiwszy, co narychlej w drogę.
To moje dokumenta, to me przeżegnanie.

Syn.

Dziękuję za naukę, mój łaskawy panie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XI

WALNA WYPRAWA DO WOŁOCH MINISTRÓW NA WOJNĘ.

(1617 R.)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WALNA WYPRAWA DO WOŁOCH

Ministrow ná Woynę.

Do Czytelnika.

Proszę zábaw sie trochę á pátrz pilnie okiem/
Nie zárazże bądz sędźią áni też Prorokiem.
Aże wszytko zupełnie do końcá przeczytasz/
Jeślić rozum nie znieśie/ więc Ministrá spytasz.

Wydána z poprawą.

http://rcin.org.pl

Do Czytelnika.

Jeździł też nasz Albertus, wyprawmy też lutra,
Choćby djabeł wszytkich wziął za tydzień od jutra.
Bo to bydło szatańskie ni o czym nie wiedzą,
My pobory, podatki, ci w pokoju siedzą.
Dobrzeby ich wyprawić, jak na wróble, z kuszą,
Niechby tam djabeł pobrał i z ciałem i z duszą.
Tamby niech dokazował z poganinem w polu,
Dobrać była pszenica bez tego kąkolu.
A skądże się to wzięło, iże księża spali,
Wtenczas się z katolików heretycy stali.
A wierę ci nie zaspią, ustawnie czytają,
I, co naszym upadnie, to oni chwytają.
Zbierają odrobiny, z tegoż robią księgi,
Rodziców odstąpili i dawnej przysięgi.
W kościele się ochrzcili, a na chrzcie przysięgli,
A tak czynią, jakby się drugi raz wylęgli.
Znowu się chrzcą, narzają pospołu i z głową,
Djabeł sobie wymyślił religią nową.
Nowy chrzest, nowa wiara, nowego też mają
Boga, przetoż starego, bluźniąc, przeklinają.
Kościół stary chcą znisczyć, iże mają nowy,
A i to im nie pójdzie, próżno tłuką głowy.
Bo ich kościół wzgardzonych na stratę osądził,
A nas w Trójcy jedyny wiecznie będzie rządził. Amen.

http://rcin.org.pl

WYPRAWA MINISTRÓW
do Wołoch na wojnę.

Ach, niestetyż Boże mój, czymże nas potykasz?
Toż i nas, twoich wiernych, okrutnie dotykasz.
Następujesz surowie na stworzenie twoje,
My prosimy o pokój, a ty krwawe boje
Na nas (ach nieszczęśliwych) często wnosić raczysz,
Czy już nas, twych wybranych, na wieki przebaczysz?
Jeśliż nas to doświadczasz, czy za grzechy karzesz,
A to jednak czyniemy wszytko, co ty każesz.
Wierzymy w pismo święte i w ewangelią,
A wżdy sie nas, jako psów, lada gdzie nabiją.
Gorszyśmy niż żydowie, albo niż pogani,
Wżdy wiesz Panie, żeśmy też twoi wybrani.
Mało na tym, że w domu wszędy nas bantują,
A jeszcze coś gorszego przeciwko nas knują.
Co żywo przeciwko nam więc i własne żony,
Przydzie sie nam nie długo nosić w cudze strony.
Jeśliże sie kto przy nas jeszcze nie opowie,
Wiara wniwecz, o gardła idzie i o zdrowie.
Słyszę, iże coś na nas wkładają nowego,
Ale sie pójdę dowiem od pana swojego.

Minister do pana.

Pan Bóg daj dobry wieczór, mój łaskawy panie!

http://rcin.org.pl

Pan.

Dalekoć do wieczora, dopiroć zaranie.

Min[ister].

Nie dziwujcie sie, mój panie, w głowie mi sie myli.

Pan.

Podobnoście, ojczeńku, wczora wiele pili.

Min[ister].

Ach, biedneż moje picie, niestety mię juże,
Wodęć piję leda gdzie i z błotnej kałuże.

Pan.

Podobno, kse Grzegorzu, pieniążki zbieracie,
Dlategoście skąpieli, aż wodę pijacie.
A temu sie dziwuję, że nam to nie wadzi,
Ledwieby sie to zeszło pić kmiecej czeladzi.
Siądźcież, księże Grzegorzu! chłopiec, przynieś piwa!
Że sobie z panem księdzem trochę posiedziwa.

Pan do ministra.

Słychacież, kse Grzegorzu, nowiny z Warszawy!

Min[ister].

Racz mi, waszmość, powiedzieć, jako pan łaskawy.

Pan.

Dziwnie sie wszytkie sprawy w tym sejmie toczyły,
A jednak nasze sprawy nadziwniejsze były.
Gdy nasze artykuły w senacie czytano,
Wszytko, bez odpowiedzi, nam skonfundowano.

http://rcin.org.pl

Jeszcze obligacye takie na nas kładą,
Niech, mówi, ministrowie na wojnę wyjadą.
Oto wojny ze dwu stron nagle następują,
Więc sie my zastawiamy, a księża prożnują.

Min[ister].

Czemuż księdzów na wojnę Ich Mość nie wysłali?

Pan.

O, nie wiecie, co Ich Mość teraz uknowali,
Wprawdzieć że potajemnie, ale sprawiedliwie.
Jeszczeć w ziemi krakowskiej on Albertus żywie,
Którego był na wojnę ksiądz pleban wyprawił,
A jako baczę, że to podobno on sprawił.
Potym to publikować jawnie rozkazano,
Żeby wszytkie ministry do Wołoch wysłano.

Minister zlękł sie i mówi.

Puść, waszmość, żart na stronę.

Pan.

Bez żartu, nie szydzę.

Min[ister].

Jakoby to miało być, zgoła ja nie widzę.
Czemuż też sami księża przedtym nie jachali?

Pan.

Dosić, kiedy rycerza szkolnego wysłali.
Na was kolej, ojcowie, już sie nie dziwujcie,
A co rychlej rynsztunek do boku gotujcie.

http://rcin.org.pl

Jeszcze wolno obierać, czy do Moskwy chcecie,
Jeśliże też do Wołoch, tedy pojedziecie.

Min[ister].

Ja mam jechać na wojnę? wierę to nie grzeczy
Żonatemu wojować, i trudne to rzeczy.
Łatwiej księdzom, bo nie są tak obowiązani.

Pan.

Nie są też tak, jako wy, nikomu poddani.
Wiele jedzie na wojnę, żonę zostawiwszy,
Dziatki, majętność w domu dobrze opatrzywszy.

Wymówka ministrowa.

Mnie, waszmość, nie namówi, bom przysiągł mej żenie,
Wierę mię parą kijów od niej nie wyżenie.

Pan.

Inaczej być nie może, wy jechać musicie,
Swą małżonkę, chcecieli, więc z sobą weźmicie.

Min[ister].

Jeślićby na to przyszło, uchowajże Boże!

Pan.

Przyjdzie, bo sie ten dekret odmienić nie może,
Co w senacie pod sejmem zgodnie uradzono,
I konstytucyami już obwarowano.
Żyliście czas niemały w miłości, w pokoju,
Nie dziw, że was ruszono na chwilę do boju.

http://rcin.org.pl

A waszmość odprawiwszy tę ekspedycyą,
Do domu sie wrócicie, więc znowu w biblią.
Możecie wy wiarę swą mieć na dobrej pieczy,
A przecię sie przysłużyć pospolitej rzeczy.
Nawet i z papieżniki łatwiej już o zgodę,
Jeszcze odnieść możecie i słuszną nagrodę.
A jako sie wprawicie w te rycerskie sprawy,
Każdy sie was bać będzie, musi być łaskawy.
Dlategoć, jako mnimam, co żywo z was szydzi,
Iże nikt potężnego żadnego nie widzi.
Powiedzcież mi, proszę was, co takiego macie,
Że sie z takiej posługi znacznej wymawiacie?

Min[ister].

Jedna, iż księża przedtym nie księdza wysłali
Na wojnę, ale dziurę rybałtem zatkali.
Czemuż ja też nie mogę parobka wyprawić,
Dawszy potrzeb, pewnie za Albertusa stawić?

Pan.

To wiem, że był Albertus duchownego chleba,
Wy takiego nie macie, was samego trzeba.

Min[ister].

To precz. Druga przyczyna, idzie mi o żone.

Pan.

Widzę, iż obyczaje macie nakażone.
Uczysz ewangeliej, wiesz, co rozkazuje,
To jest: kto żonę więcej, niż Boga, miłuje.
Idzie tu i o Boga, wiele nawrócicie,
Jak sie jedno w Wołoszech z prawdą ogłosicie.
Jak doznają, że W. M. dobrze w Boga wierzy,
Wierzcie mi, że was żaden nigdy nie uderzy.

http://rcin.org.pl

Wiecie, że Pan Bóg swoich strzeże złej przygody,
Jeszcze strony możecie przywieść do ugody.
Kiedy strony obaczą takich godnych ludzi,
A kogoż słowo Boże w zgodę nie pobudzi.

Minister płacze od żony.

Min[ister].

Aż mi sie płacz udaje, gdy na żonę wspomnie,
Komu ją tu zostawię, umrze, tesknąc po mnie.
Ale wszytko porzucę, żona niechaj jedzie,
Wiem, że też za łeb pójdzie, kiedy ją powiedzie.
Już jej też nie nowina mordować sie z chłopem,
A kiedy zmóc nie może, oparzy ukropem.
Gdy sie rozgnie, ani da przystąpić do siebie,
Mniemam, że za pachołka stanie mi w potrzebie.
Tylko sie z nią rozmówię około tej sprawy,
Proszę, bądź W. M. łaskaw, jako pan łaskawy.

Minister z żoną.

Moja droga Anusiu! powiem ci nowinę,
Nie frasuj sie, nie dobrać, ledwieć sam nie zginę.
Dobrze mi sie co złego, jak mówię, nie sstanie.

Żona.

Cóż nowego? dalibóg, dziwne narzekanie.
Toś już gdziesi psiej pary podobno zachwycił,
Bodajżeś sie jej kiedy ostatnie nasycił!

Min[ister].

Dalibógiem dziś nie pił, moja droga żono,
Ale nie wiesz, co teraz na nas uradzono.
Żebyśmy sie na wojnę wszyscy wyprawili,
A na czas naznaczony do Wołoch stawili.

http://rcin.org.pl

Żona.

Wierzę, że wszyscy djabli o tym poradzili,
Jako żywo sie naszy nigdy nie wadzili.
A któż to tak uradził, bogdaj złamał szyję!
Dawno ja tu, chudzina, wierną pracą żyję.

Min[ister].

A, nie mów nic Anusiu, bo o kłopot idzie,
Ani sie wymówimy, jeśli na to przyjdzie.
Na sejmie to radzono, szkoda mówić o tem,
Byśmy zasię nie byli za większym kłopotem.
Wprawdzieśmy też nikomu nigdy nie dawali
Żadnych podatków, a wżdy oni wojowali.

Żona.

Ba i djabła w mać co mu dam, nie jakie podatki,
I mnie da kto co darmo, choć mam małe dziatki?

Min[ister].

Nie sprawisz tu nic gniewem, ani twoim wrzaskiem.

Żona.

Lepiej mnie [nie] przegarlaj, bo weźmiesz pociaskiem.
Wywabisz wilka z lasa, tak sobie przewodząc,
Oberwiesz tu za szyję, nie daleko chodząc.
Wojnyć sie zabażyło, bo masz z kiemsi zmowę,
A mnie z dziećmi zostawić nędzną białągłowę.

Min[ister].

Dalibógci nie zmowa, moja droga żono,
Niestetyż mnie nędznemu, iże nas w to tkniono.
Starszyć to uradzili, teraz jako mówię,
Jeszcze pójdę do pana, aza sie wymówię.

http://rcin.org.pl

Minister do pana.

Pan.

Witajcie, kse Grzegorzu! jakoż sie mi macie?

Min[ister].

Ach! nie dobrze, mój panie, próżno wspominacie.
Tylko niech trochę wytchnę, powiem ja waszmości,
Użyłem od swej żonki nie mało trudności.
Jednom tylko przypomniał o mojej wyprawie,
Nie mogłem sie osiedzieć na swej własnej ławie.

Pan.

Jakożeście dziateczki z domem rozprawili?

Min[ister].

Próżno, ani pojadę, byście mnie zabili.
Miałżebym ja krwią ludzką swe ręce pomazać,
A jakożbym dla Boga śmiał na potym kazać?

Pan.

Papieska to wymówka, co ją zakładacie,
Wy takiego skrupułu jak żywo nie macie.
A gdyby was kto nadszedł, wyście sie bronili,
Nic to, byście dziesiąci na miejscu zabili.

Min[ister].

Krótko mówiąc, ja z miejsca ustąpię mojego,
A W. M. predykanta szukajcie inego.

Pan.

Kse Grzesiu, to nie pójdzie, wy jachać musicie,
Abo więc na swe miejsce godnego stawicie.

http://rcin.org.pl

Min[ister].

I to wielka niewola.

Pan.

Już nie lamentujcie,
Stawcie kogo, abo więc na wojnę wędrujcie!

Min[ister].

Słuchaj W. M.! takeśmy z żoną ustawili,
Abyśmy na miejsce swe syna wyprawili.

Pan.

Byle jedno ta wasza odmiana ważyła,
Dość długo u nas o tym dziś namowa była.

Min[ister].

Mój syn młody, i mocny, i w boju ćwiczony,
Za łeb idzie i w karczmie, tak jest doświadczony.
Wszak księża Albertusa na wojnę wysłali?!

Pan.

Dobrze! jako duchowni, duchownego dali.

Min[ister].

Duchowniejszyć jest mój syn, plemienia świętego,
Wie[m], że [z] świecą rybałta nie najdzie takiego.

Pan.

Dobrzeście, kse Grzegorzu, argumentowali,
Chcę, abyście tu zaraz syna zawołali.
Jeśli będzie sposobny, więc go wyprawimy,
Dawszy potrzeb, z rynsztunkiem na popis stawimy.

http://rcin.org.pl

Minister obaczy syna przed karczmą.

Min[ister].

Owo tu idzie do nas! Chodź jedno Matya!
Wszak ty serca dobrego będziesz, jako i ja.
Wiesz, jakie prawo teraz na nas ustawiono,
Żeby naszych na wojnę rychło wyprawiono.
A iż to na mię przyszło, ciebie w młodym lecie
Umyśliłem rycerzem wysławić na świecie.
Wszak masz pewnie z to siły, szukaj sławy w boju,
A ja niechaj na starość tak mieszkam w pokoju.
O ojczyznę gra idzie, bo polska korona
Ze dwu stron złym sąsiadem barzo zatrwożona.
Miłą mi rzecz uczynisz, kiedy się wyprawisz,
A w krainach wołoskich swym czołem się stawisz.
Wiesz, że w starym zakonie kiedy się bijali,
Tedy starszy radzili, młodych wysełali.

Mat[yasz].

Milejby mi pojachać, kiedyby to z wami,
Bo my tam, młokoskowie, nie wskóramy sami.
Jako Dawid napisał: przy ojcowskiej głowie
Dobrze sie zawsze biją cnotliwi synowie.

Min[ister].

Nie jest to wola moja, chcę, bym cię wyprawił,
A, jak ociec duchowny, będęć błogosławił.
Co sie waści podoba, mój łaskawy panie!
Prawda, że ten młodzieniec za rycerza stanie?
Urodziwy, wysoki, tylko że rad pija,
Ale sie tego oducz, mój miły Matya.

Pan.

Nie wydał, widzę, ojca; by kij nasiekany,
Ale jakoś na twarzy sprośnie podrapany.

http://rcin.org.pl

Min[ister].

W owej karczmie, na rogu, męstwa dokazował,
I tam go na rycerstwo, nie wiem kto, pasował.

Pan.

Gdzie cię to porąbano?

Matyasz.

A to tu, na gębie.

Pan.

Nie pytam ja o twojej, oblicznej porębie,
Widzę ja to, iże cię porąbano znacznie;
Oto pytam, czy w domu, czyli kędy w karczmie?

Mat[yasz].

Dalibógci nie w karczmie mnie to poranili,
Jużeśmy sie przed karczmę byli wytoczyli.

Pan.

Nie darmo to Matya — cosić im był winien?

Mat[yasz].

To prawda, że nie darmo, wziąłem kilka grzywien.

Pan.

A, już szydzisz Matya, nie będzie inaczej,
Abo prawdę powiadaj, abo nie kpi raczej!

Mat[yasz].

Już nie będzie inaczej, bo sie zagoiło,
Zać sie to u jednego barwierza z tym było.

http://rcin.org.pl

Pan.

Widzę, że sprawa z tobą. A chceszże wojować?

Mat[yasz].

Chcę, i jutro gotowem do Wołoch wędrować —
Jeśli mnie ku potrzebie dobrze przyprawicie,
A rynsztunek wojenny swym kosztem sprawicie.

Pan.

Cztery złote wam daję, dość będziecie mieli,
Jedno trzeba, żebyście żydy obieżeli.
Patrząc, którzy armatę wojenną przedają,
Oni wszytek dostatek w swoich sklepiech mają.
Tylko patrzcie, z kimbyście mieli dobrą sprawę,
Jeszcze tu, u mnie, kopa zostanie na strawę.

Min[ister].

Idziem zaraz do żydów.

Mat[yasz].

A cóż tam kupiemy?

Min[ister].

Ruśnicę, kabat, rapir, abo co najdziemy.

Pan.

Starzyznę obierajcie, rzeczy doświadczone
Lepsze, a niżli teraz nowo urobione.

Min[ister].

Dobrze panie, a to już do żydów idziemy.

http://rcin.org.pl

Mat[yasz].

Pierwej, ojcze, z pieniędzy złoty przepijemy.

Min[ister].

Pódźmy sam do apteki na dystyllowaną.

Mat[yasz].

Jabym rad, gdyby taką piękną, farbowaną —
Dobry dzień, panie Foltyn! macie jaką zdrową?

Apt[ekarz].

Mam wszelaką, panie mój, i cynamonową,
Najdziecie hanyszkową, mam i rosam solis,
Cytwarową, gwoździkową, jaką W. M. wolisz.

Mat[yasz].

Mnie sie taka podoba, co cynamonowa,
I głowy nie zarazi i na wnątrze zdrowa.
Gdybym jej też z sobą wziął, panie ojcze, w drogę,
Ja bez niej, żadnego dnia, nigdy być nie mogę.

Min[ister].

A, mój miły Matya, aboś już oszalał,
Cóżbyś dobrego sprawił, gdybyś głowę nalał?
Jako żywem nie widał, który się napije,
Żeby się mężnie potkał, djabła ten nabije.

Mat[yasz].

Mój drogi, panie ojcze, boście nie bywali
W karczmie, gdy pijanicy dobrze się bijali.
Aże konwie leciały, trzeszczały kostury,
Kto trzeźwi, ledwie, iże nie wyskoczył z skóry.

http://rcin.org.pl

I ja się bić nie umiem, aż sobie podpiję,
Choć mi nikt nic nie winien, przecię oślep biję.
Jeszcze mam kordyakę własną, przyrodzoną,
Szablę każdą potłukę, choćby i staloną.
Kostur, choćby największy, spadać mi się musi,
Bo się też czasem człowiek o nierówną kusi.

Min[ister].

Skoda się nam, Matya, po prożnicy bawić,
Lepiejby nam tymczasem co dobrego sprawić;
Dosyć też akwawity, panie Foltyn, mamy,
Awo, macie pieniądze; idźmy miedzy kramy.

Mat[yasz].

Teraz mi, panie ojcze, dość serca przybyło,
Aż mi się chce na wojnę, już mi umrzeć miło.
Pódźmy rychło do żydów, aza miecz najdziemy,
I muszkiet jaki pewny sobie obierzemy.
Pomaga Bóg, Judaszu!

Żyd.

Bodaj zdrów, mój panie.

Min[ister].

Powiedz mi wprzód, jeśli tu kabata dostanie?

Żyd.

A czemu nie, owo jest!

Mat[yasz].

A, także spleśniały,
Czy to czym smarowany, czy tak ostarzały?

http://rcin.org.pl

Żyd.

Ten kabat zdawna bywał człowieka zacnego.

M[inister].

A co zań dać każecie do słowa jednego?

Żyd.

Dwa wierdunki.

M[inister].

Co szydzisz!

Żyd.

I dajgot nie szydzisz.

Mat[yasz].

Bawełna z niego lezie, dziur w nim dosyć widzisz.
Jescze na przodku czymsi tak posmalcowany.

Żyd.

Niedawno z Witembergu jest do mnie przysłany.
W tym kabacie syn chodził proroka wielkiego,
Ba, podobno, panowie, i przodka waszego,
Marcina Lutra, który, gdy ojca żałował,
Czesto, płacząc, szwarczbierem kabat pomalował.

Min[ister].

Masz wielkiego człowieka, synu, relikwije,
I kto się weń ubierze, i djabła zabije.
Nęć zań, jakoś zaczynił. A niemasz szarpaka,
Abo też szpady jakiej dla mego kozaka?

http://rcin.org.pl

Żyd.

Nie mam szarpak — jest miecza, ale drogi, panie.

Min[ister].

Ukaż! a powiedz słowem, nam pieniędzy stanie.

Żyd.

Oto jest.

Mat[yasz].

Po mych plecach, radzi się zgodzimy.

Min[ister].

Tak wielki — nie wiem, synu, jeśli dogodzimy,
Ty swajczarską masz służyć, rapir potrzebniejszy.

Mat[yasz].

Mnie go dźwigać, im dłuszy tym jest bezpieczniejszy.
Jeśli się trafi w polu, w przestrzeni uwijać,
Pewnie żaden nie natrze, musi każdy mijać.
Aby mi wtenczas jeszcze z kwaterkę dodano
Akwawity, pewnieby rycerza doznano.
A drogiż to?

Żyd.

Za grzywnę.

M[inister].

Drogo go szacujesz.

Żyd.

Nie wiesz, panie, jaki skarb za grzywnę targujesz!

http://rcin.org.pl

Min[ister].

Długą szynę żelaza z obu stron ostrego.

Żyd.

O panie! wielkiż to sczyt zakonu waszego.
Tym to mieczem był Zyska mnichy pomordował,
Jam go u predykanta, przy karciech, stargował.
Terazbym go przedał, jedno to waszmości,
Z łaską dla starodawnej jeszcze znajomości.

Min[ister].

Bóg ci zapłać, Judaszu, ja grzywnę odliczę,
Powiedzże mi, masz jaką żelazną przyłbicę?

[Żyd].

Mam, panie mój, nie szpetną, ale wprawdzie starą,
Której od pół złotego nie dam żądną miarą.
Awo mam i puinał, ale na was drogi.

Mat[yasz].

Kiedyby jedno tak był, jako i miecz, srogi!

Żyd.

I tym się Lukrecia, Rzymianka zabiła,
Kiedy czystość małżeńską przez gwałt utraciła.
Ten królowa angielska w swym skarbie chowała,
Panna czy pani, nie wiem, snać się w nim kochała.
Po jej śmierci do Polski Szoci go przysłali,
A myśmy go ze Gdańska niedawno dostali.
Znać, iżeć jest nie nowy, a wżdy nie zmienieje.

Min[ister].

O! jako mój syn wiele krwie ludzkiej rozleje

http://rcin.org.pl

Tą armatą, która sie Bogu poświęciła,
Teraz przeciw Wołoszej będzie mu służyła.
Powiedz za ten puinał, co zań słowem przyjdzie?

Żyd.

Cały wierdunek.

Min[ister].

Ale drogo, żydzie.

Mat[yasz].

Nie drogo, panie ojcze, kiedyśmy dostali,
Czego było potrzeba, tameśmyć pobrali.

Min[ister].

Jeszcze rusznice trzeba.

Żyd.

Jest sam zardzewiała,
Tą sie nowa u Niemców wiara rozsiewała.
Dajcie za nię pół grzywny.

Min[ister].

Pieniędzy nie stanie.

Żyd.

Więc dajcie pół talera, macie dosyć tanie.

Min[ister].

Bóg nam zdarzył, o synu, człowieka takiego,
Dostaliśmy rynsztunku prawie szlachetnego.

http://rcin.org.pl

Są to nieprzepłacone nasze relikwije,
Samo święte naczynie każdego pobije.
Wprawdzieć sie nam nikogo zabijać nie godzi...

Mat[yasz].

Rad nie rad, ten bić musi, kto z rynsztunkiem chodzi.
Nacóżby go robiono? gdyby nie do boju,
Teraz sie nie wysiedzi żaden człek w pokoju.
Tego ja tylko nie wiem, czego tu używać
Nadrzewiej, której broniej, i kiedy dobywać?
Rusznica to niepewna, tak rozumiem o niej,
Na każdy dzień stosarza trzeba chować do niej.

Min[ister].

Lepszać taka, niż pewna, mój miły Matya,
Bo gdy pewna, i sam się z niej człowiek zabija.
Dobrzeć, choć ty nikogo nigdy nie zabijesz,
Jeszcze, gdy do potrzeby tej sztuki zażyjesz.
Jako i on Albertus zostaniesz przy szkole,
Niechaj sami panowie wprzódy ciągną w pole.
Ci, niechaj więcej robią, co też żyją hojnie,
Nie każdyć sie potyka, co bywa na wojnie.
Jedni są, którzy rzeczy pilnują w obozie,
A drudzy wodzą woły, i krowy w powrozie.
Wolisz i ty się ująć barana i krowy,
Z lepszym ci to pożytkiem, niż tatarskie głowy.
Miecza też nie dobywaj, choć na cię przypadnie,
Czapkę zdejm, a poklękni, wymówisz się snadnie.
Wiesz, że głowy pokornej żaden miecz nie siecze,
Sam sie też daj hamować, choć ci co kto rzecze.
Krzywdy ludziom nie działaj, niech nie płaczą na cię,
Żeby sie też i drudzy nie wstydali za cię.
Wiary strzeż, a jak możesz, wszędy się pokrywaj,
Z papieżniki rozmowy nijakiej nie miewaj.

http://rcin.org.pl

Z towarzystwem obłudnym nigdy nie biesiaduj,
O miejsca niebezpieczne pilno sie wywiaduj.
Kiedy też co zdobędziesz, nie utracaj marnie,
Stacyej co wybierzesz, chowaj do spiżarnie.
Stąd sie wiele służałych wspomagają znacznie,
Jedno biorą widomie, a drugie omacnie.
Wprawdzieć ich też wiele przychodzi do utraty,
Bo tam trudno dostąpić inakszej zapłaty.
Bo pieniądze kwartalne, nie wszegdy je dadzą,
Więcej obietnicami lud z Polski prowadzą.
Miasto kontentacyej dadzą im gdzie leżą,
Aże oni muszą brać nawet ciasto z dzieżą.
Twaróg porwie i z workiem, maśnicę z śmiotaną,
Rzadko bywa z pożytkiem, gdzie żołnierze staną.
Już komorę bantuje, zmaca wszytkie półki,
Sery kładzie w kieszenią, w szablatas gomółki.
Najdzieli też co w skrzyni, to suchedni bierze,
Jeśli płacze biedny chłop, jeszcze go wypierze.
A chłopięta tymczasem intestinum bellum,
Odprawują z gąsięty, z kurczęty duellum.
Czasem sie i barana łotrzykowie młodzi
Imą sie, więc tak panu i sobie dogodzi.
Wprawdzieć tego z pociechą rzadko zażywają,
Bo więc gardłem i zdrowiem tego przypłacają.
Bo nieszczęście tuż za nim, za taką robotą
Nazad jeśli sie wróci, to z kijem piechotą.
Chodzi dom wedle domu: mój łaskawy panie,
Dopiro mnie z niewolej wyjęli Ormianie.
Prosi o sztukę chleba, by mu ją podano,
Mówi, że nas kilkaset było poimano.
Awo mam rany we łbie, ba i postrzał w boku,
Mój towarzysz bez nosa i o jednym oku;
Drugi ani dobywał, a już go zabito,
Przecię nam zatrzymano za kilka lat myto.

http://rcin.org.pl

Więc tak będzie narzekał. A djabał ci kazał!
Wspomni jedno, jakoś też cnotliwych obrażał.
Ani wstydu ludzkiego, ni bojaźni Bożej
Niemasz, gdy w drogę idą, tymże im też gorzej!
Jednak ty tego nie czyń, mój miły Matya,
Bo sama krzywda ludzka złych ludzi pobija.
Gdziesiękolwiek obrócisz, sprawuj sie pobożnie,
Z towarzyszem bezbożnym poczynaj ostrożnie.
A tymczasem do pana swojego pójdziemy,
Taką kupią pobożną jemu ukażemy.

Pan.

Długoście sie, kse Grzesiu, u żydów bawili.

Min[ister].

A, cóż czynić, gdy wszytko dobrześmy sprawili.

Mat[yasz].

A widzisz W. M. miecz, kabat, puinał, rusznica...

Pan.

Miły bracie! czy nie znasz? wżdyć to śmigownica.

Mat[yasz].

Nie kij ci, ale drewno. Tą chłopi walczyli,
Gdy w Niemcech papieżniki pany swe pobili.

Pan.

A to co jest za kozub? jakieś kabacisko,
I to rożen jakisi.

Mat[yasz].

Wżdyć to miekowisko.

http://rcin.org.pl

Pan.

Mój miły, kse Grzegorzu, toście nazbyt głupi,
Ledwie kucharz do kuchnie taki rożen kupi.
A to pudło, ten kabat, właśnie to wieszają
Na trześniach, kiedy owo lecie oganiają...

Min[ister].

Waszmość nie wiesz? — ten kabat syna Lutrowego.

Pan.

Jabym rzekł piwowara z Przemyśla jakiego.
Właśnie sie lśni jak pokost, jedno sie ociera,
Znać to, że sie ten kabat dawno poniewiera.
Dobrzyście W. M. kupcy, znać to [po] kabacie —
A to co za czepigę w tych nożenkach macie?

Min[ister].

Jest to prawi puinał, którem sie przebiła
Lukrecya, Rzymianka, gdy cnoty pozbyła.
A tym mieczem on Zyszka mnichy powojował,
Kiedy między papiestwem nam drogę gotował.

Pan.

Już widzę, żeście dobre pieniądze wydali.

Mat[yasz].

Kiedybyśmy kabata, panie, spróbowali —
Na płocie zawiesiwszy, cel napisał na niem,
Jeśli mogę w potrzebie śmiele siedzieć za niem?

Pan.

Jeśliże będziesz siedział na miejscu w potrzebie,
Każdy, jako do cela, wypali do ciebie.
A jeśli w tym kabacie, pewnie trzymam o tem,
Że tak będziesz beśpieczny, jak za nowem płotem.

http://rcin.org.pl

Mat[yasz].

Wżdyć bawełną natkany, za go nie przebije,
Jeszcze mi pani matka znowu go przeszyje.
Że robota nie będzie wiele kosztowała,
Jest też stara biblia, co sie mi dostała,
Między iną korzyścią, po onym kalwinie,
Będzie to kabat miązszy, gdy weń kart nawinie.
Bo tam są słowa święte, prawie pismo boże,
Tak rozumiem, że i to wiele mi pomoże.

Pan.

A ten korczak dziadowski kędyście wyrwali?

Mat[yasz].

Wżdyć to szyszak, nie korczak!

Pan.

Cóżeście zań dali?

Mat[yasz].

Pół złotego, panie mój, tak go szacowali.
Stanie mi to za kiwior, kiedy złe pogody,
Ba, i konia napoję, stanąwszy u wody.

Pan o konia pyta.

[Pan].

A koń kędy, Matya?

Mat[yasz].

U szewca, mój panie,
A wiem, że go za wierdunk i taniej dostanie.

http://rcin.org.pl

Jest to tam rzecz wspaniała, gdy chodzi w ogrodzie,
Ni ukąsi, ni wierzga, ani też ubodzie.
Zębów o zakład nie ma, choćby też chciał kąsać,
Saltów, skoków nie umie, Bóg uchowaj pląsać.
Stąpa jako z regestru, z nienagła, statecznie,
Każdy sie na nim może osiedzieć bezpiecznie,
Nie utrapi żołnierza, trzymam pewnie za niem.

Pan.

Byleś jedno, Matya, gdzie zajechał na niem,
Abo jeśli zajedziesz, jeśli cię popiszą...

Mat[yasz].

Lepszyć owo, co djabli wszytko go kołyszą.
Łbem trzęsie, dupą kręci, a ogonem wierci,
Aż sie cnie, siedząc na nim i równa sie śmierci.
Marcha zrzuci, potłucze, może i rozkrwawić,
A do owegoć może drabinę przystawić.
Nie umknie sie na stronę, stoi jako wryty,
Owa zgoła na wszytkim konik znamienity.

Pan.

A siodło gdzie?

Mat[yasz].

Biblią rozłożę,
Bo ma grzbiet zaostrony, dobrze nań przyłożę.
Klauzury miasto strzemion, a deszczki z puklami
Po wierzchu leżeć będą, jakby z tebinkami.
Z jednę stronę wiercimak, z drugą łużny worek
Przypnę, w ręku miekowisko, za pasem toporek.
Kamieni w torbę wezmę, przyda sie też ciskać,
Będę gromił Wołoszą, aż sie będzie łyskać.

http://rcin.org.pl

Pan.

Dobrze dyskurujecie do mnie, Matya,
Gdyby jeszcze mogła być do tego kopija.

Mat[yasz].

Jużci to pośledniejsza, ustrużę to sobie,
Wolę, iże nie próżne będą ręce obie.
Kostur też mam nie kiepski, mam jeszcze i kuszę,
Tylko gałek glinianych wczas narobić muszę.
I z tej chłopa zabije, gdy w oko ugodzi,
Mieć armaty dostatek, namniej nie zaszkodzi.

Pan.

A po worku coć będzie i po wiercimaku,
Mój miły Matania, podrapany żaku?

Mat[yasz].

Markotno mi, iże mnie waszmość zowiesz żakiem,
By czym tężej uderzył, jako wiercimakiem.
Namaca i przez kaftan, i w żelaznej zbroi
Namocniejszy na nogach chłop sie nie ostoi.
A w łużny worek pełno naładuje piasku,
Gdy cisnę między oczy, będzie dosyć wrzasku.
Właśnie jako ukropem oczy im wywarzył,
Poślepiwszy, dopieroż kijem będę parzył.

Pan.

Sztuką, widzę, chcecie iść do mnie, Matya,
By i djabła zwojuje, kto tak sztucznie bija.
Będzieć kiepstwa do djabła, gdy tak pojedziecie,
Ale w sławie przodkować (jak mnimam) będziecie.
Awoż macie dwa złote odemnie na strawę,
A ostatek pan ociec da wam na wyprawę.

http://rcin.org.pl

Tylko, proszę, do Wołoch co rychlej wędrujcie,
A pieniążkam na drodze, chcecieli, folgujcie.
Nie zawsze do kiesieni, cudzą gęś za nogę,
Kwokę z kusze porazić, to co prędzej w drogę.
Chwalący Pana Boga, piosneczki zborowe
Mieć przy sobie w kiesieni pisane, gotowe.
Jeśliby chłopi gwałtu gdzie na nas wołali,
Psalm. Panie! jak ich wiele jest, którzy sie zebrali.
Nie strach mnie nic tysiąca ludu złośliwego,
Dopadszy gdziekolwiek towarzystwa swojego.
To moje dokumenta, to me przeżegnanie.

Mat[yasz].

Dziękuję za naukę, mój łaskawy panie.

Wyprawa z domu.

Żona.

Cóżeście tam dalibóg znowu uradzili?

Mat[yasz].

Jakobyśmy Tatary wiecznie zagładzili.
Pan ociec wolny będzie, a ja sie sam ruszę,
Od dzisiednia za tydzień z domu jachać muszę.
Już mam wszytki potrzeby słuszne na wyprawę,
Wy tymczasem gotujcie, co trzeba, na strawę.

Matka.

A cóż ja wiem, co tobie na strawe potrzeba?
Dam ci ze dwoje sera, ze dwa bochny chleba.
Masła, jajec, gomołek, wieprową kiełbasę,
Grochu, miesa słonego, ba i krup na kaszę.
Parę koszul w tłomoczek, parę chustek dosyć,
Choćbym ci więcej dała, nie będziesz mógł nosić.

http://rcin.org.pl

Aż mi cię dusza boli, mój miły Matysku,
Jeszczeć i w tym gorąco będzie kabacisku.

Mat[yasz].

Myślę ja, pani matko, was jeszcze używać,
Żebyście mi ten kabat raczyli pozszywać.
Gdzie trzeba, tam nadstawić, iżeby był spełna,
Wszytki dziury połatać, co lezie bawełna.

Matka.

Jakoby w to potrafić, Matysku, nieboże?
Ledwie kabat za tydzień ten połatać może.
A to co za czapkę masz? nikt jej nie pochwali,
Pewnieć głowa oblezie, gdy sie to rozpali.
I zimie ty w tym zmarźniesz; djabałby to nosił,
Jabym w tym nie chodziła, choćby mnie kto prosił.
Wszytko ty na wymysły, czasciby statkować,
Wolałbyś był na drogę te pieniądze schować.

Mat[yasz].

Mnimacie, pani matko, aby to dla stroju,
Są to rzeczy żołnierskie, potrzebne do boju.
Trzeba mi też zgotować z kilka wielkich worów,
Bo ja będę dla zboża stępował do dworów.
Gdy obaczą żołnierza, każdy mi da z chuci,
Kto grosz kilka, kto kopę, każdy wżdy co rzuci.
Może w mieszku zawżdy być nieruszana kopa,
Wozu z końmi dostanę leda gdzie u chłopa.
Stacyej co nabiorę, to na kupę złożę,
A to wszytko do domu za czasem przywiożę.

Matka.

Możesz sie ty niedługo tam na wojnie bawić,
Byś sie jedno pokazał, wolisz sie odprawić.

http://rcin.org.pl

Bo to tam niebezpieczno, zachowajże Boże,
Jak rozumiem, że tam człek prędko zginąć może.
Wielem ja z tobą miała na świecie ucisku,
Niżlim cię wychowała, mój drogi Matysku.
Bym cię ostradać miała, Boże, nie daj tego,
Jużbym serca nie miała nigdy wesołego.
Nęści jeszcze na misę kosztownej śmiotany,
Pókiś u mnie Maciejku, jedyny, kochany.
Wejźmiż sobie młodego wielki garnek masła,
Niosłabym go za tobą, alebym nie zaszła.
Nęści i trzy wierdunki, com dawno chowała,
Bo Bóg to wie, będęlić już więcej dawała.
Nie bawże sie, Maciejku, próżną materyją
Białogłowską, Bóg karze tych, co marnie żyją.
Żyj, jako Bóg przykazał, według swojej wiary,
Nie tykaj sie nijakiej, przemierzłej maszkary.

Mat[yasz].

Porna djabłu maszkara, wolę grzeczną, młodą.

Matka.

Każdać chytra, nie daj sie zwodzić jej urodą.
Bo to, co od nas weźmiesz, prędkobyś utracił,
A potymbyś i zdrowiem zaś tego przypłacił.
Awoż masz węzeł grochu, awoż masz i krupy,
Co mam, to bierz odemnie z ubogiej chałupy.
Masz tu i szrzod słoniny, i wielką kiełbasę,
Owa też możesz wspomnieć na uczynność naszę.

Targ z Mazgajem o konia.

[Matka].

Anoć i konia wiodą, ale coś starego.

Mat[yasz].

Dobryć to, pani matko, wolę niż płochego.

http://rcin.org.pl

Nie utrzęsie człowieka, gdy na nim pojedzie,
Co chcesz za tego konia, Mazgaju, sąsiedzie?

Maz[gaj].

Trzy wierdunki W. M. daj, mój łaskawy panie,
Słowem złoty, a jeszcze na litkup zostanie.

Mat[yasz].

Damci zań pół złotego, bo drożej nie stoi.

Maz[gaj].

Stoić on jescze nie źle, ale sie was boi.
Dajcież dwadzieścia groszy, Boże was błogosław,
Jeszcześ on was zaniesie po samy Jarosław.
Możecie go nie trzymać, wie on dobrze drogę,
Bo tam był, przed Przyworskiem, złamał sobie nogę.
Jeszcześ trochę upada, ale mu nie szkodzi,
Już sie mu nie obruszy, bo pomału chodzi.

Mat[yasz].

A to co mu na oczu, podobno nie widzi?

Maz[gaj].

Widzić jako przeze mgłę, ale sie was wstydzi.

Mat[yasz].

Przetociem nieboraczek wszytko w ziemię patrzy,
Wierę, panie Mazgaju, rychło ze mną zatrzy.

Maz[gaj].

Widziałby ten koń dobrze, by miał okulary.

Mat[yasz].

Kupię mu i weneckie, by chciał, i trzy pary.

http://rcin.org.pl

Ale trudniej o ogon, kędy mu go dostać?

Maz[gaj].

Już tak musi, panie mój, bez ogona zostać.

Mat[yasz].

A jakoż mu na imię? jako go zowiecie?

Maz[gaj].

Żaden nie ma przezwiska, ile ich na świecie.

Mat[yasz].

A jakoż go przywołać, gdy daleko będzie?

Maz[gaj].

W uzdę konie łapają, jako żywo, wszędzie.

Mat[yasz].

Bo moja pani matka ma swoje dwie krowie,
Przecię każdą inaczej swym imieniem zowie.

Maz[gaj].

Dziwuję sie, panie mój, z waszą głupią mową,
Insza krowa, inszy wół, koń nie będzie krową.

Mat[yasz].

A to co ma za dziurę tu, na lewym boku?

Maz[gaj].

Przebił sie był na kole dalej niż od roku.
Dobrze sie zaleczyło i nic mu nie szkodzi,
Tylko czasem, na nowiu, wnątrze mu wychodzi.

http://rcin.org.pl

Mat[yasz].

Nężci, odbierz monetę za tego to wilka,
By był zdrowszy, dałbym był jeszcze groszy kilka.
A uzda gdzie?

Maz[gaj].

Dawno w niej nie chodził,
Takem go, po ogrodzie, na powrozku wodził.

Mat[yasz].

Już ja widzę, że ten koń nie będzie mógł chodzić,
Ślepy, chromy, kalika, muszę go ja wodzić.
Abo mu, jak mówicie, okulary kupić,
Abo ślepie we djabły ostatek wyłupić.
Mogę nań wsieść?

Maz[gaj].

Możecie bezpiecznie,
Wejcie, jak postępuje pomału, statecznie.

Mat[yasz].

Bale nie wiem, jeśli sie ze mną nie powali —
Awożci sie wywrócił, djabli mi go dali.
Ratujcie mię, dla Boga, bo mi przyległ nogę,
Ba i rękem wywinął, ruszyć sie nie mogę.

Wtym skoczą do niego.

Pamiętaj sie Matya! a cóżci sie dzieje?

Mat[yasz].

Przebóg, stłukłem sie barzo, aż mi serce mdleje.

http://rcin.org.pl

Min[ister].

Bież kto rychło po wodę!

Mat[yasz].

Ba, wolę po piwo,
Sczęście wielkie, żeście mnie oglądali żywo.

Min[ister].

A droga jak?

Mat[yasz].

Rozpierzchło sie błoto.

[Minister].

Wiemci, iżeś w błocie był, nie pytam ja o to.
Pytam, jeśli będziesz mógł przecię jachać w drogę,
Widzę, chromiesz na rękę i wybiłeś nogę.

Mat[yasz].

Muszę sie nasmarować gorzałką i mydłem,
Djabli mi go nadali, z takim jego bydłem.
Nie wiem, jak sie pokazać tam miedzy pachołki,
Jeśli będę tak często wywracał koziołki.
Cóż czynić? Już to próżno, muszę wsiadać znowu,
Ale muszę mieć mydło barskie pogotowiu.

Min[ister].

Koń to, widzę, stateczny, nie trzeba ostrogi,

Mat[yasz].

Ni z djabła jego statku, gdy słaby na nogi.

http://rcin.org.pl

Stąpa jakby pijany, z strachem na nim siedzieć,
Cosi mi sie rozpukło, aż nie śmiem powiedzieć.
Jedno, iże mnię już wstyd do domu sie wrócić,
Już pojadę, bym sie miał i wniwecz obrócić.
Jeszcze się nań legumin nie mało nakładło,
Nie wiem, by sie do roku to wszytko pojadło.
Nuż armaty żelaznej około mnie dosyć,
Nie wiem, jak to duszątko będzie mogło nosić.
Naciężej mi wyjechać, najdę inszą radę,
Wezmę chłopu lepszego, gdy do wsi przyjadę.

Minister syna napomina.

Nie uprzykrzaj sie ludziom, nie bierz płaczu na się,
Co ty komu wyrządzisz, to też tobie zasię
Ludzie wyrządzać będą, sam to Bóg nagrodzi,
Nie czyń krzywdy bliźniemu, bo sie to nie godzi.

Mat[yasz].

Nie wezmę też takiego, coby sie nie godził,
Upatrzę ja stępaka, żeby dobrze chodził.

Min[ister].

A przecię ty obracasz opak, dworzaninie,
Będziesz szukał nieszczęścia, to cię też nie minie.

Mat[yasz].

Co ma być za nieszczęście. Ba szczęścieć to będzie,
Kiedy człowiek stępaka dobrego osiędzie.
Bo ja widzę, ten marcha nie będzie mógł łazić,
Rychlejby mnie leda kto mógł na nim porazić.

http://rcin.org.pl

Min[ister].

I tak sie sam porazisz rychlej ludzkim płaczem.

Mat[yasz].

Nie dbam nic, bylem ja miał sobie jachać na czym.

Min[ister].

Wysłuż sobie, abo kup, a nie bierz nikomu.

Mat[yasz].

Już sie wy nie frasujcie, wróćcie sie do domu.

Min[ister].

Ach, niestytyż mnie juże, miłe dziecię moje,
Barzo mi jest żałosne odjechanie twoje.
Jam na starość po tobie mej pociechy żądał,
A już nie wiem, żebym cię żywego oglądał.
Komużem ja zgromadzał, gdybym cię utracił?
By mi cię Bóg nawrócił, drogobym zapłacił.
Ksiąg za mało, biblia, nu katechizm nowy,
Postylle dwie, testament, nuż woły, nuż krowy.
W gumnie, w oborze dosyć, pódźmyż do spiżarnie,
Wszytkoby to człek musiał rozcyganić marnie.
Jednego syna mając, nie mam inych dzieci,
Jeśli tego utracę, wszytko sie rozleci.
Jako Abraam, tak właśnie ciebie ofiaruję,
Jeszczeć parę czerwonych na drogę daruję.
Jedźże, zacny rycerzu, w szczęśliwą godzinę,
A nam przynieś ucieszną, a rychło nowinę.

http://rcin.org.pl

XII

ZWRÓCENIE MATJASZA Z PODOLA

(1617—1620 R.)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ZWROCENIE MATHYASZA Z PODOLA.

Ktorego był Minister ná Podole wyprawił z ármatą bárzo zacną: Potym

iáko sie z nim ćieszył/ y rozmawiał z Podola przywędrowawszy: y co zá korzyść y pożytek z tey Woyny otrzymał.

Wypráwił sie Máthyasz/ chcąc sprobować woyny/
Ze sie mu był ten żywot vprzykrzył spokoyny:
Lecż iáko nie służáły/ nie wiele zwoiował/
Gdyż on przedtȳ ná woynę nigdy nie wędrował.
Wroćił sie do Ministrá záżywszy niewczásu/
Wolał w Luterskim zborze pilnować kiermászu.
Miásto zdobyczy iákiey/ pozbył oká w głowie/
Co tu wskorał ná woynie/ niechże mi kto powie.

http://rcin.org.pl

Do Czytelnika.

Częstokroć, czytelniku, idąc imo kramy,
Zwykłeś pytać, jeśli co nowego nie mamy
Do czytania, byś darmo nie jachał do domu,
Bądź sobie dla zabawki, bądź darować komu.
Przetoż ja myśląc o tym, jakbym cię zabawił,
A tom ci Matyasza na placu wystawił,
Który, będąc na wojnie, nie wiele wysłużył,
Ledwie przylazł, odarł sie, jescze sie podłużył.
Dopiero gwałtu woła, choć już po potrzebie,
Spodziewa sie, który grosz otrzymać od ciebie.
Słusznie go masz ratować, bo ze wszytkiej siły
Potykał sie, kiedy go i niewiasty biły.
I teraz sie potyka, bo ślepy na oko,
Na łeb utknie nieborak, a czasem głęboko.
Daj ślepy widomemu przynamniej trzy grosze,
A sam sie tą książeczką zabawiaj potrosze.
Jednakbyś więcej przegrał, gdybyś stawił w karty,
A przeczytawszy, nie łaj, wszak to tylko żarty.

http://rcin.org.pl

Zwrócenie Matyasza z Podola.

MINISTER, MATYASZ, MATKA.

MINISTER.

Cóż wiedzieć, jak sie memu synowi powodzi,
Musi być iże dobrze, bo nie rychło chodzi.
Widzę inszych żołnierzów, że już rozpuszczono,
Chyba żeby nie wszytkim jeszcze popłacono.
Dla tej samej przyczyny muszą drudzy czekać.
Bo żaden, bez odprawy, nie może uciekać.
A mój syn, już dwa roki jako jest na wojnie,
Tak rozumiem, do domu że przyjedzie strojnie.
By sie kto stamtąd trafił, by sie jak wywiedzieć,
Jeśli wszyscy przyjadą, czy tam będą siedzieć?
Ktoś sam idzie piechotą przez nasze ogrody,
Pewnie kursor z listami, jakiś człowiek młody.
Wynidę przeciw niemu, a dowiem sie czego,
Co wiedzieć, czy nie kursor od syna mojego?

MAT[YASZ].

Dobry dzień, panie ojcze, jako się tu macie?
Czy was tęskno bezemnie, iże wyglądacie?

MIN[ISTER].

A, witajże Matya, toć gość w nasze strony,
Ciebie dawno wyglądam, ociec utrapiony.
Barzo nam dziwno było, że za te dwie lecie
Nie mogliśmy nic słyszeć, jeśliś żyw na świecie.

http://rcin.org.pl

Jakożci sie tam na tej żołnierskiej wodziło?

[MATYASZ].

Dobrze, porwona djabłu, bodaj sie nie śniło
O niej; wolałbym świnie paść, abo gnój kidać,
Niż sie z taką wyprawą między ludźmi wstydać.
Jachałem jakby błazen, by jakie straszydło,
Dziecim w polu nastraszył, uciekało bydło;
Jużem owej harmaty nie mógł dłużej nosić,
A psi gdzie mię opadli, miałem biedy dosyć.
Ciskałem wiercimakiem, strzelałem i z kusze,
Dobrze ze mnie matogi nie wydarli dusze.

MIN[ISTER].

A oko kędyś podział? wszakeś tu miał obie.

MAT[YASZ].

Na zdobycz chodząc w nocy, wybiłem je sobie.

MIN[ISTER].

Oszpeciłeś sie barzo, nie pięknieć bez niego.

MAT[YASZ].

Jeszczeć fraszka o oko, gorzej co inszego.
Nieraz mi sie padały w obu bokach ziobra,
Bodaj sie ani tykać niczyjego dobra.
Kiedym chciał wołu porwać, abo jałowicę,
Ledwie we mnie zostało dusze połowicę.
Jeślim gdzie gęś poimał ludzką, abo kwokę,
To mię chłop kijem stłucze, aże krzyże wlokę.

MIN[ISTER].

Pódźże za mną do izby, dopowiesz ostatka,
Będziesz gościem uciesznym, jak cię uźrzy matka.
Awoż mamy żołnierza, aże we dwa roki,
I oka zbył jednego, obili mu boki.

http://rcin.org.pl

MAT[KA].

Witajże, moje dziecię, mój miły Matysku,
Wierzę, żeś tam ucierpiał nie mało ucisku.
Wszytko to moje serce przedtym powiedało,
Dobrzem ja to wiedziała, iże tak być miało.
Zyskiemże co ta służba, jest wżdy co z pożytkiem?

MAT[YASZ].

Żaden nic nie wysłużył, nie dano nic wszytkiem.
Kiedy kto w nocy nie śpi, to wżdy będzie z zyskiem,
Dostanie kijem bez łeb, kilka raz pociskiem.
A mnie sie to naczęściej, niż komu, trafiało,
A wolałem niż głód mrzeć, cóż sie czynić miało.
Bom ja nie był do roty żadnej przypisany,
Takem sie na swą szkodę żywił między pany.

MIN[ISTER].

A rynsztunek gdzieś podział, com ci był nakupił?

MAT[YASZ].

Jakiś był niesczęśliwy, djabeł mię z nim łupił.

MIN[ISTER].

A konia kędyś podział, zajachałżeś na nim?

MAT[YASZ].

Wszytko mi sie nieszczęście jakieś wlokło za nim.
Wierzę, djabli mi byli dali marchę ową,
Com zagon, dwa ujechał, tom utknął na głowę.
Przyjechałem do Bochnie, w owo rzadkie błoto,
Tamem zażył frasunku i niewolej ato.
Że marcha nie mógł wybrnąć, ani sie pokrzepić,
Wolałbym był, com zań dał, te pieniądze przepić.
Ze dwieście raz i więcej, com zawołał rata,
Bom już bliżej onego był, niż tego świata.

http://rcin.org.pl

Więc sie naszło górników, to niewiast, to dzieci,
A wszyscy sie pytają, kto to w błoto leci?
Mało na tym, że moje utrapienie widzą,
Co żywo w śmiech, by na złość, wszyscy ze mnie szydzą.
Ja sie w błocie religam, wołam, płaczę, wyję,
Po pas brodzę, a marchę wyciągam za szyję.
Tamżem onego marchy musiał w błocie niechać,
Wolałem piechotą iść, niż na djable jechać.
Znowu mie nie pomału armata trapiła,
Musiałem nieść na sobie, choćże ciężka była.
Legumina namokły, kabat, i przyłbica,
W błocie sie pomazało, i miecz, i ruśnica.
Ono puinalisko, bodaj djabła zjadło,
Anim sie mógł obaczyć, jako mi wypadło.
Kabat sie był oblepił do kąseczka błotem,
Stał mi za dobrą zbroję, kiedy usechł potem.
Samem sie umordował, żem już ledwie łaził,
Jeszczem sie był, dźwigając, te błazny naraził.
Przydę na noc do Dębna, a o nocleg proszę,
Kaczmarka sie dziwuje, co za pudła noszę.
Mniemiała, by farynarz, abo kramarz jaki,
Ogląduje koło mnie, co za towar taki.
Powiadam, iżem żołnierz i bawię sie wojną,
Proszę, jeśli mogę mieć gospodę spokojną.
Ledwie żem sie z tym ozwał, ona z kijem do mnie,
Strach mię zdejmie i myślę, błazeństwo tu o mnie.
Pódź (mówi) skurwysynu, nie bywaj mi w domu,
Wiem, że sie ty nie przydasz ni na co nikomu.
Lepiej, żebyś, złodzieju, orał doma rolą,
Aleć sie nie chce robić, idziesz na swawolą.
I tak ci mię wypchała z chałupy ożogiem,
Ażem i na łbie utknął tuż, zaraz za progiem.
Często mi sie trafiały takowe noclegi,
Zwiedziałem dostatecznie żołnierskie przebiegi.

http://rcin.org.pl

Jeślim też kędy wstąpił, chciałem co uprosić,
To mi wszędy, jako psu, nałajano dosić.
Kiedy gdzie, u bogaczów, psy na mię wywarli,
Gdyby był nie ten kabat, jużby mię rozdarli.
A kiedym gdzie przez wieś szedł, by jaka obłuda,
Co żywo kupą za mną bieżało na cuda.
Nabarziej ze mnie kpili w miasteczku Dębicy,
Tamci dosyć oszczyrców, po prawdzie nie wszyscy.
Ukradszy mi przyłbicę i naplugawili,
A kabat na pręgierzu łotrowie przybili.
W pochwy, miecza dobywszy, nasypali soli,
Żem sie był trochę napił, to mieli po woli.
Więc, na rostajnych drogach, owo kabacisko
Wyniosszy, i rozbili tuż za miastem blisko.
Chciałem go poprawdzie wziąć, lecz jeśli na czary
Rozbili go, nie chciałem, bo też już był stary.
Jeszcze jakoś mi sie był wszytek polał błotem,
Użyłem z nim trudności, ciężko mówić o tym.
Radem, iżem go pozbył, bo mi też lżej było,
Miekowsko zardzewiałe, jeszcze mię trapiło.
Przyszedłem do Rzeszowa, wnidę do gospody,
Nic sie nie spodziewając, tam żadnej przygody,
Każę sobie piwa dać, chłopi karty grali,
Więc mię też, jako gościa, zrazu czestowali.
Siędę potym blisko nich, imę im zeznawać,
Co który ma za kartę, i jako wygrawać.
Aż sie jeden rozgniewał i zalał mi oczy,
Drugi mi dał za szyję, co ze wszytkiej mocy.
Pewniebym był wpadł pod stół, aże mię porwali,
Tak mi i razu ziemie dostąpić nie dali.
Kiedy mi dołupili, ażem sie jął prosić,
Moje drogie paniątka, jużci też mam dosyć.
A miekowsko tam dalej odemnie leżało,
Ale mi blisko niego być sie nie przydało.

http://rcin.org.pl

Jakom sie stamtąd wyrwał, śpiesznom bieżał w drogę,
A szyją, coby razu, obrócić nie mogę.
Przyszedłem do Ropaja, tamem sie wzdy z swymi
Trochę ukontentował, braty zborowymi.
Którzy sie dziwowali tej mojej wyprawie,
Jak mogli, tak sie ze mną obeszli łaskawie.
Około naszej wiary mnie upominali,
Owo mi chęci więtszej i serca dodali.
Aleć i ta nie długo śmiałość we mnie trwała,
Bo mię znowu przygoda insza nadbieżała.
Więc też z ślagu napadłem między żaki szkolne,
Djabelskie owo bydło jakiesi swawolne.
Chciałem około wiary z nimi co pogadać,
Wnetże mię obskoczywszy, jęliż mię obkładać.
Rusznicę mi odjęli, ba i miekowisko,
I sam coś, bez wątpienia, byłem śmierci blisko.
Gdziesi mię prowadzili tam do kollegium,
Dajże go Walantemu, toć tam barzo biją.
Gdyby byli nie księża ich pohamowali,
Pewnieby mię tam byli psi zamordowali.
Stamtąd prowadzili mię przez błoto do Ganu,
Mówiąc: iżeś nie chrzczony, haw pódź do Jordanu.
Ażem przysiągł kilka raz, iże mię już chrzcili,
Pewnieby mię tam byli zdrajcy utopili.
Potymem musiał przysiąc na Garejską wiarę,
Nasze wszytkę opuścić i wszelką przywarę.
Nie z chęciam to uczynił, nie w smak mi to było,
Tylko mi szło o kłopot, żeby sie go zbyło.

MIN[ISTER].

Toś został Gorgończykiem.

MAT[YASZ].

Wolałem we zdrowiu,
Bo tam śmierć przed oczyma była pogotowiu.

http://rcin.org.pl

MIN[ISTER].

Ach, niestetyż mnie teraz, iżeś przyszedł na to,
A wiem, iżeś korzyści nie otrzymał za to.
Lepiej, żebyś był sobie stracił oczy obie,
Niżlim takiej pociechy doczekał po tobie.
Jeszczem cię upominał, żebyś z żołnierczyki
Sprawy nijakiej nie miał, z tymi obłudniki.

MAT[YASZ].

Kata, ba dobrzy ludzie, ba i dobrze wierzą,
Jako im kto namierzy, zaraz mu odmierzą.
A kto z nimi przestaje, temu pokój dadzą,
I, w wierze wątpliwemu, prędziuchno poradzą.

MIN[ISTER].

Nie bałamuć z ich wiarą, ani drwi opacznie,
Opuść ją, a swojej sie trzymaj dostatecznie.

MAT[YASZ].

Ba, wierę, nie opuszczę, by mi i dać gardło,
Jeszcze dobrze, że sie tak nikczemnie nie zmarło.
Terazem bezpieczniejszy na duszy, na ciele,
I w drogę, i kędy chcę, pójdę sobie śmiele.

MIN[ISTER].

Widzę, nie nabożeństwo, przywodzi cie trwoga,
Barziej sie żaków boisz, aniżeli Boga.
Wszak też widzę, jak ci sie w tej wierze szczęściło,
Gdzieś sie jedno obrócił, co żywo cię biło.
A tak ci sie szczęśliwie w każdej sprawie wiodło,
Cielę rogów nie miało, a okoć wybodło.
Nieladaś mi otrzymał żołnierskie korzyści,
Znać, iżeście tam byli niecnotowie czyści.

MAT[YASZ].

Toć prawda, panie ojcze, nie waży tam cnota,
Barziej my tam patrzyli, gdzie otwarte wrota.

http://rcin.org.pl

Abo gdzie bydło w polu, abo w łące konie,
Choćby to w mili było, to my przecię po nie.
Niemaszli w polu co wziąć, to my do chałupy,
Weźmie sie mięso, masło, groch, kapustę, krupy.
Gęsi, to nasza własność, i kaczki, i kury,
Tylko co jedno chłopa nie odrzemy z skóry.
Nie ciężko nam bańtować po chałupie wszędzie,
Najdąli sie pieniążki, nasze szczęście będzie.
Jeśli gdzie dziewka gładka, ta sie nie wysiedzi,
Porwiemy ją miedzy sie, tak bez odpowiedzi.
W drodze, gdy kto co wiezie, abo kto co niesie,
Tak go na placu obrać, jako i na lesie.

MIN[ISTER].

Toć to własna zdradziecka, co wy ją zowiecie
Żołnierską, bodaj żaden nie żył tak na świecie.
Przetoć też nigdzie szczęścia nie mają na wojnie,
Iże tak, ludzi trapiąc, używają hojnie.

MAT[YASZ].

Nie masz sie, panie ojcze, czemu bardzo dziwić,
Trudno tam sprawiedliwy miałby sie pożywić.
Jeśli gdzie nie wyfuka, albo nie ukradnie,
Pewnie, że mu inaczej nic nie przydzie snadnie.

MIN[ISTER].

Tyś nie był popisany, wrócić że sie było,
A ludziom nie wyrządzać, co tobie nie miło.

MAT[YASZ].

Miło mi też to było k woli kompaniej,
Czasem zażyć rozkoszy, czasem mizeryej.

MIN[ISTER].

A cóż mi tam za rozkosz, co za nabożeństwo,
Wszytkie wasze zabawy fraszki, a błazeństwo.

http://rcin.org.pl

MAT[YASZ].

Nie na odpust tam idą, ni na poświącanie,
Każdy sie kontentuje, co który dostanie.
Zapomni tam pacierza, ba i przeżegnania,
Tak sie marnie dzień zwlecze, jako od zarania.
Skoro rano, to w kobzę, dumy sobie grają,
Jedzą, piją, a drudzy zaś bąki strzelają.
Drudzy sie na przystawstwo po siołach rozjadą,
Pełne wozy legumin wszelakich nakładą.
Przywiozszy do obozu, to sie tym podzielą,
Nigdy sie nie frasują, zawsze sie weselą.

MIN[ISTER].

A wiara jako idzie?

MAT[YASZ].

Taką wiarę mają,
Skoro w bębny uderzą, to na koń wsiadają.
Niemasz tam ani święta, ni żadnego postu,
Co sie komu podoba, to czyni po prostu.
A też ledwie z tysiąca jeden umie czytać,
A o dobrych uczynkach szkoda sie tam pytać.
To nalepszy uczynek, że niewieście dadzą
Na trzewiki, i dziewce, kiedy przyprowadzą.
Z takiej miary, jak mówię, barzo lutościwi,
Rychlej sie tam niewiasta, niźli mnich pożywi.
Szynkarka też z gorzałką, z piwem, abo miodem,
Pochowa sie w obozie, i nie umrze głodem.
Balwierz, krawiec, a kowal, ci potrzebni w wojsku,
Drudzy więc zarabiają, drudzy też po mojsku.
A jest tam rzemiślników i na większe poły,
Co sie mu robić nie chce, to tam służyć woli.
A jako tam spróbuje, już z niego niecnota,
Już mu warstat omierznie i każda robota.
Woli chłopu darmo wziąć, niż u mistrza robić,
Naciężej sie z pierwotku na to przysposobić.

http://rcin.org.pl

Nie wstydać sie nikogo, nakpić sie z każdego,
Pięścią w gębę uderzyć, by nacnotliwszego.
Białejgłowie statecznej mówić nieuczciwie,
To pachołek, który tak między nimi żywie.
Choć mu kto co wyrządzi, namniej sie nie gniewa,
Dostanie sie mu kijem, a on przecię śpiewa.
Gdy go zła chwila trapi, nigdy on nie zmarźnie,
Gdzie wpadnie do komory, uwija sie raźnie.
Chłopa zsadzi z konika, a sam go osiędzie,
Co przedtym był szewczykiem, teraz panem będzie.
Kiedy do wsi przyjedzie, to mu mościwają,
Że to szlachcic koronny, za pewne mniemają.
A jego pani matka we wsi komornicą,
Co dzień na pańskie idzie z sierpem i z przęślicą.
O ojca ani pytaj, bo go też nie było,
Z tym matka tańcowała, z kim jej lubo było.
Rzecze mi, żem nie szlachcic, a szabla u pasa,
Cośmy chłopu wydarli, jak żywo nie nasza.
Pódźmyż jeszcze do siodła, abo do rynsztunku,
Wielom sie tu zadało niemało frasunku.
Płacz to zły ludzki przez nie[go] i przez skórę śmierdzi,
Nie godzien jedno wisieć w powrośle, na żerdzi.
Cóż gdy pachołek godny, z nadobną rozrywką,
Porwie z garkiem na kuchni, wespół i z pokrywką.
Gęś oskuść, wieprza zabić, wołu pięknie sprawić,
Niewiastę rozkapturać i dzieweczkę zawić.
W gumnie kopę omłócić, konia wychędożyć,
Stacyą dobrze wybrać, na wozie ułożyć.
Do popisu gotowy i z pewnym rynsztunkiem,
Pod wiechą dobrze spełni, by natęższym trunkiem.
Co sie trafi, miód, wino, gorzałka, i piwo,
Nic mu to nie przeszkodzi do zdrowia, jak żywo.
Dali mu kto przyczynę, za łeb idzie raźnie,
W potrzebie mu jak żywo szabla nie zamarźnie.

http://rcin.org.pl

Na tym wiele należy, więcej niż na cnocie,
Tak ten dobry odarty, jak i ten we złocie.
Na tym nic nie należy, choć sie nie ubierze,
Pacierza ani wspomni, ni mówić o wierze.
Nie wie, co bojaźń boża, tak żyje jak bydło,
Jednak swego nie chybi, gdy padnie na skrzydło.

MIN[ISTER].

Już ja tego nie chwalę, mój miły Matya,
Kto źle wierzy, źle czyni, choć sie dobrze bija.
Wiara gdzieś w dzikich polach, a uczynki w lesie,
A po śmierci, co wiedzieć, gdzie go djabeł niesie.
Lepiejby sie jak żywo na świat ani rodzić,
Jeśli kto ma, jak bydlę, po tym świecie chodzić.

MAT[YASZ].

A któż mu każe chodzić, wżdyć na koniu jedzie,
A bydlę, podle siebie, na poboczy wiedzie.

MIN[ISTER].

Bodaj go zawiązano, ba niechaj nie wodzi,
To bliźniemu wyrządza, co sie więc nie godzi.

MAT[YASZ].

Każde sie tam przygodzi, byle tłuste było,
Kto mi każe chude brać, też mnie to nie miło.

MIN[ISTER].

Ba, nie otoć ja mówię, bodaj cię zabito,
Mówię, że grzech cudze brać, tak to, jako i to.
Aleć nie dziw, bo wszytko żołnierczykom wolno
Gwałtem wziąć, wyfiglować, choć dobiją smolno.

MAT[YASZ].

Łatwie wam, doma siedząc, dyszkurować o tym,
Więcej jeszcze po chwili usłyszycie potym.

http://rcin.org.pl

Gdy wielką nawałnością poganin przyjedzie,
Nie tylko nasze bydło, lecz i was powiedzie.

MIN[ISTER].

Niedoczekanie twoje, niecnotliwe dziecię,
Nie ujźrzę poganina, pókim żyw na świecie.
Djabla to tam gadzina, bodaj sie nie śniło,
Co wspomnię Lisowczyki, jeszcze mi nie miło.

MAT[YASZ].

Fraszka to Lisowczycy, toć to swoi byli,
Nie lisowie, lecz wilcy nastąpią po chwili.

MIN[ISTER].

Zatkaj chlebem paszczękę, mój miły Matya,
I ty tego nie dozdasz, nie doczekam i ja.
Dawnoć o tym tachrają, choćby i tak było,
Wola boża na wszytko, bodaj sie zmieniło.
Lecz o tym dawszy pokój, pomówmy o wierze,
Nie frasuj mię, starego, wespół i macierze.
Powiedz mi, czyś doprawdy żołnierczykiem został?
Bodajbyś sie w pogańskie raczej ręce dostał.

MAT[YASZ].

Próżno mię, panie ojcze, o wiarę pytacie,
Każcie rychlej jeść dawać, co gotowo macie.
Powiem ja wam porządnie wszytkę swoję wiarę,
Alem sie chodem strapił, a prawie nad miarę.

MAT[KA].

Jest gotowa pieczenia, mój miły Matysku,
Awoć ją wnet przyniosę zaraz na półmisku.
A jakoż ją będziesz jeść, z śmietanką, czy z chrzanem?

MAT[YASZ].

Tak, jakośmy jadali z onym księdzem, Janem.

http://rcin.org.pl

MATKA.

Aleć piwo niedobre, mój miły Matya,
W karczmie, takie i teraz sam pan ociec pija.

MAT[YASZ].

Łatwiejszać to, wnet ja tu przymknę piwa beczkę,
Mam ja tu niedaleko swoję kaczmareczkę.
Co nam więc szyńkowała ustawnie w obozie,
I teraz ma gorzałkę i piwo na wozie.

MIN[ISTER].

Przetoć nie znać wysługi, ano sie przepiło...

MAT[YASZ].

Łatwie było utracić, bo niewiele było.
Taka u nas, w obozie, zawżdy wiara była,
Skoro rano, zawżdy sie gorzałeczka piła.[1]

MIN[ISTER].

Ba, nie o tej mnie, synu, tu powiedaj wierze,
Takać to wiara ma być, co sie na karb bierze.

MAT[YASZ].

Winien tam drugi kopę, a jeszcze mu wierzą,
Przyniesie kto gotowe, lepiej mu namierzą.

MIN[ISTER].

Nie pytam ja o piwo, ale o wymiarę.

MAT[YASZ].

Nie ma tam nikt wymiary, tak piją na wiarę.
Nie nowina drugiemu, kilka złotych straci,
Razem mu szczęście padnie, że wszystko zapłaci.
I ja tej wiary jestem, jak prędko wysłużę
Który grosz, to przepiję, jeszcze sie zadłużę.

[1] *Na marginesie w. 358—360 notka:* Mat[yasz] wyznawa wia[rę].

http://rcin.org.pl

MIN[ISTER].

A kościół kędy mają?

MAT[YASZ].

Ano na cmyntarzu.

MIN[ISTER].

Ba, wiemci ja tam o nim, niecnotliwy łgarzu.
Widzę, żeś sie wyuczył dobrze swojej wiary,
Nie masz cnoty, baczenia, ani w piciu miary.

MAT[YASZ].

Ma tam kaczmarka miarę, co nią mierzy piwo,
Wżdyć go żaden jachtelem nie pije, jak żywo.

MIN[ISTER].

Długoż będziesz błaznował, niecnotliwy łotrze?!

MAT[YASZ].

Aże mi sie ten żupan do kąseczka otrze.
I to wierzę, że mi Bóg, odpuściwszy winy,
Przyjmie w łaskę swą świętą i da żupan iny.

MIN[ISTER].

Nie chwalę ja twej wiary, niedobra to wiara.

MAT[YASZ].

Będzie ze czterech łokci, kiedy dobra miara.

MIN[ISTER].

Kat cię wie, jako z tobą postępować dalej.

MAT[YASZ].

Jak drudzy postępują, kto wypije, nalej.

MIN[ISTER].

Nie myślisz ty ni o czym, tylko już o piciu.

MAT[YASZ].

Myślę i o kobiecie, gdy w pięknym zawiciu.

http://rcin.org.pl

MIN[ISTER].

Jeszczeż i ta pokusa ciebie naśladuje?

MAT[YASZ].

Zdalekać za mną idzie, jutro przywędruje.

MIN[ISTER].

Więc sie lepiej ożenić.

MAT[YASZ].

Mamci ja już żonę,
Wprawdzieć chłopią, nie swoje.

MIN[ISTER].

Zaraz ją wyżonę.
Nie postoi mi w do[mu], Boże, nie daj tego.

MAT[YASZ].

Jeśli tego nie będzie, będzie co inszego.
Bez tego ja nie będę, bo mam takie ziele,
Co raz inszą przywabię, bywa tego wiele.

MIN[ISTER].

Wszytkicheś niecnot nawykł na żołnierskim chlebie,
Boga nigdy nie wspomnisz, nie myślisz o niebie.

MAT[YASZ].

By kto częściej, jako my, Boga wspominamy,
Co raz, Bożeć daj zdrowie, zatym wypijamy.

MIN[ISTER].

Widzę, iżeś swój żywot już utopił w piwie.

MAT[YASZ].

A, pijaliśmy też miód, tak mówię prawdziwie.
Czasem, kiedy przez rzekę wojsko sie nam wlokło,
To sie człowiek nachylił, byle gardło mokło.

http://rcin.org.pl

MIN[ISTER].

Aleś ty mnie wiarę swą obiecał powiedzieć,
Ty prawisz o pijaństwie, aż mnie tęskno siedzieć.

MAT[YASZ].

Prawda to, panie ojcze, taka wiara moja,
Pókim żyw, nie będę miał na świecie pokoja.
Wszędy mię klną, kędym brał bydło, gęsi, kury,
Aże więc chłopi na gwałt biegali z kostury.
Wierzę i to, że nigdy bez karczmy nie będę,
A to wszytko utracę, co kędy zdobędę.
Wierzę, że nic nie będę nigdy miał na sobie,
Gdym już nic nie wysłużył, zwłaszcza o tej dobie.
Wierzę, że w mej starości, choćbym też żył skromnie,
Gdy teraz nic nie schowam, kiepstwo będzie o mnie.

MIN[ISTER].

A o śmierci co trzymasz?

M[ATYASZ].

Jeśli kędy w karczmie,
Trudno sie jej uchronić, a zwłaszcza omacmie.
A jeśli też przy świetle, tedy od urazu
Kijowego ostydnę, do pierwszego razu.

MIN[ISTER].

A dusza miła jako? o tej myślić trzeba,
Za ślepa za drugimi gdy pójdą do nieba?

MAT[YASZ].

To sie będę z nią wodził, jak krowa z cielęciem,
Pójdzieć ona przy drugich za pierwszym pojęciem.
Jako gdy owo baby na stypę sie wiodą,
By dzikie gęsi kluczem, tak też dusze zgodą
Powędrują na on świat, jako polne trzody,
Gdy je pasterz prowadzi, jednak moja wprzody,

http://rcin.org.pl

Dardę wziąwszy, jako więc chodziła w obozie,
Wiem, że żadnej do piekła nie wiodą w powrozie.

MIN[ISTER].

Pewnie was to omyli, domine Matya,
Dusze z dardami chodzić, błazeńska racya.
Jabym radził tych figlów błazeńskich zaniechać,
A jeśli nie masz wolej, już na wojnę jechać.
Jakoż widzę, iże to z niewielkim pożytkiem,
Tak rozumiem, że wam tam mało dają wszytkiem.
Dobrzeby sobie wytchnąć z tych twoich niewczasów,
A w domu sie zabawić, przy mnie, z kilka czasów.
Ja już umrę niedługo, co zostanie po mnie,
Będziesz sie kontentował, używając skromnie.

MAT[YASZ].

Nauczęć sie ja rządu, po waszym żywocie,
Będzieli czym co począć, a zwłaszcza we złocie.
Pogrzeb wasz odprawiwszy, rozporządzę w domu,
Klucze wezmę, nie dam nic do ręku nikomu.
Bydło, gumno opatrzę, zajrzę do spiżarnie,
Pewnie mi sie żadna rzecz nie obróci marnie.
Rano wstawszy, robotę rozkażę czeladzi,
A sam, jeśli czas będzie, napić sie nie wadzi.

MIN[ISTER].

A matkę gdziebyś podział?

M[ATYASZ].

Trafię ja w to zgoła,
Niechaj siada z babami w kruchcie, u kościoła.

MATKA.

A, niecnotliwe dziecię, już mię chcesz odsądzić
Mojej pracej nie lekkiej, psy ty będziesz rządzić!

http://rcin.org.pl

MAT[YASZ].

Cości będzie za krzywda, poślęć chleba, piwa.

MATKA.

Nie będziesz mi, złodzieju, rządził, pókim żywa.

MAT[YASZ].

Więc rychło umierajcie, tedy będę rządził.

MATKA.

Wej, jako mię ten zdrajca już na śmierć osądził.
Jakoś z tej wojny przyszedł, tak szatan przy tobie,
Wywarzęć drugie oko, że olśniesz na obie.

MIN[ISTER].

Nu, zaniechajcie tego, wiedz ty, żeć to matka,
Ty też, żono, koniecznie zaniechaj ostatka.
Jeszczem ja żyw, i póki mogę sobą władać,
Będę rządził, a dobrze, szkoda o tym gadać.

MAT[YASZ] *desperuje.*

Ach! czegoż sie ja mam jąć, człowiek utrapiony,
Jużem od swych rodziców własnych opuszczony.
Tu nie mam przyjaciela, nie mam ani żony,
Przyjdzie mi powędrować znowu w cudze strony.
Tu mi ociec nic nie da, tu mi łaje matka,
Niechże mię już opęta djabeł do ostatka.
Mamli tu być hultajem ledajakim, lichem,
Więc wlazę do klasztora i zostanę mnichem.

MIN[ISTER].

Pamiętaj sie Matya, nie czyń tego zgoła,
Raczej sie roboty ujm, ba i też kościoła.
Nic nie wskórasz w próżności, na chlebie żebraczym,
Jedno lata swe strawisz, a pewnie ni na czym.

http://rcin.org.pl

MAT[YASZ].

Jużci mi, panie ojcze, nie staje racyej.

MIN[ISTER].

Z czegożci to przychodzi, czy z desperacyej?
Chcesz ty razem wszytko mieć, a to być nie może,
Musisz trochę pomieszkać tu, przy mnie, nieboże.
Wiem, iże ja twój umysł a prędko odmienię,
Upatrzywszy dzieweczkę, i tak cię ożenię.
I będziesz sie wprawował przy mnie w gospodarstwo,
Odrzuciwszy te fochy i twoje figlarstwo.
Będę baczył twój statek, będzie mi to miło...

MAT[YASZ].

Ba, wierę, nie żartujcie, byle rychło było.
Gdyby jaka nieżadna, dobrych ludzi córa,
Rychlejbym sie miał do niej, niżli do klasztora.

MIN[ISTER].

A nie kwapże sie jedno, trzebać to powolej,
Przypatrz sie gospodarstwu, przypatrz sie i rolej.

MAT[YASZ].

To sie wy to rozmyślać chcecie na to wiele,
A jabym rad w ten tydzień odprawił wesele.

MIN[ISTER].

Wżdyć sie trzeba zalecić, przynamniej z pół roka.

MAT[YASZ].

Boję sie, by mi tego nie dojźrzała oka,
Co to nie widzę na nie, takby mną wzgardziła,
Chybaby taką znaleść, coby ślepa była.
Coby tylko na jedno oko, nie na obie,
A takbyśmy nie mieli co wymawiać sobie.

http://rcin.org.pl

A gdy jeszcze obaczy ten żupan podarty,
Rzecze zaraz, żem ja łotr, iże grawam karty.
Trzebaby mi mieć żupan jaki piękny, nowy,
Żebym sie nie powstydał grzecznej białogłowy.
Portki, boty, magierkę, a chustkę za pasem,
W kieszeni który złoty, iżeby to czasem
Było co dać muzykom, gdy sie w taniec skoczy,
Porwie sie więc i taka, co ma obie oczy.
Wygolić sie chędogo, a szablę przypasać,
Beczkę miodu wystawić, dopieroż sie hasać.
Para serbów, a cymbał, idąż w taniec kołem,
A co raz, to swej pannie bić niziuchno czołem.
Dudkować, umiezgać sie, jak czapla w kobieli,
Tak przy dworze działają, jeśliście widzieli.

MIN[ISTER].

Widzę, że ty wszytko chcesz mieć z wielkim dostatkiem,
Wniweczbyś mie obrócił, a prędko z ostatkiem
Pojąłbyś sobie szumną, cóżciby zrobiła,
Paniąbyś miał, nie żonę, pewnieby cie biła.
Jakby zpierwu dostatek w domu obaczyła,
Pewnieby już tak jejmość zawsze mieć raczyła.

MAT[YASZ].

A jabym skrzypka chował, niechby tańcowała,
Wżdyby sie tym (jak mniemam) ukontentowała.

MIN[ISTER].

Nie świadomeś, nieboże, jeszcze tego ziela,
Zapomniałbyś i tańca, i twego wesela.
Odpadnie więc dobra myśl, kiedy nędza łupi,
Rzekłbyś potym, niestetyż na mój rozum głupi.
Sparzyłbyś sie w ukropie, chciałbyś potym dmuchać
Na zimno, już to nie wczas, teraz trzeba słuchać.

http://rcin.org.pl

Upatrzyć sobie kędy robotną dzieweczkę,
Potym prosić młodzieńców, wziąwszy piwa beczkę.
Muzyką sie nie bawić, wziąć dudę z dudami,
A tak pięknie wesele odprawiemy sami.
Nie wielkimby to kosztem tu sie odprawiło...

MAT[YASZ].

Ja nie dbam, jako tako, byle prędko było.
Co mi Pan Bóg obiecał, dajże mi to, Boże,
By to dzisia mogło być, zaraz po nieszporze.

A M E N.

Matyasz żegna trunek przy gościach.

Bez wszelakich ceremonij, i bez próżny chwały,
Żeby daremnie śklenice, kieliszki nie stały.
Nie za zdrowie przodków naszych, którzy już są w niebie,
Za zdrowie jeden drugiego pełnimy do siebie.
Ja za zdrowie gospodarskie wynicuję swoję,
A za zdrowie gospodyniej awo z drugą stoję.
Trzecią za zdrowie szlachetnych, wszytkich, miłych gości,
Bodajbym sie nią udawił, jeśliże w niej kości.
Ozwi sie kto, jeśliż mi jest dobrym przyjacielem,
Spełni jednę, a ja tobie dwie zaraz z weselem.
To mi człowiek, co pełnej w ręku nie zagrzeje,
A chłopiec, ledwie ją puścisz, wnet inszą naleje.

Autor tych książek.

Mógłcibym był uczynić wżdy co śmieśniejszego,
Dla ciebie, czytelniku, alem sie bał tego,
Iżebyś sie nie rozpukł, czytając od śmiechu,
Takbym przywiódł i siebie, i ciebie do grzechu.

http://rcin.org.pl

Jednak, gdy będziesz czytał, choć nie barzo śmieszno,
Żeby drudzy słuchając, nie było ich tęskno.
Gdy będą pilno słuchać, uchylże ty gęby,
W rzeczy jakbyś sie miał śmiać, wyszczerz wszytkie [zęby.
Co drudzy obaczywszy, parsną pewnie śmiechem,
Mówiąc: a kiż mu djabeł, wszakże to nie z grzechem.

http://rcin.org.pl

XIII

MACIEK POCHLEBCA

DZIEWOSŁĄB DWORSKI

(1620 R.)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DZIEWOSŁAB DWORSKI

MIESOPVSTNY. VCIESZNY.

Dziewosłąb Czytelnikowi.

Dźiewosłąb tym to kśiąszkom imię dano/
By przy tey správie Dziewkę z rękowano.
A ieszcze lepiey/ zá mąż ią dáć rádźi/
Przy tey rozmowney zárázem czeladźi.

Nápisana.

Przez MACKA POCHLEBCĘ

Gwoli zabáwom vczćiwym/ Pá-
cholikom młodym.

Roku sie możesz nie pytáć/ Dawszy sześć groszy y czytać.
Támći snádnie możesz baczyć/ Czym sie twa myśl chce vraczyć.

http://rcin.org.pl

Persony rozmawiające.

W pierwszej części osoby te rozmawiają.

Prolog. Pamphilus. Marszałek. Sekretarz. Pochlebca. Galant. Śpiewak. Skoczek. Chorus.

W drugiej części osoby te.

Marszałek. Galant. Pochlebca. Skoczek. Śpiewak. Hausnecht. Gemba. Pamphilus.

W trzeciej części osoby te.

Pamphilus. Marszałek. Sekretarz. Pochlebca. Galant. Skoczek. Śpiewak. Chorus.

W czwartej części osoby te.

Smołka. Pamphilus. Śmierć. Słudzy. Wąglik. Gemba. Galant.

W piątej części osoby te.

Wiara. Pamphil[us]. Smołka. Wąglik. Anioł. Śmierć. Doktor. Chorus. Epilog.

http://rcin.org.pl

DZIEWOSŁĄB

Komedyej Dworskiej, Miesopustnej.

PROLOG.

Prosimy, panny, panowie,
Wdówki, młodzieniaszkowie;
Zgoła ktoby chciał słuchać,
Chciej nam wolne ucho dać.
Będą różne zabawy,
Niejednakie potrawy;
Wszak też życie inszego
Inaksze, niż drugiego.
Lecz, że prędzej wierzycie,
Na co sami patrzycie,
Wynidzie tu wnet taki,
Który, mając dostatki,
Po swej wolej żyć będzie
Dotąd, aż na to przydzie,
Że lat, kosztów, próżności,
Żartów, zbytków, marności,
Odstąpiwszy na stronę,
Musi z inąd obronę
Upatrować, stwożony,
Groźba złej Persefony.

http://rcin.org.pl

Aż sie sam Bóg zmiłuje,
I z nieba go ratuje.
Posły różnej postaci
Wynidą mu przed oczy.
Wy z przykładu takiego
Bierzcie, co jest lepszego.
A nas, prosim, słuchajcie,
Przyczyny sie spodziewajcie
Krotofilnej uciechy,
Pomiesza sie płacz z śmiechy.
Onoż sie z dworem toczy,
Mówcież z nim sami w oczy.

Sprawa Pierwsza.

Pamphilus, Marszałek, Sekretarz, Pochlebca, Galant, Śpiewak, Skoczek, Chorus.

PAMPHILUS.

Każdy człowiek, według lat i według godności,
Nie powinien odchodzić swojej powinności.
Statek letnym, bujny wiek młodości przystoi,
Nie wiem, czego sie mam jąć, myśl sie we mnie dwoi.

MAR[SZAŁEK].

Rozum to pokazuje, zaż nie widzim, panie,
Że lepiej świata zażyć, póki lat dostanie.
Pieniądze są, godność jest, przy cnocie uroda,
A młodości nie miło nic: tak, jak swoboda.
Nuż tedy, ruszajwa sie, jestci z czym do ludzi,
Opatrznego rozumu zazdrość nie ułudzi.
Wierę o przyjacielu myślićby za czasu,
Aniżeli w starości zażywać niewczasu.

http://rcin.org.pl

PAM[PHILUS].

Ba, jużci tak, dobrzeć to za czasu przebierać,
W czymby potym rozkoszy mógł człowiek używać.
Ale, wierę nie wiele korzyści widają
W takich, co sie to zmłodu opartoliwają.

SEKR[ETARZ].

Panie mój! posłuchaj ty mojej płochej rady,
Wszak wiesz, że we mnie niemasz żadnej złej przysady.
Lepiej świata zakusić, przejrzeć obyczaje,
Kędy komu co zbywa, czego niedostaje.
Potym, co komu Pan Bóg przejrzy, nie uciecze,
Ostrożniejszy sczwany wilk, jako sami wiecie.

MAR[SZAŁEK].

Atości, wierę by mi to za djabła stało,
Coby mię przeględanie takie kosztowało.
Nie stem, ani tysiącem złotych to odprawi,
Co, latając po świecie, marnie sie potrawi.

PAM[PHILUS].

Niechże Pan Bóg sprawuje, jak sie mu podoba,
Choć nadtracić, wszak cnoty nie traci chudoba.
A wszak prorok powiedział: iż Pan Bóg człowieka
Opatrzył sczodrobliwie, tak jescze od wieka.
I w rozkoszy, rozkazał, dobra nabytego
Aby każdy używał, według stanu swego.

POCH[LEBCA].

I Salomon tak pisze: iż człeka hojnego
Zwykło więc błogosławić święte bóstwo jego.

PAM[PHILUS].

Co bądź, to bądź, przecię ja w tę piosnkę zagędę,
Iż jescze w cudzym kraju jaki czas pobędę.

http://rcin.org.pl

Jescze mi z parę takich zjednajcie pachołków,
Coby mię za nie nie wstyd, nie chcę głupich ciołków.

☛ *Tu wynidzie Marszałek, przywiedzie trzech wyrostków: Galanta, Śpiewaka i Skoczka.*

MAR[SZAŁEK].

Owomci sam wyrostków trzech przywiódł, mój panie
Rozumiem, że sie dosyć wolej twojej stanie.

GAL[ANT].

Pomagabóg Waszmościom, Mościwi Pan[ow]ie,
Ja do wszelakiej posługi mam serce gotowe.
A chociam tak dalece i w pany nie głodzien,
Lecz do waszego dworu będę pewnie godzien.
Wlecze mi sie strawica między ludźmi wszędzie,
Każdy wesoło buja, kto przy mnie usiędzie.

ŚPIE[WAK].

Ba, jeśli służyć mamy, a k temuśmy przyszli,
Więc i my nie zepsujem drugim bobrej myśli.

MAR[SZAŁEK].

Pódźciesz sam, dajcie rękę, nam też trzeba takich,
Którzy są obyczajów świadomi wszelakich.
Drzeć łyka, kiedy sie drą, trzeba zażyć świata,
Kiedy bujność dopuscza i wesołe lata.

☛ *Tu sobie dawszy ręce, wnidą za zasłonę, śpiewając.*

Sprawa Wtóra.

Marszałek, Galant, Pochlebca, Skoczek, Śpiewak, Hausnecht, Gemba.

MARSZAŁEK.

Miał był nasz pan w cudze kraje, nie mieszkając, jechać,
Lecz widzę, że tej drogi przydzie mu zaniechać.

http://rcin.org.pl

Bo sie nam barzo zachwiał i twarz swoję zmienił,
Boję sie, by konceptów swych zaś nie odmienił.
Lepiej my mu upatrzmy tu gdzie przyjaciela,
Z którymby tych miesopust mógł zażyć wesela.
Tak mu sie i dobra myśl i zdrowie przywróci,
I tesknicę uprzejmy przyjaciel ukróci.

GAL[ANT].

Wierę prawda, i z naszym by to lepszym było,
Kiedyby sie po świecie nie wiele włóczyło.
Głupiego to, mogąc mieć blisko co dobrego,
A po dalekich stronach szukać, nie wiem czego.
Oto tu pan Marszałek i my wszyscy wiemy
Jednę dostatnią pannę, którą narajemy
Panu swemu, byle go Pan Bóg do dobrego
Zdrowia przywiódł, użyjem z nim wczasu wszelkiego.

POCH[LEBCA].

A teraz sie zabawmy, Bóg robić rozkazał,
Źle próżnować, czas drogi, i mnie go wierę żal.

SKO[CZEK].

Tak jest; są tego znaki, że czasy miłujesz,
Bo dnia, nocy szanujesz, rok cały łotrujesz.

POCH[LEBCA].

Mój namilszy z łotrostwem, a tyś dobry człowiek,
Obaście stal.

SKO[CZEK].

Taki pan, taki ma wiek.
A śpiewak co?

ŚPIEW[AK].

Nie tak też, jako kto rozumie,
Ale wszak też i W. M...

http://rcin.org.pl

MAR[SZAŁEK].

Któż tego nie umie?

ŚPIE[WAK].

Wczasci, ale cóż czynić, jęliśmy sie tego,
Ledwie z szkoły, ali wnet do wszytkiego złego.
Klecha, powrózby mu był folgował na przodku,
Mogłem szukać do życia inakszego śrzodku.
Ale nie miał baczenia na dziecinne sprawy,
Często *solve caligas* wyganiał potrawy.

POCH[LEBCA].

Niemasz lepszych pigułek na żołądki młode,
Nad tę receptę, która czyni mi ochłode.

☛ *A tym czasem chłopięta mają za zasłoną karty grać i załeb chodzić.*

Niechaj tak, weźmiesz w marmus, starsza moja kralka!

MAR[SZAŁEK].

Biją sie.

SKO[CZEK].

Musi tam być utarczka jaka.

☛ *Skoczek, bieżawszy do nich, rozwadzi je.*

MAR[SZAŁEK].

Cóż to tam?

SKO[CZEK].

Nic, chłopięta igrają.

MAR[SZAŁEK].

Ale wżdy.

SKO[CZEK].

Oba zgoła po palcu nie mają.
Trębaczyk grał z kuchcikiem czerwonego rusza,
Aż mało z trębaczyka nie wypadła dusza.
Tak mu dał kuchcik w marmus.

http://rcin.org.pl

MAR[SZAŁEK].

Ba, patrz tej lichoty,
Jakoć sie teraz nazbyt jęli tej pustoty.
Ledwie już im na głowie rogi nie urostą,
Nie dbają nic na pana, nie groź też im chłostą.
Już na się do szabelki wlot sie pomykają,
A toż też słyszę, oba po palcu nie mają.
Przecię ich tam przesłuchać, złe to obyczaje,
Skąd tym łotrom na karty pieniędzy dostaje?

POCH[LEBCA].

A Bóg jako, choć nie siał, przecię jednak zbiera,
Tym właśnie sposobem żywi sie kostera.
Jednak niemasz co chwalić, szpetne to przymioty,
Niemasz co bić, każdemu dojmą swe lichoty.
Wszak nie wiele zgrzeszyli, swego dokazali,
Komu krzywda, niech mówi, wszak z sobą igrali.

MAR[SZAŁEK].

Przecię je dać opatrzyć, skocz ty po barwierza,
A my pójdziem do pana, ujrzem, na co zmierza:
Jeśli mu sie na zdrowiu wżdy co polepszyło,
Wżdyby z nim miesopustu lepiej sie zażyło.
Ty, Gemba, konie opatrz, a w drogę sie gotuj,
A ty, kucharzu, co wskok, wieczerzą nagotuj.
Niech usnacht drew narąbie, a szafarz nakupi,
Co potrzeba, będziem mieć mięsopust nie głupi.

☛ *Tu pójdą do pana, a będą go namawiać, aby jechał w zaloty do bliskiej panny, i pojadą; tam będą pić, skakać, tańcować, zaloty stroić, biesiadować, a potym do domu odjadą; a wtym, po odjechaniu ich, pocznie narzekać Gemba, woźnica.*

GEMBA.

Zewsząd dziś kapie na sługi,
Ledwo nas nie wprzęgą w pługi.

http://rcin.org.pl

Nie wiem, co już wymyślają,
Na zdech rób, a mało jeść dają.
By wżdy mytko dobre dali,
Wiernećby sługi miewali.
Ale i pomyślać szkoda,
Zewsząd na nas niepogoda.
Najlepiej sie ci miewają,
Co bębenka podbijają.
Chociaż im nie zawsze wierzą,
Ba i grzbiet im czasem zmierzą.
Ale przecię łaskę miewa,
Który cichą piosnkę śpiewa.
Więc wyć z wilki, kiedy wyją,
Nie będzieszli, to cię zmyją.

HAU[SNECHT].

Gembusiu! mnieś to z gęby dopieruchno wyjął,
Jam sie już u drugiego lepszej służby ujął.
Jedno czekam na rękę statecznej pogody,
Niech kto inszy, zaczęte z panem, kończy gody.
Szczęśliwy, który cudzym przykładem ostrożny,
W różnej łasce i służby sposób bywa rożny.

POCH[LEBCA].

Cóż wżdy pilnego z sobą rozmawiata,
Co wam kazano, czemu nie działata?

GEM[BA].

Na swą nędzę utyskujem, tak robim, że rąk nie czujem,
A przecię mamy sie choro, do kalety nam niesporo.

POCH[LEBCA].

Którzy chcą w służbie fortuny użyć,
Potrzeba wiernie panom swym służyć.
Czynić posługi z wielkiej ochoty,
Nie wymawiać sie z żadnej roboty.

http://rcin.org.pl

Sprawować wszytko bez ociągania,
Trzeba poniechać i markotania.
Fortuni Pan Bóg sługę takiego,
Użyje zawsze wiele dobrego.
Co z wysługi ma, będzie mu sporo,
Bóg mu przysporzy tak dziesięcioro.
Ale zaś sługę nieochotnego,
Który nie służy z serca prawego,
Pańskich sie posług, gdzie może, chroni,
Jak wilk od sieci, ku lasu stroni;
Jeśli co robi, ześcia nie czyni,
Przecię markoce, choć co zawini;
Za takim sługą niesczęście chodzi,
Na wszelkich rzeczach złe sie mu wodzi.
Niespore będą jego wysługi,
Choć za nie służy czas barzo długi.
Przeto, Gembusiu, ocz sie frasujesz,
Gdy, w nagrodzie służb, słabą chęć czujesz.

GEM[BA].

Bym ja służył, nie wiem jako,
Przecię mnie zawsze jednako.

POCH[LEBCA].

Nie frasuj sie, bo pan baczny,
Bywa razem w nagrodzie znaczny.

HAU[SNECHT].

Już twoja dobra, cny pachołku,
Bo jest dosyć pieniędzy w worku.
Pańską łaske na wszytkim znacie,
I wysługę wyborną macie.
A snadź to jest z dobroci bożej,
Też sie wam we wszem obficie mnoży;
Za uprzejmą twoję cnotę
I za wierną waszę robotę.

http://rcin.org.pl

Jescze my tego skosztujemy,
I rady waszej spróbujemy.
Z pilnością sie starać będziemy,
Aza w tę piosnkę zagędziemy.

☛ *Tu znowu wszyscy sie znidą do pana i z panem wynidą.*

PAM[PHILUS].

Wołajcie mi Marszałka!

SKO[CZEK].

Wnet, M. Panie,
Owo jest, czyni zaraz pańskie rozkazanie.

PAM[PHILUS].

Każcie konie gotować, znowu pojedziemy
W zaloty, a miesopust wżdy gdzie wyżyjemy.

MAR[SZAŁEK].

Jedno szafarz nie wiem jak? wiele mu zostaje —
Nie wiem, by zostać miało, przędzej nie dostaje.

PAM[PHILUS].

A to czemu? jescze tam tak wiele być miało,
Czymby się sługom myto i z barwą oddało.

MAR[SZAŁEK].

Boże, daj to, każę mu liczbę nagotować,
Ekspensy z perceptami rządnie porachować.
Ale wątpię na takie, jakie są rozchody,
Aby miało co zostać, nad wszytkie przychody.

PAM[PHILUS].

Wszak i od urzędnika wziął resztę za gumno.

MAR[SZAŁEK].

Ba, juści tak, ale sie jadło, piło szumno.

http://rcin.org.pl

A gość częsty nawiedza, ustawnie jeździemy,
Siła sie z mieszka sypie, a mało kładziemy.

PAM[PHILUS].

Jakoż, kiedy potrzeba.

MAR[SZAŁEK].

Tak jest, trzeba i tym,
O których, kiedy defekt, szermują językiem.

PAM[PHILUS].

Któż taki?

MAR[SZAŁEK].

Któż dziś dobry.

PA[MPHILUS].

Wójtniego, świnia —
Dalej, ktoby sie znalazł, rzekni że nowina.

MAR[SZAŁEK].

Fortel na to, panie mój, ściskać, gdzie nie trzeba
Dawać; a tam zaś musi dawać, gdzie potrzeba.

PAM[PHILUS].

Dajciesz, dajcie każdemu, jako rozumiecie,
A regestra z szafarzem pokorygujecie.

GEM[BA].

Abo jako mógłby sie nam nie zyścić spełna,
Bogu przysięgam, żeby mu trzeszczała wełna.

☛ *Tu pójdą z izby, śpiewając.*

http://rcin.org.pl

Sprawa Trzecia.

Pamphil[us], Marszałek, Sekretarz, Pochlebca, Galant, Skoczek, Śpiewak *pójdą, śpiewając.*

PAMPHILUS.

Musim znowu gdzie indziej w zaloty uderzyć,
Bo tu zgoła nie widzim, dlaczegoby mierzyć.
Jest wszytko, lecz o male, a mnie taka grzanka,
Lada gdzie, bez zalotów, niepochybnie potka.
Cóż pokusy zawadzą, kto nie waży, nie ma,
Wilk, miejsce zawaliwszy, nie utyje doma.

MAR[SZAŁEK].

Tak jest, że sie nie wadzi, tam i sam przejeździć,
Bo jeśli nie pomoże, mało będzie wadzić.
Aleć też z kupą tylko włóczyć sie po świecie,
A na żaden ślad nie wpaść, mała korzyść przecie.

SEKR[ETARZ].

Trudno teraz ze wszytkim przyjaciela dostać,
Do ko[go] Bóg myśl skłonił, na tym z chucią przestać.
Gdzie cnota jest, tam wielki posag dziewki mają,
Baczni młodzieńcy więcej nieraz szukają.

MARSZAŁEK *na Galanta ukaże.*

Temuby ją naraić, bo rzeczy świadomy,
Ale my nic za cnotę nie wytargujemy.
Za pieniądze na świecie wszytkiego dostanie,
Cnoty teraz już nie mierz miedzy ludźmi tanie.
Jeśli o posag idzie i dobrą wyprawę,
Bogatych żydów dosyć, ci tę skończą sprawę.
Jedno chcieć, a śmieć, z nimi do ślubu przystąpić,
Mało na tym, choćby jak, byle co ułapić.

http://rcin.org.pl

SEKR[ETARZ].

Jeszcześ żony nie tylko dla wiana pojmują,
Ma tam być coś inszego, czego ci nie mają.

POCH[LEBCA].

A czegoż dziś u ludzi za grosz nie dostanie?
Szkoda mówić, już ty tak jedno uczyń, panie.

PAM[PHILUS].

Grosz mam, grosza nie szukam, tobie grosz nowina,
Przeto ty pojmi sobie i u Ormianina.
Godnościąby, nie groszem, przyjaźni nabywać,
Bez tej możesz o groszu i na suszy pływać.

POCH[LEBCA].

To już W. M. nielada upatrujesz grzankę,
Leczbym ja nie przebirał, co Bóg dał w kobiałkę.

PAM[PHILUS].

Tak jest, o perły nie dba, kiedy żołądź najdzie.

POCH[LEBCA].

Świnia twój brat, ja też nic naprzeciw prawdzie.

PAM[PHILUS].

Prawdać to, dobrać to jest, nie kwapić sie z rzeczą,
Próbując tak i owak, mieć na wszytko pieczą.
Lecz mię przecię siła te zaloty kosztują,
W długi trudne zawodząc, z ojczyzny kwitują.
Bo co panna, to folwark, co droga, to długi,
Zysku mało, koszt wielki, zewsząd pełno trwogi.
Zastawnik darmo żyje, ja sie ściskać muszę,
Póki jest, póty wierzą, nikt nie da na duszę.
Mali sie prawda mówić, próżne to zawody,
Gdy kto traci dla kogo, a nie zna nagrody.
Żonąć długi zapłacić, abo dać wszytkiemu
Pokój, porwona miłość nie wiem komu złemu.

http://rcin.org.pl

GAL[ANT].

Jam długo szczęścia czekał, lecz iż przyść nie chciało,
Bych mu więcej nie służył, już mi sie tak zdało.
Już czołem za cześć, szczęście, dalej cię nie czekam,
Oblokszy sie w chudobę, żoneczki doczekam.

MAR[SZAŁEK].

Wtenczas Pan Bóg narychlej człeku pomoc daje,
Kiedy mu namniej szczęścia z nadzieją dostaje.
I winuję fortuny, że mi nic nie daje,
Samej cnocie rad służę i przy niej przestaje.

POCH[LEBCA].

Ja, iż sie chudo czuję, rychlej tam przestanę,
Kędy więcej okrągłych, niż cnoty zastanę.

MAR[SZAŁEK].

Mylisz sie, nieboraczku, argument to słaby,
Małoćby go nie zgadły i szpitalne baby.
Cnota, dzielność, i godność, te na wieki słyną,
A pieniądze za czasem, miasta i wsi giną.

POCH[LEBCA].

Djabeł że mi po chudej, kiedym ja sam chudy,
Będziem chodzić za sobą, nastroiwszy dudy.

SKOC[ZEK].

Niech kto chce, co chce, mówi, ja przy szczęściu stoje,
Kiedy mnie szczęście służy, będzie wszytko moje.

ŚPIEW[AK].

Kopa worków, mały byt, gdzie jest rozum mały.

POCH[LEBCA].

A czemuż mię do szkoły zmłodu nie dawali?

http://rcin.org.pl

ŚPIEW[AK].

Kiedy mam co, każdemu przysłużyć sie mogę,
A kto nie ma konika, wender pieszo w drogę.
Nietrwałe to są rzeczy, których szczęście panem,
Chyba, żeby sam rozum chciał tam być hetmanem

GAL[ANT].

Ale rzadko z fortuną Minerwa w przyjaźni,
Mamy tego w niektórych kształt dosyć wyraźny.
Bo im kto szkoły więcej z nauką pilnował,
Tym w rzeczach swych podlejszą fortunę uznawał.
Na ćwiczeniu grunt wszytek godności zależy,
Rozum polerowany fortunie zabieży.
Będzieli co miał w mózgu, sam sobie fortunę,
Jako zachce, na każdą wymiarkuje stronę.
Nie będzie miał, już tu stoi, wszędy źle głupiemu,
Szczęście wiary nie strzyma, głupstwu wierzcie temu.

MAR[SZAŁEK].

O Galancie! toś teraz już tu mózgu ruszył,
W breweś przyciął jednemu, drugiemuś potuszył.

PAM[PHILUS].

Już koniec miesopustu, już prawie na schyłku,
Taneczne gody mamy, a wżdy w upominku.
Żaden z nas ni od kogo pewnej nie ma rzeczy,
A długo na słowie być, wierzę, to nie grzeczy.
Acz ci to nie nasza rzecz, czasy upatrować,
Bo to sobie samemu raczył Pan zachować.
Próżne nasze zamysły, próżne słowa będą,
Tak my skakać musimy, jako nam zagędą.

MAR[SZAŁEK].

Nie frasujże sie W. M., byle zdrowie było,
Nie będzie nam na żadnej fortunie schodziło.

http://rcin.org.pl

I żonę Bóg da dobrą, i posagu wiele,
Tylko sie jąć pewnego przyjaciela śmiele.

GAL[ANT].

Nie trzeba wiele myślić, gdy żony szukamy,
Której sie serce chwyci, tej sie trzymać mamy.
Bo tę skłonność każdemu sam Pan Bóg podaje,
Kto nią gardzi, nic sie mu dobrze nie udaje.

PAM[PHILUS].

Jedźmy tedy znowu kędy,
Będąć młodym radzi wszędy.
Wiem ja jednę, zacną wdowę
Niedaleko, ma gotowe
Pieniążki i wiosek siłka,
Ktemu panieneczek kilka
Grzecznych, wstydliwych, nadobnych,
I w obyczajach ozdobnych.
Stara, jest coś poważnego,
Nie poszydzi stanu swego.
Ale chytra, jako wrona,
Mogę rzec, książęca żona.
I młodszać roztropną będzie,
Gdyż w zacnym domu usiędzie.
Bo prawa wojewodzina,
Wszytkie k temu postawy ma.
Już tam wszytko po sznurowi,
Nie źle sie nią ktoś obłowi.

MAR[SZAŁEK].

Wieręby sie tam przeklujać,
Możemy tam lepiej wskórać.

PAM[PHILUS].

Jedźmyż tedy, nie mieszkajmy!

http://rcin.org.pl

GAL[ANT].

Zaprzężono.

PAM[PHILUS].

Więc wsiadajmy!

☛ *Tu wynidą, śpiewając.*

Sprawa Czwarta.

Pamphilus, Wąglik, Smołka, Słudzy, Gemba, Galant, Śmierć.

SMOŁKA.

Stój! Galancie, gdzie sie kwapisz,
Wnet tu zaloty ułapisz.
Przed gośćmi z domu uciekasz,
Wnet ich tu więcej doczekasz.

PAM[PHILUS].

Barzom im rad, a z pannami?
Owoż poseł z nowinami.

ŚMIER[Ć].

Jam jest, jeśliby mię trzeba,
A jest jaki dekret z nieba?
Grzech mi ociec, a ja jego
Córką będąc, strzegę swego.

SMOŁ[KA].

Złego ojca, złe potomstwo,
Tobie karząc swowoleństwo.
Bóg rozkazał na tym świecie,
Póki ogień nie wymiecie.
Wszelakich rzeczy stworzonych,
Nadętością splugawionych.

http://rcin.org.pl

ŚMIER[Ć].

Z rozkazania Pana mego,
Jestem gotowa do wszytkiego.
Jakoż, to mam rozkazanie,
Bym skarała jedno panie,
Który po wszytkie swe lata
W rozkoszy zażywał świata.

PAM[PHILUS].

Przebóg, coś to straszliwego,
Wypądźcie precz z domu mego!

SŁUD[ZY].

Słysz ty, sprosna mocy, wyschła,
Skądżeś? coś zacz? po coś przyszła?
Wieśże sie stąd, klępo, zaraz,
Bo cię nauczemy muras.

☞ *Tu sie słudzy porwą, djabli śmierci na ratunek wyskoczą, śmierć z kosą.*

SMOŁ[KA].

Bawejże, biją tu bracie?
Czemuż jej tak doskwarzacie?

WĄG[LIK].

Tej krzywdy wam trwać nie możem,
Wszytkich cepami obłożem.

☞ *Wszyscy skoczą do sług, słudzy uciekają.*

GEM[BA].

My nic ze djabły.

GAL[ANT].

My z rogami nic.

http://rcin.org.pl

SMOŁ[KA].

O, idźcież stroipiętkowie,
Żeście nie wzięli po głowie.

☞ *Pamphil chce za nimi uciekać, djabli ode drzwi zastąpią.*

SMOŁ[KA].

A ty dokąd? poczekaj, mamy z sobą sprawę,
A wieręś tu chciał z nami staczać boje krwawe.

PAM[PHILUS].

Puść mie oto! co mie chwytasz?

WĄG[LIK].

Podobno to sobie za śmiech masz.

ŚMIER[Ć].

Stój! umrzeć ci dziś kazano.

PAM[PHILUS].

Barzoby mię oszukano.
Mylita sie, ktoś to iny
Zasłużył takie nowiny.

SMOŁ[KA].

Stójże, chceszli, dworzaninie,
Już cię tu dobra myśl minie.

PAM[PHILUS].

Kiż to djabeł, za poczwara,
Będzieszli tak przykra; wara!

ŚMIER[Ć].

Rozumiesz ty, że żartuję,
Dziś masz umrzeć, dziś rzecz swoję
Zawrzeć z ludźmi, zacząć z Bogiem,
Grzech twój nie pójdzie odłogiem.

http://rcin.org.pl

Bez odwłoki wyrok czeka,
Co ma skąd potkać człowieka.

PAM[PHILUS].

Cóż Bóg ze mną ma takiego,
O com oskarżon od niego?
Nie pożyczał mi niczego,
Nie ma zapisu żadnego.
Jam mu też nic nie zastawił,
Pókim sie jescze tym bawił.

SMOŁ[KA].

A już we drwa? któżci to dał,
Coś dłużnikom pozastawiał?
Kim żyjesz, kto w cię wlał duszę?

PAM[PHILUS].

Jeszcze ja tu nic nie tuszę,
Dlaczegobym śmierć zasłużył,
Bom ja z własnej ojczyzny żył.

SMOŁ[KA].

Toć już z nieba, gdyż na świecie
Wiecznego bytu nie wiecie.
Zwierzętom ziemię stworzono,
Człeku niebo naznaczono.
Jakim kto podobny bywa,
Taką kondycyą miewa.
Tyś w życiu z bydłem przestawał,
Bożych spraw nie naśladował.
Przeto też w ziemi zostaniesz,
Do nieba sie nie dostaniesz.

GEM[BA] *przez zaponę.*

Jeszczeżby też nam być w niebie,
A Bóg kędy? w tej potrzebie.

http://rcin.org.pl

Dobrze już tak, z tej rzeczy nic,
Cobyśmy tam mieli czynić.

ŚMIER[Ć].

Im was więcej, tym drzew więcej,
Niemasz w tej skórze człowieczej
Ani zmysłu, ni przysady,
Wy niebieskie wiecie rady?
Aleć im szkoda folgować,
Wszyscy stąd muszą wędrować.

SMOŁ[KA].

Ciotusiu! czyń, co masz czynić,
Ostrać kosa, jedno schylić.

ŚMIER[Ć] do PAM[PHILUSA].

Szacuj sie wprzód ty, piękniku,
Boś już pewnie u mnie w łyku.
Potym z tobą pójdą drudzy,
Twoi wierni, oni słudzy.

PAM[PHILUS].

Jasne słońce, wejrzy na mię,
Straszne mam przed sobą znamię.

[ŚMIERĆ].

Nic z tego, pomni coś działał
Za młodych lat, kiedyś szalał.
Niceś nie czynił dobrego,
Oszukiwałeś bliźniego.

WĄG[LIK].

To prawda.

[ŚMIERĆ].

Sameś na sie nic nie baczył,
I Bogaś już był zabaczył.

http://rcin.org.pl

W kościeleś często nie bywał,
Mszej, nieszporu nie słuchiwał.
Wszytkoś sie miłostką bawił,
I tam złego, wiem, coś sprawił.

WĄG[LIK].

I ja wiem.

[ŚMIERĆ].

Ojczyznęś marnie przetrawił,
A wszeteczną sprawą wsławił.
To cię wszytko kole w oczy,
Już nie masz nic na pomocy.

WĄG[LIK].

Niemasz, niemasz.

ŚMIER[Ć].

A, słyszysz to, panie bracie,
Co to powiadają na cie.

WĄG[LIK].

Dzisiaj u nas będziesz w saku,
Pamphilusie, nieboraku.

PAM[PHILUS].

Zgiń ty do piekła, szatanie,
Jawne to twoje matanie.
Bóg z miłosierdzia swojego,
Nie opuści mnie grzesznego.

WĄG[LIK].

Bawej, jakci skrucha rusza,
Kiedy już na schyłku dusza.

http://rcin.org.pl

SMOŁ[KA].

O, nic z tego, być kozie na wozie.

☞ *Tu sie koło niego zawiną z kosami, z cepami, z workami, strasząc i dręcząc go, w trąby uderzą, djabli skaczą i radują sie, chcą go wziąć, Pamphilus mdleje.*

Sprawa Piąta.

PERSONY.

Pamphil[us], Smołka, Wiara, Wąglik, Anioł, Śmierć, Doktor, Chorus, Epilog.

WIARA *przydzie z krzyżem, jako pani*

Pamphile! bądź w wierze stały,
I przeciw pokusom trwały.

PAM[PHILUS].

Któregoś jest kolwiek choru,
Przecięś niebieskiego dworu.
Witaj! a pomóż na złego,
Nieprzyjaciela dusznego.

SMOŁ[KA].

Jużci to nic nie pomoże,
Szacuj sie, panie, nieboże.

WIAR[A].

Odstąpcie precz, szatanowie,
Dajcie miejsce mojej mowie.
Pokolenie ojca złego,
Nie macie prawa żadnego,
Nad tym człowiekiem leżącym,
W Bogu mocnie ufającym.

http://rcin.org.pl

WĄG[LIK].

Jak mówisz? prawa nie mamy,
Tych sie panków spodziewamy.

WIAR[A].

Stul pysk, przeklęty zwodniku,
Boć wziąć kijem po tym słyku.

☛ *Tu sie ma krzyżem zamierzyć, djabeł uskoczy, anioł przydzie z wielkim pędem.*

ANIO[Ł].

Co wy tu, zdrajcy, działacie,
Lucyferowi siepacze,
U tego chorego człeka,
W piekle wasza wieczna męka.
Nie zwiedziecie go w mej straży,
Bo przebywa w nim duch boży.
Idźże, djable, na swój kiermasz,
Bo tu żadnej sprawy niemasz.

WĄG[LIK].

Dlaczegoż tak na nas fukasz,
Zawsze ty z nami zwady szukasz.
Naszci to brat, możesz baczyć,
Nie trzeba oń prawa toczyć.
Masz regestra, te oglądaj,
A nam już więcej pokój daj.

WIAR[A].

Dawnoś ty, czarcie kłamliwy,
I w powieściach swych fałszywy.
Wszytkoś tu kłamstwo napisał,
Bodaś i z regestry wisiał.

SMOŁ[KA].

Nie dowiedziesz na nas tego,
By było co zmyślonego.

http://rcin.org.pl

Przeto odstąp, pani święta,
Niechaj będzie dusza wzięta.

WIAR[A].

Zgiń ty do piekła, szatanie,
Nie po twej sie wolej stanie.
Bo, gdy jedno pysk otworzysz,
Tego sie kija domówisz.

WĄG[LIK].

Nie mówimy teraz z wami,
Jedno z magry, z galantami.
Tego już w swej mocy mamy,
Bo go i po piórach znamy.

ANIO[Ł].

Nie sądź takich, co z krewkości
Przychodzą do nieprawości.
Bo takim Bóg sprawiedliwy,
Zawsze bywa miłościwy.
A też sie to czartu godzi,
Grzech wskok skarać, gdy go spłodzi.
Zawrzyciesz pysk, nie gadajcie,
Ani nam już domawiajcie.

SMOŁ[KA].

Jużci źle, już nas przemogą,
Nic nam zdrady nie pomogą.
Twa to, Wągliku, niecnota
Sprawiła, twa robota.
Choć on w twojej straży chodził,
Przecięś go nie pilno zwodził.
Ale wierz mi, że twą sprawę
Przed Belzebubem objawię.

WĄG[LIK].

Słyszysz, podnoś ty oszalał,
Żeś mi tak barzo nałajał.

http://rcin.org.pl

Aleć, Smołkusiu, nie wytrwam,
Teżci tak, jak ty mnie, po łbu dam.
Wynidźwa jedno do sieni,
Wnet na sobie wyjedziemy.

SMOŁKA.

Ba, jeśli chcesz i tu teraz.
Osiodłam cię i tu zaraz.

☞ *Skoczą do siebie, pobiją sie, wyjadą na sobie za zaponę drugimi dziurami, znowu wnidą.*

SMOŁ[KA].

Bawej, cośmy tu sprawili,
Małośmy nie odbieżeli
Homulusa z jego dworem,
Wziąć mu przecię po łbu worem.
Szkoda mu dłużej folgować,
Musi on z nami wędrować.
Wszak go na to twórca stworzył,
By onemu, nie nam, służył.
A z rozumem by sie zgadzał,
Bogu, a nie nam dogadzał.
Ale on na to nie dbając,
Insze broił, weń dufając.

WIAR[A].

Pódź, pokuso, nie kuś Pana,
Nie do kończać jest moc dana.
Nie przeszkodzi żywot przeszły,
Chociajże jest w grzechach zeszły.
Gdy człowiek, przestawszy złości,
Pożąda boskiej miłości,
Z płaczem za grzechy żałuje,
Polepszyć sie obiecuje.
Wnet Pan dekret swój odmieni,
I co myślił, wnet przemieni.

http://rcin.org.pl

Ku łasce go swej przywróci,
Gdy sie ku niemu nawróci.
Przeto, przez moc najwyższego,
Lećcie do piekła swojego.

SMOŁ[KA].

Komu sie nie chce do nieba,
Tego gwałtem pchać nie trzeba.
Wnet czas sie nam dosyć stanie,
Kiedy złość weźmie karanie.

ANIO[Ł].

Pódź ty sam z nami, Pamphile!

WIAR[A].

Trzeba cię nam na chwile.

☛ *Tu odwiodą z sobą Pamphila za zasłonę, djabli z Śmiercią zostaną.*

SMOŁ[KA].

Atości, cóżeś sprawiła,
Iżeś go nam upuściła?
Mówieliśmy, co masz czynić,
Czyń, ciotusiu, ty przecię nic.
Chciał Bóg, aby[ś] swoją kosą
Pokarała Pamphilusa.
Aleś ty mu sfolgowała,
Będziesz zań sama cierpiała.

ŚMIER[Ć].

Dziatki, nie mówcie tak groźno,
Ani sie gorgolcie prożno.
Gdzież miarka spraw jego wyszła,
Aby sprawiedliwość przyszła.

http://rcin.org.pl

WĄG[LIK].

Nie łgać babo, wróć duszę,
Boć sie o twój łeb pokuszę.

SMOŁ[KA].

O, szpitalnico niezbedna,
Często sie tak i niejedna
Dla ciebie dusza wywini,
Ale co folgować świni.

☞ *Uderzą ją, ona wrzaśnie „Beelzebubie, ciotkę biją!", drugi ją pchnie, padnie z kosą, tam ją osiodłają, dawiąc, bijąc, mdliąc.*

Atoż masz, czegoś żądała,
Drugi raz będziesz wiedziała,
Jako władać swoją kosą,
Kiedyć kogo w garść przyniosą.
Na pomoc już nie ma ducha,
Ni poczwary, ta śmierdziucha.
Ba, nie wiesz, o nasci idzie,
Gdy przed Belzebucha przydzie.
Zprzepyszna byśmy sie mieli
Gdybyśmy przed nim staneli.
Więc wskok zabiegaj po doktora,
Będzie zdrowa, jako wczora.

Doktor przydzie, z czarty mówi.

DOKT[OR].

Kat kryzaj, liber broder.

[SMOŁKA].

Nie rozumiem, panie foter.
Ale czyń, po coś wezwany,
Doszliśmy rządu z ciotkami.
Ono leży jako drewno,
A mało w niej ducha pewno.

http://rcin.org.pl

Mein her doktor, popatrzajcie,
A pulsów jej pomacajcie.

DOKTOR, *macając pulsów, rzecze:*

Jeszcześ dusza pełna w ciele,
I za to przyrzekę śmiele.
Skoro pilności przybędzie,
Wnet ona zdrowia nabędzie.
Bo jest barzo za uszami,
Pulsy które nazywamy
Witales, te przerażone,
I tak niebogę zemdlone.

☛ *Wziąwszy maść, natrze pulsy i wzniesie ją potym, ona zemdlona.*

Muszę ją wziąć do izdebki,
Gdzie wszytkie mam swe recepty.
Żebym ją lepiej opatrzył,
I, co potrzeba, spatrzył.
Pódźże sam, pani swatowa!

ŚMIER[Ć].

Ach, toć mi nie służy głowa.

WĄG[LIK].

Gorszy na nas nieśmiertelny
Beelzebub, wójt piekielny.
Pódźwa brachu, zjednajwa sie,
My nic nie powiemy na cie.
Ciotusię ladaczym zbędziem,
I tak wszytkiego pozbędziem.
A na to sie oba usadziem,
Że Pamphila z Bogiem zwadziem.

☛ *Tu wszyscy odejdą za zasłonę i, zjednawszy sie, pójdą precz, śpiewając.*

http://rcin.org.pl

EPILOGUS.

Panie, panny, panowie,
Wdówki, młodzieniaszkowie,
Widzieliśmy na oko,
Dość jaśnie i szeroko,
Jako ten świat obłudny,
Choć sie zda zwierzchu cudny.
Ludzi dziwnie wartuje,
Sprawy konterfektuje.
Młodzi radzi falują,
I w zdaniu swym szwankują.
Gdy sie czego nabarziej
Spodziewa, to napręcej
Śmierć, abo też przygoda
Nagle z kąta wygląda.
To dopiro wątleje,
W Bogu kładzie nadzieje.
Lecz sie czasem omyli,
Po złym życiu, złej chwili
Spodziewać sie potrzeba;
Chyba, żeby Bóg z nieba,
Z dziwnej swojej hojności,
Okazał znak litości.
Jakoście tu słyszeli,
I na oko widzieli,
Różne zdania i mowy,
Personami i słowy.
Co abyście przyjeli
Z łaską, prosim, i mieli
Na nas wzgląd i baczenie,
Gdyż, za takie ćwiczenie,
Godzi się podziękować,
Ba wierę i darować.

Dokończenie.

http://rcin.org.pl

XIV

JAN DZWONOWSKI

NIEPOSPOLITE RUSZENIE ABO GĘSIA WOJNA

1621 R.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

NIEPOSPOLITE RVSZENIE

Abo

GĘSIA WOYNA.

Trudno iuż w Polscze o kiy bo zá sześć mieśięcy/
Wynieśli ich ná woynę do kilku tyśięcy.
Turczyn się bárzo lękał bali się Tátárzy/
Straszliwać to gdy Polak kijem w polu párzy.

IANA DZWONOWSKIEGO
Generałá Pilźnińskiego.

W KRAKOWIE, Roku P. 1621.

http://rcin.org.pl

Cosi na Albertusa to ruszenie poszło,
Co żywo na ramieniu wielkie kije niosło.
Jedni byli w kurpielach, a drudzy w chodakach,
Jescze było nie słychać o takich kozakach.
Napewniejszy rynsztunek, za pazuchą karty,
Sam chłop goły, jak bęben, jak djabeł odarty.

http://rcin.org.pl

ROZMOWA SZLACHCICA Z KACZMARZEM

o Niepospolitem ruszeniu, abo Gęsiej wojnie.

[Szlachcic].

Hej! hej! doma gospodarz?

Kacz[marz].

A coć, panie, po niem?

Szl[achcic].

Otwórz, bracie, do stajnie, że tu wjadę z koniem.
Będzieć nas tu wnet więcej, co jedziemy z wojny,
Prosiemy, gospodarzu, o nocleg spokojny.

Kacz[marz].

Trudno u nas o pokój, mój łaskawy panie,
Bo, kto jedzie gościńcem, u nas w karczmie stanie.

Szl[achcic].

Maszże owies dla koni?

Kacz[marz].

Jest, łaskawy panie.

http://rcin.org.pl

Szl[achcic].

A siano masz?

Kacz[marz].

I tegoć podobno dostanie.
Miałemci ja bróg owsa i siana dwa brogi,
Ale mi je wytrawił żołnierz barzo srogi.
Bodaj tam o tej wojnie było ani słychać,
Ledwie sami od głodu nie musiemy zdychać.

Szl[achcic].

A wszak naszy płacili, a zwłascza szlachcicy.

Kacz[marz].

Aż ich tamo powiążą gdzie na szubienicy.

Szl[achcic].

Nie mów tak, gospodarzu, bo utracisz na tem,
Płaciłem ja w gospodach z moim panem bratem.
Nie mówię o żołnierza, abo o piechotę,
Najdzie, miedzy dobrymi, drugiego niecnotę.

Kacz[marz].

Katże ich wie, mój panie, który z nich cnotliwy,
Bralić mi i w ogrodzie, darlić mi i śliwy.
Zwłascza owi kijacy, odarta piechota,
Niemasz sam nic dobrego, każdy z nich niecnota.
Tak to kupą, jak bydło, to hultajstwo gnano,
Wierzę, że ich u djabła było nazbierano.

Szlachcic.

Nie mówię o piechocie, lecz o stanie naszem,
Siłaśmy utracili na wojnie tym czasem.

http://rcin.org.pl

Wiele się nas zstarzało, mówie jednym słowem,
Jak żywo, drugi nie był tu, pod Sędziszowem.
Zbroje nie miał jako żyw drugi na swym grzbiecie,
Teraz wiemy, co dobrze, a co źle na świecie.
Zdrowiaśmy natyrali, pochromili konie,
Bogdaj więcej nie bywać w tak dalekiej stronie.

Kaczmarz.

Aleście po próżnicy, mój panie, jeździli,
Boście się wy z Tatary, ni z Turki nie bili.

Szlachcic.

Dobrzeć, żeśmy z Tatary się nie potykali,
Ledwiebyśmy ich żywcem my nie połykali.
A wiem, iże oprócz nas było ich niemało,
Co się z tymi pogany w polu potykało.

Kaczmarz.

I tuć się potykali, podle mego płota,
Bo nie mogli dobrze iść dla rzadkiego błota.
Jaki taki to na łeb, bo też było ślisko,
Podobno tu Tatarzy byli kedyś blisko.

Szlachcic.

Nie toć to potykanie, co ulgnąć po uszy,
Lecz to, co sie w polu bić, choć na dobrej suszy.

Kaczmarz.

O djabłaż się mieli bić, czegoż im nie sstało,
Pobrali tu stacyej, po tych wsiach, niemało.
Niemało tu kłopotu zdrajce nawarzyli,
A wżdychmy się my z nimi nigdy nie swarzyli.

http://rcin.org.pl

Nie nowinać, że sobie pochromili klacze,
Bo tu na nich niejeden i dotychczas płacze.
Pobrali nam barany, gęsi, kaczki, kury,
Każdy dzień się waliło przez wieś, jak[o] chmury.
Do brogów szturmowali, a zwodzili harce,
Nie dali się na piecu wyspać i kucharce.
Po całej nocy, po wsi, djabli ich nosili,
Więcej wszędy ukradli, niźli wyprosili.
Więc się do nich co żywo by na złość cisnęło,
Jakoś czego nie schował, tylko się łysnęło.
U naszego sąsiada, Jana Podrygały,
Był parobek, zuchwaleç, już prawie niemały.
Dziewce złość wyrządziwszy, poszedł na swą wolą,
Wolał się z nimi powlec, niźli orać rolą.
Porwawszy kilka groszy, które były w fasce,
Ba, i sery namacał, co wisiały w lasce.
Nuż z inszych wsi odeszło niemało czeladzi,
Kto jedno do nich przystał, byli barzo radzi.
Wiem, iże tam nie każdy Turczyna obraził,
Bo tu drugi za bydłem, jak rozpukły, łaził.
Nuż owi biesczadnicy, co pasali kozy,
Ów złodziej wnet ukradnie rychlej, niż położy.
Mielić wprawdzie, każdy z nich, opalone kije,
Znać, iże ten z zakrzacza pojedynkiem bije.
Mają drudzy z to męstwa, bo zrośli za krzakiem,
Drugi jak żyw nie widział pachołka z półhakiem.

Baloni.

Jacyś też bałamuci, z wielkiemi dupami,
Walili się tu przez wieś, jak bydło kupami.
Większa dupa, niźli chłop, wielki jak glewija,
Jakby widły w rzyć wetknął, taka proporcyja.
Mielić też harkabuzy i rożny przy boku,
Mało się ci nabiją, od roku do roku.

http://rcin.org.pl

Tacy owo bywali, co sczotki nosili,
Niewiasty kupowały, bo pięknie prosili.
Teraz się zubierali, jak jakie straszydła,
Pastuszy uciekali na polu od bydła.
Gdyby mieli ogony kosmate, a rogi,
I sam djabeł nie byłby tak haniebnie srogi.
Straszliwy owo żołnierz, gdzie uderzy dupą,
Obali Tatarzyna zaraz i z chałupą.

Szlachcic.

Wiesz o tym, gospodarzu, że to pospolite
Ruszenie zaciągało ludzi rozmaite.
Była szlachta, Kozacy, Węgrowie i Niemcy,
Polacy, Ruś, Mazurzy, inni cudzoziemcy.
Nie nowina drugiemu tam się widzieć z nędzą,
Jednak każdy musi bić, kiedy ich napędzą.

Kaczmarz.

Ba, własneć naruszenie, mój łaskawy panie,
Ruszalić nas jak djabli, niestety mnie na nie.
Bodaj się był nie ruszył żaden w naszej ziemi,
Bo skoro się ruszyli, bieda była z niemi.
Kiedyby moje gąski teraz zmartwychwstały,
Wierzę, o tym ruszeniu żeby powiedały.
One moje kokoszki, które dały gardła,
Wielka tego gromada w naszej wsi umarła.
Nuż, co było w komorze legumin potrosze,
Ruszenie naruszyło, ba i stare grosze.
Bo nadrzewiej wybrali po cztery pobory,
A potym już garnęli i bydło z obory.
Nie wiem, co tam zwojował wołem abo krową,
A przecię to ruszeniem pospolitem zową.
Jeśli też to, co z gumna, wszytko wykruszyli,
Bodaj się tak do śmierci z miejsca nie ruszyli.

http://rcin.org.pl

Aleć, widzę, i księdzów i żaków ruszyli,
Co kilka snopków mieli, wszytko wykruszyli.
Napisali im starszy cosi na procesie,
Niechaj, mówi, każdy z nich pół grzywny przyniesie.
A trudno to żakowi nazbierać z kropidła,
Przedał drugi prządzionko, zdjąwszy z motowidła.
Musieli iść chudacy do miasta z poborem,
Łzami się zalewając, klecha i z kantorem.
Nie pomogło, choć piątki pół roka suszyli,
Przecię ich niepomału po mieszku ruszyli.
Żak, chudzina, nie ma nic, chudy, blady, nagi,
W szkole niemasz nic, tylko łatane biesagi.
Kiepstwo tu dalej bedzie, domine Matia,
Nie pomoże orate, ani letania.
Jeśli was tak drugi raz, abo trzeci ruszą,
Wolicie na Podole powędrować z kuszą.
Atoli też drugim nic, co w Podolu byli,
Nikt ich nie bił, oni też nikogo nie bili.
Jescze drudzy potyli na podolskim miedzie,
Teraz każdy z kopiją do swej miłej jedzie.
A my na znak zwycięstwa naruszenia tego,
Wziąwszy kufel, wypalmy jeden do drugiego.

http://rcin.org.pl

XV

MIĘSOPUST
ABO
TRAGICOCOMAEDIA

1622 R.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MIĘSOPVST

ABO

TRAGICOCOMAEDIA

Ná dni Mięsopustne.

Nowo dla stanow rozmáitych zabáwy, podána.

Val. Max. lib. 8. cap. 8.

Otium, quod industriae & maximè studio contrarium videtur, subnecti breuiter debet; non quo euanescit virtus, sed quo recreetur.

Roku Pánskiego 1622.

http://rcin.org.pl

Do Czytelnika.

I żart uczonych ludzi ma swą podczas wagę,
Lecz ja, i za żarty ich, wierszów mych nie kładę.
Praca ma jednak, żeby daremna nie była,
Nie zatrzymawam, gdyż nią nie gardziło siła.
Bacchowi żem nie służył, nie wszytkom zrozumiał,
Wolno poprawić, co kto lepiej będzie umiał.
Szczególnie też żadnemu wszak nie przypisuję,
Lecz chętnie wszytkim, co tym nie gardzą, daruję.
Przetoż proszę, to wdzięcznie ode mnie przyjmicie
Wszyscy, co pracą inszych nieradzi gardzicie.

http://rcin.org.pl

MIĘSOPUST
ABO
TRAGICOCOMAEDIA

Na dni mięsopustne.

OSOBY.

Prolog, Satyr.
Kostyra, astrolog.
Łapikufel, geometra.
Sofista, grammatyk.
Marsyas, muzyk.
Pielgrzym, historyk.
Silenus, marszałek.
Bacchus z Satyrami.
Kaczmarz z synem.
Djabłów dwaj.
Epilog.

PROLOG.

Bacchus mi dziś gospody zapisować kazał,
Jedno chce, gdzie mu radzi będą, bym uważał.
Nie wiem, jeślim zabłądził, czy też dobrze idę?
Gdziebym mógł z nim podróżną dziś otrząsnąć biedę.
Zda mi się i tu nie źle, snadź się nie omylę,
Że ja tu, przy swym panie, dziś konwie nachylę.

http://rcin.org.pl

Służba moja waszmościom, łaskawi panowie,
Chcę pomóc dobrej myśli, ba i pić za zdrowie.
Barzom się sfatygował, nie chce mi się dalej,
Kto wesół, wypij do mnie, a choć z jednę nalej.
Niedarmom ja Bacchusa obrał dziś za pana,
Bo jemu, temi czasy, dobra myśl w moc dana.
Przetoż, że czas wesoły, wesoło go strawić
Trzeba dziś, przy mym panu, co go tu mam stawić.

Argument.

Lecz, niźli on przybędzie, uprzedzą dworzanie,
Satyrowie, i insi, trzeba mieć wzgląd na nie.
Przybędą i w naukach przy nich rozmaitych
Ćwiczeni, dokazując tu sztuk przyzwoitych.
Ktemu, że teraz często o tym się pytają,
Komu potrzeba będzie i żonę narają.
Nadto Bacchowe święta czcząc swym obyczajem,
Będą (jeśli co będzie) pić do siebie wzajem.
Zaczym, zagrzawszy mózgu, co kto jeno umie,
Pokaże; ostatka się mędrszy dorozumie.
A naostatek djabli gonić będą swego,
Łapikufla w maszkarze, choć nie pijanego.
Precz, precz, melancholia, już cię stąd wystraszym,
Tylko, proszę, zabawom bądźcie chętni naszym.

SPRAWA I. CZĘŚĆ I.

Kostyra, *pijany z kartami.*

Kost[yra].

Używaj, chłopie dobry, niech bies nędzę klepie,
Masz grosz teraz, zająłeś własnie jak na rzepie.
Nie zawadzi na świecie umieć co dobrego,
Bo, chociaż sam nie perfekt, trafisz na głupszego.

http://rcin.org.pl

Zda mi się, zaskrobiesz się, chciałoć się próbować
Ze mną szczęścia; a toż masz, mogłeś to był schować
Na piwo, lub gorzałkę. Nie z takimim grawał
Ja prostaki, a przecie znaciem się im dawał.
Nie ze dwiema szelągi grać się porywają,
Ale suknie, i zęby, i oczy stawiają.
A tyś ze mną chciał wskórać, siłaby to na cie,
Więc też co od nauki nie wadzi dać, bracie.
Lecz, gdzieby dobre piwo, niemasz kogo spytać,
Nie wadziłoby z konwią jaką się przywitać.
Najdzie się taki drugi, gdy sobie podchmieli,
Wyzwie w karty, owo się dobrze będziem mieli.
Mięsopusty to teraz, trzeba o tym wiedzieć,
Trzeba jeść i pić, by potym i o głodzie siedzieć.
Bywał tu dobry marzec. Hej! hej! gospodyni,
Dawaj! dawaj! co głowę nam wesołą czyni.
Każ sam dać stół, bo wnetże będą tu i drudzy,
Bacchusowi dworzanie, będą i ich słudzy.
A mnie daj konew piwa, nim się kto nagodzi —
Aleć dobry towarzysz już ku mnie przychodzi.

SPRAWA I. CZĘŚĆ II.

Łapikufel, Marsyas, *wykrzykając.*

Łapikufel do Kostyry.

Bądźcie weseli, bądźcie dobrej myśli,
Częstujcie goście, co tu do was przyszli.

Kost[yra].

Witaj! mój dobry druhu, dobrze się sprawujesz,
Że grosza w mięsopusty nigdy nie żałujesz.
Siądź! siądź! zabawiemy się.

http://rcin.org.pl

Łap[ikufel].

Każże nosić, druże,
Bisu jeho matery, budet harast już.
Nie psi i tu szczekają. Lecz patrz, jacyś goście,
A tu, do tej gospody, udali się proście.

Kost[yra].

Dobrzeć. I podróżnego skubnąć nie zawadzi,
Jeżeli ma pieniążki, będziemy mu radzi.

SPRAWA I. CZĘŚĆ III.

Sofista, grammatyk; Łapikufel, geometra.

Sof[ista].

Pomagabóg, panowie, jest tu kto domowy?
Czy nie mógłbym tu stanąć, bom ja tu gość nowy.

Kost[yra].

A czemu nie; gospoda tu niepospolita,
Przyjmie z ochotą gościa, ani, skąd jest, spyta.
A my prosim do siebie, tu na posiedzenie,
Odpocząć nie zawadzi na to utrudzenie.

Sof[ista].

Dziękuję wam, panowie; ja pić nie pomogę,
Siędę jednak, bom chory, stać długo nie mogę.

Łapikufel do Kostyry.

A wżdy poczęstuj gościa, o czym myślisz bracie?
Długo nas słowy bawisz. Ej, siła to na cie.

http://rcin.org.pl

Sof[ista].

Tych, co się księgą bawią, lepiej podczas słowy
Uczęstuje, niż trunkiem, co zawraca głowy.

Kost[yra].

Dobry to gość, co go to i słowy odbędzie;
Na takiej uczcie i nam prostakom nie zbędzie.
Zrozumiemy się wnetże.

Łap[ikufel].

Dziwny lud na świecie!
Więc, niech choć słowa będą, kiedy pić nie chcecie.
A czego tu nie mamy, choć wżdy mówcie o tym,
Byśmy z waszej nauki byli mędrszy potym.

Sof[ista].

O czym chcemy?

Łap[ikufel].

Wszytkiego jest grunt *aquavita*,
Naczczo tą czczą, tą każdy przyjaciela wita.

Kost[yra].

Prawda jest, lecz jaka moc u nas tego słowa,
Nie każda, i doktorska, wyrozumie głowa.

Sof[ista].

W trudnym, zaprawdę, słowie mię spróbować chcecie,
Jednak nic się na prośbie swej nie zawiedziecie.
Zdawna to, przy bankieciech, zwykli dysputować,
Nie wadzi wtenczas, co kto ma w głowie, spróbować.

http://rcin.org.pl

A nie zawsze zejdzie się prawdziwemi robić
Wywody, lecz musi się i na insze zdobyć.
Roztrząsnę, jako kto chce, i jako kto spyta,
Co jeno znaczyć może słowo, *aquavita*.
Nie wspominając przezwisk, których ma tak wiele,
Że ich żaden nie zgadnie, na to każe śmiele.
A naprzód, jeśli jedno, czy dwie, czy trzy słowa
Trzeba wiedzieć, bo różna barzo będzie mowa.
Jeśli jedno, GORZAŁKA naszy nazywają,
Choć źle; tą się częstują i drugich witają.
Jeśli zaś dwie, to zdawna mówią *aqua*, woda,
Lecz o *vita*, nie wiem, jaka będzie zgoda.
Raz się ma do żywota, drugi do podwiki,
Abo czepca; jak nieco pomnię z grammatyki.
Acz i to słowo, *a qua*, jeśli rozdzielimy,
Że coś inszego znaczy, zaraz obaczymy.
A qua, od której, znaczy; zaś *syllepsis*, wiecie,
Co za figura? *vitta*, czepiec lub zawicie.
Nuż kto słuchał *de tropis*, jako to odmienić
Metonymia umie? tylko się nie lenić.
Nuż *metalepsis* k temu jeśli się przyłoży,
I żywot, i podwika dobrze się wyłoży.
Są i insze figury. Lecz *catachrestice*,
Co znaczy, już się drudzy domyślicie.
Może przydać, odmienić, kto co więcej umie,
Lecz niech każdy wykłada, jak sobie rozumie.

Łap[ikufel].

Ja, co twa matanina, ni trupes rozumiem,
Ni miotalepszy, choć też po łacińsku umiem.
Cyt lepszy, toś do rzeczy powiedział, co znaczy,
Gdy ja wiem, że GORZAŁKA, niech zwie, jak to raczy.
Niech jeno jej przyniosą, wszakże obaczycie,
Czy nie poznam, choć ją tak rozmaicie krzcicie.

http://rcin.org.pl

Sof[ista].

Trudna z prostaki sprawa.

Łap[ikufel].

I jam bywał w szkole,
Nie wywiedziesz mię, mędrku, lada jako w pole.

Sof[ista].

Niech cię wiedzie kto inszy.

Łap[ikufel].

Nie trzeba mię wodzić,
Trafię i sam, gdzie trzeba, i umiem sam chodzić.

Sof[ista].

Więc jak raczysz. Lecz widzę, nie wszytkoś zrozumiał,
I, choć w szkole bywałeś, wątpię, byś co umiał.
Aboś się w inszej uczył.

Łap[ikufel].

Nie dziw, bo gdy zajdzie
Słońce, i w jednej szkole szkół niemało znajdzie.
Bo w jednym warcabnice kącie rozkładają,
W drugim zaś czterech królów księgi więc czytają.
W trzecim w artmetykę wprawują się pilnie,
Co znaczy, odynajciet sim, zgadną niemylnie.
Najdziesz też niepoślednich tam matematyków,
Najdziesz i astrologów, i przednich muzyków.
I geometrów, co swem grzbietem ziemię mierzą,
A grzbiet zaś kijem w dziurze, gdy do drzwi nie [wierzą.

http://rcin.org.pl

Sof[ista].

A ciebie geometrą często też czyniono?
Powiedz, jak wiele razów laską grzbiet mierzono?

Łap[ikufel].

Jam się nie uczył laską mierzyć, tylko krokiem,
I wprawiłem się nie źle, żem trafił i skokiem
Z okna, abo też z dachu; jeśli zastąpiono
Ode drzwi, nie czekając, ażby mie raczono.

Sof[ista].

Toś niezły geometra; umiesz, widzę, mierzyć,
Tak wysokość, jak długość, mogęć już w tym wierzyć.
Więcej, nie wiem, co umiesz.

Łap[ikufel].

I cyrkuł ja umiem,
Także kwadrat odmienić; i insze rozumiem
Sztuki. Lecz gdy cyrkuły mierzyć więc poczniemy,
A swej propozycyej ustąpić nie chcemy;
To mistrz ucznia za włosy do absurdum wodzi,
A on zaś za czupryną chodorem więc chodzi.
Podczas da instancyą, w brodę mu się wpląta,
To tak chodzą, próbując, od kąta do kąta.
Extractio radicum za tym następuje,
Aż który włosów zbędzie, lub zęby wypluje.

Sof[ista].

Twarde to argumenta, pewnie mu się w głowie
Zamąci (jako widzę), nim na nie odpowie.

http://rcin.org.pl

Łap[ikufel].

Aż skwirczki z oczu podczas mistrzowi samemu
Pójdą, niż się wypląta z rąk uczniowi swemu.

Sof[ista].

Niepospolita, widzę, to u was jest szkoła,
Mógłby na jednę gałąź wszytkich wywieść zgoła.

Łap[ikufel].

Co na jednę? i tysiąc byłoby nam mało,
Tak się do naszej szkoły siła ich udało.
Bośmy nie zazdrościwi, radzi użyczymy
I sekretów, i sztuk swych prędko nauczymy.

Sof[ista].

Więc z drugimi na sochę, żeby się uczyli
Znać planety, i gwiazdy żeby też liczyli.

SPRAWA I. CZĘŚĆ IV.

Kostyra, astrolog; Sofista.

Kost[yra].

Bawej! to ty nas czynić chcesz astrologami,
Snadź owemi, co dzwonią o sochę nogami.
Nie z naszego ci cechu.

Sof[ista].

Więc nam swoje sztuki
Wypraw, gdy się ci inszej trzymają nauki.

http://rcin.org.pl

Kost[yra].

My kiedykolwiek chmielem głowę obłożymy,
Wznak leżąc i pod dachem, gwiazdy więc liczymy;
Nie upatrując czasu, tak we dnie, jak w nocy,
A co jeszcze dziwniejsza, zamrużywszy oczy.

Sof[ista].

To też wedle nauki instrumenta macie?

Kost[yra]

Ale jako. A pewnie i wy ich też znacie.
Miasto *astrolabium*, beczką sie bawimy,
A zaś, miasto *quadransa*, konwią ją mierzymy.
A *baculum Iacobi* gdy w ręce weźmiemy,
Jeżeli co będzie pić, niemylnie zgadniemy.
Ba, i jako daleko, oto zaraz zgadnę,
Jest tu sążeń. *Quadransem* (prawda) dobrze władnę.
Hej, nic nie widać, *umbra* siła zastąpiła,
Pustki w konwi, już mię ta miara omyliła.
O, wielka *altitudo*, stąd dojrzeć nie może.
Błazeństwo. *Quadrans* chyba nam co tak pomoże.
Podnosić trzeba wzgórę, bo już na dnie mało;
Wypiwszy, każdy powie, coby mu się zdało.
Ten, co przepił, w kalicie już, mówi, zaćmienie,
A co przegrał, niedobre, prawi, powodzenie.
Drudzy wojnę i pokój z pany upatrują,
Żeby ich nie witano, wymówki gotują.
Każdy z nich, co się kija, lub korbacza boi,
Mówi: pewnie Saturnus z Marsem dziś co zbroi.
Niepewni są obadwa, nie masz wierzyć komu,
Będą mi grzbiet garbować, jak przyjdę do domu.
Ci zaś, co się żon boją, czy będzie pogoda,
Pilnie patrzą, i jeśli nie potka ich szkoda.

http://rcin.org.pl

Jêden mówi, będzie grom; drugi, mnie nie minie
Kijowy grad, lub co się żenie tam nawinie.
A tym, co w mieszku pustki, jakby z karczmy wyszli,
Nie płacąc, różne we łbie kręcą się więc myśli.
To chełkiem po zapłociu, lub jaką niziną
Mknie drugi; kaczmarz po niem, pewnie się nie miną.
Hurlala! zapłać, coś pił, bo gdzie nierad będziesz,
Abo z grzbieta delijej, lub żupana zbędziesz.

Sof[ista].

Nie źle psich sztuk astrolog wizerunk wyprawił,
I geometra także dobrze o nich prawił.
Trafił bies na Iwana. Wierę się zabawię
Tu z wami, konew piwa także dobrą stawię.
Kiedyby jeszcze muzyk chciał ruszyć swej głowy,
Bądź zagrać, bądź zaśpiewać, jam słuchać gotowy.

SPRAWA I. CZĘŚĆ V.

Marsyas, muzyk.

Jam nie zwykł darmo robić, bom sam od nauki
Dobrze płacił, a wy zaś darmo chcecie sztuki
Wiedzieć; wierę nic z tego. Niewiele wskurali
Moi bracia, co tu swych sztuk dokazowali.
Dlategoż mi się nie chce, choćbym się mógł zdobyć
Na co nowego; darmo (wiecie) ciężko robić.
Przetoż wolę sam słuchać, kiedy drudzy grają
Jako tako; niż sam grać, gdy mi nic nie dają.
Abo jako przypowieść: Ja sam sobię gędę,
Nie wezmę nic, więc też sam sobie wesół będę.
Melancholią jednak że trudno się bawić,
Muszę na swoje miejsce teraz kogo stawić.

http://rcin.org.pl

Co go to śklanką piwa, szelągiem odbędzie,
Niechże gra, bo mu sławy tym nic nie ubędzie.
A widzę też niektórych tu z cechu naszego —
Grajcie! grajcie! panowie, a co wesołego.

SPRAWA II. CZĘŚĆ I.

Silenus, Kostyra, Sofista, Marsyas, Bacchus z Satyrami.

Sil[enus].

Nieźleś sobie poradził, Silenie ubogi,
Że służysz Bacchusowi; być ten kozłorogi
Ród podczas nie przeszkadzał, wina nalewając,
A części sami pijąc, niżli tobie dając.
Lecz potrafię wam w rumel, kiedyś koziebrody
Zamknąwszy gdzie w jaskini, nie dam pić i wody.
Lecz widzę, po mym plecu, i tu być drużynę,
Ba i zabawy mojskie; wierę ich nie minę.
Ale tu do niej i z swym zaraz przyjdę panem,
Za mię dobrym przywita jakim wina dzbanem.
Panowie, wdzięczne goście będziecie wnet mieli,
Trzeba, żebyście wszyscy dziś byli weseli.
A zda mi się, huk jakiś niedaleko czuję;
Podobno już z swym dworem pan mój następuje.

Tu Satyrowie, ciągnąc Bacchusa, będą wołać za zasłoną: Io, io, Bacche! Io, io, Bacche! etc.

Sil[enus].

On jest, pódźcie przeciwko, cześć mu udziałajcie;
Pódźcie! pódźcie! tak wdzięczne goście przywitajcie.

Kost[yra].

Wierę będzie tu dobrze. Ale trzeba witać
Goście zaraz, już trudno o to długo pytać.

http://rcin.org.pl

Bracie, tyś w rewerendzie, jam nie tak ubrany;
Witaj ty, nie nowina tobie siadać z pany.

Sof[ista].

I o to nic. Tylko wzgląd na mię potym miejcie,
A gdy poczną nalewać, wszyscy do mnie pijcie.

SPRAWA II. CZĘŚĆ II.

Silenus, Sofista *z towarzystwem*, Bacchus z Satyrami.

Sil[enus].

Precz! precz frasunki, troski, narzekania,
Nadchodzą śmiechy, żarty i śpiewania.
Owo już pan mój, przywitać go trzeba;
Kto dziś nie wesół, szkoda mu i chleba.

Sof[ista].

Witaj! przemożnych bogów zacne plemie,
Witaj! uciecho sauromackiej ziemie.
Ochłodo, witaj, narodu ludzkiego,
Pódź! pódź k nam, dawco czasu wesołego.
Świat ten szeroki ty sam uweselasz,
Gdy hojnie darów swych ludziom udzielasz.
Dobrą myśl umiesz uczynić stroskanym,
Podczas i śpiewać każesz okowanym.
Przez cię przyjaźni związek nierozjemny
Wiąże się u nas, sen dajesz przyjemny.
Żal precz odpędzasz, każdy zapamięta
Nędzy przy tobie, choć trą nogi pęta.
Kto cię zakusi, zetrzeć się nie boi
I z namężniejszym rycerzem, bez zbroi.

http://rcin.org.pl

Więc i z żebraka uczynisz wnet pana,
Jeśli nachyli kędy twego dzbana.
Lecz kto twoję moc, kto twe obyczaje
Wysławi? słusznieć służą ziemskie kraje.
A pilniej służą, niźli inszym bogom,
Przypatrując się na głowie twym rogom.
Skąd cię Rzymianin, *liber pater*, zowie,
A Bacchusem chrzczą wymyślni Grekowie.
Adoneum zaś, słońcem upalony,
Arabs, Phanacen, sługa twój szalony.
Egipcyanie, snadź Ozyrym zową,
A Dionisym, Indyjczyk swą mową.
Lecz, jakożkolwiek inszy cię nazwali,
Mięsopustem cię naszy bierzmowali.
Wstąp do nas, prosiem, wszyscy cię czekają
Tu, co ich widzisz, wszyscyć służyć mają.
Zabaw się z nami, będąć wszyscy radzi,
I tobie, i twej przy tobie czeladzi.
Będąć ochotnie tu wszyscy służyli,
I zwykłym trybem twoje święta czcili.
Tylko bądź łaskaw, każ nalewać sporze
Twych darów, ranej dosiedziemy zorze.

SPRAWA II. CZĘŚĆ III.

Bacchus *ze wszytką swą drużyną.*

Mądrze czyni (mym zdaniem), kto się z czasem zgadza,
Wielka czasu potęga, wielka jego władza.
Czas nam wszytko przynosi, i z czasem odchodzi
Wszytko; przetoż zgadzać się z czasem wszytkim godzi.
Niech czyni, co ma czynić, póki jest czas czemu,
Każdy; (ja radzę) zwłascza, gdy ma czas po temu.
Przetoż, choć mam przed sobą barzo pilną drogę,
Prośby waszej, tak słusznej, odrzucić nie mogę.

http://rcin.org.pl

Nawidzę tedy wasz zbiór, i wstąpię na chwilę,
A użyczę wam zwykłej nieco krotofile.
Dobrze zażywać, kiedy jest czas, czego,
Tylko by mi potrzeba szafarza szczodrego.
Przecz musi pierwej o tym mówić z gospodarzem,
Bo go dziś chcę koniecznie mieć swoim szafarzem.
A jako mniemam, że się na nim nie zawiodę,
I prośbę waszę zaraz do skutku przywiodę.
Wszakże, nim pocznę tu kogo częstować,
Trzeba nam wszytkim swoje porachować
Imiona; bo jak wiele liter w którym będzie,
Tak wiele zaraz śklenic, lub konwi posiędzie.
A za każdą literę, ma pełną wychylić
Duszkiem każdy; to prawo daje, wara zmylić.
Przetoż wystąpcie, którzy wiernie mi służycie,
Wszyscy, a swe imiona rachować pocznicie.

SPRAWA II. CZĘŚĆ IV.

Kostyra, Łapikufel, Sofista, Marsyas, Bacchus.

Kost[yra].

Ja, żołnierz,
Mam kołnierz
Nie rysi,
Ni lisi.

Łap[ikufel] *cicho.*

Popraw go!

[Kostyra].

Ja z pany,
Urwany!
Nic to przecię.

http://rcin.org.pl

Z wyroku,
Tu kroku
Nikomu
W tym domu
Nie stąpie.
Gdy skąpie
Wina mam,
Omdlewam.
Gdy sczodrze,
To dobrze.
Zdrów będę,
Gdy siędę
Przy dzbanie.
Ty, panie,
Dziś swemi,
Dobremi
Sługami,
I z nami
Przestawaj,
Pić dawaj;
Co prędzej, a sporo.

Bac[chus].

Toś mi chłop, a snadź i szlachcic.

Kost[yra].

Ale co.

Bacchus.

Jakoć imię?

[Kostyra].

Wino--miodo--piwo--marco--gorzałczyński,
Wżdyć co z nich będzie.

http://rcin.org.pl

Bac[chus].

Już ten, jak widzę, nie będzie przebierał,
Ty też patrz, żebyś na swym nie utyrał.
Mów! ktoś jest?

Łap[ikufel].

A ja pan,
Dybidzban,
Będę sać,
Wytrząsać
Te czary,
Bez miary;
Póki w nich co będzie.

Bac[chus].

I to nie zły. Jak cię zową?

Łap[ikufel].

Komoro-sklepo-locho-piwnicowski.
Wżdyć co w nich najdzie.

Bac[chus].

Dobre barzo imiona ci obadwa mają,
Tak mniemam, że w swej sprawie mnie nie oszukają.
A tyś kto?

Sof[ista].

A ja żak,
Nieborak.
Mam zęby,
I gęby,
Do chleba,
Nie trzeba

http://rcin.org.pl

Mej prosić;
Każ nosić.
Pomogę,
Co zmogę,
Tak jeść, jak i pić.

Bac[chus].

Co za imię?

Sof[ista].

Kufo--beczko--baryło--cebr--bokłago--flasowski,
Wżdyć w nich co będzie.

Bac[chus].

Ten nie będzie szukać śklenic;
Ty też, czwarty, chciej się mienić.

Mar[syas].

Ja sługa
Od pługa.
Ja z rydłem
Za bydłem
Chodziłem,
Robiłem;
Aż na te,
Bogate,
Te pany,
We dzbany,
Trafiłem
I piłem,
Póki co było, ba i teraz nie porzucę.

Bac[chus].

Dobrze. Powiedz imię!

http://rcin.org.pl

Mar[syas].

Cebro--konwio--czaro--garco--kruż--kuflowski.

Bac[chus].

Nie wyda i ten drugich, ale porachować
Trzeba pierwej, nim drudzy poczną następować.

Łap[ikufel].

Kto zrachuje?

Sof[ista].

Trafię ja, dajcie mi tablicę,
Wnet ja was porachuję większą połowicę.

Kost[yra].

Nu, rachuj wskok, pić się chce, a waruj przestąpić!
Nie potrzebać tu stołu, ani kredy skąpić.

Sof[ista].

Nie bójcie się, panowie, już ja wam dogodzę,
Rad ja kryskę od kryski opodal rozwodzę.
Ale co mam rachować?

Łap[ikufel].

Wiele liter będzie
W mym imieniu; nie wadzi, choć też co przybędzie.

Sof[ista].

Mam ja szynkarską krydkę.

Kost[yra].

A to co takiego?

http://rcin.org.pl

Sof[ista].

Co trzy, cztery (za nie wiesz?) uczyni z jednego.

Łap[ikufel].

To, to, to, dobra taka, nuż jeno co prędzej.

Sof[ista].

Czyjeż pierwej?

Tu razem wszyscy.

Moje! moje!

Sof[ista].

Hej! dajże was nędzej.
Nuż, jeno po jednemu, bo mi pomylicie;
A, że źle rachowano, potym zaś zmowicie.
Więc ja poczną od swego, bo mi się też chce pić;
Wy, patrzcie, bo nie chciałbym, by namniej prześlepić.

Tu kryślać na stole będzie, licząc litery.

|||| |||||| |||||| |||| ||||||| ||||||||

Kufo--beczko--baryło--cebr--bokłago--kuflowski.

Sof[ista].

Patrzcież, że sprawiedliwie.

Łap[ikufel].

Brydzisz.

Sof[ista].

Jakoż było?

http://rcin.org.pl

Łap[ikufel].

Szynkarską krydką, patrz, cobyć przybyło.

Sof[ista].

Nu cyt, będzie zmię tego, jako upatruję;
Ale nie zabawiaj mię, niechaj już rachuję.

Tu, wspak idąc, będzie kryski liczył aż do końca.

Prima se, secunda 10, tertia 100, quarta mille,

Potym rachować będzie.

Decies, centies, millies, centena, millia, etc.
A dalej jako liczyć! wnet się omyliłem,
Ba, patrz, jako zarazem siła przestąpiłem?

Tak miało być.

Unies, decies, centies, millies, centena, millia a millena.
Mówiłem?

Kost[yra].

Nie.

Sof[ista].

Muszę znowu, będzieć dobrze.
Unies, decies, centies, millies, millena, centena, decena,
Una millia, millia millia, etc.
By też były i jagły, miałbym ich do roku;
Bedęć się z Bacchowego dobrze miał wyroku.
A teraz, niźli pocznę co rachować dalej,
Natocz kto w konew, a choć z jednę pełną nalej.

Łap[ikufel].

Hej! nie rychło rachujesz, jużby się dostało
Kilku beczkom, gdyby się to porachowało.

http://rcin.org.pl

Bac[chus].

Ha! ha! ha! dobry rachmistrz, bawej, jakoć liczy?
Nie głupi w swym rachunku, nie źle sobie życzy.
Silenie, porachuj ty. Ja się muszę śpieszyć
Gdzie też indziej; ty z nimi możesz się ucieszyć.

Sil[enus].

Nie zawiedziesz się na mej (już mi wierz) pilności,
Wnetże ja przypilnuję, tak siebie, jak gości.

Bac[chus].

A to tu, na mym miejscu, Silenus zasiędzie,
I pić wam tu pomoże, jeżeli co będzie
Bo mnie zarówno trzeba i drugich nawiedzić,
Gdziem już kazał Satyrom swój przyjazd uprzedzić.

SPRAWA II. CZĘŚĆ V.

Silenus, Kostyra, Łapikufel, Sofista, Marsyas z Satyrami.

Sil[enus].

Komu trzeba, niech rachuje,
A kto się na mocy czuje,
Niechaj zaraz za stół siada,
Będzie wnet dobra biesiada.
Na tym, co będzie, przestaniem,
Za gospodarskiem staraniem.
Spodziewam się co dobrego,
Tylko nam co wesołego
Teraz, bracia, zaśpiewajcie,
A konew bliżej podajcie.

http://rcin.org.pl

Tu będą śpiewać, a każdy w swą.

Kost[yra]: *Ja chudy pachołek, etc.* Łapik[ufel]: *Oj kozaczenku, etc.* Sof[ista]: *Mięsopusty zapusty.* Marsyas: *Wekiery podolski.* Satyr: *W plęsy abo hajduka, etc. Naostatek, co kto będzie umiał, wyprawi.*

SPRAWA III. CZĘŚĆ I.

Kostyra, Łapikufel, Sofista, Marsyas, Silenus z Satyrami.

Kost[yra].

Owoż, już i konew mamy,
A nie wiem, czego czekamy.
Daj warcaby, kostki, karty,
Będzie komu łeb odarty.
Bo pieniędzy w mieszku pusto,
Choć przypłodku w wełnie husto.

Łap[ikufel].

Nie wyjeżdżaj przed swaty,
Chociaj to masz łeb kosmaty.
Przeplewięć wnetże czuprynę,
Ba i tej brody nie minę.
Przetoż, abo karty dawaj,
Abo ze mną za łby wstawaj.

Sof[ista].

Dwaj za łeb, ja do kality,
Wiem, że to miód smakowity.
Świrzbi was grzbiet, więc się bijcie,
A wy, drudzy, ze mną pijcie.

http://rcin.org.pl

Satyr 1, *kosturem w stół uderzywszy.*

Oj bre! bre! bre! kogoś tu grzbiet
Świerzbi. Lecz go kosturem wnet
Będę drapał, będę cudził,
Kto mię tu teraz obudził?
A, nikt mi się nie ozywa?
A ten czem na mię łbem kiwa?
Czy mi grozi! czy też szydzi!

Sof[ista].

Daj pokój, jak mu się widzi.

Satyr 1.

A i ty chcesz co oberwać?

Łap[ikufel].

O, byś ty pił, psia w tobie mać,
Koziabrodo; bo wosk poznasz,
Czy, że się boją, mniemasz?

Satyr 2.

Słyszysz? ba sam tylko pijesz?

Sof[ista].

A ty, dlaczego mię bijesz?

Sat[yr] 1.

A ty, francie, co to czynisz?

Sof[ista].

Daj pokój, darmo go winisz.

http://rcin.org.pl

Silenus, *rozwadzając.*

Hamujcie się, jeśli chcecie,
Bo mię stąd wnet pozbędziecie.
A wnet konwie, wnet śklenice
Będą suche, i piwnice.
Tak wam u Bacchusa zjednam,
Gdy poszanowania nie mam.

Sof[ista].

Ba, na co się to przyda? Lepiej oto pijcie!

Sil[enus].

Siedźcież (a to powiadam) więcej się nie bijcie.

Sat[yr] 1.

Nu! Sam tylko bądź wesół, my dopomożemy,
Każ pić nosić, każ zagrać, i pląsać będziemy.

Sil[enus].

Marsya, masz fujarę? Nu, co wesołego,
Wszak nie trudnoć się zdobyć i na co nowego.

Tu Marsyas będzie piskał, Satyrowie onemu, śpiewając, poświadczać.

SPRAWA III. CZĘŚĆ II.

Kaczmarz, *płacząc.*

I jamci marny człowiek, i sąsiad wzgardzony,
Mam swój obchód, mam i dom, ale nie mam żony.
A cóż po mnie na świecie, gdy nie mam pomocy,
Przedam, pójdę w świat, kędy mię zaniosą oczy.

http://rcin.org.pl

Na kogo ja robić mam! porwanoż już złemu
Wszytko; uczynię dobrze ja sobie samemu.
Dziś napijać się będę, póki beczki staje,
Wszak mi żaden na świecie o to nie nałaje.
Szynkarko! daj sam moję, co tam masz dobrego,
Bądź marzec, bądź też i miód, byle co rzyskiego.

Łap[ikufel].

Nie płacz, bracie, raczej pij, mnie jednego z wiela,
Nadspodziewanie znajdziesz wnetże przyjaciela.
Darmo się żalem trapisz, darmo głowę psujesz,
Mając kopę, swój obchód, czemu się frasujesz?
Pozbyłeś jednej żony, ja narajęć drugą,
Tylko chciej, a zaraz śmiej, nie odkładaj w długą.

Kacz[marz].

Nie wadziłoćby, gdyby dobra gospodyni;
Ale się barzo boję. Bo się teraz czyni
Druga aż nazbyt dobrą, gdy się zalecają,
A potym dziwy broją, gdy już męże mają.
A ty zaś trzymać musisz, coś już raz ułapił,
Nie widziałem, by zbił grosz, kto się żenić skwapił.

Kost[yra], *dumając.*

Toć go ktoś dał, patrz jeno! pozbawi mię chleba,
Rai komu. Niech szuka, czego komu trzeba.
Lecz żadnemu nie radzę, aby mi przeszkadzał,
Bobym przez kij, jednego za drugim, przesadzał.

Łap[ikufel].

Więc się na to rozmyślaj. A jednak na słowie
Nie dzierz długo, nie trzeba ufać białygłowie.
Może iść za drugiego, ażby cie chybiło
Szczęście; wszakże czyń, co jest sercu twemu miło.

http://rcin.org.pl

SPRAWA III. CZĘŚĆ III.

Satyr, Łapikufel, Kaczmarz, Sofista.

Sat[yr].

A mnie też, mój sąsiedzie, nie chciałbyś wziąć w swaty?
I ja bymci naraił. Wiem, gdzie tu bogaty
Mieszka jeden dobry człek, co już ma na dobie
Kilka dziewek, z tych którą mógłbyś obrać sobie.
Lecz nie masz w czym przebierać, już wszystkie nie małe,
I wszytkie urodziwe, wszytkie okazałe.
Jedna chodzi jak fasa, co nasubtelniejsza,
Chroma, i z krzywą gębą. A co napiękniejsza,
Zawsze jej z nosa kapie, gęba jak kaleta,
Ktemu o jednym oku.

Sof[ista].

Pewnie ujdzie i ta.

Sat[yr].

Trzecia, namłodsza, ledwie już ma cztery zęby,
Ktemu jej trochę ospa nadpsowała gęby,
I twarz jej pomarszczyła. A z oczu jej ciecze,
A co zdybie, do karczmy na gorzałkę wlecze.
Czwarta, prawie greckiej płci, jak czeluści biała,
Nos jak trąba, twarzą się na małpę przydała.
Włosy sterczą na głowie, choć ich wiatr rozwieje;
A jakby cie chciała zjeść, kiedy się rozśmieje.
Drugich szkoda wspominać; atoli nie wyda
Siostra siostry, czymkolwiek do drugich się przyda.
Więc, byś wiedział, jak dobre są z nich gospodynie,
Jak robią, jako w jednej kilkakroć godzinie
Jedzą dobrze; jedna z nich za cztery ogary
Zjadłaby, a drugie zaś nie mają i miary.

http://rcin.org.pl

Ale trudno wyrazić ma kto ich przymioty,
Niech idzie, niech spróbuje, kto chce, ich roboty.

Łap[ikufel].

Słysz! czemu to z ludzi szydzisz,
Czy u mnie kijca nie widzisz?
Tak cię pęknę, iże nogi
Wezdrzesz wzgórę; choć ubogi
Mój sąsiad, ale cnotliwy;
Stoję przy niem, pókim żywy.

Sat[yr].

Prostakeś, bracie, żartu nie rozumiesz,
Czyli na pełną godzić, tak jak i ja, umiesz?

Łap[ikufel].

I tyś frant, fantazyją moję zrozumiałeś,
Więc fryt; któż wiedział, żeby tak wiele umiałeś.
Przypilnujmyż go oba, za nam miodu kupi;
Miąższy tu grosz, nie wadzi, choć go trochę złupi.

Kacz[marz].

Nu! Zjesz i z drugim frantem, darmoś się zachodził;
Dobrzem ja to zrozumiał, na coś i z niem godził.

SPRAWA III. CZĘŚĆ IV.

Pielgrzym, Łapikufel, Sofista, Kostyra.

Pielg[rzym].

Sit pax huic domui! Niech temu domowi
Będzie pokój!

http://rcin.org.pl

Łap[ikufel].

Co, pokój? Co ten strych mówi?
Abo ma co z Podola?

Pielg[rzym].

Moi dobrodzieje,
Proszę, ubogi pielgrzym.

Łap[ikufel].

A co się tam dzieje?

Pielg[rzym].

Proszę o wspomożenie.

Łap[ikufel].

Masz jakie nowiny?
Z Morawy, z Węgier, z Ifląd, lub też z Ukrainy?

Pielg[rzym].

I o to nic. Jałmużnę jeśli dobrą dacie,
Barzo foremnych nowin wnet się nasłuchacie.

Sof[ista].

Skąd idziesz, ociec, teraz?

Pielg[rzym].

Aż z nowego świata,
Tamem się teraz bawił przez półsiodma lata.

Sof[ista].

Z nowego świata?! więc nam co nowego
Powiedz; siądź tu, nie będziesz (wierz) żałował tego.

http://rcin.org.pl

Pielg[rzym].

Dobrze, księże prałacie, już, o co kto spyta,
Powiem; wiem, że też waszmość o tym często słucha.

Kost[yra].

Nuże, jeno co prędzej.

Pielg[rzym].

Ja, nie mogąc dymu
W piekarni, doma, ścierpieć, zaszedłem do Rzymu.
Potym do Jeruzalem.

Sof[ista].

Snadź ku Częstochowie,
Do karczem; nawiedzają radzi tam dziadowie.

[Pielgrzym].

Awo krótko, zwiedziałem tu wszytkie krainy,
I nie wiem, by świadomszy nad mię był kto inny.
Potym, gdy dostatecznie tu wszytko zwiedziałem,
Co się na nowym świecie dzieje, wiedzieć chciałem.
Trafił mi się towarzysz, co też dziady wodził...

Sof[ista].

Wszakem ja zgadł.

Piel[grzym].

A od wsi do wsi z niemi chodził.

Sof[ista].

Był świadomy?

http://rcin.org.pl

Pielg[rzym].

Ten ze mną szedł do Utopijej,
I dalej lądem, aże do samej Stygijej.

Sof[ista].

Bywały, bracia, to człek. Wierę nie zawadzi
Posłuchać go.

Łap[ikufel].

Niech swą rzecz, jak począł, prowadzi.
Nu, będę go ja pytał.

Sof[ista].

Chciałbym i ja wiedzieć,
Co tam są za kraje, gdyby chciał powiedzieć.

Pielg[rzym].

Powiem. Gdym z granic wyszedł, obaczyłem skały,
Dziwnie wysokie, które tuż mi się być zdały.
Szedłem do nich dwie lecie, prawie nie przestając,
Tak we dnie, jak i w nocy, tuż ich być mniemając.

Sof[ista].

Dobrego wzroku, co tak daleko obaczył;
Podobno i po gwiazdach w nocy się nie znaczył.

Pielg[rzym].

Tam przyszedszy, iżem miał zmordowane nogi,
Spocząłem; a pół roka szukałem zaś drogi,
Chodząc około skały; aże przyjechali
Kupcy z granic, co mi wstęp na wierzch pokazali,
Po drabinie z piór ptaszych.

http://rcin.org.pl

Sof[ista].

Ff!

Piel[grzym].

Ledwie tam wlazłem
Za całe trzy miesiące, gdzie dziwny nalazłem
Gaj.

Sof[ista].

Ff!

Piel[grzym].

Ktoż tu świszcze?

Sof[ista].

Barzo sie dziwuję,
I miejscu, i drabinie; bo tu nie znajduję
Do prawdy podobieństwa.

Pielg[rzym].

Cóż, czy mi nie wierzysz?
Pódźże tam sam, doświadczysz, gdy nogami zmierzysz.

Sof[ista].

Wolę wierzyć, niż chodzić. Nu, praw jeno dalej.

Piel[grzym].

Będę. Jeno mi teraz choć kto z jednę nalej.

Łap[ikufel].

Nu, będziesz miał. Powiadaj, ten tam gaj był jaki?

http://rcin.org.pl

Piel[grzym].

Miał barzo dziwne drzewa, miał rodzaj wszelaki.
Nietylko co ich znamy, ale niewidane,
Drugie żelazne, śrebrne, złote, i miedziane.
Są w tym gaju, na sośniach wszytkich, listki złote,
Szyszki z kamieni drogich, trudno u nas o te.
Ba, co więtsza, o co kto spytał, powiadały,
I co ma być swych czasów, tam prorokowały.

Sof[ista].

Czy nie stamtąd cham wielki, tatarski był dostał
Sosny, której Europy skarb by snadź nie sprostał?
Ba i Pers miał w swym skarbie, jak niektórzy wiecie,
Winną z gronami drogich kamieni macice.
Mieli snadź i Żydowie, i Egipcianie
Złote jawory, róże, także i Rzymianie.

Pielg[rzym].

Wej, widzicie, że mądrzy dawno o tym wiedzą,
A wy nie chcecie wierzyć, kiedy co powiedzą.
A, prawda, księże prałacie?

Sof[ista].

Prawda, że z kamieni
Robiono grona, szyszki; lecz się tu fałsz mieni,
Nie wiem dlaczego, w prawdę.

Pielg[rzym].

Panowie, widzicie,
Że prawda; przetoż wierzcie, gdy co usłyszycie.

Łap[ikufel].

Nu, coż dalej, praw jeno.

http://rcin.org.pl

Pielg[rzym].

W tym gaju widziałem
Mrówki, większe niż słonie, i iść tam nie śmiałem,
Narwałżebym był szyszek.

Sof[ista].

I to napisano,
Że jednę na ośm łokci niekiedy widziano.

Pielg[rzym].

Potym zaś widziałem pchłę (jeśli się nie mylę),
Co skoczyła tuż przez mię, dalej niż na milę.

Sof[ista].

Ff! O, to barzo grubo.

Pielg[rzym].

I co dziwniejszego
Powiem, choć nie będziecie wierzyć.

Łap[ikufel].

Co takiego?

Sof[ista].

Ba, o kupcach, poczekaj, nic nie powiedziałeś,
Co zacz byli, i po co, widzisz, zapomniałeś.

Pielg[rzym].

Przeszkadzacie mi bowiem. Kupcy tam jeżdżają,
Bo śnieg ten, w ogniu susząc, za cukier przedają.

http://rcin.org.pl

Sof[ista].

Ff!

Pielg[rzym].

Co?

Sof[ista].

Na myśl dopiero nieco mi przychodzi,
Co piszą, iże z lodu kryształ się więc rodzi.
Musi tam być mróz wielki?

Piel[grzym].

Jak kto słowo rzecze,
To zmarznie na powietrzu, niźli się dowlecze
A gdy kto jest opodal, to zmarzłe zostaje
Przez zimę, aż na wiosnę ledwie się roztaje.

Sof[ista].

Ff! ff!

Pielg[rzym].

Cóż?

Sof[ista].

Ludzie, proszę, jako tam zmieszkają?

Piel[grzym].

Ludzie tam, jako ptacy, bez skrzydeł latają.

Sof[ista].

Ff! ff! ff!

http://rcin.org.pl

Pielg[rzym].

Czy nie prawda? śmiele na to każę,
Że to jest sczera prawda, gardło na to ważę.

Sof[ista].

Że bez skrzydeł latają?

Pielg[rzym].

Pater, źleś zrozumiał,
Bom rzekł, jak ptacy bez skrzydeł.

Sof[ista].

Takeś wiele umiał,
Nie wiedziałem! Cóż czynić. Nu teraz rozumiem,
I już coś więcej dzisia, niźli wczora umiem.

Kost[yra].

Ale, dajcie mu pokój, niechaj dali prawi.

Sof[ista].

Nu dobrze, niepokoju lecz się sam nabawi.
A w czym ci ludzie chodzą?

Pielg[rzym].

Panowie możniejszy,
Świetno i miękko we śkle, ciemniej gmin podlejszy.

Sof[ista].

Ha! ha! ha! ba toć to tam jest śkło barzo dziwne,
Że tak miękkie.

http://rcin.org.pl

Piel[grzym].

Naszemu barzo jest przeciwne.

Sof[ista].

Ba, czytałem, że jeden kubek cesarzowi,
Dał ze śkła podobnego, Tyberyuszowi.

Pielg[rzym].

A, widzicie, że prawda.

Sof[ista].

A jak robiono
Z niego szaty, jak szyto, i co z niem czyniono?

Pielg[rzym].

Ej, to nie rozumiecie, bo tam jest strój nowy
Zupełnie, bywa ulan od nóg aż do głowy.

Sof[ista].

Ff! Jakoż go oblecze, kiedy zechce, który?

Pielg[rzym].

Ff! Są subtelne szróbki, gdzie się spaja zgóry.

Sof[ista].

We śkle szróbki? Ej, nazbyt już też nie szal nami,
Idź na gałąź, szalbierzu, z twemi nowinami.
Gdzie to rzecz jest podobna!

Pielg[rzym].

Atoż pamiętacie,
Com mówił: że mi wiary nie we wszytkim dacie.

http://rcin.org.pl

Sof[ista].

Idź szalbierzu, idź francie, już ja cię dobrze znam.

Pielg[rzym].

Proszę, księże prałacie, niech co na piwo mam.

Sof[ista].

Prośże, a nie szalbieruj!

Piel[grzym].

Cóż mam stary czynić?
Wolę, niż kraść, rozbijać, nie trzeba mię winić.

Łap[ikufel].

Dajcie mu jeno pokój, niechaj nam dopowie.

Sof[ista].

Oj, jest to wielki oszust, nie każdy o tym wie.

Łap[ikufel].

Bez żartu?

Sof[ista].

Aż i nazbyt, widzę, szalbieruje,
Kędy gdzie prostych ludzi, wedle myśli, czuje.

Pielg[rzym].

Jam gości chciał ucieszyć, a mnie za to łają,
Bóg zapłać. Ja nic nie dbam, niech się dobrze mają.

Kost[yra].

Dajcie mu jeno pokój, niechaj dalej prawi.

http://rcin.org.pl

Pielg[rzym].

Trudno mi się tu bawić, już bądźcie łaskawi.

Cicho:

Pewniście oberwałem.

Sof[ista].

Toś rozumiał, że prawda? Wierzyć nie potrzeba
Tym włóczęgom, ba szkoda dawać im i chleba.

Łap[ikufel].

Ej, kijem franta, kijem, że tak wiele umiał,
Nie wiedziałem.

Sof[ista].

Jam dobrze zaraz go zrozumiał.
A to się z was naszydził darmo, i tak uszedł.

Kost[yra].

I nu po niem, tu podle podobno teraz wszedł.

Łap[ikufel].

I nu po niem.

Sof[ista].

Nie wadzi franta wezbrać wierę...

Kost[yra].

Gdzie mój kostur?

Łap[ikufel].

Ba, podaj i moję wekierę.

http://rcin.org.pl

Sof[ista], *porwawszy konew.*

Goń tam, biesie, Iwana; a mnie się przywitać
Teraz podoba z konwią, oj, będziesz zaś pytać.

SPRAWA IV. CZĘŚĆ I.

Łapikufel, Kostyra, Sofista, Silenus, Satyrów dwaj.

Łapikufel, *potaczając się.*

Mięsopust widział kto z was? kędy się obrócił?
Odbieżał mię, gdy mi chmiel trochę łeb zawrócił.
Ma tu być, ma być kędyś, ja go będę szukać:
W konwi, w beczce, w piwnicy, by się miał brzuch [pukać.

Satyr z Sofistą, za nim idąc, będzie się z konwi napijał.

Sat[yr].

Nie zawiedziesz się na tym, jest tu, wierz mi, bracie.

Łap[ikufel].

Stój, co czynisz? urwiesz się, wielki to kruż na cie.

Sat[yr].

Zażywam mięsopustu; wszakeś mi powiadał,
Że tu miał być, i znać to, że tu kiedyś siadał.
Lecz poczkaj, spatrzę lepiej.

Łap[ikufel].

Stój!

http://rcin.org.pl

Sat[yr].

Ledwiem tknął gęby.

Łap[ikufel].

Nie radzęć, nie patrz w konew, boć wypadną zęby.

Sat[yr].

Czemuż to? abo z kijcem siedzi w niej co złego?

Sof[ista].

Bywa to, że się podczas śmieje z pijanego.

Łap[ikufel].

Ale. To ja nie pijam, a jescze się nie śmiał
Ze mnie.

Sof[ista].

Nu, takie szczęście nie zawsze będziesz miał.

Łap[ikufel].

Co? Ej, jest krzyż na djabła. Chłopa też pobiję,
Daj sam konew, jescze ja sobie dziś podpiję.

Sof[ista].

Nu, dosyć teraz mamy, szkoda pić nad miarę...

Łap[ikufel].

Ej, mięsopust to teraz, daj sam moję czarę.
Poślę ja spać i trzeźwych jescze barzo wielu...

http://rcin.org.pl

Sof[ista].

Ejże, nie wiesz jak siła teraz jadu w chmielu.

Łap[ikufel].

Więc ja będę wino pił, wszak go tam nie kładą.

Sof[ista].

Ach, i tego zaniechaj.

Łap[ikufel].

Idź precz swoją radą.

Sof[ista].

Nie wierzysz mi? wszak widasz, jako z pijanego
Wino czyni człowieka prawie szalonego.

Łap[ikufel].

By też chciało i tura, ja o to nic nie dbam,
Będę ja pił, póki tu w konwi jescze co mam.

Sof[ista].

Pamiętaj, będziesz tego niedługo żałował.

Łap[ikufel].

Co bądź, to bądź, więcej mu nie będę folgował.
Ledwiem żyw, com tak spragnął; bym też wilkołakiem
Miał być zaraz, abo też inszym dziwem jakiem.
Będę pił, póki staje.

Sof[ista].

Czyńże już, jak raczysz;
Ja idę, ty, na coć to wynidzie, obaczysz.

http://rcin.org.pl

SPRAWA IV. CZĘŚĆ II.

Łapikufel, Satyr.

Łap[ikufel].

Oho, dałem mu się znać. Że też w konwi mało
Dla drugich, co zechcą pić, na dnie coś zostało.
Oj tak! Oj bre! Naści też! Dobre, choć niewiele.
Pójdę — gdzie się podzieli moi przyjaciele?

Tu się zatoczy.

Cóż jest? Co mi się dzieje! Oczy mi zaćmiło!
I wszytkie zmysły we mnie nagle odmieniło!
Z jednego dwaj się czynią! z członków dymy idą!

Sztuki pijaństwa.

Mózg się roi! zmysł żaden ni nacz się nie przyda.
Ręka sobą nie władnie, ani wstrzymać ciała
Nogi mogą. Gdzież wżdy się moc moja podziała?
Lecz spróbuję, jak wiele kroków mogę zmierzyć,
Nu! Nuże dalej! Nogi, źle wam wierzyć.

Zatoczywszy się, siędzie.

A jest co jescze w konwi? Nu nogi, co drwicie?
Stójcie mocno, nuż jeno, bo mię obalicie.

Tu się obali.

Dzierz! dzierz! ziemia się trzęsie; dzierz! świat idzie [kołem,
Dzierz! trzymaj! trzymaj!

Sat[yr].

Stój tak! przywitasz piec czołem.

http://rcin.org.pl

Łap[ikufel].

Nie pchaj mię! Słysz, co czynisz?

Sat[yr].

Stój! pomażesz błoto.

Łap[ikufel].

Puść mię! czemu mię trzymasz? kto cię prosi o to?

Sat[yr].

Idźże! byś chciał, na gałąź. A my dobrej myśli
Będziem sami, bośmy tu dlatego dziś przyśli.

SPRAWA IV. CZĘŚĆ III.

Silenus, Satyr, Sofista, Łapikufel.

Sil[enus].

Nuż, jeno dobrej myśli, o co się frasować
Teraz mamy; trzeba pić, może i tańcować.
Podaj sam jeno moję kochaną śklenicę.

Sat[yr].

Owo jest.

Sil[enus].

Szydzisz ze mnie.

Sat[yr].

Pójdęż do piwnice.

http://rcin.org.pl

Sil[enus].

Ejże, powąchasz pięści, jako nie nalejesz.

Sa[tyr].

Nie dbam nic o perfumy.

Sil[enus].

Darmo głową chwiejesz.
Ej, będziesz wnet jadł guzy.

Sat[yr].

Schowaj ich głodnemu,
Jam nie barzo dawno jadł.

Sil[enus].

Nu, daj mnie, samemu,
Konew; niepewnyś sługa.

Sat[yr].

Owoż już naleje,
Ale pierwej utrzy nos; bo się wino zgrzeje.

Sil[enus].

Ha! ha! ha! jużem utarł.

Sat[yr].

Potrzeba i brodę
Szczesać, i wąs zakręcić; boć, gdy pijesz, szkodę
Niemałą czynią w winie.

http://rcin.org.pl

Sil[enus].

Ba, większą ty czynisz,
A wypiwszy, to mój wąs, abo brodę winisz.

Sa[tyr].

Więc się napiję i ja.

Sil[enus].

Stój! stój! nic dobrego.

Sat[yr].

Więc kiedy złe, to mnie złe, tobie nic do tego.

Sil[enus].

Nie chcemy się zrozumieć.

Sat[yr].

Widzisz, że pilnuję
Konwie.

Sil[enus].

W tak pilnym ja słudze nie korzystuję.
Daj sam konew, a idź precz; nie dobra to sprawa,
Ty pijesz, a ja patrzę; pięknać mi zabawa.
Ale gdzie jest mięsopust?

Sat[yr].

Jeśli dobrze pomnie,
Miał być w konwi.

Sil[enus].

Spatrzę go.

http://rcin.org.pl

Sat[yr].

Pij też, panie, do mnie.

Sil[enus].

Francie, wypiwszy, szydzisz? poczkaj, nic dobrego.

Sat[yr].

Nie ja, lecz Łapikufel.

Sil[enus].

Zemszczę się ja tego
Wnet nad nim, i nad tobą.

Sa[tyr].

A jam co uczynił?
On pił, jam konew nosił; nie wiem, kto przewinił.

Sil[enus].

Pódź! spatrz, co czyni; bo się nam nic nie ozywa.

Sat[yr].

Patrz! patrz! gębę otwiera, pić chce, czy omdliwa.

SPRAWA IV. CZĘŚĆ IV.

Łapikufel, Satyr, Sofista.

Łap[ikufel].

Popraw mi kto poduszki, a daj mi się napić.

http://rcin.org.pl

Sat[yr].

Podnieś głowy.

Łap[ikufel].

A masz co?

Sat[yr].

Nie trzeba się kwapić,
Będziesz wczas.

Łap[ikufel].

Co? będzie kwas?

Sof[ista].

Może być i woda.

Łap[ikufel].

Ha! co mówisz? nie słyszę. Wielka u mnie broda?

Sof[ista].

Toś zgadł.

Łap[ikufel].

Com jadł?

Sof[ista].

Ale.

Łap[ikufel].

Nie chcę jeść, daj miodu.

Sat[yr].

Poczkaj trochę, nieboże, nie zdechniesz od głodu.

http://rcin.org.pl

Łap[ikufel].

Hę, mdleję, dajcie mi pić.

Sof[ista].

Słysz, podaj sam wody.

Sat[yr].

Lepiej dębowej wici, dla lepszej ochłody.

Łap[ikufel].

Co? nici?

Sof[ista].

Ale nici.

Łap[ikufel].

Co to chcecie robić?

Sat[yr].

Dębową maścią chcemy teraz twój grzbiet chłodzić. Nie złyć to kij.

Sof[ista].

Oj, nie tak.

Sat[yr].

Więc ów powróz tęgi.

Łap[ikufel].

Co? mróz tęgi?

http://rcin.org.pl

Sat[yr].

Weźmi go.

Łap[ikufel].

Stój, złamiesz mi kręgi.

Sat[yr].

Poczkaj, wtrząsnąć pościeli.

Sof[ista].

Nie przeciwmy się mu,
Potrzeba wyrozumieć podczas pijanemu.

Sat[yr].

Co z nim czynić?

Sof[ista].

Poczekaj, jeśli będziem chcieli,
Barzo ucieszną będziem krotofilę mieli.
Weźmi go jeno trochę stąd, teraz na stronę...

Sat[yr].

Dobrze; tylko co prędzej, choć tu, za oponę.

SPRAWA IV. CZĘŚĆ VI.

Sofista.

Poczekaj, wytchnieć miodu, wnet przypłacisz tego;
Piłeś sam, nameś nie dał; postój, nic dobrego.
Będziesz wiedział, jako to wszytko w swój brzuch chować,
Samemu pić, a drugich ani poczęstować.

http://rcin.org.pl

Więc na żadne pogróżki, na żadne przestrogi
Nic nie dbać! stanieć za to, gdy na swym łbie rogi
Obaczysz, i maszkarę dużo przylepioną
Na twarz, rozumiejąc swą postać odmienioną.
Ale spatrzę, co czyni. Jużci się snadź przespał.
Leż, francie, siła pijasz, choćbyś już i nie wstał.
Rościągasz się, ale cię podzierżą na słowie,
I zaroić się nie źle, jako mniemam, w głowie.
Aleć ono już wstaje, ba już tu wychodzi,
Ustąpię, bo z pijanym trzeźwy się nie zgodzi.
Przypatrzę się zdaleka, co też będzie czynił,
Jak durował, abo też kogo będzie winił.

SPRAWA V. CZĘŚĆ I.

Łapikufel, Kostyra, Sofista, Marsyas, Kaczmarz z synem, Djabli dwaj.

Łapikufel, *przecierając oczy.*

Zda mi się, że mi nos spuchł. Ba i twarz nabrzmiała,
Twardą jakąś poduszkę głowa moja miała.
Chmiel mi to wszytko winien, chmiel mię potłuk wczora,
Acz nie pamiętam, jeślim dosiedział wieczora.
Ba, co więtsza, że nie wiem, co się teraz dzieje,
Czy poranek? czy wieczór? Ale mam nadzieje,
Że jescze nie był obiad. Jako zachodziło
Słońce, dawnom nie widział, ani jak wschodziło.
A też mi mało na tym, chociem się nie kwapił
Wstać rano, przeciem się ja i najadł, i napił.
Lecz gdzie jest towarzystwo? szkodaby próżnować,
Daj, szynkarko, gorzałki, a każ jeść gotować.

http://rcin.org.pl

SPRAWA V. CZĘŚĆ II.

Kostyra, Łapikufel, Sofista.

Sof[ista].

Kto tu woła? czego chce?

Łap[ikufel].

Dobry dzień, panowie,
Macie co pić? dajcie też. Co się moi głowie
Dziwujecie? dajcie pić.

Sof[ista].

A to co nowego?
Czy człowiek! czy zwierz jaki! czyli też co złego!

Kost[yra].

Przebóg. Co to za dziwy! co to za straszydło!

Łap[ikufel].

Ha! ha! ha! jest tu kędy woda, abo mydło.
A barzom się pomazał?

Sof[ista].

Idź! idź precz, zły duchu!

Łap[ikufel].

Ba, nie pójdę, bo jescze pustki w moim brzuchu.

Kost[yra].

Przebóg! zje nas.

http://rcin.org.pl

Łap[ikufel].

Ha! ha! ha!

Sof[ista].

Płaci nam co wystroi
Ta poczwara; nie dba nic, ni krzyża się boi.

Łap[ikufel].

Już się mię nie odżegnasz.

Kost[yra].

Więc spróbuję kija.

Sof[ista].

Nie zawadzi, bo taki djabeł i kij mija.

Łap[ikufel].

Nie tu drwić, daj gorzałki.

Kost[yra].

Już się nie żegnajmy,
Ale od tej pokusy raczej uciekajmy.

SPRAWA V. CZĘŚĆ III.

Łapikufel, *sam zostawszy.*

Ba, stójcie jeno, franci. Najdęć ja was i tam,
A jeśli też nie trafię, tedy się dopytam.
Będziecie wczas, wierzcie mi. Lecz muszę do wody
Iść pirwej, i umyć się, i wybrać mech z brody.
Ba, trzebaby zwierciadła, ba, ma być w kieszeni,
Spatrzę, czemu się śmieją. Cóż, wzrok mi się mieni!

http://rcin.org.pl

Nadobnyś. O, piękna twarz! cóż mi się widziało,
Jakby nie moja głowa, cóż mi się to stało!
Spatrzę lepiej. Nu, nie żart, jest tu coś dziwnego,
Czy mi oczy falują! czyli tu co złego!
Dziwujże się, że drugi podczas oszaleje
Z frasunku! Ja com czynił? a co mi się dzieje!
Czy ja to tak chodząc śpię! czyli też na jawi
Śni mi się to! czy mara jaka mię tak bawi!
Twarz mi się odmieniła, na łbie sterczą rogi!
Jak u zwierza kudłate, i ręce, i nogi!
Ale mi się podobno to teraz przyśniło,
Bo kiedyby na jawi, nie dobrzeby było.
Rzekłby drugi, żem ja zwierz, toby mię mógł pobić,
Aboby mię w jarzmo wziął, i kazał mną robić.
Wierę by mnie oszukał, trudno o poradę,
Co czynić! aboć się zaś znowu spać układę.
Aza się sen odmieni.

SPRAWA V. CZĘŚĆ IV.

Marsyas, *grając*; Łapikufel, *śpiąc*.

Mar[syas].

Ej, kiedyby to towarzystwo dobre kędy znaleść,
Cobym się teraz przy niem mógł napić, i najeść.
Zagrałbym im, co zechcą, by i co nowego,
Bądź dumę, bądź też zechcą i co wesołego.
Bywalić i tu goście. Cóż to za bestyja
Tu leży, na tym miejscu? źle, że nie mam kija.

Łap[ikufel].

Niedobry sen, płaci mi się tu we grzbiet dostanie;
Ach, niedobre, jak widzę, będę miał śniadanie.

http://rcin.org.pl

Mar[syas].

Będęż go wnet obierał z obu raz do woli.

Łap[ikufel].

Zły to żart. Lecz gdy we śnie biją, to nie boli.
Ale dobrzeby przecię, żeby mię nie budził.

Mar[syas].

Poczkaj marcho, najdę kij, wnet cię będę cudził.

Łap[ikufel].

Bies cię prosi z tym grzebłem, wypuszczam cię z pracy,
Ale przecię pójdę stąd, niech mię tak nie raczy.

Mar[syas], *uciekając.*

Niedźwiedź! niedźwiedź sam w izbie, nie wiem skąd [się urwał,
Uciekajcie! poje was, mnie mało nie zarwał.

SPRAWA V. CZĘŚĆ V.

Łapikufel *sam duma.*

Co jest? czy na jawi śpię! czyli we śnie czuję!
Czy w zachwyceniu jakim darmo się frasuję!
Nie wiem, co jest! Czy *Circes* znowu się zjawiła,
Która ludzi w bestyje siła przemieniła,
Przyprawnym swym napojem. Czym na jakie ziele
Trafił, kiedym się kładł spać, bo jest przygód wiele!
Wielkie, jak powiadają, mają mocy zioła,
Niebezpieczno, jak widzę, spać na sienie zgoła.
Niebezpieczno, po łąkach i po trawie, chodzić,
Bo może na złe ziele tak prędko ugodzić.

http://rcin.org.pl

Jako się *Anthedona* synowi przydało,
Gdy morskim bożkiem został, tknąwszy ziela mało.
Aczem ja dziś nie chodził, ni wczora po trawie,
I na sienie nie spałem, lecz na gołej ławie —
A przeciem się odmienił! Więc ani Dianny
W kąpieli nie widziałem, ani wiem jej wanny —
A przecię, jak *Actaeon*, cierpię to bez winy,
I zgoła nie najduję odmiany przyczyny.
Chybam co w trunku wypił. Tak jest, bez wątpienia.
Bo mię w tym przestrzegano, tego przemienienia
Czyniąc niejaką wzmiankę. Biadaż mojej głowie
Będzie, jak i w tym kącie o mnie się kto dowie.
Bo, abo mię do jatki rzeźnikom przedadzą,
Abo też do roboty w jarzmie zaprowadzą.
Niestetyż, co mam czynić! już ktoś o mnie czuje,
Skryję się tu kędy w kąt, ach, strach mię zejmuje.

SPRAWA V. CZĘŚĆ VI.

Kaczmarz z synem, Łapikufel.

Kacz[marz].

Nu, wiesz, comci rozkazał? Skoro przyjdzie z woły
Maciek, niech na wóz żyto wyniesie z stodoły.
A ten wół co tu czyni? Nu z nim do obory,
A zaprzęż go co prędzej, wszak gotowe wory.
Pojedziemy do młyna, mało mamy chleba,
Ba i do lasa, po drwa, jachać będzie trzeba.

Syn.

I, nu, marcho, wyleź stąd, za nie wiesz, do chlewa;
Już minęło kilka dni, jak nic nie robiewa.
Święta nam przeszkodziły, trzeba się zachodzić
Około chróstu, kołów, trzeba płoty grodzić.

http://rcin.org.pl

Łap[ikufel].

Ach, ach, będęż miał bankiet, robić wszytko każą,
Wytchnieć mi dobrej myśli, biada z taką twarzą.
Przyjdzie mi tu pług ciągnąć, od zorzej do zorzej,
A jam pracy nie przywykł, chłop mię ten umorzy.

Syn.

I, wstań, karwie! Patrz, jakoć tak samopas chodzi!
Ba, nanku, nie naszci to.

Kacz[marz].

Cyt, i ten się zgodzi.
Żeń do chlewa, wnetże go tam oszyndujemy,
A zabiwszy, do miasta mięso zawieziemy.
Przedamy za co, za to. Trzeba czynsz zapłacić,
By i połowę tego, za co stoi, stracić.

Łap[ikufel].

Jużci gorzej, niźli źle, jużem zsiadł na wieki,
Usadził się na zdrowie me, ten chłop przezdzięki.
Niestetyż, wieczniem zginął. Dotądem się cieszył
Nadzieją, ale zły wróg już mi śmierć przyśpieszył.
Już zginę. Lecz niż zginę, pierwej w nich swe rogi
Utopię, a uderzę jak naprędzej w nogi,
Aza się wykugluję. A już na mię mierzy
Z kijem, ale na swe złe pewnie mię uderzy.

Syn.

I, nu, marcho, do chlewa. Nanku! nanku! rata!
Wół mię przebódł. Ach, już mię, już pozbawieł
[świata.

http://rcin.org.pl

Kacz[marz].

Co za marcha! Wspina się. Przebóg, co się stało!
Czyli tu, miasto wołu, co złego leżało?

Syn.

Dzierz! dzierz! nanku, uciecze.

Kacz[marz].

A ty czem nie trzymasz?

Syn.

Nie mogę wstać.

Kacz[marz].

Toć go tak pewnie nie poimasz.
Lecz niech idzie choć do psów, i ja czuję w boku
Ten raz, i będę go czuł, bodaj nie do roku.
Wneteśmy oberwali.

Syn.

Tak bywa, kto pragnie
Cudzego; miasto zysku i swe straci snadnie.

Kacz[marz].

Nu, wstań. Długoż tak będziesz, jak nieżywy, leżał,
Spróbujem jeszcze szczęścia, niedalekoć bieżał.

Syn.

Ach, porwan psom, barzo mi pogruchotał nogę.
Ja go gonić nie będę, bo i wstać nie mogę.

http://rcin.org.pl

Kacz[marz].

Wstań! Uciekaj! uciekaj! ono się zaś wrócił;
Wstań co prędzej, prosto się tu, ku nam, obrócił.
Pozabija nas pewnie.

Syn.

Gdzie jest?

Kacz[marz].

Ono ku nam bieży.

Syn.

Zamkni, bo z ruski miesiąc który z nas poleży.

Łap[ikufel].

Dobra moja, boją się. A ja się też będę
Srożył; choć się sam boję, aza ich tak zbędę.

Tu się do nich zapędzi, oni w nogi, wołając:

Przebóg! rata! rata! gwałt! panowie sąsiedzi,
Uciekajcie! boć złego coś w tym wole siedzi.

SPRAWA V. CZĘŚĆ VII.

Łapikufel, Djabłów dwaj.

Łap[ikufel].

Wybrnąłem ze złej toni, już pójdę do domu,
A już się nie ukażę na świecie nikomu.
Aza mię żona przyjmie, kiedy jej tę sprawę
Powiem, i terazniejszą, tak straszną, zabawę.
Lecz wątpię i boję się. Bo ona mi chodzić

http://rcin.org.pl

Do karczmy zabraniała, ach będzie przewodzić
Nademną, jako zechce; wspomni mi, coś robił,
Upiwszy się, i jakom nieraz ją więc pobił.
Wytchnieć mi teraz tego. Biadaż mnie nędznemu,
Biada i po tysiąckroć. Być w robocie memu
Nieraz, widzę, grzbietowi; kto się nie poleni,
Natrze mi kijem boków, także i goleni.

Tu z obu stron djabli go obskoczą.

Djab[eł] 1.

Nasz.

[Djabeł] 2.

Nie nasz.

[Djabeł] 1.

Ba nasz.

[Djabeł] 2.

Więc go bierz!

[Djabeł] 1.

Ba, stój tak.

[Djabeł] 2.

A ty dokąd?

[Djabeł] 1.

Dzierz!

http://rcin.org.pl

Łap[ikufel].

Przebóg, co jest!

[Djabeł] 1.

Dierz! dzierz! trzymaj!

[Djabeł] 2.

Naganiaj sam.

[Djabeł] 1.

Nuż go imaj.

Łap[ikufel].

Ratuj! ratuj! ratuj, przebóg!

[Djabeł] 1.

Nuż, nuż po niem, nie żałuj nóg!

[Djabeł] 2.

Długoż nas tak będzie mijał?

[Djabeł] 1.

Poczkaj, będziesz wnet dopijał.

Łap[ikufel].

Zmiłuj się kto, przebóg, ratuj!

[Djabeł] 2.

Stąd mu ty jeno zaskakuj.

http://rcin.org.pl

Łap[ikufel].

Zginąłem, ratuj prze Boga!

Tu się obali djabeł.

Wywinęła mi się noga.

[Djabeł] 2.

I wstań chutko, owoż go masz.

[Djabeł] 1.

A ty sam czem go nie imasz?

[Djabeł] 2.

Drzwi otwiera, dzierz! dzierz! trzymaj!

[Djabeł] 1.

Nie puszczaj, dzierz, dzierz, goń, imaj!

Epilog.

Mężnie, mężnie ucieka; by dogonić mieli,
Nie tuszę, bo obadwa djabli pochromieli.
Cóżkolwiek będzie, już to tam sami odprawią,
Nie potrzeba ich czekać, już się tu nie stawią.
A my, jeżeli trzeźwi tu źle wyrazili
Pijanych sprawy, prosim, byście przebaczyli.
Wszakże, jeśli gospodarz wesoło się stawi,
Przy dobrym trunku lepiej wnet się to wyprawi.

http://rcin.org.pl

Do zazdrości.

Czegoć mam życzyć, bezecna zazdrości?
Zrzy serce swoje, a żalem susz kości.
Widząc nad zamysł, gdy się twojej co dzieje,
A ty, chcąc szkodzić, nie masz i nadzieje.
Przeklęta jędzo, komu ty sfolgujesz?
Kiedy nie k myśli cokolwiek poczujesz.
Słuszność u ciebie i sumnienie za nic,
Sperasz, gdziebyś co mogła tylko zganić.
Czyńże, jak raczysz, ja o to nie stoję,
Choć jawnie niechęć pokazujesz swoję.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XVI

[MARANCJA]

(1620—1622 R.)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SPRAWY PIERWSZEJ, Cień pierwszy.

MARANCYA.

Niemasz na świecie cięższej na człowieka rzeczy
Jako miłość, gdy pocznie mieć kogo na pieczy.
Bo człowieka w dziwnego coś ona przemini,
Że siebie nie zna, stale nigdy nic nie czyni,
Jedno myśli, żądaniu by uczynił dosyć,
Dla którego nie przykro i wszytko złe znosić.
Sen nie smakuje, wdzięczna muzyka nie cieszy,
Myśl nie z tobą, ku tobie troska, kłopot śpieszy.
Otom ja teraz głupią wnet się uczyniła,
Skoro jedno młodzieńca chęć mię obłapiła;
O powinność nic nie dbam, wszytkom zaniechała,
A staram się z pilnością, bym go jako miała.
Widzę, że mną nie gardzi, z rozmowy onego,
Pokuszę się, jeśli ma co przyjacielskiego.
Ale kto go zrozumie, umie pokryć w sobie,
W słowach nie zejdzie mówić: Służę twej osobie,
A ówdzie kuje we łbie na cię skryte rady;
Ale kto może w ludzkiej postrzec myśli zdrady?
Jedno czyni otuchę krzeczna postać jego,
Skromne życie, stateczność niezwykła do tego.
Więcej ja w starszym wieku mam w sobie lekkości,
Niżli on; trzymam tedy o jego miłości.
Do tego w jednym domu że z sobą mieszkamy,
Wżdyby się wydał kiedy z swojemi sztukami.
Ale widzę, że teraz z domu występuje,
A mam miejsce po temu, wnet go tu spróbuję.

http://rcin.org.pl

SPRAWY PIERWSZEJ, Cień wtóry.

MARANCYA, MATTIASZ.

[MARANCYA].

Dokąd cię, mój Matysku, teraz wiedzie noga?

MAT[TIASZ].

Do ciebie, Marancyo, udała się droga.

MAR[ANCYA].

Dla czegoż, chociaż w domu, rzadko się widamy?

MAT[TIASZ].

Dla pana, jako, proszę, zniść się z sobą mamy?
Wiesz, jako jest ostrożny, wszytkie kąty schodzi,
Zaś ustawiczna praca mowam naszym szkodzi.

MAR[ANCYA].

Ponieważ miejsce teraz Bóg nam zdarzył takie,
Chciałabym ku mnie myśli twoje wiedzieć jakie.
Wiesz to, pod niebem niemasz że nic takowego,
Któreby mieć nie miało kochania swojego;
To i mnie barzo trapi, choćbym powiedziała,
Boję się, bym w śmiech wieczny siebie nie przedała.

MAT[TIASZ].

Abo wątpisz o mojej, panno, stateczności?

MAR[ANCYA].

Nie wątpię, obawiam się w tobie odmienności.

MAT[TIASZ].

Proszę, powiedz, jeżeli tę kiedy poznała?

MAR[ANCYA].

Zawsze, powiem, żem ciebie w odmianie nie znała.
Ale jednak potrzeba dobrze obwarować,
Niż pocznę mówić, potymbyś nie chciał szpaczkować.

http://rcin.org.pl

MAT[TIASZ].

Dobrze to czynisz, jako mądra białagłowa,
Wierz mi, co powiesz, serce w cichości zachowa.

MAR[ANCYA].

Macieju, już białągłową prędko wierę zowiesz,
Czemu panną mnie raczej, mój drogi, nie powiesz?

MAT[TIASZ].

Przebacz, omyliłem się, bywa to mądremu,
A mnie żeby się przydać nie miało głupiemu;
Żem nazwał białągłową, nie wielka to wina,
Przecz, że chcesz wiedzieć, letniaś — ta tego przyczyna.

MAR[ANCYA].

Szydzisz ze mnie podobno, gdy sobie spaczkujesz.

MAT[TIASZ].

Szydziszu nie przedaję; a skąd to rachujesz?

MAR[ANCYA].

Z mowy twojej i teraz, która cię wydaje.

MAT[TIASZ].

Co mi twa, dla miłości, łaska za dar daje?

MAR[ANCYA].

Nie mamci co takiego, sama się daruję.

MAT[TIASZ].

Po chłopy każę, w darze że się korzystuję.

MAR[ANCYA].

Co za korzyść odniesiesz, gdy nie jest powolna?

MAT[TIASZ].

Nie pragnę tedy ciebie, gdy jesteś swowolna.

http://rcin.org.pl

MAR[ANCYA].

Miły Macieju, chcę tobie być we wszem powoli.

MAT[TIASZ].

Nie wierzę, abowiem twej nie rozumiem woli.

MAR[ANCYA].

Masz ją na jawie, czegoż więcej potrzebujesz?
Jedno, jakoś zwykł zawsze, tak ze mną błaznujesz.

MAT[TIASZ].

Dawno z błazna śmieją się z ciebie tak wielkiego,
A jeszcze każesz milczeć, i nie śmiać się z niego.

MAR[ANCYA].

Ale panowie wielcy w błaznach się kochają,
I tym, nad insze, lepszą zawsze płacą dają.
Ty mnie masz darmo, jednak nie chcesz się ucieszyć.
Opuśćmy to, do inszych trzeba się mów śpieszyć.

MAT[TIASZ].

Powiedz co rychlej, mieszka bo mi się do pana,
Byś nie była, boję się i o cię, złajana.

MAR[ANCYA].

Wszytko ja wdzięcznie przyjmę, gdy to kwoli tobie,
By snadź umrzeć, folgować i w tym nie chcę sobie.
Tak twoja mnie uroda barzo poimała,
Że, gdy mnie nie ratujesz, wnet będę szalała.

MAT[TIASZ].

Mogłaś nie tak barzo swą mową warować,
W jasnej rzeczy, mnie spólnej, gotów wiarę chować.

MAR[ANCYA].

Lecz com głupie, nędznica, teraz wymówiła,
Jużem się niepomału a wnet omyliła.

http://rcin.org.pl

Będąc starą, młodego a pragnę w małżeństwo,
Będzie się wstydał starej dać swoje młodzieństwo.
Lepszać stara, Matysku, we wszytkim dogodzi,
Panem będziesz, ta sługą, patrz, co cię nadchodzi.
Pojmiesz młodą, nie będzie, wierz, usługowała,
Jedno zechce, by spólnie z tobą panowała.
Co chcesz, pana czy sługę? z natury każdego
Jest, że woli być panem, niżli mieć zwierzchnego.
Nie zdam się podobno tobie w oczach urodziwa,
Gładkość rzecz mała, jako kwiat w polu omdliwa.
A też, która ma gładkość, nie bywa robotna,
Miernej gładkości, wszędzie, kędy chcesz, obrotna.
W miłości stała, młodzi mało na nię godzi,
A za ową młódź pasmem często rada chodzi.
Co chcesz, strzec onej? trudno, która się nie strzeże,
Da swojej woli dosyć, choć ją wsadzisz w wieże.
Od tej możesz beśpiecznie jechać na kraj świata,
Wierzgać jej nie dopuszczą już stateczne lata;
Doma dojźrzy, cnotliwej co czynić przystoi,
Nie w szaty, lecz w pobożność, mężowi się stroi.
Gdybym chciała wyliczać niegładyszki cnoty,
Lecz opuszczę, z mej doznasz, gdy zechcesz, ochoty.
Odkryj, Matysku, proszę, co masz w sercu swoim,
Już ja wszytko odkryła, co leżało w moim.

MAT[TIASZ].

Prawdę mówisz podobno, zgoła przyznać muszę,
Ucieszyłaś swą mową głupią moję duszę.

MAR[ANCYA].

Matysku drogi, szczudłki w nos dajesz, dlaczego?

MAT[TIASZ].

Abom powiedział teraz co obrażającego?
Ale nie widzę, giela byś na nosie miała.

http://rcin.org.pl

MAR[ANCYA].

Przyjaciela bym z ciebie, nie trzymam, doznała.

MAT[TIASZ].

Przyjaciel twój nic nie wątp, mowa cię udaje,
Dla twej mowy me serce do ciebie przystaje;
O znak miłości proszę.

MAR[ANCYA].

Cóż ci dać takiego?

MAT[TIASZ].

To mi daj, co rozumiesz napotrzebniejszego.

MAR[ANCYA].

Dam poduszkę, by nie kładł na kamieniu głowy.

MAT[TIASZ].

Kochasz się, widzę, we mnie; chcesz, abym był zdrowy.

MAR[ANCYA].

Pewnie, Matysku; w woli jedno bądź stateczny.

MAT[TIASZ].

Bądź łaskawa, odchodzę, twój przyjaciel wieczny.
A staraj się, byś prędko wesele sprawiła,
Proś pana, i ja będę, ludzi naprosiła.

MAR[ANCYA].

Sam tak uczyń, odwłoki w tym nic nie dopuszczę,
Jednak na twoje słowa gołe się nie spuszczę,
Aż pierwej utwierdzimy te nasze miłości
Przy pańskiej, da Bóg, jutro spólnie obecności.

MAT[TIASZ].

Rad uczynię i teraz, gdy będzie po temu
Czas, o postanowieniu swoim powiem jemu.

http://rcin.org.pl

SPRAWY PIERWSZEJ, Cień trzeci.

MATTIASZ, PAN.

[MATTIASZ].

Ucieszyć cię chcę, panie, nie będziesz od tego,
Podczas użyć wesela człowieka mądrego.
Marancya mnie sobie głupia podobała,
Abym ją pojął, zawsze o to siłowała.
Żem nakoniec zezwolił, zbyć się jej nie mogę,
Czym ją odstraszę, pewną jużem nalazł drogę.
Jedno, niech z wolą będzie, panie, twą łaskawy,
Nie chcę, bez dołożenia, ważyć się tej sprawy.
Wiem, że to domu namniej nie zelży twojego,
O wszelaką ozdobę staram się którego.

PAN.

Nie zbraniam, jedno bacznie krotofile stroić,
Waruję, niesłusznego abyś co miał broić.

MAT[TIASZ].

Proszę, spraw nam wesele przy swojej biesiedzie,
Gdyż goście jutro będziesz miał na swym obiedzie.

PAN.

A co jej chcesz wyrządzić tak osobliwego?
Powiedz, a nie ogłaszaj przedsięwzięcia twego.

MAT[TIASZ].

Po ślubie i bankiecie naprawię łożnicę
Na wannie, wodą uczczę swą oblubienicę.

PAN.

Bądźże gotów, dopomogę szczyrze tobie tego.

MAT[TIASZ].

Dobrze będzie już z strony małżeństwa mojego.

http://rcin.org.pl

SPRAWY PIERWSZEJ, Cień czwarty.

KUCHARKI.

Siostro, nowinę niosę, com teraz słyszała,
Jakoby Marancya za mąż głupia chciała.
Dziwno mi barzo temu, w leciech już podeszła,
Na urodzie, baczeniu, i rozumie zeszła;
Za chłopa, jako słyszę, wieku kwitnącego,
Wierzę, Bóg niepomału skarze człeka tego.
Ktoś idzie podno do nas, bo drzwi zaskrzypiały,
Marancya to do mnie, odejdź na czas mały.

SPRAWY PIERWSZEJ, Cień piąty.

KUCHARKA, MARANCYA.

[MARANCYA].

Jako się masz, towarzyszko, zdrowo Pan Bóg chowa?

KUCH[ARKA].

Wszakeś nie doktor, pytasz, jeślim dobrze zdrowa.

MAR[ANCYA].

Abo tylko doktorzy o zdrowie pytają?
Tak to ludzie w zwyczaju pospolitym mają,
Że się o zdrowiu u swych dobrym dowiadują.
Jeśli są dobrze zdrowi, z nimi się radują;
Jeśliże źle, pociechą, radą zabiegają
Chorobom; przeto ludzie o zdrowie pytają.

KUCH[ARKA].

Takem to, Marancyjko, zażartować chciała,
Nie obrażaj się, głupie jeślim powiedziała.
Cóż cię do mnie teraz takiego zagnało?
Napisaćby, żeś przyszła; aboć się co sstało?

http://rcin.org.pl

MAR[ANCYA].

Nic takowego, twojej potrzeba porady;
Dobrze u ludzi sięgać, powiedają, rady.
A choćby też namędrszy był kto, rozumowi
Nie wierz, zwierzyć się, dobra jest, przyjacielowi.
Ja nad cię nie mam milszej, z dziecinnej młodości
Żyjemy w towarzystwie i w miłej spólności.

KUCH[ARKA].

Jeśli co umiem, tobie poradzę chętliwie,
Znam się, że my w miłości żyjemy zgodliwie.

MAR[ANCYA].

Mattiasz chce mię pojąć, słowo mamy z sobą;
Co mi radzisz? zwierzam siostruchno przed tobą.

KUCH[ARKA].

Ów to Mattiasz, który spólnie z tobą służy?

MAR[ANCYA].

Ten mi to, ulubiona towarzyszko, płuży.

KUCH[ARKA].

Boże szczęść! wolno mówić, Marancya, śmiele?

MAR[ANCYA].

Mów!

KU[CHARKA].

Patrz, niebogo, zdrady jeśliże nie ściele.

MAR[ANCYA].

Już będą zarenczyny, bać się nie potrzeba,
Jedno aby szczęśliwie, proś ratunku z nieba.

KUCH[ARKA].

Daj, Boże, szczęście; ale chłop ten na cię młody;
Teraz jak teraz, potym jakie będą gody?

http://rcin.org.pl

MAR[ANCYA].

Abo mi szczęścia zajźrzysz?

KU[CHARKA].

Boże, chowaj tego;
Wierz mi, żeć życzę z serca wszytkiego dobrego.

MAR[ANCYA].

Co wżdy mi radzisz? powiedz krótko swoje zdanie.

KUCH[ARKA].

Nie wiem, co mam rzec zgoła na takie pytanie.
Zdałoby mi się, żebyś wróżki się radziła,
Przestań na tym, czymby cię ona odprawiła.

MAR[ANCYA].

Ba, wierę dobra rada, uprzejmie dziękuję;
A kędy wróżkę należć? powiedz mi, siłuję.

KUCH[ARKA].

Daleko, ale dobra, jam się jej radziła,
Jak powiedziała, rzecz ta tak mi się zdarzyła.
Mieszka na Łyczakowie, każdy o niej powie;
Wierz mi, że nad nię niemasz bieglejszej przy Lwowie.

MAR[ANCYA].

Bądź łaskawa, dziękuję za wierną poradę,
Teraz mogę obaczyć, mali w sercu zdradę.
Ciebie sobie zamawiam, aby druchną była,
Chętnie na gody przyszła, gdy będę prosiła.

SPRAWY WTÓREJ, Cień pierwszy.

MARANCYA, WRÓŻKA.

[MARANCYA].

Z wielką trudnością do was zaledwiem trafiła,
Boże, dajci dobry dzień, pani matko miła.

http://rcin.org.pl

WRÓŻ[KA].

Panie Boże, daj dobry; co niesiesz dobrego?

MAR[ANCYA].

Dam, matko, jedno powiedz co mi pociesznego.

WRÓŻ[KA].

Wie go Pan Bóg, popatrzę, czego chcesz odemnie;
Jeśli młodzieniec łaskaw, wiedzieć zechcesz ze mnie?

MAR[ANCYA].

Moja droga, toś zgadła, powiedz szczyrze, proszę,
Jeśliże niedaremną miłość w sercu noszę?

WRÓŻ[KA].

Poczekaj trochę, swoje że obrzędy sprawię;
Tedy, co się pokaże, wszytko szczerze zjawię.
Bsdurum, Badurum, + Bożą + i świętych + pomocą,
W tym źwierciedle barani niech się zaraz kocą.
Rokitka, przybądź śpieszny, proszę, niech objawię,
Co się dzieje w niniejszej tej to wszytkiej sprawie.
A jeszcze mi nic nie chcesz pokazać dobrego,
Muszę zażyć fortelu na ciebie cięższego.
Mocą twojego pana przykazuję tobie,
Abyś mi się pokazał w łaskawej osobie.
Miglans, figlan, już wynidź, toć się pokazujesz,
Cięższe abowiem słowa niźli pierwej czujesz.
Appas ei korosz, podaj grosz, a nań dwakroć dmuchni,
A potrzykroć na jasne to zwierciadło chuchni.
Wżdyć go przymuszę, kiedy że okaże lice,
Podaj tego kropidła, co go masz, z świątnice.
Pokrop rosołem, wody bo nie mam święconej,
Patrz, jako się przestraszył od świątości onej.
Pokazał twarz, lecz smętną, nie dobrze przynosi,
Powiem jednak prawdziwie, gdy mię twa chęć prosi.

http://rcin.org.pl

Młodzieniec ten rodzaju, widzę, szlacheckiego,
Przeto, mi się zda, nie jest ramienia twojego;
Dojdziesz jednak małżeństwa, ale z wielkim śmiechem.

MAR[ANCYA].

By tylko mieć, co wadzi, chociażby i z grzechem.
Z natury mamy, pragniem zawsze gardzącego,
Lekce sobie ważymy czołem bijącego.
A ty mnie, matko, czynisz otuchę niemałą,
Jako ja w przedsięwzięciu swym nie mam być trwałą?
Dziękuję za te słowa pocieszne, nagrodze
Potym lepiej, gdy ciebie potkam kiedy w drodze.

SPRAWY WTÓREJ, Cień wtóry.

WRÓŻKA.

Pieniądze sio do wacka! barani z źwierciadła!
Nie ledajaka korzyść teraz mi przypadła.
Ja nie wiem, czemu dziewki tak głupie na świecie,
Płacą dobrze, gdy kwoli onym co zaplecie.
Jabym nigdy tak często krztania nie nalała,
Gdybym sztucznie machlować z nimi nie umiała.
Za to mi jeść kucharki, i pieniądze dają,
Panie kradną, młodzieńcom gwałtem się udają.
I miesckie matkom biorą, na stroje się sadzą,
O chłopy jedna z drugą częstokroć się wadzą.
Idź, babo, młodzieńcowi zaleć służbę temu,
Pytaj, czemu nie bywa, rada służę jemu.
To mnie za to małmazka idzie do koszyka,
A ja też nie żałuję na kłamstwo języka,
Który mam tak wyprawny, wnet w pole wywiodę
Głupią i nieopatrzną tę panieńską trzodę.
Służby zalecam, nigdy choć mu się nie śniło,
Ona rada, ja barziej, bo mi w kosz przybyło.

http://rcin.org.pl

Daję ziela nasięzdrzy, które tak cukruje,
Gdy go na szyi nosisz, każdyć zadudkuje.
Grabki niedopyrzowe, przyciągniesz którymi,
Kogo pragniesz, odrzucisz, kiedy zechcesz, nimi.
Opuszczam insze plotki, których używają
Panny, w poczet młodzieńca gdy swój zaciągają.
Dawnoć było uczynić, by się nie gniewały,
Jużby baby za szyszkę borową nie stały.
Moszkowa ma się dobrze za swoje machlarstwo,
Każdy zezna, że lepiej teraz służy łgarstwo.
Jabym była i teraz tego nie trzymała,
Co mam, bym pochlebować pannom nie umiała.

SPRAWY WTÓREJ, Cień trzeci.

MARANCYA, PAN.

[MARANCYA].

Służę, panie, czas wielki, a zawsze życzliwie,
Będę służyć na wieki, dopomóż chętliwie.

PAN.

Sługo ma, dobrej rzeczy nie dopomóc czemu?
Ponieważ sława będzie to domowi memu.

MAR[ANCYA].

Gdy tak chętliwie, panie, stawiasz się łaskawy,
Rozumiem, w mojej prośbie że mi będziesz prawy.
Mattiasz mi dał słowo, ty nie bądź od tego,
A dopomóż zarówno wesela naszego.

PAN.

O to mało niebogo, ale to chłop młody,
Nie rozumiem, by z tobą chciał wyżywać gody.
Tyś stara, ten udatny, szlachcicem do tego,
Jabym radził, szukałabyś sobie równego.

http://rcin.org.pl

MAR[ANCYA].

Co waszamość powiedasz? że mi jest nierówny;
Zrównamy się, ty nie bądź w tej sprawie odmówny.
Za włosy mię przyciągnie, będęli się zdała
Krótka, ale wiem dobrze, żebym zrównała.
Proszę pilnie, w tej rzeczy nie czyń omieszkania,
O męża wierę idzie, nie trzeba do spania.

PAN.

Co się prędko wznieci,
Nie długo więc świeci.

MAR[ANCYA].

Prędkie rzeczy za dobre radzi powiedacie,
Mnie czemu w przedsięwzięciu, dla Boga, mieszkacie?

PAN.

Idź, staraj się, ponieważ jużeś się zawiodła,
Jedno wara, byś piła wodę z tego źrzodła.
Ja na wszytko zezwalam, obstaluj go sobie,
Bom jest dla wiecznej służby w tym przychylny tobie.

MAR[ANCYA].

Dziękuję, dobrodzieju, za tak wielkie chęci,
Nie mam czym oddać, w niebie niech zapłacą święci.
Oto widzę, Mattiasz że ludzi przysyła,
Ustąpię, jakbym o tym namniej nie myśliła.

SPRAWY WTÓREJ, Cień czwarty.

DZIEWOSŁĘBI, PAN.

[DZIEWOSŁĘBI].

Szczęść Boże, prawą nogą; ba, będzie szczęśliwie,
Widzę, że nam się stawia gospodarz chętliwie.

http://rcin.org.pl

PAN.

Czemu nie? Radem gościom, siadajcie panowie!
To coś nowego pewnie wasza łaska powie.

DZIEW[OSŁĘBI].

Nic nowego, z dawnemi przyszli nowinami.

PAN.

I Z tych od was chętliwie słyszeć pożądamy.

DZIEW[OSŁĘBI].

Gdy to Bóg raczył zdarzyć, nie będziesz od tego,
I owszem dopomożesz, widząc być słusznego.
Mattiaszek, sługa twój dawny i życzliwy,
Upatrzył przyjaciela w domu, nie leniwy,
Uczciwą Marancyą; tedy cię prosimy,
Abyś mu nie odmawiał, my to mu życzymy.

PAN.

Ponieważ to Bóg przejźrzał, jam nie jest od tego;
Chcę wiedzieć, jeśli ona jest umysłu tego.

SPRAWY WTÓREJ, Cień piąty.

PAN, CHŁOPIEC, DZIEWOSŁĘBI, MARANCYA.

PAN.

Ola, chłopię!

CHŁ[OPIEC].

Owam ja, racz rozkazać panie.

PAN.

Niech zaraz Marancya tu przede mną stanie.
Posłałem, Marancyo, po ciebie dla tego,
Przeciw Mattiaszowi sercaś jest jakiego?
Przysłał ludzi cnotliwych, żądając o ciebie,
Jako ich mam odprawić, niech zrozumiem z ciebie?

http://rcin.org.pl

Jesteś mu przyjacielem z serca życzliwego?
Ja chcę dopomóc tobie, zwłaszcza do dobrego.

MAR[ANCYA].

Jestem mu przyjacielem.

PAN.

Po Macieja idźcie,
A z nim jako na pewne do mnie rzeczy przydźcie.

SPRAWY TRZECIEJ, Cień pierwszy.

DZIEWOSŁĘBI, PAN.

[DZIEWOSŁĘBI].

Z Maciejem do was idziem, żądać obietnicę,
Chcemy mu ślubić pannę za oblubienicę.
Pomóż Boże, szczęśliwie by się kojarzyła
Zaczęta sprawa nasza, w swoim kresie była.

PAN.

Tak Boże daj, szczęśliwe by małżeństwo było,
I według myśli naszej dobrze się wodziło.

SPRAWY TRZECIEJ, Cień wtóry.

PAN, MATTIASZ, MARANCYA.

PAN.

Już tu potrzeba, swoje abyście miłości
Przy naszej utwierdzili teraz obecności.
Dobrze się trzeba, dzieci, namyślić, niż czynić
Co poczniem; bo żadnego nie możemy winić.
Bo żaden od żadnego nigdy nie odnosi
Szkody, jeśli ją z sobą zaraz nie przynosi.
Upatrzyć było jego wiek; mówię powtóre,
Wiedz, co czynisz, o moję nie idzie tu skóre.

http://rcin.org.pl

Patrz jednak pilno, radzę, byś nie żałowała
Na mnie, żem nie upomniał, nie utyskowała.
Każdy szczęścia jest sprawcą swego, powiedają;
Nie zajźrzę, patrzcie rzeczy co te w sobie mają.

MAR[ANCYA].

Dobrze mnie napominasz, dobrzem też myśliła,
I wiem też, na jakiegom młodzieńca trafiła.
Zalecać go nie trzeba, jego obyczaje
Wiadome tobie, czegoż więcej nie dostaje?
Do tego zobopólna miłość przystąpiła,
Gdzie ta jest w sercu, pewnie żadna nie schybiła.
Matysku drogi, proszę, pokaż miłość swoję
Tu przy panu, ja w swoim mocno słowie stoję.

PAN.

Powiedz przedemną teraz, jeśli wola twoja
Przychylna do złączenia, chęć nie zbroni moja.

MAT[TIASZ].

Mnie młodemu, cny panie, djabeł po kobiecie
Starej, chce uweselić, jako sami wiecie.
By wiedziała, o męża starać się jakiego,
Nie przyciągać w małżeństwo sobie nierównego.
Prawda, źle bywa, bydło gdy sprzęże nierowne,
Równe się zgodzi, bywa i w pracy kosztowne.
Młodemu pojąć babę, a kto rozkazuje?
Pieniędzy nie ma, podno że listami pluje.
Uczynię jednak k'woli tobie, dziewko droga,
Ja chcę być twoim, nie bądź w przedsięwzięciu sroga;
I przy mym dobrodzieju teraz umocnimy,
Daj rękę, słowa nasze tą ręką twierdzimy.

MAR[ANCYA].

Podaję rękę, Boże, racz to sam tym sprawić,
Do końca przedsięwzięcie dobrego dostawić.

http://rcin.org.pl

MAT[TIASZ].

Naż tobie w tę garść słomę, chcę mówić w to słowo.
Daję rękę, lecz bywa i to podczas zdrowo.

PAN.

Widzisz niebogo, szydzi, a chcesz iść za niego.

MAR[ANCYA].

Rozwadzasz, wolisz sobie życzyć, niż mnie jego.

PAN.

Nie zajrzę, miła duszko, dzień wesela złóżcie.

MAR[ANCYA].

Przyzwolę, jeśli chcecie i zaraz połóżcie.

MAT[TIASZ].

Panie, lepiej odprawić, zbyć z głowy fasołu.
Damci pić, lecz nie wina, słonego rosołu.

PAN.

Dobrze, dzieci, odchodzę, że każę gotować,
Te po ludzku małżeństwo będziem odprawować.

SPRAWY TRZECIEJ, Cień trzeci.

MATTIASZ, MARANCYA.

[MATTIASZ].

Po księdza posłać, stadło niech co prędzej zwiąże,
Nieugaszenie k'tobie, Marancyo, tąże.
Idź się ubierz, ja w szaty świetne się przystroję,
Aby kto nie zaszkodzał, okrutnie się boję.

MAR[ANCYA].

Nie ma kto, jeden taki, i ten odprawiony,
Pocznie co, łacno barzo będzie uskromiony.

http://rcin.org.pl

Tu, w domu niech ślub będzie, zawodu wielkiego
Nie czyniąc, gdzie da waży, by mieć tylko jego.
Nie wielu prosić, z tego bo nic nie przychodzi,
Jedno utrata, kłopot a mnogi przywodzi.
Każdemu służyć, gani, jeśli nie dodaje
Na stół wina gospodarz, a co więtsza, łaje.
Jeśli się mają dobrze, toć się ofiarują
Z niemałą ukłonnością, za bankiet dziękują,
Mówiąc: prawie dostatnie gospodarz częstował,
Bodaj każdy swe dzieci tak szczodrze wianował.
Drudzy mówią, że nazbyt dawano na stoły,
Jednak od nich półmisek schodził zawsze goły.
Dwoje wesela krzecznie mógłby tym odprawić,
A żadnego półmiska z stołu nie dał zstawić.
Te obyczaje gościom zawsze przyzwoite,
Cóż przynoszą wżdy ludziom te czci znamienite?
Wpadniesz w nieszczęście, żaden w przygodzie nie widzi,
Obchodzi cię zdaleka, a co więtsza, szydzi.
My, przestańmy na male, pieniądze chowajmy,
Bądź dwu, chociaż trzech świadków, inym pokój dajmy.
Będziemli w szczęściu pływać, wierz mi, że obaczą,
I tak nas, jako inszych, nadobnie uraczą.
Leczem się długą mową z wami zabawiła,
Właśnie, gdyby ni oczym nigdy nie myśliła.

SPRAWY TRZECIEJ, Cień czwarty.

MATTIASZ, SWACI.

SWACI.

Mieć będziemy dietę nienagorszą swoję.

MAT[TIASZ].

Ciebie szukam już dawno, bądź zdrów, panie bracie.

http://rcin.org.pl

SWAT.

Cóż po mnie? Czego trzeba, że mnie szukasz pilnie?

MAT[TIASZ].

Żenię się, chciej posłużyć, proszę cię usilnie.

SWAT.

Z chęcią rad. Powiedz kiedy, a kędy, gotowi
Dobremu my posłużyć swemu kompanowi.

MAT[TIASZ].

Tam, kędy mieszkam, idźcie ze mną, nie mieszkając;
Odsłużę, gdy przydziecie, mnie o co żądając.

SWACI.

Zaraz idziem, posłużym, co trzeba, chętliwie,
Za to, żeś towarzyszem był naszym życzliwie.

SPRAWY TRZECIEJ, Cień piąty.

PAN, SWACI, MATTIASZ.

MAT[TIASZ].

Panie, mam swaty, każesz kogo prosić?

PAN.

Jużem prosił, dawno się o tym było znosić.

MAT[TIASZ].

Więc ja każę z swej strony. Proście Dybidzbana,
Trzęsikufla, Żarłoka, Moczygębę, pana
Brata Orczykowskiego; przyzwać też wszytkiego
Fraucymeru Szubinej do aktu naszego.

http://rcin.org.pl

SPRAWY CZWARTEJ, Cień pierwszy.

MATTIASZ, CHŁOPIĘ.

[MATTIASZ].

Jam już gotów, dowiedz się, jeśli jest gotową
Panna; ksiądz jest, niech śpieszy, przedłuży przemową.

CHŁOPIEC.

Wychodź już, oblubienico,
Wynidź, miła gołębico;
Już wszytkie rzeczy gotowe,
Ukaż twe lice różowe.
Jak nadobne koło wiedzie
Ku zawołanej biesiedzie;
Każdy, kto się chce ucieszyć,
Wolno do nas, trzeba śpieszyć.
Umizga się, co z nią będzie,
Nie wie, podobno przysiędzie
Tej, k' woli tobie, biesiady,
Nie wiesz, jakie na cię zdrady.

SPRAWY CZWARTEJ, Cień wtóry.

PAN, MATTIASZ.

PAN.

Do świętej sprawy pannę, Macieju, oddaję,
Nie chromą, ani ślepą, więcej nie udaję.
Robotna jest, insze sztuki w ten czas w niej obaczysz,
Gdy ją stryczkiem w kąpieli po połciu uraczysz.
Bodaj nie długo trwało to wesele wasze,
Przerwę mowę kucharzom, niech grochu nie kwasze.

MAT[TIASZ].

Za słuszne wychowanie tobie dziękujemy,
Gospodarzu, przymioty jakie panny, zwiemy,

http://rcin.org.pl

Gdy do małżeńskiej onę wprowadzą łożnice;
Postaw wodę, bo czarna, umyjem dziewice.

SPRAWY CZWARTEJ, Cień trzeci.

KSIĄDZ, LITWIN.

KSIĄDZ.

W stan małżeński wstępuje Matys z Odrzywoła
Łapajczyk, Marancya z niemądrego koła;
Daj znać, zapowiedź trzecia, jeśli przeciw temu
Ma kto stadłu, nie zwiążę póki rąk onemu.

LITWIN.

Owo ja, nie dopuszczam ślubu, ojcze miły,
Bom dla niej majętności swej utracił siły.
Teraz widzę, inszemu że jest poślubiona,
Proszę pokornie, niechaj będzie odwrócona.

KSIĄDZ.

Ślubu nie dam, aż pierwej z tobą się ugodzi,
Żadne stadło cnotliwe w gniewie tu nie chodzi.

SPRAWY CZWARTEJ, Cień czwarty.

MARAN[CYA], LITWIN, MATT[IASZ].

MAR[ANCYA].

Niecnoto, comci winna, żeś mi ślub zepsował?
Wszakeś ty we mnie dâwno już nie korzystował.

LITW[IN].

Żem cię na czas opuścił, jużeś rozumiała,
Porzucił, przeto tego sobie wybiegała.
Ale nie pierwej męża masz otrzymać tego,
Szczęścia z onym spróbować, myślę, marsowego.

http://rcin.org.pl

Dopiero, który z bitwy żyw tej pozostanie,
Temu się ta przemierzła małżonka dostanie.

MAR[ANCYA].

Niestetyż mnie, niebodze, przychodzę do czego,
Wolę nagrodzić tobie, niż stracić onego.
Moje drogie kochanie, dokąd się gotujesz,
Pogodzim to, na wojnę, widzę, się buntujesz.

MAT[TIASZ].

Beszte kurofi, małpo, na coś mię przywiodła?
Pojednać pierwej było, niżeś się zawiodła.
Ale i ty, przed bitwą, nie wykrzykaj, panie,
Co wiedzieć, komu pierwej po łbie się dostanie.
Z czym chcesz na pojedynek, powiedz, ja wychodzę,
Dla twej osoby błahej nie jest namniej w trwodze.
Jak misa ryb ogromny Goliat go zrodził,
Dawid przeciwko tobie będzie charce zwodził.

LITW[IN].

Na szpagi cię wyzywam, doznasz wnet darzkości.

MAT[TIASZ].

Co za Niemiec z kopią, niech doznam dużości!
Takie bronie miej, jakie tobie opisuję,
Inaczej, pod przegraniem, nie wychodź, waruję.
Szyszak na głowę włożysz z liścia kapustnego,
Zbroję masz mieć na sobie papieru białego,
Krajczana szabla ostra, kopia słomiana,
Grot z masła, berdebuszka wodą podsypana.
Tak tedy poznasz, męża wyzywasz jakiego,
Ucieszysz się niedługo z wesela mojego.

MAR[ANCYA].

Niestetyż mnie niebodze, coś nie dobrze będzie,
Obawiam się, węsela podobno przysiędzie.

http://rcin.org.pl

Gniewem srogim ujęty, baczenia nic nie ma,
Wątpliwy Mars, co wiedzieć, komu szczęście strzyma.
Mój drogi, wolę prosić, boję się o ciebie,
Byś pozostał, nic nie dbam, choć zdechnę, o siebie.
Psie niecnotliwy, pana przejednaj, ja radzę,
Milczysz, wnetci nóż ostry do boku przysadzę.

LITW[IN].

Wie go djabeł, co czynić? oboje powstało,
Bij się z nim, a przeciwko jednemu nie mało.
Wolę się jednać w sposób że ten, co wyszydzę,
Dadzą, co zechcę, dobrze, jako po nich widzę.
A też z mężem wojować nie krzeczy błahemu,
Da się uprosić, czołem uderzę onemu.
Też zaraz na zabitą, widzę, ten pan godzi,
Lepiej żywym być, djabeł nas na to przywodzi.
Łacno o dziewkę, zdrowie skoro raz utracisz,
Nie ledajak, byś płacił, z pierwszym się pobracisz.
Zabić, grzech jest, zabije, gorza, niech zapłata
Będzie szkód, djabeł z djabłem niechajże się swata.
Odpuść mi, panie młody, każ wrócić, com stracił,
Przeszkadzać już nie będę, byś tylko zapłacił.
A proszę cię, dla Boga, daj pojedynkowi
Teraz pokój, zachowaj tę siłę domowi.
Ważyć się tego potym nie będę, ślubuję,
I owszem, gdzie obaczę, czapką zadudkuję.

MAT[TIASZ].

Chłopie, znaj mię, a powiedz o mnie i drugiemu;
Ty, coś winna, nagrodzisz chłopu nikczemnemu.

MAR[ANCYA].

Zjednać się zaraz wolę tu, przy oczach twoich,
Niech powieda, szkód jako odniósł wiele swoich.

http://rcin.org.pl

LITW[IN].

Darowałem trzewiki brunatne, słomiane,
Bawełnicę śniegową, dwa czepce drewniane.

MAR[ANCYA].

A tego nie wspominasz, comci darowała,
Zapłać one śniadania, któremci dawała.
Trzaski z octem, miód z solą, powróz do rosołu,
Żółć do ostrego pieprzu nie małego wołu.
Przeto niech będzie kwita, wnet się ugodzimy.

LITW[IN].

Wziąć, nie mam co, to kwitą wolnym się czynimy.

SPRAWY CZWARTEJ, Cień piąty.

MATTIASZ, KSIĄDZ, MARANCYA.

[MATTIASZ].

Idźmy do księdza rychło, i tak się czas skrócił,
Już miesiąc ciemne konie ku ziemi obrócił.
Rzeczy są pojednane, przystąpmy beśpiecznie;
Wiąż, księże, co narychlej — lecz tylko nie wiecznie.

KSIĄDZ.

Kiedyście się zjednali, jam też nie od tego,
Gdy niemasz do przeszkody człowieka żadnego.
Podaj stuły, lecz lepiej powrozem was złączyć,
Nie tak prędko z onego może się rozłączyć.
Stan to wielki od Boga w raju ustawiony,
Nie ma być lekkiej myśli w ten akt przypuszczony.
Rozmysłu na to trzeba, czasu nie małego,
Wiedzieć, do sakramentu idziesz też jakiego.
Wam rozważać nie trzeba, nie na długie trwanie,
Powiedz mi, jakie imię twoje własne, panie?

http://rcin.org.pl

MAT[TIASZ].

Mattiaszem pobździano, w ten czas był okrzczony,
Kiedy krzyżma nie bywa, a sadłem kropiony.
Własny ociec Dybidzban, krzesny Trzęsiworek,
Matka mię urodziła, zda mi się, we wtorek.
Szlachcicem był, herb nosi Powrozy za pasem,
Kaleta komorczasta, w ręku pałka czasem.

KSIĄDZ.

Wierę zacnego rodu, imienia wielkiego.
Też ty powiedaj, panno, imieniaś jakiego?

MAR[ANCYA].

Moja matka leżuchna, a ojcam nie znała,
Rozumiem jednak o tym, żem ich mało miała.
Marancya imieniem z Burgundyej wyszła,
Gdzie kozy kują, służyć tu, do Lwowa, przyszła.

KSIĄDZ.

Ślubujesz, aż do śmierci onej nie opuścić,
Macieju?

MAT[TIASZ].

Obiecuję, nigdy się nie puścić,
Ale bez czapki, w drogę.

KSIĄDZ.

Marancyo, jemu
Ślubujesz wiarę chować?

MAR[ANCYA].

Dotrzymam onemu.

KSIĄDZ.

Co ksiądz raz swoją stułą jedwabną zawiąże,
To jednonoclegowy bicz z wodą rozwiąże.
Fuj, fuj na rozbieżenie, to me przeżegnanie,
Nie dbam, byś co dał, z kufla gdy mi się dostanie.

http://rcin.org.pl

MAT[TIASZ].

Dla tej niesnaski, dobrej nie możemy myśli
Zażyć; jutro, prosimy, abyście tu przyszli.
Ale byście wdzięcznymi u nas gośćmi byli,
Potrzeba na wesele jutrzejsze złożyli,
Lepiej też przespać bankiet. Lecz oblubienice
Zaprowadźcie i ze mną spólnie do łożnice.

SPRAWY PIĄTEJ, Cień pierwszy.

MARANCYA.

Niecnotliwy ten człowiek jako mię oszukał,
Zaledwe się położę, kadzią wody spłukał.
Porwan katu, nie będę z nim więcej mieszkała,
Znać mi się dość niedobrze pierwsza miłość dała.
Rozgniewał się podobno, że pościeli nie mam,
Nie biłby z tej przyczyny, już źle o nim trzymam.

SPRAWY PIĄTEJ, Cień wtóry.

MATTIASZ.

Jak skorom się ułożył, pani mnie podlała,
Jeszcze poszła ode mnie, choć winna została.
Dla takich obyczajów ja mam mieszkać z oną?
Chybabym miał tak barzo już myśl zaślepioną.
Do djabła, plugawico, skryj się z swą miłością,
Kto pragnął zmazanej taką szkaradnością.

SPRAWY PIĄTEJ, Cień trzeci.

MARANCYA, KUCHARKA.

[MARANCYA].

Nie wiem, czemu małżonek ze mną nie przebywa?

KUCH[ARKA].

Co ma być, u krzeczniejszych zawsze, widzę, bywa.

http://rcin.org.pl

MAR[ANCYA].

By kata chciał ten złodziej, by się miał zalecać,
Już jemu nie potrzeba panienkom przyświecać.
Jam jego poślubiona małżonka uczciwa,
I chcę być jego zawsze, póki będę żywa.
Razem przysięgła, swojej przysięgi nie złamie,
Chyba, żebym poległa pierwej w ciemnej jamie.
Lecz ktoś do nas kołace? pewnie ten niecnota,
Bym go zoczyła, ze mną zażyje kłopota.

SPRAWY PIĄTEJ, Cień czwarty.

MARANCYA, MATTIASZ.

[MARANCYA].

Wierę, panie małżonku, prędko na zaloty
Udałeś się, takiejżeś przeciwko mnie cnoty?

MAT[TIASZ].

Ty masz co ze mną? z tobą, jak żywo, nic nie mam.

MAR[ANCYA].

Ale ja za małżonka ciebie swego trzymam,
Wszakeś brał ślub ze mną.

MAT[TIASZ].

Tego nie udawam,
I ciebie za małżonkę swoję nie przyznawam.

MAR[ANCYA].

Zaprzysz się ty po chwili, niemasz komu wierzyć.

MAT[TIASZ].

Bom nie twój, możesz na mnie daremno nie mierzyć

. . . . . .

. . . . . .

(Koniec fragmentu).

http://rcin.org.pl

XVII

RYBAŁT STARY WĘDROWNY

1632 R.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

RYBAŁT
STARY WĘDROWNY

Dobrego bytu szukáiący / z Pa=
trámi y z Kántorámi rozmawiáiący /

O Delicyach Spiewákow, Kántorow,
Rybałtow y Zákow.

Teraz nowo Wydrukowany, Roku 1632.

http://rcin.org.pl

Do Czytelnika.

Czytelniku, ktokolwiek „Rybałta starego“
Kupujesz, chciejże zaraz łaskaw być na niego.
Nie szacuj mię za szeląg, abo za trzy grosze,
Nie przywodź mię do takiej wzgardy, wielce prosze.
A zwłaszcza wy łaskawi, *domini cantores*,
Qui amatis gorzałkam, inszos*que humores*.
Wiem, że dobrzy studenci na mię są łaskawi,
Każdy się o despekt mój, wiem pewnie, zastawi.
Boć też oni, jak i ja, wielką krzywdę mają,
Jako mogą, tak sobie żywności szukają.
Owo zgoła są baczni, Boże im daj zdrowie,
Niechaj im ten, co czyta, z mojej strony powie.
Ostatka się, czytając mój szpargał, dowiedzą,
Wiem, że wszystkim też o mnie, ktom ja jest, powiedzą.

http://rcin.org.pl

Rybałt stary wędrowny.

Współ z Patrem, z Kantorami.

RYBAŁT, PATER, KANTOR.

Rybałt.

Nie wiem, co teraz już nam za czasy nastały,
Które sie nam znać wszytkim barzo dobrze dały.
Ludzie sie wszyscy skarzą, że już niemasz żaków,
Nawet że też i mało dziś wdzięcznych śpiewaków.
Chodzę z miasta do miasta, wszędy pustoszeje,
A nie wiem, dla kogo sie taka sprawa dzieje.
Zrodziłem sie w Mazowszu, zrosłem w Wielkiej Polszcze,
A nie uznałem nigdy takich czasów jeszcze.
Jużem prawie i zgrzybiał przy tym tu kościele,
A co dalej, tym więcej, wszytko sie źle dzieje.
Przedtym nam jeść dawano z miasta i z klasztora,
Teraz żaden nie widzi prac wielkich kantora.
Tylko *accidentia* jakieś ukazują,
A na prace by namniej nic nie respektują.
Trzeba jeść, trzeba i pić, trzeba na trzewiki,
Trzeba na insze rzeczy, i biedne rzemyki
Zawsze zapłacić musisz, a niemaszli zgoła,
Wędrować, bracie, musisz i odbiedz kościoła.
Przedtym więc, gdyśmy przyszli po rekordacyje,
Przywitali — nalawszy, niech muzyka pije.
Teraz rekordacye i wszytko ustało,
Nie dziw, że też śpiewaków pod ten czas niestało.

http://rcin.org.pl

Woli drugi karabin i z szablą przy boku
Mieć, żeby miał pieniążki dla przygody w troku.
Byłoć i to przed czasy, dzieci nam dawano,
By sie śpiewać uczyły, usilnie proszono.
Był obiad, i kretales, i pewna zapłata,
Teraz wszytko ustało, nie wiem co za lata.
Każdy, kędy kto może, grabi na swą stronę,
Pieniędzy nagrabiwszy, ma nędze obronę.
Przedtym sie chudy śpiewak prędko poratował,
Byle tylko w kościele mógł odśpiewać chorał.
Mógł przy sobie pożywić kantor i śpiewaka
Drugiego, i trzeciego, i biednego żaka.
Teraz pieszczoty dosyć, dzieciom pochlebują,
Mówią, iże śpiewaków z nich nie potrzebują.
A przedtym sie królowie śpiewać nie wstydali,
Jak nam o tym przodkowie dawni opisali.
Z dziećmi miejsckimi, szlachta nic nie przebierając,
Traktowali gama, ut, fa, sol, la, śpiewając.
A który więc nie umiał, to go położono,
Chocia płakał, przecię mu zaśpiewać kazano.
Bywał dobry porządek, ludzie dobrzy byli,
Kantorów też było dość, którzy nas żywili.
Było nas drugdzie przy nich podczas i dwanaście,
A na niektórych miejscach czasem i piętnaście.
Ozdoba to bywała, zwłaszcza przy kościele,
Podobało sie wszytkim, mogę to rzec śmiele.
Tymi czasy ich wierę nie obaczysz wiele,
Każdy wędruje z Polski aże na Podole.
Powiedają, iże tam barzo dobrze płacą,
Więc też, przy miedzie dobrym, to sie dobrze raczą.
Dobrzeć było w Podgórzu przedtym, i w Krakowie,
Póki trwali łaskawi i dobrzy panowie.
Wierę sie gdzie powlokę, spatrzę, co sie dzieje,
Abym kędy mógł znaleść stare przywileje.

http://rcin.org.pl

Obaczę, co zacz w miastach różnych kantorowie,
Co zacz są teraz sławni i Podgórczykowie.
Wędrowali tam naszy *fratres* z Wielkiej Polski,
Aza sie wżdy ozowie do mnie kompan mojski.
Bo, jako sie nie mylę, jest ich tam nie mało,
Czterej abo sześć ziemków tam moich jechało.
Zgoła mię wszyscy znają, a są ludzie dobrzy,
I grzeczni kantorowie, baczni, także szczodrzy.
Zasie z nich który znajdzie, co będzie częstował,
Abo też jakim groszem będzie kontentował.
Póki jestem w Krakowie, to obejdę fary,
A będę sie też pytał, jak zowią kantory.
Wysłucham też poczęści ich wszytkich śpiewania,
Przypatrzę sie, co zacz są regimentowania.
Będę sie też zaś pytać, kędy wędrowali,
Skąd przyszli, także jako kantormi zostali.
Wolę ich wprzód zrozumieć, abo ludzi spytać,
Jeśli wszyscy młodzieńcy, niż sie będę witać.
Jeśli który żonaty, jak garniec szczerbaty,
Abo poprostu mówiąc, jak pies parchowaty.
Gdy obaczy domina, to sie przed nim skryje,
A jeżeli obaczy, tedy przed nim zmyje.
Niemasz jako młodzieniec, gdy przyjdzie do niego,
Zaraz sie spyta: skądeś? abo chcecie czego?
Czego potrzebujecie? czy śpiewać umiecie?
Zaraz mię poczęstuje, jako dobrze wiecie.
Do gospody zawiódszy, będzie mię częstować,
Z towarzystwem swym zaraz każe piwa dawać.
Żonaty zaś odyma, jako żaba, wąsy,
Myśląc sobie, że mnie ten wnet z miejsca wykąsi.
Podobno ich też wszyscy już djabli nasiali,
Gdzie sie kolwiek obrócisz, bądź we wsi, w mieścieli,
Inaczyć nie powiedzą, jedno że żonaci,
Nawet złodzieje szpetni, właśnie jako kaci.

http://rcin.org.pl

Wstąpiszli też do szkoły, dzieci są plugawe,
Szpetne, aż sie rzucają od żalu łzy krwawe.
Spytaszli, gdzie sie działy one dawne lata,
Gdy dzieci za kantorem nie wołały tata?
Teraz idzie z kantorem mister do kościoła,
A dzieci za nim wrzeszczą, groza słuchać zgoła.
To i ludziom markotno, wrzasków tych słuchając,
I barzo sie turbują, onych przeklinając.
Jeszcze wżdy przy Krakowie takich nie chowają,
Tylko małpom wydając, sami nic nie mają.
Przyszedłem raz na Kleparz, pytam sie o stacie,
Odpowiedzą, u Ciała Bożego go macie.
Szedłem zaś na Kazimierz, wszedłem do kościoła,
Obaczyłem rybałtów trzech, nieżadnych zgoła.
Przywitałem się z nimi, gradał z nimi śpiewam,
Zaraz wszyscy pytają, jako sie też miewam.
Odpowiedziałem, jak to ubogi i stary,
Pytałem sie, gdzie tu *stat*, i u której fary.
Potym, gdy po mszej było, szedłem do gospody,
Zaraz dali gorzałki dostatkiem, jak wody.
Przyszedł po chwili kantor, nie chciał mię przywitać,
Chłop dużny, szpetnie patrząc, wnetże pocznie pytać:
Ktom jest, skądem, com też jest, i jako mię zowią;
Rzekłem, rybałt wędrowny, jako teraz mówią.
A gdy sobie podpili, każdy swą zaśpiewał,
Kantor, mózgu zagrzawszy, w tym sie też ozywał.
Pocznie śpiewać *Dominus* i basem, i altem,
O mnie przecię powiedał, iżem jest rybałtem.
Powiedziałem pomału, iże mię tak zwano,
Ale o to nic nie dbam, byle mi co dano.

Kantor.

Coć sie zda, czyli ja też pieśni pięknie śpiewam?
Wiem, że mi coś zaległo w garle, ledwie ziewam.

http://rcin.org.pl

Rybałt.

Prawdać, widzę na oko, nie szpetny głos macie,
Bo basem, i tenorem, i altem śpiewacie.

Kantor.

Ba, co większa, karty ja na organach grawam,
I wnetże, jakie sztuki we mnie, powiem ja wam.
Prosiłbym was na obiad, lecz sie boję żony,
Bo gdy kogo przywiode, łaje bez ochrony.

Rybałt.

Więc to z żoną mieszkacie przy takim kościele?

Kantor.

Aboś nie słychał, że nas takowych jest wiele.

Rybałt.

Dziwno mi barzo temu, nie chcą u nas chować,
W Wielkiej Polszcze, żonatych, musi sie forować:
Gdy sie który ożeni, zaraz do wsi jedzie,
A choć też w mieście mieszka, już służby pozbedzie.

Kantor.

A ja tu, w mieście mieszkam, chociażem żonaty,
O młodzieńców nic nie dbam, bo nie mają straty.

Rybałt.

Wiem, że ci którzy po wsiach kantorye mają,
By tylko zabeczeli, dobrze sie miewają.
Gomółki, jajca, sery mają na kiermasie,
Jakom we wsiach sam widział, tak rok o tym czasie.

http://rcin.org.pl

Bo mi ich kantorowie kobiałkę też dali,
Nawet mię na kiermasie szumno częstowali.
U was zgoła nie widzę żadnej poczesności,
Bo i wyście u żony nie w wielkiej zacności.
Rozumieją, że was już żona uwiązała,
Którąście marnie wzięli, chociaż nic nie miała.

Kantor.

Prawdać to też być może, co wy powiedacie,
Mój kochany *Alberte*, namilszy rybałcie.
Lepiejci już mieć swoję, niżli cudzej szukać,
Bo też mąż stłucze kijem, kiedy pocznie fukać.

Rybałt.

A, mój *domine cantor*, cóż sie wam wżdy dzieje,
Wiecie, jakie kościoła tego przywileje?

Kantor.

Cóż są za przywileje, dawnoć my je znamy,
Chwalą wszyscy w klasztorze, iże żony mamy.
Bo, *melius nubere*, aniżeli *uri*,
Niż do inszych zaględać, jako pies do dziury.

Rybałt.

Jać nie wiem, byście mogli w tym miejscu co zyskać,
Owo dziwna, że z żoną tu możecie mieszkać.
Widzę, iże sie na was młodzieńcy buntują,
Że im w pracy krzywdzicie, chociaż laborują.
Choć bywają na jutrzniach, na mszej, na nieszporze,
Płacej im zapieracie, nic wam nie pomoże.

Kantor.

Od kogożeś to słyszał? powiedz, bracie miły!

http://rcin.org.pl

Rybałt.

Od Albertusa zgoła, wczora o tej chwili.
Bo widzę, że sie wszyscy już na was zmówili,
Czekają okazyej, iżeby was zbili.
Co większa, mówili, że nie umiecie śpiewać,
W partesach nie wiecie co, gdy poczniecie gmerać.
Jeżeli nie w partesach, tedy w partyturze,
Gdy cokolwiek śpiewacie, zawsze drwicie w chórze.

Kantor.

Śmiesz to mówić, i temu w oczy mówić będziesz,
Gdy ze mną także i z nim pospołu zasiędziesz?

Rybałt.

Powiem, i radzę zgoła, *quaesta* im dawajcie..

Kantor.

Dziękuję, mój namilszy i drogi rybałcie.

Rybałt.

Powiem wam, że tu przedtym dobrze wyłupili
Mathiam, lecz mu zębów wyciąć przebaczyli.
Drudzy sie też rozeszli, i tak sie mu zwiozło,
Ale tobie, nieboże, nie wiem, aby spełzło.
Jużci ty piękniej śpiewasz, niż on, na grzebieniu,
Ba i gębę też krzywił aże ku ramieniu.
Ganią go, słyszę, wszyscy, że śpiewać nie umie,
Podrwił sie był na Skałce, *cantum* nie rozumie.

Kantor.

To i ja ledajaki? wiem, że foremniejszy..

http://rcin.org.pl

Rybałt.

Jeszcze to nic, ale tu bywali sławniejszy.
Sam *Laurentius*, który jechał do Poznania,
Który był dobrze wiadom różnego śpiewania.
Panowie mu tu wszyscy wiele obiecali,
Lecz, dworską sztuką idąc, nigdy nic nie dali.
Chłop to był grzeczny, cichy, i rodu dobrego,
Owo zgoła, żeć powiem, trudno o takiego.

Kantor.

Wiemci ja dobrze o tym, słyszałem śpiewanie
Wtenczas, gdym był do fary przyszedł na kazanie.
Lecz był barzo poważny, i okiem przenosił
Chudego chłopa, że sie on sam buczno nosił.

Rybałt.

Prawdać to, lecz dla tego próżno go masz ganić.

Kantor.

Ej, rybałcie, chcesz, widzę, zażyć ze mną granic.
A radzęć, lepiej idź, byś nie oberwał czego,
Bo widzę, iże nazbyt tykasz mnie samego.

Rybałt.

Bądźcież tedy łaskawi, mój panie kantorze.

Kantor.

Idź, pókiś zdrów, niech cię Bóg skądinąd wspomoże.
A kędyż teraz pójdziesz, gdy święta nadchodzą?

Rybałt.

Do Krakowa, bo mię tam me myśli zawodzą.

http://rcin.org.pl

Bo zgoła radbym słyszał tu wszytkie kantory,
Aza mię wdzięczniej przyjmie, niżeli ty, ktory.
Pójdę, jakom umyślił, na jutrznią do fary,
Bo tam jest też mój ziemek, chlebodawca stary.

Kantor.

A, jużci go tam niemasz, jest tam inszy, młody,
Ryczy przecię, choć nie ma wąsa, ani brody.
Jestci, jak powiedają, niezły śpiewak z niego,
Jednak nierad uraczy chłopa wędrownego.
Tak tam też wiele wskórasz, jako i tu, u mnie,
Wiem, że też postępuje, jako widzę, szumnie.
Giermak aże do dołu, czapka sobolowa,
Postawa niepodlejsza i wydworna mowa.
To wiem, iże rybałtów nierad on częstuje,
Wiedząc, że to każdego kantora kosztuje.

Rybałt.

Pójdę ja przecię, spatrzę, jako będą śpiewać,
Za obaczę, który w takt ręką będzie kiwać.
Jeśli stary, czy (jako ty powiedasz) młody,
Aza mi przynamniej da przepalanej wody.
Jeśli daje takt dobrze, to obaczę snadnie,
Jeśli zmyli, i jeśli zaś na takt napadnie.
Nie nowinać to zmylić, kiedy źli rybałci,
Kiedy który, nie patrząc na takt, *cantum* gwałci.
Obaczę, jeśli umie naleść kadencyją,
Dobry kantor bywa, który upatrzy ją.
Bądźcież zatym łaskawi, kiedy sie gniewacie,
A na drogę, chcecieli, tedy mi co dajcie.

Kantor.

Nie dam nic, boby mi to zaś żona zganiła,
A jest mi, według serca mego, barzo miła.

http://rcin.org.pl

Rybałt.

Widzę, że sie wy barziej swej żony boicie,
A o to, że was zbiją, namniej nie myślicie.
Jaćbym wam mógł w tym pomóc, żeby was nie zbili
Ci, którzy sie już na was dobrze namówili.
Teraz jednak, iżeś tak przeciw mnie sie sstawił,
Niż djabła, choćby cię kto żywota pozbawił.

Kantor.

Idź do biesa, ja sie nic twej groźby nie boję,
Że sie każdemu sstawię, zawsze przy tym stoję.
Obaczę, jako trafisz na głupca takiego,
Któryćby miał uczynić cokolwiek dobrego.

Rybałt.

Wiem ja tu już takiego, co mi wszytko powie,
Jako który skąd poszedł, i jako sie zowie.
A godna rzecz tamtemu i przystojna wierzyć,
Może mi sie też i on swych sekretów zwierzyć.
Jest pater przy kościele Sczepana świętego,
Nad którego w Krakowie niemasz dawniejszego.
Przeżył ten już kantorów wiele rozmaitych,
Chłopów grzecznych, pomarłych, także i pobitych.
Nawet też, młodym będąc, bywał też na wojnie,
Choć teraz, jako starzec, już żywie spokojnie.

Kantor.

Ale nie masz pieniędzy, żebyś go częstował.

Rybałt.

Wiem, że on, jako starzec, nie będzie o to dbał.

http://rcin.org.pl

Kantor.

Wiem ja, że nic nie umie, gdy sie nie napije,
A kiedy zaś ma co pić, są też w nim racyje.

Rybałt.

Widzę, że ty już wszytkich ludzi chcesz szkalować,
I na lata sędziwe bynamniej nie chcesz dbać.
Człowiek to jest cnotliwy, od lat kilku jego
Znam zawsze obyczaje, człowieka dobrego.
Jest to człowiek żywota barzo pobożnego,
Nikomu nie uczynił nigdy nic przykrego.
Nawet sie zawsze szczerze z naliższym obchodzi,
Czapkę przed każdym zdejmie, kędykolwiek chodzi.

Kantor.

Idźże, byś chciał, do biesa, boś ty nic dobrego,
Azać sie co nawinie według smaku twego.

Rybałt, *odchodząc, rzecze.*

Pamiętajże, kantorze, żeć sie to nagrodzi,
Wiem, że żadna chałastra za tobą nie chodzi.
Obaczysz, coć sie potym w krótkim czasie sstanie,
Będziesz zawsze pamiętał dzisiejsze śniadanie.

Tu przyjdzie rybałt do sczepańskiego patra, mówiąc.

Bona dies, domine, wasze patrem zową?

Pater.

Tak jest, tego poświadczam swoją siwą głową.

Rybałt.

A jakoż sie też przy tej tu farze miewacie?
Czyli też *salarium* jakiekolwiek macie?

http://rcin.org.pl

Macie *accidentia*, albo też obiady?
I jeśli tu nie macie w szkole jakiej zwady?

Pater.

Siłaby o tym mówić, miły panie młody,
Jakie tu u nas, w szkole, bywają przygody.
Wszyscy tu ludzie kraczą na tę naszę szkołę,
Wolałbym już z niej wyniść, wziąwszy co w tobołę.
Ale, że mi już lata przy niej dokuczyły,
Wolę tu swe położyć kości w krótkiej chwili.

Rybałt.

Widzęć, żeście, *domine pater*, osiwieli,
Jednak pytam, coście za *salaria* mieli?
Także, jakom pomienił, jeśli obiad macie
Za to, że z mendykami w kościele śpiewacie?

Pater.

Ach, niestetyż, cóż mamy tu za *salaria*,
Tak wam tu każdy powie, właśnie jako i ja.
Sam mistrz, który w tej szkole bywa seniorem,
Nie ma nic, gdy nie jedzie między ludzi z worem:
Po krupy, i po masło, także i po sery,
Nie chce sie ludziom przykrzyć, bo jest człowiek [szczery.
Często nas też krupami czasem kontentuje,
I chorego studenta samże opatruje.
Nie miałby i sam co jeść, by nie zachowanie
Między ludźmi dobrymi, jak jest moje zdanie.

Rybałt.

Cóż ma za *salarium* tu, na tejże szkole?
To ja najbarziej wiedzieć, jak najprędzej, wole.

http://rcin.org.pl

Bom sie ja na to udał, żebym mógł próbować,
Kędyby swojej nędze lepiej poratować.

Pater.

Wiem, iże tu nie zbijesz na tej szkole grosza,
Jeszcze rychlej dostaniesz przez łeb dobrze ciosa.
Nie słychałeś, że kilku studentów nam wzięli,
Jeszcze ich na ulicy obuszkami zbili.
Rwali, kędy który mógł, czapki, pasy, mieszki,
Szabelki, uczyniwszy despekt barzo ciężki.

Rybałt.

A, dla Boga, nigdyć tu tego nie bywało.

Pater.

Bo tu przedtym studentów trzydzieści mieszkało,
Chłop w chłop, z których sie jeden nie bał i trzydziestu.
Pląsał dobrze drabant, i teraz niemasz kwestu,
Zaczym sie też rozeszli, niemasz ich dwunastu.
Jedni sie pod chorągiew służyć wyprawili,
Drudzy do domów poszli, mnie tu zostawili
Przy wielkich pracach; nawet i sami mendycy
Wędrowali, odbiegszy mnie tu zdrajcy wszyscy.
Na każdy dzień sam muszę odśpiewać w kościele
Z kantorem summę, nieszpór i jutrznią w niedziele.
A z kościoła przyszedszy, myślić, co jeść muszę,
Ledwie iże posilić mogę swoję duszę.
Patres przedtym tu na nas łaskawi bywali,
Jeść i pić na każdy dzień mendykom dawali.
Nawet i seniorom przedtym jeść dawano,
Częstokroć ich, ba i nas, szumno częstowano.

Rybałt.

Ba, słychałemci o tym, a niedawno temu,
Jako tu jeść dawali z was wszytkich każdemu.

http://rcin.org.pl

Cóż teraz za przyczynę powiedacie tego?
Że, widząc wasze prace, nie dają niczego.
Któż w tym kościele rządzi? kto regimentuje?
Że sie o waszę krzywdę namniej nie zdejmuje.

Pater.

Niewiemci, jakiś Plaza zdał *patribus* farę,
Jakiś był barzo szczodry, i nam złamał wiarę.
Dobrzeć było, gdy naszy prałaci rządzili,
Przy nicheśmy bezpieczni na wszelki czas byli.
Szło wszytko, jak wianek wił, w szkole i w kościele,
Takiego ukrzywdzenia nie bywało wiele.
Bo wiedział, iże sługa, *qui servit altari*,
Ex altari też *vivat;* teraz, bracie stary,
Żyw sie, skądkolwiek możesz, jedno przecię śpiewaj
W kościele sumę, nieszpór, i na jutrzni bywaj.

Rybałt.

Przecię wżdy tu cokolwiek na sustentę macie
Za to, iże z kantorem, co trzeba, śpiewacie.

Pater.

Niemaszci nic zaprawdę, tylko czekać trzeba,
Aże kto kiedy umrze; sam Bóg widzi z nieba.
I to się też raz trafi w kilka niedziel ledwie,
Że będzie processya jedna, abo ze dwie.
To się przecię sześć groszy dostanie mistrzowi,
A z ludźmi się naswarzyć trzeba kantorowi.
Bo chcą, żeby chędogo zmarłemu śpiewano,
Choćże mu czasem jescze nigdy nic nie dano.
Stąd zaś, kiedy wotywy kantor odprawuje,
Muzyków, nająć musząc, onych kontentuje.
Ledwie że się mu czasem który grosz okroi,
I długo czekać musi, za jego nie stoi.

http://rcin.org.pl

Rybałt.

Toć ja, widzę, nie wskóram tu przy waszej szkole,
Wędrować do rynkowej szkoły przecię wolę.
Was proszę, żebyście mi teraz powiedzieli,
Jeślibyście o dobrym miejscu gdzie wiedzieli.
Będę wam zaś powinien odsługować za to,
Kiedy przyjdzie kolęda, abo nowe lato.

Pater.

Swojać to rzecz, mój drogi, *domine Mathia*,
Jednak wiem, że to dobrze wiecie, jako i ja.
A jeżeli nie wiecie, do Panny Maryej
Idźcie, byście trafili wnet po processyej.
Tamci przecię jeszcze jest jaka taka szkoła,
Bo ją sami panowie opatrują zgoła.
Kopę od processyej dawają mistrzowi,
Czasem trzy, cztery złote; znowu kantorowi
Zosobna płacić muszą, i obiady dają,
Nie źle sie tam pacholcy ubodzy miewają.
Mają *accidentia* i pewne zapłaty,
Zgoła tam nie może mieć żaden student straty.
Chowają i muzykę zacną przy kościele,
I muzyków jest grzecznych przy tym miejscu [wiele.
Dom świeżo na muzyków nowy zmurowali,
Płace pewne każdemu zosobna nadali.

Rybałt.

Bezmałać to nieprawda, słyszałemci o tym,
Pójdę tam, a dowiem sie, zaś wam powiem potym.
Na ten czas wy też na mię chciejcie być łaskawi,
Bym was w szczęściu oglądał, niech to sam Bóg [sprawi.

http://rcin.org.pl

Pater.

Idźcie zdrowi, mój drogi, *domine Mathia*,
Czego sobie życzycie, tegoż życzę i ja.

☞ *Tu przyjdzie rybałt do marjackiego signatora.*

Rybałt.

Dobry wieczór, *domine*, a tuż wy mieszkacie?

Signat[or].

Tak jest; czegoż wam trzeba, i czego szukacie?

Rybałt.

Ba, wie go bies, jako wam o tym mam powiedzieć,
Pierwej, jeśli tu urząd trzymacie, chcę wiedzieć.

Signat[or].

A skądeście, i na co o tym się pytacie?

Rybałt.

Aza mię, mój *domine*, już teraz nie znacie?
Wżdymci z wami przed laty w tym kościele śpiewał,
Ba i pieniędzym przecię ile tyle miewał.
Pijaliście też ze mną często u Prasoła,
Bo tu przedtym bywała barzo dobra szkoła.
Miewałem i obiady, dziecim uczył śpiewać,
Nie wiem, jako się teraz tu raczycie miewać?

Signat[or].

Wżdy przynamniej niechaj wiem, jako was tu zwano,
To wiem, że wiele rzeczy teraz zodmieniano.
Widzę, żeście się teraz barzo odmienili,
Można rzec, żeście ze mną tu przed laty byli.

http://rcin.org.pl

Ba, jako już wspominam, pewnie Matiaszem,
Bo pomnię, żeście psałterz śpiewywali czasem.

Rybałt.

Matyasci i teraz. Ale mię rybałtem
Wczora jeden bik nazwał, z domu wypchnął gwałtem.

Signat[or].

Któż taki, powiedzcie mi, tak się obszedł z wami?

Rybałt.

Ów kantor bożocielski, wszak go znacie sami.
Znać, że się tam przez ten czas dobrze najadł chleba,
Rozumie, że mu ludzi już nie będzie trzeba.

Signat[or].

Nie dziw ci to, bo zarwał dobrze świeżych groszy,
I dlatego się też to podobno kokoszy.

Rybałt.

Przecię ludzi oczyma nie trzeba przenosić,
Ni, wąsów potrząsając, wzgórę gęby wznosić.
Jeszczeć mu się i rybałt dobrze dać znać może,
Że potym będzie musiał kości nosić w worze.

Signat[or].

Nie frasujcie się, proszę; kędyście bywali,
Jakoście się też w różnych krainach miewali?

Rybałt.

Bies go wie, wszędyć się już teraz popsowało,
Poniewiera się rządnej młodzi dziś niemało.

http://rcin.org.pl

Jam przy jednym kościele długo solmizował,
Nic dobregom nie zażył, chociem prawie zgrzybiał.
Dlategoć też wędruję, żebym obszedł fary,
Jeżeli się gdzie znajdzie on obyczaj stary.

Signat[or].

A tu co za przyczyna jest przyścia waszego?

Rybałt.

Wżdyście mogli zrozumieć z mówienia mojego.

Signat[or].

Ba, jużemci usłyszał, pódźmy do Prasoła,
Napijem się, bo w szkole niebeśpieczno zgoła.
Tam sobie stare dzieje wspominać będziemy,
Kiedy przy dobrym piwie; to wszytko wspomniemy,
Jakośmy przedtym z sobą w kompaniej żyli,
I jako kantorowie przedtym dobrzy byli.

Rybałt.

Jak się wam zda, lecz się ja pytam o tym mocnie,
Czemu się w szkole napić nie godzi beśpiecznie?
Pijaliśmy tu przedtym i tańce bywały,
Samy grzeczne dzieweczki do nas tu chadzały.
Nawet sery i masło, także i gomółki
Przynosiły, bywały tego pełne półki.
Nawet, jeśli pomnicie, u nas nocowały,
Gdy, dla tańca, do domu spać iść zamieszkały.

Signat[or].

Pomnięć to barzo dobrze; ale czasu tego,
Nie wiem, co przyszło na nas tak nieszczęśliwego.
Bo teraz seniora barzo złego mamy,
Choć mu cześć, także pokłon wszelki, wyrządzamy.

http://rcin.org.pl

Zarazem do *carceres* tu nas sadzać każe,
Gdy się co namniejszego na kogo pokaże.
Ba, nawet i z szkoły więc zaraz ekskluduje
Tego, którykolwiek się upornym znajduje.

Rybałt.

Dobrzeście powiedzieli, bom ja też chciał tego,
Żebym też mógł co pojąć od was takowego.
Jednak, za wasze zdrowie, teraz jednę piję,
Widzę, że choćbym mieszkał z wami, nie utyję.

Signat[or].

Daj wam Bóg dobre zdrowie, bawić się nie mogę,
Coś mi do serca wlazło, czyniąc jakąś trwogę.

Rybałt.

Przynamniej mi powiedzcie, gdzie tu szkoła dobra,
Żebym mógł w niej, mieszkając, obczerstwić swe [ziobra.

Signat[or].

Wie go bies, swejwoli dziś wszędy powściągają,
I na gospody chodzić nam nie dozwalają.
Więc się jeszcze panowie możni przyczynili,
Iżebyśmy w karności zawsze wszyscy byli.
Na ulicy nas często drabanci szarpają,
Jeśliś student, czy szewczyk, namniej nie pytają.
Bez wszego miłosierdzia biją obuszkami,
Choć im też pan nie każe, domyślą się sami.
Nawet w łańcuch, w kajdany ubiorą drugiego,
Który od kogo nie ma wspomożenia swego.

Rybałt.

Ergo bene valete, panie signatorze,
Powiedzcie mi tu kędy o dobrym kantorze.

http://rcin.org.pl

Signat[or].

Radziłbym, żebyście szli do świętego Ducha,
Tam jeszcze jaka taka może być otucha.
Patres grzeczni, chowają śpiewaka dobrego,
Opatrzą, byle umiał śpiewać, najliższego.
Nawet i sami w chórze śpiewać pomagają,
Dobrze się tam śpiewacy na wszystkim miewają.
Jeść, pić dosyć dawają, tylko bronią zgoła,
Żeby nikt nie omieszkał służb świętych kościoła.

Rybałt.

O to nic, nie pójdęć ja nigdy do gospody,
Będąli, jak mówicie, u nich takie gody.
Gdy się dobrze, śpiewając, w kościele mieć będę,
W karczmie nigdy z chłopami dla picia nie siędę.
Już tam idę, wy na mię chciejcie być łaskawi,
Aza *dominus cantor* dobrze mi się stawi?!

Signat[or].

Idźcie w zdrowiu, potym mię wrychle nawiedzicie,
Jak się wam tam powodzić będzie, oznajmicie.

☞ *Tu rybałt z signatorem sie rozejdą, a rybałt, do szkoły świętego Ducha przychodząc, rzecze.*

Rybałt.

Służba moja waszmości! kędy tu śpiewacy?
Powiedz mi, jeśli waszmość o tym wiedzieć raczy.

Pater.

Bodaj zdrów, bracie miły; jam też tu śpiewakiem,
Przedtym mię też i na wsiach kiedyś zwano żakiem.
Teraz, na polepszenie, wszedłem do Krakowa,
Lecz widzę, że jednaka wszędzie zawsze sowa.

http://rcin.org.pl

Na cóż się o śpiewakach tu u nas pytacie,
Albo jakie *requiem* śpiewać kędy macie?

Rybałt.

Do kata i z *requiem*; tegoć mnie potrzeba,
Bym na starość mógł zażyć kędykowiek chleba.

Pater.

A, mój miły *domine*, pódźcie do komory,
Aza tam, jakie wasze, zrozumiem, humory.

Rybałt.

Humorówci ja nie mam, jako rozumiecie,
O dobry się byt pytam, jako sami wiecie.

Pater.

Pódźże jedno, dowiesz się, jaki tu byt mamy,
Toć powiem, że w kościele, gdy trzeba, śpiewamy.

Rybałt.

Dobrze, idę, lecz widzę, że tu dziury wszędzie,
Nie wiem, jako tu który dobry śpiewak zbędzie.
Widzę, że kapie na stół, także i na ławy,
Znać, że wy tu służycie, choć nie macie strawy.

Pater.

Mamy strawę, bo księża tu na nas łaskawi,
Zwłascza, gdy się w śpiewaniu który dobrze stawi.

Rybałt.

A czemuż opatrzenia na szkole nie macie?
Choćże wszyscy zarówno w kościele śpiewacie.

http://rcin.org.pl

Pater.

Takci to zdawna, myśmy też już taką zastali,
Jaką przedtym przodkowie starzy zbudowali.

Rybałt.

Ba, i tarcicci niemasz na najpierwszej sferze,
Widzę, że się tu na coś złego szkole bierze.
Nie wiem, jak drugi student i szyje nie złamie...

Pater.

Złamałci jeden nogę; widzisz jako chramie?

Rybałt.

Widzę, że grzeczny jonak, żal się Boże tego,
Że się kiedy domieszkał nieszczęścia takiego.

Pater.

Wieleć się też studenci przedtym domyślali,
Kiedy im drew nie dano, tarcice rąbali.
Powiedając to dawno, że ciężka niewola
Nauczy ubogiego żaka rąbać kola.

Rybałt.

Kędyż *dominus cantor* ma swoje mieszkanie?
Radbym słyszał, jakowe jest jego śpiewanie.

Pater.

Nie wiemci, jak powiedzieć, kapie na nas wszędzie,
Pewnieć też tu niedługo przy kościele będzie.
Szedł się podobno starać gdzie o kondycyą,
Powiadał mi, że tu ma wielką mizeryą.

http://rcin.org.pl

Rybałt.

Cóż jest, wżdyć mi powiedział *dominus signator*,
Że się tu ma na wszytkim dobrze każdy *cantor*.
Gdym u Panny Maryej był, wszytko chwalono,
Że co trzeba kantorom, to wszytko dawano.

Pater.

Dawając, prawdać to jest, niech ich Bóg wspomoże,
Jednak dla tych dziur szkolnych żaden zbyć nie może.
Wolałby nie jeść, i pić, zażywać swobody,
Dla deszcza musi się wlec czasem do gospody.

Rybałt.

Toć mi się pewnie z nim dziś nie przydzie obaczyć,
Dziękuję, żeś mię waszmość tak raczył uraczyć.
Odczęstuję wam potym, kędy się ostoję
Gdziekolwiek, lecz się miejsca złego barzo boję.
Bo jużem też napoły, widzicie, osiwiał,
Radbym już jaki taki kędykolwiek wczas miał.

Pater.

Nie wiem, byście wskórali z nami przy Krakowie,
Wszak wam tak każdy człowiek, jako i ja, powie.
Dobrzeć u Wszytkich Świętych przed laty bywało,
Barzo wiele śpiewaków tam się więc chowało.

Rybałt.

Cóż mówicie? więc zaraz na to miejsce idę,
Aza chłopa jakiego dobrego nadydę.

Pater.

Nie kwapcie się, Mathia, *domine* mój drogi,
Jestci tam kantor, człowiek nie barzo ubogi.

http://rcin.org.pl

Do tego ksiądz, bo widzę po księżku chodzi,
Wiem, że wam ten w potrzebie waszej nie dogodzi.
Nawet, że mieszka na zamku, aże w rorancyej,
Zrozumiecie ostatek, choć z powieści czyjej.
Wiem, że przy nim by namniej teraz nie wskóracie,
Tak jako mnie żywego teraz świadka macie.

Rybałt.

Widzę, *domine pater*, żeście człowiek dobry,
Każdemu z serca, z chęci, i w rozmowach szczodry.
Słyszałemci ja o nim, że się furyjuje,
Rad przeciwko śpiewakom swoje fochy knuje.
A co większa, ranił też szlachcica jednego,
Który chce, żeby go też zgładził z świata tego.
I to też zła do niego, że się prędko zwadzi,
Sarny białe częstokroć na Kleparz prowadzi.
Po mieście, jako widzę, często się uwija,
Piwo, u szewca Nogi, częstochowskie pija.

Pater.

Prawdać to, każdy z nas ma zawsze mola swego,
Który często wytyka sumnienie każdego.
Nie nowinać się napić i wyniść na miasto,
Nie nowina też i rzec: pij ze mną niewiasto.
Jednak przecię nic złego o nim nie słychamy,
Chociaż go od kilku lat barzo dobrze znamy.

Rybałt.

Już wy, jak się podoba, zdobcie swoje rzeczy,
Nie chodząc tam, będę miał onego na pieczy.
Będęć ja i na sumie jego *cantum* słuchał,
Obaczę, jeśli będzie komu pod nos dmuchał.
A ponieważ jeszcze ksiądz pewnie ma pieniądze,
Którym groszem ratować może mojej nędze.

http://rcin.org.pl

Pater.

Idźcież, Boże was prowadź, a bądźcie łaskawi,
Może być, iże się wam łaskawie postawi.

☞ *Tu rybałt odejdzie do Wszytkich Świętych szkoły, mówiąc do patra.*

Rybałt.

Bonum sero, domine, jak się tu miewacie?

Pater.

Et tibi malum cito.

Rybałt.

A cóż wżdy gadacie?
Dosyć mię tarapata nagryzie nędznego,
A wy jeszcze życzycie mnie wszytkiego złego.

Pater.

Czapka za bieret, bracie; jakie twe witanie,
Takiem też na te słowa dał odpowiadanie.

Rybałt.

Azam źle co powiedział? *Bonum sero,* mówię.

Pater.

Pytaj się gramatyków; każdyć, że źle, powie.

Rybałt.

Powiedzcież, jako mówić; uczyć się nie wstydzę.
Boście się wy uczyli lepiej, niż ja, widzę.

http://rcin.org.pl

Pater.

Bonum serum, to w szkołach z dawnych lat mawiają,
Abo też, *bonus vesper*, drudzy powiadają.

Rybałt.

Prawdać przecię; jam się już wystarzał z rozumu,
Dawnom w szkole nie bywał, aże jako w domu.
Odpuścież, panie pater; starym zrozumiejcie,
Na moję nędzę respekt, nie na kunszty, miejcie.

Pater.

Pewnie tu swojej nędze nie poratujecie,
Choć wszytkie po Krakowie szkoły zwędrujecie.
Choćbyście też do świętej Anny szli kościoła,
I tam kantor nie nazbyt jest rozrzutny zgoła.
Radziłbym ja, żebyście kędy wędrowali
Do miasteczka, zabyście nędze połatali.
Tamci w każdą niedziele są rekordacye,
Także częste prywatne insze kantacye.
Tam obiady młodzieńcom dzieci przynaszają,
Krótko mówiąc, dobrze się tam śpiewacy mają.

Rybałt.

Dawnomci ja zawsze był przedsięwzięcia tego,
Alem się tu spodziewał należć co dobrego.
Jednak niemasz czym brząknąć tu, w całym Krakowie
Każdy, iże nic nie mam, zarazem odpowie.
A przecię na gorzałce w każdy dzień bywają,
I piwo częstochowskie ustawnie pijają.

Pater.

Dawnać to jest łacina, że *amant humores*
Cantores.

http://rcin.org.pl

Rybałt.

Lecz *veniunt raro ad honores.*

Pater.

O *honores*ci oni by namniej nie dbają,
Kiedy jeść, pić, dostatek na każdy dzień mają.

Rybałt.

Widzęć, ze mają nawet i szumne giermaki,
Lisie i sobolowe na głowie kołpaki.
Dlategoć też nieradzi ubogiego widzą,
I starym się śpiewakiem, jak psem jakim, brzydzą.
Choćby go jakim groszem mogli kontentować,
Podczas piwem, gorzałką starca poczęstować.
Dobrze, żem ich zrozumiał, tego nie żałuję,
Wiem, jako ich postawkę dobrze wymaluję.
Będą mieli co czytać, dawszy kilka groszy,
Wiem, że się który mądry na mię nie obruszy.
Aza się wżdy obaczą kiedykolwiek sami,
A lepiej się obchodzić będą z rybałtami.
Patrowie, niebożęta, choć nie wiele mają,
Przecię mi jeść, także pić, kędy przydę, dają.
A najlepszy u szkoły Szczepana świętego
Staruszek, uczynił mi dość wiele dobrego.
Za tę łaskę tymczasem wielce wam dziękuje,
Na rybałta łaskawi bądźcie, usiłuje.
Jeśli mnie nie ujrzycie więcej już żywego,
Przynamniej pamiętajcie na drukowanego.
Natenczas do Wieliczki muszę powędrować,
Gdzie „Szkolną mizeryą“ będę opisować.
Z tej się snadnie dowiecie lepiej w krótkim czasie,
Jako macie rozumieć o szkolnym niewczasie.

KONIEC.

http://rcin.org.pl

Do tego, który ludzką pracą kąsać zwykł,

którego Zoilem inaczej nazywają.

Wejźrzy na moję nędzę i moje ciężkości,
Uważ, a chciej poprzestać swej zwykłej srogości.
Niemaszci na mnie mięsa, tylko kości z skorą,
Którą tu pokazują me szpargały forą.
Nie kąsam ja nikogo, tylko nędzę szkolną
Opisuję, i skąpość ludzką zbyt swawolną.
Wiem, że się, jeśliś mądry, o to nie rozgniewasz,
Wszelki który w muzyce jakie głosy śpiewasz.
Wejrzawszy także na mię, rybałta starego,
Uszanujesz i będziesz życzył co dobrego.
A jeżelić się kąsać podczas będzie chciało,
Tedy od zadku poczni, mięsa tam nie mało.
Wiem, gdy cię smród zaleci tam z smrodliwej dziury,
Olśniesz, gdy cię zalecą od smrodu złe chmury.
Czego nigdy nie trzymam o żadnej osobie,
Tym, co na mię łaskawi, życzę jako sobie.

http://rcin.org.pl

XVIII

SZKOLNA MIZERJA

1633 R.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SZKOLNA MIZERYA.

W Dyálog Zebrána.

W ktorey się zámykáią wszytkie vćiechy y roskoszy (ktorych niemász) szkolne/ także pokázuie/ iakie wzgardy tych Náuk ktore naypierwey do Bogá y znáiomośći iego prowádzą.

Drukowána Roku 1633.

http://rcin.org.pl

Do Czytelnika.

Szkoła swoje przezwisko ma od próżnowania
Wszelkich prac, według Greków zacniejszych [mniemania.
Lecz próżnowanie jakie, żeby zrozumieli
Ci ludzie, co na szkoły nienawiści mieli.
Toć sie na ten czas krótko, Czytelniku, pisze,
Że szkoła nie próżnuje, ma zabawy insze.
Większe, niż gdy cepami chłop młóci w stodole,
Abo gdy pracowicie uprawia swe role.
Czytaj, dowiesz się snadnie, co to szkoła umie,
Temu też chciej powiedzieć, co czytać nie umie.

http://rcin.org.pl

Mizerya Szkolna.

Klecha.

Pomagabóg Matya, masz jakie gomółki?

Kantor.

Podobnićby tobie mieć, co pilnujesz szkółki.
Masz dzieci, coć przynoszą w każdy dzień śniadanie,
Czasem też i obiady, jak jest twoje zdanie.
Ciebie tu dominusem często nazywają,
Żeś zjadł wszytkie nauki, tak ludzie mniemają.
Nawet, jakom zrozumiał, leczysz i niewiasty,
Którym podczas przygody dajesz leda chwasty.
I rozumieją wszystko, że niemasz doktora
Nad ciebie uczeńszego, jakom słyszał wczora.

Klecha.

Cóż ty gadasz o chwastach, czyli to żartujesz?
Czyli też tak ze mnie drwisz, jako pokazujesz?
Prawdać to, że ja leczę i biedne niewiasty,
Lecz przecię nie takimi, jak rozumiesz, chwasty.
Mając ony swe baby, które rozumieją,
Gdybym leda chwasty dał, to sie ony śmieją.
Lecz nie mówiąc od rzeczy, daj co jeść, Matija,
I ty ze mną jeść będziesz, będę z tobą i ja.
Jest tam u mnie gomółka, także i powałka,
Co mi ją darowała dopiero kowalka.

http://rcin.org.pl

Kantor.

Każże ją tedy przynieść, a ja też swoję dam,
Którą od swojej druchny dopiero wczora mam.

Klecha.

Wierę, *frater*, tak umiesz? dobrzeć wspomnięć ja to,
Gdy przyjdzie petycya mnie na przyszłe lato.

Kantor.

I tegoś roku mi z niej nieszczęście darował,
Bodaj drugiej nie doczkał, coś sie na nię chował.

Klecha.

Także sie to czcić będziem? pewnie nie wiesz zgoła
Onej starej łaciny, której uczy szkoła.
Patrz: *Magistrum metue!*

Kantor.

Azaś ty mistrz, bracie?
Pewnie wy sami o tym nie pamiętacie.
Co któryś zacny człowiek niekiedy powiedział,
Pewnie, że lepiej prawo, niżeli ty, wiedział.

Klecha.

Cóż takiego? powiedz mi, mój miły Matija.

Kantor.

Powiem, żebyś to wiedział, a nie tylko i ja.
Powiedziano, lecz dawno: czci klecha kantora,
Żebyć nie wyleciało na balwierza z wora.
A patrz, żeby cię kijmi nie obuszkowano,
Żebyć rany przez gębę kiedy nie zadano.

http://rcin.org.pl

Klecha.

Widzę, że ty dziś ze mną chcesz załatwiać, za łby
Żebyśmy szli, nie widzisz tej na ścienie strzelby?

Kantor.

Nie ślepymci, lecz sie jej by namniej nie boję,
Więcej ja o swój kostur niż o strzelbę stoję.
Jak go prędko dopadnę, strzelba cię odleci,
Będziesz sie miał wnet zpyszna, także twoje dzieci!

☛ *Tu pleban przypadnie z kijem, rozkazując jednemu nakładać gnoju, drugiemu jechać do lassa.*

Pleban.

By was zabito, cóż tu za hałas czynicie?
Czemu swej powinności raczej nie patrzycie?
Jak was obudwu porwę, biedy dosyć będzie,
Nauczę ja was chłopi, jaki rząd jest wszędzie
Między klechami na wsi, i między kantormi.
Muszą nosić ze młyna plebanowi z wormi
Mąkę; także do młyna żyto zanieść trzeba,
A ledwie mu zato da czasem trochę chleba.
Jeśli nie chce, dębcem go pleban dobrze wzbierze,
Grzbiet mu dobrze kosturem i znaczno opierze.

Klecha.

Mój Moci kse plebanie, nikt ci tu nie woła,
Tylko, że sie obu nam barzo chce jeść zgoła.
Wszak my też tu waszmości gnoju nakładamy,
I z każdej miary łaski waszmość przestrzegamy.
Kiedy waszmość rozkaże, w kościele śpiewamy,
Chociaż za to zapłatę barzo lichą mamy.
Jedziemy, kiedy trzeba, i z gnojem na pole,
I żyta czasem kopę omłócim w stodole.

http://rcin.org.pl

Waszmość się nie racz gniewać, że sobie gadamy,
Tylko o mizeryej swojej rozmawiamy.

Pleban.

Cóż masz za mizeryą? bodaj cię zabito!
Aboś już z petycyej przepił swoje żyto?

Klecha.

Nie wieleć mi go dano, bo tu skąpi chłopi,
Dobrze się drugi o snop żyta nie utopi.
I to się, co mi dano, już wszytko wydało,
Na boty i na czapkę ledwie co zostało.
A jeść, nie wiem, co będę przez tę całą zimę,
Muszę pewnie z żony wziąć i przedać pierzynę.

Pleban.

Wisiecieś ty, niecnota, jako widzę zgoła,
Bo tu zawsze bywała u mnie dobra szkoła.
Dzieci zawsze kapusty z grochem przynosiły,
Nawet też i kantora przy sobie żywiły.
Jam ni o czym nie wiedział, tylko mi służyli,
Klecha także z kantorem którzykolwiek byli.

Klecha.

Już teraz one lata, Moci kse, ustały,
Kiedy dzieci obiady do szkoły dawały.
Doznałem ci ja tego, kiedym był we Czczycy,
Do której się tu od nas mila jedna liczy.
Jednak sie odmieniły teraz pierwsze gody,
Ubogi chłopek nie ma nigdy swej swobody.
Widzisz waszmość, jakie nam dziś wojny nastały,
Nie pożywi sie łatwie chłopek, chociaż dbały.

http://rcin.org.pl

Musi dać, gdy obuchem żołnierze zbuchają,
Nam też, że niemasz co dać, zawsze powiedają.
Co przedtym chłop dał grochu korzec i tatarki,
Młynarz także odpuszczać zwykł od mliwa miarki.
Teraz wszytkie potrzeba żywności kupować,
Widzę, że mi tu przyjdzie z tej szkoły wędrować.

Pleban.

Jako chłopie? pódź do mnie wnet nakładać gnoju,
Jeśli nie chcesz kijem wziąć, a zostać w pokoju!
A ty drugi do lassa jedź zaraz po sosnę,
Chceszli, byś przy mnie został aż na przyszłą wiosnę.

Klecha.

Dobrze, mój Moci, wielce dobry, kse plebanie,
Niech przynamiej wypiję to, co tu jest w dzbanie.

Pleban.

Jako zdrajca? zaraz idź! tak sie czestujecie
Przy mnie, że się źle macie, zawsze biedujecie.

☛ *Tu się pleban do kija porwie, jakoby ich chciał bić, a klecha z kantorem, jakoby uciekając, rzeką.*

Klecha.

Cóż rozumiesz, Matia, co czynić będziemy,
Czyli na tę robotę, jak kazał, pójdziemy?
Tobie kazał do gnoju, a mnie zaś do lassa,
Jeszcze wołmi, muszę im mówić zawsze: sa, sa.
Nadto nikczemne marchy, i jeść im nie dają,
By namniejszy pagórek, to karwy ustają.

http://rcin.org.pl

Kantor.

Bogdajże mię zabito, słuchać go nie będę,
Wiem, że ze wsi wyszedszy, wnet miejsca nabędę.
Jest tu w Słomnikach kantor, który mię przyjmie rad,
Pozwoli *salarium* pewne, także obiad.
Bo wie, iże chorałem śpiewać dobrze mogę,
I fraktem nienajgorzej, gdy trzeba, pomogę.
Aże go tu zabiją z jego kantoryą,
Także z tą, co obiecał dać, kontentacyą.
Nie wiem, co sie tobie zda i jak chcesz uczynić,
Żebyś mię zaś na potym nie chciał w czym obwinić.

Klecha.

Dobrać to, jak mi się zda, terazniejsza rada,
Bogdaj była przepadła ta, com zaczął, zwada.
Jednak widzę, iż muszę żonę komu oddać,
A sam wkrótce ku miastu zaś myśle wędrować.
Bo widzę, że tu namniej wszyscy nie wskóramy,
Próżno też i zapłaty jakiej czekać mamy.

Kantor.

Takci to nam uczynić trzeba dawno było,
A nie czekać, żeby sie na czym poprawiło.
Bo co dalej, tym gorzej, wszytko się źle dzieje,
Myślić zgoła potrzeba, gdzie sie kto podzieje.

Klecha.

Kędykolwiek pójdziecie, *domine Mathia*,
Niechajże też wespołek idę z wami i ja.
Ale mi przecię żonę opatrzyć potrzeba,
Przynamniej by u kmoszki mogła dostać chleba.
Sąć już u mnie podrosłe niemal wszytkie dzieci,
Niechajże sie już wszytko i ze mną rozleci.

http://rcin.org.pl

Wszak mnie też Pan Bóg żywił, gdym był jescze młody,
Dotąd, aż zopadały włosy z mojej brody.
Czekajcież mię pod krzakiem, wnetże ja przybędę,
Aż swej Zofce kochanej gospody nabędę.

☛ *Tu klecha od kantora odejdzie, a do kleszyny przyszedszy, mówi.*

Klecha.

Ach, niestetyż, niestetyż, czegom ja doczekał,
Moja Zosiu kochana; to, czegom nie myślał,
Teraz uczynić muszę, a ciebie odbieżeć,
Że sie cnotliwie chować będziesz, zawsze wierzeć.

Kleszy[na].

Ach, cóż gadasz? czyś sobie podpił u kantora?
Dopieroś zjadł wieczerzą u plebana wczora.
Teraz mi o wędrówce coś nowego prawisz,
Nie wiem, komu tu dzieci i ze mną zostawisz.
Wżdyś ty nie kantorowi w kościele ślubował,
Żeś sie tak barzo teraz z nim spospolitował.

Klecha.

Moja Zosiu kochana, żalu mi nie dodaj,
Rychło, co z petycyej zostało, w droge daj.
Dobrzeć mi się tam kijem przez łeb nie dostało,
Co mię jeszcze, jakom żyw, nigdy nie potkało.
Do gnoju mi z widłami ksiądz pleban rozkazał,
Kantorowi do lassa po drwa jechać kazał.
Jam sie w szkole nie uczył, jak nakładać gnoju,
Tylko bym dzieci czytać mógł uczyć w pokoju;
Ut re mi fa so lam też dobrze solmizował,
Żebym od tych ciężkich prac jakie ulżenie miał.

http://rcin.org.pl

Kleszy[na].

Bogdaj żadna z takim sie nigdy nie łączyła,
Lepiej żeby sie z młodu sama utopiła.
Rozumiałam, że z tobą zażyję swobody,
A teraz widzę, opak idą moje gody.
Niestetyż mnie dziś nędznej, iżeś mię uwiąził,
Bogdaj był do mnie nigdy słowa nie przemówił.
Wolałabym była iść za kmiecia dobrego,
Pilnować gospodarstwa, także dobra jego.
Cóż ja tu z dziećmi pocznę, czym sie żywić będę,
Gdy pieniędzy i ciebie pospołu pozbędę?

Klecha.

Dobryć człowiek pan szwagier, dać tu miejsce w domu,
I chleba nie żałuje z pokrewnych nikomu.
Wiem, żeć tu, w swej chałupie, komory pozwoli,
Możesz tu, co chcesz, czynić wszytko po swej woli.

Kleszyn[a].

A jeść, co będę miała? przykrzyć sie mu szkoda,
O picieć ja nic nie dbam, dobra w studni woda.

Klecha.

Wszak jeszcze masz faskę krup i dwa korca żyta,
Masz też w skrynce cokolwiek jeszcze mego myta.
Wiem, że tam trzy wierdunki zupełne zostały,
Mnie dwa w drogę daj, sobie zostaw wierdunk cały.

Kleszyn[a].

Jużci próżno, strzymać cię przy sobie nie mogę,
Obacz jednak, jak stąd mam wielką w sercu trwogę.

http://rcin.org.pl

Klecha.

We dwójnasób w sercu mym znajduje sie trwoga,
Puść, a nie baw mię dłużej, proszę cię dla Boga.
Wiedzieć o twych potrzebach wszytkich zawsze będę,
Bo w Słomnikach, abo gdzie tu bliżej, usiędę.

☛ *Tu kucharka plebanowa przyjdzie pytać sie o klechę, a klecha sie skryje.*

Kuchar[ka].

Pomagabóg Zofia, gdzież sie twój mąż podział?

Kleszy[na].

Nie wiem, gdzie szedł; tylko mi nowinę powiedział,
Że go chciał bić ksiądz pleban, do gnoju mu kazał,
On, że temu nie przywykł, indziej wędrować miał.
I mnie tu w wielkiej nędzy i biedzie zostawił,
Tylko mi jeden wierdunk na strawę zostawił.

Kuchar[ka].

Pan Bógci go to skarał, bo mię nie szanował,
Wszędy mię, kędy przyszedł, przed ludźmi szkalował.
Powiedział, że ja z księdzem mam porozumienie,
Owo zgoła u niegom była w lekkiej cenie.

☛ *Tu klecha, wysłuchawszy tych mów zdaleka, z kąta wypadnie, kucharkę porwawszy za szyję, rzecze.*

Klecha.

Niecnotliwa niewiasto, a także to będzie,
Znając twe wszyscy ludzie obyczaje wszędzie.
Jako chcesz, tak plebana wszędzie forytujesz,
Koniecznie, na żegnaniu, mą rękę poczujesz.

http://rcin.org.pl

Pomszczę sie ja swej krzywdy tu wnetże na tobie,
Wspomnięć, coś mi mówiła wczora, o tej dobie.

☛ *Tu kleszyna, jakoby ich rozwadzając, przystąpi, mówiąc.*

Kleszyn[a].

Hamuj sie, mój Wojtaszku, proszę cię dla Boga,
Ty, nie wiem, kędy pójdziesz, a mnie będzie trwoga.
I na mnie sie, co zrobisz, zaś będą mścić tego,
Nabawisz mię hałasu i żalu wielkiego.

Klecha.

By mi zginąć, pomszczę sie, tać to narobiła
Tego kłopotu, ta mię miejsca pozbawiła.

Kuchar[ka].

Przebóg, ratuj Zofia, kmoszko moja droga,
Wszak wiesz, żem nic niewinna, sierota uboga.

☛ *Tu kleszyna, hamując ich, klechę wyprawi z domu.*

Kleszyn[a].

Hamuj sie, mój Wojtusiu, pomni na przygody;
Idź, gdzie chcesz, ja przestrzegam z moją kmosią [zgody.

[Klecha].

Przecię mię ta niecnota niech zaraz przeprosi,
A za krzywdę niech ci jeść i piwa przynosi.
Bo jej oddam, co o mnie przed tobą mówiła,
Sprawię jej taką łaźnią, w jakowej nie była.

http://rcin.org.pl

Będzie mię, choć ją stłukę, po świecie szukała,
Nie wiem, żeby co ze mną kiedy gdzie wskórała.

Kuchar[ka].

Miły panie Alberte, nie czyńcie mi tego,
Życzęć ja wam ustawnie wszytkiego dobrego.
Nie wspomnię też nic o was przed księdzem plebanem,
I teraz wam na drogę przyszlę mięsa z chrzanem.
I zawsze waszę żonę będę opatrować,
Pókikolwiek na ten czas będziecie wędrować.

Klecha.

Zosiu, tylko dla ciebie wszytko uczynię rad,
Niech to, co obiecała, da tobie na obiad.
A jak ci jakąkolwiek przykrość czynić będzie,
Daj mi znać, pomszczę sie ja na niej tego wszędzie.

Kleszy[na].

Idź już, gdzieś sie obiecał, ja sie z kmosią zgodzę,
Niech dla ciebie na większy smutek nie przychodzę.

Klecha.

Bóg cię żegnaj, ja idę do kantora swego,
Przyjaciela nad insze zawsze namilszego.
Porwona tu nieszczęściu wiejska MIZERYJA,
Pożywim sie przy mieście kantor, także i ja.
Wiem, iż tam nigdy gnoju nie każą nakładać
Temu, który chorałem (jak ja umiem) śpiewać.

☛ *Tu klecha, obłapiwszy kleszyną, pójdzie do kantora, a przechodząc się, potym rozmawiać będą.*

http://rcin.org.pl

CHORUS.

Dziwne nam nastały czasy,
Ze wszech stron nas nędza straszy.
W szkole mizeryej dosyć,
Nie wiem, jak ją dłużej znosić.
Minęły już one lata,
W którychem zażywał świata.
Gdy ludzie dobrzy bywali,
Co do szkoły jeść dawali.

Klecha.

Domine cantor, jużem swój domek rozprawił,
Starałem sie, żebym sie wam co rychlej stawił.
Pódźmyż już w imię Pańskie; awo szperkę macie,
Uskwarzyć ją na nocleg, gdy przyjdziemy, dacie.
Awo też pęcen chleba, także dwie tworzance,
Dowiemy się też we wsi kędy o maślance.
Jest tu w Czaplach towarzysz, za nas poczęstuje,
Abo z nami pospołu kędy powędruje.

Kantor.

I tamci MIZERYA, mój miły *Alberte*,
Odjął mu wszytko pleban i biedną offertę.
To tylko ma, że nigdy nie nakłada gnoju,
Gdyby miał co jeść, zawsze zażywa pokoju.
A to przecię do niego nam wstąpić nie wadzi,
Jeśli nam czego nie da, przecię co poradzi.
Dobrać chłopina, chłopu dał kosturem wczora,
Który do siebie przyszedł zaledwie zwieczora.
Nie da sobie w nos dmuchać, rychlej kogo dmuchnie,
A wnet kędy uderzy, tam szkaradnie spuchnie.

http://rcin.org.pl

Klecha.

Pódźmyż tedy, u niego nocować będziemy,
Od niego sie cokolwiek dobrego dowiemy.
I on ci też wędrował; i w Krakowie bywał,
Ludzie się w nim kochali, iże pięknie śpiewał.
Wdzięcznie, jakby po sercu grabjami podrapał,
Kury ludzkie też czasem dla zjedzenia łapał.
Do tego trącił tam był junaka dużego,
Zatym wędrować musiał, odbiec miejsca tego.

Kantor.

Prawie naszki pachołek, barzo dobrze czyni,
Bogdaj zdrów bił, kiedy on nie daje przyczyny.
Po chwilićby na nas drwa, co żywo, rąbało,
Gdyby się ciosa przez łeb nikomu nie dało.

Klecha.

Ba, jeśli sie nie mylę, widzę, w polu chodzi,
Pewnie ptaszycą swoją na kaczora godzi.

Kantor.

Abo też strzelać umie?

Klecha.

Tymci sie on bawi,
Barzo dobrze umierzy, gdy mu się kto stawi.
Trafi dobrze kulą w płot, ba i przez dach strzeli,
Powietrze barzo dobrze strzeleniem rozdzieli.

Kantor.

A tenże jest, czy nie ten?

http://rcin.org.pl

Klecha.

Tenci.

Kan[tor].

Więc do niego
Pódźmy, aza nas przyjmie do domu swojego.

☞ *Tu przyszedszy, witać się będą.*

Klecha.

Salvete! Bonus vesper, domine Alberte,
Cieszym sie zdrowia waszmość i życzym wam *certe.*
Aby sie wam na zdrowiu dobrze powodziło,
I żeby sie wam stało to, co wam jest miło.

Klecha [II].

Bodaj zdrowi, witam was, cóż was tu przygnało?

Kantor.

Wieleby o tym mówić, co sie nam przydało.

Klecha [II].

Cóż dla Boga? co sie przydało takiego?
Cóż was do mnie przygnało, czasu tak przykrego?

Kantor.

Nie spisałciby tego na skórze wołowej,
Co nas dzisia potkało dla sobaki owej,
Kucharki plebanowej; żal sie Boże tego,
Iżem jej przez łeb nie dał ciosa jakowego.

Klecha [II].

Żartujecieć podobno.

http://rcin.org.pl

Kantor.

Błazna żartujemy,
Jak możemy nadalej, tam powędrujemy.
Wolimy przy miasteczku kędy solmizować,
Niż na wsi, u plebana, gnojowska nakładać.

[Klecha II].

Ale z deszcza pod rynnę, rozumiem, traficie,
Wszędy sroka pstra teraz, wszakże obaczycie.
I miasteczkać sie teraz ze wsiami zrównały,
Wszędy, gdziekolwiek przyjdziesz, jest ucisk niemały.
Pódźcie ze mną do domu, na nocleg was proszę,
Mam tam trochę grochowin, które wam przynioszę.
Jeść, pić, nie mam co dać, zimie także lecie,
Niemasz czym psa wywabić z domu, dobrze wiecie.

Kantor.

Wiedziałemci ja o tym; lecz wieczór nadchodzi,
Niewola, że u was spać musimy, przywodzi.

Klecha [II].

Jestci czarny piec u mnie, zapale szyszkami,
Zapaliwszy, przy cieple rozmówię sie z wami.

[Kantor].

Do gratias, domine Alberte, kochany,
Ale widzę, że w szkolsku są dziurawe ściany.

Klecha [II].

Nie trzeba sie dziwować, dawne budowanie,
Podobno nam już dobrych patronów nie stanie.
Starzy przecię kościoły, szkoły budowali,
Płacą i pewne kwesta śpiewakom dawali.

http://rcin.org.pl

Ludzie byli pobożni, i dla Bożej chwały
Ponosili, rozumiem, pewnie koszt niemały.
Wolał sie drugi chlebem kontentować,
By z pracej swej mógł chwałę Bożą forytować.
A teraz ledwie kościół gdzie dobry widziemy,
Skąd takowe niedbalstwo, my o tym nie wiemy.
Wiem, żeście szli przez Golczą, dobrzeście widzieli,
Jak odarta dzwonnica; jakście sie tam mieli?

Kantor.

Nie chcieliśmy tam wstąpić, nie było kantora,
A pleban też był poszedł na obiad do dwora.
Prawdać jest, że tam pustki, ale oprawiają,
Przecię na kościół chłopi ile tyle dają.

Klecha [II].

Jednać to prawie fara, bo kościoła tego
Tenże pleban dozorcą jest, i dobra jego.
Filiać to tu jego, czaplska plebania,
I ma z niej niepoślednie pewnie *salaria*.

Kantor.

Wiemyć o tym, lecz widzę, że co pić nie mamy,
A w drogę nam iść trzeba; pewnie nie zdołamy.

Klecha [II].

Jest studnia niedaleko, to sie napijemy,
Abo też u kaczmarki piwa zborgujemy.

Kantor.

Lepiejci sam półtorak na pewną poślicie,
A zatym nam gomółek i chleba zwierzycie.

http://rcin.org.pl

[Klecha II].

Dałcibym wam, widzi Bóg, z siebie serce swoje,
Komora jest otwarta i dostatki moje.

☛ *Tu kantor, do komory zaglądając, mówi.*

Kantor.

Ach! ach! ach! mój miły, mizerny żebraku,
Nie widzęć tu nic, tylko w misie trochę maku.

Klecha [II].

Tuć mi się to w ogródku trochę urodziło,
I to się też, gdy kwitnął, dość głodu zażyło.

Kantor.

Dajcież wy sam, *domine*, chleba i gomółki,
Żal sie Boże, żeśmy tu wstąpili do szkółki.

Klecha [II].

Czemuż, dla Boga, proszę, żałujecie tego,
Żeście raczyli wstąpić do chałupska mego?

Kantor.

Bo nam żalu do żalu dziś więcej przybyło,
Widząc tę mizeryą, przeto mi nie miło.
Albo z nami, zdali sie wam, powędrujecie,
Albo też, gdzie wędrować, przynamniej powiecie.

Klecha [II].

Miły, *domine cantor*, wiecie, iżem stary,
Czekam tylko, rychłoli włożą mię na mary.
Dosyciem sie nawłóczył już po różnych stronach,
Teraz na starość myślę o swoich obronach.

http://rcin.org.pl

Żebym wżdy jako tako mógł być pochowany,
Gdy będę z tego świata przed sąd Boży zdany.

[Kantor].

Przynamniej nam powiedzcie, gdzie wędrować mamy,
Dlategośmy tu przyszli i tego czekamy.

[Klecha II].

Niemaszci nic w miasteczkach, bom ja też wędrował
W ten czas, gdym jako tako jeszcze solmizował.
Teraz już zawsze noszę z sobą okulary,
Żebym w gradale poznać mógł trudny druk stary.
Radzę wam, żebyście sie nigdziej nie trudzili,
A do Krakowa prosto dyslem obrócili.
W Słomnikach, jako mniemam, czynić co nie macie,
Po próżnicy i groszy kilku postradacie.
Jakom rzekł, że sroka pstra we wsi i w miasteczku,
Czasem lepiej na jakim takowym zameczku.
Zwłaszcza kędy przy dworze muzykę chowają,
Jeść, pić przy bankietach dostatek dawają.
Aleby mi sie zdało lepiej przy Krakowie,
Są tam moi kompani, każdy wam z nich powie.
Ponieważ sie wam widzi we wsi MIZERYJA,
Znać, żeście jej doznali dobrze, jako i ja.
Tam wam gnoju nakładać nigdy nie rozkażą,
Tylko śpiewać w kościele, kiedy trzeba, każą.

Kantor.

Cóż tu czynić będziemy? gdzie powędrujemy?
Do Krakowa, da Pan Bóg, jutro wnet pomkniemy.
Prawdęć mówi *dominus*, że sie też zrównały
Miasteczka i ze wsiami, już to czas niemały.
Jam sie uczył dlatego, bym nie orał roli,
Teraz gnoju nakładać muszę poniewoli.

http://rcin.org.pl

Smród pod nos, czegom sie ja węchać nie nauczył,
Dla czegom sie też w szkole z młodu pilno uczył.
Praeceptores też zawsze nauki chwalili,
Służbę dworską, żołnierską ustawnie ganili.
Ba, jakom i sam widział, dobrze się miewali
Literacy, choć tylko listy pisowali.
Ledwie sobie łaciną gęby posmarował,
I sam sie dobrze mając i inszych częstował.
Zatym mi też ochoty wiele przybywało
Do nauki, gdym widział, że dobrze bywało.
Ludzie cnotliwi szkoły nowe fundowali,
I tym, co w nich mieszkali, nakłady dawali.
Teraz co rok, to gorzej, wszytko pustoszeje,
Gdy sie na nędzę skarzysz, to sie każdy śmieje.
A nabarziej ci, którzy są przełożonemi,
Trapią nas robotami, nam niesłychanemi.
A nie żalby, gdyby co za robotę dali,
Albo żeby ledaczym nas nie obciążali.
Jedź mu po drwa do lassa, jedź z gnojem na pole,
Albo mu kopę żyta młóć, jak chłop, w stodole.
W szkole nas więc uczono takowej łaciny,
Facito, quae tua sunt, niech młóci kto iny.
Żakeś, pilnuje szkoły, a wołom pokój daj,
A w cudzą się robotę, pókiś żyw, nie wtrącaj.
Nawet i sam ksiądz pleban, gdy kazanie miewał,
Częstokroć o różnościach onę piosnkę śpiewał:
Fecit Deus alios prophetas, doctores
Alios, też języków *interpretatores*.
Teraz nas zaś sam zrównał w robocie z chłopami,
Gdy do stodoły każe na młóćbę z cepami.

[Klecha II].

Barzo wiele gadacie, nie wszytko do rzeczy,
Lepiejby teraz zamysł swój na dobry pieczy

http://rcin.org.pl

Mieć; bo choćbyśmy my tu najdłużej gadali,
Namniejbyśmy gadaniem swoim nie wskórali.
Nie żenić sie to było, co wam barzo szkodzi,
Dla żony was ksiądz pleban teraz za nos wodzi.
Bo widząc, iżeście sie żoną uwikłali,
Rozumie, że wędrować nie możecie dalej.
I tak wam już na głowie może rąbać kole,
Wyżenie was, kiedy chce, do gnoju, na pole.
A gdybyście w młodzieństwie dotąd jeszcze trwali,
Nigdybyście przykrości takich nie doznali.
Widzicie, jak młodzieńcy, co trzymają szkoły,
Nie wiedzą, jako żywo, co to jest gnać woły.
Jeżeli mu też pleban przykre słowo rzecze,
Zarazem, wziąwszy torbę z szpargały, uciecze.
Nie mówiąc, *do gratias*, kiedy z szkoły idzie,
A wszędy sie ma dobrze, kędykolwiek przyjdzie.
Prawdać, jakom cnotliwy, wierzcie mnie staremu,
I po różnych krainach często bywałemu.
Zrozumiałem ja dobrze te wasze rozmowy,
Gotowem ich potwierdzić zaraz memi słowy.
Wierzcie, jeżeli chcecie, widzicie starego,
W rozmaitych terminach, chłopa bywałego.
Trafiało mi sie na wsi kobietsko z młodości,
Któregom ja nie chciał wziąć, widzący przykrości
Tych, którzy sie przedemną wczas pożeniali,
Bo zbyt wielkie przykrości przy swych doznawali.
I odbieżeć nie mogli podczas trudu swego,
Musieli też doznawać we wsi wszego złego.
Jeśli mogę pamiętać, roku tysiącnego
Pięćset czterdziestego, nadto dziewiątego,
Gdyśmy od wybawienia lata rachowali,
Studenty przy Krakowie wielce turbowali[1].

[1] Na prawym marginesie pierwodruku, przy w. 458 – 9, wydrukowano dodatkowo, ale błędnie, datę: *1545. 6. Maji.*

http://rcin.org.pl

Kiedy też naszych na wsiach srodze mordowano,
Śmiele sie wyspać nigdy żadnemu nie dano.
Z kilku wsi do Krakowa naszy wędrowali,
I, na szkołach mieszkając, znowu studowali.
Trafiło sie, że potym studenta jednego
Poimano na ratusz, zabito drugiego.
Zaczym studenci inszy zgodnie sie zmówili,
Wszyscy oraz z Krakowa wnet powychodzili.
Nad cztery ich tysiące w ten czas w polu było,
O akademjej despekt było im nie miło.
Przecięśmy sie żywili w miastach, w domu drudzy,
Dworscy na nas łaskawi byli wszyscy słudzy.
A pod ten czas wakować musiały kościoły,
Nie śpiewano nigdy mszej, puste były szkoły.
Nieszporów nie bywało, ludzie przeklinali,
Mówiąc: że takich czasów nigdy nie widali.
Do tego sie też w maju to wszytko trafiło,
Wędrować, kędy kto chciał, barzo dobrze było.
Nadto żaden żonaty nie był między nimi,
Drudzy książek odeszli z rzeczami swoimi.
Rzeczy za nic nie mając, ale przywileje.
Bo gdzie je zachowują, tam się dobrze dzieje.

Kantor.

Dawneć to nam nowiny, *domine*, prawicie,
O terazniejszych czasiech nic nam nie wspomnicie.
Wiemci ja, że przed laty wszytko dobre było,
Ale sie teraz, słyszę, wszytko we złe odmieniło.
Nie patrzą przywilejów, co żywo przewodzi,
A ubogim studentom, gdzie kto może, szkodzi.
Był u mnie *Stanislaus*, którego wy znacie,
Inaczej wszytko mówił, niż wy powiedacie.
W bursie *pauperum* mieszkał, a nic mi dobrego
Nie powiedział, jedno że dość wszytkiego złego.

http://rcin.org.pl

Klecha [II].

Możeć to być, bo wszytkie *mutantur tempora*,
Jakom ja był w Krakowie, czterdzieści lat wczora
Minęło; teraz nie wiem, jak się tam powodzi,
Słyszę, iże studentom tam co żywo szkodzi.
Wiem, iże przełożeni w karności ich mają,
O ich się krzywdę wszyscy zawsze zastawiają.
Muszą lekcyj słuchać, i w kościele bywać,
Na mandaty, gdy trzeba, nic nie omieszkiwać.
Jakoż też, gdym tam mieszkał, przed laty bywało,
I szlachty po dostatku na bursach mieszkało.
Teraz, nie wiem, coby to za przyczyna była,
Że sie, jak powiedacie, ta stałość zmieniła.

Kantor.

Nie wiem, aże sie sami w Krakowie dowiemy,
Potym wam, zdarzyli Bóg, wkrótce opowiemy.
Dobra noc wam na ten czas, rano nam wstać trzeba,
Żebyśmy, wczas przyszedszy, mogli dostać chleba.

CHORUS.

Rano wstawszy z pościołeczki,
Napijmy sie gorzałeczki;
Napiwszy sie, więc do chleba,
I pacierza nie potrzeba.
Bośmy się go namówili,
Gdyśmy przy kościele byli.

Klecha [II].

A, mój miły *domine*, cóż to wżdy śpiewacie?
Chociaż was nędza trapi, przecię nic nie dbacie.
Pierwyć to Panu Bogu było podziękować,
Że was przez noc od złego raczył poratować.

http://rcin.org.pl

Kantor.

Nie kwiczy mi, nie ryczy; niech się, co chce, dzieje,
Że mię Bóg nie opuści, jestem tej nadzieje.
Na ten czas wam za nocleg wielce dziękujemy,
Ku Krakowu co rychlej z ochotą pójdziemy.

Klecha [II].

Nie zażyliście, *fratres*, u mnie nic dobrego,
Trafiliście pod rynnę z deszcza gwałtownego.
Boże prowadź, na Kleparz do szkoły wstąpicie,
Ziemkowi memu wszytko dobre oznajmicie.
Albertusem go także, jako i mnie, zowią,
A ma postać surową i twarz prawie sowią.
Bywał także na wojnie, przyjeżdzał z dobyczą,
A przy dworze sie bawiąc, wodził charty smyczą.
Ten was do seniora wnet zalecić może,
I, w czym będzie potrzeba, we wszytkim pomoże.

[Kantor].

Barzo dobrze. *Valete!* pytać się będziemy,
Aża gdzie, na spokojnym miejscu, usiędziemy.

☞ *Tu wędrując, abo przechodząc się, po rozstaniu, mówić będą.*

Klecha.

Miły, *domine cantor*, serce mi truchleje,
Nie wiem zgoła, co mi sie czasu tego dzieje.
Na sercu mi ma Zofka ustawicznie leży,
Zgoła sie tarapata ze wszech stron mnie dzierży.

Kantor.

Już zapomnieć musicie żony, także dzieci,
Wszak wam z domu nikędy żona nie uleci.

http://rcin.org.pl

W słowie bądźcie stateczni; a jeżeli chcecie,
Tedy nazad, jak sie zda wam, powędrujecie.
Jać nie mam dokąd tęsknić, wszędy mam dość chleba,
I podpory zażyję, gdy będzie potrzeba.

Klecha.

Już to próżno, uczynić pewnie mi to przyjdzie,
Wszakże tam mojej Zofce ninaczym nie zejdzie.
Ma krupy, ma też masło, dostanie serwatki,
Łacno pożywić może przy sobie i dziatki.

Kantor.

Niech te myśli precz idą; a o tym gadajmy,
Co przed oczyma mamy, pilno się starajmy.
Jakoby miejsca dostać kędy, przy Krakowie,
Aża nam co dobrego *Albertus* opowie.

Klecha.

Jużci to blisko Kraków, pytać się będziemy
O tego Albertusa, aża go znajdziemy.

☞ *Tu, przychodząc do św. Florjana szkoły, mówić będą.*

Kantor.

Bonus vesper, waszmości!

Stud[ent].

Boże wam daj zdrowie!
A czego wam potrzeba, niech każdy z was powie.

[Kantor].

Jest *dominus Albertus?* o niego pytamy,
Bo się tu jeszcze z nikim tak dobrze nie znamy.

http://rcin.org.pl

Student.

Cóż to jest za *Albertus?* którego szukacie,
A jeszcze, jako słyszę, dobrze go nie znacie.

Kantor.

Miał tu być, dobry kompan, aczci wprawdzie stary

Student.

Jużci dawno, gdy umarł, zaległ smutne mary.

Kantor.

Ach! niestetyż, pożal się Panie Boże tego,
Myśmy umyślnie przyszli pytać sie o niego.
Radzibyśmy tu byli gdzie miejsca dostali,
A tegośmy sie przezeń dostać spodziewali.
Waszmość prosimy barzo, człowieka dobrego,
Zaprowadźcie nas kędy do miejsca dobrego.
Będziemy wam tę łaskę potym odsługować,
I, jeśli dobrze będzie, z chęcią odczęstować.

Student.

A skądżeście, i co was tu do nas dziś przygnało?
Jest tu u nas studentów podrosłych nie mało.
Miejsca próżnego niemasz i ścisk między nami,
Ledwie że sie pożywić możemy my sami.
Do tego, choćbyście też tu miejsca dostali,
Nicbyście, jak rozumiem, na nim nie wskórali.
Stricta tu *disciplina* teraz, przy Krakowie,
Nie tylko ja, ale z nas każdy wam to powie.
Naprzód wy seniora o miejsce będziecie
Prosić, z trudna u niego łaski nabędziecie.
Bo zaraz pytać będzie, kędyście mieszkali
Przez ten czas, czymeście sie także zabawiali.

http://rcin.org.pl

Druga, jeśli was w rejestr publiczny wpisano,
Jeśli *testimonium* tam, skądeście, dano.
Jeśli lekcyj słuchacie, macie *praeceptora*...
Tak jednego potkało, tuż przed wami, wczora.

Kantor.

Błazeństwo około nas, słabo idą rzeczy,
Co nam Matys powiedał, to wszytko nic grzeczy.
Cóż tu czynić będziemy, przynamniej za smyka,
Kędykolwiek przy szkole, abo za dzwonnika
Przystanę; o was ciężej, mój *domine frater*,
Bo, iże żonę macie, nie przyjmie was *pater*.
A to przecię na Kraków tu z sobą pójdziemy,
Za się czego lepszego tam sami dowiemy.

Klecha.

Dla Pana Boga, proszę, mnie nie opuszczajcie!
A, żebym miał mieć żonę, tego nie udajcie.

Kantor.

O mnieć nic, ja wam życzę wszytkiego dobrego,
Wiecie, że was miłuję, jak siebie samego.
Zda mi sie, że nam przydzie gdzie indziej wędrować,
A to w szkołach niektórych nie wadzi spróbować.

☛ *Tu przyjdą do szkoły Panny Maryej.*

Kantor.

Dobry wieczór waszmości, mój panie *domine*,
Powiemy wam ubodzy nieszczęsną nowinę.

Signat[or].

Aboście się popili, leda co pleciecie,
Skądeście, i dlaczego tu do nas idziecie?

http://rcin.org.pl

Kantor.

Jeszcześmy nic nie jedli, jakoż wieczór wczora,
Radzibyśmy dostali miejsca u kantora.
Śpiewać mu pomożemy, gdy potrzeba będzie,
Doma, i też w kościele, indziej także wszędzie.

Signat[or].

Skądżeście pod taki czas tu przywędrowali?
Pewnieście tu o naszej nędzy nie słychali.
Dawnożeście tu przyszli? byliście też kędy?
Bo wiem, że mizeryej pełno w szkołach wszędy.

Kantor.

Bogdaj szyję złamała! przed niąć uciekamy,
Dlatego też lepszego tu bytu szukamy.
Kiedym mendykiem bywał, potym dyskancistą,
Chodziłem na wesela często z organistą;
Żywiłem i studentów, było dobrze wszędzie,
A teraz nie wiem, jako powodzić sie będzie.

Signat[or].

Darmo sie tu włóczycie, nic tu nie wskóracie,
Próżno sie, jako widzę, miejsca spodziewacie.

Kantor.

Przynamniej niechaj nocleg kędykolwiek mamy,
A jutro sie, dali Bóg, z wami oglądamy.

Signat[or].

Możecie spać pod szkołą, tu u piwnicznego,
Literak też kiedyś był i świadom wszytkiego.
Jabym radził, żebyście nie mizerowali,
Szabliska pokupiwszy, na wojnę jechali.

http://rcin.org.pl

Studentów też tu od nas kilka odjechało,
Którym sie w szkole mieszkać barzo przykro zdało.
Ledwie, że im na głowie nie rąbano kola,
Bito, więziono często, wielka to niewola.

Kantor.

Przebóg! cóż jest? inakszeć tu rządy bywały,
Gdym ja tu był mendyczkiem, już to czas nie mały.
Podczas KRÓLA nowego dobrześmy sie bili,
I MAKSYMILJANAśmy z miasta wystraszyli.
Jeśli mogę pamiętać, w kollegjum zbroje
Wszyscyśmy zostawili, i były pokoje.
A słychałem też przedtym od starych kompanów,
Że studenci miewali łaskę wielkich panów.

Signat[or].

Możnać to rzecz, bo tak jest, wszytko to dobrze wiem,
Ale wam czasu tego coś inszego powiem.
Nie tak był hojny Kraków w bogate klasztory,
Tylko sami studenci śpiewali nieszpory.
Na lekcye, gdy było potrzeba, chodzili,
Przy mieście sie ubodzy zawsze pożywili.
Teraz nam dziwny miesiąc nastał, i odmienny,
Czyniąc wielką odmianę i dziw każdodzienny.
Raz sie księdzem okaże, drugi raz doktorem,
A czasem alchimistą, podczas też kantorem.
I jako miesiąc słońce przed nami zakrywa,
Taka też ich postawka między ludźmi bywa.
Barzo wiele tu nam far poodejmowali,
I domów barzo wiele zacnych zwywracali.
Teraz sie już wyżej pną, jako chmiel po tyce,
Wtrącają sie w to, co sie onych nie dotycze.
I studentów nam barzo wiele odwabili,
I dla niewiast klasztorów wiele zasadzili.

http://rcin.org.pl

Czytają też lekcye, akty odprawują,
A co księdzu należy, tego nie pilnują.
Przysięgli, że ubóstwo zawsze cierpieć mieli,
A pod płaszczem bogactwa wielkie ogarneli.
Cić nam szkodzą; nie było jako żywo tego,
Nie było ich, a wszędy było dość dobrego.

Kantor.

Błazeństwo, jako widzę, niechaj sie prześpimy
Przynamniej; jutro wam co inszego powiemy.
Teraz bądźcie łaskawi, abo pódźcie z nami,
Mamy tam kilka groszy, posiedzimy z wami.
Bo nam pilna potrzeba, wiedzieć wszytkie sprawy,
Co sie dzieje w Krakowie, co są za zabawy.

Signat[or].

Dobrze, dosyćci czasu, barzo sie frasuję,
Bo wielki despekt od tych, których wam mianuję,
Uznałem; a do tego niepotrzebne wojny
Poturbowały pokój, w wiele lat spokojny.
Gorzej niż na Zbarażu z nami wojowali,
I wyspać sie w pokoju nikomu nie dali.
Wydrą i studentowi sztukę chleba z gęby,
Bogaczom często radzi zaglądają w zęby.
Trzej, czterej po ulicach częstokroć chadzają,
A ubogim studentom wszędy przeszkadzają.
Powiadając, że w szkołach niemasz nic dobrego,
Także w nich nie obaczy porządku żadnego.
A to sie nie pokaże; bo niżli nastali,
Żadnych turbacyj nigdy szkolni nie miewali.
Bywało mądrych ludzi zawsze po dostatku,
Chociaż ubogo żyli, nie mając dostatku.
O tumultach nie słychać przed czasy bywało,
Choć studentów w Krakowie mieszkało nie mało.
Jak powiedział *Albertus*, do czterech tysięcy
Bywało, i nad liczbę taką trochę więcej.

http://rcin.org.pl

Kantor.

Cóż mówicie? dobrzyć to ludzie przedtym byli,
Słyszałem, kiedy sie tu w Krakowie stawili.
Nie wiem, o kim mówicie, jednak sie domyślam,
Zda mi sie, że dochodzę trochę swoją myślą.
Cnotliwi to są ludzie, *vota* swoje mają.

Signat[or].

Ba i swoim studentom dostatkiem jeść dają.

Kantor.

Prawda to; gdy gorąco, beczka piwa w sieni,
Kto chce, ten sie napije, i sztukę pieczeni
Dostanie; który mądrze rzeczy odprawuje,
Przy nich żadnej niewoli nigdy nie uczuje.
Tym też dzieci do siebie często przywabiają,
Że im obrazki, także relikwie dają.
Nie żałują i krupek, także i kukiełki,
Nawarzyć, i placków dać, wie to człowiek wszelki.
A to sie im sowicie z rodziców nagrodzi,
Może sie każdy postrzec, na co który godzi.

Signat[or].

Wie go bies, mieszkając tu niedaleko z nami,
Nie wiem, by sie parali temi cherchelami.
Już tu kilka lat mieszkam, nie doznałem tego,
I nie wiem, co mi teraz prawicie nowego.

[Kantor].

Niemaszci nic nowego, tylko stare rzeczy,
Wiem, iże coś nowego knują, a nie k rzeczy.
Wżdyć tu *ACADEMIA* ma swe przywileje
Potężne. Cóż sie teraz takowego dzieje?

http://rcin.org.pl

Signa[tor].

Wszytko opak. Dziś stanął świat wzgórę nogami,
Jeżeli tu będziecie, to poznacie sami.

Kantor.

Zachowajże nas, Boże, bytu takowego,
Wolimyć wam dziś wierzyć, niż próbować złego.

Signa[tor].

Czyńcie, jako raczycie, jeden to dzień sprawi,
Że sie to, com wam mówił, istotnie wyjawi.
Wszakże tu niedaleko nocleg mieć będziecie,
Jutro też kędy sobie miejsca dostaniecie.
Bona nox wam, bo szkołę wkrótce zamknąć trzeba,
Teraz owo na nocleg macie trochę chleba.

Kantor.

Do gratias.

Signator.

Idźcie wskok, bo hałastra idzie,
Żeby was nie odarto, o to wam gra idzie.

☞ *Tu odeidą, mówiąc·*

Klecha.

Prawieśmy z pieca na łeb obadwa trafili,
Lepiejbyśmy sie byli z miejsca nie ruszyli.

Kantor.

Jednakowo przespać sie nam teraz nie wadzi,
Służby teraz dostatek, tę przyjmiemy radzi.
Widzę, że sie drabanci teraz lepiej mają,
Niżli ci, co z partesów w kościele śpiewają.

http://rcin.org.pl

Odrą, gdy się kto trafi, jakom słyszał, w nocy;
Broniszli sie, to tłuką, zamróżywszy oczy.
Roboty też na służbie tak wielkiej nie mają,
Tylko karty i kostki, siedząc w bronach, grają.
A choć z płacej nie mają dostatku żadnego,
Przy boku zawsze konew jest piwa dobrego.
Heryz go! już to próżno, nie myślić inaczej,
Już być kozie na wozie! uczynić tak raczej
Potrzeba, niż ze wstydem wrócić sie do domu,
A pod nos sobie dmuchać nie damy nikomu.
Rozumiałem, że rozkosz tu studenci mają,
A oni, kędy mogą, zewsząd uciekają.
Nie tak, jakom cnotliwy, przed laty bywało,
Barzo mi sie tu mieszkać zawsze podobało.
Nie wolno było nigdziej studenta żadnego
Szarpać, abo też więzić u stanu żadnego.
Tylko do *collegium* winnego oddano,
A tam sprawiedliwości słusznej pożądano.
Według winy nas starszy w *carceres* karali,
A krzywdy nam też czynić nikomu nie dali.
Trudno dziś o tym mówić, jabym przecię wolał,
Żebym kędy przy szkole miejsca sobie dostał.

Klecha.

Aza sie który student nam natrafi dobry,
Nie dbam, chociaż nie będzie przeciwko nam szczodry.
Już sie, widzę, na starość znowu uczyć przyjdzie,
Jaki taki literak wszędy dobrze idzie.
Wpiszę sie do rejestru AKADEMICKIEGO,
Zatym też najdę professora łaskawego,
Który dziatki narai dla żywności mojej,
W prywatnych też naukach dla mnie pracej swojej
Nie będzie chciał żałować; a ja też dla niego
Tę torbę manny, co mam, dam z serca szczerego.

http://rcin.org.pl

Sam też doma dwie krowie, którem wziął w posagu,
Masła faska, może być także ser z twarogu.
Lepiejć z mądrymi ludźmi dobrze się obchodzić,
Niż, jak ceklarz, po mieście, abo zbójca, chodzić.
A zatym czasem Zofki mej dusza odbieży,
Niechajże, pochowana w ziemi, sobie leży.
Ja zaś księdzem być mogę, tu sie poduczywszy,
Wierzcie mi, że kapłański stan jest najpoczciwszy,
Niżli drabantska służba, abo żywot inszy.
Jednakowo! idź, gdzie chcesz, ja zamysłu swego
Nie odmienię; bo widzę, że tu dosyć złego.

Kantor.

Co żywo, nad studenty już teraz przewodzi,
A im dalej, tym gorzej, jak kto może, szkodzi.
Nierad cierpię niewolej; uczyciem sie śpiewał,
Żebym, gdy się starzeję, lepszy pokój miewał.
Widzę, że sie nam rozstać już obiema przyjdzie,
Mnie się drabantską służyć nie zda, dobrze widzę.
Wiem, że taka niewola nie długo trwać będzie,
Kiedy co będę umiał, pożywię sie wszędzie.
Słychałem, że *dormitat* w pewny czas *Homerus*,
A upatrzywszy swój czas, bywa też *Severus*.
Bądźcie na mię tym czasem, *domine*, łaskawi,
Aże nas Bóg obudwu z tej nędze wybawi.
Jeżeli tenże zdarzy, że miejsca nabędę,
Opak ŚWIAT WYWRÓCONY opisować będę.
Tam się czego dobrego wkrótce doczytacie,
To, czegośmy doznali, łatwie domacacie.

Acz MIZERYEJ końca niemasz, która sie zawsze przy ludziach wiesza, do czasu jednak jej czynię

KONIEC.

http://rcin.org.pl

DO CZYTELNIKA.

Przed laty ktoś opisał, iże wędrowała
Tu z Polski mizerya; Niemców nawiedzała.
Ale widzę, że skutków tu jej doznawamy,
Jeśli kędy, to w szkole MIZERYĄ mamy.
Domyślisz sie, ktoś baczny, abo sie doczytasz,
Starych, jakie rozkoszy w szkołach były, spytasz.
Dobrze rytmem mówiono, iże każda szkoła
Nic nie jest, jedno *MISERIA sola.*
Krótko się rzeczy dotknęło wierszami,
Ostatka sie domyślą, którzy mądrzy, sami.

http://rcin.org.pl

XIX

J(AN) C. Ł(OPESKI)

COLLOQUIUM IANASA KNUTLA

1633 R.

http://rcin.org.pl

COLLOQVIVM

IANASA KNVTLA

z Chlebowki Mágistratá.

W ktorym

rádźi sie Szymoná Towárzyszá swego, czego sie ná świećie tych czásow iąć ma, ponieważ mu Szkołá nie pláguie.

Ktorego

ták znáczny, y politowánia godny frásunek opisał, I. C. Ł.

CRACOVIAE, Anno Domini, 1633.

http://rcin.org.pl

Czytelnik do autora.

Jak skorom jedno postrzegł z twojej intencyej,
Autorze, stary brachu, z tej kollokucyej
Nowych dwóch scholiarchów, Janasa z Szymonem,
Łatwom sie dorozumiał, *quod tuum cognomen.*
Owa jakożkolwiek jest, wiedz, iż ta zaiste
Praca weźmie u ludzi zalecenie czyste.
Ejże tedy, po takiej dokończonej sprawie,
Sercem życzęć, niechaj cie Bóg chowa łaskawie
Każdych dni. A ktoć sie dziś chce oświadczyć bratem,
Iednę (chociaj węgrzyna) niechaj spełni zatym.

http://rcin.org.pl

Colloquium
IANASA KLECHY Z SZYMONEM.

Ianas, klecha.

A wiesz go kat, co dalej czynić na tym świecie,
Ustawicznie nas jedno głód a nędza gniecie.
Ba, by też to jedno wżdy raz tego bywało,
Jeszczeby sie wżdy z nami jako tako działo.
Ale co rok, to gorzej; i miasto poprawy,
Widzę, że na tym szkolsku nie zarobię strawy.
I zgołać prawdę powiem, mój *Simone* drogi,
Żeć mi przyjdzie odbieżeć te tu szkolne progi,
A udać sie w rzemiosło. Jenobym rad w takie,
Coby i pożyteczne, i nie ladajakie.
Awo zgoła nie czuję nikogo lepszego,
Coby mi w tym radę dał, jak ciebie jednego.
Boś ty przecię (jako wiem) i tam, i sam bywał,
Ba i przy rozmaitych paniętach sługywał.
I rzemiosłaś też świadom bodaj nie każdego,
A tak, cobyś zrozumiał mnie najsnadniejszego,
Powiedz mi, *bone frater*, boć źle o mnie zgoła,
Dała mi sie dosyć znać ta nieszczęsna szkoła.
Pamiętasz on dołoman lazurowy stary,
Kabat, giermak makowy, i kapelusz szary,
Nuż *et duo caligas*, z nich zamszowe jedne,
Drugie czarne płócienne i trzewiki biedne:

http://rcin.org.pl

Tom to wszytko nieborak, ach, mój miły Boże,
Przedać musiał dla głodu — szkoła nie wspomoże.
I tę trochę pieniędzy, com wziął za te rzeczy,
Oddać muszę szynkarce, bowiem na mię skrzeczy.
Teraz sie też już nie mam siągnąć do niczego,
Przetożbym też rad bytu skosztował inszego.

Szymon.

Ach! mój *domine* Ianas, chocieście to mądry,
I jużeście nie jednym zębem gryźli jądry,
A lada co mówicie. Bo co za racya?
Propter parvam paupertam poniechać *studia?*
Albo to rozumiecie, *praeceptor* cnotliwy,
Że tylko na was Pan Bóg ten głód niezbędliwy
Przepuścił? A ja wam tak powiedam *re vera*,
Że teraz nie jednemu *evanuit pera.*
I ja sam nic nie mówię, *quam male habeo*,
Wiecie, że mie potkała szkoda *a Matthaeo?*
On to, guzy Matysek, wszakeście go znali?
Anoście z soba wszytko u Grzywki pijali,
Ukradł mi pas i czapkę, dwa kancyonały,
Wiem, iże miłościwie pół złotego stały.
A miałbym już dla tego odbieżeć nauki?
I uczyć sie u szewców robić nowej sztuki?

Klecha.

A, *per Deum*, *quid dicis? noli nec garire*,
Abym ja miał u szewca za chłopca *servire.*
Nie ladabyś mnie pięknie wprawił *ad labores*,
Jeszczebymci *utcunque* wolał *ad sartores.*
Bo sobie cicho szyją i krajką tam biją,
Aleć u tych szmatławców kopytami myją.

http://rcin.org.pl

Szymon.

Ba, i tamem ja świadom. Wszytkoć nic dobrego,
Owo zgoła nie stoi jeden za drugiego.
Niemaszci *vere* lepiej, jako *nostra schola.*

Klecha.

Ale ja nie chcę tego na swej głowie mola.
Bo mię tak przez te lata *nequissime* zjadła,
Bogdajby była ziemię, aj, bodaj przepadła.
I nie mów mi nic o niej, boć wierę nałaję,
O czym inszym ja tobie, nie o szkole, baję.

Szymon.

Ego miro!

Ianas.

Quid miris?

Szymon.

Quia sic desperas.
A któżby tu *cantaret missam et vesperas?*
Wiem, jak sie tego dowie *sacerdos plebanus,*
Zaraz rzecze: płaci to szaleje nasz Janus.
Nuż, jako sie dowiedzą u Dybuły w domu,
Wierzcie mi, nie ujdziecie niemałego sromu.
Owa Gretka, *ancilla,* będzie z was szydziła,
Wej, jak sie Janasowi wnet głowa skaziła.

Ianas.

Arwna kaźni swa Gretka i z Dybułą Janem,
Niechaj szydzą; ja przecię pójdę inszym stanem.
Bobymci tu zdechł prędko od takiej rozkoszy,
Albobym gdzie musiał iść kraść na wieś kokoszy.

http://rcin.org.pl

A to będzie poczciwsza rzemieślnikiem zostać,
Bo sie przecię grosz kilka może na dzień dostać.
Nuż przedsię strawa nie zła i akcydencya,
Czego nigdy nie dała ta magisterya.

Szymon.

Nu! *dicas verum*, w jakim chciałbyś być rzemieśle?
Czy szewczym, czy w kowalskim, czyli też u cieśle?
Czybyś też chciał garbarzem przy Krakowie zostać?
Tylko nie wiem, jeślibyś umiał temu sprostać?

Ianas, klecha.

Ale, *iam tibi dixi, quod sutorem nolo*,
Neque quoque garbarz*um* przy Krakowie *volo*.
A młot też ów kowalski, djabeł by go dźwigał,
Pamiętam, że od niego dał gardło Świdrygał.

Szymon.

A tuśmy, dominaszku, przyznacie to sami,
Jako to twardo robić wszystkiemi siłami.
A wżdy mi nie wierzycie, którym lepiej tego
Świadomszy od lat moich, niż czego inszego.

Klecha.

Toć to jest, *mi Simone*, o toć to ja *quaero*,
Lecz ty, miasto porady, mówisz, że *despero*.
Powiedz mnie ty, mój *frater*. Jaką kondycyą
Po mym plecu rozumiesz, a nie z molestyą?
Boć ja zgoła nie świadom *artifices artes*,
Prędzejć powiem, *quantum sunt in methodo partes*.
A tak, powiedz mi wszystkie rzemieślnicze sztuki,
Abym sobie z nich chęć wziął do której nauki.

http://rcin.org.pl

Szymon.

Dobrze, miły *magister*, mniejszeć to są rzeczy,
Powiem, jeno wy miejcie słowa me na pieczy.
Rozpowiem ja wam wszytko. Obierajcież sobie,
Coby waszej najlepiej służyło osobie.
Jam zgoła tak na świecie żywot swój gnarował,
Naprzódem na *studia* do Bibic wędrował.
Uczył tam *Gregorias*, mistrz niepospolity,
Persona prawie *grava*, człowiek rodowity.
Nosa zbyt pociągłego, czoła wyśmikłego,
Z wąsem piwnym, a wzrostu prawie niemalskiego.
Rusticus vere bonus, et valde uczony,
Latinam bonam dixit, (chował też dwie żony).
Kochał sie dziwnie we mnie, i wziąłem od niego
Niezły *profect*, mam jeszcze i raptury jego.
Łatwiusieńką nam *certe* łacinę tradował,
Ba, i do nabożeństwa *optime* wprawował.
Pomnię, jak dziś, najpierwszą jego prekacyą,
Co mi sie jej dał naprzód uczyć za lekcyą.
Dominus patris amen. Gratias habias,
Suripales, depernales, particas farias.
Inscius Dominasus, bikasus Ianasus,
Et chłoptasus dobrasus, multum rad *pijasus, etc.*
To to te jego były pierwsze *principia*,
Aż też zaś potym większe czytał nam *studia*.
Zwłaszcza owe Bukłagi, o onym Tytorze,
Co ono kozy pasał tu, na Babiej górze.
Śmieszne tam takie rzeczy; ba i przy trudniejszym,
Nie każdy je zrozumie, choć z rozumem większym.
Bo to jest sztuka wielka, umieć je wykładać.

Ianas.

Mi Simone, racz jedno wiersz kilka powiedać.
Jako je eksplikował tamten Gregorias
Na polskie; *si meminis aliquid, vel scias.*

http://rcin.org.pl

Szymon.

Pomnięć *aliquot versos* zaraz od początku,
Gdy tak właśnie poczynał prawić o sczeniątku:

Tytire patule, Tyrušku sczeniątko, *tu fagis recubans?*
a tyż to bzdzisz na Kubę? *sub tegmine*, na kominie.
Silvestrem tenui musam, leśną ułapiłem myszkę, *meditaris avena*, rozmyślającą nad owsem. *Nos patriam fugimus*, myśmy od ojców pouciekali, *tu Tytire*, a ty Tyrušku, *lentus in umbra*, jako miemtus w chłodzie. *Si coelides musae*, Jeśli niebieskie myszy, *Paulo maiora canamus*, o Pawle większym śpiewały, *formosum pastor Corydon*, formował pasterz Korydona, *ardebat Alexin*, opaloną leszczyną, *delicias domini*, a kochanku pański, *nec quid speraret habebat*, aboś sie nie spodziewał, co masz za nowiny? *Saltantes satyros*, A to poszaleli satyrowie, *alba ligustra cadunt*, białe listwy poopadały, *vaccinia nigra leguntur*, a krowy czarne czytają. *Saepe sinistra cava*, Na płocie pstra kawa, *praedixit ab illice cornix*, przemówiła z jodły do wrony, *etc.*

Dalej nie mogę pomnieć, gdyż już czas nie mały,
Jako mi już te plotki z głowy wywietrzały.
Chwała Bogu, że jeszcze tyle pomnieć mogę,
Potym, przeuczywszy sie, obróciłem nogę
Ad alias civitas; gdziem prosto od szkoły
Przystał do niejakiego kantora, Gardoły.
Bom miał głosek nieżadny i krzykliwy k temu,
Spodobałbym sie był z nim i czartu samemu.
Rodem był ode Pschowa, umiał grać na brzuchu,
Rad chodził w farbowanym, baranim kożuchu.
Pałka olszowa w ręku, a kijec za pasem,
To kiedy więc do karczmy przyszedł zagrać czasem,

http://rcin.org.pl

A przytym jeszcze sobie w myczkę wlał żybury,
To ryknął raz do dołu, drugi raz do góry.
Aż sie ludzie żegnali od takiego beku,
Mówiąc: czyć pono djabeł siedzi w tym człowieku?
Że to jednego czasu na śpiewanie jego,
Zdechło cielę od strachu u chłopa jednego.
Nawet, gdy raz z gorzałki szedł ze mną przez pole,
Krzyknie głosem ów taniec: „Na snopku w stodole“...
Jedną razą, aż bydło, co było na pasy,
Porwie sie, nuż uciekać. Jedno między lasy,
Drugie w chróst, a ostatek z bojaźni do wody
Tak, że łotr dość naczynił oną gębą szkody.
Na cóż mu potym przyszło? Trafił na mazura
Pijanego. Ryknął nań. A ów do kostura,
Łupnie go w onę sczękę tak, że jej już więcej
Nie odziewiał, lecz zawarł jeśli kiedy pręcej.
Ja to widząc, iże zła przy kantorach sprawa,
Do tego mi też jeszcze dokuczała strawa;
Nuż ja inszego chleba zamyślił skosztować,
A zgoła mi muzyka poczęła smakować.
Gdy tedy raz wesele grano u włodarki,
Patrzę, ano muzycy to śklanki, to garki,
To miski, to konewki szczerze wytrząsają,
Mają wszystkiego dosyć, choć mało co grają.
Owdzie ich wenerują i jeszcze im płacą,
Oni jeszcze tym bardziej, jak na złość, sie raczą.
Grają, nie to co każą, ale co chcą sami,
Bardziej sobie przy kącie igrają z dziewkami.
Ja to widząc nieborak, pragnąłem sie z nimi
Wdać w rozmowę, jedno że zbyt byli pysznymi.
Jako to pospolicie o nich powiadają,
Iże muzycy pychą djabłu sie równają.
Jednak, na moje szczęście, odszedł, co kalkował,
A mnie też na to miejsce jeden z nich wokował.
Pyta mię: Jakci imię? powiem, że *Simonus*.

http://rcin.org.pl

Rzecze: Miły *Simone*, dźwigajże to *onus!*
Ja też dźwigam. Aż pocznie organista prawić:
Simone! nie chciałżebyś przy mnie sie zabawić?
Odpowiem: Barzo dobrze, *domine organe*,
Nie lenięć sie ja wstawać *ad labores mane.*
Ba, i *vocem habeo non malam ad cantum*,
Za czasem mogę śpiewać *altum vel vagantum.*
I takci mnie był przyjął; dał mi stare boty,
I począł mnie niedługo uczyć śpiewać z noty.
Potym do klawikordu jął mnie zaprawować,
Kazał mi naprzód umieć oktawy przejmować.
Aż potym pokazał mi taniec grać o Hance,
Który nie tak był trudny, jak ów o Zuzance.
Bo sie mnie koło niego nabił aż do woli,
Że mnie jeszcze dotychczas grzbiet i głowa boli.
A wżdym przecię nic a nic nie pojął od niego,
Chociem sie dość u niego nazażywał złego.
Więc i siła do tego o sobie rozumiał,
Przekładał sie nad inszych, choć nie wiele umiał.
A kiedy gdzie grał w karczmie dla grosza którego,
Udawał, że siła wziął od pana wielkiego.
Aż ja, poznawszy jego słabą kondycyą,
Uprządłem sobie znowu taką fantazyą.
Ba, wierę, pono lepiej do inszej muzyki,
Aniżeli podnosić te tu regaliki.
Ba, katam sie nauczył przez te dwie niedzieli,
A jakby sie *parentes* o tym dowiedzieli,
Pewnieby mi nie dali skóry chleba w domu,
Prócz tego, cobym jeszcze nazażywał sromu.
Takżemci potym przystał do skrzypka, Gwidona,
Jednak i to był dureń, rządziła nim żona.
Nie wtedy jadł, kiedy chciał, ale kiedy ona,
Nieraz go na gorzałce poprała pięścioma.
Ażem sie zaś dla szczęścia wdał do kornecisty,
Prawda, że mi sie zrazu dziwnie zdał chłop czysty,

http://rcin.org.pl

Aleć mi tego wytchło, żem mu wczas kornetę
Nie przyniósł, a mieli grać cosi za mutetę.
Wyszedłszy to niecnota ze mną na ulicę,
Oprał mi onym rożkiem wniwecz wszytkę łbicę.
A do tego też jeszcze szukał guzów w nocy,
A mnie też szło o zdrowie. Porneś tu niemocy!
I takemci sie pięknie pożegnał z muzyką,
Czego mi żal, iżem sie bawił tą mantyką.
Wszędzie sie mnie nabili, a mało uczyli,
To zysk mój, żem też zlewał, kiedy oni pili.
Stamtąd idąc z guzami, potkałem sie z Frycem,
Spytam go: A czemuż tak z utrapionym licem,
Miły swaku? (A był to chłopek też sługały,
Chodził za łby z Kociszem, w Busku, u Mrugały).
Odpowie mi: Dworskać to polewka sprawiła,
Że mnie oto choroby próżnej nabawiła.
Służyłem, jako sam wiesz, pięć lat za woźnicę,
Nie dano mi nic więcej, jedno tę żupicę.
A strawa, chleb owsiany, z kapustą jałową,
Cudo, gdy rzepy dano z golenią wołową.
A co sie lada ciura zawsze naprzewodził,
To tego nie wspominam, żem jak głupi chodził.
Aż też już na ostatku, gdym miał stamtąd odstać,
Pomyślę. Ba, wieręby czego przecię dostać
Nie wadziło w tym dworze, bo tu za zasługi
Mało dadzą, chociem tu czas tak bardzo długi.
I takemci był skrycie poimał dwie łyżki
Pozłociste, i przytym srebrne dwa półmiski.
Puściłemci sie w drogę zaraz onej nocy
Na pamięć, gdzie mię same prowadziły oczy.
Jednak ledwie dzień nastał, aż mnie pogoniono,
Zbito, zdarto, i mało już nie objezszono.
Atoż tu dworska służba, com i zdrowie stracił,
Czego mi żal, iżem sie kiedy z dworem bracił.
☞Co skorom ja usłyszał, zdumiałem sie srodze,

http://rcin.org.pl

Dla Boga, co tu czynić? A jam na tej drodze,
Abym też szczęścia swego u dworu skosztował —
Ale, gdyż mi do niego swak serce zepsował,
Dam mu pokój; boć nierad lada czego głodzę,
Ani pod piórkiem nierad bez koszule chodzę.
A słyszę, że tam drugi, choć nie ma i bzdurka,
To Jego Mość, kiedy ma ostrogi i piórka.
A tak, rozprawiwszy sie z onym miłym swakiem,
Bacząc też, iże mi być nie przydzie dworakiem;
Wpadł mi na myśl Piskorek, kompanik mój dawny,
Który był onych czasów *in artibus* sławny.
Ten nie wiele po świecie szukał szczęścia swego,
Chwycił sie z chęcią wielką jurysty jednego.
I miał sie przy nim dobrze, jeszcze co wyprosił,
Nic nie robił, tylko co torbę za nim nosił.
Ja też tym jego śladem przystał do jurysty,
Który zawsze był zrana jakiś posępisty.
I nie wesoło patrzył na swe pryncypały,
Ba i fukał, choć przedeń kładli ochentały.
Aże kiedy sie napił likworu jakiego,
To już przecię był trochę serca weselszego.
Ale między inszymi obyczajmi jego,
To mi sie podobało nabardziej do niego;
Że skoro po obiedzie, to szukał pogody,
Gdzieby sie czego napić, a bez swojej szkody.
A jak sie mu podała jaka okkazyja,
To zlewał, to wytrząsał, pomagałem i ja.
Jedno to więc do niego za nagorsze było,
Że jak sie mu już wino w łeb dobrze wraziło,
To krzykał, upiwszy sie, po ulicach w nocy,
Nos, gębę popodbijał, ba i czasem oczy.
Wyzywał kogo potkał, chociaż nie miał broni,
A ja myślę, djabeł sie przy tobie zasłoni.
To mi sie więc bić kazał. A sam, torbę wziąwszy
Z munimenty, to prał nią, po ścianach począwszy,

http://rcin.org.pl

Po burku, po piwnicach, że czasem minuty
Latały z niej po błocie, jako jakie gluty.
To zaś nazajutrz na mnię mścił sie wszytko tego,
Aż ja też na swej myśli: Idź do Walantego
Z twoją służbą, nie będę przy takim niecnocie,
Co mu muniment szukać nazajutrz po błocie.
I jeszcze za niem guzów zawsze w nocy szukać,
A, strzeż Boże, mogą mnie przy nim kiedy spukać,
Ba i z suknie obedrzeć; wiem, żeby mi na to
Nie dał pewnie halerza, choć mu służę lato.
Boby sam pewnie przepił, by i złego ducha,
Jeśli za to, co przy nim, dolewa sie brzucha.
Ej, może to być zawsze u lada szynkarza,
Tylko chcieć słodownikiem zostać u kaczmarza.
I takemci porzucił onego prawnika,
Wolałem u kaczmarza być za czeladnika.
Bo mi tam lepiej było, miałem z gębę piwa,
A przystałem do niego owdzie koło żniwa.
Tom ja więc o tych czasiech miał takie pragnienie,
Żem wolał pić, niż jakie najlepsze jedzenie.
Jeno to na mię było nagorzej chudaka,
Że mnie starszy ćwiczyli, jak jakiego żaka.
Iżem to nowo przystał, to mi radzi byli
Dlatego, żeby sami namniej nie robili.
Jeszcze kazali dźwigać drwa, achtele, lasy,
Beczki kazali płókać, i wylewać kwasy.
A jakom sie osunął, żem tak nie chciał czynić,
To mnie oni po grzbiecie zwykli byli winić.
Aż ja też porzuciwszy on browar do kata,
Gdziem więcej pił, niżlim jadł, na me młode lata,
A ukąsiłbym w ten czas ledwie nie kamienia,
Ale wszytko dawano kasisko z jęczmienia
Tak, żem był u kaczmarza żołądek zagłodził,
Bom więcej pił, niżlim jadł, ażem ledwie chodził.
Aż też potym z onego głodu tak ciężkiego,

http://rcin.org.pl

Chwyciłem sie rzemiosła szczerze piekarskiego.
I wziąłem tam z onego złego bytu ciało,
Bom jadł placki ustawnie, kiedy mi sie chciało.
Kukiełek pięć, sześć naraz z masłem sie schruptało,
A co więc podpłomyków, jak skoro sie wstało.
Zgoła raj mi sie tam zdał. Lecz mi potym tego
Wytchnęło, bo sie piekarz dowiedział wszytkiego.
Kazał mi raz chleb sadzać do pieca wiośliskiem,
Jam go nakładł na węgle, a on mię pociskiem;
Ażem sie zgiął chudzina, i tak siedząc mało,
Aliż ono wiośliskо i z chlebem zgorzało.
Nuż mnie dopiro począł on piekarz okładać,
Wymawiając: A zdrajco! nie chcesz kasze jadać,
Przejadłać sie kapusta i marchew z słoniną,
Czyniż sobie śniadanie pospołu z jużyną
Z moich placków. Więc zdrajca obiadu nie jada,
A zrana sie obetka, że aż ledwie gada.
Ja tu nieboraz proszę: Ej mistrzu, dla Boga,
Zmiłuj sie! on mię przecię. Ja widząc, że trwoga,
Wypadnę na ulicę, pocznę gwałtu wołać;
Że nakoniec nie mogąc nic z sobą podołać,
Wróciłem sie do domu z onej to wędrówki,
Z której, miasto pociechy, większem miał przymówki.
A co sie mnie nabito, tego nie rachować,
I jam też tak rozumiał, że lepiej spróbować
Szczęścia indziej po szkole; bo mi sie w niej zdało
Najgorzej, a przecię sie z nią zjednać musiało.
☞ Jednak temu sie dziwuj, żem do dwojakiego
Rzemiosła chęci nie miał, sam nie wiem dla czego.
Naprzód nigdym nie myślił służyć u rzeźnika,
Ani też skóry chleba zjeść u cyrulika.
Bo ci ludzie są właśnie serca okrutnego,
Krwią sie mażą, a ja zaś nierad widzę tego.
Bowiem rzeźnik mało ma, iże krew wytoczy
Z bydlęcia; a jescze go i po śmierci tłoczy,

http://rcin.org.pl

Że czasem musi puścić miazgę od ogona,
Gdy go pocznie, wlazszy nań, harować nogoma.
Atoż, miły *magister*, wszytkomci powiedział,
Czegom dobrze na sobie doznał i przewiedział,
I tam i sam. Lecz wszędzie, jako widzę zgoła,
Cięższa nędza *re vera*, niżli nasza szkoła.
Takci sie to zda temu, co nigdziej nie bywał,
Ale zaś doświadczywszy, radby sie zdobywał
Na stary byt, by jako obłapić rękoma
Obiema miłą szkołę, a pić sobie doma.
Uważajże już tedy powieść mą z pilnością,
A czyń, coby z baczeniem, nie z lekkomyślnością.

Ianas, magister.

Bógci zapłać, *Simone*, iżeś nie żałował
Dla mnie pracej, będęć to zawsze odsługował.
Jednak bardzom sie dobrze z tej twojej rozmowy
Informował, którą to wybiłeś mi z głowy
Zamysł mój ladajaki. A tak już koniecznie
Szkoły będę pilnował i trwał w niej statecznie.
Boć ja widzę, jak owo mawiają na Rusi,
Choćbyś przeszedł wszystek świat, wszędy robić musi.

Szymon do czytelnika.

Słyszałeś, czytelniku, lat moich zabawy,
Żem, szkołę porzuciwszy, próbował poprawy
I tam, i sam po świecie. Ale, miasto zysku,
Więcejem sie nacierpiał nędze i ucisku.
Dobra ono przypowieść, którą teraz często
Wspominam: *Quisquis suo (fac) contentus esto.*
Ale bardziej to głupstwu przypisz raczej memu,
Aniżeli (co prawda) baczeniu zdrowemu.

http://rcin.org.pl

Wszystkichem rzemieślników objechał dokoła,
Mniemając, że tam lepiej — ano lepsza szkoła.
Bo tam potrzeba robić wszystkiemi siłami,
A tu praca maluśka z piórkiem i z książkami.
A tak z mego przypadku naucz sie dziś tego,
Nigdy, tak kondycyej, jak i szczęścia swego
Nie odmieniaj; lecz na swym statecznie przestawaj
Szczęściu, cudzemu za nos wodzić sie nie dawaj.
I owszem, moja rada, zawsze przyjmuj z dzięką,
Coć raz ścisłą, co dość jest, Bóg uczynił ręką. *Vale.*

http://rcin.org.pl

XX

PIOTR BARYKA

Z CHŁOPA KRÓL

1637 R.

http://rcin.org.pl

Z CHŁOPA KROL.

KOMEDIA DWORSKA.

Ktorey Argumêt podobny masz w Fácecyey pierwszey Fáceciy Polskich:

o

Piiánicy co Cesárzem był.

Od PIOTRA BARYKI nápisána, y ná dworze I. M. Pánà A. Ł. wypràwiona.

W KRAKOWIE,
w Drukárni Máćieiá Andrzeiowczyká,
Roku Pánskiego 1637.

http://rcin.org.pl

Wielce Mościwemu Panu,
Je[go] Mci P. A. Ł., Dobrodziejowi swemu.

Po wiecznosławnym aktcie koronacjej cnego
Władysława Zygmunta, monarchy polskiego,
Co sie mi z woli twojej na on czas skleciło,
A od twych sług na twoim dworze wyprawiło,
I na coś ty sam patrzał z sąsiady miłemi,
I czegoś sam rad słuchał z gośćmi chętliwemi —
To sie znowu zaś tobie na piśmie przynosi,
Cny [ ], byś przejźrzał, jeżeli czas znosi.
Niemasz ci nic godnego, jak wiesz, twej osoby,
Dajże komu inemu, niech czyta dla proby;
Bo ty masz swe trudności, masz poważne sprawy,
A ten wiersz jest złożony tylko dla zabawy.
Jednak mam tę nadzieję, iż go przyjmiesz wdzięcznie,
Gdyż go ja, dla uciechy twej, napisał chętnie.

A. B.

http://rcin.org.pl

SZOŁTYS,

abo z chłopa król.

MYŚLIWIEC, PIWOWSKI } dworacy.
OSPALSKI, PRZECHERSKI } ciurowie żołnierzy.
ROTMISTRZ, PIJANOWSKI, KWASIPIWSKI, KUFLOWSKI, DZBANOWSKI, CZOPOWSKI, ŻYBUROWSKI, MOCZYGĘBSKI, BRZUCHOWSKI, HRYCZKO } żołnierze.
SŁUŻALEC, SKOCZYLAS, ŻYD } intermedjanci.

PROLOGUS.

MYŚLIWIEC z PIWOWSKIM *o przyszłej komedyej rozprawują.*

MYŚL[IWIEC].

A to co? cóż to widzę? cóż to tu dziś będzie,
Iż tę izbę obito kobiercami wszędzie?
Płaci nam nasz Jego Mość bankiet jaki sprawi,
Abo którą z fraucmeru w małżeński stan wprawi?
Ba, daj Boże, w szczęśliwą godzinę przemówić,
Jesczeby człeku nie żal na to źwierza gonić.
Lepiej sie przecię spytać pachołka którego,
Ono widzę naprzeciw pana Piwowskiego.

http://rcin.org.pl

Słyszcie, panie Piwowski, cóż to tu dziś będzie,
Że tę izbę stołową ozdobiono wszędzie?

PIW[OWSKI].

Azaś jescze nie słyszał? wżdyć to naszy słudzy
Chcą w mięsopusty szaleć, jako też i drudzy.
Myślą to komedyą wyprawić foremną,
Byle u tych, co będą słuchali, przyjemną.
Bo już drugi zapomniał, jak dawno był żakiem,
A drugi sie urodził tak pono kozakiem.

MYŚL[IWIEC].

A o czymże?

PIW[OWSKI].

O chłopie, co go upoiwszy
Żołnierze i w bogate szaty przystroiwszy,
Dla swojej krotofili królem uczynili
I za stołem królewskim pięknie posadzili.
Chłop mnima, by to prawda, by był królem prawym,
Nie każdemu sie sstawi, kto przydzie, łaskawym.
Pocznie wąsy odymać, każe dawać sobie
Pełnemi konewkami, wziąwszy w ręce obie.
A oni mu dudkować będą, jak królowi,
Na wszytko, co rozkaże, wyskoczyć gotowi.
Będą pełnić do niego, będą skakać chętnie,
Nie będą nic poczynać przed nim sobie smętnie.
Aż sie znowu chłopowsko upije, jak cepy,
Owi, go rozebrawszy, każą mu do rzepy.
O, przypłacisz, nieboże, królewskiego tytla;
Znać, że nie wiesz takiego do żołnierzów figla.

MYŚL[IWIEC].

A, wierę, o tym będzie? Pięknać materya,
Ale to nie po plecach dworskich jest akcya.
Trzebażby tu, jak mniemam, studentów krakowskich,
Abo komedyantów jakich sławnych, włoskich.

http://rcin.org.pl

A naszy jako długo i gdzie sie uczyli,
Którzy wszytek żywot swój przy dworze strawili?
Barzo wątpię, by temu uczynili dosyć,
I lepiejby dać pokój, niżli sie kokoszyć.

PIWOW[SKI].

O, miły bracie, na co dworskiej szkoły stanie,
Na tym baczny ten słuchacz barzo rad przestanie.
Idź lepiej w kąt gdzie patrzyć; ano już chłop idzie
Pijany, jako dudy; ustąpwa, nim przyjdzie.

AKT I.

SCENA I.

SZOŁTYS *pijany, pośpiewując sobie i pokrzykując, żołnierze z ludzkości chwali.*

SZOŁTYS.

Upiłem sie, a czegoż? Lękwaru onego,
Co go kwawitą zową! Cóż komu do tego? Hoj! hoj!
Cnotliwiż to żołnierze, toć mię upoili,
Bodajże jak naprędzej z miłym Bogiem byli. Dzu! dzu!
Atom im tam do miasta stacyą odwoził
I musiałem im pełnić, bo mię każdy prosił. Hu! hu!
I patrzajcie, czego mię oto nabawili,
Że sie pono na ziemię obalę po chwili.
Jacy mi o wstyd idzie! Trzymaj, kto łaskawy!
Więcbym kędy gdzie usiadł, ale niemasz ławy.
Ej, nogi, trzymajcie sie, jakeście cnotliwe,
Bo mi idzie nabarziej o ciury złośliwe,
By mi nie wyrządzali złości obiesiowie,
Kiedybym tu odpoczął trochę swojej głowie. Oj! oj!
Już to próżno, już dalej strzymać sie nie mogę,
Odpuśćcie mi, położę tu głowę niebogę;
Boć mię ta marszczygębska złośnica tak morzy,
Że gdybym sie nie przespał, byłoby mi gorzej.

http://rcin.org.pl

SCENA II.

PRZECHERSKI *i* OSPALSKI, *ciurowie, szołtysa leżącego niewczasują.*

PRZECH[ERSKI].

A gdzież jest? gdzież sie podział? nie szedłże tu tędy?
Słyszcie, panowie bracia, nie szedł tu którędy
Szołtys z Niewiadomowic, pijany, jak bączek,
Ciemnobrudny na twarzy, a nos ma, by strączek?

OSPAL[SKI].

Owo leży: sam, sam, sam!

PRZECHER[SKI].

A tuśwa?
Witaj, panie szołtysie, witaj, panie Kuśma!
Wej, jakci sobie leży, jak basza turecki.

SZOŁ[TYS].

Nie piłemci, dalibóg, jacy czopem z beczki.

PRZE[CHERSKI].

O beczce sobie marzy, upił sie, jak świnia.

SZOŁ[TYS].

Samem pił gorzałeczkę, anim widział wina.

OSPAL[SKI].

O, dobraż tobie, chłosiu, żybura nie wino,
Haw go sobie przymkniwa, cnotliwy drużyno.
Będziemy go tu trzeźwić, spętawszy mu kule,
Kiedy mu tak wypłaszać będziem pchły z koszule.
Jakci mruczy, by niedźwiedź, chodzący po lesie;
Ten pożytek pijaństwa swojego odniesie,
Że sie z niego do woli dzisia naszydziemy,
Ba, i one gomółki oraz mu wspomniemy,

http://rcin.org.pl

Co nas o nie onegdaj opasował kijem,
Aż sie człowiek barwierskim musiał mazać klijem,
Gdyśmy go, za chorągwią idąc, nawiedzili
I z niemi kilaś szperek i kiełbas zwietrzyli.
Ba, by go była pono nie trzymała sama,
Byłaby u mnie we łbie od siekiery jama.
Słysz, Przecherski, daj jeno kańczuga jakiego,
Abo dostań postronka od śli drotowego:
Wstrzepiemy mu kożucha. Wykup brodę, koźle,
Wykup brodę, a rusz sie, mój nadobny ośle.
Nic nie czuje, jak drewno.

PRZE[CHERSKI].

Rychło, słysz, Ospalski,
Wzbierzmy go jak naprędzej, bom słyszał głos pański.
Pewnie sie już panowie do gospody mają,
I jeśli sie nie stawiem, kiedy zawołają,
Przybolejem tych żartów.

OSPAL[SKI].

Nic sie tu nie zmieszka,
Tylko mu pierwej wyjmę, jeśli ma co, z mieszka.
Ba, mać sam kila groszów.

PRZE[CHERSKI].

I to sie nam przyda,
Gdy sie owo zachce jeść, to sie na placki da.

OSPAL[SKI].

Dajże rychło powroza, zwiążemy mu nogi,
Potym mu będziem mazać tą cięciwą boki.

PRZE[CHERSKI].

Będę mu ja łeb trzymał, żeby nie wstał zgoła;
Poczniże w imię Pańskie, jeno mijaj czoła!

http://rcin.org.pl

OSPAL[SKI].

A pomnisz, panie mydłku, coś nam zjadł przed wczorem,
Gdyśmy szli za chorągwią, po wsi, przed wieczorem,
Jakeś nam o gomółki dojął do żywego?
Znaj, chłopie, jak żołnierza raczyć poczciwego!

SZOŁ[TYS].

Czy djabli? czy ciurowie? czy mi sie tak marzy?
Ej, dajżeć go złym duchom, toć mię sam coś parzy.
O, idźże, djable, żem cię kijem nie ochmalił!
Ale sie jeszcze prześpię, bym sie nie powalił. Hoj! hoj!

SCENA III.

ROTMISTRZ *z towarzystwem przez zdrowie pełni.*

ROTM[ISTRZ].

Hej! panowie żołdacy, dzisia, jeśli kiedy,
Połatajmy, jakeście cnotliwi, swej biedy,
Którąśmy po te czasy w Prusiech ponosili;
Bodaj się z tym Gustawem sami czarci bili!
Toć nam nędza dojeła, toć nam głód dokuczył;
Czy go takich fortelów sam djabeł nauczył?
Niby wieprz ziemię ryje, jako kret sie kopie,
A ty stań przeciw niemu w polu, chudy chłopie!
Ty do niego poskoczysz, a on do okopów;
Jak cię parzy, tak parzy, strzela, jak do snopów,
Które więc stawia żeniec robotny we żniwa,
A ciebie ledwie dusza nie odbieży żywa.
Porwona naostatku djabłu swoja wojna,
Już mi też miły pokój, miła myśl spokojna.
Teraz czas sobie wytchnąć, a potym ku wiośnie,
Skoro człowiek i w siły, i w zdrowie odrośnie,
Znowu na koń, witezu, czynić z poganinem:
Inaczej nie zwałby sie cnym Sieradzaninem.

http://rcin.org.pl

Sieradzanie cnotliwi, mężowie potężni,
Z Sieradzanów żołnierze i hetmani mężni;
Jako i nasz dzisiejszy hetman Koniecpolski,
Wielki klejnot Korony i ozdoba polskiej.
Z Sieradzanów przezacni ludzie wychodzili,
Z Sieradzanów biskupi i opaci byli!
Jakich chcesz, mężów znajdziesz w sieradzkim powiecie
Tak wiele, jako kwiatów rozmaitych lecie.

PIJANOW[SKI].

Mości panie rotmistrzu, dosyć teraz o tym,
Podpiwszy sobie owak, będziem gadać potym.
Za zdrowie pana mego, króla Jego Mości,
Naprzód ja tą kurową jadę do waszmości.
Niechże mu Bóg da dobre jak najdłużej zdrowie!

ROTM[ISTRZ].

Pij rychło, panie bracie, ja odpowiem tobie.
Za Rzeczypospolitej i wszytkich Polanów
Zdrowie ja tę wysuszę i mych Sieradzanów.
Do ciebie, Kwasipiwski!

KWASI[PIWSKI].

Z chęcią, Mości panie,
Wytrę ja ją, jak płatem, skoro się dostanie.
Za zdrowie Jego Mości hetmana naszego
I za wszytkich chorągwi wojska podolskiego!
Do was, panie Kuflowski!

KUFL[OWSKI].

Nie omieszkam kęsa,
Trzeba mi też czym popchnąć wieprzowego mięsa.
Za zdrowie pułkownika mego Jego Mości,
Dla jego przeciwko mnie wielkiej łaskawości!
Do ciebie, Moczygębski, obracam tę pełną!

http://rcin.org.pl

MOCZY[GĘBSKI].

Wyssę ja ją, jak gębką, tą pod nosem wełną.
Bóg ci zapłać! Hej, spora, daj ją Bogu, bania!
Dawnomci jej też czekał, jako deszczu kania.
Za zdrowie Jego Mości rotmistrza naszego
I za to wszytko grono koła rycerskiego!
Do ciebie mi sie pić chce, panie Żyburowski!

ŻYBUR[OWSKI].

Pij z Bogiem! Nie zlęknę sie ni ja, ni Czopowski,
Do którego wnet spełnię, jak wezmę od ciebie;
Nie w jednejjeśmy takiej bywali potrzebie.
Hej, za zdrowie wszytkiego wojska husarskiego!

CZOPO[WSKI].

Pij, bracie, byle tylo nie za kwarciańskiego;
Bo oni tylko kwartą gorzałkę pijają
I stąd je kwarcianemi prości nazywają.
A ja zaś horelicę rad piję i garcem,
Napełniże mi jeno jakim dobrym marcem;
Byś chciał jako największą ze wszytkich kurową,
Przecię ja pójdę jak nic do dom z zdrową głową.
Żebyś tego doświadczył, tobie, panie Hrycku,
Luboś już sobie nalał horelice w mycku,
Obiecuję ten puhar.

ROT[MISTZ].

Pijcież bożą mocą!

DZBA[NOWSKI].

Ej, pijąć, daj je djabłu, aż sie chłopi pocą!

HRYC[ZKO].

Za zdrowiczko wszytkieho wojska kozackieho,
Niżoweho, duńskiego i zaporoskieho.
Nalawszy sobie w sajdak horelice z piwcem,
Zowcież mię, jeśli chcecie, mołojcy, myśliwcem.

http://rcin.org.pl

Koli ja tu zatrublu, jeno stańcie wkoło,
Ja ten trunek z sajdaka wydmuchnu wesoło.

PIJA[NOWSKI].

Nie znaliśmy do ciebie kozackiego figla,
Sypieć sie trunek w horło, jako mąka z pytla.

DZBA[NOWSKI].

On jeszcze do nas idzie z swym brzuchem Brzuchowski,
Dawny sługa i wierny zawsze bachusowski.

SCENA IV.

BRZUCHOWSKI, *stary katana, kompaniej żołnierzom pomaga; którzy, postrzegszy szołtysa leżącego, rokują, jakąby sobie z niego krotofilę wystroić.*

BRZU[CHOWSKI].

Słyszałem, że pijecie, panowie, przez zdrowie,
(I choć mi sie gorzałka z piwem roi w głowie),
Przeciem sie do was wybrał; będziecież mi radzi?

ROTM[ISTZ].

Witaj zdrów, panie bracie, pomóc nam nie wadzi!

BRZU[CHOWSKI].

Wyście pili przez zdrowie rozmaitych stanów,
To królów, to hetmanów, to rozlicznych panów.
Zgadnicież mi, przez zdrowie ja pić będę czyje?
A wiem pewnie, że każdy swą do mnie wypije.

ŻYBU[ROWSKI].

Ja zgadnę: przez ten gardziel i ten wantuch tłusty,
Co go dźwigasz przed sobą, jak beczkę kapusty.

BRZU[CHOWSKI].

Prosty to żart, nie zgadłeś, anibyście zgoła
Zgadli wszyscy, choćbyście gadali dokoła.

http://rcin.org.pl

Atoż piję przez wszytkich piwowarów zdrowie,
Co ich jest w Polscze wszytkiej, nie tylko w Krakowie,
Że na wątrobę warzą taką nam ochłodę —
Gdyby nie ta, musiałby człowiek łeptać wodę.
Niechże im da Bóg trzeźwość, kiedy warzą piwo,
Bo gdy pijano warzą, złe bywa jak żywo.

DZBA[NOWSKI].

Dobrze, panie Brzuchowski. Nigdyś więtszej prawdy
Nie powiedział, tylko sam bywaj trzeźwy zawdy.

ROTM[ISTRZ].

Ej, jużeście popili do wielkiej niemocy,
Lałby drugi bez pono do samej północy;
Czasby sie nam też przetrząść. — Panowie muzyka,
Zagrajcie co ładnego, póki sie drą łyka.
Drzymyż je, jako możem; jak mięsopust minie,
Każdy sie z nas do zabaw swoich też rozwinie.

SALT PIERWSZY.

HRYC[ZKO].

Ej, koliby usłyszeć szczo tak kozackieho,
Lubo też szczo znajete, byle co ruskieho.

SALT WTÓRY.

ROTM[ISTRZ].

Jużeśmy i skakali, i sobie podpili,
Trzebaby nam wymyślić co dla krotochwili.
Ba, nu jeno pomyślcie, panowie junacy,
Nie tylkoć to szaleją w rekracyą żacy.
Ale też i chłop prosty, gdy niedziela przyjdzie,
To on, dla dobrej myśli, do karczmy wynidzie.
A daleko tym więcej żołnierz, jeszcze młody,
Kiedy ma kopę w mieszku i pewien swobody,

http://rcin.org.pl

Czem nie ma zażyć świata, byle tylo z Bogiem?
Biedna rola psuje sie, gdy leży odłogiem.
Póki czas mięsopustu, żyjmy mięsopustnie
Dla poczciwej uciechy, jednak nie rozpustnie.

KUFL[OWSKI].

Mości panie rotmistrzu, on sam szołtys leży,
Bez czapki, bez rękawic, bez zwierzchnej odzieży,
Cośmy go dziś gorzałką rano upoili,
By też drudzy stacyą chętniej odwozili.

ROT[MISTZ].

Kędy? kędy?

KUF[LOWSKI].

Owo sam.

RO[TMISTRZ].

Przywleczcie go cicho
Haw na pośrzód, będzie tu szołtysowi licho.
Jakci go kochaneczka jego rozmarzyła,
Nie poczułby, choćby go jego sama biła!
Ej, pomyślcie cokolwiek, jakeście cnotliwi,
(Bo ja wiem, żeście na te krotochwile chciwi),
Jakąby z nim wystrychnąć sobie komedyą,
Coby pomniał, że woził żołnierzom stacyą.

PIJA[NOWSKI].

Ja rozumiem, żeby nas nabarziej uśmieszył
I po naszych niewczasiech nalepiej ucieszył,
Kiedybyśmy spętali, jak koniowi, nogi,
A miedzy dwa słomiane wrzucili go stogi,
A potym, zapaliwszy, wołali nań: Bracie,
Gore! gore! uciekaj, bije ogień na cie!
O, mój Boże, toćby chciał chłopowsko uciekać,
Gdyby mu ogień począł ze wszech stron dopiekać;
Skoroby mu dopiekło, toby go ratować,
Pewnieby za tę łaskę pomniał nam dziękować.

http://rcin.org.pl

Toćby nam masła, sadła, gomółek nawoził,
Ba, i siana dla koni, gdyby mu pogroził,
Rozumiejąc, że sie tam, upiwszy, obalił,
Gdzie był gumno sąsiedzkie zły człowiek zapalił.

BRZU[CHOWSKI].

Niezła rada, lecz przecię niebezpieczna zgoła,
Bo, strzeż Boże, gdyby sie zajęła stodoła
U sąsiada którego, byłaby wieś w strachu,
Ba, mogłoby sie dostać i dworskiemu gmachu.
Toby żart nie stał za to, coby było szkody:
Uchowaj, Boże, takiej każdego przygody!
Jabym radził, co będzie bez szkody wszelakiej
I nabawi uciechy nas nie lada jakiej,
Utarszy trochę pieprzu, abo też imbieru,
Wsypać w trąbkę zwinioną świeżego papieru
I tak mu pomaluczku dmuchać w nozdrze obie,
(Jeno rychło, tym czasem by nie przyszedł k sobie).
Boże mój! toć chłopisko będzie kichał, kichał,
Aż będzie od wielkiego śmiechu człowiek zdychał.

MOCZ[YGĘBSKI].

Wie go djabeł, kędyby teraz szukać pieprzu;
Poczkaj jeno, wnet ja co najdę na cię, wieprzu!
Dostać raczej klaistru, abo z lina skóry,
To mu tę prochownicę namaże z nas który,
Abo skórą obłoży; jak ten zły duch przyschnie,
Niżli brodę wyskubie, nie raz sobie wytchnie
I pierwej ją wyszyple do jednego włosa,
Niżli z skóry obierze; azać mała kosa?

ŻYBU[ROWSKI].

Ba, lepiej ją napuścić abo przaśnym miodem
I przywieść tu niedźwiedzia, zmorzonego głodem:
Niechże mu z niej wyczesze te przemierzłe zgrzebi.

http://rcin.org.pl

HRYC[ZKO].

U biesa huba budet, jak pazury wlepi!
Jabym zaś tak rozumiał: brodu mu ogolić,
Abo go obnażywszy, mazicą nasmolić
A pierzem go obsypać, rozprówszy pierzynę,
I zanieść gdzie do boru, jak dziką zwierzynę.
Mój Boże! kiedyby go myśliwcy zjechali,
Jak przed dedkiem, tak mniemam, toćby uciekali.

DZBA[NOWSKI].

I to dobra, ale mej rady też nie gańcie:
Niedźwiedzej abo wilczej skóry gdzie dostańcie,
To chłopa w nię obszywszy, każem po wsi nosić
I, że wilka zabito, o nagrodę prosić.
Ja tak trzymam, że szperek więcej za to będzie,
Niż ksiądz pleban nazbierał, chodząc po kolędzie.
A co sie naśmiejemy, to darmo, gdy [z] dzieci
Jakie takie od strachu z pieca na łeb zleci!

KWAS[IPIWSKI].

Lepiej schować na zimę pod nasuwień wilka,
Niż go psować na chłopa dla tych godzin kilka.
Jeszcze mi coś i nie złej na myśl idzie rady,
Choć te wasze nie mają w sobie żadnej wady.
Ubierzmy go w łachmany, jako djabła zgoła,
Poczerniwszy mu gębsko, począwszy od czoła;
Rogów potym dostawszy, przyprawmy do głowy,
A chwost jaki przyszyjmy od samej połowy
I trochę poczekajmy, ażby sie przeszumał;
Skoro sie tak obaczy, będzież sobie dumał!
A my, zdaleka patrząc, będziem sie żegnali
I, jak sie namniej ruszy, będziem uciekali,
Djabeł! djabeł! uchodźcie! wołając do ludzi.
Ja wierzę, nie jednego ten widok obudzi.

http://rcin.org.pl

ROT[MISTRZ].

Nie złąś radę powiedział, cnotliwy pachołku;
Lecz raczej na królewskim posadźmy go stołku
I ubierzmy, jak króla; skoro k sobie przyjdzie,
Każdy z nas jak naświetniej do niego wynidzie
I nisko sie ukłońcie, właśnie, jak królowi,
Na wszytko, co rozkaże, wyskoczyć gotowi.
Bądź jeść, bądź pić dostatkiem każe dawać sobie,
Wszytko czyńcie z ochotą, niech sie nikt nie skrobie.
Ujrzycie, że uwierzy, iż on król prawdziwy;
Już mi to nie nowina, widać takie dziwy.
Jeno sie tego strzeżcie, byście sie nie śmiali,
A wszytko, com namienił, pilno wypełniali.
Skoro już wesół będzie, znowu go upojmy
I zaś w jego choboty chłopskie go ustrojmy;
Potym go tam położem, gdzie leżał pijany,
A sami sie skryjemy kędy miedzy ściany.
A spodobaż sie, czy nie, ta wam krotofila?

OMNES.

Oj, spodoba, spodoba! I będzie jej chwila!

ROT[MISTRZ].

Weźcież go, jeno lekko.

OSP[ALSKI].

Weźmy; w mięsopusty
Czymże sie też zabawić, kiedy mieszek pusty?

INTERMEDJUM.

SŁUŻALEC *żywot żołnierski i obyczaje językiem maluje.*

Jeśli to nie oszczercy ci naszy żołnierze?
Nie darmoć długie noszą aż po pas kołnierze!

http://rcin.org.pl

Chłopa królem chcą czynić, a widział kto kiedy?
Ale czymże też mają wesprzeć swojej biedy?
Gdy nie mogą bankietem, muszą czasem żarty;
Kiedy sie i tych nie chce, to o załeb w karty.
Świadom ci ja ich dobrze, bom u nich półroka
Służył; ale choćbym tam zapomniał i oka,
Tedybym sie nie wrócił, porwoni niemocy:
Nigdy człowiek nie wolen, tak we dnie, jak w nocy!
Rano mu wycudź konia, rano wyczesz suknie;
Jeśli mu nie dogodzisz, to on ciebie puknie.
Rano gnój z stajnie wyrzuć, a coby chędogo;
A zaś jeść, mocny Boże, o jako ubogo!
Jako pies tylko patrzaj, co mu z wąsa spadnie,
A coć poda, ledwie to człeku na ząb padnie.
Czasem psu lepszy kąsek poda, niźli tobie,
A obiad często bywa niemal o tej dobie.
O wieczerzą nie pytaj, rzadko bywa zgoła,
Bo często horelicę piją do wieczora.
Bodaj psi tak jadali, jak żołnierscy słudzy!
Wie go djabeł, jako tam wytrwają i drudzy!
Pić przecię jako tako, kiedy siedzą w kupie,
Zwłaszcza gdy po potrzebie, abo jakim łupie,
To już lej, rozlej piwca, horelice, miodu:
W ten czas wżdy człek roztrzeźwiał, co zdychał od głodu.
Ale jak sie popiją, o nieboże ciura,
Przybeczysz tego, kiedy będzie we łbie dziura!
Skacz mu przez gołą szablę, trzymaj szóstak w palcach,
A onci ich urywa kulą po kawalcach.
Więc jeszcze jako tako, kiedy trzymasz w ręce;
Ale kiedy nad głową, to sie równa męce.
Bo co chybi, to cię w łeb; aże ty o ziemię,
Miasto grosza, ali on ugodzi cię w ciemię.
Bodajże więcej nie pił moczonego chmielu,
Kto tak strzela do człeka, jakoby do celu!

http://rcin.org.pl

Drugi każe czuprynę podnieść wzgórę sobie,
To stanie z bandoletem prosto przeciw tobie
I tak strzela do ciebie, właśnie jak do zubra,
Aż czasem i łeb trzaśnie, nierzkąc sama czupra.
A jeślić tylko samę podetnie czuprynę,
Przecięć znaczną wyorze na wierzchu łysinę;
Boć skórę ze łba zedrze, właśnie jako z węża,
Po tym oni dochodzą rycerskiego męża.
Jeśli serca dobrego, jeśli będzie śmiały,
Kiedy wytrwa takowe, jakby nic, postrzały.
A jeśli cię zabije przy takim igrzysku,
(I często sie to trafia, a zwłaszcza przy wińsku),
To sobie w śmiech obraca, a ty leż, pachołku,
Pod Bożą męką kędy zagrzebiony w dołku.
Wprawdzieć każą uderzyć w trąby, kotły, bębny,
Właśnie, jakbyś na placu zginął bojem wstępnym.
Lecz nie stoi za moje, kat cię prosi o to!
Wolę, żyjąc, żelazo, niż po śmierci złoto.
To tak husarze żyją. Pódźmyż do kozaków:
Jako żyw, nie widziałem ja dziwniejszych żaków.
Ni twoje bydło, kiedy lecie idzie z pola,
Gzi sie, by je djabeł trząsł, podniózszy chochoła,
Gdy je sieką sierszenie, lub muchy, lub bący;
Tacy właśnie, gdy sobie podpiją, kozacy!
Taki giez, gdy już w polu nadchodzi potrzeba,
Lecz jeszcze więtszy, kiedy najedzą sie chleba,
A siędą pić na ziemi, po tatarsku, wieńcem,
Gębę sobie śledziowym nasoliwszy ksieńcem.
Boże mój! toć tam właśnie, jak w Osieku sprawa,
Toć trefna, kto nie widział, kozacka zabawa.
Musisz pić, choćbyś nie chciał, boć da w łeb i kuflem,
Aż ty idziesz z czerwonym, panie Ciurski, puklem.
A pij, co tylko możesz, nie mierzą tam wagą:
Bądź szłykiem, bądź sajdakiem, a czasem baczmagą.

http://rcin.org.pl

I choć będzie chłop drugi, jak olbrzym, tak duży,
Aż mój duszka rozpina u żupana guzy,
Co mu sie brzuch odyma od owsianej brzeczki,
Przecię, lej, pobratynie, właśnie, jak do beczki.
Drugim, co pić nie mogą, to im w paszczę leją,
Nie mogą sie wyprosić, chocia chłopi mdleją.
Aby jeszcze czym dobrym czestowali ciury,
Ale im każą łeptać, nalawszy żybury
W ceber, w kocieł, na niecki, a czasem w koryto,
Pijże beszte — wołając — bodaj cię zabito!
Gdy mu zaś co w nos wleci, pijąc w mięsopusty,
Toć łeb szablą przewali, jak głowę kapusty.
Jeśli będziesz skowyczał, drugi raz poprawi,
A słowo jakie bąkniesz, śmierci cię nabawi.
Bodajże nikt nie służył dobry u kozaków,
Bo lepiej, obierając, w szkole palać żakom!
Pódźmyż zaś do hajduków; i to djabeł dziwy:
Co u chłopa obaczy, to na wszytko chciwy.
Bądź szperkę, bądź kiełbaskę, bądź też i gomółkę,
Wszytko chce mieć, wywróci z komorą stodółkę.
Ale jak cię też, djable, chłop zaskoczy z kijem,
Wierę nie wiem, chlebowym nie puściszli klijem.
Niemasz ci, jak nasz żywot ten wolny, swobodny,
Żyjem sobie w pokoju, bez trwogi, bez wojny!
Masz pieniądze? to kup jeść! A nie masz? więc pości!
Dorwieszli sie też chleba, nie wybieraj ości.
Dlatego nie żałuję, żem sie chwycieł swego
Rzemięsła, jako sami wiecie, uczciwego.
Nie bracę sie z żołnierzmi, nie mieszam sie z dworem,
Bojąc sie, żebym tego nie przypłacił worem;
Jak ten chłopek, coście go przedemną widzieli,
Co z nim będzie, jużeście na przodku słyszeli.
Ja pójdę gdzie w kąt patrzyć, jako moje prawo,
Jeno proszę, słuchajcie do końca łaskawo.

http://rcin.org.pl

AKT II.

SCENA I.

SZOŁTYS, *ocknąwszy, dziwuje sie sam sobie, że tak w śpiączki królem został.*

SZOŁ[TYS].

Cóż jest? czy śpię? czy czuję? czy mi się tak marzy?
Tęż mam głowę, czyli nie? jednę, czy dwie twarzy?
Jamże szołtys, czyli nie? czy jaka poczwara?
Czy się ze mnie stworzyła jaka insza mara?
Bawej! bawej! cóż to jest! cóż to jest, mój Boże!
Czy to gąsior? czy biskup? czy też moje łoże?
A siedzęż w nim, czy leżę? — Niemasz kogo spytać,
Ni żaka, ni ludycyj, coby w nich przeczytać.
Żeby forma z kościoła, abo kazalnica;
Ba, kata! ponoć to kram, abo sukiennica?
Pewnie tu jarmark dzisia, abo jutro będzie,
Jeno Szotów nie widać, jak to bywa wszędzie.
Tedy stolec królewski, chciałem rzec, stolica,
Lecz coby tu miał czynić, każ mi szubienica!
Jużci wiem; przecięć to coś, nie prosteć to przęsło,
Ani prostej roboty; jest to pewnie krzesło,
W którym ksiądz pleban siada, kiedy słucha ludu.
Jakżem w nie wlazł? Nie mogę wydziwić sie cudu!
Jakci mię w nim obaczy, nie ujdę łaciny;
Panie Boże, uchowaj mię takowej winy.
I toć kościół podobno, nie moja chałupa,
Nie wielicka też, wierzę, ni olkuska żupa.
Bo tu pięknie ubrano, jak na kiermasz jaki,
Jeno, że w nim nie widzę chorągwi nijakiej,
Ni ołtarza, ni krzyża, ni też kazalnice,
Ni księdza, ni dzwonnika, ni w śrzodku krzcilnice.
Ba, by jeno nie karczma. Nuże, nie żartujcież,
Najdziecie mię pić znowu pogotowiu tudzież.

http://rcin.org.pl

Ale że tu nie widzę ni śklanek, ni gęśli,
Ni karczmarza z kaczmarką; czy kędy odeszli?
I ścianci tu nie widać, ni pisanych kresek,
Ni na ziemi od tańca wydeptanych ścieszek.
Pewnie to coś inego: jakbym o tym wiedział,
Że tu stolec królewski, jakem wprzód powiedział.
Płaci mi sie dzisiejszy pono sen wyjawi,
Ale mówięż to we śnie, czyli tak na jawi?
Śniło mi sie, kiedym spał, jakobym był królem,
(Właśnie tak), i jakbym sie już pożegnał z polem.
Zaprawdę, ja jeszcze śpię, nic zgoła nie czuję,
Abo mi sie od pracej wielkiej głowa psuje.
Dawno mówią a dobrze, że każdy sen mara,
A Pan Bóg zaś sam sobie nalepsza ofiara.
Jak śpię, tak śpię; dajcie mi pokój, dobrzy ludzie,
Nie będę ja, jak żywo, wierzył tej obłudzie.
Ale kata! spać mi sie nie chce, jako widzę:
Czy kto ze mnie, czy też ja samże z siebie szydzę?
I kopieniak to nie mój, ornat to z kościoła,
Patrzajże djasku: płaci księdzem mi być zgoła,
Skoro mi baba zdechnie. Nie będę ja księdzem,
Ba, by mi też piekielną znowu pojąć jędzę.
I miałbym ja dla księstwa nie pojmować żony?
Nie chcę wierzyć tęmu snu, jestem omamiony!
A to co? nogiż to są? czy żółte radlice?
Bom ja, jak żyw, nóg nie miał nigdy z jajecznice.
Nie moje to są nogi; pewniem je gdzie zgubieł,
Abo mi je kto ukradł, abo też obłupił,
Jeno tego nie pomnię. Ej! wróć, kto cnotliwy,
Abo podrzuć, jeśliś był wziął na jakie dziwy.
Ba, muszę się troszeczkę dla próby przechodzić:
Jeśli moje, to wiedzą, jako ze mną chodzić;
Jeśli cudze, to ze mną nie postąpią kęsa,
Byś im dawał z gomółką i chleba, i mięsa.

http://rcin.org.pl

Mojeć, moje, jak widzę; a to mi je gliną
Ktoś pomazał, Bóg zapłać, że nie maścią iną.
Przetom ci ich nie poznał. Witajcież, me nogi!
A to na łbie ki djabeł urosły za rogi?
Płacim sie jakoś w wołu we śpiączki przewierzgnął,
Jużbym stąd, kieby jako, od wstydu rad pierzchnął.
Obejźrzę wprzód, jakie są, jeśli nie baranie,
Jak sie łsną, ni Twe słońce, mój nadroższy Panie!
Właśnie takie, jakie więc owi czterzej mają
Królowie, co je w karczmie sąsiedzi grawają.
Jakem dobry, już nie żart: jestem prawym krolem,
Toć sie też już pożegnam i z rolą, i z polem.
Chwała Bogu! Będęż pił, będęż pił, mój Boże!
I choć mi sama łajać będzie, nie pomoże.
Już nie będę na miłym tylko piecu legał,
A leżąc zaś w zbożyczku, nóżką sobie grzebał.
To wstawszy, biczem trzasnę; skoro zaś usiędę,
Masło pić roztopione całym garnkiem będę.
Już sie mnie jako króla urzędnik bać musi,
Ani mi na pańszczyznę kazać sie pokusi.
Lecz któreż miejsce miedzy czteroma zasiędę
I jakie imię swoje własne też mieć będę?
To już jeden czerwienny, drugi zaś dzwonkowy,
Trzeci winny, a czwarty zowią żołędziowy.
Ja sie piątym nazowę nazwiskiem takowym,
Coby mię każdy pomniał; wiecie jak? — Piwowym.
To już mam to wszytko, co mają bracia moi,
Ale sie mnie nikt jeszcze, jako ich, nie boi.
Owi mają swe tuzy, kralki i niżniki,
Pięć ok, szóstka, dziewięć ok, i swoje wyżniki;
A moi gdzie dworzanie? gdzie są pokojowi?

http://rcin.org.pl

SCENA II.

Żołnierze, po dworzańsku przebrani, szołtysa za króla witają i bankietują.

ROT[MISTZ].

Owośmy na wszelakie skinienie gotowi
Waszej Królewskiej Mości.

SZOŁ[TYS].

Znajcież mię za pana
I za króla waszego, czyli za hetmana!

ROT[MISTRZ].

Bodaj zabit, kto nie zna, Najaśniejszy Królu,
Tak w gumnie, tak w stodole, jako też na polu.

SZOŁ[TYS].

To mi sie podobacie; przynieścież mi chleba
Z gomółką.

ROT[MISTRZ].

Barzo dobrze. Będzie, co potrzeba.
Mości panie kuchmistrzu, niechaj jeść przyniosą
Dla Króla Jego Mości.

KUCH[MISTRZ].

Owo zaraz niosą.

SZOŁ[TYS].

Gdzieżeście tych lemieszów tak wiele nabrali?
Aboście wszytkie pługi we wsi rozebrali?

KUCH[MISTRZ].

Wżdyć to nie są lemiesze, Królu, lecz półmiski.

SZOŁ[TYS].

Wolęć ja na krzynowie, boć to djasek niski,
Abo też i w donicy, kiedyby co było.

http://rcin.org.pl

KUCH[MISTRZ].

W czym sie Waszej Jasności tu nie wygodziło?
Jest oto dosyć potraw, jarzyn, i zwierzyny;
Jadłby to, jako cukier, kiedyby kto iny.

SZOŁ[TYS].

Jakoż tu jeść? wieprzowej gdy nie widzę krzcice,
Ani jednej kiełbaski, ani jajecznice?
Ano widzę kapustę, dajcie jej sam sporo,
Potym mi pić nalejcie, podjem sobie skoro.

KUCH[MISTRZ].

Jedz, Wasza Królewska Mość, byś i wszytkę chciała,
Jest w niej tłustej słoniny sztuka dość niemała.

SZOŁ[TYS].

Nalejcież mi teraz pić w garcową konewkę,
Abo pierwej wypiję tę żółtą polewkę.
Ej, dajże ją złej frani; toć w gębie, jak w piekle!
Dajcież sie teraz napić po takowym cieple.
Jeszcze, jeszcze, tylkom sie rozdrażnił, niestety;
Aboć w piekle warzono tak pierne pasztety?
Dopierom sie ochłodził, a zaś pragnę znowu!
Dla Boga! miejcież konew zawsze pogotowiu.
Wie go kat, co mam czynić, i hajn mięso tłuste;
Ale jeszcze wolę jeść tę miłą kapustę.
Nigdy jej moja sama dobrze nie uwarzy,
Bo słoninę na poły ledwie w niej rozparzy.
Wierę, dalibóg, dobra; ba, i słona grzeczy;
Przeto moję konewkę miejcie tam na pieczy.
Abo ją zaraz dajcie popłókać kęs gęby,
Boć mi miłej słoninki nawiązło tu w zęby.

ROT[MISTRZ].

Jedz i pij, Miłościwy Królu i nasz Panie!
Masz wszytkiego dostatek w twym królewskim stanie.

http://rcin.org.pl

SZOŁ[TYS].

Ba, gdyby sie to mogło wszytko pojeść razem!
Boć pono nie będzie miał człek tego za czasem.
Przynamniej na wieczerzą schowajcie mi, proszę,
A żenie też i dzieciom poślicie po trosze!

ROT[MISTRZ].

Uczynim tak, o Królu, a Twa Miłość jeszcze
Jedz, co jeno z tych potraw Waszmości sie zechce.

SZOŁ[TYS].

Schowajcie mi na pochwil; już też jeść nie mogę,
Przecię jednak pić z wami do jutra pomogę.
Dajcież mi z konwią piwo, a odstawcie stoły,
Niech też dziś człowiek będzie kąseczek wesoły.
Słyszcie, panie krupmistrzu, proszę o gomołkę,
Schowam sobie na pochwil oto w tę tobołkę.
Zejdzie sie to człowieku potym na jużynę,
Ba, i tębym ja schował, kieby jako, cynę.

ROT[MISTRZ].

Mości Królu, prosiemy o wesołe czoło,
My już taniec wesoły poczynamy w koło.

SZOŁ[TYS].

Skaczcie wy, jako chcecie, ale mnie pić dajcie,
W konewkę, nie w śklenicę jeno nalewajcie.

SALTUS.

BRZU[CHOWSKI].

Najaśniejszy Królu nasz, Panie Miłościwy,
Jest tu legat kozacki, mówić z tobą chciwy.

SZOŁ[TYS].

A co to jest ten legart?

http://rcin.org.pl

BRZU[CHOWSKI].

Po naszemu: poseł.

SZOŁ[TYS].

Każcie mu tu, spytam go, jeśli nie ma oseł,
Boć mi ich będzie trzeba do kosy na lato;
Dałbym mu który serek i kiełbaskę za to.
Mać pono, ono widzę, ma kosę przy boku.
A cóż mi tam powiadasz, koziarski proroku?

SCENA III.

POSEŁ *od kozaków zaporoskich królowi upominki oddaje.*

POSEŁ.

Wsie sie wujsko kozackie pyta o zdorowie
Waszej Królewskiej Mości, szczo jest pry Kijowie,
W Zaporohach, na Nizie, i szczo pry Dunaju,
Pry Bereży, pod Nestrem i pry Cernym Haju.
Winczujet pry tym tobi królewskieho stołku,
A sam w dar sorok kołbas posyła na kołku,
I medcu horoszenku baryłku z piwnice,
I bukłak horoszenkiej z medcem horelice;
Muki wór na pirohi i burszczu kołodu,
By twa miłost w pust teper ne zmerła od hłodu;
I toju kolibaku, i łuk dereniowy,
I nahajku tatarsku, i kostur dubowy.
Jest i koc na studeno, i wekiera mnoha,
Która wsie dojdet, bohme, hde ne muże noha.
Prosząc, aby twa miłost był na nich łaskawy,
Jako, na swych poddanych, pan i korol prawy.

ROT[MISTRZ].

Wdzięczen jest Król Jego Mość waszego poddaństwa,
I cieszy sie, żeście mu winszowali państwa.

http://rcin.org.pl

Przyjmuje z chęcią dary, któreście oddali,
Ale kostur nabarziej, a gorzałkę chwali.
Acz sie temu dziwuje, żeście mu jakiego
Nie przywieźli małdrzyka w dar ukraińskiego;
Abo bryńdze wołyńskiej z koziego mleczywa,
Abo pszonu na jagły, abo z owsa piwa.
Przeto, gdy tu drugi raz w poselstwo poślecie,
Jego Królewskiej Mości z sobą to weźmiecie.
A on za to wszelaką łaskę obiecuje
I jeszcze skórą jaką na kożuch daruje.

SZOŁ[TYS].

Odbierzcież to, a dajcie mojej babie schować,
Jeno dajcie tych pierwej trunków kęs skosztować.
Niepospolite dary, toć mi dogodzili
Właśnie, jakby na moje pragnienie patrzyli.
Ba, utocz jeno który tej horełki ruskiej!
Po kapuście nie wadzi napić sie tej duszki.
A, co dobra, to dobra, daj ją szubienicy;
Pamiętajcie mi dawać jej po jajecznicy.
Tak mi tam ciepło od niej, że właśnie, jak w łaźni,
Jako w gardle, tak w brzuchu, daj ją bożej kaźni!
A miód co zacz? Nalej go! Jak w śklenicy roście!
Wierę dobry: zejdzie sie z mąką na żur poście.
A ten obłąk na co to? Płaci to obręczka?
Przyda sie to, gdy owo rozpuknie sie beczka.
A ta puwa na co zaś? Płaci psy wyganiać?
Nę, bracie, przyda sie to któremu poganiać.
Ba, i tej mi nie gańcie kudłatej łoktuszy:
W nocy sie nią odziawszy, będzie miło duszy.
A to co? Jarczakże to? czy stołek pod krowy?
Niemasz ci przecię, jako ten kostur dębowy!
Dajże go peszteleńcy, ponoć cętnar waży:
Nie każdemu sie tu łba nadstawić zabaży.
Prawie dobry, ja mniemam, będzie na Tatary,
Którego nim odzieję, pójdzie wnet na mary.

http://rcin.org.pl

Wszytkoż mi to, a wszytko schować pamiętajcie,
A tę mi sam maczugę, miasto berła, dajcie.
A nalejcie pić rychło, boć mi uschło garło;
Ba, i chleba z gomółką trochęby sie zjadło.

BRZU[CHOWSKI].

Ponoć w nim djabli piją, znać chłopską naturę.

odwróciwszy sie na stronę

Jak na kamiankę, leje w tę gardłową rurę.

SZOŁ[TYS].

Nalej sam pić, kaczmarko!

ŻYB[UROWSKI].

Na kaczmarkę woła;
Mniema, by to w karczmie był; dalej nie podoła.

ROTM[ISTRZ].

Mościwy, Najaśniejszy, Królu Miłościwy,
Wszyscy pić za Twe zdrowie jestechmy chętliwi.
Tylko Wasza Królewska Mość tę jeszcze spełni,
A z nas każdy koleją ochotnie wypełni.

SZOŁ[TYS].

Z miłą chęcią; nalej sam, gosposiu, co prędzej.

CZOP[OWSKI].

O już też, wypiwszy tę, nie będziesz pił więcej.

SZOŁ[TYS].

Hoj, hoj, moje piweczko, pomóżcież mi trzymać!

ROT[MISTRZ].

Weźcie mu z garści kufel, już poczyna drzymać.

DZBA[NOWSKI].

A czas ci by też, chłopie, napiłeś sie szczodrze;
Czyć pono zjadł słonego djabła, tak pił dobrze?

http://rcin.org.pl

ROT[MISTRZ].

Lekko, lekko, weźcie go; jużci śpi, jak trzeba.

MOCZ[YGĘBSKI].

I w kolebce kołysać już go nie potrzeba.

ROT[MISTRZ].

Znowu go sam z królewskich z tych szat rozbierzemy,
A jego nań kopieniak i łachy wdziejemy.
I tam zasię, gdzie leżał, położym, jak drewno;
Gdy ocknie, będzie sie mu dziwnie zdało pewno.

INTERMEDJUM.

SKOCZYLAS *żydowi kij przedaje.*

SKO[CZYLAS].

Chudy derbisz, acz predtym pachołek służały,
Teper muszu miszkały w lesie, meży skały,
I łowity tą siecią o dwu nohah żwira,
Ba i z tym, co w kożuchu, ne maju prymira.
Ninka me hołod muczyt i hroszów ne maju,
Bo też obłów nie harast na żwira po haju.
Horełku, piwca, medcu nimasz na szczo pity,
Ne znaju, bohme, jako juże dalej żyty.
Wziąłbym, ale nimasz szczo; zabiłbym by koho,
Ale koli ne mohu smotryti nikoho.
Baczu hań didko jakieś, coś poszło na żyda,
Lisze, że niemasz jako zabit tego dyda.
Bo i ludu tut mnoho i to żyd ubohi,
Bo lisze baraniemi prekupujet rohi.
Toli precia musi ten kij u mnie kupity,
Budu kupcem, koli sia ne choczet robity.
Słysz, żyde, chodi siuda, chodi siuda, żyde!
Czy bies w jeho matery, że precia ne idet?
Chody, sobak!

http://rcin.org.pl

ŻYD.

Hadonaj! hadonaj! ne pojdę.

SKO[CZYLAS].

Ne choczesz ty do mene, to ja tebi dojdę.

ŻYD.

Adonaj! ne godzi sie rozbijać na drodze;
Proszę, panie mój, biada brodzie mej niebodze.

SKO[CZYLAS].

Mołczy, sobak! nie bój sie, włos ci z niej nie spadnie;
Lisze daj kozubales, wykupisz sie snadnie.

ŻYD.

My tylko kozubales dajem szkolnym żakom,
Nie takim, jako waszmość, borowym kozakom.

SKO[CZYLAS].

I ja wezmu, koli dasz.

ŻYD.

Wierę, nie mam, panie.

SKO[CZYLAS].

Daj precia, abo ten kij kup u mene za nie.

ŻYD.

Adonaj! Cóż mi po nim?

SKOC[ZYLAS].

Budesz se nim wspierał.
Abo też, koli owo budet kto przyskwierał,
Budesz sie nim bronity.

ŻYD.

Jest dość kijów w gaju.

http://rcin.org.pl

SKOC[ZYLAS].

Ale tam takieho niet, bo ten aże z raju,
I kto chlebca nie majet, ani w miszku hroszów,
Lisze ho proś, to on da, oraz desiat trzosów;
Do teho majet jeszcze insze wielkie cnoty,
Kto ne choczet robity, każe do roboty.
Dodaje sił, zdorowia, krypkosti kozakom,
Żenkom wiry, a w szkole rozumu dyakom.
Któreho nim zastrelisz, ne budet leniwym,
A koho nim zatrącisz, już ne budet żywym,
Ne budet sie hnewati, nie budet sia bity.

ŻYD.

A kędyś, pane, widział bijące się żydy?
Nic mi po nim; ani my rozbijamy w gaju,
Ni po drogach, jakoś ty, złodziejski hultaju!

SKO[CZYLAS].

Jako, żyde? Już bluźnisz? Daj czotery orty!

ŻYD.

Wierę, nie dam.

SKO[CZYLAS].

Daj! bo cię nie puszczu do forty!
Juże mi nie ucieczesz, aż dasz hroszów mnoho.

ŻYD.

Wżdy widzisz, miły pane, jak w worku uboho.

SKO[CZYLAS].

Pryspory ten kij, smotrij, daj mi lisze w ruku;
Budesz ty, żyde, wnetże miał z twym miszkiem muku.
Koli ho raz, a tebi wderym desiat razy,
Zaraz ty horoszenkich dasz hroszów bez zmazy.

ŻYD.

Ne dam, pane!

http://rcin.org.pl

SKO[CZYLAS].

Daj, żyde, budesz kijem braty.

ŻYD.

Nie życz mi, waści proszę, daremnej utraty.

SKO[CZYLAS].

A ne dasz? Nęż ja tebi kijem, pane żyde,
I kij mój, i mich ne twój; jak idet, tak idet.
A ne choczeszże jeszcze kupity druheho?
Poszedł. — To ja tak szukam pieniętstwa lubego.

AKT III.

SCENA I.

SZOŁTYS, *ocknąwszy, swojej sie odmianie dziwuje i, że z królestwa okradziony, z żalem wielkim narzeka.*

SZOŁT[YS].

A gdzieżem? i któż ja jest? tenże, co i wczora?
Ba, moja, chodź jeno sam! A idzieszże, Dora?
Ki djasek, że nie słyszy? ale jak ma słyszeć.
Leżę milę od domu. Ba, i ja też wisieć:
Skądżem sie tu przybłąkał? i kiedy? i jako?
Gdziem wczora był? com robił? nie pomnię nijako.
Toć mi się dziwne rzeczy po głowie roiły,
Jeno nie wiem, czy we śnie, czy na jawi były.
Zdało mi sie, jakby mię ktoś za króla witał,
A pamiętam tak dobrze, jakbym to wyczytał.
Stało kołem przedemną parobków niemało:
Duszkożby ich, kiedyby młócić sie im chciało.
Wszyscy mi czapkowali, wszyscy czcili zgodnie,
Kłaniali sie raz po raz, służyli ochotnie.
Któżby mi był nie służył, widząc one szaty,
W którychem sie połyskał, jak gołąb włochaty.

http://rcin.org.pl

Aż mi sobie i teraz na to wspomnieć miło,
Bogdajże sie tak zawsze do śmierci chodziło!
Wszytekem sie tak świecił, jak zaranna zorza;
Brama była u czapki z nadobnego tchorza.
Na niej wieniec ze złota, koło niego szczeble:
Wierę, mi sie, dalibóg, nie lada co beble.
Sukmany miękkie, jak mech, a lekkie, jak pióra,
I bodaj nie cieplejsze, niż barania skóra.
Zwierzchnia szubka czerwona, jako krew u tura,
A skórnie żółte były właśnie, jak u kura.
Nie wspominam tu pągwic, ani pstrego futra:
Któżby to wypowiedział do samego jutra?
Łyskały sie właśnie, jak gomółki na półce,
Kiedy je moja sama wystawi na słońce.
U nich guzy na końcu, chciałem mówić, pałki,
Jako kloski nawiętsze, abo połykałki.
Nie wspominam ni warzy rozmaitej siłka,
Ni piwka, ni gorzałki, ni też trunków kilka,
Których sie moja duszka napiła do sytu —
Daj, Boże, takowego zażyć zawsze bytu!
Już widzę, że nie we śnie, na jawi to było,
Bom sie był prawie czyście objadł, aż mi miło,
A jeszcze lepiej opił. A któż kiedy we śnie
Jadł abo pił, jako ja? abo tak żył wcześnie?
Nie może być inaczej, byłem królem prawym;
A teraz muszę wołać: Ratuj, kto łaskawy!
Czego mię to zazdrosne szczęście nabawiło,
Że mi oraz i państwo i sługi odjęło!
Chyba, żeby mię okradł jaki człowiek cudzy,
Abo pono, kat im wierz, i sami też słudzy.
O fortuno, fortuno!

http://rcin.org.pl

SCENA II.

Żołnierze z omamionego szołtysa dworują.

ROT[MISTRZ].

Co tu wyjesz, chłopie?
Aboś tylko poprzedał przenicę po kopie,
Że na swoje nieszczęście narzekarz usilnie?

SZOŁ[TYS].

Ba, panusiu, wżdyć to sług swoich szukam pilnie.

ROT[MISTRZ].

Jeszczebyś ty miał, chłopie, chować sobie sługi?
Oszalałeś w mięsopust, jako i kto drugi!

SZOŁ[TYS].

Ba, panku, wiedz, z kim gadasz. Takichem ja nieraz,
Jako ty, wzbierał kijem, ba i będę teraz.
Bo masz wiedzieć, żem ja król, choć mię to tak widzisz.

ROT[MISTRZ].

Jako, chłopie? Tyś królem? Płaci ty z nas szydzisz?

SZOŁ[TYS].

Ba, jacy mi odpuśćcie. Zaś ty mnie nie służył?
I ty, i ty, i oni, kiedy mi świat płużył?

DZBA[NOWSKI].

Tobiem ja kiedy służył, mierziony plugawcze?
Mów jeno tak: poznasz wosk owdzie na tej ławce!

SZOŁ[TYS].

Azaś ty mnie nie służył krupmistrzem, panusiu?
Chciej sie jeno, chciej przyznać, mój drogi gębusiu!

PIJA[NOWSKI].

Płaci ten chłop oszalał! Cóżeć sie wżdy dzieje?
Czyś pono w głowę zaszedł?

http://rcin.org.pl

MOCZ[YGĘBSKI].

Tak sie to z nas śmieje.

SZOŁ[TYS].

A wierę nie, dalibóg; i wasci ja pomnię,
Gdyście mi sie kłaniali, jak panienka, skromnie.
Ba, Boże was pożegnaj!

MOCZ[YGĘBSKI].

A miałcibym komu!

SZOŁ[TYS].

Nu, sie jeno przyznajcie, nie powiem nikomu.

MOCZ[YGĘBSKI].

Ba, patrzajcie go jeno, ja chcę z nim żartować,
A on, jak sam na pana, chce na mię wotować.

SZOŁ[TYS].

A wieręć mi sie nie chce, jużem womitował;
Wżdybym ci was uczliwiej kęs trochę szanował.

MOCZ[YGĘBSKI].

Ba, śmiałbyś też inaczej, przypłaciłbyś skórą,
Ale teraz idź z Bogiem, za tą pierwszą forą.

CZOP[OWSKI].

Wmawiaj jeno też co w mię, wieręć nie zborguję.

SZOŁ[TYS].

Ba, słyszycie, panie mój, wierę nie żartuję,
Zda mi sie, żeście byli wy u mnie podczaszym.

CZOP[OWSKI].

A ty za to ode mnie weź bałtą tym czasem.

SZOŁ[TYS].

O, jużci źle, jużci mię jeden z nich przywitał;
Jakoż ja drugich będę, nędzny człowiek, pytał?
To sie i wy zaprzecie, żeście mi służeli.

http://rcin.org.pl

BRZU[CHOWSKI].

Ba, jakochmy cię żywo, chłopie, nie widzieli!

SZOŁ[TYS].

Czasie Pański, cóż ma być? I wy sie zaprzycie?
Nie ci pono, dalibóg, boć nic nie mówicie.

KUFL[OWSKI].

Jakci będziem, chłoptasie, do ciebie mówili,
Pójdziesz ty stąd z czerwonym kapturem po chwili.

SZOŁ[TYS].

Azaś ty, i ty, i ty nie nalewał piwa?

ŻYBU[ROWSKI].

Nie, nie, nie, chłopie, nie; nieprawda to, jak żywa.

SZOŁ[TYS].

Płaci wy figlujecie. Pozwę was do wójta,
Gdy na duszę nie dbacie, wżdy sie tego bójta.

KWA[SIPIWSKI].

Jako, chłopie? Jeszcze ty masz nas na sąd ciągnąć?
Postój! postój! musi go kęs obuchem wściągnąć.
Do dom, chłopie! do domu! do domu paść bydła!
Alem mu dał dostatkiem królewskiego mydła!
Poszedł zmyty, gdzie miał iść, a chociaż bez ługu,
Będzie sie wolał trzymać, niż królem być, pługu.

ROTM[ISTRZ].

A widzicie, panowie, jak nam ten żart wyszedł,
Do jakiej gbur pijany godności był przyszedł.
Lecz, jako prędko królem był koronowany,
Tak prędko do kozice znowu odesłany.
Wszakem ja wam powiadał, iż sie tak dziać miało,
Bo mi sie to już widzieć kilka raz przydało.

http://rcin.org.pl

PIJA[NOWSKI].

Aleć pił! daj go djabłu! nie chciałbym, jak żywo,
Chociaż też nieźle piję, wyzwać go na piwo.

KWAS[IPIWSKI].

Ba, i jadł nielada jak, a przecię kapusta
Nalepiej mu pachnęła i słonina tłusta.

KUFL[OWSKI].

Znać przecię, czemu sie on przyzwyczaił zmłodu;
Bo chłop, gdyby jej nie jadł, umarłby od głodu.

DZBA[NOWSKI].

Jam sie tylko dziwował jego obyczajów,
Jak to trudno odstąpić chłopu swych zwyczajów.
My go pięknie czestujem, by jadł po królewsku,
Przecię mu djabeł pomógł, jadł, jak zwykł, po wiejsku.
My go zacnie raczemy pańskiemi potrawy,
A on przecię kapusty wołał, chłopskiej strawy.
Chwała Bogu, talerzów że nie ścierał wiechciem,
Smaruj chłopa balsamem, przecię śmierdzi dziegciem.

ŻYBU[ROWSKI].

Trudnoż to, panie bracie, z chłopa czynić pana,
Właśnie, jakby kto czynić chciał z kozła barana.

ROT[MISTRZ].

Nu, panowie, czas nam też wiera do gospody;
Miejcie waszeć dobrą noc!

OMNES.

Idźmyż za pogody!

SCENA III.

SZOŁTYS *na swoję z żołnierzmi kompanią styskuje,*

Atoż tobie, nieboże, Matysie, mazija!
Bodaj mi sie ta była nie śniła stacyja:

http://rcin.org.pl

I obuchem mi dano, i mieszekem stracił,
Bogdajżem sie ja nigdy z żołnierzmi nie bracił.
Czyć mi byli złodzieje zadali szaleju,
Czy masłoku turskiego, czy z prochu oleju?
Toć mi sie troje dziwy po głowie mąciły,
Aż dopiro nieboga przyszła do swej siły.
I musiałem przez kilka godzin błądzić, chudas:
Czyć był na mię przepuścił tych wisielców Judasz?
Bo com sie miał do domu na południe wrócić,
I na sól kilka groszy, którem miał, obrócić,
Patrzajże, ali wieczór, i mieszek u djabła!
Cóż tam bedzie chudzina moja sama jadła?
Czymże sobie okrasi pęczak i wędzonkę?
Jakże miłą przeproszę, nieboraczek, żonkę?
Cóż ja rzekę, gdy spyta, gdziem pieniądze podział?
Gdy kuklę na łbie ujższy, kto mię guzem odział?
Czemum soli nie kupił, ni dzieciom kukiełki?
Boże mój, toć dzić będzie koło mnie giez wielki!
Abo mię kto doprowadź, a ja dam na piwo —
Nie chce nikt, jeszcze ze mnie śmieje sie, co żywo.
Ej, niestetyż, coż czynić: muszę leźć potrosze,
Aza wżdy jako moję Dorotę przeproszę.

EPILOGUS.

A wiecie, co wam powiem? Już po komedyej.
Rzeczecie: Żal sie, Boże, takiej rekracyej!
Jeszczebyśmy sie byli naśmiać więcej chcieli,
Gdyby komedyanci jeszcze dalej drwieli.
Iużci to jako tako; gorszego coś powiem,
Mijają już dni, co je mięsopustem zowiem.
Niestetyż! z jakim żalem mam to wypowiedzieć?
Abo wy same, panny, chciejcie nam powiedzieć.
Ni wy za mąż pójdziecie, ni sie ja ożenię,
Już o mężach nie myślcie, ani ja o żenie.

http://rcin.org.pl

Pożal sie, mocny Boże, nieszczęsnej przygody,
Szkoda mi i wam jeszcze barziej tej urody.
Musiem wszyscy już czekać aż po Wielkiejnocy.
A któż tego doczeka bez Bożej pomocy?
Pono rychlej pomrzemy, niż pojmiemy żony,
Niejeden ci tak mówił, a już pogrzebiony.
Ale nie myśląc wiele, ja zaś tak powiadam,
A rozumiem, że moją nie wzgardzicie radą:
Zachowajmy sie lepiej i ludziom, i Bogu,
Nie chowajmy przymierza piekielnemu wrogu.
Co nam Bóg przyobiecał, pewnie nas nie minie,
A ja też za słuchanie wam dziękuję ninie.

Ebrietas ex hominibus facit sues. *S. Chrysost. Homil. 58 in Matth.*

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XXI

P. H. P. W.

UCIECHY LEPSZE I POŻYTECZNIEJSZE

1655 R.

http://rcin.org.pl

VCIECHY LEPSZE,

Y

Pożytecznieysze,

A niżeli

Z Bachusem y z Wenerą.

Przez

P. H. P. W.

Gdy sobie, pod czás Morowego powietrza, słuszną z głowy melánchołią wybijał, w Mięsopusty zmyślone, y nápisáne.

W Krákowie, Roku Pánskiego, 1655.

http://rcin.org.pl

Do dobrego przyjaciela.

Tobie, żeś na mnie łaskaw, *Uciechy* oddaje,
A tobie, żeś nie łaskaw, niechaj prządka baje.
Nieszczeryś, więceś rytmu niegodzien mojego,
Aż się progu nauczysz szanować szkolnego.
Zabawże się w piekarni, miedzy cielętami,
Tam będzie twój Helikon z dymnemi muzami,
Ty będziesz Apollinem i zagrasz im w dudy
Ten koncert: bodaj nie żył chłop pełen obłudy.

http://rcin.org.pl

UCIECHA I.

Summa tej uciechy.

Służebny chłopiec, nad panem pijanym, swoich razów ściga; dokazawszy czego chciał, a drugim chłopcom zwierzywszy się odwagi swojej, pokarany dobrze; znowu nad panem dokazuje i ucieka do Kozaków, a sługa tegoż pana darmo po gościńcach szuka niecnoty.

Persony.

Chłopcy, Fiś, Golec, Cnotka, etc.
Pan Wyszumany, sługa jego
Chlebecki.

Fiś i Golec.

Fiś.

Miał nas tu Cnotka czekać? coby za przyczyna?

Golec.

Pewnie go zabawiła nieszczęsna brzezina.

Fiś.

Abo co?

Gol[ec].

Wczora rózgi hajduk nań gotował.

http://rcin.org.pl

Fiś.

Bodaj sam drotowego postronka skosztował!

Cnotka.

Powierzyć się wam czego! Bodaj was zabito!
Abo, jak mnie, bodaj was sieczono sowito.
Od słomianej kopiji, od bzowej ruśnice,
Ty Fisiu, bodaj zginął; a ty od bylice
Sztych śmiertelny bodaj miał; was drugich kiełbasy
Bodaj na śmierć potłukły; że takie hałasy
Długiemi językami na me grzeszne ciało
Przywiedliście; bodaj wam kichać się zachciało!
Ja wierzę, żebyście wy i to powiedzieli,
Że balwierz ząb wyłamał pierwszej w post niedzieli,
Że kwartał przepił w karczmie suchedni oddane,
Że w taniec poszły cepy z garkami drewniane,
I że marzec ogolił brodę lazurową,
A piątek, że się upił z panią tabakową,
Że wół z kopyta strzelił, a koza rzeźnika
Uprosiła, by na nię nie ostrzył kozika,
Że z Świniowa jątrznice poszły do Bruchnala
I spały na przedmieściu w kuźniej, u kowala,
Abo, że ślub w Wierzbicy smolnemu pniakowi
Dano z bagnem, a kumem szmer został chmielowi.
Nie wielećby was na to potrzeba namawiać,
Szlibyście, ja wierzę, to i Włochom powiadać;
Zam nie prosił nabożnie, wznosząc ręce obie,
By sekret powierzony trzymaliście w sobie?
Pomógł wam przecię zły duch, pogańscy synowie,
Wszytkoście powiedzieli, dość mając w połowie.
Żem panu pijanemu obił panią starą,
Aż na niej siedzieć nie mógł. Panie, bijaj miarą
Chłopca, nie na zabicie; nikt nie widział tego,
Gdym go walił kańczugiem. Wypił ducha złego

http://rcin.org.pl

Co nie wołał; tylko się, jak między mrówkami
Wąż zwykł wiercieć, obracał między poduszkami.
Wamem się tego zwierzył, wyście powiedzieli,
Bodaj na pajęczynie wszyscyście wisieli!
Patrzcie, swoim języczkiem coście mi zrobili,
Czterej mnie wczora chłopi na ławie ćwiczyli
Nie ubogo rózgami; a pan ich po głowie
Napominał dębczakiem: Bijcie! aże powie,
Co nademną wydziwiał, kiedym był pijany —
Bito, aż mnie płakały z piecem smutne ściany.
Co się wam zda, jakom się prosił nieboraczek,
Jak żywo, tak nie prosi pięknie w szkole żaczek.
Z dobrą kolasę w sobie chróstu brzozowego
Mam, i z cebratkę wody ze zrzódła zimnego.
Bo, gdym krzyknął, że mdleję, to mnie polewano,
I jak więc po śmigorzcie wniwecz umaczano.
Wytchłoć mi, zigrywać się z panem po pijanu,
Bodajeście raz byli na takim śniadaniu —
Przecię ja swoje oddam, jak się prędko spije.

Fiś.

Daj pokój! obetnie cie, abo cię zabije.
Jam swemu to wyrządził.

Cnotka.

Nie chcę słuchać tego;
Pójdę, bo już zastanę pana pijanego.
Com umyślił, uczynię.

Fiś.

Ty, Golcze, nikomu
Nie powiadaj, co wczora u nas było w domu.
Z północy jakoś, pana, srodze pijanego,
Przywlekli jacyś drabi, tak pomazanego,

http://rcin.org.pl

Że jakby go w rynsztoku umyślnie co złego
Unurzało; ja patrzę, ali jedwabnego
Pasa niemasz, ni czapki, szabla oberzniona,
A kieszenia na nice wisi wywrócona.
Chcę o wszytko popytać, ali niemasz kogo,
Uciekli zdrajcy zaraz. Patrzę, czy żywego
Pana mi przywiedziono, aż on pocznie ziewać,
Pocznie płacić za wino i o djable śpiewać.
Woła psów, oni, strawkę iże w brodzie czują,
Więc, na znak przywitania, trąbami całują,
Radują się, i, jeśli pan własny, wąchają,
Ogony zatoczywszy, ciągnąc się, ziewają.
Wybrawszy strawkę z brody, gębę ulizują,
A wąsy językami pięknie rozczesują.
Potym mnie pocznie wołać: Fisiu! chłopcze! woła,
Jam stołki, skrzynie, zydle postawił dokoła.
A, idziesz Fisiu! woła; Fisiu! idziesz do mnie?
Śpi waszeć, Mości Panie, nic tam teraz po mnie.
On się porwie na mój głos, nie służą mu nogi,
Brzęk o ziemię jak długi, wziął raz nie ubogi
W bok o skrzynkę; ozwę się zaś z kąta inszego,
Bęc o piec, utrącił łbem kafla narożnego;
Mnie śmieszno, a on coraz do mnie się poprawia,
A coraz, to buch na łeb, sen sobie naprawia.
Krzyknę: Śpi dobrodzieju, nie tłucz się pijany,
Ato tam jest kobierzec, na ziemi posłany.
Skoczy na głos, a jam się wymknął mu pod rękę,
On wznak na zydel upadł. Niestotając, rzekę:
Cóż to waszeci potem, tłuc się nadaremnie?
On ciśnie na mnie stołkiem, lecz bardzo foremnie.
Bo z onego zamachu obrócił się wkoło,
I o komin tak bardzo uderzył się w czoło,
By była nie czupryna, jużby po niem było,
Padł na ziemię i to go wnet potym uśpiło.

http://rcin.org.pl

Gdy twardo zasnął, ciało na niem wyszczypawszy,
Rozebrałem go z sukien, stróża zawoławszy,
Położyłem na łóżku, w izbie uprzątnąłem,
Sam się całkiem u niego w głowach położyłem.
Ocknie się, rzecze do mnie: Chłopcze, a ja kędy?
Na łóżku, dobrodzieju. Ale przecię kędy?
W domu. Jakom tu przyszedł? A wżdyć to z rogami
Jacyś drabi przywlekli i tu przede drzwiami
Porzucili waszeci. Boże! co to słyszę!
A ja z strachu do tego czasu ledwie dyszę.
Obaczysz waszeć jutro, szaty pokalane,
Wierzę, że były dwakroć w prewecie nurzane.
Boże! bądź zemną! Ach! byłci, gdy kopytami
Srodze tłukli waszeci; tuż, tuż przede drzwiami,
Aże nie umorzyli. Coś czynił w te czasy?
Żegnałem się nabożnie. Wiem, że te hałasy
Daleko słychać było, a przecię nikogo
Na ratunek nie było. Ja z strachu wielkiego
Krzyknę: Jezu! bądź z panem! a wtym odskoczyli
Od waszeci i, nie wiem, kędy się podzieli.
Dziękujęć, mój kochany Fisiu. Cyrulika
Zawołaj, bom z tych razów pewnie już kalika.
Głowy, grzbietu, i boków zgoła nic nie czuję
A ja, żeś waszeć został zdrów, Bogu dziękuję.
I takem w pana wmówił, że go źli duchowie
Potłukli, aż go muszą leczyć doktorowie.

Golec.

Obym ja tak dowcipne serce miał na pana,
Który mnie bije co dzień, właśnie jak pogana.
Lecz się boję, a siły nie mam też po temu,
Nie będę służył panu tak jadowitemu.
Pójdę w świat, pominąwszy ojca surowego,
Gdzie mnie podział, niech pyta pana gniewliwego.

http://rcin.org.pl

Cnot[ka].

Dokazałem, czegom chciał! Pan już leży w grobie!

Fiś.

A jakiemże to kształtem?

Cnot[ka].

Krótko powiem tobie.
Zastawszy, jak bestyą, pijanego pana,
Ubrałem go jak trupa, szedszy do plebana,
Prosiłem o *Requiem*, i o dozwolenie
Grobu murowanego, także o dzwonienie
Kantora, i na pogrzeb o krzyż uprosiłem,
Na co wszytko czerwonych dziesięć odliczyłem.
Kopę czterem grubarzom, by go prędko nieśli,
Trunnę też czyjęś wziąłem, zapłaciwszy cieśli.
Wszytko z pańskiej szkatuły, byli i dziadkowie,
Cztery świece żywiczne nieśli też chłopkowie.
Grubarze przenajęci, słońca nie czekając,
Porwali go, jak czarci; nic nie spoczywając,
Włożyli w grób, grubsztynem ciężkim przywalili,
Bo sobie byli na to gorzałką podpili.
Wyszumaj się zły duchu, wytchnieć, francie, wina,
Któregoć pomagała wiernie pić drużyna!
A jam głód marł, jako pies. Kto u pijanego
Pana służy, woli być u kata srogiego!
Bo u pijaka chłopiec ma oczy podbite,
Spuchłą gębę, nos krwawy, i zęby wybite.
Tnie szablą wisieć pański, nie mając przyczyny,
Obżarszy się, na chłopca kładzie wszytkie winy.
Gdy sam co zgubi, abo z drugiem się powadzi,
A zemścić się nie może, to mu chłopiec wadzi.
Przeto go za czuprynę, a w plecy obuchem,
Bodajeś, pijanico, mieszkał ze złym duchem!

http://rcin.org.pl

Lecz pono już pan woła z grobu podziemnego,
Nie trzebaby wypuszczać zaraz franta tego,
Ażby przysiągł, po trzeźwiu że ma chłopca karać,
A nigdy po pijanu; i że się użerać
Już nie będzie. Bądź łaskaw, panie! z Kozakami
Jadę na Zaporoże, wojować z Turkami.

Fiś.

Poczekaj mnie, mój Cnotko. I ja na wędrówkę
Pójdę z tobą, bo pan mój ma na mnie wątróbkę.

Cnot[ka].

Ja na koniu, ty pieszo. Więc cię wezmę w troki
Jak zająca, lecz szkapie otarłbyś mi boki;
Abo cię włożę w sakwy; abo się ogona
Jako wpław trzymaj; abo, jako jeździ wrona,
Wsiądź na świnię — ja jadę, ty tu radź o sobie!

Fiś.

Nie szydź, by cię zabito, bo dam znać o tobie!

Cnot[ka].

Bądź łaskaw trzeszczymąka!

Fiś.

Bodaj złamał nogę!
Przecię ja temu frantu uczynię wnet trwogę!
Opowiem panu memu, że Cnotka pochował
Pana w grobie żywego i że powędrował
Do Kozaków. Wnet za nim tu pogonia będzie,
Poczekaj, francie, mało, najdzie cię pan wszędzie!

http://rcin.org.pl

Pan Wyszumany i sługa jego Chlebecki.

Nie byłże tu, dla Boga, chłopiec mój niecnota?
Utrapiona ma z gośćmi wczorajsza ochota!
Ratuj mnie, kto cnotliwy, szukaj chłopca mego;
Kto go najdzie, sto złotych weźmie należnego.
O Cnotko! o niecnoto! o psia krwi pogańska!
Piekielna twa odwaga i sztuka szatańska.
W jakie mnie ten poganin, patrzcie, ubrał szmaty,
I do jakiej honoru przywiódł mnie utraty.
Każdy się ze mnie będzie naśmiewał do zdechu,
O mym, w grobie i w trunnie, pytając oddechu.
Który się Boga boisz, szukaj mi złodzieja,
Za wielkiego będę cię pisał dobrodzieja
I nagrodzęć sowito! Kto chłopców nie bije
W każdy moment kańczugiem, ująwszy za szyję,
Bodaj go dzisia w drobne kąski rozsiekano,
Bodaj mu obie ręce ogniem upalono!
Bo jak mu raz przepuścisz, żeć się wyfigluje,
Zszedszy się z kompanią, to z ciebie poluje,
Podrzeźnia obyczajom, żmindakiem cię zowie,
A co się w domu trafi, trzy razy to powie,
A każdy raz inaczej, przysiądz, szalbierować,
Złość wyrządzić, porzezać suknią, broń zepsować,
Kalcedony od strzelby wykręcić, nóż schować
A nigdy go nie wrócić, na zjazdach rokować,
Szaleć, drugich potrącać, pana z panem zwadzić,
Skłamać, ukraść, karty grać, z woźnicami radzić
O wszelakich niecnotach; to chłopcom zwyczajna,
Choć ich długo rozpusta nie może być tajna.
Jeśli stoi za tobą, to gębę wykrzywia,
Każesz mu na stronę iść, to cuda wydziwia.
Przed tobą z nabożeństwem stojąc, szablę trzyma,
A kiedy się upijesz, toć brodę wyżyma.

http://rcin.org.pl

Gdzie widzi błotny rynsztok, tam z tobą wędruje,
Jak upadniesz, to zdrajca rzkomo lamentuje.
Popchnie czasem niecnota pana pijanego,
A zmyśli, że utrzymać nie mógł lecącego.
Gdy cię z botów wyzuwa, to cię szczypie w nogi,
Alboć ręce wykręca, jako zwykł kat srogi.
Zdejmując suknią z ciebie, gdy zaśniesz, podleje
Złodziej smrodem; ciebie wstyd, ów się wisieć śmieje.
Przed żoną o zalotach naplecie pijanych,
Żem krzesał po kamieniach i statkach glinianych,
Chociem bez szable siedział; żem bogato stawiał
W karty, chociem ich nie grał, alem się zabawiał
Z przystojną kompanią, z niemi rozmawiając,
I o tym, co się dzieje na świecie, pytając.
Zostanieć co w kieszeni, wnet ją wyślamuje,
A jakoby z regestru, gdzieś dał, ukazuje
Ty rozumiesz, że prawda, a on w karty stawia,
Kupuje wianki małpom, z niemi się zabawia.
Oddasz mu nóż, a on go umyje ślinami,
I ladaco niem kole, siadszy za stajniami.
Zawoławszy do siebie wyżła kosmatego,
Da mu talerz ulizać, a ogonem jego
Starszy, dać talerz znowu; czasem i z ubraniej
Koszulą utrze łyżkę i odda ją paniej.
Krajaćby takich niecnot i solić potrzeba,
Nie dając im jeść, tylko trochę z wodą chleba.
Im lepiej będziesz karmił wisielca, niecnotę
Tymci większą wyrządzi; zrobiwszy robotę,
Uciecze, okradszy cię; będziesz wiatru szukał,
Nie nalazszy, od jadu będziesz się rozpukał.
Takiegom ja niecnotę miał teraz przy sobie,
Karmiłem, odziewałem, aż mnie wisieć w grobie,
Potłukszy pijanego, rozkazał pochować.
Dla Boga! kto go najdzie, racz mi go dochować,
Dam złotych dwieście zaraz. Widziałeś go kędy?

http://rcin.org.pl

Chlebecki.

Nie widziałem.

Pan.

Dla Boga! szukać było wszędy.

Chlebecki.

Szukałem i pytałem po gościńcach różnych,
Tak furmanów, jako też i ludzi podróżnych.
Osóbkę, konia, czapkę, szaty opisałem,
Żeby go nie taili, na piwo dawałem.
Furmani, co wozili prochy do Kijowa,
Potkali go z Kozakiem, z tę stronę Kaniowa.
A on mu głośno mówił: Gdy w regestrze będziesz,
Nie bój się, bo i panu na karku usiędziesz.

Pan.

Boże mój! cóż ja poczną szlachcic utrapiony?
Bolu, wstydu, i szkody ten złodziej szalony
Nabawił mnie. Już przepadł! Dzika z Kozakami
Sprawa teraz, tak właśnie, jako i z czartami.

UCIECHA II.

Summa tej uciechy.

Ociec, syna studenta, z kompanami jego, bankietować chce u siebie w domu, na zwykłych wakacyach.

Persony.

Gospodarz, Chłopiec, Myśliwiec, Piwniczny, Kucharz, Śpiżarny, Włodarz.

Gosp[odarz].

Chłopcze! Myśliwca wołaj, także piwnicznego,
Kucharza, i włodarza, więc i śpiżarnego.

http://rcin.org.pl

Radbym już, żeby mnie ci goście zaniechali,
Nie mam wolnej godziny, czyć się obesłali?
Że niemasz dnia żadnego, by kto nie przyjechał,
Czasem się muszę wrócić, chociem gdzie wyjechał.
Brzydki to zwyczaj w Polszcze, w domu nie posiedzieć,
A, w której jest wsi komin murowany, wiedzieć.
Nie znam go, aż mnie wita, oracyą prawi,
Mnie pilno w pole jachać, on mnie kształtnie bawi,
Awizuje, a patrzy, rychło obiad dadzą;
Ten siedzi, aż się inni do izby prowadzą.
Czasie Pański! cóż będzie czeladź z dziećmi jadła?
Tak sprosna polityka bodaj już przepadła!
Dają mi znać z Kalisza, że już następują
Wakacye studenckie; aże obiecują
Przyjachać do mnie z synem zacnej młodzi kilka,
Co się z niem spólnie uczą. Słysz, myśliwiec, wilka
Trzeba żebyś i ty miał, choćby i połowę
Staraj się też o lisa, o wronę, o sowę,
Bo i sroka źwierzyna. Ty też, masz co wina?

Piwnicz[ny].

Już trzeba beczkę począć.

Gosp[odarz].

Wszakże to dla syna,
Poczni! A ty w śpiżarniej masz wszytko, co trzeba?

Śpiżar[ny].

Kazałem w dzieżę czynić, bo nie stało chleba.

Gosp[odarz].

Ty, włodarzu, masz owies?

http://rcin.org.pl

Włod[arz].

Jest trocha. Wszak oni
Wolą chleb, Mości Panie.

Gosp[odarz].

Ale to dla koni.

Włod[arz].

To jest kraszona sieczka.

Gosp[odarz].

Kucharzu! naczynie
Pochędoż.

Kuch[arz].

Ja choruję.

Gosp[odarz].

Jako, pieski synie?
Chorujesz? wnet będziesz zdrów! każ przeczytać sobie
Regestr potraw, a patrzaj, coby ku ozdobie
Było wszytko. Więc, czego wam potrzeba będzie,
Wczas mówcie, nim studencka kompania siędzie.

Kucharz.

O, mój Boże! czemuż ja na tym świecie żyję?
Czem niebieskich rozkoszy warznikiem nie piję?
Czem wieczerzy górnemu państwu nie gotuję?
Ale oczy i zdrowie na tym świecie psuję?
Nieszczęsna ma pańmatko, coś mnie kiedy zniosła!
O, byś w grube piernaty pierwej była wrosła!
Zła po trzykroć godzino! i gorzki mój świecie!
Nasmażęć się nieborak, jak zimie, tak lecie.

http://rcin.org.pl

Jeszcze świtać nie myśli, ty wstawaj kucharzu,
Chociaż piszą o twardym poście w kalendarzu,
Ty przecię nałóż ogień, gotuj wskok śniadanie,
Wnet obiad, podwieczorek, wieczerzą. Choć wstanie
Pan od stołu i choć już kurzy często pieją,
Ty się pal u ogniska. Panowie się śmieją;
Ty ledwie nie zawyjesz, napiłbyś się czego,
Po srogim upaleniu — dadząć piwska złego.
Z oczu, z wnątrza płomienie prawieć wybuchają,
Jednak na cię pan z panią respektu nie mają.
Widzą, żeś się umorzył, zrobił, ledwie dychasz
Od dymu, z kuchcikami narzekając, kichasz.
Oszarpałeś się wniwecz, koszuliny obie,
Od brudu i od potu, zbutwiały na tobie.
Przecię im to nie rusza serca okrutnego,
A nawet nie każąć dać i piwa dobrego.
Mniemam, że w czyścu dusze tak się tylko mają,
Jako ja, bo na ogień także narzekają,
Ustawnie się też palą, skwarzą, a ochłody
Nie mają; temem lepszy, że mam ceber wody.
A przecię, nieboraczku, kotły, garce szoruj;
Gdy pilno, przed północkiem do kuchnie się foruj.
Wygadzaj, Boże odpuść, czasem lada komu,
Pan wrzeszczy, pani sapa, jako w piekle w domu.
Jeden poseł za drugim na łbie utykają,
Wszyscy z tą legacyą: Niechaj jeść dawają!
Dla Boga! jeszcze szafarz nie wydał wszytkiego,
Ba niemasz ci to nawet drewienka żadnego.
Śpiesz się, bowiem cię kazał pan kijem wychwatać,
Niechaj mi pierwej każe sukmanę połatać!
Drew niemasz, a u świeczki ja warzyć nie będę,
O mój Boże! kiedyż ja grób z trunną zasiędę?
Czem zaraz nie umieram? Odprawię jednego,
Aż w pacierz bieży drugi z pokoju górnego:
Kazała dawać Jej Mość! — Czylić oszalała?

http://rcin.org.pl

A kiedyż do zaprawy pannę przysyłała?
Dopiero na ogrodzie jarzyny kopają,
A tu każą: co prędzej niechaj jeść dawają!
Dalibóg poszaleli, bierz na pół surowo,
Niechajże ze krwią jedzą, kiedy im to zdrowo.
A wiem, że i pacierza jeszcze nie mówili,
Bo chłopięta dopiero po wodę chodzili.
Wieręć się tu odechce na świecie wszytkiego,
Trochyć się łeb nie skazi, dla państwa skrzętnego.
Ale to jeszcze mniejsza, że pan często jada,
To gorsza, że takowa jest do niego wada:
Przy sobie darmostrawskich chowa co niemiara,
Najdziesz u niego w domu chartów z pół ćętnara,
Najdziesz w stajni, w piekarni, niepotrzebne chłopy,
Będzie tego z dzieckami około pół kopy;
Najdziesz sług do niczego, tylko jeść sposobnych,
Chłopiąt, dziewcząt, pochlebców trzy kopy niegodnych.
A rwą, a żrą, jak wpadną do kuchniej z poranku,
Tylko się im oganiaj, jak psom, bez przestanku.
Przyjdzie chłopiec, do ognia zajeżdża zdaleka,
Wrzeczy zmarzł, grzać się przyszedł, obłapia człowieka,
Pochlebuje, jak się mam, pyta, choć nie trzeba,
Porwawszy, wender z kuchnie, nie czekając chleba.
Obejrzę się, niemasz go, aż w garnku niewiele,
Aż on wisiec za kuchnią sztukę mięsa miele.
Ali psiuk idzie, rzkomo dla psów po pomyje,
Urznąwszy zraz pieczeniej, od ogniska myje.
Choć dopiero wyżenę z kuchniej komornika,
Wnetki lezie woźnica, choć człowiek zamyka.
Aż masztalerz się ciśnie, drabi zaglądają
Jak psi, gdy im psiukowie tłusto zaparzają.
Ba sromoć, łaj, nic tego wisielcy nie czują,
Gwiżdżą; wąsy, czupryny kręcą, statki psują.
Uwarz im choć i wilka, choć lisa kawalec,
Wszytko złodziej z niem pożrze, jeszcze liże palec.

http://rcin.org.pl

O tej biedzie kuchennej, bym był z młodu wiedział,
Przy nieszczęsnym ognisku pewniebym nie siedział.
Pasałbym był spokojnie owce po ugorach,
Abo bydło, zbierając rydzyki po borach.
A teraz upalę się, jako w czyścu dusza,
Umurzę się, jak jaka piekielna pokusa.
Pryszczów na moich rękach liczę tysiącami,
Obracam się, jako wąż, miedzy płomieniami.
A przecię nie dostanę i piwa szklenice,
By prosił i nadprosił kuchcik u piwnice.
Jego Mość dać zakazał! bodaj go zabito!
Abo nie wie, że to jest tylko moje myto?
Coć mi daje kalika, na suchedni kopę,
Jako chłopu prostemu, co umiata szopę,
Z paklaczyska prostego krótką żupaninę,
Jedne boty do roku, jednę koszulinę?
Poczekajże kaliko! żałujesz mi piwa?
Będziesz szukał inszego, jak nastąpią żniwa.
A wprzódci to wyrządzę, zgotujęć potrawę,
Będziesz biegał ze trzy dni na śmieszną zabawę.
I pracce zadasz rozkosz, a mogę to snadnie
Nie dopiec, nie dowarzyć, i coś wmieszać ładnie.
Nie wysłużęć na tobie żadnej majętności,
Choćbym na twej posłudze oprzał aż do kości.
Kat cię prosi o jadło; mój żywot pić wiele,
Bo jako na ognisku, tak gore w mym ciele.
A ty, niebaczny panie, nie uznawasz tego,
Wszak usłyszę, jeżeli będziesz miał inszego.
Nie twojem ja poddany, poprawię ja sobie,
Pójdę do swego pana, nie wyda mnie tobie.
Jeszczeć z tydzień posłużę.

Chłopiec.

A ja ciebie szukam.

http://rcin.org.pl

Kuch[arz].

A ja, na swe nieszczęście, prawie się już pukam,
Że przeczytać nie mogę, co tu napisano.

Chł[opiec].

Daj jeno, przeczytam ja, bo mi to kazano.

Porządek potraw.

Pierwsze noszenie i pierwsza misa.

Zbutwiały pniak rosołowy, podeń groch nowego świata, mrówcze kiełbasy na koło, gołębia kiszka wątrobna, krajana w talarki, a wiewiórczy ozór nadziewany na wierzch.

Do tej misy, na dwa półmiski, sowito dawać.

1. Cielęcy ryk do rosołu z jodłowem kwiatem.
2. Kapłoni ogon, biało z agrestem.
3. Sówki dwie, miasto jarząbków, do rosołu, doździkami z dębowej skóry natykane; pod nie drobne wióry stolarskie.
4. Skopowe kruszki, potrząść imbirem od tarcic, z tartaku.
5. Wołowa główka, saporek do niej z kłonice, drobno pokrajany.
6. Jaskółki biało, kasza turecka pod nie.
7. Wróble skrzydła, żółto i słodko.
8. Lisi ogon z barszczem; wbić weń strusie jaje, abo dwie.
9. Głowizna wilcza z octem, z gorczycą, z auszpurska.
10. Wędzone drwa z musztardą ormiańską.

http://rcin.org.pl

11. Puchacz do ostrego pieprzu z ruzenkami, po dworsku.
12. Motyka z makową polewką, jako w miastach warzą.
13. Jelenie rogi, żółto z gorczycą, po furmańsku.
14. Barani pendent, z włoska do smaku. Skórkę schować na jamułkę.
15. Kobyla grzywa, z szczawiem po tatarsku.
16. Motelowe flaki biało, imbierem z starych krokiew potrząsnąć; kiszki do nich obwalane tatarczaną sieczką.
17. Kozie stopki, szaro z grzybami, po litewsku.
18. Kruk warzony, z hiszpańskim saporem.
19. Cepy przysmażane, z niemiecka, z bulbami, przysypawszy mąki jaglanej.
20. Bociani nos, z jeleniową juchą.
21. Nogi żórawie, po francusku, kwaskowato.
22. Żubrze gnaty, z szczypiórkiem, na zimno, skropiwszy gorzałką prostą.
23. Maźnica czarno, przyczynić palonej słomy dla polewki i dla smaku.
24. Lis, do zającowej polewki, czarno, dodać sadzy z komina, miasto powideł.
25. Cegła, do zwarki, nie żałować do niej krokoszu polnego.
26. Wiercimak, siekanemi szyszkami nadziewany, bez polewki, z salsą.
27. Srocze gniazdo, do podlewy z brzoskwiniowemi kostkami.
28. Wilcze stopy, w imbierze obwalane, w koziem mleku warzone z bryndzą.
29. Wołowy korzeń z czosnkiem, po węgiersku.
30. Tchórz, do żuwki, po szocku, z trociczkami.
31. Jarmusz pokrzywiany, na świeżym ogonie sarniem.
32. Boćwina na rurze, w rurmuzie jej dostanie, kupić kawalca.

http://rcin.org.pl

33. Głąby, w talarki krajane, po mazowiecku, na skopowych rogach.

Miedzy półmiski dawać gęsto ciasta francuskie, na które wziąć od śpiżarnego pszennych otrąb półtora korca, wołowego mleka trzy dzbany i masła jałowiczego faske. Do tortów narobić powideł głogowych i konfektów z marchwianej naci dostatek.

Pasztety 4. francuskie.

W jednem, grammatyka z brzozowym sokiem i z korbaczem, w talarki pokrajanem; dla zapachu świeżego siana włożyć.

W drugiem, Ciceronowa broda, ciepło z tarnkami, do niej włożyć frazes krajane w płaty, przetrząsając serem podgórskim.

W trzeciem, nos Owidjuszów, z deklinacjami i z konjugacjami.

W czwartem, greka do kwaśnego pieprzu, tłusto, włożyć daktylusów.

Drugie noszenie, abo druga misa.

Pieczenia górnia, z starego pulpitu wycięta, potrząść ją klawisami i staremi responsorjami.

Za tą misą, na parze półmisków, dawać sowito.

1. Bury kot, całkiem pieczony, z marcowym saporem.
2. Siedm dudków, a ukropku nagotować do nich, ujdą za kuropatwy.
3. Tablica duszona, włożyć do niej parę skrzydeł gęsich i krety kawalec.
4. Siekiera pieczona, z octem gorzałczanym, obuch naśpikować dobrze.

http://rcin.org.pl

5. Sroki młode, smażone w miedzie, z ćwiklaną juchą, po moskiewsku.
6. Polędźwice szerszeniowe, z całkowitem pieprzem, dwie dosyć.
7. Udźce wiewiórczane. komorzą słoniną gęsto śpikowane.
8. Dzikiego wieprza zęby z miodownikiem toruńskim.
9. Wrony pieczone, wiatrem nadziewane, jako rad Chmiel jada.
10. Gawron z jabłecznikiem, po rusku.
11. Chrząszcze młode z oliwą topolową i z kluchami jęczmiennemi, po gdańsku.
12. Widły pieczone, wołowym masłem dobrze polewane.
13. Nietoperzowe zraziki, pieprzem potrzęsione i oczkowatą solą natarte.
14. Virgilius w bluszczowym garcu warzony i szałwią natykany.
15. Dzieża cała z krakowską soczewicą.
16. Drabina z marchwianem liściem i z pęcakiem, po wiejsku.
17. Szkoła stara, żaczkami nadziewana i w rosole macerowana.
18. Lawa pieczona z kampustem, abo z gorczyczką.
19. Pniak, pieczony w świniej skórze, surowemi cybulakami potrzęsiony.
20. Kliny grabowe z całkowitym pieprzem, po polsku w wodzie warzyć.
21. Grabie w rakowym sadle smażone, po śląsku.
22. Połowica pieca z grucą owsianą, tak długo warzyć, aż będą kafle miękkie.
23. Żółwiowe skorupy, na zimno z ogórkami, kto rad jada, będzie miał.
24. Żabki smażone z włoska, ale ich trzeba z pół cebra dostać.

http://rcin.org.pl

25. Talmud żydowski z sałatą, jako rabinowie radzi jadają.
26. Drzwi do barskiego mydła, warzone w powidłach orzechowych.
27. Stare książki na bigos, ale go dać po dworsku: kości, gnaty, i zaś nic.
28. Pens poobiedni do galarety.
29. Kompozycja z materyej, na kształt *alaputrydy*, ciepło aż do znoju.
30. Torba od książek, z garbarskim nadzieniem, z polewką zamszową.
31. Zynzyba abo wołowa gęba, z litewską juchą.
32. Bób odłużany a w nim rakowej słoniny dobra sztuka.

Miedzy potrawy stawiać gęsto torty różne niderlandzką robotą.

Pasztety 4. rakuskie.

W jednem, arytmetyka z cyframi, których nie żałować.

W drugiem, konew ukropu, a w niem świeża miotła.

W trzeciem, teka złocista, z rogowym kałamarzem, i z penalem.

W czwartem, po auszpursku temperowane piórka.

Na wety.

Będą: gałki, kręgle, karty, piła z pilnikiem, warcaby, saki, bierki, szachy, kamyki, piasku misa i cerka, etc.
Kto co będzie chciał, niech sobie smakuje.

Kucharz.

A także to tam wszytko, jak czytasz, pisano?

http://rcin.org.pl

Chłopiec.

Tak dalibóg! i już to do kuchniej zniesiono.

Kucharz.

Idźże moja do pana, ja idę do kuchnie,
Frant pański, jeszcze szydzi, aleć pewnie chuchnie.
Z panią w garść, kiedy dzisia nie będzie obiadu,
Będziesz mi się cały dzień przechodził po sadu.
Zachciałoć się kuglować? kuglarskie potrawy
Będziesz jadł. Taki bywa wet, gdzie niemasz sprawy.
Ja do swego nie pójdę pana. Niech prowadzą
Mnie oczy w świat szeroki; a niech się nie wadzą
Panowie dla mnie, kuchty i chłopa prostego,
Dosyć mu ja odedrwię, gdy dokażę swego,
Że mnie ani dogonią, ani potym najdą;
Podaruj, kto cnotliwy, w drogę chleba pajdą!

Do Czytelnika.

Uciecha trzecia, i więcej ich będzie,
Jeśli na karku śmierć mi nie usiędzie;
Iżeć ucieszę głowę frasobliwą,
Inaczej lutnią zawieszę chrapliwą.

http://rcin.org.pl

PRZYPISY KRYTYCZNE

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I.

WYPRAWA PLEBAŃSKA.

Wyprawa plebańska znana nam jest z siedmiu różnych wydań, z których trzy pojawiły się przy końcu XVI w., cztery zaś pozostałe przypadają na różne lata XVII w. Wszystkie pierwodruki tłoczone były bądź pewnie, bądź wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w krakowskich oficynach drukarskich[1]. Edycja pierwsza (I_1), na której (posługując się unikatem Zygm. Czarneckiego w Bibljotece Baworowskich we Lwowie, sygn. 3222) opieramy nasz przedruk, wyszła z pod prasy *W Krakowie, W Drukarni Łazarzowej, Roku Pańskiego, 1590*. Do niej typograficznie i tekstowo bardzo upodobniona edycja druga (I_2) nie wyszczególnia na karcie tytułowej miejsca (Kraków?), nazwy drukarni (Łazarza?) i roku druku (1590?)[2]. Pełny adres bibljograficzny podaje na karcie tytułowej edycja trzecia (a zarazem ostatnia z XVI w.), odbita *W Krakowie, W Drukarni Łazarzowej, Roku Pańskiego 1590* (I_3). Edycję czwartą, z dopiskiem na karcie tytułowej *Teraz znowu wydrukowano*, wznowiono jawnie *W Krakowie, W Drukarniej u Dziedziców Jakuba Siebeneichera, Roku Pańskiego, 1613* (I_4); zaś edycję piątą (z dopiskiem podobnym *Teraz znowu wydrukowana) Drukowano, Roku 1614*, bez wymienienia miejsca (Kraków?) i nazwy oficyny (I_5). Dwa ostatnie wydania, z inicjatywy nie autora, ale anonimowych

[1] Pragnących poznać dokładnie typograficzną szatę tych pierwotnych wydań odsyłamy do podstawowej monografji bibljograficznej Karola Badeckiego, p. t. *Literatura mieszczańska w Polsce XVII w.*, Lwów 1925 (którą wielokrotnie powoływać będziemy na kartach niniejszego wydawnictwa skrótem *Literatura mieszcz.*), str. 432—440, nr. 167—172.

[2] Karol Badecki, *Zabytki literatury mieszczańskiej w Bibljotece kórnickiej*, Kraków MCMXXVIII (odbitka z „Silva Rerum", IV, 1928, zesz. 3), str. 15—16 i Fig. 9, gdzie też zebrano nieliczne, językowe lub graficzne, odchylenia tekstu, zachodzące między tą, a pierwszą edycją.

http://rcin.org.pl

drukarzy-nakładców, otrzymały tytuł szerszy *Wyprawa plebańska Albertusa na wojne* i następujące (w wcześniejszych edycjach nie zachodzące) wiersze rekomendacyjne:

Chudy pleban na wojnę, z wacka i z stodoły
Swej własnej, Albertusa wyprawia ze szkoły.
Na wendecie o konia, mając mało myta,
I o rynsztunek stary wendetarza pyta.
Ażeby głodu nie marł, obmyśla żywnością;
Zatym mu błogosławi i czeka z radością.

Co się z nim potym działo, w ten czas niespokojny:
Kup drugą część, gdzie tytuł „Albertusa z wojny".

Wiersze te (przez nas w pisowni zmodernizowanej przytoczone) zamieścił (drukarz-krakowianin?) w pośrodku karty tytułowej edycji szóstej, podpisanej *Teraz świeżo wydrukowana, Roku Pańskiego, 1649* (I_6). W edycji siódmej, prasowanej *w Krakowie, Roku Pańskiego, 1696* (I_7), owo sześciowierszowe streszczenie broszury, wraz z dwuwierszową rekomendacją części drugiej przygód Albertusowych, przeniesione zostało na odwrotną stronę karty tytułowej, gdzie wiersze te otrzymały nagłówek *Do Czytelnika.*

Opierając przedruk nasz zasadniczo na edycji pierwszej, nie tylko poprawiliśmy, dostrzeżone w pierwodruku, nieliczne błędy składacza (w. 81 *rzemiesłnikow* na *rzemieślników;* w. 130 *ránę*, ze względu na rym, na *rane*; w. 287 i 376 *Práraćie* na *prałacie*, bo w w. 481 i 525 jest *Prálaćie*); ale także, uwzględniając teksty późniejszych przedruków, wypisujemy na tem miejscu (z pominięciem różnic wynikłych z chwiejnej pisowni i z wadliwej interpunkcji) rzeczowe, bądź językowe odmiany co ważniejsze.

ODMIANY TEKSTU: w spisie osób rozmawiających *ROSTRUCHARZ* I_1, *ROSTUCHARZ* I_3, *ROSTRUCHARZ* I_4, I_5, I_6, I_7; w. 14 *odświętnią* I_1, I_3, *odświętną* I_4, I_5, I_6, I_7; w. 16 *trzydzieści* I_1, I_3, I_4, I_5, *trzydziestu* I_6, I_7; w. 18 *z jedenaście* I_1, I_3, *jedennaście* I_4, I_5, *jedenaście* I_6, I_7; w. 21 *to tego owego* I_1, I_3, I_4, *tego i owego* I_5, *to tego to owego* I_6, *tego to owego* I_7; w. 23 *trzebać* I_1, I_3, I_4, *trzeba* I_5, *trzebać* I_6, I_7; w. 31 *pewniczek* I_1, I_3, I_4, I_5, I_6, *prawniczek* I_7; w. 38 *splóndruje* I_1, I_3, I_4, I_5, *splandruje* I_6, *splondruje* I_7; w. 47 i 308 *jedno* I_1, *jeno* I_3, I_4, I_5, I_6, I_7; w. 49 *Miałby* I_1, I_3, *Miałbyś* I_4, I_5, I_6, I_7; w. 51 *Ba wierę* I_1, *A wierę* I_3—I_7; w. 53 *jescze* I_1—I_4, *jeszcze* I_5—I_7;

http://rcin.org.pl

w. 55 *kosztowałżeś* I_1, I_3, I_4, I_5, *kosztowałeś* I_6, *kosztowałześ* I_7; w. 56 *co* I_1, I_3—I_6, *com* I_7; w. 63 *żem śpiewał nieżadnie* I_1, I_3, I_4, I_5, *żem śpiewał niezadnie* I_6, *żem mu śpiewał ładnie* I_7; w. 66 *karbaszem* I_1, I_3, I_4, *korbaszem* I_5, *korbaczem* I_6, I_7; w. 71 *przezemnie* I_1—I_5, *be ze mnie* I_6, I_7; w. 72, 92, 189 *Przedsię* I_1—I_5, *Przecię* I_6, I_7; w. 75, 77, 311 *jechać* I_1, I_3, *jachać* I_4, I_5, *jechać* I_6, I_7; w. 82 *Widałem* I_1—I_5, *Widziałem* I_6, I_7; w. 87 *inej kupiej* I_1, I_3, *innej kupiej* I_4, I_5, *innej kupi* (?) I_6, I_7; w. 89 *cie* I_1, I_3, *się* I_4, I_5, I_6, I_7; w. 99 i częściej *wszytko* I_1, I_3, *wszystko* I_4, *wszytko* I_5—I_7; w. 100 *świetckich*..... *sie* I_1, I_3, *świeckich*..... *się* I_4—I_7; w. 109 *przejechali* I_1—I_5, *przyjechali* I_6, I_7; w. 119 *Powieda* I_1, I_3, *Powiada* I_4—I_7; w. 124 *kwarnik* I_1, I_3, *kwartnik* I_4—I_7; w. 128 *wyikrzyła* I_1, I_3, *wyiskrzyła* I_4—I_7; w. 158 *Popiersienia* I_1—I_4, *Popierścienia* I_5, *Popiersienia* I_6, I_7; w. 160 *razem* I_1—I_4, *zaraz* I_5, *razem* I_6, I_7; w. 162 *zową* I_1, I_3, *zowią* I_4, *zową* I_5, *zowią* I_6, I_7; w. 166 *obieraj* I_1—I_3, *wybieraj* I_4—I_7; w. 169 *gdy* I_1—I_4, *co* I_5, *gdy* I_6, I_7; w. 170 *napilniej na oku* I_1—I_6, *to na pilnym oku* I_7; w. 188 *Nie rzkąc* I_1—I_6, *Wątpię* I_7; w. 190 *o tę* I_1—I_4, *o to* I_5, *o tę* I_6, I_7; w. 191 *ujźrzano* I_1—I_6, *ujźrano* I_7; w. 195 *leguchną* I_1—I_5, *lekuchną* I_6, I_7; w. 196 *obrałżeś* I_1—I_4, *obrałeś* I_5, *obrałżeś* I_6, I_7; w. 200 *wojscze* I_1, I_3, *wojsce* I_4—I_6, *wojsku* I_7; w. 237 *weźmicie* I_1—I_5, *weźmiecie* I_6, I_7; w. 248 *każcie* I_1—I_6, *każcież* I_7; w. 249 *Alberta swojego* I_1—I_6, *Albertusa swego* I_7; w. 253 *jużżeś* I_1—I_3, *jużeś* I_4—I_7; w. 255 *idźmy* I_1—I_5, *pódźmy* I_6, I_7; w. 269 *a jakby* I_1, *a jakoby* (błąd rytmiczny) I_3, *a gdybyś* I_4—I_7; w. 270 *Pewnieby* I_1—I_3, *Pewniebyś* I_4—I_7; w. 271 *Siedziałby* I_1—I_3, *Siedziałbyś* I_4—I_7; w. 273 *mógłby* I_1—I_3, *mógłbyś* I_4—I_7; w. 276 *barzo drobny* I_1—I_5, *nazbyt drobny* I_6, I_7; w. 292 *barzo* I_1—I_6, *barzo* I_7; w. 301 *za ośm a* I_1—I_3, *za ośm za* I_4—I_7; w. 303 *czternaściu* I_1—I_5, *czternastu* I_6, I_7; w. 309 *Mnie* I_1—I_4, *Mnieć* I_5, *Mnie* I_6, I_7; w. 318 *nalepszy* I_1—I_5, *najlepszy* I_6, I_7; w. 329 *W tej* I_1—I_3, *W tejże* (błąd rytmiczny) I_4, *W tej* I_5, *W tejże* I_6, I_7; w. 335 *nawięcej* I_1—I_5, *najwięcej* I_6, I_7; w. 352 *przedsię* I_1, *przecię* I_3—I_7; w. 358 *go* I_1—I_5, *co* I_6, I_7; w. 363 *Dajcie z półszestanasta* I_1—I_3, *Dajcie z półsesnasta* I_4, *Dajcie mi z półszesnasta* I_5, *Dajcie z półszesnasta* I_6, *Dajcie mi z półszesnasta* I_7; w. 373 *rzekłbyś* I_1, *rzekłby* I_3—I_7; w. 378 *Przecięć szczęście, żechwa* I_1—I_4, *Przecię szczęście*.... I_5, *Przecięć szczęście, żeczcha* (błąd!) I_6, *Przecię szczęście, żechta* I_7; w. 384 *przedsię* I_1—I_5, *przecię* I_6, I_7; w. 386 *pracy* I_1—I_5, *pracej* I_6, I_7; w. 389 *po pracy wytchniemy* I_1—I_3, *po pracej*.... I_4, I_5, *po pracej westchniemy* I_6, I_7;

http://rcin.org.pl

w. 395 *pódź* I_1—I_3, *pójdź* I_4, I_5, *pódź* I_6, I_7; w. 405 *mię* I_1, *mnie* I_3—I_7; w. 406 *Słusznieli* I_1—I_5, *Słuśnieli* I_6, I_7; w. 416 *odprawiać* I_1, *odprawić* I_3—I_7; w. 420 *barzo* I_1—I_6, *bardzo* I_7; w. 428 *źródle* I_1—I_3, *źrzódle* I_4—I_7; w. 433 *nalepsze* I_1—I_5, *najlepsze* I_6, I_7; w. 437 *gdy ją.... w poszwy* I_1—I_4, *gdy nią... w poszwy* I_5, *gdy nią... w pochwy* I_6, I_7; w. 438 *poszwom* I_1—I_5, *pochwom* I_6, I_7; w. 439 *smelcowane* I_1—I_5, *smalcowane* I_6, I_7; w. 441 *Owa* I_1—I_6, *Owo* I_7; w. 446 *chocia* I_1—I_6, *chociaż* I_7; w. 455 *zgolemo jej ukroić* I_1—I_6, *z golenie jej ukrócić* (?) I_7; w. 471 *Abo* I_1—I_3, *Albo* I_4, I_5, *Abo* I_6, I_7; w. 475 *i z półzłotego* I_1—I_5, *i półzłotego* I_6, I_7; w. 478 *boroczno* I_1—I_3, *obroczno* I_4—I_7; w. 484 *we pstrej* I_1—I_6, *we pstry* I_7; w. 486 *nabarziej* I_1—I_5, *najbarziej* I_6, I_7; w. 497 *garłowania* I_1—I_4, *gardłowania* I_5, *garłowania* I_6, I_7; w. 498 *odjachania* I_1—I_5, *odjechania* I_6, I_7; w. 502 *natezszą* I_1—I_3, *natęższą* I_4—I_6, *najtęszą* I_7; w. 507 *Z żołnierzmi..... z hajduki* I_1—I_5, *Z żołnierzem..... z hejduki* I_6, I_7; w. 508 *Zbyłby.... prze* I_1—I_4, I_6, *Zbyłbyś... prze* I_5, *Zbyłby.... przez* I_7; w. 515 *wprzód* I_1—I_4, *przód* I_5, *wprzód* I_6, I_7; w. 517 *drzewem* I_1—I_6, *drzewcem* I_7; w. 528 *Jeszcześ* I_1—I_3, *Jeszcze* I_4, *Jeszcze* I_5—I_7; w. 532 *W wrota* I_1—I_5, *Wczora* I_6, I_7; w. 533 *naprzęcej* I_1—I_5, *najprzęcej* I_6, I_7.

II.

ALBERTUS Z WOJNY.

Pierwsza edycja (II_1) „Albertusa z wojny“ wyszła, w sześć lat po „Wyprawie plebańskiej“, *W Krakowie, Z Drukarnie Łazarzowej, Roku Pańskiego, 1596*. Tę drugą część Albertusowych przygód przedrukowano cztery razy w ciągu XVII stulecia; badania bibljograficzne ustaliły więc istnienie pięciu tylko (a nie siedmiu, jak przy „Wyprawie plebańskiej“) różnych pierwodruków[1]. Druga edycja „Albertusa z wojny“ (II_2), z dopiskiem na karcie tytułowej *Teraz znowu wydrukowany*, pojawiła się (wraz z czwartą edycją „Wyprawy plebańskiej“) *W Krakowie, W Drukarniej u Dziedziców Jakuba Sybeneichera, Roku Pańskiego, 1613*. Trzecią edycję (II_3), z dopiskiem podobnym *Teraz znowu wydrukowany*, wytłoczono *Roku Pańskiego, 1614* (równocześnie z piątą edycją „Wyprawy pleb.“), bez ujawnienia na tytule miejsca druku (Kraków?) i nazwy drukarni. W dwu ostat-

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 1—13, nr. 1—5.

http://rcin.org.pl

nich przedrukach (podobnie jak to miało miejsce przy „Wyprawie pleb.“) z woli nie autora-anonima, ale drukarzy-nakładców tytułowa karta „Albertusa z wojny“ uległa rozszerzeniu, przez dodrukowanie następującego wiersza polecającego·

Albertus z wojny przyjdzie do swego plebana,
W którym że była znaczna z tej drogi odmiana,
Nie może go ksiądz poznać, bo też już był stary,
Aż na oczy z puzderka włożył okulary.
Dziwno mu, jakby nie ten, i koń bez ogona,
I sierść na nim nie taka, w pierwszym była wrona.
Prawi klecha nowiny, wspomniał mu i ono,
Że w Przemyślu koniowi w targ ogon urzniono.

Przytoczony ośmiowiersz zamieścił nienazwany drukarz krakowski w pośrodku tytułowej karty czwartej edycji „Albertusa z wojny“, który z dopiskiem *Teraz świeżo wydrukowany* wznowiony został *W Krakowie, Roku Pańskiego, 1649* (II_4), jednocześnie z szóstym przedrukiem „Wyprawy plebańskiej“. W piątej edycji (II_5), która pod uzupełnionym tytułem *Albertus powracający z wojny* wyszła z pod prasy drukarskiej *w Krakowie, Roku Pańskiego, 1697* (więc w rok później po odpowiadającym jej siódmym przedruku „Wyprawy plebańskiej.“), ów ośmiowiersz polecający znalazł swe powtórzenie pod nagłówkiem *Do Czytelnika,* na odwrocie karty tytułowej (z odmianą w w. 6 *sierć* zam. *sierść*).

Wznawiając „Albertusa z wojny“ na podstawie pierwszej edycji (reprezentowanej dobrym kompletem Zygm. Czarneckiego w Bibljotece Baworowskich we Lwowie, sygn. 4139), oczyściliśmy tekst z zauważonych błędów niewątpliwych: w. 49 *obłoży* (nieprawidłowy rym do *wozy*); w. 242 *Niechcąc;* w. 308 *Baczac;* w. 309 *zerwárło;* w. 322 *prowadz;* w. 357 *nászá* (zły rym do *pasa;* sam pierwodruk w w. 367—8 rymuje *pásá—násá*); w. 484 *łecz;* w. 546 *zwlaszcá;* w. 764 *tráfili.* Szczegółowe porównanie tekstów późniejszych przedruków przyczyniło się do wykrycia ważniejszych, jeśli nie rzeczowych, to językowych różnic.

ODMIANY TEKSTU:[1] w. 1 *sie* II_1, *się* II_2, II_3, II_4, II_5

[1] W spisie odmian uwzględniono warjanty edycji trzeciej (II_3) tylko do w. 672 (włącznie), gdyż na tem miejscu urywa się tekst „Albertusa z wojny“ z r. 1614 w niekompletnym unikacie, zachowanym w prywatnym księgozbiorze Jana Michalskiego w Warszawie. Ob. Karol Badecki: *Nieodszukane pierwodruki literatury mieszczańskiej w Polsce XVII w.,* Lwów 1926, str. 7.

http://rcin.org.pl

(stale); w. 3 *o niem* Π_1, Π_2, Π_3, *o nim* Π_4, Π_5; w. 18 *kęse* Π_1, Π_2, Π_3, Π_4, *kuse* Π_5; w. 21 *Potrwam* Π_1, Π_2, Π_3, *Potraw* (błąd) Π_4, *Potraf* (błąd) Π_5; w. 24 *kse* Π_1, Π_2, *ksze* Π_3, Π_4, Π_5; w. 29 *domnimasz* Π_1, Π_2, Π_3, *domniemasz* Π_4, Π_5; w. 30 *rozmiecie* Π_1, *rozumiecie* Π_2, Π_3, Π_4, Π_5; w. 31 *na zdrowiem* Π_1, Π_2, Π_3, Π_4, *o zdrowiem* Π_5; w. 40 *wszytko* Π_1, *wszystko* Π_2, Π_3, Π_4, *wszytko* Π_5 (stale); w. 41 *sierć* Π_1, Π_2, *sierzć* Π_3, *sierść* Π_4, *sierć* Π_5; w. 51 *obglądam* Π_1, Π_2, Π_3, Π_4, *oglądam* Π_5; w. 59 *i sam czedł* Π_1, Π_2, Π_3, Π_4, *i czytał* Π_5; w. 61 *krześcijańskich* Π_1, Π_2, Π_3, Π_4, *chrześciańskich* Π_5; w. 74 *powiadali* Π_1, Π_2, Π_3, *powiedali* Π_4, Π_5; w. 89 *tak ogonem był mógł* Π_1, Π_2, Π_3, Π_4, *koń ogonem mógłby* Π_5; w. 94 *Boby mi sie wprzód* Π_1, Π_2, Π_3, *By mi się wprzód* Π_4, *By mi się wprzódy* Π_5; w. 97 *Kropidłowej* Π_1, Π_2, Π_3, *Lemięszowej* Π_4, Π_5; w. 105 *w tychże* Π_1, *w tych* Π_2, Π_3, Π_4, Π_5; w. 109 *pysznił* Π_1, Π_2, Π_3, Π_4, *pyśnił* Π_5; w. 120 *jako* Π_1, Π_2, Π_3, Π_4, *jakoś* Π_5; w. 122 *ujść* Π_1, Π_2, *uść* Π_3, Π_4, Π_5; w. 128 *by nie był* Π_1, *i nie był* Π_2, Π_3, Π_4, Π_5; w. 129 *Pojźrzy* Π_1, Π_2, Π_3, Π_4, *Pojzry* Π_5; w. 132 *pry* Π_1, Π_2, Π_3, Π_4, *wzdy* Π_5; w. 135 *barzo* Π_1, Π_2, Π_3, Π_4, *bardzo* Π_5 (stale); w. 141 *jako koń* Π_1, Π_2, Π_3, *jako i koń* Π_4, Π_5; w. 146 *przewróci* Π_1, Π_2, Π_3, Π_4, *przewrócił* Π_5; w. 156 *Jeśliby* Π_1, Π_2, Π_3, *Jeśli* Π_4, *Jeżeli* Π_5; w. 161 *bótów* Π_1, *bota* Π_2, Π_3, Π_4, Π_5; w. 163 *Bom* Π_1, Π_2, Π_3, *Bym* Π_4, Π_5; w. 167 *jakóż sie tu żegnać* Π_1, *jakoż się żegnać* Π_2, *jakoż to się żegnać* Π_3, Π_4, *jakom się miał żegnać* Π_5; w. 189 *podno* Π_1—Π_4, *pono* Π_5; w. 200 *Czemuś mi na wyjeznym o tym nie powiadał* Π_1, *Czemużeś mi na wyjeznem o tym nie powiadał* Π_2, *Czemuś mi na wyjeździe o tym nie powiadał* Π_3, *Czemuś mi na wyjeznem o tym nie powiedał* Π_4, Π_5; w. 201 *spowiadał* Π_1, Π_2, Π_3, *spowiedał* Π_4, Π_5; w. 206 *Nabarziejem* Π_1—Π_3, *Nabarzijem* Π_4, Π_5; w. 217 *jechał* Π_1, *jachał* Π_2, Π_3, *jechał* Π_4, Π_5; w. 231 *Szle formani* Π_1—Π_3, *Śle furmani* Π_4, Π_5; w 237 *w niem* Π_1, *w nim* Π_2—Π_5; w. 244 *wiardunk* Π_1, Π_2, *wierdunk* Π_3—Π_5; w. 249 *do Bochniej* Π_1—Π_3, *do Bochni* Π_4, Π_5; w. 271 *tylkóż* Π_1, *tylko* Π_2—Π_5; w. 274 *półgarnca* Π_1, *półgarca* Π_2—Π_5; w. 281 *wspomionę* Π_1—Π_4, *wspomnionę* Π_5; w. 299 *z hajdukami* Π_1—Π_3, *z hejdukami* Π_4, Π_5; w. 300 *abo* Π_1, *albo* Π_2—Π_5; w. 324 *odyjdę* Π_1, Π_2, *odejdę* Π_3—Π_5; w. 335 *sudzili* Π_1, Π_2, Π_3, *szydzili* Π_4, Π_5; w. 336 *drugiem* Π_1, Π_2, *drugim* Π_3—Π_5; w. 342 *Jechał* Π_1—Π_4, *Jachał* Π_5; w. 361 *kieścień* Π_1, *kiścień* Π_2—Π_5; w. 363 *rychło* Π_1, *rychlej* Π_2—Π_5; w. 364 *zaść* Π_1—Π_4, *zajść* Π_5; 373 *cości* Π_1—Π_3, *cożci* Π_4, Π_5; w. 376 *wejże* Π_1—Π_4,

http://rcin.org.pl

wej Π_5; w. 387 *Ale* Π_1, *Aleć* Π_2—Π_5; w. 391 *zyjdzie* Π_1, *zejdzie* Π_2—Π_5; w. 401 *kieścieniem* Π_1, *kiścieniem* Π_2, *kieścieniem* Π_3—Π_5; w. 408 *widzimy* Π_1, *widziemy* Π_2—Π_5; w. 409 *uczynimy* Π_1, *uczyniemy* Π_2—Π_5; w. 415 *I tućby* Π_1, *I tuby* Π_2—Π_5; w. 416 *staroświetckie* Π_1, *staroświeckie* Π_2—Π_5; w. 423 *przydzie* Π_1—Π_4, *przyjdzie* Π_5; w. 433 *zwysszę* Π_1, *zwyszę* Π_2—Π_5; w. 436 *Kaźmierzu; pomożeć ten to* Π_1, *Kazimierzu;.....* Π_2—Π_4, *Kaźmierzu: pomożeć ten ci* Π_5; w. 464 *A gdzieby to obrocić, przecię ja* Π_1—Π_3, *A gdziećby.....* Π_4, *A gdziećby to obrócić, sposobu* Π_5; w. 476 *co sie wojny* Π_1, *co się wojny* Π_2—Π_4, *co wojny* Π_5; w. 478 *z wejźrzenia wnet poznam* Π_1, *z wejrzenia wnet poznać* Π_2, *z wejźrzenia.....* Π_3—Π_5; w. 494 *wierzę* Π_1—Π_4, *wierę* Π_5; w. 499 *w wojsce* Π_1—Π_4, *w wojsku* Π_5; w. 500 *jakże* Π_1—Π_4, *jakoż* Π_5; w. 509 *albo* Π_1—Π_4, *abo* Π_5; w. 527 *łotrowskie* Π_1—Π_4, *łotrowsko* Π_5; w. 541 *ręczszy* Π_1—Π_3, *rędszy* Π_4, Π_5; w. 542 *opatrzyć* Π_1, *odprawić* Π_2—Π_5; w. 548 *Wtenczas i Asperges me między niemi* Π_1, *To w ten czas Asperges me miedzy nimi* Π_2—Π_5; w. 549 *miodem* Π_1—Π_4, *skleńcą* Π_5; w. 559 *wszyscy* Π_1, *wszyscyć* Π_2—Π_5; w. 565 *okraca* Π_1—Π_3, *okracza* Π_4, Π_5; w. 567 *kalefaktora* Π_1, *kalafaktora* Π_2—Π_5; w. 571 *przypominano* Π_1, *przypomniono* Π_2—Π_5; w. 588 *w niwczym* Π_1, Π_2, *w niczym* Π_3—Π_5; w. 589 *ćwiczenie i umiętność* Π_1, *ćwiczenie, umiejętność* Π_2—Π_5; w. 591 *zbytniem* Π_1, *zbytnim* Π_2—Π_5; w. 599 *Krystusowę* Π_1, Π_2, *Chrystusowę* Π_3—Π_5; w. 628 *musiał sie kosztować* Π_1—Π_4, *musiał już wojować* Π_5; w. 642 *powiedało* Π_1—Π_3, *powiadało* Π_4, Π_5; w. 653 *wystać* Π_1—Π_3, *wysłać* Π_4, Π_5; w. 658 *Jakoby* Π_1, *Jakobyś* Π_2—Π_5; w. 660 *żywego* Π_1, *zdrowego* Π_2—Π_5; w. 664 *i takci mię* Π_1—Π_3, *i tak mię* Π_4, *i potym mię* Π_5; w. 667 *Ci* Π_1—Π_3, *Co* Π_4, Π_5; w. 669 *z niemi* Π_1, *z nimi* Π_2—Π_5; w. 672 *wiardunki* Π_1—Π_3, *wierdunki* Π_4, Π_5; w. 687 *powiedał* Π_1, Π_2, Π_4, *powiadał* Π_5; w. 700 *bliski* Π_1, *blisko* Π_2, Π_4, Π_5; w. 704 *słyszał* Π_1, Π_2, *słychał* Π_4, Π_5; w. 712 *béli* Π_1, *byli* Π_2, Π_4, Π_5; 713 *odnosieli* Π_1, *odnosili* Π_2, Π_4, Π_5; w. 716 *barzo* Π_1, Π_2, Π_4, *bardzo* Π_5; w. 717 *galiotów kędyś zodbiegali* Π_1, *galiatów kędyś odbiegali* Π_2, Π_4, Π_5; w. 734 *za niem* Π_1, Π_2, *za nim* Π_4, Π_5; w. 737 *Świetckiemu* Π_1, *Sweckiemu* Π_2, *Szweckiemu* Π_4, Π_5; w. 739 *miana* Π_1, *mienia* Π_2, Π_4, Π_5; w. 749 *Więtsza* Π_1, Π_2, Π_4, *Większa* Π_5; w. 758 *ujźrzymy* Π_1, *ujźrzemy* Π_2, *ujrzemy* Π_4, Π_5; w. 759 *barzo* Π_1, Π_2, Π_4, *bardzo* Π_5; w. 765 *z niemi* Π_1, *z nimi* Π_2, Π_4, Π_5; w. 767 *więtszej* Π_1, Π_2, Π_4, *większej* Π_5; w. 779 *przecz* Π_1, Π_2, Π_4, *precz* Π_5; w. 781 *Zal* Π_1, Π_2, Π_4,

http://rcin.org.pl

Zalci II_5; w. 783 *awo* II_1, *awa* II_2, II_4, II_5; w. 790 *jeśliby* II_1, *jeślibyś* II_2, II_4, II_5; w. 793 *Cości* II_1, *Cożci* II_2, II_4, II_5; w. 794 *Siędziesz* II_1, II_2, *Siedzisz* II_4, II_5; w. 803 *jużżeś* II_1, *jużeś* II_2, II_4, II_5; w. 810 *jeśliby* II_1, *jeślibyś* II_2, II_4, II_5; w. 812 *wstesknię* II_1, II_2, *wstęsknię* II_4, *stęsknie* II_5; w. 820 *Trzebaćby sobie sprawić* II_1, *Trzebaćby sprawić* II_2, II_4, II_5; w. 824 *pewne* II_1, *pewnie* II_2, II_4, II_5; w. 833 *zyjdzie* II_1, *zejdzie* II_2, II_4, II_5; w. 843 *weźm* II_1, *weź* II_2, II_4, II_5; w. 847 *sprawię* II_1, II_2, II_4, *sporządzę* II_5; w. 882 *Aże* II_1, II_2, II_4, *Ale* II_5; na końcu finały słowne: *ALBERTUS. Deo gratias* II_1, II_2, II_4, *KONIEC* II_5.

III.

POTKANIE IANNASA Z GREGORIASEM KLECHĄ.

Pseudonimowo opublikowane „Potkanie" znane jest z trzech różnych wydań, reprezentowanych trzema unikatami Bibljoteki Zakładu Narodowego Im. Ossolińskich we Lwowie[1]. Najstaranniejsze wydanie pierwsze (III_1), które pojawiło się u schyłku XVI w., wyposażył sam autor w tytuł najobszerniejszy: *Podkanie (sic!) Iannasa z Gregoriasem Klechą. Przytym Rozmowa Trznadla z Nietrzpielem, o dobrym ożenieniu. W Krakowie, W Drukarni Łazarzowej, Roku Pańskiego, 1598.* Na tej edycji, posługując się unikatem Bibljoteki Zakładu Narodowego Im. Ossolińskich (sygn. 12.703), opieramy nasz przedruk. Ponieważ jedyny, zachowany pierwodruk wydania pierwszego jest defektem, więc i w naszym przedruku brak zapowiedzianej w tytule „Rozmowy Trznadla z Nietrzpielem"; tekst nasz, podobnie jak w oryginale, urywa się na paginowym odsyłaczu (TRZNADL) do niepowtórzonego — niestety — w późniejszych edycjach dialogu. Całkowity tekst „Rozmowy Trznadla z Nietrzpielem o dobrym ożenieniu" udostępnić nam może tylko inny (dotychczas nieodszukany) kompletny egzemplarz „Potkania" w edycji pierwszej.

W trzydzieści lat po edycji pierwszej pojawiło się skrócone i odmienione wydanie drugie (III_2), ograniczające tekst karty tytułowej do nagłówka *Potkanie* (zamiast pierwotnego „Podkanie") *Iannasa z Gregoriasem Klechą*, odrzucające zapowiedź „Rozmowy Trznadla z Nietrzpielem", a odbite *W Krakowie, W Drukarni Walerjana Piątkowskiego, Roku Pańskiego, 1629.*

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 252—257, nr. 95—97.

http://rcin.org.pl

Przedruk dokonany został w odmienionych warunkach, już nie staraniem autora, ale drukarza-nakładcy, który skreślił, zamieszczony (w edycji pierwszej) nad wierszem dedykacyjnym, łaciński adres do Jana Pipana, ławnika krakowskiego (boć zapewne już nie żył); dedykacji tej pozostawił nadpis *Avthor* (wypuszczając kryptonim *S*), zaś usługi w niej zawarte skierował w w. 3 nie do „pana Pipana", ale ogólnikowo do „drogiego Czytelnika".

W 17-tym roku po edycji drugiej, a w 48-mym po edycji pierwszej wyprasowano wydanie trzecie (III_3) „Potkania", pod takim samym, jak w edycji wtórej, tytułem i z identycznemi, redakcyjnemi zmianami w wierszu dedykacyjnym — ale bez wyszczególnienia miejsca (Kraków?) i nazwy drukarni — podając jedynie czas druku w podpisie tytułowym *Roku Pańskiego, 1646*[1].

Szczegółowe porównanie tekstów trzech opisanych pierwodruków dopomogło nam zarówno do ustalenia błędów drukarskich edycji pierwszej, jakoteż do zebrania istotnych odmian z dwu przedruków późniejszych, zeszpeconych bardzo licznymi błędami i przekręceniami składaczy, a reprezentowanych również unikatami Bibljoteki Zakładu Narodowego Im. Ossolińskich: sygn. 13.006 i 13.007.

W przedruku naszym poprawiliśmy następujące błędy druku wydania najwcześniejszego: w. 17 *gardz*, w. 27 *choc*, w. 49 *Tos*, w. 115 *zmienic*, w. 126 *Pośiedźiec*, w. 141 *Gibe* (na *Bibe*), w. 254 *Tys*, w. 309 *multany*, w. 352 *swiétnégo*, w. 388 *Choćbys*, w. 429 *Simplax* (na *Simplex*), w. 592 *mortato peccali* (na *mortali peccato*), w. 609 *claidos aitem* (na *claudos autem*), w. 660 *cwierć*, w. 687 *ślédz*, w. 740 *Muiśis*, w. 785 *należny*, w. 805 *pesibus* (na *pedibus*), w. 856 *nagłe* (na *nagle*), w. 937 *dolek*, w. 1014 *źiewác*.

ODMIANY TEKSTU: w. 1 *się* III_1, *sie* III_2, III_3; w. 2 *tobie dedykował śmiele* III_1, *wydał na świat barzo śmiele* III_2, III_3; w. 3 *Drogi panie PIPANIE* III , *Mój drogi Czytelniku* III_2, III_3; w. 4 *szlachetną naturę twą* III_1, *i siebie samego w tym* III_2, III_3; w. 5 *I cnoty przyrodzone* III_1, *Cnoty me przyrodzone* III_2, III_3; w. 15 *Nielza* III_1, *Nielża* III_2. III_3; w. 20 *przeszłą* III_1,

[1] Jan Chyliczkowski, jeden z dawniejszych bibljografów naszych, podał w r. 1827 wiadomość o czwartem jakoby wydaniu tej broszury, prasowanem „w Krakowie w Druk. Waler. Piątkowskiego 1640" (por. *Literatura mieszcz.*, str. 256—7), z którem jednakowoż nikt poza nim się nie zetknął.

http://rcin.org.pl

przyszłą III_2, III_3; w. 23. *gdzies .. mieskacie* III_1, III_2, *gdziesz... mieszkacie* III_3; w. 38 *przechwycił* III_1, *przechycił* III_2, *przechwycił* III_3; w. 41 *wszytko* III_1, *wsytko* III_2, *wszytko* III_3; w. 54 *magister* III_1, III_2, *maister* III_3; w. 61 *nimi* III_1, III_2, *niemi* III_3; w. 62 *szły* III_1, *szli* III_2, III_3; w. 65 *skocyła* III_1, III_2, *skoczyła* III_3; w. 73 *Chcesz* III_1, *Chces* III_2, III_3; w. 74 *Na* III_1, III_2, *Nad* III_3; *Powiedz łatwiejszemi* III_1, *Powiedział łatwiejsemi* III_2, *powiedział łatwiejszemi* III_3; w. 93 *wyżenie* III_1, III_2, *wyzeni* III_3; w. 103 *Będąc* III_1, *Będą* III_2, III_3; w. 118 *między* III_1, *miedzy* III_2, III_3; w. 121 *dostanies* III_1, III_2, *dostaniesz* III_3; w. 122 *zackom* III_1, III_2, *żaczkom* III_3; w. 124 *przydzie* III_1, III_2, *przyjdzie* III_3; w. 128 *Jaga* III_1, III_2, *Reśka* III_3; *poskace* III_1, III_2, *poskacze* III_3; w. 130 *Pojdziesli* III_1, III_2, *Pojdzieszli* III_3; w. 131 *mozes* III_1, III_2, *możesz* III_3; w. 150 *przydziesz* III_1, *pojdzies* III_2, III_3; *poczesnyć* III_1, *pocesnyć* III_2, III_3; w. 154 *postrzeżesz* III_1, *postrzezes* III_2, III_3; *szynkarka* III_1, *synkarka* III_2, III_3; w. 155 *człek* III_1, *człek* III_2, III_3; w. 156 *mieszkał* III_1, *mieskał* III_2, III_3; w. 162 *Salomonis* III_1, III_2, *Salamonis* III_3; w. 167 *prosty* III_1, III_2, *ostry* III_3; w. 183 *kończą* III_1, *końcą* III_2, III_3; w. 197 *mię* III_1, III_2, *mie* III_3; w. 199 *wszelkiej* III_1, *wselkiej* III_2, *wselki* III_3; w. 200 *wielkam* III_1, *wielką* III_2, III_3; w. 204 *Wprawdzie* III_1, *Wprawdzieć* III_2, III_3; w. 205 *gorzaleckam* III_1, *gorzałeckam* III_2, III_3; w. 207 *więtsa* III_1, *więtsza* III_2, III_3; w. 218 *mieszkasz* III_1, *mieskasz* III_2, III_3; w. 224 *A niż* III_1, *Ani* III_2, III_3; w. 234 *ześ* III_1, *żeś* III_2, III_3; w. 235 *cum te* III_1, *tecum* III_2, III_3; w. 236 *posedł* III_1, *poszedł* III_2, III_3; w. 244 *przydziecie* III_1, III_2, *pójdziecie* III_3; w. 258 *dołożył* III_1, III_2, *położył* III_3; w. 277 *będzieś* III_1, III_2, *będziesz* III_3; w. 280 *cóz (cós)* III_1, *coż* III_2, III_3; *mas* III_1, III_2, *masz* III_3; w. 281 *ciężkiego (cięskiego)* III_1, III_2, *ciężkiego* III_3; w. 288 *rzec* III_1, III_2, *rzecz* III_3; w. 290 *zacął* III_1, *zaczął* III_2, III_3; w. 292 *Wies* III_1, III_2, *Wiesz* III_3; *zawzdy* III_1, III_2, *zawżdy* III_3; w. 294 *slachta* III_1, *ślachta* III_2, *szlachta* III_3; w. 296 *eduxit* III_1, *deduxit* III_2, III_3; w. 297 *juzci* III_1, *juzci ja* III_2, III_3; w. 302 *zowies* III_1, III_2, *zowiesz* III_3; w. 304 *slachcicem* III_1, *ślachcicem* III_2, *szlachcicem* III_3; *tykas* III_1, III_2, *tykasz* III_3; w. 309 *z multany (z mułtany)* III_1, III_2, *z multanmi* III_3; w. 318 *zgrzesył* III_1, III_2, *zgrzeszył* III_3; w. 327 *Wsakze* III_1, *Wsakże* III_2, *Wszakze* III_3; w. 336 *haspekt* III_1, III_2, *aspekt* III_3; w. 367 *nimi* III_1, III_2, *niemi* III_3; w. 369 *łgać, pochlebiać* III_1, III_2, *łgać i pochlebiać* III_3; w. 429 *kańtór* III_1, *kantor* III_2, III_3; w. 451 *żakiem* III_1, III_2, *zakiem* III_3; w. 453 *Staroświetcka* III_1, *Staro-*

http://rcin.org.pl

świecka III_2, III_3; w. 466 *zwłascza* III_1, III_2, *zwłasca* III_3; w. 474 *często* III_1, III_2, *często* III_3; w. 480 *baczmagis* III_1, III_2, *bacmagis* III_3; w. 504 *wywysszare (wywisszare)* III_1, III_2, *wywyssare* III_3, w. 505 *wszyscy* III_1, III_2, *wsyscy* III_3; w. 506 *inakszym* III_1, III_2, *inaksem* III_3; w. 509 *porownasz* III_1, III_2, *porownas* III_3; w. 517 *Czernichowie* III_1, III_2, *Cerniechowie* III_3; w. 519 *Imienie* III_1, *Imię* III_2, III_3; *pyszne (piszné)* III_1, *pyszne* III_2, *pysne* III_3; w. 525 *mieszek* III_1, III_2, *miesek* III_3; w. 529 *wszyćka* III_1, III_2, *wsyćka* III_3; w. 530 *wszytkiego* III_1, *wszystkiego* III_2, III_3; w. 564 *łacińskimi* III_1, III_2, *łacińskiemi* III_3; w. 581 *ujźrzysz* III_1, *ujzrzysz* III_2, *ujrzysz* III_3; w. 598 *tegóż* III_1, *tegoż* III_2, III_3; w. 599 *cóż* III_1, *coż* III_2, III_3; w. 601 *kauzydikowie* III_1, *kauzydykowie* III_2, III_3; w. 610 *zbieżał* III_1, III_2, *zbiezał* III_3; w. 611 *odbieżał* III_1, III_2, *odbiezał* III_3; w. 620 *Mieszkający* III_1, *Mieskający* III_2, *Mieszkający* III_3; w. 627 *masz* III_1, III_2, *mas* III_3; w. 630 *Pómnisz* III_1, *Pomnisz* III_2, III_3; w. 635 *Używam* III_1, III_2, *Uzywam* III_3; w. 639 *Kożdy* III_1, III_2, *Każdy* III_3; w. 651 *Insym* III_1, III_2, *Inszym* III_3; w. 661 *cas* III_1, III_2, *czas* III_3; w. 669 *Przetóż* III_1, *Przetoz* III_2, III_3; w. 681 *Wsytko* III_1, *Wszytko* III_2, III_3; w. 686 *Zdrowseby* III_1, III_2, *Zdrowszeby* III_3; w. 688 *Wsytko* III_1, *Wszytko* III_2, III_3; w. 709 *lec* III_1, III_2, *lecz* III_3; w. 732 *skodliwy* III_1, III_2, *szkodliwy* III_3; w. 736 *najduje* III_1, III_2, *znajduje* III_3; w. 771 *dródze* III_1, *drodze* III_2, III_3; w. 782 *hab* III_1, *habe* III_2, III_3; w. 793 *Pojadł* III_1, *Podjądł* (błąd?) III_2, *Podjął* III_3; w. 807 *mieska* III_1, III_2, *mieszka* III_3; w. 814 *szkodać* III_1, *skodać* III_2, III_3; w. 831 *Przedsię* III_1, III_2, *Przedsie* III_3; w. 839 *niźli* III_1, III_2, *nizli* III_3; w. 848 *weźmies* III_1, III_2, *wezmiesz* III_3; w. 850 *przydzie* III_1, III_2, *przyjdzie* III_3; w. 854 *gdyż* III_1, III_2, *gdyz* III_3; w. 884 *każa* III_1, III_2, *kaz* III_3; w. 895 *Weźmiz* III_1, III_2, *Wezmis* III_3; w. 902 *Walantemu* III_1, *Walentemu* III_2, III_3; w. 929 *Bodaj* III_1, III_2, *Bodajże* III_3; w. 933 *miałby* III_1, III_2, *miałbyś* III_3; w. 942 *jezu* III_1, *jeżu* III_2, III_3; w. 946 *pierwsy* III_1, *pierwszy* III_2, III_3; w. 972 *rydła* III_1, *rydla* III_2, III_3; w. 975 *milceć* III_1, III_2, *milczeć* III_3; w. 991 *lec* III_1, III_2, *lecz* III_3; w. 995 *ujść* III_1, *uść* III_2, III_3; w. 1001 *mas* III_1, III_2, *masz* III_3; w. 1003 *Boze* III_1, III_2, *Boże* III_3; *ześ* III_1, *żeś* III_2, III_3; w. 1004 *będzies* III_1, *będziesz* III_2, III_3; w. 1013 *Już* III_1, *Juz* III_2, *Już* III_3; *trzy niedziele* III_1, III_2, brak w III_3; w. 1017 *miedzy* III_1, III_2, *między* III_3; w. 1021 *upamiętasz* III_1, III_2, brak w III_3; przy samym końcu odsyłacz *TRZNADL* w III_1, wypuszczony w III_2, III_3.

http://rcin.org.pl

IV.

SZOŁTYS Z KLECHĄ.

Sztuka komiczna „Szołtys z klechą“ pojawiła się pierwotnie w trzech edycjach [1]. Podstawą naszego przedruku stała się najstaranniejsza edycja pierwsza (IV_1), reprezentowana doskonałym unikatem szwedzkiej bibljoteki katedralnej w Strengnäss (broszura szesnasta w klocku z sygn. Q. 287). Pierwodruk ten, zaopatrzony w krótki tytuł *Szołtys z klechą*, pod spisem sześciu person wymienia dokładnie miejsce, drukarnię i rok wydania w bibljograficznym podpisie: *W Krakowie, W Drukarni Łazarzowej, Roku Pańskiego, 1598*. Po edycji pierwszej, przypadającej na sam koniec XVI w., pojawiła się w 18 lat później edycja druga (IV_2), z pomnożonym tekstem i z rozszerzonym tytułem *Szołtys z klechą. Do którego jest przydane Intermedjum temuż podobne*, podająca pod identycznym spisem person, odmieniony adres bibljograficzny: *W Krakowie, W Drukarni Łazarzowej, Maciej Jędrzejowczyk, Roku P. 1616*. Edycję tę znamy dziś z jedynego egzemplarza, znajdującego się w księgozbiorze Zygm. Czarneckiego, dziś w Bibljotece Baworowskich we Lwowie, pod sygn. 5232. Ongiś rozporządzał Żegota Pauli innym jeszcze pierwodrukiem, na którego tytule zanotowano współcześnie, że owo „przydane Intermedjum“, drukiem po raz pierwszy w r. 1616 (przy „Szołtysie z klechą“) rozpowszechnione, skomponował jezuita, Sebastjan Skarga i odegrano je na scenie szkolnego teatrzyku w Pułtusku jeszcze w r. 1590 [2]. Tem samem „Intermedium“ to tylko sztuczną koncepcją wydawniczą złączone zostało z typowo rybałtowską dwuaktówką w drugiej a także i w trzeciej edycji „Szołtysa z klechą“. W 30 lat po edycji drugiej a w 48 lat po pierwszej wznowiono oba, mechanicznie złączone, dialogi komiczne pod odmienionym tytułem *Komedia Szołtysa z klechą. Do którego jest przydane Intermedjum temuż podobne*. Edycja trzecia (IV_3), opierająca się na pierwodruku z r. 1616 i wyszczególniająca na karcie tytułowej te same persony rozmawiające, wyszła z pod prasy *W Krakowie, W Drukarni Waleryana Piątkowskiego, Roku P. 1646*. Reprezentuje ją dobrze oryginał, zachowany w bibljotece Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, pod sygn. 3329, Cim. IV. 2.

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 396—402, nr. 154—156.
[2] *Literatura mieszcz.*, str. 399.

http://rcin.org.pl

Przedrukowując wydanie pierwsze, poprawiliśmy następujące, widoczne błędy oryginału: *SZOLTYS* (stale w pierwodruku) na *SZOŁTYS;* w. 2 *pozno;* w. 31 *chryzie* na *chyzie*, bo tak w w. 25, a także w pierwodruku z r. 1616 *(chyźie);* w. 39 *dźień;* w. 46 *moiyé* na *mojej* (rym do *swojej*), w pierw. z r. 1616 *moiéy;* w 82 *głowę* na *głowe* (rym do *takowe*); w. 124 *Osądzże;* w. 151 *drógę* na *drogę* (rym do *pomogę*); w. 217 *Osądz;* w. 290 *tóż* na *toż*.

ODMIANY TEKSTU: przed w. 1 *melankolijej* IV_1, *melankoliej* IV_2, IV_3; w. 4 *ucczony* IV_1, *uczczony* IV_2, IV_3; w. 5 *cię* IV_1, IV_2, *cie* IV_3; w. 8 *mię* IV_1, IV_2, *mie* IV_3; w. 9 i 12 *cię* VI_1, IV_2, *cie* IV_3; w. 17 *zową* IV_1, IV_2, *zowią* IV_3; w. 21 *cczono* VI_1, IV_2, *czczono* IV_3; w. 39 *wiecej* IV_1, *więcej* IV_2, IV_3; w. 58 *Wnet mu* IV_1, *Wnet mi* IV_2, IV_3; w. 69 *Chłopię* IV_1, IV_2, *Chłopie* IV_3; w. 76 *się* IV_1, *sie* IV_2, IV_3; w. 82 *cię* IV_1, IV_2, *cie* IV_3; w. 88 *kożdemu* IV_1, *każdemu* IV_2, IV_3; w. 105 *przychylnym* IV_1, IV_2, *przychylny* IV_3; w. 116 *czestował* IV_1, IV_2, *częstował* IV_3; w. 119 *trcina* IV_1, *trzcina* IV_2, IV_3; w. 121 *przydzie* IV_1, *przyjdzie* IV_2, IV_3; w. 126 *z stego* IV_1, *z tego* IV_2, IV_3; w. 131 *ledwe* IV_1, *ledwie* IV_2, IV_3; w. 153—154 *ujźrzawszy* IV_1, *ujrzawszy* IV_2, IV_3; w. 160 *albo* IV_1, *abo* IV_2, IV_3; w. 175 *Jedno też ty mnie naucz rzemiesła* IV_1, *Jedno mię też ty naucz rzemięsła* IV_2; w. 176 *młoćbę* IV_1, *młodźbę* IV_2, IV_3; w. 186 *albo* IV_1, *abo* IV_2; w. 196 *chłopie* IV_1, *chłopię* IV_2; w. 225 *przybędzie* IV_1, *przybieży* IV_2, IV_3; w. 233 *albo* IV_1, *abo* IV_2, IV_3; *lesznego* IV_1, *leśnego* IV_2, IV_3; w. 236 *świeżuchnego* IV_1, IV_2, *świżuchnego* IV_3; 243—244 *albo* IV_1, *abo* IV_2, IV_3; w. 246 *mię* IV_1, IV_2, *mie* IV_3; w. 249 *cię* IV_1, IV_2, *cie* IV_3; w. 250 *Otóż cię tak wnet zmłócę* IV_1, *Otóż cię tu tak zmłócę* IV_2, IV_3; w. 257 *mił zysk* IV_1, *miał zysk* IV_2, IV_3; w. 264 *z stą* IV_1, *z tą* IV_2, IV_3; w. 269 *stało* IV_1, *sstało* IV_2, IV_3; w. 270 *zdechł* IV_1, IV_2, *zdech* IV_3; w. 274 *stało* IV_1, *sstało* IV_2, IV_3; *brodemci* IV_1, IV_2, *brodęmci* IV_3; w. 281 *kłopot jest* IV_1, *jest kłopot* IV_2.

W IV_2 i IV_3, na ostatniej stronicy tekstu komedji, p. t. „Szołtys z klechą“, zamieszczony skrót *INTER-* zapowiada następstwo, w tonie i stylu zupełnie odmiennego, „Intermedjum“ ks. Sebastjana Skargi S. J., które przedrukowujemy poniżej na podstawie pierwodruku z r. 1616.

http://rcin.org.pl

INTERMEDJUM.

PERSONY.

KLECHA, PAN, SŁUGA.

PAN.

A ja, chudy ziemianin, łaciny nie umiem,
Przetoż, co sie tu dzieje, zgoła nie rozumiem.
Jedni sie, jako widzę, za szarfany dzierzą,
A drudzy, by *quis*, sobie do końca nie wierzą.
Wierę tu będą wnetże jakie śmieszne gody,
Uchowaj, Boże, jakiej i na mnie przygody.
Pójdę ja po poradę do klechy jakiego,
Że mi wyłoży, co to tak tu jest dziwnego.
Jeślim dobry, żeć to on nasz z Podolanic klecha,
Krasny chłop, jako widzę, wypadł komuś z miecha.
Zdarz tobie Bóg wszechmocny, magistracie miły,
Bogdaj twe lata źrzałe przedłużone były.

KLECHA.

Daj, żebyś też ty był zdrów, duszko, mój samsiedzie,
Znać mię szukasz nie naczczo, lecz już po obiedzie.

PAN.

Proszę pilno, niech łaski tym nie tracę sobie,
Żem tak znagła przystąpił bezpiecznie ku tobie.
Podobnom co pilnego w twych sprawach przekaził,
Bowiem mię mój tępy wzrok omylił i zdradził.
Rozumiałem, żem trafił na klechę jednego,
Com z nim w karczmie rozmawiał, barzo uczonego.
I zadał mi foremny fortel z daktyliej,
A ja nie wiem, gdzie kozy gnano w Phisigmiej.

---

w. 5 *szarfan (szarafan)* = płaszcz lekki, szara suknia domowa; w. 5 *wierę* = zaiste; w. 10 *krasny* = piękny; w. 11 *Zdarz tobie Bóg* = niechaj ci Bóg użyczy, błogosławi; *magistrat* = magister (ironicznie); w. 12 *źrzały* = dojrzały; w. 13 *samsiad* = sąsiad; w. 14 *Znać* = tyle co snadź, widać; w. 16 *znagła* = nagle, niespodziewanie; *bezpiecznie* — poufale, śmiało; w. 17 *przekazić* = zepsuć, zniszczyć; w. 20 *barzo* = bardzo; w. 21 *zadać fortel* = zadać zagadkę; *daktylia* = ironicznie zam. dactylus, stopa wierszowa; w. 22 *Phisigmia* = Frygia.

http://rcin.org.pl

Tak syllogizm uformował
I do uszu mi go podał:
Omnis bos, habet os.
Tu habes os. Ergo. Tu es bos.
A ja wtym rzekł: *Probabo hanc consequentiam,*
On odpowie uczony, *facilis etiam:*
Quidquid enim non amisisti, habes,
Cornua non amisisti. Idem. Cornua habes.

KLE[CHA].

Daj pokój tej łacinie, bo jej nie rozumiem,
Ledwo też i po polsku nieco trochę umiem.

PAN.

Już z tobą nie *latine* będę postępował,
Ale raczej o cnocie radbym disserował.
Bo jak mówi *Cicero*, on ociec wymowy,
Że niemasz nic milszego nad cnoty okowy.
Radzę, baw sie tą cnotą, lepiej tobie będzie,
Aniżeli niecnotą, której pełno wszędzie.
Wietszą sławę odniesiesz i chwałę mym zdaniem,
A niż twoich szelążków niesłusznym zbieraniem.
Ale mów ty wilkowi raz i dziesięć pacierz,
A wilkowi przecię trwa w myśli kozia macierz.

KLE[CHA].

O, mój miły samsiedzie, cóż ty to mnie prawisz,
A na leda marności rozkoszny czas trawisz.
Jużci teraz na świecie nie da żyd na cnotę,
Woli na leda srebro i manele złote.

PAN.

Wierzę, żeś też ty magister, nie mały przechyra,
Chociaj to tak ponurkiem chodzisz, jak skowyra.
Ale wżdy powiedz, proszę, twoje imię własne,
Ja też tobie rad powiem moje przodki krasne.

w. 23. *syllogizm* = wniosek prowadzący do wyniku za pomocą dwu przesłanek; w. 34 *disserować* = dysputować, rozmawiać; w. 35 *ociec* = ojciec; w. 43 *samsiad* = sąsiad; w. 44, 46 *leda* = lada, byle jakie; w. 46 *manela* = bransoletka; w. 47 *przechyra* = oszust; w. 48 *ponurkiem* = ponuro, posępnie; *skowyra* = pies; w. 49 *wżdy* = przecież; w. 50 *krasny* = piękny.

http://rcin.org.pl

KLE[CHA].

Jam jest on *Diogenes*, trzy tysiąc lat dawny,
Samym tylko imieniem ludziom barzo sławny.
Słowy, sprawy mojemi od ziemie wzniesiony,
A mądrością wszytkiemu światu objaśniony.
Ale sobie nie tego szlachcicem szacuje,
Który cnotę złą sprawą na nice trefuje.
Ten prawdziwie ma być zwan szlacheckiego płodu,
Który złością nie kala uczciwego rodu.

PAN.

Pewnie owo filozof.

SŁU[GA].

Znaćci go po chodu.
Ba i mądrych rodziców, i sławnego rodu.
Stąpa jako magistrat w wielkich kolejanach,
Wyśmienite pończoszki, znać to po kolanach,
U trzewików ma wstęgi z jedwabiu sczerego,
Jakby z płatka wywinął, do zabicia tego.
Więc ma suknią suddanną, i czapkę ku temu,
Taki trefny, dajże go złyduchowi złemu.
Znać, że jest filozofem, ma naukę w sobie,
Ktoby rzekł, nieuczony, niech zabit w tej dobie.
Mnie też Pędziwiatrowskim z moich przodków zową,
Za herb nosim w tym domu guz z wilczą podkową.

KLE[CHA].

Nie darmo cię nazwano Pędziwiatrowskiego,
Bo używasz fortelu barzo łotrowskiego.
Danoć za herb, a dobrze, guz z wilczą podkową,
Bo masz w sobie naturę niejaką wilkową:
Bierze owce pasterzom, i kozy wilczyną,
Bo i to też u ciebie jest częstą źwierzyną.
Rozprószoną rzecz zbierasz, zebraną rozpraszasz,
A drugdy też od drugich i duszę wystraszasz.

w. 55 *szacować kogo (szlachcicem)* = mienić, uważać za szlachcica; w. 56 *na nice* = na wywrót; *trefować (trefnować)* = dowcipnie przedrwiwać; w. 59 *owo* = oto; w. 60 *po chodu* = po chodzie; w. 62 *magistrat* = t. j. magister; *kolejany* = spodnie (?); w. 66 *sudanny* = nadobny, układny, strojny; w. 75 *wilkowa (natura)* = wilcza; w. 76 *wilczyna* = kruszyna, ziele, wilcza jagoda; w. 79 *drugdy* = czasem, niekiedy, kiedy indziej.

http://rcin.org.pl

Jednak lepiej, żebyś zwan Trzęsidzbanowskim,
Wierz mi, byłbyś niedługo sekretarzem lwowskim.

PAN.

A chcesz, iż cię wytrząsnę, zły nieszlachetniku,
Długoż będziesz wymyślał, wyjebany biku?

KLE[CHA].

Nie rozumiesz żartowi, a któż nie wie tego,
Żeś ty szlichciwy poczcic, rodu szlichetnego.
Sama to nam osoba twoja pokazuje,
Że nie leda kto męstwa twego dokazuje.
Wkrótce sławą mężności wszytek świat rozmierzysz,
Bo na pustki z dziesiątkiem, jak słyszę, uderzysz.

PAN.

Przecię ty swoje porzesz, raz drażnisz, raz głasczesz,
Wierę mi nie dowierzaj. bo drugi raz sarkniesz.
Ale mi wżdy co powiedz z twej filozofiej,
Że wżdy będę co umiał, acz nie z komediej.

KLE[CHA].

Wszyscy mędrcowie świata was stąd wysławiają,
Gdy o cechu, z któregoś ty poszedł, gadają.
Kto chce bowiem polewki waszej pokosztować,
Musi walkę z dobrocią i z cnotą zachować.
Towarzystwo tej kuźni cnoty nie dopuscza,
A do cnoty wierutnej wszytko wodze puscza.
Ustało nabożeństwo w tym stanie i statek,
Tylko pijaństwo przy was i wszelki niestatek.
Prawda nogę złamała, trzeźwość w gębę wzięła,
Toć to wasze rycerstwo i szlachecka żyła.
Z nabożnego szydzicie, mnichem go zowiecie,
Szklenicami wydzwaniać, to tylko umiecie.
Po mieście, jak nietoperz, w nocy sie czołgacie,
A tym sobie kijowych chorób nabywacie.

w. 82 *nieszlachetnik* = nieszlachetny człowiek; w. 83 *bik* = wyrosły drągal, chłop; w. 85 *szlichciwy* (od *szlichta*, klej tkaczy) = pogardliwie o niepewnych szlachcicach; *poczcic* = poczciwiec; *szlichetny* = szlachetny (ironicznie); w. 87 *leda kto* = lada, byle kto; w. 90 *porać* = gadać, paplać; w. 91 *Wierę* = zaiste; *sarkać* = narzekać, sykać; w. 92 i 93 *wżdy* = przecież; w. 107 *kijowa choroba* = guzy, sińce, choroba z pobicia kijem.

http://rcin.org.pl

Towarzystwo spełnianiem i przyjaźń mierzycie,
A kto tego nie czyni, nic mu nie wierzycie.
Krotofila też wasza jest z każdego szydzić,
Sprawą nigdy niezbedną żadną sie nie brzydzić.
A kto wszytkie uczynki tak zacne wypowie.
Tymi sprawy latacie wyzszej niż orłowie.

PAN.

Wierzę, żeś i ty świadom jest cechu naszego,
Czy też tacy wychodzą z warstatu waszego?
Abo wżdy co nad inne tak macie wielkiego,
Czymbyście różni byli od pospolitego?

KLE[CHA].

Mądrość, cnota, poczciwość nas od drugich dzieli,
Którzy rzeczy, przeciwnych tym rzeczom, się jeli.

PAN.

Które wino nalepsze? odpowiedz mi na to,
Żeś ty prawy filozof, już będę miał za to.

KLE[CHA].

Które może być lepsze, jako sama cnota,
Ponieważ to naszego Chrystusa robota.
Nie jest dobre węgierskie, bo głowę zaraża,
A co gorsza, do złego nam wrota otwarza.
Chrońże sie go, jak węża: cnoty sobie zbieraj,
A żywot ten cnotliwy wczas sobie obieraj.
Będzieszli złym, wiedz o tym, że cię szatan spiszce,
Kiedy z ciałem i z duszą sobie cię pozyszce.

PAN.

Jużci ja z tobą będę cnoty przepatrował,
A co mi ty rozkażesz, będę pilnie chował.

KLE[CHA].

Więc wziąwszy te biesagi, za mną wnet postępuj,
Ze mnie biorąc żywota wzór, cnoty dostępuj.

w. 108 *spełnianie* = wypróżnianie kielichów, szklenic; w. 111 *niezbedny* = sprosny, plugawy, brzydki; w. 116 *wżdy* = przecież; w. 128 *spiskać kogo* = ozionąć; w. 132 i 143 *biesaga* = worek podwójny.

http://rcin.org.pl

PAN.

Wiedział ja to prawie dobrze, że mię ten chłop zbłaźnił,
By błazen jaki będę psy po błocie draźnił.
Twarde serce me zmiękczył, ma mię po swej woli,
Muszę teraz rad nierad cnocie służyć gwoli.
Abym w niej mógł być wierny, drugiego nauczyć,
A od złych swych nałogów mój umysł oduczyć.

SŁU[GA].

Słuchaj waszmość, panie mój, bawiąc sie z młodości
Przy dworze, słyszałem raz, o takiej zacności:
Że przystoi dom zdobić szlachecki cnotami,
Ale tego nie każe, chodzić z biesagami.
Szlacheckiemu stanowi, szablę, pułhak nosić,
Miecz, kord, koncerz i pałasz, a nie po wsi prosić.
Przetoż moja jest rada w tej toni waszmości,
Porzućcie te biesagi, przestańcie płochości.

PAN.

Naści! chłopie nikczemny, te twoje rupieci,
Chwała Bogu, że mię wżdy nie widziały dzieci.
Miałbym sie był przed nimi z temi biesagami,
I ciby mię przybrali koziemi rogami.

KLE[CHA].

Scurram si docueris, nequiorem reddes,
Oleum et operam inaniter perdes.

PAN.

Cóż markocesz łaciną, abo ze mnie szydzisz?
Podobno ty, co to jest, nie do końca widzisz.

KLE[CHA].

Wżdy mi na tym odjeździe daj złoty czerwony,
Że ma mądrość doda mi do nędze obrony.

w. 134 *zbłaźnić kogo* = na błazna wystrychnąć; w. 144 *pułhak* = rodzaj strzelby; w. 145 *koncerz* = długi miecz, rapir; w. 146 *toń* = nieszczęście; w. 148 *Naści!* = masz! bierz!; w. 154 *markotać łaciną* = mruczeć, szemrać po łacinie; w. 156 *wżdy* = przecież.

http://rcin.org.pl

PAN.

Od innych po szelągu, abo po czwartaku
Prosisz, chodząc po mieście, rzekomo prostaku,
A odemnie złotego tak żądasz bezpiecznie,
Damci pięścią za ucho, wspomnisz na mię wiecznie.

KLE[CHA].

Co sie łyso zrodziło, łyso zginąć musi,
Bo go jego łysina ta sama zadusi.
Urodziłeś sie w czepku, lecz w konopiach zginiesz,
Wierz mi, że z twą niecnotą piekła nie przeminiesz!

PAN.

Widzę, że z tym skowyrą trudno rządu dójdę,
Bo mi za żywe zadarł, już na wojnę pójdę.

KLE[CHA].

Idź, choćby i na drajchulc, ja nie pójdę z tobą,
Zostanę tu na placu z swą piekną osobą.
Lecz ono ktoś z palcatem ku mnie, widzę, godzi,
Orszak za nim niemały drużyny wychodzi.
Odejdę ja, nie trzeba wierzyć tej drużynie,
Wolę leżeć u samej, w puchowej pierzynie.

W tekście z r. 1616 zauważyliśmy następujące błędy: w. 3 *dźierżą;* w. 21 *Dáctiliéy;* w. 35 *wymowny* (zam. *wymowy*); w. 38 *niecnotá* (zam. *niecnotą*); w. 108 *mierźićie* (zam. *mierzycie*); w. 119 *ięli* (zam. *jeli*, bo rym do *dzieli*); w. 127 *odbieray;* w. 139—140 w pierwodruku z r. 1646 przez pomyłkę *Szoł[tys]*.

Szczegółowe porównanie obu tekstów „Intermedjum", znalezionych przy edycjach z r. 1616 (I_1) i z r. 1646 (I_2), przyczyniło się do zanotowania następujących, nielicznych warjantów: w. 27 *A ja* I_1, *A jam* I_2; w. 35 *Bo jak* I_1, *Bo tak* I_2; w. 39 *Wietszą* I_1, *Więtszą* I_2; w. 82 *wytrząsnę* I_1, *wytrznę* (?) I_2.

w. 158 *czwartak* = czwarta część grosza; w. 160 *bezpiecznie* = śmiało; w. 166 *skowyra* = pies, zrzęda; *rządu dojść* = ładu dojść; w. 167 *zadrzeć za żywe* = doskwierać, dokuczać do czułego; w. 168 *drajchulc* = szubienica, z niem. „drei Holz", t. j. trzy drewna; w. 170 *palcat* = laska, pręt, kij; w. 173 *sama* = żona.

http://rcin.org.pl

V.

WYPRAWA ŻYDOWSKA NA WOJNĘ.

Skrzętne poszukiwania bibljoteczne i najściślejsze badania bibljograficzne ustaliły istnienie jednej tylko w XVII stul. edycji antisemickiej broszury dialogowej, która p. t. *Wyprawa żydowska na woyne* wyszła z pod prasy nieujawnionej oficyny *W Krakowie, Roku Pańskiego, 1606* [1]. Podpisał ją na odwrocie tytułu, pod wierszem dedykacyjnym, niewyśledzony dotychczas autor-krakowianin kryptonimem I. W. C. „Wyprawę żydowską" wznawiamy przy pomocy doskonałego oryginału Bibljoteki kórnickiej (z nowszą sygn. 1704), w którym zauważyliśmy następujące błędy drukarskie: w. 16 i 166 *Radzmy;* w. 102 *nam* (zamiast *nas*); w. 127 *Izááká;* w. 201 *kózie;* w. 213 *nawięcęy;* w. 225 *poczęli* (zamiast *poczeli*, bo rym do *mieli*); w. 238 *nádźieię;* w. 278 *z duszáwi.*

VI.

SYNOD KLECHÓW PODGÓRSKICH.

Powiodło się nam odszukać bezimiennie opublikowany „Synod klechów podgórskich" w trzech różnych pierwodrukach z pierwszej połowy XVII w., w których rozróżniliśmy trzy niedatowane i typograficznie bardzo upodobnione wydania [2]. Za najwcześniejsze, może pierwsze wydanie, uznaliśmy komplet, pochodzący z prywatnego księgozbioru Jana Michalskiego w Warszawie (VI_1), który mógł się pojawić około r. 1607 i stał się podstawą dla naszego przedruku. Pierwodruk drugi, reprezentujący zapewne drugie wydanie, odkryliśmy w trzynastokartkowym defekcie Bibljoteki hr. Branickich (obecnie hr. Tarnowskich) w Suchej z sygn. 9001, C, c, 388 (VI_2). Silne typograficzne podobieństwo do innej anonimowej ale datowanej broszury, p. t. „Synod ministrów heretyckich", pozwala przypuszczać, że i „Synod klechów podgórskich" w powtórzonej edycji pojawił się w Krakowie, ok. r. 1611. Trzecie wydanie „Synodu klechów", typograficznie bardzo zbliżone do trzeciej, datowanej edycji „Potkania Iannasa z Gregoriasem klechą", więc zapewne także

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 444—448, nr. 174.
[2] *Literatura mieszcz.*, str. 382—389, nr. 148—150.

http://rcin.org.pl

w Krakowie ok. r. 1646 prasowane, poznajemy z unikatu, ukrytego w klocku bibljoteki miejskiej w Gdańsku, sygn. Nl, 87 (VI_3).

W przedruku naszym poprawiliśmy następujące, niewątpliwe błędy edycji najwcześniejszej: w. 41—42 *prozny* (na *próżny*, tak w VI_3), *pozny* (na *późny*); w. 79 *ważę* (na *waże*, bo rym do *każe*); w. 108 *Służyłismy;* w. 140 *dżien;* w. 364 *oczy* (na *ocy*, bo rym do *mocy*); w. 445 *párádżić;* w. 449 *fuudować;* w. 459 *Dawmo* (na *Darmo*, tak w VI_3); w. 509 *oskarżały;* w. 575 *zdęchnę;* w. 576 *Xiedzem;* w. 599 *Kryiię;* w. 638 *skárżył;* w. 665 *no;* w. 732 *odmięnię;* w. 751 *nauczymy;* w. 815 *poccato;* w. 818 *nullam;* w. 834 *Eleemozyną;* w. 910 *nigy; z kucharmi* (na *z kucharkami*, bo brak jednej zgłoski w rytmie); w. 946 *iuramentem* w VI_3; w. 981 *rzecz* (w VI_3 jest *rzec*).

W zbiorze warjantów tekstowych, ze względu na niekompletny tekst wydania drugiego (VI_2), mogliśmy uwzględnić odnośnie do tego wydania jedynie odmiany, znalezione w wierszach: 157—746 i 798—909.

ODMIANY TEKSTU: w. 10 *się* VI_1, *sie* VI_3; w. 25 *się* VI_1, *sie* VI_3; w. 37 i 44 W. M. VI_1, *Waszmość* VI_3; w. 61 *barzcz* VI_1, *barscz* VI_3; w. 64 *cochmy* VI_1, *cośmy* VI_3; w. 74 *się* VI_1, *sie* VI_3; w. 99 *Tu to* VI_1, *To tu* VI_3; w. 104 *Albo* VI_1, *Abo* VI_3; w. 106 *nam to* VI_1, *to nam* VI_3; w. 127 *i* VI_1, *tam* VI_3; w. 135 *Albo* VI_1, *Abo* VI_3 (w obu wypadkach); w. 146 *do śmierci cię* VI_1, *do śmierci ja cię* VI_3; w. 155 *Albo* VI_1, *Abo* VI_3 (w obu wypadkach); w. 192 *by* VI_1, VI_2, *aby* VI_3 (zepsuta rytmika wiersza); w. 197 *przełożymy* VI_1, VI_2, *przełożemy* VI_3; w. 200 *właśni* VI_1, VI_2, *właśnie* VI_3; *albo* VI_1, VI_2, *abo* VI_3; w. 205 *albo* VI_1, VI_2, *abo* VI_3; w. 209 *kożdy* VI_1, VI_2, *każdy* VI_3; w. 222 *czynsze* VI_1, *czyńsze* VI_2, VI_3; w. 226 *przyjdzie* VI_1, VI_2, *przydzie* VI_3,; w. 230 *przyjdą* VI_1, VI_2, *przydą* VI_3; w. 257 *ledwo* VI_1, VI_2, *ledwie* VI_3; w. 260 *Nu* VI_1, VI_2, *Nuż* VI_3; w. 276 *kożdy* VI_1, VI_2, *każdy* VI_3; w. 285 *ichmościam* VI_1, VI_2, *ichmościom* VI_3; w. 298 *przyjdzie* VI_1, VI_2, *przydzie* VI_3; w. 316 *mnie* VI_1, VI_2, *mię* VI_3; w. 318 i 320 *sie* VI_1, VI_2, *się* VI_3; w. 320 *komendują* VI_1, *kommendują* VI_2, VI_3; w. 344 *Przyjdzie* VI_1, VI_2, *Przydzie* VI_3; w. 347 *onych* VI_1, VI_2, *ony* VI_3; w. 348 *Walanty* VI_1, *Walenty* VI_2, VI_3; w. 356 *Podobnoby* VI_1, VI_2, *Podobniej też* VI_3; w. 366 i 370 *mnie* VI_1, VI_2, *mię* VI_3; w. 381 *kości głodać* VI_1, VI_2, *kość ogłodać* VI_3; w. 391—2 *się* VI_1, *sie* VI_2, VI_3; w. 398 *majętnemi* VI_1, *majętnymi* VI_2, VI_3; w. 400 *bełkocz* VI_1, *bełkoc* VI_2, VI_3; w. 437—8 *się* VI_1, *sie* VI_2, VI_3; w. 450 i 460 *między* VI_1, VI_2, *miedzy* VI_3; w. 461 *kań-*

http://rcin.org.pl

tyki VI_1, *kantyki* VI_2, VI_3; w. 485 *się* VI_1, *sie* VI_2, VI_3; w. 497 *spyśnieje* VI_1, *spysznieje* VI_2, VI_3; w. 500 *Więc im to* VI_1, VI_2, *Więc to* VI_3; *wszystki* VI_1, VI_2, *wszytki* VI_3; w. 506 *przyjdzie* VI_1, VI_2, *przydzie* VI_3; w. 508 *się* VI_1, *sie* VI_2, VI_3; w. 525 *świeconej* VI_1, *święconej* VI_2, VI_3; w. 535 *od chorągwi* VI_1, VI_2, *od chorągwie* VI_3; *odyjmę* VI_1, VI_2, *odejmę* VI_3; w. 546 *śród* VI_1, VI_2, *śrzód* VI_3; w. 548 *się* VI_1, *sie* VI_2, VI_3; w. 560 *Albo* VI_1, VI_2, *Abo* VI_3; w. 573 *jak* VI_1, *jako* VI_2, *jak* VI_3; w. 577 *wszystko* VI_1, VI_2, *wszytko* VI_3; w. 578 *się* VI_1, *sie* VI_2, VI_3; w. 581 *suknię* VI_1, *suknie* VI_2, VI_3; w. 599 *Kryję się* VI_1, *Kryje sie* VI_2, VI_3; w. 601 *wszystkie* VI_1, VI_2, *wszytkie* VI_3; w. 617 *przyjdzie* VI_1, VI_2, *przydzie* VI_3; w. 619 *wszystko* VI_1, *wszytko* VI_2, VI_3; w. 630 *wlazę* VI_1, VI_2, *pójdę* VI_3; w. 632 *Albo* VI_1, VI_2, *Abo* VI_3; w. 663 *djablą* VI_1, *djabłą* VI_2, *djablą* VI_3; w. 665 *tłumoczek* VI_1, VI_2, *tłomoczek* VI_3; w. 666 *pono* VI_1, VI_2, *pewno* VI_3; w. 685 *tuż* VI_1, *tu* VI_2, VI_3; w. 700 *Możeć* VI_1, *Może* VI_2, VI_3; w. 710 *was* VI_1, VI_2, *nas* VI_3; w. 716 *nagorszemi siadał* VI_1, *...siedział* VI_2, *nagorszymi...* VI_3; w. 727 *on i* VI_1, VII_2, *ony* VI_3; w. 746 *naciszej* VI_1, VI_2, *nacizszej* VI_3; w. 762 *jeno* VI_1, *jedno* VI_3; w. 772 *wyrządził* VI_1, *wyrządzi* VI_3; w. 778 *jeno* VI_1, *jedno* VI_3; w. 786 *u ś. Giertudy* VI_1, *u świętej Giertrudy* VI_3; w. 788 *albo* VI_1, *abo* VI_3; w. 791 *skarpetek* VI_1, *szkarpetek* VI_3; w. 793 *a dać* VI_1, *i dać* VI_3; w. 806 *wszystkich* VI_1, *wszytkich* VI_3; w. 817 *kommunikował* VI_1, VI_2, *kommonikował* VI_3; w. 835 *albo* VI_1, VI_2, *abo* VI_3; w. 843 *drogi* VI_1, VI_2, *z drogi* VI_3; w. 844 *mnie* VI_1, VI_2, *mie* VI_3; w. 859 *wżdyśmy* VI_1, VI_2, *wżdybyśmy* VI_3; w. 868 *kucharka* VI_1, VI_2, *kucharką* VI_3; w. 872 *ofertą* VI_1, *ofertę* VI_2, VI_3; w. 875 *wszystkiego* VI_1, *wszytkiego* VI_2, VI_3; w. 879 *rozbił* VI_1, VI_2, *zabił* VI_3; w. 882 *imo sie* VI_1, VI_2, *mimo się* VI_3; w. 909 *jakowe* VI_1, VI_2, *takowe* VI_3; w. 910 *się* VI_1, *sie* VI_2, VI_3; *z kuchar[ka]mi* VI_1, VI_2, *z kucharzami* VI_3; w. 917 *Albo* VI_1, *Abo* VI_2, VI_3; w. 935 *w krzcilnicy* VI_1, *w chrzcilnicy* VI_3; w. 938 *powiessza* VI_1, *powiesza* VI_3; w. 949 *Ujrzysz* VI_1, *Ujzrzysz* VI_3; w. 951 *się* VI_1, *sie* VI_3; w. 953 *wyjrzał* VI_1, *wyzrzał* VI_3; w. 954 *się* VI_1, *sie* VI_3; w. 964 *inne* VI_1, *ine* VI_3; w. 966 *powiedaj* VI_1, *powiadaj* VI_3; w. 981 *suknię* VI_1, *suknią* VI_3; w. 986 *ślachcica* VI_1, *szlachcica* VI_3; w. 989 *Zabłaznuje* VI_1, *Zabłaznuję* VI_3; w. 991 *Niemas* VI_1, *Niemasz* VI_3.

http://rcin.org.pl

VII.

PEREGRYNACJA DZIADOWSKA.

W drugim dziesiątku lat XVII w. wydał niewykryty dotychczas bakałarz, pod pseudonimem Ianuarius Sowizralius, trzykrotnie swoją „Peregrynację dziadowską". Chociaż wszystkie edycje pojawiły się bez wyraźnego określenia miejsca druku i nazwy oficyny, to jednak ich pokrewna szata typograficzna wskazuje na krakowskie pochodzenie pierwodruków. Chronologiczne następstwo wydań ustalono współcześnie, przez zaopatrzenie kart tytułowych w rzeczywiste daty druku[1].

Peregrinacya Dziadowska etc. w edycji pierwszej pojawiła się *Roku Pańskiego, 1612* (VII_1). Jedyny, kompletny i piękny egzemplarz tego wydania, zachowany w klocku różnych broszur Bibljoteki Akademji petersburskiej (z sygn. XXIX *δ*. 12.180), stał się podstawą dla naszego przedruku. *Peregrinacia Dziadowska etc.* w edycji drugiej, powtarzająca za edycją pierwszą najwierniej brzmienie rozciągłego tytułu, otrzymała datę druku, *Roku Pańskiego, 1614* (VII_2), i jest dziś reprezentowana zdekompletowanym, przez wydarcie 2 i 3 karty, unikatem Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie (z sygn. 14446-48). *Peregrynacia Dziadowska etc.* w edycji trzeciej, wykazująca w tekście karty tytułowej drobną odmianę *przy Kościele* i poważniejszą modyfikację w podpisie pseudonima. *Ianuarius Sowizralius pede propria. Annus Dominus, 92000000000J*, wyszła z pod prasy *Roku Pańskiego, 1616* (VII_3).

To ostatnie, współczesne odbicie, wykazujące w tekście poważniejsze odmiany, poznajemy na podstawie unikatu Bibljoteki kórnickiej. Opierając nas przedruk na pierwodruku z r. 1612 oczyściliśmy tekst z następujących błędów: w. 55 *Przecom*; w. 74 *zalecono* (w VII_3 *zalecano*); w. 160 *zle;* w. 188 *wstydźcie;* w. 203 *wszędy;* w. 243 *zle;* w. 337 *dziadom;* w. 382 *sie sie* (dwukrotnie, ale w późniejszych przedrukach jest raz *się*); w. 455 *Prowadzże;* w. 485 *przy..a* (wyraz fragmentarycznie odbity w VII_1); w. 497 *Stecem* (w późniejszych edycjach jest *Steczem*); w. 530 *dojdę;* w. 550 *ża;* w. 588 *chlobá;* w. 635 *skarżyć;* w. 639 *obaczy;* w. 667 *Poćierze* (w VII_2 i VII_3 jest *Paćierze*); w. 693 *Przyięmnieyszy;* w. 733 *zákászłáć;* w. 757 *młodźiencow;* w. 786 *dzierżę*; w. 845 *gdźię;* w. 1043 *psepsáć*

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 225—234, nr. 86—88.

http://rcin.org.pl

(w VII_2 i VII_3 jest *psespáć*); w. 1065 *tákąwe;* w. 1072 *okacę;* w. 1090 *rárośći* (w VII_2 i VII_3 jest *rádośći*); w. 1098 *rám* (zamiast *tam*); w. 1162 *piądz* (w VII_2 i VII_3 jest *piądź*); w. 1218 *koncu;* w. 1219 *pokoncu;* w. 1359 *koncu;* w. 1372 *przepsáć* (w VII_2 i VII_3 jest *przespáć*); w. 1399 *niebespiecenstwo* w VII_2 *niebespieceństwo*, w VII_3 *niebespieczeństwo;* w. 1405 *poiádłj* (w VII_2 i VII_3 jest *poiádły*); w. 1407 *gdźięm;* w. 1494—1495 *siedząc;* w. 1498 *smałcem* (w VII_2 i VII_3 jest *smalcem*); w. 1501 *ná ná* (dwukrotnie); w. 1533 *konca.*

ODMIANY TEKSTU: w. 2 *sie* VII_1, *się* stale VII_2, VII_3; w. 3 *obyć* (*obydź*), VII_1, VII_2, *obejdź* VII_3; w. 4 *Owa* VII_1, *Awa* VII_2, VII_3; w. 24 *Jakbyś* VII_1, *Jakobyś* VII_2, VII_3; pod wierszem 28-ym w VII_3 dodany podpis: *W. Mci służeczka i uczliwy poczcić*; z VII_2, wobec wydarcia kart A_2 i A_3 w unikacie Muzeum XX. Czartoryskich, nie mogliśmy zebrać odmian, zachodzących w tekście w. 29—158; w. 31 *Stańsławie* VII_1, *Stanisławie* VII_3; w. 32 *tej* VII_1, *też* VII_3; w. 85 *raczkoch* VII_1, *rączkach* VII_3; w. 88 *niem* VII_1, *nim* VII_3; w. 113 *Wywrócić sie* VII_1, *Wywrócisz się* VII_3; w. 116 *cóż sie mu* VII_1, *cóż mu się* VII_3; w. 142 *Rzkomo* VII_1, *Wrzkomo* VII_3; w. 175 *wwodźcie* VII_1, VII_2, *wywodźcie* VII_3; w. 201 *Niemcech* VII_1, VII_2, *Niemczech* VII_3; w. 209 *przydziesz* VII_1, *przyjdziesz* VII_2, VII_3; w. 236 *człowiek* VII_1, *cokolwiek* VII_2, VII_3; w. 243 *i tam* VII_1, *tam* VII_2, VII_3; w. 248 *będę* VII_1, VII_2, *będzie* VII_3; w. 252 *jedno* VII_1, VII_2, *jeno* VII_3; w. 256 *Frysztaka* VII_1, *Frystaka* VII_2, VII_3; w. 259 *Abo* VII_1, VII_2, *A* VII_3; w. 266 *nie* VII_1, VII_2, *ja nie* VII_3; w. 274 *Tędy* VII_1, *Tedy* VII_2, *Tędy* VII_3; w. 276 *Weźmcie* VII_1, *Weźmicie* VII_2, *Weście* VII_3; w. 277 nota marginesowa wypuszczona w VII_3; w. 282 *jeździsz* VII_1, VII_2, *jedziesz* VII_3; w. 283 *Jeszcześ* VII_1, *Jeszczeć* VII_2, *Jeszcześ* VII_3; w. 286 *Dryśla* VII_1, VII_2, *drzyśla* VII_3; w. 292—3 *Bałabasz* VII_1, VII_2, *Barabasz* VII_3; w. 293 *Bałabaszu* VII_1, VII_2, *Barabaszu* VII_3; w. 295 *Weźmy* VII_1, VII_2, *Weźmi* VII_3; w. 308 *najwięcej* VII_1, *nawięcej* VII_2, VII_3; w. 316 nota marginesowa wypuszczona w VII_3; w. 324 *Obydę* VII_1, VII_2, *Obejdę* VII_3; w. 327 *Kubraku* VII_1, VII_2, *Kobraku* VII_3; w. 330 *pośrzód* VII_1, VII_2, *pośród* VII_3; w. 331 *utracić* VII_1, VII_2, *utracisz* VII_3; w. 332 *świetckiej....* *płacić* VII_1, VII_2, *świeckiej....* *płacisz* VII_3; w. 335—338 nie odbiły się w VII_3 w pierwodruku kórnickim; w. 350 *najlepsza* VII_1, *nalepsza* VII_2, VII_3; w. 360 *frebra* VII_1, *febra* VII_2, *frebra* VII_3; w. 363—364 nie odbiły się w VII_3; w. 372 *ludzie* VII_1, VII_2, *ludzi* VII_3; w. 373 *ledwie* VII_1, VII_2, *ledwo* VII_3;

http://rcin.org.pl

w. 376 *to* VII_1, VII_2, *tu* VII_3; w. 394 *Możesz* VII_1, VII_2, *Możem* VII_3; w. 400 *mógłcibym* VII_1, VII_2, *mógłbymci* VII_3; w. 406 *porwano* VII_1, VII_2, *porwono* VII_3; w. 410 *wrzucę* VII_1, VII_2, *rzucę* VII_3; w. 414 *aże drży* VII_1, VII_2, *aż drzy* VII_3; w. 417 *jako* VII_1, *jak* VII_2, *jako* VII_3; w. 427 *ku Dukli* VII_1, VII_2, *do Dukli* VII_3; w. 429 *zajść* VII_1, VII_2, *zaść* VII_3; w. 430 *słuchajcie* VII_1, *wysłuchajcie* VII_2, *słuchajcie* VII_3; w. 432 *zechcecie* VII_1, VII_2, *nie wiecie* VII_3; w. 443 *tu mi* VII_1, VII_2, *to mi* VII_3; w. 447 *nikt* VII_1, *nic* VII_2, VII_3; w. 452 *nieleda* VII_1, VII_2, *nielada* VII_3; w. 454 *przeciwią* VII_1, *sprzeciwią* VII_2, VII_3; w. 459 *tak* VII_1, VII_2, *tam* VII_3; w. 471 *Jeszcześmy* VII_1, *Jeszczechmy* VII_2, VII_3; *wszegdy* VII_1, VII_2, *wszechdy* VII_3; w. 498 *nielada* VII_1, VII_2, *nieleda* VII_3; w. 500 *przedsię* VII_1, VII_2, *przecię* VII_3; w. 509 *Nie trzeba i o świętym wspominać Stańsławie* VII_1, VII_2, *Nie trzeba o świetym wspominać Stanisławie* VII_3; w. 529 *przedsię* VII_1, VII_2, *przecię* VII_3; w. 530 nota marginesowa wypuszczona w VII_2 i VII_3; w. 534 *horosze* VII_1, *chorosze* VII_2, VII_3; w. 535 *djabałże* VII_1, *djabełże* VII_2, VII_3; w. 544 i 549 *djabał* VII_1, *djabeł* VII_2, VII_3; w. 577 *mięsić* VII_1, VII_2, *miesić* VII_3; w. 580 *Wszytko* VII_1, *Wszystko* VII_2, *Wszytko* VII_3; w. 592 *Upijże* VII_1, *Upij* VII_2, VII_3; w. 599 *ludziom* VII_1, *ludziam* VII_2, *ludziom* VII_3; w. 612 *kalictwa* VII_1, *kalistwa* VII_2, VII_3; w. 617 i 855 *drja (drya)* VII_1, VII_2, *dryja* VII_3; w. 634 *wszędy* VII_1, *wszędzie* VII_2, VII_3; w. 635 *na ty* VII_1, VII_2, *na te* VII_3; w. 650 *pojźrzałbym* VII_1, VII_2, *pojrzałbym* VII_3; w. 651 *szczyre* VII_1, VII_2, *szczere* VII_3; w. 664 *W rzeczy* VII_1, VII_2, *Rzkomo* VII_3; w. 681 *ty* VII_1, VII_2, *te* VII_3; w. 690 *pierogi* VII_1, *pirogi* VII_2, VII_3; w. 696 *macherzyną* VII_1, VII_2, *macharzyną* VII_3; w. 727 *cnotliwemi* VII_1, VII_2, *cnotliwymi* VII_3; w. 737 *leda* VII_1, VII_2, *lada* VII_3; w. 744 *z dwora* VII_1, VII_2, *z dworka* VII_3; w. 769 *w najlepszej* VII_1, VII_2, *w nalepszej* VII_3; w. 817 *bardzo* VII_1, VII_2, *prawie* VII_3; w. 820 *wiligią* VII_1, *wigilią* VII_2, VII_3; w. 827 *rzeczy widziałam* VII_1, VII_2, *rzeczym widziała* VII_3; w. 831 *niewiastam* VII_1, *niewiastom* VII_2, VII_3; w. 882—883 *Dobraś, Walanty w tobie* VII_1, VII_2, słowa te wypuszczone w VII_3; w. 885 *Gdy komu co* VII_1, *Gdy mu co* VII_2, VII_3; w. 888 *zydę* VII_1, VII_2, *zyjdę* VII_3; w. 894 *ów* VII_1, VII_2, *on* VII_3; w. 899 *kaszle* VII_1, VII_2, *pierdzi* VII_3; w. 900 *Przedsię tacy też* VII_1, VII_2, *Przecię też tacy* VII_3; w. 909 *djabał* VII_1, VII_2, *djabeł* VII_3; w. 912—913 *Przepomniałem go był* VII_1, VII_2, słowa te wypuszczone w VII_3; w. 922 *leda* VII_1, VII_2, *lada* VII_3; w. 930 *i z łaski* VII_1, VII_2, *i z łaty* (?) VII_3; w. 937 *staroświeckie* VII_1, VII_2,

http://rcin.org.pl

staroświetckie VII_3; w. 959 *piernie* VII_1, VII_2, *pierdnie* VII_3; w. 960 *Cobby* VII_1, *Coby* VII_2, VII_3; w. 970 *innemu* VII_1, *inemu* VII_2, *innemu* VII_3; w. 983 *Toby* VII_1, VII_2, *Coby* VII_3; w. 985 *i nogę dawnoby zagoił* VII_1, *i dawno nogęby zagoił* VII_2, VII_3; w. 990 *zdrowymi* VII_1, VII_2, *zdrowemi* VII_3; w. 994—5 *PEREGRINACYA* VII_1, VII_2, *PEREGRYNACIA* VII_3; w. 995 *często* VII_1, VII_2, *często* VII_3; w. 996 *zecach* VII_1, VII_2, *rzecach* VII_3; w. 997 *zecy* VII_1, VII_2, *rzecy* VII_3; *sie* VII_1, *się* stale w VII_2, VII_3; w. 998 *tez* VII_1, VII_2, *też* VII_3; w. 1002 *aze* VII_1, VII_2, *jaze* VII_3; w. 1004 *tez* VII_1, VII_2, *też* VII_3; w. 1005 *tez* VII_1, VII_2, *też* VII_3; *sierce* VII_1, VII_2, *serce* VII_3; *potęznej* VII_1, VII_2, *potężnej* VII_3; *casu* VII_1, VII_2, *czasu* VII_3; w. 1006 *juz dobze* VII_1, VII_2, *już dobrze* VII_3; *namyśliwsy i nagotowawsy* VII_1, VII_2, *namyśliwszy i nagotowawszy* VII_3; w. 1008 *zostawiwsy* VII_1, VII_2, *zostawiwszy* VII_3; w. 1009 *kostur* VII_1, VII_2, *kostor* VII_3; *i* brak w VII_2 i VII_3; w. 1014 *maciezy tego* VII_1, VII_2, *tego maciezy* VII_3; w. 1017—1018 *pozegnawsy mać, i samech sie psezegnau kzyzem świętym, i puściłem sie* VII_1, *pozegnawsy mać, i samech się psezegnał kzyzem świętym, i puściłem się* VII_2, *pozegnawsy mać piętą, i sam siebie kryzem świętym, puściłem się* VII_3; w. 1019—1020 *poutory mile* VII_1, *o putory mile* VII_2, *pułtory mile* VII_3; w. 1020 *zmordowau* VII_1, *zmordował* VII_2, VII_3; *mog* VII_1, *mogł* VII_2, VII_3; w. 1021 *uść* VII_1, VII_2, *iść (iśdź)* VII_3; w. 1021—1022 *zseść godzin* VII_1, VII_2, *z kwartę godziny* VII_3; *tez* VII_1, VII_2, *też* VII_3; w. 1023 *byo* VII_1, *było* VII_2, VII_3; w. 1024 *takzem* VII_1, VII_2, *takżem* VII_3; *człowieka* VII_1, VII_2, *człowieka* VII_3; w. 1030 *wciornastko* VII_1, VII_2, *wciorniastko* VII_3; w. 1041 *opusyło* VII_1, *opusyo* VII_2, VII_3; w. 1042 *cosi* VII_1, *coś* VII_2, VII_3; *zem* VII_1, *izem* VII_2, VII_3; *jak* VII_1, VII_2, *jako* VII_3; w. 1048 *towazystwu* VII_1, VII_2, *towarzystwu* VII_3; w. 1050 *pusczą* VII_1, VII_2, *puscą* VII_3; w. 1052 *starszym* VII_1, *starsem* VII_2, *starsym* VII_3; w. 1053 *szeleści* VII_1, *seleści* VII_2, VII_3; w. 1054 *pusczej* VII_1, *puscej* VII_2, VII_3; w. 1057 *jedno* VII_1, *jeno* VII_2, *jedno* VII_3; w. 1065 *niebespieceństwo* VII_1, *niebespieczeństwo* VII_2, VII_3; *zatknąwsy* VII_1, *zatknąwszy* VII_2, VII_3; w. 1066 *przez* VII_1, *przez* VII_2, VII_3; w. 1067 *pocęła była* VII_1, *była pocęła* VII_2, VII_3; w. 1069 *przepłynął* VII_1, *przepłynął* VII_2, VII_3; *wytchnąwsy* VII_1, *wytchnąwszy* VII_2, VII_3; w. 1070 *opuściwsy* VII_1, *opuściwszy* VII_2, *opuściwsy* VII_3; w. 1073 *jedennaście* VII_1, VII_2, *jedenaście* VII_3; w. 1076 *młodziusieńki* VII_1, VII_2, *młodziusienki* VII_3; w. 1078 *ucyniwsy* VII_1, *uczyniwszy* VII_2, VII_3; w. 1082 *mendycynie* VII_1, VII_2, *medycinie* VII_3;

http://rcin.org.pl

w. 1084 *kosula* VII_1, VII_2, *koszula* VII_3; w. 1087 *ucynił* VII_1, *uczynił* VII_2, *ucynił* VII_3; w. 1089 *tez* VII_1, VII_2, *też* VII_3; w. 1091 *rynsztoku* VII_1, *rynstoku* VII_2, VII_3; w. 1099 *już* VII_1, VII_2, *juz* VII_3; w. 1100 *narwawsy* VII_1, *narwawszy* VII_2, *narwawsy* VII_3; w. 1101 *trzęśni* VII_1, VII_2, *trzęśni* VII_3; *kąpią* VII_1, *kąpają* VII_2, VII_3; w. 1102 *wsytko* VII_1, *wszytko* VII_2, *wsytko* VII_3; w. 1104 *ony* VII_1, VII_2, *one* VII_3; w. 1105 *taki* VII_1, VII_2, brak w VII_3; *aze* VII_1, VII_2, *jaze* VII_3; 1108 *zachciao* VII_1, VII_2, *zachciało* VII_3; *zrozumiawsy* VII_1, VII_2, *zrozumiawszy* VII_3; w. 1122—1123 *gówniane* VII_1, *gotowane* VII_2, *gowniane* VII_3; *aze* VII_1, VII_2, *jaze* VII_3; w. 1124 *obycajów* VII_1, *obyczajow* VII_2, *obycajow* VII_3; *psywozu* VII_1, VII_2, *psewozu* VII_3; w. 1125 *gzecny* VII_1, *grzecny* VII_2, *gzecny* VII_3; w. 1126—7 *jak wciornascy djabli* VII_1, VII_2, *jak murzyn* VII_3; w. 1130 *zgzebi* VII_1, *zgrzebi* VII_2, VII_3; *nos jako wołowy róg* VII_1, *nos jak wołowy rog* VII_2, *nos jak za pułgrosa ogorek* VII_3; w. 1131—2 *kobyli* VII_1, VII_2, *krowi* VII_3; *broda sie mu też juz sypała, aze mu wisiała na dół jak torba* VII_1, *broda się mu też już sypała, aże mu wisiała na doł jak torba* VII_2, *broda gęsta, jak u stary baby pod pachą* VII_3; w. 1133 *jak puklerz* VII_1, VII_2, *jako puklerz* VII_3; w. 1135 *ksyzysty* VII_1, VII_2, *śmiały jak zając* VII_3; *jako* VII_1, VII_2, *jak* VII_3; w. 1137—38 *zarazby sie wściekła, obacywsy go* VII_1, *zarazby się wściekła, obaczywsy go* VII_2, *dojebałzeby jej, jak zając kobyle* VII_3; *tozby* VII_1, VII_2, *tożby* VII_3; w. 1139 *nie pozrała* VII_1, VII_2, *niepożrzała* VII_3; w. 1140 *wsytkie* VII_1, *wszytkie* VII_2, *wsytkie* VII_3; w. 1141 *z twazy* VII_1, *z twarzy* VII_2, *z gęby* VII_3; *jako z dudkowego gniazda* VII_1, VII_2, *jako psu z kałamarza* VII_3; w. 1142 *wsytkim gzecny* VII_1, *wszytkim grzecny* VII_2, *wszytkim ozdobny* VII_3; w. 1143 *Walantemu* VII_1, VII_2, *subienicy* VII_3; *Grytusiu* VII_1, VII_2, *Gretusiu* VII_3; *nie opuscaj go* VII_1, *nie opusczaj go* VII_2, *nie pogardzaj nim* VII_3; w. 1144 *wsytek* VII_1, *wszytek* VII_2, VII_3; w. 1145 *najdzies* VII_1, VII_2, *najdziesz* VII_3; w. 1145—6 *w towazystwie* VII_1, *w towarzystwie* VII_2, VII_3; *a* VII_1, brak w VII_2, VII_3; w. 1147 *zechmy mało syje* VII_1, VII_2, *jazechmy dobrze szyje* VII_3; w. 1149 *gzecny* VII_1, VII_2, *grzecny* VII_3; *bazo* VI_1, *barzo* VII_2, VII_3; w. 1151 *z carnych* VII_1, VII_2, *z czarnych* VII_3; w. 1152 *częścią tez* VII_1, VII_2, *częścią też* VII_3; *juz* VII_1, VII_2, *ja* VII_3; w. 1156 *juz* VII_1, VII_2, *już* VII_3; *począł* VII_1, VII_2, *począł* VII_3; w. 1158 *którym* VII_1, VII_2, *ktorem* VII_3; w. 1163 *wyjąwsy* VII_1, VII_2, *wyjąwszy* VII_3; w. 1164 *wysedł* VII_1, *wyszedł* VII_2, VII_3; w. 1165 *ześmy* VII_1, VII_3, *żeśmy* VII_2; *podroznicy* VII_1, *podrożnicy* VII_2, VII_3;

http://rcin.org.pl

w. 1166 *azem* VII_1, *ażem* VII_2, *azem* VII_3; *mendacią* VII_1, VII_2, *mendak* VII_3; w. 1167 *piecęcią* VII_1, VII_2, *piecenią* VII_3; *blujmistra* VII_1, *blujmistrza* VII_2, VII_3; w. 1169 *toz* VII_1, VII_2, *toż* VII_3; *wziąwsy* VII_1, VII_2 *wziąwszy* VII_3; w. 1170 *świadestwo* VII_1, *świadectwo* VII_2, VII_3; 1171 *podrozni i dobrzy* VII_1, VII_2, *bywalcy i dobzy* VII_3; w. 1172 *na ten cas* VII_1, *na ten czas* VII_2, VII_3; w. 1174—6 *casu* VII_1, VII_2, *czasu* VII_3; *bo mi tez wsytko na myśli były klusięta i cielęta, którychem był na polu odsedł i teskno mię było bez nich* VII_1, *bo mi tez wsytko na myśli były klusięta i cielęta, ktorychem był na polu odszedł, i teskno mię było bez nich* VII_2, *bo mi tez wsytko na myśli były kluski z mydłem, ktorychem był odsedł na piecu z garcem i teskno mię było bez nich* VII_3; w. 1176—7 *przypatrując sie pilno* VII_1, *psypatrując się pilno* VII_2, *psypatrując się* VII_3; w. 1180 *z słonecnych promieni* VII_1, VII_2, *z migdałowej polewki* VII_3; w. 1181 *zrobione* VII_1, VII_3, *zrobiono* VII_3; w. 1183—4 *okna wielkie w łąkotkę, jako świdrem* VII_1, VII_2, *okna wielkie jak babka, by ją świdrem* VII_3; w. 1185 *obrusy* VII_1, VII_2, *obrus* VII_3; w. 1191 *cym cytaj* VII_1, VII_2, *czym czytaj* VII_3; *znajdzies* VII_1, *znajdziesz* VII_2, VII_3; *wąs* VII_1, VII_2, *wąż* VII_3; w. 1192 *zadna* VII_1, *żadna* VII_2, VII_3; *zadnym* VII_1, VII_2, *żadnym* VII_3; w. 1193 *owsem* VII_1, *owszem* VII_2, VII_3; w. 1194 *pojrzymy* VII_1, *pojżrzymy* VII_2, VII_3; *obacymy* VII_1, VII_2, *obaczymy* VII_3; w. 1195 *gzecna, coło miał* VII_1, *grzeczna, coło miał* VII_2, *grzecna, a coło miał* VII_3; w. 1197 *poncoskach* VII_1, VII_2, *pończochach* VII_3; w. 1199 *z łuznego* VII_1, *z łużnego* VII_2, *z łuznego* VII_3; *z sierseniowych* VII_1, VII_2, *z serseniowych* VII_3; w. 1200 *wsystko* VII_1, *wszystko* VII_2, *wszytko* VII_3; w. 1203 *jakisi* VII_1, VII_2, *jakiś* VII_3; w. 1205 *młodym* VII_1, VII_2, *młodem* VII_3; w. 1206 *az* VII_1, *aż* VII_2, *az* VII_3; w. 1207 *Pas* VII_1, VII_2, *A pas* VII_3; w. 1212 *straszliwie* VII_1, VII_2, *straśliwie (straślwie)* VII_3; w. 1213 *straszliwego* VII_1, VII_2, *straśliwego* VII_3; w. 1214—5 *zem nic nie słysał, a drzałem, com sie był pselękł* VII_1, *żem nic nie słysał, a drżałem, com się był przelękł* VII_2, *żem w ubranie natrząsał, drzałem, com się był przelękł* VII_3; *zyw* VII_1, *żyw* VII_2, VII_3; w. 1219 *jakiesi* VII_1, VII_2, *jakieś* VII_3; w. 1223 *az* VII_1, *aż* VII_2, VII_3; w. 1225 *cynić* VII_1 *czynić* VII_2, VII_3; *alić* VII_1, *aleć* VII_2, *alić* VII_3; *psyniosą* VII_1, VII_2, *przyniosą* VII_3; w. 1226 *psyprawnych* VII_1, VII_3, *psyprawionych* VII_3; w. 1227 *nanno* VII_1, *nannko* VII_2, *nanko* VII_3; *pierwsej* VII_1, *pierwszej* VII_2, VII_3; w. 1237 *na półmiskach* VII_1, VII_2, *na puł dupkach* VII_3; w. 1240 *z chrzanem* VII_1, VII_2, *z cebulą* VII_3; w. 1241 *zęby wroblowe* VII_1, VII_2, *noski śledziowe* VII_3;

http://rcin.org.pl

w. 1243 *dobowa* VII_1, VII_2, *dębowy* VII_3; *kisiela* VII_1, VII_2, *kisielu* VII_3; w. 1245 *wsytko* VII_1, *wszytko*, VII_2, *wsytko* VII_3; *tez* VII_1, VII_2, *też* VII_3; w. 1248 *jedli* VII_1 VII_2, *jedli*, *a w pieprzu chodzili* VII_3; w. 1249 *gdziesi* VII_1, VII_2, *gdzieś* VII_3; *ledwie* VII_1, VII_2, *ledwo* VII_3; w. 1251—2 *skrzypicynach* VII_1, VII_2, *skzypicynach* VII_3; *a świnia w dudy* VII_1, VII_2, *a świnia w dudy, az drżały judy* VII_3; *cielę* VII_1, VII_2, *a cielę* VII_3; w. 1253 *że* VII_1, VII_2, *ze* VII_3; *trąbił* VII_1, VII_2, *pierdział* VII_3; w. 1254 *wstawsy* VII_1, *wstawszy* VII_2, VII_3; *wsyscy* VII_1, *wszyscy* VII_2, *wsyscy* VII_3; w. 1258—9 *francymer* VII_1, VII_2, *fraucimer* VII_3; w. 1259—60 *gzecna i subtelna* VII_1, VII_2, *grzeczna i substelna* VII_3; *wańtuch chmielem* VII_1, VII_2, *wantuch z chmielem* VII_3; *suba* VII_1, VII_2, *sata* VII_3; w. 1261 *lempartowa* VII_1, VII_2, *lemdartowa* (?) VII_3; *kalęby* VII_1, *klęby* VII_2, *kawulę* (?) VII_3; *wkoo* VII_1, VII_2, *w koło* VII_3; w. 1262 *pięknym* VII_1, VII_2, *pieknym* VII_3; *z kokosych jelit* VII_1, *z kokoszych jelit* VII_2, *z kokoszych lelit* VII_3; w. 1265 *dała sie tak słyseć* VII_1, *dała się tak słyszeć* VII_2, *ale się dała słyseć* VII_3; *aż sie* VII_1, *aż się* VII_2, *az się* VII_3; w. 1268 *głuszka w płasczyku* VII_1, *głuska w płascyku* VII_2, VII_3; w. 1269 *łąkotką* VII_1, VII_2, *lekutko* VII_3; w. 1272 *na kościł* VII_1, VII_2, *na kościele* VII_3; w. 1273 *zechmy* VII_1, *ześmy* VII_2, *żeśmy* VII_3; w. 1277 *jaześmy* VII_1, VII_2, *jazechmy* VII_3; w. 1278 *tańcoch* VII_1, VII_2, *tańcach* VII_3; w. 1283 *az* VII_1, VII_2, *aż* VII_3; w. 1287 *jakby* VII_1, VII_2, *jakoby* VII_3; w. 1288 *wsytkich* VII_1, *wszytkich* VII_2, VII_3; w. 1289 *Wiecerzej* VII_1, *Wieczerzej* VII_2, *Wiecerzy* VII_3; w. 1290 *wsyscy* VII_1, *wszyscy* VII_2, *wsyscy* VII_3; w. 1292—3 *kostownej i obitej* VII_1, VII_2, *kostownie obitej* VII_3; w. 1296 *Dawsy* VII_1, *Dawszy* VII_2, VII_3; w. 1297 *tez* VII_1, VII_2, *też* VII_3; *złożenia* VII_1, *złożenia* VII_2, VII_3; w. 1298 *lezało* VII_1, VII_2, *nie mao* (?) VII_3; w. 1300 *az* VII_1, VII_2, *aż* VII_3; w. 1306 *bzuch* VII_1, *brzuch* VII_2, VII_3; w. 1307 *o kęs jagabity* VII_1, VII_2, *o jakwabitę* VII_3; w. 1308 *i z merkurium* VII_1, VII_2, *i merkurium* VII_3; w. 1309 *załośni* VII_1, *żałośni* VII_2, VII_3; w. 1310 *ze wsytkiego zołądka sanował* VII_1, VII_2, *ze wszytkiego żołądka miłował* VII_3; w. 1313 *i o cielęta* VII_1, *i cielęta* VII_2, VII_3; *wsytko* VII_1, VII_2, *wszytko* VII_3; w. 1314 *tez* VII_1, VII_2, *też* VII_3; w. 1315 *cas* VII_1, VII_2, *czas* VII_3; *byo* VII_1, VII_2, *było* VII_3; w. 1316 *pseciw* VII_1, VII_2, *przeciw* VII_3; *ze* VII_1, VII_2, *że* VII_3; *pozycył* VII_1, VII_2, *pożyczył* VII_3; w. 1325 *w nasej* VI_1, VII_2, *w naszej* VII_3; w. 1326 *cestuje* VII_1, VII_2, *częstuje* VII_3; w. 1330 *motyliw* VII_1, VII_2, *motylow* VII_3; w. 1333 *z gniłymi* VII_1, VII_2, *z zgniłymi* VII_3; w. 1337 *insym* VII_1, VII_2, *inszym* VII_3; w. 1354

http://rcin.org.pl

tez VII_1, VII_2, *też* VII_3; w. 1355 *a było i bąków* VII_1, *a było bąkow* VII_2, VII_3; w. 1356 *czynić* VII_1, *cynić* VII_2, VII_3; w. 1358 *niebespieceństwa* VII_1, VII_2, *niebiespieczeństwa* VII_3; *aze* VII_1, VII_2, *jaze* VII_3; w. 1360 *rościągnął* VII_1, VII_2, *rozciągnął* VII_3; *nieścęścia* VII_1, VII_2, *nieszczęścia* VII_3; w. 1363 *przecię* VII_1, *przecię* VII_2, *przecię* VII_3; *drzało* VII_1, VII_2, *drżało* VII_3; w. 1364 *takem* VII_1, *takiem* VII_2, *takem* VII_3; w. 1368 *iz* VII_1, *iż* VII_2, VII_3; *porwawsy* VII_1, *porwawszy* VII_2, VII_3; w. 1371 *myślę* VII_1, *myśli* VII_2, *myśliłem* VII_3; w. 1372 *czynić* VII_1, *cynić* VII_2, *czynić* VII_3; w. 1373 *tozem* VII_1, VII_2, *tożem* VII_3; w. 1374 *oną dziurą* VII_1, VII_2, oba te wyrazy wypuszczone w VII_3; w. 1375 *alić* VII_1, VII_2, *ali* VII_3; w. 1376 *a ja się boję* VII_1, VII_2, *a ja bzdzę* VII_3; 1379 *koło* VII_1, VII_2, *około* VII_3; *poczuwszy* VII_1. *pocuwsy* VII_2, VII_3; w. 1380 *porwał sie uciekać* VII_1, VII_2, *począł uciekać* VII_3; *achtelem* VII_1, *jachtelem* VII_2, VII_3; w. 1381 *włocył* VII_1, VII_2, *włoczył* VII_3; w. 1384 *tez* VII_1, VII_2, *też* VII_3; w. 1386 *nizli* VII_1, *niżli* VII_2, *niż* VII_3; w. 1391 *mniemałem* VII_1, VII_2, *mnimałem* VII_3; 1392 *cernił* VII_1, VII_2, *czernił* VII_3; w. 1393 *bliżej psystąpić* VII_1, *blizej i psystąpić* VII_2, *blizej przystąpić* VII_3; w. 1394 *poczne* VII_1, VII_2, *pocnę* VII_3; w. 1395 *nikogo* VII_1, VII_2, brak w VII_3; w. 1397 *bogdaj ją* VII_1, VII_2, *by ją* VII_3; w. 1398 *jakimsi* VII_1, VII_2, brak w VII_3; w. 1399 *mrocki* VII_1, VII_2, *mrowki* VII_3; w. 1401 *w zanadru* VII_1, *w zanadrzu* VII_2, VII_3; w. 1402—3 *cyć mię tu wsyscy djabli byli zanieśli* VII_1, *cyli mię tu djabli zanieśli* VII_3; *ony* VII_1, *one* VII_2, VII_3; *tak mię były pozarły* VII_1, VII_2, *tak mię żarły* VII_3; w. 1404 *zem* VII_1, VII_2, *żem* VII_3; *juz* VII_1, VII_2, *już* VII_3; w. 1407 *pozrzę* VII_1, VII_2, *pojrzę* VII_3; w. 1408 *jaze* VII_1, VII_2, *aze* VII_3; w. 1409 *psebrąwsy* VII_1, *psebrnąwszy* VII_2, *psebrnąwsy* VII_3; w. 1411 *w wiezbie* VII_1, VII_2, *w wierzbie* VII_3; w. 1412 *wkoło* VII_1, *wokoło* VII_2, VII_3; *wiezby* VII_1, VII_2, *wierzby* VII_3; w. 1413 *jakom* VII_1, VII_2, *jakobym* VII_3; w. 1421—2 *wiecora* VII_1, VII_2, *wieczora* VII_3; *ośm* VII_1, VII_2, *pięć* VII_3; w. 1425 *Pierwsa* VII_1, *Pierwsza* VII_2, *Pierwsa* VII_3; w. 1428 *a brodąm* VII_1, *a brodą* VII_2, VII_3; w. 1429 *zegnał* VII_1, VII_2, *żegnał* VII_3; w. 1431 *ony* VII_1, VII_2, *one* VII_3; w. 1432 *drzały* VII_1, *drżały* VII_2, *drzały* VII_3; w. 1434 *ze* VII_1, VII_2, *że* VII_3; w. 1435 *mieskał* VII_1, *mieszkał* VII_2, VII_3; w. 1436 *chrostać* VII_1, VII_2, *chrzustać* VII_3; w. 1438 *tez* VII_1, *też* VII_2, VII_3; w. 1443 *niemałko* VII_1, VII_2, *niemało* VII_3; w. 1444 *ze* VII_1, VII_2, *że* VII_3; *w kazdym* VII_1, *w każdym* VII_2, VII_3; w. 1445 *częstowali* VII_1, VII_2, *częstowali* VII_3; *wsystko* VII_1, VII_2, *wsytko* VII_3; w. 1446

http://rcin.org.pl

choć mi sie nie chciało VII_1, VII_2, *chociem nie chciał* VII_3; w. 1447 *przynieśli* VII_1, VII_2, *psynieśli* VII_3; w. 1448 *tom ją musiał za ich zdrowie duskiem wypić* VII_1, VII_2, *tom ją wypił za ich zdrowie* VII_3; w. 1451—2 *odłozyć* VII_1, VII_2, *odłożyć* VII_3; *zachciao* VII_1, *zachciało* VII_2, *chciało* VII_3; w. 1453 *baczni* VII_1, VII_2, *bacni* VII_3; w. 1459 *jakisi* VII_1, VII_2, *jakiś* VII_3; w. 1465 *ksiądz Walekko w tobie* VII_1, VII_2, *walek w tobie pasidupa roskoszniku* VII_3; w. 1476 *na wiezchu kalety* VII_1, *na wierzchu kalety* VII_2, *na kalecie* VII_3; w. 1479 *tomci im był* VII_1, VII_2, *tom był* VII_3; w. 1480 *nadydę* VII_1, VII_2, *najdę* VII_3; w. 1484 *rozesłajem* VII_1, VII_2, *ozezrałem* (?) VII_3; w. 1485 *gdy i słoma* VII_1, VII_2, *gdy słoma* VII_3; w. 1486 *a kostur u djabła i u jego macieze, gołębie u dwu* VII_1, *i kostur u djabła i u jego macierze, gołębie u dwu* VII_2, *i kostur u djabła i gołębie u dwu* VII_3; w. 1488 *podno* VII_1, VII_2, *podobno* VII_3; w. 1492 *ze* VII_1, VII_2, *że* VII_3; w. 1493 *Tego* VII_1, VII_2, *Tegoz* VII_3; *psysedech* VII_1, VII_2, *psysedłech* VII_3; w. 1500—1 *niebespieceństwa* VII_1, VII_2, *niebespieczeństwa* VII_3; *to* VII_1, VII_2, *tom* VII_3; *ościągnąwsy* VII_1, *ościągnąwszy* VII_2, *ozwaliwsy* VII_3; w. 1502—5 *com sie naspać nie mog, a nazajutrz nanusiek mi boty possywał, com był w drodze podar, a mać mi tez, kosulę biełą dawsy, kazała mi gnać cielęta na pole.* VII_1..... *mógł.....* VII_2, *i obiecałem to nanuskowi i maciezy sierca więcej nie smucić, a on mnie zaraz boty usył do samej dupy, a mać mi, tez kosulę białą dawsy, kazała mi gnać cielęta na pole.* VII_3; w. 1505—6 *samsiadów* VII_1, *sąsiadów* VII_2, VII_3; w. 1509 *zwłasca* VII_1, VII_2, *zwłaszcza* VII_3; w. 1511 *pielgzymując* VII_1, *pielgrzymując* VII_2, VII_3; w. 1512 *niebespieceństwach* VII_1, VII_2, *niebespieczeństwach* VII_3; w. 1513 *najad* VII_1, VII_2, *najadł* VII_3; w. 1514 *Nuz* VII_1, *Nuż* VII_2, VII_3; w. 1517 *a nabarziej mi kostura zal* VII_1, VII_2, *kostura mi nabarziej żal* VII_3; *bo i nanusiek mi wsystko oń łaje* VII_1, *bo i nanusiek mi wszytko oń łaje* VII_2, *nanusiek mi wsytko łaje* VII_3; w. 1518 *wsystko* VII_1, *wszystko* VII_2, *wsystko* VII_3; *ze teraz* VII_1, VII_2, wypuszczone w VII_3; w. 1521 *sierca* VII_1, *siercia* VII_2, *serca* VII_3; w. 1524 *wselakiej* VII_1, *wszelakiej* VII_2, VII_3; *wziąwsy* VII_1, VII_2, *wziąwszy* VII_3; w.1525 *aze* VII_1, VII_2, *aże* VII_3; *karki* VII_1, *karty* VII_2, *karki* VII_3; w. 1526 *udziaać* VII_1, VII_2, *udziałać* VII_3; w. 1527—8 *Cytelnika* VII_1, VII_2, *Czytelnika* VII_3; *Cytelnicku* VII_1, VII_2, *Cytelniku* VII_3; w. 1529—30 *wyzygneo* VII_1, VII_2, *wyzygnęo* VII_3; w. 1530 *mędrsy, nizli* VII_1, *mędrszy, niżli* VII_2, VII_3; *P.* VII_1, *Panu* VII_2, VII_3; w. 1531 *to spisau* VII_1, *tu spisau* VII_2, *to pisau* VII_3; w. 1532 *takiez* VII_1, *takież* VII_2,

http://rcin.org.pl

VII_3; *Wiezę* VII_1, *Wierzę* VII_2, VII_3; w. 1533 *az* VII_1, VII_2, *aż* VII_3; po w. 1534 *Ianuarius Swizralus etc.* VII_1, VII_2, zamiast tego podpisu pseudonima, dodrukowano w VII_3: *A za własne zdrowiczko W. M. spełniłem dziegciu rostruchan sosnowy.*

VIII.

KOMEDJA O WAWRZKU.

Bezimienną „Komedję o Wawrzku" wznawiamy na podstawie doskonałego unikatu, zachowanego w klocku petersburskiej Bibljoteki Akademji Nauk, pod sygn. XXIX. *δ*. 12179[1]. W tymże klocku, złożonym z dziewięciu rzadkich druków, a zakupionym we Lwowie w r. 1651, wprawiono, bezpośrednio po „Komedji o Wawrzku", także współcześnie, bo w tym samym r. 1612, wydaną „Peregrynację dziadowską". To nieprzypadkowe sąsiedztwo obu druków pozwala na przypuszczenie, że i „Komedja o Wawrzku" mogła wyjść z pod prasy anonimowej oficyny krakowskiej[2]. Poza edycją z r. 1612 bibljografja polska nie zna innego przedruku z XVII stulecia; zachowany oryginał jest więc ponad wątpliwość edycją pierwszą, w której zauważyliśmy następujące, nieliczne pomyłki druku: w. 4 *sniádáć*; w. 6 *Wawrzaka* (dla rytmu powinno być *Wawrzka*); w. 25 *ćieletá*; w. 48 *Juz;* w. 162 *tydźien;* w. 170 *wáśćiow.*

IX.

KOMEDJA RYBAŁTOWSKA NOWA.

Wydania pierwszego bezimiennej „Komedji rybałtowskiej nowej" (z przed r. 1615) nie powiodło się dotychczas odszukać[3]. Podstawą dla naszego przedruku była edycja późniejsza, *Drukowana z poprawą Roku Pańskiego 1615* (IX_1). Tę edycję, niezaopatrzoną w miejsce druku i nazwę drukarni (ponad wątpliwość jednak krakowską), poznajemy z jedynego, kompletnego egzempla-

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 167—169, nr. 65.

[2] Dr. Karol Badecki, *Komedja o Wawrzku etc.*, ob. „Exlibris". Lwów-Kraków 1922, zesz. IV, str. 44—60 i osobna odbitka.

[3] *Literatura mieszcz.*, str. 161—167, nr. 63—64 podaje obszerne bibljograficzne opisy obu znanych wydań.

http://rcin.org.pl

rza, zachowanego w zbiorach Bibljoteki Kórnickiej, pod nowszą sygn. 12919.

Niewolniczem, typograficznem powtórzeniem oryginału z r. 1615 jest edycja późniejsza (również krakowska), *Drukowana z poprawą, Roku 1624* (IX_2). Reprezentuje ją bardzo zniszczony unikat, znajdujący się w księgozbiorze Zygm. Czarneckiego, w Bibljotece Baworowskich we Lwowie, pod nowszą sygn. 1519[1].

W krytycznem ustaleniu tekstu „Komedji rybałtowskiej" natrafiliśmy na pewne trudności, wynikające z niestarannej korekty obu przedruków, skażonych bardzo licznymi błędami. Tekst oryginału z r. 1615 oczyściliśmy z następujących błędów: w. 12 *Dadkiem;* w. 23 *wymiono;* w. 24—25 *przeyda, zavvola;* w. 28—29 *stolu, przyda:* w. 45 *wybráłó;* w. 52—3 *z Klecha;* w. 54—5 *z ręka;* w. 70 *Usłánie;* w. 98 *Plebánskiey;* w. 108 *miłość;* w. 111 *wászności;* w. 117 *waszmośc;* w. 122 *dmuchnęc;* w. 136 *zolmizowáć;* w. 168 *Horende;* w. 169 *skárżyć;* w. 172 *mogile;* w. 242—3 *przyda;* w. 246 *ná* (może powinno być *za*); w. 251 *Batthorego;* w. 257 *Podstárodubem;* w. 289 *odgąniáć;* w. 291 *wm.* (w pierwodruku IX_2 jest *W. M.*); w. 299—300 *z telu (z tyłu), wezmie, tez, z pięscia;* w. 314—5 *męza hamowac;* w. 330—1 *rozwadzac;* w. 332 *zaczny;* w. 343 *Plebánskiey;* w. 351 *złąmáną;* w. 356 *ubierze;* w. 369 *wólku;* w. 375 *blazen;* w. 377 *skladaią;* w. 380 *diablow;* w. 398 *Duchowienstwo;* w. 417—8 *wroca, z oblapianiem, dadza, odchodzac;* w. 424—5 *iuz;* w. 446—7 *z kurzawa;* w. 492 *rożlewa;* w. 501 *tyránsku.*

Notujemy wypadki *e* pochylonego (*é*): w. 62 *wynisczéli;* w. 215 *téy;* w. 249 *szárańczéy;* w. 362 *téj;* w. 384 *dobréy;* w. 387 *krolewskiéy;* w. 390 *správićié;* w. 392 *té;* w. 402 *żołnierskiéy;* w. 403 *wydźierskiéy;* w. 405 *chléb;* w. 407 *séymu;* w. 409 *więcéy;* w. 416 *téż;* w. 425 *téy;* w. 426 *dźiwnéy;* w. 431 *té;* w. 437 *téż;* w. 440 *co rychléy.* Wypadki *o* pochylonego (*ó*) niejednolicie stosowane.

W przedruku niektórych, drobnym gotykiem w oryginale odbitych, ustepów komedji odstąpiliśmy od pierwotnego układu typograficznego. Więc tekst chóru pierwszego, w. 67—82, miał układ dwuszpaltowy, po dwie zwrotki obok siebie, Chór drugi, w. 227—242. wydrukowany w oryginale w takim, dwukolumnowym układzie:

[1] Badecki Karol, *Nieodszukane pierwodruki literatury mieszczańskiej w Polsce XVII w.*, Lwów-Warszawa-Kraków, 1926 (osobne odbicie z Pamiętnika Literackiego, R. XXII i XXIII), str. 20, nr. 25.

http://rcin.org.pl

Bodáy ten wiek zginął | Co drapiestwem słynął:
Bráćiey nieswornoścįą | Vćiskiem | srogośćią.
i t. d.

Dialog baby z djabłem (w. 447—479) otrzymał w pierwodruku skład następujący:

Bábá. Amen dico | Przez kierz łyko. Ich typi chty | Szychty rychty. Przez te krysy | Diabeł łysy. ꝙ Diabeł sie wyrwie z kątá z cepámi. Coż mię wołasz | Czy nie zdołasz? O szpetnico | Czárownico. ꝙ Bábá | By w tym gmáchu | Nigdy stráchu | Nie widano | Ni słychano. Koper z warem | Kotkien szaysen. ꝙ Diabeł. Belzebubie | W tym kozubie | Sprosnym chodźisz | Ludźiom szkodźisz. ꝙ Bábá. Niech pánkowie | Konradkowie | Tu nie stoią | Z duszką moią. Ich pitych marchwic. ꝙ Diabeł w Bábę cepámi po kożuchu. Podźże starko | Wielka łgarko | Z tego domu | Nie czyń sromu | Tu będącym | Słucháiącym | Boś sie wśćiekłá | Idź do piekłá.

Tekst epilogu (w. 504—519) wydrukowany w dwu kolumnach, po ośm wierszy:

Správá ktorąśćie słyszeli | I oczymáśćie widźieli:
Jesli was co vćieszyłá | Godna by chwalona byłá.
i t. d.

ODMIANY TEKSTU: Pierwodruk z r. 1624, postępujący wiernie, nie tylko pod względem tekstowym ale i typograficznym, za edycją z r. 1615, poza drobną odmianą w oznaczeniu daty druku (na karcie tytułowej), nie wykazuje w tekście samej komedji istotniejszych warjantów. Po odrzuceniu, jeszcze liczniejszych niż w wydaniu z r. 1615, błędów drukarskich, wynotowujemy następujące fonetyczne odchylenia niektórych wyrazów: w. 28—9 *siędzie* IX_1, *siedzie* IX_2; w. 91 *się* IX_1, *sie* IX_2; w. 167 *pieknie* IX_1, *pięknie* IX_2; w. 270 *omelne* IX_1, *omylne* IX_2; w. 329 *piekniejsza* IX_1, *piękniejsza* IX_2; w. 383 *Polscze* IX_1, *Polsce* IX_2; w. 430 *w ziemie* IX_1. *w ziemię* XI_2.

X.

WYPRAWA MINISTRA NA WOJNĘ DO INFLANT.

Nasz przedruk oparty na unikacie Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie (z najnowszą sygnaturą: Cimelia, Qu, IX·

http://rcin.org.pl

A. 38),[1] który zdaje się być, pozbawionym tytułu, defektem pierwszej edycji „Walnej wyprawy do Wołoch", w tekście silnie rozszerzonej (por. w naszem wydaniu poz. XI). Tylko Hieronim Juszyński, wzmiankując o tej broszurze (ob. „Dykcyonarz poetów pol.", Kraków 1820, T. II, s. 461), miał szczęście zetknąć się z jej kompletnym egzemplarzem, z którego tytułowej karty wynotował, że „Wyprawa ministra na wojnę do Inflant" wyszła pod pseudonimem Jana Sowizrzała, roku 1617, in 4-to[2]. Na podstawie czterokartkowego unikatu Bibljoteki Jagiellońskiej nie trudno domyślić się, że broszura ta tylko w Krakowie mogła pojawić się w druku.

W tekście oryginału zauważyliśmy takie nieliczne błędy druku: w. 1 *Xe* (stale zamiast *kse*, t. j. księże); w. 29 *wezmićie;* w. 34 *odchodzćiesz;* w. 36 *podzćcie;* w. 53 *iX;* w. 62 *wezmiećie;* w. 119 *wezmiemy;* w. 123 *nic* (zamiast *nie*); w. 130 *báygott;* w. 136 *Marćinlutrá;* w. 140 *żądął;* w. 149 *dzwigáć;* w. 202 *zle;* w. 210 *Báwelną.*

XI.

WALNA WYPRAWA DO WOŁOCH.

„Walna wyprawa do Wołoch ministrów na wojnę", *Wydana z poprawą*, jest właściwie znacznie rozszerzoną, „poprawioną", i silnie przerobioną wtórą edycją „Wyprawy ministra na wojnę do Inflant" (por. w naszem wydaniu poz. X)[3]. Choć pojawiła się bezimiennie, bez wskazania miejsca, nazwy drukarni i roku druku, to jednak łatwo odgadnąć, że „Walną wyprawę do Wołoch" opracował tenże pseudonim, Jan Sowizrzał i wydał ją drukiem w typografji krakowskiej, najnieza-

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 430—431, nr. 166.

[2] Badecki K., *Nieodszukane pierwodruki literatury mieszcz.*, str. 41—2, nr. 68. Także Roman Pollak, *„Odszukany" druk sowizdrzalski*, notatka pomieszczona w Pamiętniku Literackim, we Lwowie 1929, Rocz. XXVI, str. 83—87.

[3] Dla wskazania tekstowej filjacji obu wydań, wynotowujemy korespondujące ze sobą miejsca: X (Wyprawa ministra na wojnę do Inflant) w. 1—3=XI (Walna wyprawa do Wołoch) w. 59, 61, 65; X, w. 5=XI, w. 67; X, w. 6—10=XI, w. 68—74; X, w. 15—51=XI, w. 75—95; X, w. 38—57=XI, w. 110—133; X, w. 66—94=XI, w. 175—207; X, w. 96—99=XI, w. 231—254; X, w. 100—115=XI, w. 248—265; X, w. 116—187=XI, w. 294—368; X, w. 188—217=XI, w. 441—481; X, w. 219—225=XI, w. 538—551.

http://rcin.org.pl

wodniej niedługo po r. 1617. Nasz przedruk opieramy na doskonałym komplecie, który znajduje się w księgozbiorze Zygm. Czarneckiego, w Bibljotece Baworowskich we Lwowie, pod sygn. nowszą 2278[1]. Tekst oryginału „Walnej wyprawy do Wołoch“ oczyściliśmy z następujących licznych błędów drukarskich: w. 1 *Jezdźił;* w. 17 *pospolu;* w. 22 *prozno;* w. 33 *świętey;* w. 55 *Siądzćiesz;* w. 74—5 *zlękl;* w. 80 *koliey;* w. 83 *Jesliże;* w. 86 *obwiązáni;* w. 93 *weźmiećie* (powinno być *weźmicie*, bo rym do *musicie*); w. 107 *badz;* w. 112 *Xieża;* w. 115 *żá;* w. 118 *żonę* (zamiast *żone*, bo rym do *nakażone*); w. 129—130 *placze, żony;* w. 130 *wspomnię;* w. 131 *ia* (zamiast *ją*); w. 136 *rozgie;* w. 139 *bądz;* w. 139—140 *z zona;* w. 145 *Bodayzes;* w. 146 *Dali Bogiem;* w. 148 *woyáę* (zam. *wojnę*); w. 166 *Woynyc;* w. 169 *ktniono;* w. 202 *takie* (zam. *takiego*); w. 206—7 *karczma;* w. 228 *młodźienieć;* w. 235—6 *Mátias;* w. 259 *kupimy* (zam. *kupiemy*, bo rym do *najdziemy*); w. 282 *wyskoćił;* w. 284 *biie;* w. 286 *stałoną;* w. 300 *nic* (zam. *nie*); w. 313 *zdłował;* w. 314 *pomáłował;* w. 316 *vbierzę;* w. 319 *Nemam szárpał;* w. 325 *dzwigáć;* w. 327 *kázdy;* w. 335 *wielkasz;* w. 341 *Powiedżże, przyłbycę;* w. 347 *Małżenską;* s. 349 *snadz;* przed w. 352 wydrukowano w oryginale, na marginesie, niepotrzebnie *Zyd;* w. 355 *Wołeszey;* w. 356 *Powiedź;* w. 365 *stáine;* w. 368 *rysztunku;* w. 378 *słosárzá;* w. 404 *omácmie;* w. 418 *i z kurczęty;* w. 429 *nam* (zam. *mam*); w. 438 *lndzka;* w. 454 *własznie;* w. 458 *łśni;* w. 473 *bęśpieczny;* w. 498 *Byłes;* w. 516 *discuruiećię;* w. 543 *w drodę;* w. 548 *tyśiacá;* w. 557 *stráwe* (zam. *strawę*, bo rym do *wyprawę*); w. 585 *z tońmi;* w. 597 *Pokis;* w. 599 *toba;* w. 618 *wietdunki;* w. 621 *zle;* w. 644—5 *Mát.* (t. j. *Matyasz*, zam. *Máz.* t. j. *Mazgaj*); w. 648 *monętę;* w. 663—4 *skocza;* w. 665 *stługłem;* w. 677 *koźiełki;* w. 685 *obroćiś;* w. 687 *boiádło*; w. 721 *Jeszczęć;* w. 722 *Jedzże.*

XII.

ZWRÓCENIE MATJASZA Z PODOLA.

„Zwrócenie Matjasza z Podola“ jest ciągiem dalszym przedrukowanej poprzednio (pod poz. XI) „Walnej wyprawy do Wołoch ministrów na wojnę“. Gdy „Walna wyprawa“ w jednej

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 441—4, nr. 173.

http://rcin.org.pl

tylko edycji współczesnej dotrwała do naszych czasów, tak „Zwrócenie Matjasza“, snać bardziej popularne, przekazały nam wieki aż w siedmiu (choć mogło być ich więcej) różnych przedrukach, wyprasowanych gotyckiemi czcionkami w ciągu XVII stulecia.

Pierwsze wydanie „Zwrócenia“, które staraniem tegoż samego pseudonima, Jana Sowizrzała, w latach 1617—1620, mogło pojawić się w druku, dotychczas nie jest nam znane. Juszyński powołuje w swym „Dykcyonarzu“ (T. II, s. 466), może na podstawie tego pierwszego, niedostępnego nam wydania, *Zwrocenie Matyasza z Podola, napisane przez Maćka podchlebcę*, jakby autora „Dziewosłębu dworskiego“ (por. w naszem wydaniu poz. XIII) — ale co do autorstwa wątpimy w autentyczność tej relacji [1].

Z autopsji poznajemy „Zwrócenie“ z siedmiu różnych pierwodruków, wydanych w XVII w. anonimowo, bez wyrażenia miejsca, nazwy drukarni i roku — co w wysokiej mierze utrudnia ustalenia ich chronologicznego następstwa [2].

Opierając się na bardzo drobiazgowem, leksykalnem porównaniu tekstów odszukanych oryginałów i posługując się ich typograficzną analogją, zdołaliśmy uszeregować, bodaj w przybliżeniu, następstwo tych siedmiu, niedatowanych (ale zapewne w Krakowie drukowanych), oryginałów.

Za wydanie najwcześniejsze, w tekście najbardziej poprawne i z najstarszemi formami językowemi, musieliśmy jednak uznać unikat, przechowywany (pod sygn. Lit. slav. I. Qu. in 11) w królewskiej i uniwersyteckiej bibljotece we Wrocławiu (XII_1). Piewodruk ten, rozwijający tytuł najobszerniejszy, stał się podstawą dla naszego przedruku.

Na tem wydaniu oparł się pierwodruk drugi, redukujący (odtąd już na stałe) pierwotne brzmienie tytułu do normy *Zwrocenie Matyasza z Podola*, a przydający, figurującemu na tytułowych kartach wszystkich przedruków, ośmiowierszowi (w tej tylko edycji) nagłówek *Do Czytelnika*. Wydanie to reprezento-

[1] K. Badecki, *Nieodszukane pierwodruki literatury mieszcz.*, str. 43, nr. 71.

[2] Typograficzną szatę tych oryginałów, opisali szczegółowo: K. Badecki w *Literaturze mieszcz.*, s. 453—463, nr. 177—180; Ludwik Simon w notatce *Nieznane materjały do historji literatury mieszcz. w Polsce XVII w.* (ob. „Ruch Literacki“, Rok I, Warszawa 1926, Nr. 8, str. 240—1) i ponownie K. Badecki w rozprawie *Zabytki literatury mieszcz. w Bibljotece Kórnickiej* (ob. „Silva Rerum“, IV, 1928, zesz. 3 i osobna odbitka, str. 17—19, oraz reprodukcje Fig. 11 i 12).

http://rcin.org.pl

wane jest kompletem Bibljoteki XX. Czartoryskich w Krakowie, z sygn. nowszą: 36580 (XII_2). Tym egzemplarzem posługując się, zauważyliśmy (po porównaniu z oryginałem wrocławskim) w tekście tytułowego ośmiowiersza wypuszczenia pewnych słów, więc: w w. 1 brak słowa *chcąc;* w w. 2 *ten;* zaś w w. 4 zamiast *Gdyż on* wydrukowano *Bo.*

Pierwodruk trzeci (XII_3), niedbale wytłoczony i znany z unikatu Bibljoteki Ossolińskich (sygn. 19.701), wyszedł (w połowie XVII w.) pod odchylonym nieco tytułem *Zwroczenie Matyasza z Podola,* pod którym powtórzono rekomendacyjny ośmiowiersz, ale bez nagłówka i z nowemi odmiankami: w. 1 *się Matyaszek chcąc;* w. 2 *Że się mu był naprzykrzył już żywot;* w. 4 *Bo też przedtym;* w. 5 *się;* w. 8 *niechaj* (zam. dawniejszego *niechże*).

Tekst tytułowej karty tego pierwodruku uzupełnił nadto drukarz-nakładca, następującym, w poprzednich edycjach nie spotykanym, czterowierszem:

Do dawnego towarzysza jego.

Chocci nie z Prus, przecię nim nie gardź, Maćku, bracie,
Przywitaj jako drużbę, wiem, że się oznacie.
Dawnoć łazi nieboras, o cię się pytając,
Przyjm jako pobratyna, zań się nie wstydając.

Zarówno w układzie tytułowej karty, jakoteż w tekście rzeczy właściwej przedruk ten zeszpecony jest licznymi, drukarskimi błędami, których nie usunięto przez staranniejszą korektę.

Na podstawie pokrewnego, typograficznego uposażenia i językowej filjacji tekstów doszliśmy do przeświadczenia, że z wydania, reprezentowanego unikatem Ossolińskich, wyszedł bezpośrednio pierwodruk czwarty (XII_4), odkryty w r. 1928 w nieskatalogowanych zbiorach Bibljoteki Kórnickiej. Tekst tytułowej karty tego pierwodruku jest wiernem powtórzeniem układu edycji wcześniejszej — wkradły się weń tylko, tu i ówdzie, niepostrzeżenie mało znaczące odchylenia graficzne.

Podobnymi odmiankami w tytule odbiega nieco od pierwodruku czwartego niekompletny pierwodruk piąty (XII_5), znaleziony niedawno także w Bibljotece Kórnickiej (pod sygn. 8314) i typograficznie naśladujący dwie poprzednio wzmiankowane edycje, t. j. XII_3 i XII_4.

http://rcin.org.pl

Pierwodrukiem szóstym (XII_6) zdaje się być egzemplarz, znaleziony w r. 1926 w Bibljotece Uniwersytetu Wileńskiego, pod sygn. Ж, V, 4/30. W tytule nawraca on do dawniejszej formy *Zwrocenie Matyasza z Podola*, a w ośmiowierszu jakoteż w czterowierszu dedykacyjnym wykazuje nieznaczne odchylenia graficzne. Z nich najcharakterystyczniejsza forma rozkaźnika *Przimi* (w czterowierszu „Do dawnego Towarzysza jego" zachodząca) zbliża najbardziej oryginał wileński do ostatniego, pod koniec XVII w. wytłoczonego, wydania tej poczytnej broszury.

Jest niem pierwodruk siódmy (XII_7), zajmujący dziewiątą pozycję w klocku różnych druków obyczajowych, przechowywanym w Bibljotece królewskiej w Stockholmie, pod sygn.: Litt. Pol. Wiersz Krönika ar. 1676. To ostatnie wydanie, nie wprowadzające do tekstu karty tytułowej żadnych, istotniejszych odmian, jest typowym okazem podle, pod względem typograficznym, a niedbale, pod względem korektowym, wydanej broszury jarmarcznej. Ostatni przedruk „Zwrócenia Matyasza z Podola" nie był, zdaje się, wcale koregowany — niezliczona ilość poodwracanych liter i poprzekręcanych, bądź poprzestawianych słów utrudnia w wielkiej mierze wydzielenie choćby ważniejszych odmian rzeczowych, czy leksykalnych.

Przyjmując tekst oryginału wrocławskiego za podstawę naszego przedruku, oczyściliśmy go z następujących, bezsprzecznych błędów: w. 7 *będác;* w. 15 *tzy;* w. 21 *roszpuczono;* w. 36 *Oćie;* w. 43 *błażen;* w. 46 *dosyc;* w. 59 *Podzże;* w. 96 *ćieższka;* w. 100 *obaczyc;* w. 102 *vszechł, potym;* (zam. *potem*, bo rym do *błotem*); w. 114 *ze;* w. 124 *iuzby;* w. 138 *trudnośći;* w. 185 *śmierc;* w. 202 *nabożenstwo;* w. 213 *bydło* (zam. *było*); w. 235 *zażyc;* w. 237—8 *MIN.* (zam. *MAT.*, bo powinno być *MATYASZ*); w. 280 *szlachćić;* w. 307 *boiaśń;* w. 318 *bliźnemu;* w. 341 *od prawdy;* w. 345 *porządnie;* w 346—7 *MIT.* (ma być *MAT[KA];* w. 363 *Wynien;* w, 388 *nászláduie;* w. 390 *Więcż*; w. 416 *zył;* w. 420 *omácnie;* w. 439 *wjtchnąć, tjch;* w. 492 *rozmyślać;* w. 493—4 *MIT.* (zam. *MIN.* t. j. *MINISTER*); w. 509 *wystáwic;* w. 515 *z ostatkim;* w. 525 *rożum;* w. 540 *wyniczuię;* w. 549 *Czytełniku.*

A teraz, odrzucając wszelkie odmianki graficzne i różnice, wynikłe z błędów drukarskich, przypatrzmy się wypisowi istotnych warjantów, które nam zobrazują najlepiej metamorfozę tekstu tej popularnej satyry dialogowej w ciągu wielu dziesiątek lat XVII stulecia.

http://rcin.org.pl

ODMIANY TEKSTU: Nagłówek przed w. 1 *Do Czytelnika* XII_1, *CZYTELNIKOWI* XII_2, *Do Czytelnika* XII_3, XII_4, XII_5, XII_6, XII_7; w. 1 *imo* XII_1, XII_2, *mimo* XII_3, XII_4, *między* XII_5, *miedzy* XII_6, XII_7; w. 2 *co* XII_1, XII_2, *czego* XII_3—XII_7; w. 3 *jachał* XII_1, *jechał* XII_2—XII_5, *jachał* XII_6, XII_7; w. 4 *zabawki* XII_1—XII_6, *zabawy* XII_7; w. 5 *zabawił* XII_1, XII_2, *wybawił* XII_3—XII_7; w. 6 *na placu* XII_1, XII_2, *tu na plac* XII_3—XII_7; w. 8 *Ledwie... odarł sie, jescze sie* XII_1, *Ledwie... odar sie, jescze sie* XII_2, *Ledwo... odarł się, jeszcze się* XII_3, XII_4, *Ledwie... odarł sie, jescze sie* XII_5, XII_6, XII_7; w. 9 *choć już* XII_1, XII_2, *kiedy* XII_3—XII_7; w. 11 *Słusznie* XII_1—XII_4, *Słuśnie* XII_5, *Słusznie* XII_6, *Właśnie* XII_7; w. 16 *tą* XII_1, XII_2, *tu* XII_3, XII_4, *tą* XII_5, XII_6, XII_7; w. 18 *tylko* XII_1, *jedno* XII_2—XII_7; w. 18—19 *Zwrócenie Matyasza z Podola /MINISTER, MATYASZ, MATKA./ MINISTER* XII_1, XII_2, *ZWROCZENIE MATYASZA Z PODOLA./ MINISTER MÓWI* XII_3, XII_4[1], *ZWROCENIE MATYASZA Z PODOLA/ Minister mówi* XII_6, XII_7; w. 21 *inszych* XII_1, *innych* XII_2—XII_7; w. 27 *by sie jak* XII_1, XII_2, *żeby się* XII_3—XII_7; w. 29 *Ktoś sam idzie* XII_1, *Idzieć an ktoś* XII_2, *Idzieć han ktoś* XII_3, XII_4, XII_6, XII_7; w. 31 *przeciw niemu* XII_1, *przeciwko jemu* XII_2, *przeciw niemu* XII_3—XII_7; w. 32 *Co* XII_1, XII_2, *Cóż* XII_3—XII_7; w. 37 *Barzo* XII_1, XII_2, *Bardzo* XII_3—XII_7; w. 38 *Nie mogliśmy nic słyszeć* XII_1, XII_2, *Niceśmy nie słychali* XII_3—XII_7; w. 40 *porwona* XII_1, *zerwona* XII_2, *porwona* XII_3—XII_7; w. 41 *O niej; wolałbym świnie paść, abo gnój kidać* XII_1, *Wolałbym był świnie paść, abo gdzie gnój kidać* XII_2, XII_3, XII_4, XII_6, XII_7; w. 43 *Jachałem jakby błazen* XII_1, *Jechałem jakby błazen* XII_2, *Jechałem jako błazen* XII_3, XII_4, *Jachałem jako błazen* XII_6, XII_7; w. 45 *harmaty nie mógł dłużej* XII_1, XII_2, *armaty dłużej nie mógł* XII_3—XII_7; w. 48 *ze mnie matogi nie wydarli* XII_1, XII_2, *że ze mnie matogi nie wydarły* XII_3—XII_7; w. 51 *barzo* XII_1, XII_2, *bardzo* XII_3—XII_7; w. 52 *inszego* XII_1, *inego* XII_2, *inszego* XII_3—XII_7; w. 53 *ziobra* XII_1, XII_2, *biodra* XII_3, XII_4, *ziobra* XII_6, XII_7; w. 54 *Bodaj sie* XII_1, XII_2, *Bogdaj się* XII_3—XII_7; w. 57 *Jeślim gdzie gęś poimał* XII_1, *Jeśli gdzie gęś poimam* XII_2, XII_3, XII_4, XII_6, XII_7; w. 58 *mię* XII_1, *mie* XII_2, *mię* XII_3, XII_4, *mnie* XII_6, XII_7; w. 59 *za mną* XII_1, XII_2, *ze mną* XII_3—XII_7; w. 60 *ujrzy* XII_1, *ujrzy* XII_2, *ujzrzy* XII_3, XII_4, *ujźrzy* XII_6, XII_7; w. 64 *Wierzę* XII_1—XII_4, *Wierę* XII_6,

[1] Z powodu wydarcia 2 kart w oryginale XII_5 nie podajemy odmian, zachodzących w tej edycji od w. 19—116 włącznie.

http://rcin.org.pl

XII_7; w. 65 *Wszytko..... powiedało* XII_1,.... *powiadało* XII_2, *Wszytkoć..... powiedało* XII_3—XII_7; w. 67 *Zyskiemże co ta służba, jest wżdy co* XII_1, XII_2, *Z zyskiemże wżdy ta służba, jestże co* XII_3—XII_7; w. 68 *nie dano nic wszytkiem* XII_1, XII_2, *nic nie dano wszytkim* XII_3—XII_7; w. 69 *z zyskiem* XII_1—XII_6, *zyskiem* XII_7; w. 73 *do roty* XII_1, *u roty* XII_2, *do roty* XII_3—XII_7; w. 74 *Takem.... między* XII_1, *Takem.... miedzy* XII_2, *Takiem... między* XII_3, XII_4, *Takem... miedzy* XII_6, XII_7; w. 76 *djabeł mię* XII_1, XII_2, *djabał mie* XII_3, XII_4, *djabał mię* XII_6, XII_7; w. 77 *zajachałżeś* XII_1, *zajechałżeś* XII_2, XII_3, XII_4, *zajachałżeś* XII_6, XII_7; w. 79 *Wierzę* XII_1—XII_4, *Wierę* XII_6, XII_7; w. 80 *ujechał... utknął* XII_1, *ujechał... utknął* XII_2, *ujechał... utchnął* XII_3, XII_4, *ujachał... utknął* XII_6, XII_7; w. 81 *Przyjechałem.... w owo* XII_1, XII_2, *...w owe* XII_3, XII_4, *Przyjachałem.... w owe* XII_6, XII_7; w. 82 *Tamem zażył frasunku i niewolej ato* XII_1, *....frasunku, niewolej oto* XII_2, *Tamech.....i niewolej oto* XII_3, XII_4, XII_6, XII_7; w. 88 *wszyscy sie pytają* XII_1, *wszyscy sie dziwują* XII_2, XII_3, XII_4, *wszystko się dziwują* XII_6, XII_7; w. 90 *wszyscy ze mnie* XII_1, *wszyscy ze mie* XII_2, *jeszcze ze mnie* XII_3—XII_7; w. 93 *marchy* XII_1—XII_4, *marchę* XII_6, XII_7; w. 94 *niż na djable jechać* XII_1, XII_2, *niż na łbie dojechać* XII_3—XII_7; w. 95 *mie* XII_1, *mię* XII_2, XII_3, XII_4, *mnie* XII_6, XII_7; w. 96 *choćże* XII_1, XII_2, *chociaj* XII_3, XII_4, *chociaż* XII_6, XII_7; w. 99 *puinalisko, bodaj* XII_1, *puginalisko....* XII_2, *puinalisko, bogdaj* XII_3, XII_4, *puginalisko, bogdaj* XII_6, XII_7; w. 100 *jako* XII_1, *kędy* XII_2, *kiedy* XII_3, XII_4, XII_6, XII_7; w. 103 *ledwie* XII_1, XII_2, *ledwo* XII_3—XII_7; w. 104 *Jeszczem* XII_1, XII_2, *Ażem* XII_3—XII_7; w. 105 *Przydę* XII_1, XII_2, *Przyjdę* XII_3, XII_4, *Przydę* XII_6, XII_7; w. 107 *Mniemiała by farynarz* XII_1, *Mniemała, by farynarz* XII_2, *Mniemał by faryniarz* XII_3, XII_4, *Mniemiała by faryniarz* XII_6, XII_7; w. 112 *zdejmie i myślę* XII_1, XII_2, XII_3, XII_4, *zdejmie, myślę* XII_6, XII_7; w. 113 *Pódź (mówi)* XII_1, XII_2, *Pódźże precz* XII_3—XII_7; w. 114 *Wiem, że sie ty nie przydasz ni na co* XI_1, *Bo wy sie nie przydacie jak żywo* XII_2—XII_7; w. 116 *swawolą* XII_1, *swą wolą* XII_2—XII_7; w. 117 *mię wypchała* XII_1, *mie wypchała* XII_2, *mnie wypchnęła* XII_3—XII_7; w. 118 *Ażem i na łbie* XII_1, XII_2, *Ażem i na łeb* XII_3, XII_4, *Ażem ja na łeb* XII_5—XII_7; w. 122 *nałajano* XII_1, *nałajono* XII_2, *nałajano* XII_3—XII_7; w. 123 *na mię* XII_1, XII_2, *na mnię* XII_3, *na mię* XII_4, *na mnie* XII_5—XII_7; w. 124 *mię* XII_1, *mie* XII_2, *mnię* XII_3, *mię* XII_4, *mnie* XII_5—XII_7; w. 127 *Nabarziej... w miasteczku Dębicy* XII_1, *Nabarziej.... w miasteczku w Dębicy* XII_2, *Naj-*

http://rcin.org.pl

bardziej... w miasteczku Dębicy XII$_3$, XII$_4$, XII$_5$, *Nabardziej... w miasteczku Dębicy* XII$_6$, XII$_7$; w. 128 *oszczyrców, po prawdzie* XII$_1$, *osczyrców, po prawdzieć* XII$_2$, *oszczerców, poprawdzie* XII$_3$, XII$_4$, *osczerców, poprawdzieć* XII$_5$, XII$_6$, XII$_7$; w. 129 *i naplugawili* XII$_1$, XII$_2$, *w nię naplugawili* XII$_3$—XII$_7$; w. 133 *rostajnych* XII$_1$, *rozstajnych* XII$_2$, *rostajnych* XII$_3$, XII$_4$, *rozstajnych* XII$_5$, *rostajnych* XII$_6$, XII$_7$; w. 134 *Wyniosszy* XII$_1$, XII$_2$, *Wynieśli* XII$_3$—XII$_7$; w. 136 *Rozbili* XII$_1$, XII$_2$, XII$_3$, XII$_4$, *Rozbieli* XII$_5$, XII$_6$, XII$_7$; w. 137 *wszytek polał* XII$_1$, *wszytek ulał* XII$_2$, *ulał wszytek* XII$_3$—XII$_7$; w. 138 *ciężko mówić* XII$_1$, XII$_2$, *nie śmiem mówić* XII$_3$—XII$_7$; w. 139 *też* XII$_1$, *tak* XII$_2$, *też* XII$_3$—XII$_7$; w. 140 *Miekowsko* XII$_1$, XII$_2$, *Miekowisko* XII$_3$—XII$_7$; w. 142 *tam żadnej* XII$_1$, *ni żadnej* XII$_2$—XII$_7$; w. 144 *mię... czestowali* XII$_1$, *mie... częstowali* XII$_2$, *mię... częstowali* XII$_3$, XII$_4$, *mnie... częstowali* XII$_5$, *mnie czestowali* XII$_6$, XII$_7$; w. 149 *wpadł* XII$_1$—XII$_4$, *padł* XII$_5$—XII$_7$; w. 151 *ażem sie jął prosić* XII$_1$, XII$_2$, *aż ja się im prosić* XII$_3$—XII$_7$; w. 153 *miekowsko tam dalej* XII$_1$, XII$_2$, *miekowisko tam dalej* XII$_3$, XII$_4$, *miekowisko tam gdzieś* XII$_5$—XII$_7$; w. 155 *Jakom* XII$_1$—XII$_6$, *Jażem* XII$_7$; w. 157 *Ropaja, tamem sie wzdy z swymi* XII$_1$, *Ropaja, tamem sie wżdy z swymi* XII$_2$, *Ropala, tamem się wżdy z swemi* XII$_3$, XII$_4$, XII$_5$, *Kopyla, tamem się wżdy z swemi* XII$_6$, *Ropila, tamem się wżdy z swemi* XII$_7$; w. 158 *braty zborowymi* XII$_1$, XII$_2$, *braty zborowemi* XII$_3$, XII$_4$, *z braty zborowemi* XII$_5$—XII$_7$; w. 162 *Owo.... większej* XII$_1$, *Owo.... więtszej* XII$_2$, *Owo.... większej* XII$_3$, XII$_4$, *Awo.... więtszej* XII$_5$, *Awo.... większej* XII$_6$, XII$_7$; w. 163 *Aleć i ta* XII$_1$, XII$_2$, *Aleć i tam* XII$_3$—XII$_7$; w. 164 *mię* XII$_1$, *mie* XII$_2$, *mnie* XII$_3$—XII$_7$; w. 165 *Więc też z ślagu napadłem między* XII$_1$, *Wiec ślagu napadłem miedzy* XII$_2$, *Więc z trafunku napadłem między* XII$_3$, XII$_4$, *Więc z trafunku napadłem miedzy* XII$_5$—XII$_7$; w. 167 *z nimi* XII$_1$—XII$_6$, *z niemi* XII$_7$; w. 168 *mię obskoczywszy, jęliż mię obkładać* XII$_1$, *mię obskoczyli, jęliż mie okładać* XII$_2$, *mie obskoczyli, jęli mię okładać* XII$_3$, XII$_4$, *mnie obskoczyli, jęli mnie obkładać* XII$_5$, *mnie obskoczyli, jeli mnie okładać* XII$_6$, XII$_7$; w. 169 *Rusznicę..... miekowisko* XII$_1$, *Rusznicę..... miekowstwo* (błąd!) XII$_2$, *Ruśnicę..... miękowisko* XII$_3$, *Ruśnicę..... miekowisko* XII$_4$—XII$_7$; w. 170 *blisko* XII$_1$, *bliski* (błąd!) XII$_2$, *blisko* XII$_3$—XII$_7$; w. 171 *mię* XII$_1$, *mie* XII$_2$, XII$_3$, *mię* XII$_4$, *mnie* XII$_5$—XII$_7$; w. 172 *Walantemu.... barzo* XII$_1$, XII$_2$, *Walentemu.... bardzo* XII$_3$, XII$_4$, *Walantemu.... bardzo* XII$_5$—XII$_7$; w. 173 *nie księża ich pohamowali* XII$_1$, XII$_2$, XII$_3$, XII$_4$. *nie księża ich nie hamowali* XII$_5$, XII$_6$, *mnie księża*

http://rcin.org.pl

nie hamowali XII_7; w. 174 *Pewnieby mię tam byli psi* XII_1, *Jużby mie tam byli psi* XII_2, *Jużby mię tam byli ci psi* XII_3, XII_4, *Jużby mnie tam byli ci psi* XII_5—XII_7; w. 176 *haw pódź do Jordanu* XII_1, *haw do Jordanu* XII_2, *samże do Jordanu* XII_3—XII_7; w. 179 *Potymem... Garejską wiarę* XII_1, *Potymem.... Garjeską miarę* (błąd!) XII_2, *Potymech... Garejską wiarę* XII_3, XII_4, *Potymech... Ganejską wiarę* XII_5—XII_7; w. 181 *z chęciam* XII_1, XII_2, *z chęcim* XII_3—XII_7; w. 182 *Tylko mi szło* XII_1—XII_5, *Tylko szło* XII_6, XII_7; w. 186 *niestetyż mnie teraz, iżeś* XII_1, *niestetyż mnie, iżeś* XII_2, *niestetyż mnie na cie, iżeś* XII_3—XII_7; w. 188 *żebyś był sobie stracił oczy obie* XII_1, *iżebyś był stracił...* XII_2, *iżebyś mi był...* XII_3—XII_5, *żebyś mi był stracił oczy obie* XII_6, XII_7; w. 191 *Sprawy.... z tymi* XII_1, XII_2, *Sprawej.... z temi* XII_3, XII_4, *Sprawy.... z temi* XII_5—XII_7; w. 194 *A kto* XII_1, XII_2, *I kto* XII_3—XII_6, *I tak* XII_7; w. 196 *z ich wiarą, ani drwi opacznie* XII_1, *z ich wiarą, ani sie jej trzymaj* XII_2, *z twą wiarą, ani o tym dumaj* XII_3—XII_7; w. 197 *Opuść ją, a swojej sie trzymaj dostatecznie* XII_1, *Opuść, a swej sie dawnej dostatecznie trzymaj* XII_2—XII_7; w. 198 *by mi i dać gardło* XII_1—XII_6, *by mi dać gardło* XII_7; w. 201 *I w drogę, i kędy chcę* XII_1—XII_5, *I w drogę, kędy zechcę* XII_6, XII_7; w. 203 *Barziej* XII_1, XII_2, *Bardziej* XII_3—XII_7; w. 208 *Nieladaś* XII_1, XII_2, *Nieledaś* XII_3, XII_4, *Nieładaś* XII_5, XII_6, *Nieledaś* XII_7; w. 209 *iżeście.... czyści* XII_1, *żeście.... czyści* XII_2, *iżeście.... wszyscy* XII_3—XII_7; w. 211 *Barziej... patrzyli... otwarte* XII_1, *..zawarte* XII_2, *Bardziej... patrzali... otwarte* XII_3—XII_7; w. 214 *to my do chałupy* XII_1, *to my przecię do chałupy* XII_2, *to my do chałupy* XII_3—XII_7; w. 215 *kapustę* XII_1, XII_2, *kapusta* XII_3—XII_7; w. 217 *co jedno* XII_1, XII_2, XII_3, *to jedno* XII_4, *to iże* XII_5, XII_7; w 218 *nam bańtować* XII_1, *pobantować* XII_2—XII_7; w. 221 *miedzy..... odpowiedzi* XII_1, XII_2, *między... opowiedzi* XII_3, XII_4, *między.... odpowiedzi* XII_5, *miedzy.... odpowiedzi* XII_6, XII_7; w. 222 *abo* XII_1, XII_2, *albo* XII_3, XII_4, *abo* XII_5—XII_7; w. 223 *placu* XII_1, XII_2, *polu* XII_3—XII_7; w. 225 *Żołnierską, bodaj* XII_1, *Żołnierzską, bodaj* XII_2, *Żołnierską, bodaj* XII_3, XII_4, *Żołnierzką, bogdaj* XII_5, *Żołnierską bogdaj* XII_6, XII_7; w. 226 *Przetoć też nigdzie szczęścia nie mają* XII_1, *Przetoć też nigdzie szczęścia nie mają* XII_2, *Przeto też szczęścia nigdziej nie mają* XII_3, XII_4, *Przeto też szczęścia nigdy nie macie* XII_5—XII_7; w. 227 *używają* XII_1—XII_6, *używając* XII_6—XII_7; w. 228 *bardzo* XII_1, *barzo* XII_2, *bardzo* XII_3—XII_7; w. 230 *Jeśli gdzie nie wyfuka, albo* XII_1, *Jeśliże nie wyfuka, abo* XII_2—XII_7; w. 231 *nic nie*

http://rcin.org.pl

przydzie XII_1, XII_2, *nie przypadnie* XII_3—XII_7; w. 234 *Miło mi też to było k woli* XII_1. XII_2, *Miło mi też było gwoli* XII_3, XII_4, *Ba miło mi też to było gwoli* XII_6, *Ba miło mi też było gwoli* XII_6, XII_7; w. 237 *zabawy* XII_1, XII_2, *zabawki* XII_3—XII_7; w. 238 *idą, ni na* XII_1, *jadą, ni na* XII_2, *jadą, nie na* XII_3, XII_4, *chodzą, nie na* XII_5—XII_7; w. 243 *zaś bąki* XII_1—XII_4, *bąki zaś* XII_5—XII_7; w. 244 *na przystawstwo* XII_1, XII_2, *na myślistwa* XII_3—XII_6, *na myślistwo* XII_7; w. 253 *ledwie z tysiąca jeden umie* XII_1, XII_2, *ledwo z tysiąca umie jeden* XII_3—XII_7; w. 254 *A..... szkoda sie* XII_1, XII_2, *I.... szkoda się* XII_3, XII_4, *I.... ani sie* XII_5—XII_7; w. 257 *jak mówię, barzo* XII_1, XII_2, *jak mówię, bardzo* XII_3, XII_4, XII_5, *jako mówie bardzo* XII_6, XII_7; w. 260 *Pochowa sie* XII_1, XII_2, *Pożywi się* XII_3—XII_7; w. 261 *Balwierz, krawiec, a kowal* XII_1, *Barwierz, krawiec, a kowal* XII_2, *Balwierz, krawiec, i kowal* XII_3—XII_7; w. 262 *Drudzy więc* XII_1, XII_2, *Drudzy w łeb* XII_3, XII_4, *Jedni w łeb* XII_5—XII_7; w. 263 *większe* XII_1, *więtsze* XII_2, *większe* XII_3, XII_4, *więtsze* XII_5, *większe* XII_6, XII_7; w. 266 *warstat.... każda* XII_1, XII_2, *warstat.... wszelka* XII_3, XII_4, XII_5, *warsztat.... wszelka* XII_6, XII_7; w. 268 *Naciężej* XII_1, XII_2, *Najciężej* XII_3, XII_4, *Najcięży* XII_5, XII_7; w. 270 *nacnotliwszego* XII_1, XII_2, *najcnotliwszego* XII_3, XII_4, *nacnotliwszego* XII_5—XII_7; w. 272 *między* XII_1, *miedzy* XII_2, *między* XII_3, XII_4, XII_5, *miedzy* XII_6, XII_7; w. 274 *Dostanie sie mu.... przecię* XII_1, XII_2, *Dostanieli też.... przecię* XII_3, XII_4, *Dostanie mu sie.... przecię* XII_5, *Dostanie mu się.... przecie* XII_6, XII_7; w. 275 *Gdy go zła chwila trapi, nigdy on nie zmarźnie* XII_1, *Zła chwila go trapi, nigdy nie umarznie* XII_2, *Zła chwila go nie trapi, nigdy nie umarznie* XII_3—XII_7; w. 277 *z konika* XII_1—XII_5. *z konia* XII_6, XII_7; w. 278 *przedtym* XII_1—XII_4, *pierwej* XII_5—XII_7; w. 279 *Kiedy* XII_1, *Kędy* XII_2, *Kiedy* XII_3—XII_7; w. 282 *prześlicą* XII_1, *prześlicą* XII_2, XII_3, *prześlicą* XII_4—XII_7; w. 285 *żem nie* XII_1, *że nie* XII_2, *żem nie* XII_3—XII_7; w. 288 *Wielom sie tu* XII_1, XII_2, *Wielom się tu* XII_3, XII_4, *Ba wielom sie* XII_5—XII_7; w. 289 *Płacz to zły ludzki przez nie[go]* XII_1, *A płacz ludzki przez niego* XII_2—XII_7; w. 290 *powróśle* XII_1, XII_2, *powrozie* XII_3—XII_7; w. 291 *gdy* XII_1, XII_2, *kiedy* XII_3, XII_4, *gdy* XII_5—XII_7; w. 292 *z garkiem* XII_1, XII_2, *garnek* XII_3—XII_7; w. 294 *i dzieweczkę* XII_1, *i dziewkę* XII_2, *a dzieweczkę* XII_3—XII_7; w. 295 *wychędożyć* XII_1—XII_5, *ochędożyć* XII_6, XII_7; w. 300 *Nic mu to nie* XII_1, *Nic mu nie* XII_2, *Ba nic mu nie* XII_3—XII_7; w. 301 *Dali.... idzie* XII_1, XII_2, *Dał..... idzie* XII_3, XII_4, *Dał.... pójdzie*

http://rcin.org.pl

XII_5, *Dali....* *pójdzie* XII_6, XII_7; w. 302 *mu jak żywo* XII_1, *jak żywo mu* XII_2, *mu jak żywo* XII_3—XII_7; w. 303 *Na tym wiele* XII_1, XII_2, *Na tym nic nie* XII_3—XII_7; w. 304 *jak i ten we* XII_1, XII_2, *jako i we* XII_3—XII_7; w. 306 *ni* XII_1—XII_6, *nie* XII_7; w. 309 *chwalę* XII_1, XII_2, *gardzę* XII_3, XII_4, *ganię* XII_5—XII_7; w. 310 *choć sie dobrze* XII_1, XII_2, *a dobrze się* XII_3—XII_7; w. 312 *djabeł* XII_1, XII_2, *djabał* XII_3, XII_4, XII_5. *djabeł* XII_6, XII_7; w. 316 *podle* XII_1, XII_2, *wedla* XII_3, XII_4, *podle* XII_5—XII_7; w. 317 *Bodaj* XII_1, XII_2, *Bogdaj* XII_3—XII_7; w. 318 *To..... co sie więc* XII_1, XII_2, *Co.... to sie więc* XII_3—XII_6, *Co.... to sie mieć* XII_7; w. 319 *tam przygodzi* XII_1, *tamo zgodzi* XII_2, *tamo zrodzi* XII_3, *tamo zgodzi* XII_4—XII_7; w. 320 *też mnie to* XII_1, XII_2, *co mi też* XII_3—XII_7; w. 321 *ja mówię, bodaj cię* XII_1, XII_2, *ja mówię, bogdaj cię* XII_3, XII_4, *ja to mówię, bogdaj cie* XII_5, *ja tobie mówię, bogdaj cię* XII_6, XII_7; w. 323 *Aleć.... wszytko* XII_1, XII_2, *Aleć... wszystko* XII_3, *Aleć... wszytko* XII_4, XII_5, *Ale.... wszytko* XII_6, XII_7; w. 324 *choć dobiją* XII_1, *i dobiją* XII_2, *i dopijać* XII_3—XII_7; w. 325 *dyszkurować* XII_1—XII_4, *dyskurować* XII_5—XII_7; w. 328 *nasze.... powiedzie* XII_1, *wasze.... powiedzie* XII_2, *wasze.... pobierze* XII_3—XII_7; w. 329 *dziecię* XII_1—XII_4, *dziecie* XII_5, XII_6, XII_7; w. 330 *ujźrzę* XII_1, *ujrzę* XII_2, *ujzrzę* XII_3—XII_5, *ujźre* XII_6, *ujźrę* XII_7; w. 331 *gadzina, bodaj* XII_1, XII_2, *godzina, bogdaj* XII_3, XII_4, *gadzina, bogdaj* XII_5, *gadają (?) bogdaj* XII_6, XII_7; w. 332 *wspomnię Lisowczyki, jeszcze mi nie* XII_1, *wspomnię lisowczyki, jescze mi nie* XII_2, *wspomnie Lisowczyki, aże mi nie* XII_3, XII_4, *wspomnię Lisowczyków, aże mi nie* XII_5—XII_7; w. 335 *paszczękę* XII_1, *pasczekę* XII_2, *paszczekę* XII_3, XII_4, *pasczekę* XII_5, *paszczekę* XII_6, XII_7; w. 336 *dozdasz* XII_1, XII_2, *doznasz* XII_3—XII_7; w. 337 *tachrają* XII_1, *tarkają* XII_2, *tarchają* XII_3—XII_7; w. 338 *bodaj sie zmieniło* XII_1, XII_2, *bogdaj się zmięniło* XII_3, XII_4, *bogdaj sie zmięniło* XII_5, *bogdaj się zmieniło* XII_6, XII_7; w. 340 *mię, starego, wespół i* XII_1, XII_2, *mnie, starego, wespół i* XII_3, XII_4, *mnie, starego, także i* XII_5—XII_7; w. 341 *żołnierczykiem* XII_1, XII_2, *Gorgończykiem* XII_3—XII_7; w. 342 *Bodajbyś sie* XII_1, XII_2. *Bogdajbyś się* XII_3—XII_7; w. 343 *mię* XII_1, *mie* XII_2, *mię* XII_3, XII_4, *mnie* XII_5—XII_7; w. 344 *rychlej* XII_1, XII_2, *rychło* XII_3—XII_7; w. 348 *Awoć ją wnet przyniosę zaraz* XII_1, *Awo ją wam przyniosę zaraz* XII_2, *Awo ja wam przyniosę wnet tu* XII_3—XII_6, *Awo ją wam przyniesę wnet tu* XII_6, XII_7; w. 349 *A jakoż ją będziesz* XII_1, *A jakoż ją chcecie* XII_2, *A jako ją chcecie* XII_3—XII_7; w. 350 *z onym* XII_1, XII_2, *z onem*

http://rcin.org.pl

XII_3, XII_4, *z onym* XII_5, XII_6; w. 352 *ociec* XII_1—XII_5, *ojciec* XII_6, XII_7; w. 353 *Łatwiejszać* XII_1—XII_4, *Łatwiejsza* XII_5—XII_7; w. 355 *szynkowała* XII_1, *szynkowała* XII_2—XII_7; w. 358 *Łatwie* XII_1, XII_2, *Łatwo* XII_3—XII_7; w. 359 *Taka.... zawżdy* XII_1, XII_2, *Takać.... zawsze* XII_3—XII_7; w. 358—360 nota marginesowa *Mat[yasz] wyznawa wia[rę]* XII_1, XII_2, brak w XII_3—XII_7; w. 360 *sie gorzałeczka* XII_1, *sie gorzałeczkę* (błąd!) XII_2, *się gorzałeczka* XII_3, XII_4, *sie gorzałeczka* XII_5, *się gorzałecka* XII_6; w. 361 *Ba, nie o tej mnie, synu, tu powiedaj* XII_1, *Ba, nie o tej mnie, synu, powiadaj* XII_2, *Ba, nie otejci mnie, ty synu, powiedz* XII_3—XII_7; w. 362 *Takać* XII_1—XII_5, *Tać* XII_6, XII_7; w. 370 *Który grosz, to przepiję* XII_1, *Który grosz, i to przepiję* XII_2, *Który grosz, to przepiję* XII_3—XII_7; w. 371 *A kościół kędy mają?* XII_1, *A kościół gdzie?* XII_2—XII_7; w. 374 *sie wyuczył* XII_1, XII_2, *się wyuczył* XII_3, XII_4, *sie wyuczeł* XII_5, *się wyuczył* XII_6, XII_7; w. 376 *nią* XII_1—XII_5, *niąm* XII_6, XII_7; w. 378 *Długoż* XII_1—XII_5, *Długo* XII_6, XII_7; w. 381 *swą świętą i da żupan iny* XII_1, XII_2, *swoję świętą, a da żupan inny* XII_3, XII_4, *swoję świętą, a da żupan iny* XII_5, *swoję świętą, a da zupan inny* XII_6, XII_7; w. 382 *twej* XII_1—XII_6, *tej* XII_7; w. 384 *cię* XII_1—XII_4, *cie* XII_5—XII_7; w. 388 *Jeszczeż* XII_1, *Jeszcześ* XII_2, *Jeszczeż* XII_3, XII_4, *Jeszcześ* XII_5—XII_7; w. 389 *przywędruje* XII_1, XII_2, *przywedruje* XII_3, XII_4, *przywędruje* XII_5, *przywendruje* XII_6, XII_7; w. 390 *Więc(ż)sie* XII_1, *Więć sie* XII_2, *Więć się* XII_3, XII_4, *Więc sie* XII_5, *Więc się* XII_6, XII_7; w. 392 *swoje* XII_1, *swoję* XII_2—XII_7; w. 395 *inszego* XII_1, *innego* XII_2—XII_4, *inego* XII_5, *innego* XII_6, XII_7; w. 396 *Bez tego ja nie będę* XII_1, *Bez tego nie będę* XII_2, *Ja bez tego nie będę* XII_3, XII_4, *Ja bez tego nie mogę* XII_5—XII_7; w. 397 *inszą* XII_1, *inną* XII_2—XII_4, *inszą* XII_5—XII_7; w. 398 *Wszytkicheś* XII_1—XII_5, *Wszytkich* XII_6, XII_7; w. 399 *wspomnisz.... myślisz* XII_1, *wspomni.... myśli* XII_2, *wspomnisz.... myślisz* XII_3—XII_7; w. 400 *częściej* XII_1, XII_2, *części* XII_3, XII_4, *częściej* XII_5—XII_7; w. 401 *Bożeć* XII_1, *Boże* XII_2—XII_7; w. 403 *A, pijaliśmy też miód* XII_1, *A, pijaliśmy też i miód* XII_2, *Pijaliśmy też i miód* XII_3—XII_7; w. 404 *sie nam wlokło* XII_1, *sie też wlokło* XII_2, *się też wlokło* XII_3, XII_4, *sie też wlokło* XII_5, *się też wlokło* XII_6, XII_7; w. 405 *nachylił.... gardło* XII_1, XII_2, XII_3, XII_4, *nachyleł.... garło* XII_5, *nachyleł.... gardło* XII_6, XII_7; w. 406 *swą* XII_1, *twą* XII_2, *swą* XII_3—XII_7; w. 407 *mnie tęskno* XII_1, *mnie teskno* XII_2, *mię teskno* XII_3, XII_4, *mnie teskno* XII_5—XII_7; w. 410 *mię* XII_1—XII_4, *mnie* XII_5—XII_7; w. 411 *biegali* XII_1, XII_2, *bieżeli* XII_3—

http://rcin.org.pl

XII_7; w. 417 *schowam* XII_1—XII_4, *wskóram* XII_5—XII_7; w. 420 *zwłaszcza omacnie* XII_1, *zwłascza omacmie* XII_2, *zwłaszcza omaczmie* XII_3, XII_4, *zwłascza omaczmie* XII_5, *zwłaszcza omaczmie* XII_6, XII_7; w. 421 *świetle* XII_1, XII_2, *święcie* XII_3, XII_4, XII_5, *świecić* (sic!) XII_6, XII_7; w. 422 *ostydnę* XII_1, XII_2, *ostygnę* XII_3—XII_6, *ostydnę* XII_7; w. 424 *drugimi* XII_1—XII_4, *drugiemi* XII_5—XII_7; w. 427 *stypę sie* XII_1, XII_2, *stypę się* XII_3, XII_4, *stypę sie* XII_5, *stype się* XII_6, XII_7; w. 428 *dusze* XII_1, XII_2, *ludzie* XII_3—XII_7; w. 430 *wprzody* XII_1, *wprody* (?) XII_2, *wprzody* XII_3—XII_5, *przody* XII_6, XII_7; w 433 *Pewnie* XII_1, *Pewno* XII_2, *Pewnie* XII_3—XII_7; *omyli* XII_1—XII_4, *omeli* XII_5—XII_7; w. 434 *chodzić* XII_1, XII_2, *wodzić* XII_3—XII_7; w. 435 *zaniechać* XII_1, XII_2, *poniechać* XII_3, XII_4 [1], XII_6, XII_7; w. 436 *jechać* XII_1, XII_2, *jachać* XII_3, XII_4, *jechać* XII_6, XII_7; w. 437 *z niewielkim* XII_1, XII_2, *nie z wielkim* XII_3, XII_4, XII_6, XII_7; w. 438 *wszytkiem* XII_1, XII_2, *wszytkim* XII_3, XII_4, XII_6, XII_7; w. 440 *przy mnie, z kilka* XII_1, XII_2, *przy mnie, kilka* XII_3, XII_4, *u mnie, kilka* XII_6, XII_7; w. 444 *Będzieli czym co począć, a zwłaszcza* XII_1, *Będzieli czym co począć, a zwłascza* XII_2, *Będzieli czym począć, a zwłaszcza* XII_3, XII_4, *Będęli miał czym począć, a zwłascza* XII_6, XII_7; w. 446 *wezmę, nie dam nic do ręku* XII_1, *wezmę, nie dam nic do ręki* XII_2, *wezmę do ręku, nie dam nic* XII_3, XII_4, XII_6, XII_7; w. 447 *zajrzę* XII_1, XII_2, *zajzrzę* XII_3, XII_4, *zajzrę* XII_6, XII_7; w. 454 *mię chcesz odsądzić* XII_1, XII_2, *mnie chcesz osądzić* XII_3, *mnie chcesz odsądzić* XII_4, XII_6, XII_7; w. 455 *pracej* XII_1, XII_2, *pracy* XII_3, XII_4, *pracej* XII_6, XII_7; w. 456 *Cości* XII_1, *Cóżci* XII_2—XII_7; w. 457 *pókim* XII_1, *pikim* (błąd!) XII_2, *pokom* XII_3, XII_4, *pókim* XII_6, XII_7; w. 459 *jako mię* XII_1, XII_2, *jakoć mie* XII_3, XII_4, *jako mnie* XII_6, XII_7; w. 460 *Jakoś z tej wojny* XII_1, XII_2, XII_3, XII_4, *Jakoś z wojny* XII_6 XII_7; w. 461 *Wywarzęć* XII_1, *Wywarzeć* XII_2, *Wywarzęć* XII_3, XII_4, *Wywarzeć* XII_6, XII_7; w. 462 *zaniechajcie tego, wiedz ty, żeć to* XII_1, XII_2, XII_3, XII_4, *zaniechaj ty tego, wiedz ty, że to* XII_6, XII_7; w. 464 *Jeszczem.... mogę* XII_1, *Jeszczem.... mogę* XII_2, *Jeszczem.... będę* XII_3, XII_4, *Jeszczem.... będę* XII_6, XII_7; w. 465—6 *desperuje* XII_1, XII_2, brak w XII_3, XII_4, XII_6, XII_7; w. 467 *opuszczony* XII_1, *opusczony* XII_2, *opuszczony* XII_3, XII_4, *opusczony* XII_6, XII_7; w. 469 *Przyjdzie mi powędrować* XII_1, *Przydzie*

[1] Z powodu wydarcia dwu kart w pierwodruku XII_5 (reprezentowanym unikatem Bibjoteki Kórnickiej) nie mogliśmy zebrać warjantów, zachodzących w tekście tego wydania od w. 455 do 535.

http://rcin.org.pl

mi powędrować XII_2, *Przyjdzie mi powędrować* XII_3, XII_4, *Przyjdzie mi powendrować* XII_6, XII_7; w. 471 *mię... djabeł* XII_1, XII_2, *mię.... djabał* XII_3, XII_4, *mnie... djabał* XII_6, XII_7; w. 472 *Mamli tu być hultajem ledajakim, lichem* XII_1, *Mamli tu być hultajem ledajakim lichym* XII_2, *Mam ja tu być ultajem ledajakim lichym* XII_3, XII_4, *Mam ja tu być hultajem ledajakim lichym* XII_6, XII_7; w. 473 *wlazę* XII_1, XII_2, XII_3, *wlaze* XII_4, XII_6, XII_7; w. 475 *sie roboty ujm* XII_1, *sie robót ujmi* XII_2, *się robót ujmi* XII_3, XII_4, *się roboty ujm* XII_6, XII_7; w. 476 *żebraczym* XII_1, XII_2, *żebracym* XII_3, XII_4, XII_6, *żebrącym* XII_7; w. 478 *Jużci mi* XII_1, *Już mi bo* XII_2—XII_7; w. 485 *Odrzuciwszy* XII_1, XII_2, *Odruciwszy* XII_3, XII_4, *Odrzuciwszy* XII_6, XII_7; w. 488 *dobrych* XII_1—XII_4, *jakich* XII_6, XII_7; w. 489 *sie miał do niej* XII_1, XII_2, *się miał do niej* XII_3, XII_4, *się do niej miał* XII_6, XII_7; w. 491 *Przypatrz* XII_1—XII_4, XII_6, *Przypatrzże* XII_7; w. 492 *To sie* XII_1, XII_2, *To się* XII_3, XII_4, *Co się* XII_6; w. 493 *w ten* XII_1, *ten* XII_2, *w ten* XII_3, XII_4, XII_6, XII_7; w. 494 *Wżdyć sie trzeba zalecić, przynamniej z pół roka* XII_1, XII_2, *Wdyć się trzeba zalecać* etc. XII_3, XII_4, *Wdyć się trzeba zalecać przynamniej pół roka* XII_6, XII_7; w. 495 *dojźrzała* XII_1, XII_2, *dojzrzała* XII_3, *dojrzała* XII_4, *dojzrała* XII_6, XII_7; w. 496 *takby* XII_1, XII_2, XII_3, *jakby* XII_4, XII_6; w. 499 *takbyśmy* XII_1, *takbychmy* XII_2, *takbyśmy* XII_3, XII_4, XII_6, XII_7; w. 500 *jeszcze.... żupan* XII_1, *jescze.... zupan* XII_2, *jeszcze.... zupan* XII_3, XII_4, *jescze.... zupan* XII_6; w. 502 *żupan jaki piękny* XII_1, *zupan jaki piękny* XII_2, *zupan piekny jaki* XII_3, XII_4, *żupan piękny jaki* XII_6, XII_7; w. 503 *białogłowy* XII_1, *białejgłowy* XII_2—XII_7; w. 504 *Portki, boty, magierkę, a chustkę za pasem* XII_1, *Portki, istorye, magierkę, a chustkę za pasem* XII_2, *Portki, cizmy, magierkę, a chustkę za pasem* XII_3, XII_4, *Portki, ciżmy, magierkę, a chustka za pasem* XII_6, XII_7; w. 506 *muzykom* XII_1, XII_2, *mużyce* XII_3, XII_4, *muzyce* XII_6, XII_7; w. 509 *dopieroż sie hasać* XII_1, XII_2, *dopiero hasać* XII_3, *dopiero się hasać* XII_4, XII_6, XII_7; w. 510 *idąż* XII_1, XII_2, *idysz* XII_3—XII_7; w. 511 *swej pannie* XII_1, XII_2, *paniej swej* XII_3—XII_7; w. 512 *jak* XII_1—XII_4, *by* XII_6, XII_7; w. 513 *widzieli* XII_1—XII_4, *wiedzieli* XII_6, XII_7; w. 515 *Wniweczbyś mie obrócił, a prędko z ostatkiem* XII_1, *Wniweczbyś mię* etc. XII_2, *Wniwec byś mię obrócił, prędko i z ostatkim* XII_3, ... *z ostatkiem* XII_4, XII_6, XII_7; w. 516 *zrobiła* XII_1, XII_2, *robiła* XII_3, XII_4, *robieła* XII_6, XII_7; w. 518 *zpierwu* XII_1, *zpirwu* XII_2, *z prodku* XII_3, *z pzodku* XII_4, *z przodku* XII_6, XII_7; w. 519 *już tak jejmość* XII_1, XII_2, *już jej mość* XII_3, *już jej miłość*

http://rcin.org.pl

XII_4—XII_7; w. 521 *(tak mniemam)* XII_1, *jak mniemam* XII_2, *jako mniemam* XII_3, XII_4, XII_6, *jak mniemam* XII_7; w. 525 *niestetyż* XII_1, *niestotyż* XII_2, *niestetyż* XII_3—XII_7; w. 531 *odprawiemy* XII_1, *odprawimy* XII_2, *odprawiemy* XII_3, *odprawimy* XII_4, *odprawiemy* XII_6, XII_7; w. 535 *dzisia* XII_1, *dzisiaj* XII_2—XII_4, *dzisia* XII_6, XII_7; po w. 535 *AMEN* XII_1, *Amen* XII_2, brak w XII_3—XII_7; w. 536 *próżny* XII_1, *próżnej* XII_2—XII_7; w. 537 *śklenice* XII_1, *szklenice* XII_2—XII_7; w. 539 *pełnimy* XII_1—XII_5, *pełnijmy* XII_6, XII_7; w. 541 *awo* XII_1, XII_2, *owo* XII_3—XII_7; w. 543 *Bodajbym sie nią udawił, jeśliże w niej kości* XII_1, *Bogdajbym* etc. XII_2, *Bogdajbym się nią udawił, jeśli w niej są kości* XII_3—XII_7; w. 544 *Ozwi sie kto, jeśliż* XII_1, *Ozwij sie kto, jeśliż* XII_2, *Ozwi się kto, jeśliś* XII_3, XII_4, *Ozwi sie kto, ieśli* XII_5, *Ozwij się kto, jeśli* XII_6, XII_7; w. 545 *Spełni jednę, a ja tobie dwie zaraz* XII_1, XII_2, *Spełni jednę, a ja tobie dwie oraz* XII_3, XII_4, *Spełni jedne, a ja tobie dwie oraz* XII_5, *Spełniej jedne, a ja tobie dwie oraz* XII_6, *Spełnij jednę*, etc. XII_7; w. 546 *co pełnej* XII_1, XII_2, *co mi pełniej* XII_3, *co mi pełnej* XII_4, *co mi pełny* XII_5, XII_6; w. 547 *ledwie ją puścisz, wnet inszą* XII_1, ... *iną* XII_2, *ledwo ją puścisz, wnet inną* XII_3, XII_4, *jedno ją puścisz, wnet inną* XII_5, XII_6, XII_7; w. 552 *barzo* XII_1, XII_2, *bardzo* XII_3—XII_7; w. 553 *tęskno* XII_1, *teskno* XII_2—XII_7; w. 554 *Gdy będą* XII_1, XII_2, *Co gdy będą* XII_3—XII_7; w. 555 *wyszczerz wszytkie* XII_1, XII_2, *wyszczerzywszy* XII_3—XII_7; w. 556 *parsną* XII_1, XII_3, *parskną* XII_3—XII_7; w. 557 *djabeł* XII_1, XII_2, *djabał* XII_3—XII_5, *djabeł* XII_6, XII_7.

XIII.

DZIEWOSŁĄB DWORSKI.

Pod frantowską datą, ale ponad wątpliwość ok. r. 1620 w Krakowie, prasowany „Dziewosłąb dworski", wyszedł z pod pióra pseudonima, Maćka Pochlebcy, niby (wedle mało wiarogodnej relacji Juszyńskiego) autora także „Zwrócenia Matjasza z Podola" (por. poz. XII). Nasz przedruk „Dziewosłębu" jest wiernem powtórzeniem unikatu, zachowanego pod sygn. 12.645 w Bibljotece Zakładu Narod. im. Ossolińskich[1]. Tekst oryginału poddaliśmy w czasie przedruku ścisłej kontroli kry-

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 89—93, nr. 38.

http://rcin.org.pl

tycznej, poprawiając widoczne błędy i pewne usterki językowo-graficzne.

Na odwrocie karty tytułowej pierwodruku, w wykazie „person rozmawiających", wydrukowano w drugiej części *Gęmba*. Nazwisko to, czternaście razy zachodzące w tekście całej komedji, drukowane zmiennie: 2 razy w formie *Gęba* (w wykazie person, w czwartej części) i *Gębuśiu* (w. 198); 3 razy w formie *Gęmba* (w. 84—5 i w. 148); zaś 9 razy w formie *Gembá*, *GEMBA* (w. 151—2), *Gembuśiu* (w. 168), *GEM.* (w. 175—6, w. 199—200, w. 243—4, w. 398—9, w. 442—3) i raz błędnie *Cemba* zam. *Gemba* (w. 366—7). W przedruku naszym, dla ujednostajnienia pisowni i lekcji tego nazwiska, kierując się przewagą, zachodzących w oryginale, wypadków, przyjęliśmy stale formę *Gemba*, *Gembusiu*. W tymże spisie person poprawiliśmy błędy: *Marszalek* (w trzeciej części), *Smolka*, *Smierc* (w *Czartey* t. j. w czwartej i w piątej części). Prolog (w. 1—32) odbity w pierwodruku mniejszym gotykiem w dwu, 16-to wierszowych kolumnach, przedzielonych kreską pionową. Tekst oczyściliśmy z następujących błędów: w. 8 *Inákże;* w. 9 *pręcey;* w. 20 *Grośbá;* w. 47 *korzysći;* w. 64 *vżywał;* w. 70—1 *Skonczká;* w. 73 *Mośćiwi Pánie;* w. 80 *dobrzey;* w. 84 *wesołę;* w. 84—5 w spisie osób sprawy wtórej wypuszczony „Pamphilus", choć wymieniony wśród person rozmawiających na odwrocie karty tytuł.; w. 119 *ochłodę* (powinno być *ochłode*, bo rym do *młode*); w. 119—120 *zálęb;* w. 129 *kuchnik* (zam. *kuchcik*); w. 133 *groś;* w. 151 *potrzęba;* w. 151—2 *táncować;* w. 160 *miemáią;* w. 171 *konczy;* w. 172 *ostrożny;* w. 175 *kazono;* w. 218 *Pánskie rostazánie;* w. 228 *zostáć;* w. 231 *iezdziemy;* w. 252 *przeiezdźić;* w. 255 *przećię* (zam. *przecie*, bo rym do *świecie*); w. 258 *iast* (zam. *jest*); w. 259 *młodźiency;* w. 259—260 *vkaze;* w. 363 *ludzmy;* w. 271 *vczyn;* w. 277 *przebyrał;* w. 278 *żołądz;* w. 292 *szczęćią;* w. 298 *ze;* w. 299 *przestáię;* w. 302 *nieboraczkn;* w. 303 *szpytálne;* w. 308 *stoię*, w. 312 *każdemu;* w. 324 *zle;* w. 326 *O gáláncie;* w. 334 *Prożne;* w. 336 *frásuy że;* w. 352 *poważnego;* w. 355 *rzecz;* w. 361 *zle;* w. 364 *Jedzmysz;* w. 366—7 *Smierc;* w. 380 *ogien;* w. 388 *záżywał;* w. 390 *Wypądzćie;* w. 393 *Wieśże;* w. 394 *náuczemi;* w. 395 *Báweyże;* w. 398 *obłożem;* w. 407 *kazono;* w. 415 *że;* w. 420 *podkáć;* w. 422 *do* (prawdopodobnie zamiast *od*); w. 440 *Bożych;* w. 456 *iuż;* w. 459 *słonce;* wiersze 465, 472 i 477, pod skrótem (WAG) potakującego Wąglika, wydrukowane w oryginale drobnym gotykiem, na marginesie przemówienia Śmierci; w. 479 *ćię* (zam. *cie*, bo rym do *bracie*); w. 488—9 *drzecząc*

http://rcin.org.pl

(zam. *dręcząc*), *Smolka*, *Waglik*, *Anyol*, *Smierc*, *Krzyzem*; w. 495 *Juści*, *pomożę*; w. 497 *przecz* (zam. *precz*); w. 512 *Boży*; w. 513 *Idzże*; w. 518 *on*; w. 521 *kłąmliwy*; w. 523 *klamstwo*; w. 542 *starać*; w. 545 *zle*, *iuż*; w. 558—9 *WAG.* t. j. *WĄGLIK* zam. *SMOŁKA*; w. 563 *Homułusá*; w. 581 *Wten* (zapewne ma być *Wnet*); w. 585 *naywysszego*; w. 590 *weźmie*; w. 592 *náchwilę*; w. 601 *grośno*; w. 610—611 *wraśnie* (zam. *wrzaśnie*); w. 617 *naśći*; w. 620 *stánęli*; przed w. 621 wstawiono niepotrzebnie skrót *SMOL* t. j. *SMOŁKA*; w. 624 *rozmiem*; w. 627 *drzewo* (powinno być *drewno*, jako rym do *pewno*); w. 633 *przybędźię*; przed w. 639 położony niepotrzebnie skrót *DOKT.* t. j. *DOKTOR*; w. 648 *śię* (zam. *cie*); w. 652—3 *przecz*; w. 657 *świád*; w. 660 *konterfektuiemy*; w. 679 *przyięli*; w. 680 Z *łáskam*; w. 681 *względ*; w. 683 *podźiękować*; po w. 684 *Dokończenie.*

XIV.

NIEPOSPOLITE RUSZENIE ABO GĘSIA WOJNA.

„Niepospolite ruszenie“ pojawiło się w druku conajmniej trzykrotnie za życia autora-pseudonima. Edycja pierwsza (XIV_1) podpisana, pod czterowierszem tytułowym, przez *Jana Dzwonowskiego Generała Pilźnińskiego*, wyszła *W Krakowie*, *Roku P. 1621*; poznajemy ją z doskonałego unikatu księgozbioru Zygm. Czarneckiego, w Bibljotece Baworowskich we Lwowie, sygn. 4263. Za edycję drugą (XIV_2) uznajemy, typograficznie bardzo pokrewny, ale w tekście mniej poprawny, przedruk, który wyszedł z pod prasy także *W Krakowie*, *Roku 1621*. Edycja ta wykazuje pewne odchylenia w czterowierszu tytułowym (w. 2 *tyśiecy*, w. 3 *srodze lękał*, w. 4 *w polu kięim*) i wyszczególnia również autora-pseudonima, ale jako *Generała Pilźińskiego*. Poznajemy ją z dobrego egzemplarza księgozbioru Zygm Czarneckiego, w Bibljotece Baworowskich we Lwowie, sygn. 4264, oprawionego razem z pierwodrukiem wydania pierwszego[1]. Poczytne, bo dwukrotnie w jednym roku odbite, pisemko doczekało się współcześnie jeszcze edycji trzeciej (XIV_3). Znajdujemy ją przy innej broszurze Jana Dzwonowskiego, wydanej pod obszernym tytułem „Seymu Walnego Domowego artykułów sześć“ etc.

[1] Szczegółowe opisy bibljograficzne obu pierwodruków podaje *Literatura mieszcz.*, str. 293—7, nr. 113 i 114.

http://rcin.org.pl

„Roku tysiąc sześćset dwudziestego piątego“ (prasowanej zapewne także w Krakowie, a nie w zmyślonej na tytule Oleśnicy)[1]. Przy „Sejmie Walnym“ z r. 1625, reprezentowanym unikatem Bibljoteki XX. Czartoryskich w Krakowie (sygn. nowsza: 35377 II), wśród „przydanych inszych rzeczy śmiesznych, napotykamy (na 14—19 pag. pierwodruku) na przedruk, interesującego nas intermedjum. Przedruk ten (pozbawiony specjalnej karty tytułowej) powtórzono pod, zapożyczonym z edycji pierwszej, nagłówkiem następującym: *ROZMOWA SZLACHCICA Z KACZMARZEM o Niepospolitym Ruszeniu, abo Gęsiej wojnie*[2].

Posługując się w przedruku naszym edycją pierwszą, poprawiliśmy w niej następujące błędy: w. 17 *podowno* (na *podobno*, bo w w. 51 jest *Podobno*, także w XIV_2 i XIV_3; w. 68 *podrygały;* w. 72 *kllka* (na *kilka*).

ODMIANY TEKSTU: w. 1—6 brak w XIV_3; w. 6—7 *ROZMOWA SZLACHCICA z KACZMArzem o Niepospolitem Ruszeniu, abo Gęsiej wojnie* XIV_1, *Niepospolite ruszenie, abo Gęsia Wojna. Szlachcic z Kaczmarzem* XIV_2, *ROZMOWA SZLACHCICA Z KACZMARZEM O Niepospolitym Ruszeniu, abo Gęsiej Wojnie* XIV_3; w. 8 *niem* XIV_1, *nim* XIV_2, *niem* XIV_3; w. 10 *Będzieć* XIV_1, *Będzie* XIV_2, *Będzieć* XIV_3; w. 11 *Prosiemy* XIV_1, *Prosimy* XIV_2, XIV_3; w. 14 *owies* XIV_1, *siano* (błąd) XIV_2, *owies* XIV_3; w. 19 *barzo* XIV_1, *bardzo* XIV_2, *barzo* XIV_3; w. 20 *było ani* XIV_1, *ani było* XIV_2, *było ani* XIV_3; w. 27 *miedzy dobrymi* XIV_1, *między dobremi* XIV_2, *między dobrymi* XIV_3; w. 30 *Zwłascza* XIV_1, XIV_2, *Zwłaszcza* XIV_3; w. 34 *naszem* XIV_1, *naszym* XIV_2, *naszem* XIV_3; w. 36 *zstarzało* XIV_1, *starzało* XIV_2, *zstarzało* XIV_3; *mówie* XIV_1, *mówię* XIV_2, XIV_3; w. 37 *Sędziszowem* XIV_1, *Szędziszowem* XIV_2, *Sędziszowem* XIV_3; w. 39 *źle* XIV_1, *złe* XIV_2, *zle* XIV_3; w. 41 *Bogdaj* XIV_1, *Bodaj* XIV_2, *Bogdaj* XIV_3; w. 42 *jeździli* XIV_1, *jeździeli* (błąd!) XIV_2, *jezdzili* XIV_3; w. 43 *z Tatary* XIV_1, XIV_2, *z Tatarami* XIV_3; w. 44 *z Tatary się* XIV_1, XIV_2, *z Tatarami sie* XIV_3; w. 47 *się z tymi* XIV_1, *się z temi* XIV_2, *sie z tymi* XIV_3; w. 48 *się* XIV_1, XIV_2, *sie* XIV_3; w. 49 *błota* XIV_1, XIV_2, *płota* (błąd!) XIV_3; w. 51 *byli kedyś* XIV_1, *kędyś byli* XIV_2, *byli kędyś* XIV_3; w. 52 *Nie toć to* XIV_1, XIV_2, *Nie toć* XIV_3; w. 53 *sie* XIV_1, *się* XIV_2, *sie* XIV_3; w. 54

[1] Zawartość broszury tej omówiona w *Literaturze mieszcz.*, str. 338—341, nr. 132.

[2] Ślad czwartej edycji „Niepospolitego ruszenia“ pozostał w ostatniem, niedatowanem wydaniu „Seymu Walnego“, znanem nam tylko z defektu bibljoteki Cieńskich w Oknie. Ob. *Literatura mieszcz.*, nr. 133.

http://rcin.org.pl

się XIV_1, XIV_2, *sie* XIV_3; *sstało* XIV_1, *stało* XIV_2, *śstało* XIV_3; w. 55 *Pobrali* XIV_1, *Wybralić* XIV_2, *Pobrali* XIV_3; w. 56 *Niemało* XIV_1, *Niemałoć* XIV_2, *Niemało* XIV_3; *zdrajce* XIV_1, *zdrajcy* XIV_2, *zdrajce* XIV_3; w. 61 *się* XIV_1, XIV_2, *sie* XIV_3; *jak* XIV_1, *jako* XIV_2, XIV_3; w. 75 *barzo* XIV_1, *bardzo* XIV_2, *barzo* XIV_3; w. 81 *z zakrzacza* XIV_1, *za krzacza* XIV_2, *z zakrzacza* XIV_3; w. 84 *z wielkiemi* XIV_1, *z wielkimi* XIV_2, XIV_3; w. 85 *się tu przez* XIV_1, XIV_2, *sie przez* XIV_3; w. 86 *Większa* XIV_1, XIV_2, *Więtsza* XIV_3; w. 87 *w rzyć wetknął* XIV_1, *w ryć wetknął* XIV_2, *w rzyć wetchnął* XIV_3; w. 90 *szczotki* XIV_1, XIV_2, *szczotki* XIV_3; w. 92 by XIV_1, *jak* XIV_2, *by* XIV_3; w. 95 *djabeł* XIV_1, XIV_2, *djabał* XIV_3; w. 99 *ludzi* XIV_1, *ludzie* XIV_2, *ludzi* XIV_3; w. 101 *inni* XIV_1, XIV_2, *i inni* XIV_3; w. 104 *własneć* XIV_1, XIV_2, *własne* XIV_3; w. 107 *z niemi* XIV_1, *z nimi* XIV_2, XIV_3; w. 124 *żakowi nazbierać* XIV_1, *nazbierać żakowi* XIV_2, *żakowi nazbierać* XIV_3; w. 125 *prządzionko* XIV_1, *przędzionko* XIV_2, *prządzionko* XIV_3; w. 132 *bedzie* XIV_1, *będzie* XIV_2, XIV_3; w. 136 *co* XIV_1, *choć* XIV_2, *co* XIV_3; pod w. 141 tylko w XIV_2 położony finał słowny *AMEN.*

XV.

MIĘSOPUST ABO TRAGICOCOMAEDIA.

„Mięsopust“ bezimiennego autora, choć scenicznością swą zalicza się bezsprzecznie do najlepszych okazów polskiej komedji rybałtowskiej, doczekał się współcześnie jedynego tylko wydania, wyprasowanego (najprawdopodobniej w Krakowie) *Roku Pańskiego, 1622*[1]. Powtarzamy je dosłownie w naszym przedruku, posługując się pierwodrukiem Bibljoteki Zakładu Narod. im. Ossolińskich (sygn. 10.131), przystosowując układ do norm dzisiejszego składu typograficznego i oczyszczając tekst z zauważonych błędów drukarskich: w. 7 *Szczególnie;* w. 10—11 spis osób wydrukowany w oryginale w dwu kolumnach, po pięć nazwisk obok siebie i oddzielony od tekstu prologu linją poziomą; w. 19 *zfátigował;* w. 24—5 nadpis „Argument“ zamieszczony w pierwodruku na marginesie w. 25—26; w. 28 *Cwiczęni;* w. 37 *wyszrászym;* w. 44 *szcześćia;* w. 49 *ćię;* w 55 *tęraz;* w. 56 *Trzębá;* w. 65 *Druchu;* w. 73 *pięniążki;* w. 76 *nic* (zam. *nie*); w. 78 *pośiedzęnie;* w. 79 *vtrudzęnie;* w. 83 *ćię;* w. 109 *będźię;* w. 113

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 195—198, nr. 73.

http://rcin.org.pl

niewięm; w. 129 *Láćinsku;* w. 131 *więm;* w. 144 *Słonce;* w. 148 *znacza;* w. 151 *źiemię;* w. 163 *Tákze;* w. 165 *niechcęmy;* w. 172 *Twárdę;* w. 177 *gáłąś;* w. 181 *prętko;* w. 204 *Błazenstwo;* w. 207 *w kályćie;* w. 208 *powodzęnie;* w. 218 *zęnie;* w. 261 *część;* w. 265 *Rewerędźie;* w. 273 *plemię;* w. 274 *źiemie;* w. 294 *chrczą;* w. 295 *słoncem;* w. 303 *będąc;* w. 305 *Będąc;* w. 308 *dośiedźięmy;* w. 316 *Prożby;* w. 324 *prożbę;* w. 345 *stąpię;* w. 365 *gorzałczynski;* w. 395 *boklágo;* w. 413 *krusz;* w. 417 *tablice* (powinno być *tablicę*, bo rym do *połowicę*); w. 420 *krety;* w. 425 *imięniu;* w. 426 *krytkę;* w. 436 *przestepić;* w. 437 *bogłágo;* w. 441 *krytką;* w. 446 *dáliey;* w. 470—479 w pierwodruku w takim typograficznym układzie:

Komu trzebá niech ráchuje/ Niechay záraz zá stoł śiada/
A kto się ná mocy czuie: Będźie wnet dobra bieśiádá i t. d.

w. 479—480 *cháyduká;* w. 480—495 w oryginale w dwukolumnowym układzie; w. 484 *pięniędzy;* w. 486 *wyieżdzay;* w. 495—6 *Koszturem;* w. 497 *koszturem;* w. 503—4 *Sátyr!* (wykrzyknik zamiast liczby 1); w. 554 *sąśiedźie;* w. 556 *Mięszka;* w. 571 *stárczą;* w. 602 *wspomożęnie;* w. 604 *Z morávy;* w. 618 *częstochowie;* w. 641 *Podowno;* w. 647 i 651 *ff* (tyle co fi! fi! gwizdanie z podziwu); w. 673 *Jánory* (zam. *jawory*); w. 678 *Robiąno;* w. 696 *ieżdzáią;* 701 *iżę;* w. 702 przed tym wierszem powtórzono w pierwodruku niepotrzebnie: *Sop(hista);* w. 709 *zmięszkáią;* w. 712 *każę;* w. 724 *ćiemniey;* w. 738 *gáłąś:* w. 740 *pámiętayćie;* w. 745 *czynic;* w. 766 *Kosztur;* w. 775 *krusz, ćię;* w. 788 *poddpiię;* w. 803 *iákim* (powinno być *jakiem*, bo rym do *wilkołakiem*); w. 805 *Czynże;* w. 810—811 i 813—814 wskazówki reżyserskie wydrukowane w pierwodruku na marginesie tekstu, przy w. 811—812 i 814—816; w. 820 *obályćie;* w. 821 *źiemiá;* w. 827 *gáłąś;* w. 830 *táncować;* w. 843 *náleię;* w. 872 *omdlywa;* w. 898 *złąmiesz;* w. 902 *czynić;* w. 923 przed tym wierszem wymieniony na marginesie pierwodruku ponownie *Łáp.* t. j. *Łapikufel;* w. 930 *Słonce;* w 931 *tez;* w. 933 *proznować;* w. 970 *stárczą;* w. 993 *wyzbie;* w. 1013 *wątpięnia;* w. 1022 *ztodoły;* w. 1034 *chlop;* w. 1045 *wrok;* w. 1104 *prze Bok;* w. 1113 *obádwá.*

http://rcin.org.pl

XVI.

MARANCJA.

Pod, urobionym przez historyków literatury, tytułem „Marancja“ ogłaszamy komedję, zachowaną w fragmentarycznym pierwodruku Bibljoteki Kórnickiej, pod sygn. 13255 [1]. Unikat ten pozbawiony jest dwu kart, t. j. końcowej i tytułowej, wraz z któremi przepadło rzeczywiste brzmienie tytułu, może także nazwisko autora i dokładna data druku. Pierwotnie sądzono, że komedja ta pochodzi z drugiej połowy XVI w., jednak bliższe poznanie strony typograficznej oryginału, faktury i języka spowodowało zaliczenie „Marancji“ do repertuaru domorosłej komedji rybałtowskiej. T. zw. „Marancję“, pod względem formy, a poniekąd i osnowy bardzo pokrewną „Dziewosłębowi dworskiemu“ (por. poz. XIII) i „Mięsopustowi“ (por. poz. XV), mógł wydać bezimienny bakałarz-literat nie prędzej jak w drugim dziesiątku lat XVII w., zdaniem naszem ok. r. 1620—22 [2].

Przedrukowując całkowicie zachowany tekst fragmentu, poprawiliśmy w nim następujące, zauważone błędy: w. 96 *wieżę* (na *wieże*, bo rym do *strzeże*); w. 109 *Gielá;* w. 117 *zdrowj;* w. 144 *łużnicę;* w. 240 *nágrodzę* (na *nagrodze*, bo rym do *drodze*); w. 260 *cukruię* (na *cukruje*, bo rym do *zadudkuje*); w. 301—302 *Dźięwosłębi;* w. 304 *nic* (zamiast *nie*); w. 328 *obietnice* (na *obietnicę*, bo rym do *oblubienicę*); w. 341 *skorę* (na *skóre*, bo rym do *powtóre*); w. 370 *tobię;* w. 445 *kwászę* (na *kwasze*, bo rym do *wasze*); w. 449 *dźiewicę* (na *dziewice*, bo rym do *łożnice*); w. 449—450 *tzeći* (zam. *trzeci*); w. 460 *ześ;* w. 490 *Niestetesz;* w. 544 *tzręśiworek;* w. 569 *oblubienicę* (na *oblubienice*, bo rym do *łożnice*); w. 589 *złamię* (na *złamie*, bo rym do *iamie*).

[1] Karol Badecki: *Sofrona, Tragedya żebracza i Marancya. Nieodszukane utwory dramatyczne z drugiej połowy XVI wieku;* w „Księdze pamiątkowej ku czci Oswalda Balzera“, we Lwowie 1925, T. I, s. 15—30; także w osobnej odbitce.

[2] Karol Badecki: *Marancya, komedja lwowska z początku XVII stulecia;* ob. „Pamiętnik Literacki“, we Lwowie 1927, R. XXIV, s. 425—454; także w osobnem odbiciu.

http://rcin.org.pl

XVII.

RYBAŁT STARY WĘDROWNY.

Nieznany z nazwiska wędrowny rybałt-poeta, przyznający się także do autorstwa „Szkolnej mizerji“ (por. poz. XVIII), wydał swego „Rybałta starego etc.“ raz tylko, w r. 1632, ponad wątpliwość w Krakowie, może w typografji Bazylego Skalskiego.

Z tego jedynego nakładu zachował się jedyny egzemplarz w Bibljotece Jagiellońskiej (pod sygn. II. d. 109), który stał się podstawą dla naszego przedruku[1]. Tekst oczyściliśmy z następujących błędów: w. 21 *Mázoszu; Polscże;* w. 24 *zle;* w. 34 *náląwszy;* w. 38 *pięniążki;* w. 39 *dźięći;* w. 41 *kretałes;* w. 78 *tákże;* w. 130 *ożywał;* w. 133 *Powiędziałem;* w. 148 *pozbędźie;* w. 164—5 *Ryhałt;* w. 165 *wzdy;* w. 175 *Choc;* w. 180 *izeby;* w. 215 *nádchodza;* w. 226 *Więm;* w. 230 *kasztuie;* w. 237 *zli;* w. 241 *Bądźćiesz;* w. 268 *ratye* (zam. *racyje*); w. 271 *łat* (zam. *lat*); w. 282—3 *Sczepánskiego;* w. 288, 290 *Skole;* w. 291 *Skołę;* w. 294 *położyć;* w. 299 *Solaria;* w. 304 *szczyry;* w. 305 *kontenkuie;* w. 308 *ludzmi;* w. 310 *wolę* (na *wole*, bo rym do *szkole*); w. 313 *Skole;* w. 322 *Pląszał, questu;* w. 329 *niedźielę;* w. 334 *Náwot;* w. 338 *Coz;* w 343 *złąmał;* w. 359 *ludzmi;* w. 360 *zeby;* w. 361 *Choćze;* w. 364 *ze;* w. 381 *zle;* w. 388 *słystáłemći;* w. 392 *Idźćie;* w. 409 *rzecz;* w. 426 *pospowáło;* w. 427 *rzannej* (powinno być zapewne *rządnej*); w. 448 *Pomnięc;* w. 461 *wláżło, czyniąć;* w. 463 *Zebjm;* w. 467 *byll;* w. 472 *łáncuch;* w. 474 *Sygnatorze;* w. 491—2 *Sygnátorem;* przed w. 498 wydrukowano na marginesie pierwodruku powtórnie i zbędnie *Pater;* w. 518 *Tárćićći, Swerze;* w. 521 *Złąmał ći;* w. 568 *prętko;* w. 571 *nogi;* w. 572 *záwsz;* w. 584 *prowadz;* w. 593 i 594 *zle;* w. 623 *dźien;* w. 630 *zem;* w. 634 *wdży* (zam. *wżdy*); w. 650 *miesá;* w. 652 *nedzę;* w. 659 *żádku.*

XVIII.

SZKOLNA MIZERJA.

„Szkolną mizerję“ napisał autor „Rybałta starego“ (por. poz. XVII) w Wieliczce, dokąd, jak sam wyznaje, wywędrował

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 297—301, nr. 115.

http://rcin.org.pl

i wydał ją w rok później, t. j. Roku 1633, ale zapewne w Krakowie, z którym stosunków nie zerwał. Przedrukowujemy ją z unikatu, znajdującego się w Bibljotece Polskiej Akademji Umiejętności (pod sygn.: 8.275, Cymelia VII—2) i reprezentującego jedyne znane wydanie[1]. Z niestarannego pierwodruku staraliśmy się usunąć liczne błędy, zachodzące w słowach: w. 1 *proznowánia*; w. 3 *proznowánie*; w. 6 *proznuie*; w. 47 *bálwierzá*; w. 50 *zálby*; w. 53 *kosztur*; w. 56 *hálász*; w. 65 *koszturem*; w. 66 (i częściej) *Moći Xe*; w. 80 *wstytko* (zam. *wszytko*); w. 92 *Czeżycy*; w. 94 *Jednák sie nie odmieniły* i t. d.; w. 109 *w zdbanie;* w. 111 *zle*; w. 112 *czynic*; w. 136 *zle*; w. 151 *wierzęć*; w. 188 *prozno;* przed w. 219 wydrukowano w oryginale na marginesie *Kuchar[ka]*, co zdaniem naszem błędne, gdyż wiersz ten należy raczej do przemówienia Kleszyny; w. 266 *koszturem*; w. 286 *dobre*; w. 300 *prrygnáło, przyktego*; w. 306 *błażná*; w. 359 *Żeśćię*; w. 366 *roznych*; w. 376 *trudźieli*; w. 381 *Czásem*; 397 *Skole*; w. 406 *Skoły*; w. 416 *Skole*; w. 418 *Skoły*; przed w. 424 wydrukowano na marginesie pierwodruku niepotrzebnie *Kántor* — natomiast nie zaznaczono, że od w. 426 ciągnie swą rzecz *Klecha [II]*, która to osoba wyszczególniona jest dopiero przed w. 444; w. 465 *Ratnsz*; w. 477 *bylo*; w. 480 *Przyweleie*; w. 515 *nędźá*; w. 522 *dobrzego*; w. 538 *zázomnieć*; w. 544 *pewnię*; w. 547 *Łácwo*; w. 553—4 *ś.* (zam. *św.*); w. 568 *Záprowadzćie*; w. 573 *prożnogo*; w. 577 *discipiina, tezaz*; w. 587 *Błażeństwo*; w. 597 *Zyczę*; w. 600 *żprobować*; w. 601 *Wásmości*; w. 603 *Abośćię*; w. 609 *przywędowáli*; w. 620 *Prozno*; w. 623 *Skołą*; w. 657 *odprywuią*; w. 659 *Przyśiegli*; w. 665 *Teoaz*; w. 679 *Skolách*; w. 695 *goráco*; w. 700 *Reliquiae*; w. 721 *Skzołę*; w. 733 *Broniżli*; w. 759 *tez*; w. 764 *wźiął*; w. 776 *dáley*; w. 992 *náwiędzálá*; w. 793 *widżę*.

XIX.

COLLOQUIUM IANASA KNUTLA.

Znamy trzy, współcześnie datowane, krakowskie wydania tej broszury[2]. Wszystkie podpisał na tytule kryptonim I. C. Ł., który w wierszu wstępnym „Czytelnik do autora“ (zamieszczo-

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 202—206, nr. 77.
[2] *Literatura mieszcz.*, str. 54—61, nr. 23—25.

http://rcin.org.pl

nym na odwrocie karty tytułowej) rozwinął w akrostychu w całej rozciągłości swe imię z nazwiskiem. Jan (może Kasper?) Łopeski, który w późniejszym wieku i ascetyczne wiersze układał [1], opisał własne koleje życia w jowialnym dialogu, zatytułowanym w wydaniu pierwszem: *Colloquium Ianasa Knutla z Chlebówki Magistrata. W którym radzi sie Szymona towarzysza swego, czego sie na świecie* (etc.)... *Którego* (etc.)... *Cracoviae, Anno Domini 1633* (XIX_1). Unikat tej najwcześniejszej edycji znajduje się (pod sygn. nowszą 13190) w przechowaniu Bibljoteki Kórnickiej. Wydanie drugie, w dziewięć lat po edycji pierwszej odbite i w tekście (może nie z inicjatywy autora, ale raczej drukarza-nakładcy) rozszerzone 30-to wierszową wstawką o kotlarskiem, kuśnierskiem i drukarskiem rzemiośle, pojawiło się pod spolszczonym tytułem: *Rozmowa Ianasa Knutla z Clebówki* (sic!) *Magistrata. W której* (etc.)..... *Którą to* (etc.).... *Cracoviae, Anno Domini, 1642* (XIX_2). Z dwu zachowanych pierwodruków, edycję tę reprezentuje lepiej egzemplarz Bibljoteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie (sygn. 24361). Typograficzna szata obu wzmiankowanych wydań wskazuje na oficynę krakowską, Antoniego Wosińskiego, którego nazwisko tem skrzętniej notujemy, że może on był sprawcą rozszerzenia tekstu w edycji drugiej. W dwadzieścia siedm lat po edycji pierwszej, a w ośmnaście lat po drugiej wyszło z pod prasy drukarskiej wydanie trzecie, w tekście tytułu tylko fonetycznie odmienione (zamiast pierwotnego *sie* dwukrotnie *się*) i zaopatrzone w datę: *Cracoviae, Anno Domini, 1660* (XIX_3). Wydanie trzecie, które poznajemy z dobrego egzemplarza Bibljoteki Kórnickiej (sygn. nowsza: 13191), jest przedrukiem wydania drugiego.

„Colloquium Janasa Knutla“ wznawiamy na podstawie wydania pierwszego, posługując się unikatem kórnickim i usuwając z tekstu zauważone błędy drukarskie: w. 24 *Pąniętách*; w. 29 *Pámiętáż*; w. 35 *rzęczy*; w. 87 *chćialbyś*, *rzemięśle* (w XIX_2 i XIX_3 jest *rzemieśle*); w. 99 *quero*; w. 100 *mowiż*; w. 105 *Rzemieślnice*; w. 108 *mięyćie*; w. 110 *słyżyło*; w. 125 *chabias*; w. 134 *iey* (zam. *je*); w. 142 *bzdżiż* (*bżdżisz* XIX_2, *bżisz* XIX_3); w. 144 *rozmyślżiącą* (*rozmyślaiącą* XIX, i XIX_3; w. 145 *tytire* (*Tytire* XIX_2 i XIX_3); w. 146 *tyrušku* (*Tyrušku* XIX_2 i XIX_3);

[1] Dowodem zapisane przez K. Estreichera (Bibliografia polska, T. XXI og. zb., s. 404) dzieło p. t. *Pamiątka niewinnej męki Zbawiciela naszego pospołu z smutkami najświętszej Panny Marji etc. W Krakowie R. P. 1638*, przypisane Dorocie Kąskiej, ksieni zwierzynieckiej (w 4-ce, str. 388).

http://rcin.org.pl

w. 149 *Corydona* (*Korydoná* XIX_2 i XIX_3); w. 151 *habebat* XIX_1 i XIX_2, *habeat* XIX_3; w. 141—157, zawierające opaczne i wykpieniem łaciny szkół parafjalnych będące tłumaczenie bukolik Wergilego, brzmią w pierwodruku (XIX_1) w pisowni dawnej tak:

Tytire patule | Tyrušku sczeniątko: *tu fagis recubans?* á tyż to bzdźiż ná Kubę? *sub tegmine*, ná kominie: *Siluestrem tenui musam*, leśną vłápiłem myszkę | *meditaris auena*, rozmyślâiącą nád owsem: *Nos Patriã fugimus*, myśmy od Oycow poućiekáli | *tu tytire*, á ty tyrušku | *lentus in vmbra*, iáko miemtus w chłodźie. *Si coelides musae*, Jeśli niebieskie myszy | *Paulo maiora canamus*, o Páwle większym śpiewáły | *formosum pastor Corydon*, formował pásterz Corydona | *ardebat Alexin* | opaloną leszczyną | *delitias Domini*, á kochánku Páński? *nec quid speraret habebat?* áboś sie nie spodźiewał co masz zá nowiny? *Saltantes Satyros*, Ato poszáleli Satyrowie | *Alba ligustra cadunt*, białe listwy poopadáły | *Vaccinia nigra leguntur*, á krowy czarne czytáią. *Saepe sinistra caua*, Ná płoćie pstra Káwá | *praedixit ab illice Cornix*, przemowiłá z Jodły do Wrony. *etc;*

w. 171 *dolu*; w. 181 *lotr*; w. 184 *sczekę*; w. 209 *lenięc*; w. 216 *grác*; w. 233 *názyżywał*; w. 252 *Szwaku*; w. 273 *żal*; w. 277 *Szwak*; *w.* 282 *Szwakiem*; w. 290 *szládem*; w. 318 *obędrzeć*; w. 335 *kazyli*; w. 336 *oszunął*; w. 343 *więćey*; w. 352 *chlęb*; w. 355 *chlebem*; w. 390 *tędy*; w. 394 *dobrzę*; w. 408 *Rzęmieślnikow*; w. 417 *doyść* (zam. *dość*, jak w XIX_2 i XIX_3).

ODMIANY TEKSTU: w. 3 *scholiarchów* XIX_1, *scholiarzów* XIX_2, XIX_3; w. 4 i częściej *sie* XIX_1, XIX_2, *się* XIX_3; w. 8 *cie* XIX_1, XIX_2, *cię* XIX_3; w. 10—11 *Colloquium IANASA KLECHY Z SZYMONEM* XIX_1, *Rozmowa Ianasa Klechy z Szymonem* XIX_2, XIX_3; w. 18 *przyjdzie* XIX_1, *przydzie* XIX_2, XIX_3; w. 19 *sie w rzemiosło. Jenobym* XIX_1, *sie w rzemiosło. Jednobym* XIX_2, *się w rzemiesło. Jednobym* XIX_3; w. 21 *zgoła nie* XIX_1, XIX_2, *zgoła nic nie* XIX_3; w. 26 *najsnadniejszego* XIX_1, *nasnadniejszego* XIX_2, XIX_3; w. 28 *Dała mi sie* XIX_1, *Dałać mi sie* XIX_2, *Dałać mi się* XIX_3; w. 33 *Tom* XIX_1, XIX_2, *Com* XIX_3; w. 38 *Przetożbym* XIX_1, *Przetobym* XIX_2, XIX_3; w. 45 *powiedam* XIX_1, *powiadam* XIX_2, XIX_3; w. 48 *mie* XIX_1, *mię* XIX_2, XIX_3; w. 50 *z soba* XIX_1, *z sobą* XIX_2, XIX_3; w. 56 *szewca* XIX_1, *szewców* XIX_2, XIX_3; w. 57 *pięknie* XIX_1, XIX_2, *pieknie* XIX_3; w. 63—64 *Klecha* XIX_1, *Janas* XIX_2, XIX_3; w. 64 *chcę* XIX_1, XIX_2, *chce* XIX_3; w. 66 *Bogdajby* XIX_1, *Bodajby* XIX_2, XIX_3; w. 76 *Wierzcie mi, nie ujdziecie*, XIX_1, *Wierz pewnie, że*

http://rcin.org.pl

nie ujdziesz XIX_2, *Wierz pewnie, że ujdziesz* XIX_3; w. 85 *przedsię* XIX_1, *przecię* XIX_2, XIX_3; w. 88 *czy w kowalskim* XIX_1, *czy kowalskim* XIX_2, XIX_3; w. 92 *garbarzum* XIX_1, *garbarzem* XIX_2, XIX_3; w. 96 *wszystkiemi* XIX_1, XIX_2, *wszytkiemi* XIX_3; w. 98—99 *Klecha* XIX_1, *Janas, klecha* XIX_2, XIX_3; w. 99 *Toć to jest* XIX_1, XIX_2, *Toć jest* XIX_3; w. 104 *Prędzejć* XIX_1, *Prędzeć* XIX_2, *Prędzyć* XIX_3; w. 108 *jeno* XIX_1, *jedno* XIX_2, XIX_3; w. 110 *najlepiej służyło* XIX_1, *służyło nalepiej* XIX_2, XIX_3; w. 111 *żywot swój* XIX_1, *swój żywot* XIX_2, XIX_3; w. 121 *Łatwiusieńką* XIX_1, *Łatwusienką* XIX_2, *Łatwiusienką* XIX_3; w. 123 *najpiewszą* XIX_1, *napierwszą* XIX_2, *najpierwszą* XIX_3; w. 127 *Inscius* XIX_1, *Inscisus* XIX_2, *Inscissus* XIX_3; w. 129 *To to te jego* XIX_1, XIX_2, *To te jego* XIX_3; w. 132 *Co ono... Babiej górze* XIX_1, *Co owo... Babiej górze* XIX_2, *Co owo... Babigórze* XIX_3; w. 133 *tam takie rzeczy* XIX_1, *tam rzeczy były* XIX_2, XIX_3; w. 134 *jej* XIX_1, *je* XIX_2, XIX_3; w. 158 *gdyż już czas* XIX_1, XIX_2, *gdy czas* XIX_3; w. 169 *zagrać* XIX_1, XIX_2, *grać* XIX_3; w. 173 *djabeł* XIX_1, XIX_2, *djabał* XIX_3; w. 175 *cielę* XIX_1, *ciele* XIX_2, *cielę* XIX_3; w. 185 *odziewiał* XIX_1, XIX_2, *rozdziewiał* XIX_3; w. 191 *garki* XIX_1, XIX_2, *garnki* XIX_3; w. 193 *wszystkiego* XIX_1, XIX_2, *wszytkiego* XIX_3; w. 197 *kącie* XIX_1, *kątach* XIX_2, XIX_3; w. 204 *Pyta mię* XIX_1, XIX_2, *Pyta* XIX_3; w. 208 *Barzo* XIX_1, *Bardzo* XIX_2, XIX_3; w. 212 *I takci* XIX_1, *A takci* XIX_2, XIX_3; w. 219 *mnie* XIX_1, *mię* XIX_2, XIX_3; w. 227 *znowu* XIX_1, *we łbie* XIX_2, XIX_3; w. 234 *Takżemci.... Gwidona* XIX_1, *Takemci.... Gwidona* XIX_2, *Takemci.... Gwizdona* XIX_3; w. 235 *Jednak i to* XIX_1, XIX_2, *Jednak to* XIX_3; w. 239 *że* XIX_1, *żeć* XIX_2, XIX_3; w. 242 *Wyszedłszy* XIX_1, *Wyszedszy* XIX_2, XIX_3; w. 246 *I takemci sie pięknie* XIX_1, XIX_2, *I takomci się pieknie* XIX_3; w. 248 *mało uczyli* XIX_1, XIX_2, *mało co uczyli* XIX_3; w. 252 *sługały* XIX_1, XIX_2, *służały* XIX_3; w. 257 *żupicę* XIX_1, XIX_2, *zupicę* XIX_3; w. 268 *Puściłemci* XIX_1, XIX_2, *Puściłem* XIX_3; w. 271 *objeszono* XIX_1, XIX_2, *objeszono* XIX_3; w. 272 *Atoż* XIX_1, *Otoż* XIX_2, XIX_3; w. 283 *Bacząc też* XIX_1, *A widząc* XIX_2, XIX_3; w. 300 *okkazyja* XIX_1, *okazyja* XIX_2, XIX_3; w. 303 *Że jak sie mu już* XIX_1, *Iż jak sie mu już* XIX_2, *Iż jak mu się już* XIX_3; w. 304 *krzykał* XIX_1, XIX_2, *krzyknął* XIX_3; w. 307 *myślę, djabeł* XIX_1, *myśle, djabeł* XIX_2, *myślę djabał* XIX_3; w. 311 *gluty* XIX_1, *gloty* XIX_2, XIX_3; w. 312 *mnię mścił sie wszytko* XIX_1, *mnie mścił sie wszystko* XIX_2, *mnie mścił się wszytko* XIX_3; w. 313 *Aż ja* XIX_1, *A ja* XIX_2, XIX_3; w. 316 *niem* XIX_1, *nim* XIX_2, XIX_3; w. 317 *mnie* XIX_1, *mię* XIX_2, XIX_3; w. 323 *słodowni-*

http://rcin.org.pl

kiem XIX_1, XIX_2, *słodowikiem (?)* XIX_3; w. 329 *najlepsze* XIX_1, *nalepsze* XIX_2, XIX_3; w. 330 *Jeno to na mię było nagorzej* XIX_1, *Jedno to było na mię nabardziej* XIX_2, *Jedno to było na mię najbardzi* XIX_3; w. 337 *mnie* XIX_1, *mię* XIX_2, XIX_3; w. 343 *niźlim* XIX_1, *niżem* XIX_2, *niże* XIX_3; w. 345 *Chwyciłem* XIX_1, XIX_2, *Chwyciełem* XIX_3; w. 348 *Kukiełek pięć, sześć naraz* XIX_1, *Kukiełek i ośm oraz* XIX_2, XIX_3; w. 351 *Wytchnęło* XIX_1, XIX_2, *Wytchneło* XIX_3; w. 353 *Jam go nakładł na węgle, a on mię* XIX_1, *Jam go nakład na węgle, a on mnie* XIX_2, XIX_3; w. 356 *mnie dopiro* XIX_1, *mię dopiero* XIX_2, XIX_3; w. 358 *Przejadłać* XIX_1, *Przyjadłać* XIX_2, XIX_3; w. 361 *że aż* XIX_1, *aże* XIX_2, XIX_3; w. 370 *indziej* XIX_1, *indzie* XIX_2, XIX_3; w. 371 *Najgorzej* XIX_1, *Nagorzej* XIX_2, XIX_3; w. 380 *Że czasem musi puścić* XIX_1, *Bowiem wół musi puścić* XIX_2, XIX_3; w. 381 *harować* XIX_1, *szorować* XIX_2, XIX_3; między w. 381—382 (na karcie C) wstawiono w edycjach z r. 1642 (XIX_2) i 1660 (XIX_3) trzydzieści wierszy, niezachodzących w edycji pierwszej — ustęp ten przedrukowujemy wedle brzmienia tekstu w XIX_2:

I owoć sie djabłu zda kotlarskie rzemiosło,
Na przeklęstwo[1] od ludzi z kołataniem poszło.
Przystałem był, uczyć[2] sie na rok do kotlarza,
Obłudnego niecnoty, wisielca i łgarza.
Który w rzemieśle[3] ludźmi zawsze szalbierował,
I nikomu roboty szczerze nie zgotował.
Prędzej ją czasem przepił, albo też zastawił,
Niźli, od kogo wziąwszy, porządnie naprawił.
A onym trzaskiem srogim[4] tak go djabeł kłócił,
Bo w nocy, jak i we dnie, ustawnie miedź młócił.
Żem ja od kołatania za ten czas u niego,
Na dziesięć lat postradał słuchania dobrego.
Czartom ja go porzucił, gdyż ludzie łajali,
Co sie dla jego trzasku nigdy nie wyspali.
Po błocie więc rad chodził, przeto i z kałuży
Otrzymał dnia jednego guz, a bardzo duży.
Owo zgoła kotlarze niegodni w Krakowie
Mieszkać między samsiady, bo im psują zdrowie

[1] P (w pierwodruku): *preklęstwo;* [2] P: *uczyc;* [3] P: *Rzemięśle;* [4] P: *srogiem* (w XIX_3 jest *srogim*).

http://rcin.org.pl

Swoim szalonym grzmotem, tam gdzie na strzelnicy,
Abo też gdzie w odległej od miasta ulicy.
I kuśnierze swym kwasem złemu sie oddali,
Wszytkie ulice w mieście smrodem zakwasili.
Drukarze, ci na świecie ze wszystkich kochani,
Bo są w kościele bożym dla ksiąg szanowani.
Bowiem ozdobę czynią w pracach przyzwoitą,
Skąd odnoszą u Boga zapłatę obfitą.
Bo oni różne pisma święte imprymują
W druku swoim, skąd sobie mieszkanie gotują
U Boga za te prace. Niechże żyją w niebie,
Chryste Jezu, na wieki przyjmi ich do siebie[1].

w. 382 *wszytkomci* XIX_1, *wszystkomci* XIX_2, *wszytkomci* XIX_3; w. 383 *przewiedział* XIX_1, XIX_2, *przepowiedział* XIX_3; w. 384 *wszędzie* XIX_1, *wszędy* XIX_2, XIX_3; w. 385 *Cięższa* XIX_1, XIX_2, *Ciężka* XIX_3; w. 393 *pracej* XIX_1, *prace* XIX_2, XIX_3; w. 399 *wszystek* XIX_1, *wszytek* XIX_2, XIX_3; w. 401 *Żem* XIX_1, *Gdziem* XIX_2, XIX_3; w. 402 *po świecie* XIX_1, *na świecie* XIX_2, XIX_3; w. 403 *Więcejem* XIX_1, XIX_2, *Więcyem* XIX_3; w. 404 *ono* XIX_1, *owo* XIX_2, XIX_3; w. 408 *Wszystkichem* XIX_1, XIX_2, *Wszytkichem* XIX_3; w. 410 *wszystkiemi* XIX_1, XIX_2, *wszytkiemi* XIX_3; w. 411 *maluśka* XIX_1, *maluchna* XIX_2, XIX_3; w. 413 *kondycyej* XIX_1, XIX_2, *kondycej* XIX_3; w. 417 *uczynił* XIX_1, *udzielił* XIX_2, XIX_3; na ostatniej paginie edycji trzeciej, z r. 1660 (XIX_3), rozmieścił drukarz ponad rozetą (zajmującą środek stronicy) wyrazy *IANAS KLECHA*, pod rozetą zaś *SZYMON VALETE*.

XX.

Z CHŁOPA KRÓL.

Drugi (po Janie Łopeskim) z nazwiska znany autor-mieszczanin, Piotr Baryka, wydał, wystawioną uprzednio w czasie mięsopustu na dworze I. M. Pana A. Ł. (może stolnika sieradzkiego, Alberta Łubieńskiego?), komedję swą „Z chłopa król"

[1] Odmianki zachodzące w XIX_3: w. 1 *się* (stale), *rzemiesło*; w. 9 *djabał*; w. 10 *jak we dnie*; w. 19 *strelnicy*; w. 20 *odległy*; w. 23 *wszytkich*; w. 29 *Niechaj*.

http://rcin.org.pl

W Krakowie, w Drukarni Macieja Andrzejowczyka, Roku Pańskiego 1637[1]. Tę jedyną, przez bibljografów stwierdzoną edycję, poznajemy z dwu pierwodruków — na jednym z nich, znajdującym się w zbiorach bibljotecznych Polskiej Akademji Umiejętności (sygn.: Cymelia, VII, 2), opieramy nasz przedruk. „Komedia dworska" Baryki, niezaprzeczenie najwyborniejsza z wszystkich utworów komedjopisarstwa polskiego w XVII w., powołująca się w tytule na jedną z anegdot, popularnego zbiorku „Facecye Polskie" (najwcześniejsza znana edycja z r. 1624) i wykazująca pod wierszem dedykacyjnym (na odwrocie karty tytułowej) po dziś zagadkowy monogram A. B., nie doczekała się u współczesnych, na co w pełni zasłużyła, ponownych, z autopsji znanych, wydań. Najdawniejsi nasi bibljografowie notują co prawda późniejszą broszurę o tytule pokrewnym „Tragedya ucieszna albo Kommedya Dworska o Piianicy co Krolem był", wydaną pod kryptonimem J. E. (wedle innych J. G.) w Gdańsku in 4-to, 1638 — ale nikt dotychczas z dziełkiem takiem się nie zetknął i trudno przesądzać, czy jest to wierny przedruk, czy też przeróbka znanej nam trzyaktówki Baryki[2].

Posługując się w naszym przedruku komedji Baryki „Z chłopa król" oryginałem z r. 1637, zbieramy na tem miejscu, przez nas poprawione, błędy oryginału: w. 8 klamry, przez nas wstawione, ujmują miejsce puste w pierwodruku; w. 14—15 wykaz osób, występujących w komedji, nie zaopatrzony w pierwodruku w nagłówek *Persony*, choć w dole paginy uprzedniej wyraz ten użyty jako przenośnik; w spisie osób odbito błędnie *MYSLIWPIEC* (zam. *MYŚLIWIEC*); w. 74 *prozno*; w. 91 *trzezwić*; w. 93 *niedzwiedz*; w. 94 *piiánstwá*; w. 97 *nię* (zam. *nie*); w. 105 *kozle*; w. 128 *idzże*; w. 146 *Witezu*; w. 159 *Kurową*; w. 164 *Káśipiwski*; w. 183 *iedneyiesmy*; w. 185 *Kwárćiánskiego*; w. 198 *Nizoweho, Dunskieho*; w. 203 przydzielony w pierwodruku Hryczkowi; w. 216 *dzwigasz*; w. 223 *trzezwość*; w. 226 *trzezwi*; w. 260 *wożił*; w. 266 *cię* (zam. *cie*, bo rym do *Bracie*); w. 268 *ogien*; w. 271 *náwożił*; w. 298 *niedzwiedziá*; w. 302 *máżicą*; w. 308 *Niedzwiedzey*; w. 315 *nasuwien*; w. 318 *násze* (zam. *wasze*); w. 330 *posadzmy*; w. 335 *Bądz* (dwukrotnie); w. 336 *czynćie*; w. 350 *zołnierze*; w. 360 *wycudz*; w. 375 *roztrzezwiał*; w. 395 *nie* (zam. *nic*); w. 397 *Winsku*; w. 398 *też* (zam. *leż*);

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 45—52, nr. 21.

[2] K. Badecki, *Nieodszukane pierwodruki literatury mieszcz. w Polsce XVII w.*, Lwów 1926, str. 38—40, nr. 65.

http://rcin.org.pl

w. 404 *Podzmysz*; w. 419 *Bądz* (dwukrotnie); w. 436 *Podzmysz*; w. 438 *Bądz* (trzykrotnie); w. 443 *sobię*; w. 471 *wlażł*; w. 485 *tancá*; w. 522 *Obeyzrzę*; w. 523 *słonce, nadrozszy*; w. 535 *pánszczyznę*; w. 544 *nizniki*; w. 545 *wyszniki*; w. 577 *rozdraznił*; w. 582 *lęść* (zam. *jeść*); w. 600 *kaseczek*; w. 634 *poddánstwá*; w. 643 *wezmiećie*; w. 654 *łázni*; w. 655 *kazni*; w. 662 *gańcie*; w. 743 *bluznisz*; w. 760 *chodz*; w. 802 *Pánstwo*; w. 826 *klániáli*; w. 881 *dobra* (zam. *dobrą*); w. 882 *Idzmysz*; w. 885 *mieszekęm*; w. 903 *doprowadz*.

XXI.

UCIECHY LEPSZE I POŻYTECZNIEJSZE.

Pod nierozwiązanymi dotychczas kryptonimami *P. H. P. W.* opublikowane *Uciechy lepsze i pożyteczniejsze*, znane są z jedynej edycji, odbitej *W Krakowie, Roku Pańskiego, 1655*, ponad wątpliwość (na co szata typograficzna oryginału wskazuje) w oficynie Wdowy i Dziedziców Franciszka Cezarego I. K. M. Typografa[1]. Znakomicie zachowany pierwodruk Bibljoteki Gwalberta Pawlikowskiego (w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie), z sygn. 13977, stał się podstawą dla naszego przedruku. Wyrażonej w czterowierszu finałowym „Do Czytelnika“ zapowiedzi wydania dalszych „uciech“ autor nie dotrzymał — bibljografja polska bowiem, poza wydanym dwukrotnie w r. 1653 i 1684 „Postnym obiadem etc.“ (także z kryptonimami P. H. P. W.),[2] przypominającym bardzo „Porządek potraw“ (przy końcu „Uciech“), nie wymienia żadnej innej pracy tego anonima.

W naszem wydaniu oczyściliśmy tekst „Uciech“ z następujących, niewątpliwych błędów pierwodruku: w. 1 *oddáię* (zam. *oddaje*, bo rym do *baje*); w. 8—9 *Gośćincách*; w. 16 *Kopiy*; w. 38 *Pogánscy*; w. 48 *iezyczkiem*; w. 49 *czwiczyli*; w. 62 *z piię* (zam. *spije*); w. 91 *wżiął*; w. 201 *szyię* (powinno być *szyje*, bo rym do *bije*); w. 213 *zkłámáć*; w. 242 *vbráni* (zapewne powinno być *ubraniej*, bo rym do *paniej*); przed w. 283 zamieszczony

[1] *Literatura mieszcz.*, str. 412—415, nr. 159.
[2] *Literatura mieszcz.*, str. 217—222, nr. 83—84.

http://rcin.org.pl

w pierwodruku niepotrzebnie skrót *Gosp.*; w. 346 *zášięde* (zam. *zasięde*, bo rym do *będę*); w. 373 *nie wiele* (zam. *niewiele*); w. 374 *wišieć*; w. 377 *wyżęnę*; w. 388 *zbieráiąć*; w. 456 *gorzalką*; w. 481 *Grámmátyká*; 489 *Greká*; w. 490 *Dáktilusow*; w. 491 *Gornia, pułpitu*; w. 500 *miedźię, cwikláną*; w. 557 *temporowáne*; w. 562 *źnieśiono*; w. 574 *kaydą* (błąd zamiast *pajdą* albo *bajdą*).

http://rcin.org.pl

SŁOWNICZEK WYRAZÓW STAROPOLSKICH

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

akcydencya XIX, 85*, *akcydenty* II, 313, *accidentia* XVII, 287, 382 — akcydensami zwano niestałe dochody kościelne, z których trzecią część musiał proboszcz przyznawać kierownikowi szkoły, t. j. magistrowi.

achtel XIX, 334 — ośmak, ósma część beczki; ob. *jachtel.*

adonaj XX, 725 — ob. *hadonaj.*

adziamsko III, 440 — po persku, w stroju obcym.

agenda VI, 615, 832, VII, 358 — księga z przepisami służby bożej, obrządków kościelnych, oraz zbiorem modlitw.

akolit VI, 576 — *z grec.*, pomocnik przy mszy służący, towarzysz.

akwawita XI, 291, 329 — *aqua vitae*, wódka, gorzałka korzenna; ob. *kwawita.*

alaputryda XXI, 542 — a. hiszpańska.

alchimista XVIII, 648 — złototwórca, człowiek trudniący się przeistaczaniem kruszców.

antyfona VI, 799 — śpiew przed psalmem lub modlitwą.

antyfonarz VI, 458, 897 — zbiór śpiewów przed psalmem, lub modlitwą.

apertura VII, 20 — miejsce otwarte w ciele, rana otwarta, fistuła.

aquavita XV, 94, 105 — ob. *akwawita.*

arcysyn III, 287 — syn nieprawego łoża (przezwisko).

argument XX, k. t. — dowód, treść.

armata X, 173, XI, 254, 354, 523, 688, XII, k. t., 95 — broń, oręż wszelkiego rodzaju.

artmetyzować III, 896 — rachować, liczyć.

arum palcat III, 918 — *z węgierskiego:* három t. j. trzy, pálca t. j. kij.

---

* Liczby rzymskie (uwidocznione także obok stron bieżących w każdej żywej paginie) odnoszą się do danej komedji; liczby arabskie wskazują wiersze, w których wyraz dany zachodzi; skrót k. t. nadmienia, że wyraz objaśniony znajduje się w tekście karty tytułowej odnośnej farsy.

http://rcin.org.pl

arwna kaźni XIX, 79 — porwana niemocy, niech ją tam kaźń, Walanty (djabeł) porwie; ob. *boża kaźń.*
aspersacya VI, 520 — pokropienie święconą wodą.
astrolabium XV, 195 — narzędzie do mierzenia kątów.
awizować XXI, 279 — opowiadać, donosić.
aza IV, 247, VI. 402, 454, 519, IX, 54, 238, 407, XI, 171, 295, XIII, 215, XV, 978, 1048, 1074, 1079, XVII, 74, 218, 234, 399, 489, 503, 553, 634, XVIII, 292, 754, XX, 25, 820, 906 — czy, czyż, azali, alboż, może; *azaby* III, 107 — czyżby, alboż; *azać* XVII, 278 — może ci, XX, 296 — czyż ci, alboż ci; *azaś* XVIII, 40, XX, 848 — czyś; *azaż* VI, 894, VIII, 64 — czyż, azali.

bachmacisko V, 122 — koń tatarski: gruby i na niskich nogach.
bachur V, 55, 89, 108, 148, 165, 260, 275, 293 — dzieciak, bęben, młodzieniec żydowski.
bachusowski XX, 206 — kochający się w Bachowych trunkach, lubiący pić.
bacmaga (baczmaga) III, 365, 480, VII, 1202, XX, 419 — obuwie, sandały, trzewiki.
baczenie XVI, 151 — rozsądek, roztropność.
baczny XIII, 202 — uważający, roztropny, mądry.
badać sie VI, 409 — dopytywać się, dochodzić, dowiadywać się.
bagazyowy VII, 1207 — z materji, tkaniny tureckiej.
bakałarz VIII często — młodzieniec posiadający najniższy stopień akademicki, nauczyciel szkół niższych, zastępca magistra (seniora); ob. *klecha.*
bakuła VIII, 131, 151 — bakałarz, gaduła, bałamut.
bale VI, 891, XI, 660 — ba-ale, nuże.
balwierz (barwierz) XII, 261, XVIII, 47, XXI, 23 — golibroda, cyrulik.
bałamut VIII, 25, XIV, 84 — człowiek zawodny, nierzetelny, gaduła, trzpiot.
bałta XX, 839 — siekiera na obuchu osadzona.
bandolet XX, 387 — gatunek małej broni ognistej, pistolet.
bania XX, 176 — naczynie pękate, dzban.
bankietować VII, 1471-2, XX, 546-7, XXI, 268-9 — gościć, częstować.
bantować VII, 464, XI, 37, 413, XII, 218 — niepokoić, buszować, łupić, rozbijać.
barwa XIII, 224 — ubranie, liberja.
barwierz XI, 247, XIII, 144 — ob. *balwierz.*

http://rcin.org.pl

barzo IV często, XI często, XII często, XV często, XIX — bardzo.
basałyk II, 413 — bicz na kształt maczugi, bicz z uwiązanym na końcu ołowiem; ob. *kieścień*.
bawej IV, 161, XIII, 395, 486, 561, XV, 184, 460, XX, 458 — patrz-oto!
bawić kogo III, 448 — zatrzymywać, nudzić.
beblić XX, 780 — niezrozumiale gadać, bełkotać.
bekieszka VI, 93 — futro długie, węgierskiego kroju.
bełkotać VI, 400, VII, 111 — nie wymawiać dobrze, pleść, jąkać się.
berdebuszka XVI, 487 — śmieszna nazwa rusznicy w XVII w.
beszte IX, 113, XX, 429 — *z węg.* beszta, besztanie, obelżywe łajanie; *beszte kurofi* XVI, 472 — wyzwisko madziarskie, tyle co: bestjo k....!
bez (czary) VII, 133, *bez* VII, 314, *bez (łeb)* XII, 70 — przez; *bezmałać* XVII, 388 — niemal, prawie; *bez pochyby* VI, 647 — niechybnie; *bez pono* XX, 228 — bez mała, zapewne, prawie.
bęben XIV, 6 — dziecko małe, bachur.
bębenka podbijać XIII, 161 — na złe rzeczy serca, otuchy dodawać.
białagłowa XVI, 45 — białogłowa, niewiasta.
bierka XXI, 559 — kamyk warcabny; *bierki* — gra w warcaby, w szachy.
Biernat (simplex, verus Biernatus) III, 114, 429 — przysłowie „prosty Biernat".
bies III, 373, 934, VI, 569, XV, 39, 991, XVII, 251, 277, 396, 426, 464, XVIII, 705, XX, 300, 712 — *z rus.* czart, djabeł, szatan; *bies na Iwana trafił* XV, 227 — trafił swój na swego (przypowieść).
biesaga (biesagi) VI, 538, VII, 6, 82, 216, IX, k. t., 17, 34, 321, 427, XIV, 131 — mieszek; worek taki, który i nazad i naprzód od szyi wisi; worek podwójny przez ramię przewieszony.
biesczadnik XIV, 78 — ten, który mieszka na bieszczadzie; górale karpaccy zowią bór na górze beskidem i bieszczadem.
bik III, 277, IX, 103, XVII, 413 — wyrosły drągal, chłop, kiep, próżniak.
bis XV, 69 — ob. *bies*.
biskup XX, 459 — gąsior, turma, więzienie.
blujmistr VII, 1167 — burmistrz.

http://rcin.org.pl

bluszczowy garnec (garniec) XXI, 516 — wielki garnek z bluszczowym ornamentem.
bluźnić (imię Boże) IX, 378 — obrażać, urągać.
błahy XVI, 502 — podły, lichy, mizerny.
bławat V, 145 — materja jedwabna, niebieska.
błazeństwo (około nas) XVIII, 587 — lichota, nędza przy nas.
błaźnić (prostaka) III, 584 — oszukać.
błona II, 523, VI, 536 — błona okienna zamiast szyby, kwatera okienna, okno.
bocwina XXI, 472 — ziele, gatunek ćwikły, żur.
bohme (bih me) XX, 702 — *z rus.* dalibóg (zaklęcie).
bokłag (bukłaga) XV, 395, 437 — naczynie, bańka, dzban, wór skórzany do płynów.
boroczno I, 478 — obrok, owies; „nie cięży swe boroczno koniowi" (przypowieść, zanotowana przez Rysińskiego).
boża kaźń III, 41, VII, 89, VIII, 31, IX, 381, XX, 655 — wielka niemoc, choroba rzucająca, padaczka, kara, plaga, przekleństwo.
bożocielski (kantor) XVII, 415 — należący do parafji Bożego Ciała.
Bóg przejrzy XIII, 53 — Bóg przeznaczy.
brach XIII, 647, XIX, 2 — brat; *stary brachu* — rubasznie, zamiast: stary bracie.
brakować (Podgórzaninami) VI, 321, *(młodzieńcy)* VI, 430 — pogardzać.
brama VII, 1261, XX, 778 — obramowanie, galon, lamówka, obszewka.
bratunka VI, 89 — bratanka, córka brata.
broić u słupa VII, 283 — dokazywać przy pręgierzu.
brona III, 357, VII, 1072, 1158, XVIII, 735 — brama, wrota.
brydzić XV, 439 — bredzić, bałamucić.
brzeczka VII, 1103, *(owsiana)* XX, 422 — moszcz, nektar; wywar z owsa, z którego robi się piwo.
brzezina XXI, 10 — rózga z brzozy ku chłoście.
brzęk o ziemię XXI, 91 — brzdęk o ziemię, odgłos upadnienia gwałtownego.
buczno I, 467, XVII, 208 — chełpliwie, paradnie, pyszno.
bukłagi XIX, 131 — bukoliki Wergilego były podstawą łacińskiej lektury w szkołach parafjalnych.
bukłak XX, 625 — ob. *bokłag.*
bularnia VI, 782 — piekarnia (?).
bulba XXI, 451 — kartofle, ziemniaki.

http://rcin.org.pl

bułat (siekany) IX, 122 — szabla z głownią szeroką.
burda II, 794 — kłótnia, zwada, waśń.
burk II, 613, XIX, 310 — bruk uliczny.
burkowy (żołnierz) II, 611, VII, 1154 — żołnierz na bruku hałasujący, dokazujący, junacki.
butirum IX, 54 — *z łac.* masło.
bylica (bielica) VI, 806, XXI, 17 — ziele, chwast.
bzdurek XIX, 280 — bzdurka, bagatelka, maleństwo, drobnostka.

cassa (czasza) sosnowa III, 139 — naczynie do picia z sosnowego drzewa.
catachresis XV, 124 — *z grec.* postać krasomówcza, wyrażenie w którem jeden wyraz powinienby wyłączać drugi.
ccić (czcić) sie III, 137 — raczyć się, częstować; *ccić kogo szkołą* IV, 21 — chodzić do szkoły, uczyć się.
cebratka XXI, 57 — ceber, cebrzyk.
ceklarz XVIII, 767 — miejski sługa do łapania lub bicia winnych, oprawca, siepacz.
celny (celne talery) VII, 892 — wyborny, przedni.
cepuch II, 78 — otwór z tyłu pieca dla luftu, rura kominowa.
cerka XXI, 559 — może szczerka: żwir (?).
cham (tatarski) XV, 668 — chan, król tatarski.
charaktery II, 185, 198 — czarodziejskie kreski, znaki.
cherchel XVIII, 706 — wykręt, podstęp, obłuda; *cherchelami sie parać* — podstępnie działać.
chędogo (śpiewać) XVII, 360 — pięknie.
chędożyć (naczynie) XXI, 300 — czyścić, myć.
chlebodajca III, 178 — chlebodawca, dobroczyńca.
chlustać (biczem) VI, 727 — chłostać, smagać.
chłopowsko XX, 44, 267 — chłop, chłopisko.
chłoptas XX, 846 — chłop.
chłosta III, 415 — kara.
chłoś XX, 89 — chłop.
chmielem głowę obłożyć XV, 189 — tyle co upić się.
chmiel moczony XX, 384 — piwo.
choboty XX, 342 — czoboty, buty, albo spodnie buchaste.
chochoł XX, 407 — ogon.
chodzić w czym VI, 833 — uczestniczyć, uczęszczać, brać udział; *chodzić załeb (załby)* XIII, 119-120, XIX, 253 — bić się; *chodzić za włosy* IV, 217-218 — targać się, ciągnąć się.
chor XIII, 491 — rząd, ranga, stopień.
chorał II, 805, 812, IV, 138, VI, 323, 324 — śpiew kościelny,

http://rcin.org.pl

pieśni religijnej treści chórem śpiewane; *chorałem śpiewać* XVIII, 243 — śpiewać jednym głosem poważnie.
choro sie mieć XIII, 177 — słabym być, chorować.
chować się z kim VI, 118 — współżyć, obcować.
chramać XVII, 521 — chromać, kuleć, kulawo chodzić.
chraślina VII, 1359 — krzaki, zarośla, gąszcz.
chrzypieć VII, 899, 959 — chrypieć.
chuć (z chuci) XI, 582, XIII, 257 — chęć, z chęci, chętnie.
chuchać w garść XXI, 564-5 ślinkę połykać, postradać nadzieji.
chudak XIV, 126, XIX, 330, *chudas* XX, 891 — biedak, mizerak.
chudoba XIII, 295 — ubóstwo, nędza, mizerja.
chudzina II, 866, III, 523, XI, 153 — biedak, biedaszek, nieboraczek, niebożątko.
chutko VII, 1019, XV, 1108 — ochoczo, chyżo, prędko.
chwost XX, 322 — ogon.
chybko VII, 1273 — szybko.
chyz (hyż, chyż) IV, 25, 31 — dom, chata, chałupa.
ciągnienie V, 100, IX, 366 — marsz, wyprawa żołnierska.
cięciwa XX, 119 — sznur.
cięga IX, 310 — chłosta, bicie, cios, cięgi.
ciotka XIII, 626 — świnia (u prostactwa).
cisiojanus — ob. *cyzyojanus*.
ckać (rydze) III, 682 — czkać, jeść.
cmintarz (cmyntarz) XII, 372 — cmentarz.
cnić sie XI, 502 — przykrzyć się, nudzić się.
cny IV, 20, XIII, 204 — czcigodny, zacny, szanowny, uczciwy.
co bądź, to bądź XIII, 67 — niech się stanie, co chce.
collator — ob. *kollator*.
confederat — ob. *konfederat*.
co żywo XI, 108, XII, 90, 205, XIV, 2, 66, XVIII, 486, 495, 775, XX, 904 — jak żywo, jak żyję, na duszę moją, w kim dusza (zaklęcie).
cudzić (konie) I, 65 — zgrzebłem czyścić, czesać konie; *cudzić* IV, 205, VII, 766, XV, 498, 990 — bić, ćwiczyć, targać za włosy.
cyna XX, 604 — cynowe naczynia.
cyrkuł XV, 162, 164 — koło, obwód, krąg.
cyt! XV, 442, 1037 — cicho!
cytwarowy XI, 270 — od cytwaru: rośliny, której korzeń, w lekarstwach użyteczny, ma zapach kamforowy.
cyzyojanus VI, 606, 795, VII, 1534 — kalendarz świąt nieru-

http://rcin.org.pl

chomych, głównie dni świętych, układany ze skróceniami w łacińskie wiersze pamięciowe, czego w szkołach parafjalnych jeszcze w 17 w. uczono; nazwany od dwu pierwszych słów: „cisio“ obrzezanie, Jan „z Januarius“. „Cisiojanus“ był wstępem do nauki „computus“, t. j. umiejętności układania kalendarza.

czakać VIII, 160 — dawniejsza forma: czekać.

czamu VIII, 13 — zam. czemu.

czapka za bieret XVII, 591 — wet za wet.

czaprag V, 141 — czaprak, przykrycie na konia.

czas znosi XX, 8 — czas pozwala; *czasie Pański!* XX, 844, XXI, 281 — dlaboga!

czcić III, 112 — czytać; XV, 96 — częstować; XVIII, 37 — szanować, poważać; *czci klecha kantora* XVIII, 46 — stare przysłowie, wyrażające żądanie, aby nauczyciele nie pomiatali kantorami.

czedł II, 59, 60 — czytał.

czekan IX, 85 — rodzaj uzbrojenia, pałka z rączką w kształcie młota.

czem XV, 501, 1055, XX, 243, XXI, 347 — czemu, dlaczego.

czepiga XI, 461 — rączki przy pługu; nóż zepsuty, tępy.

czerwony V, 279, XI, 721 — moneta złota, dukat.

czochrać IV, 238 — czuchrać, targać.

czołka VII, 410 — weszka (?).

czupra XX, 389 — czupryna.

czynić w dzieżę XXI, 293 — rozczyniać na chleb.

czysty I, 82, 86, III, 198, IV, 107, XII, 209, XIX, 6, 239 — doskonały, jawny, należyty, przedni, wyborny; *czyście* I, 168, 220, II, 273, *cz. rządnie* II, 471, IX, 45, XX, 796 — doskonale, należycie, zupełnie porządnie, zupełnie, wyśmienicie.

dać się znać XV, 807 — dać się we znaki, dokuczyć; *dać ucho wolne komu* XIII, 4 — słuchać go.

dajgott (dajgot) X, 130, XI, 307 — dalibóg.

dajże go Walantemu! XII — daj go katu, djabłu!

daktylus XXI, 490 — miara lub stopa wierszowa, złożona z sylaby długiej i dwu krótkich.

dank dawać IX, 356 — pierwszeństwo, prym przyznawać.

darda VI, 539, XII, 431, 434 — włócznia, oszczep, dziryt.

darmostrawski XXI, 361 — darmo strawę jedzący, marnotrawca, próżniak, utracjusz.

darować XIII, 684 — obdarzać.

http://rcin.org.pl

darzkość XVI, 480 — odwaga, dziarskość, rześkość.
dawić XIII, 610-611 — dławić, dusić.
decyma VI, 131, 210, 481 — dziesięcina, podatek na rzecz duchownych z wszelkiego urodzaju zboża.
dedko XX, 306 — didko, djabeł.
defekt XIII, 235 — niedostatek, brak.
delicye VI, 590, XVII, k. t. — rozkosz, słodycz, życie rozkoszne.
delijura V, 147 — delja, szata wierzchnia, którą na zbroję wdziewano.
denegować VI, 236 — odmawiać, zaprzeczać.
derbisz XX, 695 — derwisz, ubogi zakonnik turecki; *derbisz chudy* — goły jak święty turecki, chudeusz.
desperat IX, 340 — zuchwalec, śmiałek.
dębcem wezbrać XVIII, 64 — kijem dębowym wychłostać, przetrzepać.
didko XX, 705 — ob. *dedko*.
dieta XVI, 410 — jedzenie.
djasek XX, 501, 562, 761 — dedko, didko, djabeł.
dmuchać pod nos (w nos) komu XVII, 581, XVIII, 268, 741 — pyszno się stawić, grać mu na nosie; *dmuchnąć kogo* IX, 122, XVIII, 268 — palnąć, grzmotnąć, uderzyć.
dobowy (żołądź dobowa) VII, 1243 — dębowy.
dobytek VII, 835 — bydło domowe.
dochodzić (dojść rycerskiego męża) XX, 393 — dociekać, próbować.
doganiać (z śklanki do samego dna) III, 593 — wypijać do dna duszkiem.
dojąć do żywego XX, 124, dokuczyć, dopiekać.
dokrów III, 915 — doktor; *doktorów (chłopiec)* IV, 275 — doktorski chłopiec; *doktorówsko* III, 911 — doktor.
dołoman XIX, 29 — suknia wierzchnia, płaszcz węgierski.
dołożenie XVI, 135 — potwierdzenie, zezwolenie.
dołupić XII, 151 — natłuc, wytłuc.
doma IX, 515 — w domu.
domieszkać się XVII, 523 — doczekać się, dożyć.
dominaszek VI, 49, XIX, 95 — z *łac.* dominus = pan, paniczyk.
dominika III, 124, VI, 898 — niedziela.
domówić sie kija XIII, 532 ściągnąć na się mową plagi, uderzenia.
domyślać sie XVII, 524 — z własnej woli co czynić.
do razu IV, 159 — odrazu, zaraz, za jednym razem.
dostawić (przedsięwzięcie do końca) XVI, 369 — przywieść, doprowadzić.

http://rcin.org.pl

dozdać sie VII, 382, XII, 336 — doczekać się.
do zdechu VI, 683, VII, 518 — bardzo usilnie, do ostatniego tchu, z wszystkich sił.
doznać (rycerza) XI, 329 — doświadczyć, poznać.
drabant XVII, 322 — gatunek tańca, polones połączony z mazurem; tańcowi temu towarzyszyły śpiewki, podobnie jak w krakowiaku; *drabant* XVII, 468, XVIII, 730 — halabardnik, stróż nocny; *drabantska (służba)* XVIII, 772, 780 — służba żołnierza z halabardą, służba stróża nocnego.
dragument IV, 214, 216, 218 — zam. argument = dowód przekonywujący (wyrażenie ludowe).
drja VII, 617, 755 — dryja, choroba.
druchna XVIII, 32 — towarzyszka, przyjaciółka.
drugdzie VI, 322, 888, XVII, 59 — gdzie indziej, gdzie niegdzie.
druże! XV, 68 — od „drug" = przyjaciel; przyjacielu! (dawny wołacz); *drużyno cnotliwy!* XX, 90 — towarzyszu cnotliwy!
drwa XIII, 427 — czcze mowy, bez sensu.
drwić (w chórze) XVII, 184 — poszkapić się w chóralnym śpiewie.
duch zły (wypił ducha złego) XXI, 43, 155, 166 — czart.
dudek VII, 1141-2, XXI, 494 — ptak z czubem na głowie, którego nieczyste gniazdo zanosi smrodem.
dudkować XII, 512, XX, 40 — nadskakiwać.
duellum XI, 418 — zam. „bellum", bitwa; od „duel" = pojedynek.
dufać XIII, 572 — ufać, wierzyć, tuszyć.
durować IV, 7, XV, 922 — błaznować.
duszka IX, 470 — zioło macierzyduszka, lebiodka, macierzanka; XX, 421, 651 — kochany, kochaneczka.
duszkożby XX, 770 — oby to, o gdyby tu.
duszny II, 235 — duszący.
dużość XVI, 481 — siła, moc, tęgość; *duż (duży)* VI, 621, VII, 576, VIII, 45 — mocny, silny; *dużny (chłop)* XVII, 126 — wysoki, mocny; *duższy* II, 705, 749, 752 — mocniejszy, silniejszy.
dworak III, 435, 450 — dworzanin; *dworem swoim iść* VII, 719 — na swój sposób, podług swego widzi mi się; *dworski* IV, 12 — przyzwoity; *dwórniczka* IX, 41 — dozorczyni, gospodyni folwarczna.
dybidzban XV — szukający żeby się upić, moczywąs, moczymorda.
dyd (dydo) XX, 706 — *z rus.* dydko, dedko, didko, djabeł, bobo, straszydło nocne.

http://rcin.org.pl

Dygudej VII, 267-8 — nazwa dziada od grubej materji, lnianej i wełnianej na poły.
dyląg VIII, 84 — człowiek wysokiego wzrostu, drągal.
dyskancista XVIII, 615 — śpiewający dyszkantem, t. j. głosem najwyższym.
dyskurować II, 627, XI, 516, XII, 325 — rozprawiać, mówić.
dystrykt VI, 152 — powiat.
dystyllowana XI, 265 — wódka przepalana, alembikowa.
dziać sie XVII, 107 — podziać się gdzie; *działać sie błędnym* VII, 101 — udawać obłąkanego; *dziany* III, 350 — tkany.
dzierzyć (o kim) VII, 786 — sądzić, mniemać; *dzierżyć na słowie kogo* XV, 917 — trzymać go za słowo; *dzierżak* IV, 179-180 — dłuższy kij w cepach, rękojeść.
dziesiątek VI, 539 — dziesięć żołnierzy, rota; *dziesiątnik* VI, 540 — przełożony nad rotą.
dziewosłąb XIII, k. t. — swat, marszałek weselny.
dzieża XI, 410 — drewniane naczynie na ciasto.
dzięka VII, 664 — dobra wola; *przez dzięki* VII, 1446 — gwałtem.
dzika sprawa XXI, 267 — trudna sprawa.

ekskludować XVII, 454 — *z łac.* wyłączać, wykluczać.
ekspedycya XI, 100 — *z łac.* wyprawa.
ekspensy XIII, 226 — *z łac.* wydatki, rozchody.
eksplikować XIX, 137 — *z łac.* tłumaczyć.
elemozyna VI, 62, 132, 396, 834, 971, VII, 326, 345, 902 — *z niem.* poratowanie człowieka, jałmużna.
Epifanija III, 58 — św. Trzech Króli, Zjawienie Pańskie.

fajerka VII, 1074 — piecyk.
falować XIII, 661, XV, 965 — chybiać, szwankować; nie być takim, jak się należy.
farynarz XII, 107 — kramarz, kupiec jarmarczny.
fasa VI, 755 — naczynie drewniane, wiadro, cebrzyk.
fasoł XVI, 376 — frasunek, kłopot.
fedy VII, 204 — (?).
ferezya VII, 1205 — suknia wierzchnia, o szerokich rękawach, nie przypasana, często czerwona, a podszywana futrem.
figas (do kozaków) VI, 514 — w nogi.
fochy XII, 485 — grymasy; *f. knuć* XVII. 565 — czcze groźby, figle wymyślać.
fora XX, 835 — *z łac.* „foras“, precz stąd, won.

http://rcin.org.pl

forma (z kościoła) XX, 462 — siedzenie w chórze dla kanoników, stalla w kościele.
forować sie XVII, 146, XXI, 336 — wynosić sie skąd, prowadzić się precz, ustępować.
forta XX, 745 — drzwi, wrota.
fortunić XIII, 184 — szczęściem obdarzać.
forytować XVIII, 206, 331 — wynosić, popierać.
foter XIII, 624 — *z niem.* „der Vater".
frakt XVIII, 123 — cantus fractus, śpiew artystyczny o łamanych głosach, w odróżnieniu od gregorjańskiego, kościelnego; *fraktować* VI, 276, 322 — śpiewać pięknym trelem.
franca VII, 755 — choroba weneryczna, przymiot (syfilis).
frania XX, 575 — tyle co *franca*.
fraszki VI, 973 — bagatele, drobiazgi.
fraucmer XX, 18 — osoby dwór panieński składające, orszak niewieści.
fraza XXI, 485 — *z grec.* frazes, w gramatyce i w krasomostwie, znaczy sposób mówienia, wysławiania się.
frebra VII, 360 — febra, drżączka.
fryt! XV, 590 — *z niem.* Friede! Ruhe! tyle co: zgoda!
fuk VI, 652, IX, 132, 300 — fukanie, hałas, złość; *fukać* VI, 515, XIII, 515, XVII, 164 — krzyczeć, łajać.
fulminować III, 963 — piorunować, fukać.
funus II, 310 — *z łac.* pogrzeb.
furyjować się XVII, 564 — rozzłościć się, wpadać w zapalczywość, w złość.

gabać I, 453 — drażnić, napastować.
gadać VI, 978, XX, 218 — zgadywać; *gadka* VI, 977-8, 985 — gadanie, pytanie, zagadka.
galant XIII często — strojniś, gach.
galiota II, 717 — zrazu mała galera o 16—20 wiosłach, później statek wojenny.
gałki XXI, 558 — gra stołowa.
gałuszka V, 109 — gałka, kluseczka z mąki dla żywienia kur lub gęsi.
gamaut VII, 1533 — termin muzykalny (użyty żartobliwie).
garejska wiara XII, 179 — ?
garłowanie I, 497 — narażanie się na śmierć; *garły* IV, 141 — zam. gardłami.
gąsior XX, 459 — turma, kłoda, więzienie; *gąsiorowsko* VIII, 104 — gąsior, gęś.

http://rcin.org.pl

gębka XX, 175 — gąbka; *gębuś* IX, 315, XX, 821 — kochaneczek, pieszczotek.
gędzić XV, 239 — grać na skrzypcach, rzępolić.
gęśl XX, 482 — dawny instrument o trzech strunach, skrzypce.
giel na nosie XVI, 109 — czerwony nos od uderzenia palcem.
giermak I, 193, II, 17, 821, III, 348, VI, 93, 100, IX, k. t., XVII, 227, 624, XIX, 30 — długa, poważna suknia, noszona przez klechę.
giez (będzie koło mnie) XX, 902 — szaleństwo.
glewija XIV, 86 — miecz.
głąb XXI, 474 — pień (łodyga) kapusty, sałaty, lub innych jarzyn.
głodać (ludzki pieniądz) III, 381 — skubać, wybierać; *g. (kości)* VI, 381, 405, XIX, 279 — jeść, ogryzać; *głodzien w co* XIII, 75 — głodny, pozbawiony czego; *głód mrzeć* XII, 72, XXI, 157 — umierać z głodu.
głównik II, 90 — główny występca, mężobójca, winny głowy.
glut XIX, 311 — kulka do rusznicy, kawałek siekanego żelaza, śrut najgrubszy.
głuch VII, 407 — wcale nic, albo mało co, słyszący.
gmach IV, 52, IX, 434, 457 — pokój, izba, dom, chałupa.
gnarować się I, 22 — *z niem.* „Nahrung", „nähren": żywić się, opędzać swoje potrzeby; *gnarować żywot* XIX, 111 — utrzymywać się.
gnat II, 301, XXI, 455 — kość z mięsa obrana.
gnep VII, 1349 — kozik, nóż.
gniłka III, 765, 791, 797 — gruszka zgniła, odleżałka.
gody XVIII, 171 — dobry byt, mienie, szczęśliwość.
gomółka VI, 292, 327, IX, 439, 441, XI, 414, 560, XVII, 153, 444, XVIII, 11, 29, 349, 356, XX, 96, 124, 271, 438, 515, 554, 601, 673, 787 — gałka twarogu, sera.
goniony VII, 1276 — rodzaj tańca w 16 i 17 w.
gorgolić sie XIII, 602 — mruczeć, markotnie narzekać, fukać, gniewać się.
gorgończyk XII, 183 — człowiek zmieniający przekonanie.
gorze IX, 32 — bieda, nieszczęście; *gorza* XVI, 508 — gorzej, biada.
goździec VII, 617 — gościec, reumatyzm, franca, dworska choroba.
gradał VI, 275, 325, 330, 458, 797, 897, XVII, 119, XVIII, 375 — graduał, księga do mszy św.; część mszy, którą po epistole śpiewają.
gra idzie o co IV, 136, XI, 215, XVIII, 725 — chodzi o co.

http://rcin.org.pl

granowity (kijec) I, 201 — graniasty, kijec z kantami.
gregoryanek VI, 331 — nowy żak, oddany do szkoły w dzień św. Grzegorza, nieuk.
grochowiny XVIII, 315 — beliny i strąki grochowe po zebranym grochu, mogące służyć za podściółkę do spania.
grubarya VIII, 86 — grubiaństwo, nieokrzesanie (formacja łacińska).
grubarz XXI, 147, 151 — grabarz.
grubo XV, 690 — znacznie; *gruby naród niewieści* VII, 122 — nieokrzesany, prostacki.
grubsztyn XXI, 153 — kamień grobowy (*z niem.* Grabstein).
gruca owsiana XXI, 529 — krupy owsiane.
grzanka potka XIII, 248-9, 276 — korzyść, gratka spotka.
grzebło XV, 991 — cudzidło, drapaczka, ożóg.
grzeczny V, 258, VI, 487, VII, 72, 536, XI, 606, XII, 503, XIII, 350, XVII, 262, 385, 443 — do rzeczy będący, w należytym stanie, piękny, krasny, obyczajny, zdatny; *grzeczy* X, 23, 95, XI, 84, XX, 585 — ku rzeczy, do rzeczy, słusznie.
grzywna VI, 580, 597, 693, X, 161, XI, 243, 331, 333, 340, 364, XIV, 123 — pieniądz; grzywna słowiańska liczyła 48 groszy, 36 szelągów.
gunia V, 287 — koc prosty z obu stron kudłaty, odzienie, kożuch.
guz VII, 810-811 — *guza baba*, karzeł; *guzy* XIX, 49 — karzeł, kusy; *guzy jeść* XV, 838 — plagi, razy, bicie odbierać.
gwałt krzywd IX, 164 — wielka liczba, wiele krzywd.
gwar III, 386 — w znaczeniu sądowem: rękojemstwo, zastąpienie przed prawem.
gzelce III, 677, 687 — zapomniana dziś nazwa kuchenna, niby salcesony.

hadidam IX, 101 — tyle co „ad idem omnes", znany okrzyk żaków krakowskich; z tem hasłem napadali żacy na brogi różnowiercze.
hadonaj (adonaj) XX, 714, 716 — *hebr.* pan (Bóg).
hajduk VII, 1273 — rodzaj tańca; XX, 436, XXI, 12 — służący pański.
hajn XX, 581 — otu tu, tutaj.
hałastra XVIII, 724 — rodzaj najpodlejszych ludzi w mieście.
hanyszkowa XI, 269 — wódka z anyżu.
hań XX, 705 — otu tu, oto tam.
hapteka X, 115 — apteka, sklep z lekarstwami i wódkami, karczma.

http://rcin.org.pl

harast XV, 69, XX, 700 — *z rus.* dobry, pomyślny, świetny.
harkabuz I, 91, 202, 519, 550, XIV, 88 — *z włosk.* rusznica, muszkiet, strzelba, ręczna broń palna.
harmata XII, 45 — ob. *armata.*
harować kogo XIX, 381 — mordować.
hasać sie XII, 509 — skakać, pląsać, tańczyć.
haspekt III 336 — despekt, obraza, obelga, zniewaga.
hausnecht III, często — *z niem.* pachołek domowy, stróż domowy, nadwornik.
haw XII, 176, XX, 90, 254 — tędy, oto tu, tutaj.
heryz! XVIII, 738 — wołacz, wykrzyknik.
hę! VII, 968 — ach!
horelica XX, 188, 193, 199, 369, 374, 625; *horełka* XX, 650, 701 — gorzałka.
horło XX, 204 — *z rus.* gardło.
horoszenkij XX, 624, 625, 751; *horoszy (moskiewki horosze)* VII, 534 — piękny, krasny, dobry, wyśmienity.
hultajstwo V, 219, 223 — hultaje, chałastra.
humor XVII, 503 — sposób myślenia, fantazja, gust, smak, wola.
hurlala! XV, 223 — wołanie na wilka.
husto IX, 22, XV, 485 — *z rus.* gęsto, obficie, bogato.

ichty, pichty, szychty, rychty IX, 449-450 — zaklęcia czarownicy, wywołujące djabła.
ich, pitych, marchwic IX, 471 — zaklęcia czarownicy.
imać VII, 403, 612, XII, 145 — zaczynać, począć; *imać sie* XI, 420 — chwytać się.
imiono (w imiono Boże) IX, 23 — imię (w imię Boże).
imo VII, 777, IX, 106, XII, 1 — mimo.
indzie IV, 137 — gdzieindziej.
iny XII, 381, XIII, 409 — inny.
intermedjant XX, 14-15 — osoba występująca w wesołej grze międzyaktowej dawnego dramatu.
intonować II, 149 — wołać.
io! io! XV, 260—1 — hejże ha! okrzyk dzikiej radości.
irregularitas II, 655 — niesposobność kapłaństwa.
isty (ten isty) II, 45 — tenże sam.
izali VI, 901 — azali, czy.

jachać XI, 188, 221, 555, 672, 705, XII, 3, 43, XV, 1026, XXI, 278, 285 — zam. jechać.

http://rcin.org.pl

jachtel VII, 1370, 1376, 1378, 1380, 1383, 1385, XII, 377 — ob. *achtel.*
jacy XX, 68, 86, 816 — tylko, jedno.
jad IX, 291 — gniew, furja.
jak żywo XI, 183, 639, XII, 286, 300, 302, 313, 377, XIV, 37, 38, *jak żyw* XIV, 83, XX, 224, 497, 846, XXI, 55 — ob. *co żywo.*
jamułka XXI, 419-420 — czapeczka, jarmułka, mycka.
jarczak XX, 664 — lekki gatunek kulbaki, siodła.
jarmusz pokrzywiany XXI, 471 — szczaw, kapusta z pokrzywy.
jaskier VII, 18 — jadowita roślina o żółtym kwiecie.
jasnocisawy (koń) II, 42 — jasnobrunatny.
jąć XIX, 214 — zacząć; *jąć się* XIII, 169, XIX, k. t. — chwycić się.
jątrznica XXI, 30 — kiszka, kiełbasa.
jednać się IX, 364 — godzić się.
jedno III, IV, VI, VII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XV, XVI, XVII, XVIII, XIX często — tylko.
jednochodnik I, 365 — koń o pewnym, ciężkim chodzie.
jednoradek II, 820 — surdut, ob. *giermak.*
jednostajnie IX, 397 — zgodnie.
jeno V, VI, IX, X, XV, XIX, XX, XXI często — ob. *jedno.*
jenochoda II, 266 — ob. *jednochodnik.*
jeździć na kim VII, 282 — kołki na jego głowie ciosać.
język libijski VII, 253 — t. zn. tajny język żebraków i złodziei.
jonak XVII, 522 — junak, młody chłop.
jucha VI, 405, 994, XXI, 453 — polewka, sos, krew; *jucha żołnierska* I, 24 — żołnierski chleb, stan.
jużyna XIX, 359, XX, 603 — podwieczorek.

kabacisko X, 196, XI, 449, 565, XII, 133, *kabat* X, 110, 118, 122, 126, 134, 137, 162, 192, 200, 202, 207, 216, XI, 260, 299, 303, 311, 314, 445, 454, 456, 459, 460, 467, 472, 479, 567, 571, XII, 97, 101, 124, 130, XIX, 30 — kaftan, suknia spodnia.
kacerski IV, 48 — heretycki, szkodliwy, zgubny.
kadencya XVII, 239 — takt w muzyce, śpiewie i tańcu.
kalatka, kaletka III, 133, VII, 1013 — mieszek, tobołek.
kalcedon od strzelby XXI, 210 — kamień drogi.
kalefaktor II, 567 — tyle co *suffleta.*
kaleta II, 823, III, 172, VI, 886, VII, 1163, 1468-9, 1475,

http://rcin.org.pl

1476, 1477, XIII, 177, XV, 562, XVI, 547 — mieszek, skórzana torebka na pieniądze.

kalęba VII, 1261 — tyle co: klępa, pogardliwa nazwa starej krowy, krowisko.

kalika XXI, 397, 401 — kaleka, chromy, nędznik.

kalita III, 878, XV, 207, 492 — mieszek, worek na pieniądze; ob. *kaleta.*

kalkować XIX, 202 — kalikować, naciskać nogami miechy przy organach.

kalmarja VIII, 166 — kałamarz.

kamałarz VIII, często — zam. bakałarz (z przekręcenia).

kamianka XX, 675 — kupa kamieni; *lać jak na kamiankę* — pić bez opamiętania.

kampust XXI, 523 — maślanka, mleko kwaśne.

kanon VII, 691 — reguła, przepis, prawidło cerkiewne.

kantacya XVII, 610 — śpiew.

kantor II, 307, III, 67, 426, 429, IV, 150, 153, VI często, IX, k. t., 266, 267, XIV, 127, XVII, k. t. i częściej, XVIII często, XIX, 163, 186, XXI, 145 — urząd napół duchowny, którego obowiązkiem była baczność nad śpiewem choralnym i choralistami; nauczyciel śpiewu i muzyki w szkołach parafjalnych; słynni byli zwłaszcza kantorowie krakowscy; ob. *rybałt.*

kantorek III, 82, 84 — biurko.

kantorya I, 60, II, 637, XVII, 151, XVIII, 124 — służba, siedziba kantora, t. j. śpiewaka kościelnego.

kańczug XX, 103, XXI, 43, 201 — bicz z rzemieni spleciony, korbacz.

kańtyka VI, 461 — kantyczka, kancjonalik, książka z pieśniami nabożnemi.

kapcie III, 350 — łapcie, obuwie chłopskie zimowe, ze skóry koziej.

kapie zewsząd dziś na sługi XIII, 152 — przysłowie równe takim: chudobie wszędy piskorz, na pochyłe drzewo i kozy skaczą.

kapłón II, 746 — kapłun, kogut.

kapsa II, 457, 460, 463 — *z łac.* „capsa“: futerał, schowek, pudełko.

karacena VII, 1063 — zbroja, pancerz.

karbasz I, 66 — *z niem.* „Karbatsche“, bicz, rzemień do bicia.

karbona VI, 798, 801, 848 — puszka kościelna do zbierania jałmużny.

http://rcin.org.pl

karw XV, 1035, XVIII, 117 — wół stary, leniwy.
kasisko z jęczmienia XIX, 341 — kasza.
katana XX, 206-7 — *stary żołnierz.*
katanka IX, k. t. — krótka sukienka, kurtka.
kat kryzaj XIII, 623 — zam. *niem.*: „Gott grüsse euch".
kata zarobić VII, 50 — djabła, nic nie zarobić.
kauzydik III, 551, 601, 604 — adwokat, obrońca.
kawalec VII, 940, XXI, 497 — kawałek.
kawalkator II, 566, 571, 578 — objeżdżacz koni, uczący jazdy sztucznej.
kazać X, 72, XI, 181 — kazanie prawić.
kazi sie (głowa) VII, 86 — psuje się.
kaźń ob. *boża kaźń.*
każdodzienny XVIII, 646 — codzienny.
kęs III, 73, 128, 407, VIII, 130, 162 — trochę, nieco, mało.
kęsy II, 18 — krótki, kusy.
kidać VI, 993, XII, 41 — rzucać, miotać.
kieby XX, 604 — kiedyby, gdyby.
kiepstwo XI, 536, XII, 417, XIV, 132 — kiepska rzecz, zła rzecz.
kiermasz VII, 30, 233, XII, k. t., XIII, 513, XVII, 153, 156, XX, 476 — obchód rocznicy poświęcenia kościoła, połączony z odpustem, targiem, praźnikiem; uczta, biesiada.
kierz IX, 448 — krzew, krzak.
kieścień II, 361, 401, 825, 829, IX, 99 — kawałek ołowiu albo kości na rzemieniu, przy toporzysku uwiązany; ob. *basałyk.*
kiesień X, 222, XI, 542, 545 — kieszeń, wacek, mieszek, worek na pieniądze.
kijacy XIV, 30 — piechota uzbrojona kijami.
kije (półtora kije) IX, 312 — cep; *kijec* IX, 352 — kij.
kila XX, 115, *kilaś* XX, 100 — kilka.
kisiel owsiany VII, 1243 — gęsty żur owsiany.
kiś Walanty VIII, 112 — jakiż djabeł.
kitajka II, 462 — tafta, materja jedwabna.
kiwior XI, 486 — wysoka i szeroka czapka, kołpak.
kiż (djabeł) XII, 557, XIII, 413 — jakiż.
klauzura XI, 510 — klamra u dawnych ksiąg.
klawikord XIX, 214 — instrument muzyczny.
klecha III, k. t., 20-21, 25, 56, 90, 146, 166, 180, IV, VI często, IX często, XIII, XIV często, XVIII często, XIX często — *z łac.* „clericus"; nauczyciel szkół parafjalnych, który poza uczeniem chłopców czytania, początków łaciny i śpiewu,

http://rcin.org.pl

spełniał także posługi kościelne; bakałarz wiejski o niedokończonych studjach akademickich, nieszczególnie wynagradzany i zależny od łaski proboszcza.

klektać VII, 264 — bełkotać, paplać.

klerykatury VI, 216, 765, 963, 972 — pobory niższych sług kościelnych: żaków, klechów, kantorów i t. d.; świadczenia w pieniądzach składane przez mieszczan i chłopów na rzecz kierownika szkoły.

klesc VII, 1315 — kleszcz, rodzaj pasorzyta.

kleszyna VI, 143, XVIII często — żona klechy, bakałarza.

klij (barwierski, chlebowy) XX, 98, 441 — t. j. *z łac.* „merdum".

klor VIII często — zam. król; *klorestwo* VIII, 101 — zam. królestwo (z przekręcenia).

klusiątko IV, 37, 81, 89, 110, 114, *klusię* VII, 150, 1007, 1175, 1299, 1313 — bydlątko, bydełko.

kłonica VII, 1230, XXI, 431 — drążek, jedno z czterech drewieniek, które półkoszki lub drabiny wozu utrzymują.

kłosić IV, 254 — tłuc, obijać, młócić.

kmiotówna VII, 963 — córka kmiecia, córka chłopska.

kmotr II, 350, 354 — chrzesny ojciec, kum.

Knutel XIX, k. t. — od knotel: kij, pałka.

kobiel VII, 226, XII, 512 — koszyk z łyka albo wici zrobiony, kobiałka, torba.

kobietsko XVIII, 450 — kobiecisko (w obelżywem znaczeniu jak: chałupsko, szkolsko).

kobylica VII, 1157 — rogatka, zastawa drewniana.

kochaneczka XX, 255 — gorzałeczka.

kokoszyć sie XVII, 419, XX, 55 — nadymać się, pysznić się.

koktor IV, 192, 266, 268, 272 — doktor (z przekręcenia).

kola (rąbać) XVII, 527, XVIII, 434, 629 — koły, kołki ciosać.

kole niego VIII, 70 — zam. koło niego.

kolej II, 144 — brózda, którą pojazdy na ziemi wycierają; droga.

koli XX, 201, 722, 726, 750 — kiedy.

kolibaka XX, 628 — *z rus.* kulbaka, siodło.

koliby XX, 233 — *z rus.* kiedyby.

kollator II, 792 — ten co wybudował kościół i go funduszem zaopatrzył; on i jego potomkowie mieli prawo dawania prezenty, t. j. wybierania i przedstawiania biskupowi kapłana na wakujące beneficjum.

kollokucya XIX, 2 — rozmowa, dysputa.

kołoda XX, 626 — *z rus.* fasa na płyny, miara płynów.

komederaci IX, 35 — zam. konfederaci.

http://rcin.org.pl

komendować sie VI, 320 — polecać, rekomendować się.
komorczasty XVI, 547 — komórek albo przegródek wiele mający.
komorza słonina XXI, 504 — słonina z komara.
kompania XX, 881-2 — schadzka gości, towarzystwo; *kompanik* XIX, 284 — kompan, towarzysz.
kompleta II, 364 — ostatnia, wieczorna modlitwa.
kondycya VI, 108, 137, 248, 258, XIII, 438, XVII, 532, XIX, 101, 226, 413 — służba, stan, los, położenie.
konfekt XXI, 479 — konfitura.
konfirmować VIII, 204 — umacniać, potwierdzać.
konkurs VII, 190 — zbieg ludzi w jedno miejsce.
konradek IX, 468 — ziele.
kontentacya XI, 409, XVIII, 125 — uspokojenie żądań, zadosyć uczynienie, zadowolenie.
konterfektować XIII, 660 — malować, portretować.
kontumacya III, 384, VI, 468 — niestawanie u prawa.
kopa VII, 232, 814, 818, 898, IX, 188, XI, 257, 583, 584, XII, 363, XX, 242, XXI, 147, 397 — pewna ilość pieniędzy, kopa liczyła 60 groszy, zapłata.
kopieniak XX, 500, 692 — opończa od deszczu bez rękawów.
korczak (dziadowski) XI, 482, 483 — naczynie z kory, kubek, wielka łyżka drewniana z uchem.
korbacz XV, 211, XXI, 481 — rzemień do bicia.
kordyaka XI, 285 — tęskność serca, ckliwość, choroba.
korman VII, 146 — siermięga, sukmana.
kornecista XIX, 238 — grający na kornecie; *korneta* XIX, 240 — *z włos.* „cornetto", piszczałka z rogu.
korzeń (wołowy) XXI, 469 — członek.
kosa XX, 296 — broda.
kostera (kostyra) XIII, 139, XV często — szuler, gracz w kostki, karty.
kostur VII, 212, XI, 281, 287, 520, XII, 411, XV, 495-6, 497, 766, XVIII, 53, 65, 266, XIX, 183 — kij, drąg.
kosztować sie (z Turki) II, 628 — mocować się, potykać się, bić się.
kośnica VI, 63, 208, 936 — kostnica, trupiarnia.
kota ciągnąć IV, 128 — bałamucić.
kotkien szajsen IX, 462 — zaklęcia czarownicy.
kozak (borowy) XX, 721 — rozbójnik leśny.
kozera I, 505 — szulerka, gra w karty.
koziarski XX, 617 — od kóz.

http://rcin.org.pl

kozica IV, 290, XX, 861 — laska z łopatką do oczyszczania pługa z ziemi.
kozik V, 136, XXI, 29 — nóż do łupienia skór z bydląt, cyruliczny nożyk.
kozub IX, 464, XI, 449 — naczynie, pudło z kory drzewnej.
kozubales V, 21, 171, XX, 719, 720 — okup składany w 17 w. przez żydów żakom na przybory piśmienne; opłata pobierana od przejazdu ulicą, pod oknami szkoły, lub od przewozu pewnych towarów; wspólny dochód żaków i nauczycieli.
krajczana szabla XVI, 486 — nóż, którym krajczy rozbiera mięso.
krajka XIX, 59 — brzeg u postawu sukna; *krajką bić* — pobłażać.
kralka XIII, 120, XX, 544 — dziesiątka w kartach, królowa.
krasony III, 80 — kraszony, krasny, piękny, czerwony; *kraszona sieczka* XXI, 299 — sieczka tłusta, okraszona owsem.
kreta XXI, 497 — kreda do pisania; *kretales* XVII, 41 — datek na kredę; jedna z zwyczajnych (obok kwartalnego) opłat szkolnych, którą chłopcy składali w ręce kierownika szkoły dla kantora, za naukę śpiewu.
krężel VII, 1342-3 — część wyższa kądzieli, gdzie się przędziwo zawiesza.
krokosz polny XXI, 461 — szafran polny.
krom VII, 788 — bez.
kruchta XII, 453 — babiniec, krypta.
krupak III, 289 — wyzwisko.
kruszki skopowe XXI, 429 — wnętrzności, kiszki baranie.
kruż XV, 413, 775 — szklanka, kielich, czara, dzban.
krypkost XX, 735 — *z rus.* krzepkość.
krysa IX, 451 — kreska, linja, znak.
krzcica (wieprzowa) XX, 567 — kark.
krzecznie XVI, 398 — dobrze; *krzeczny* XVI, 19 — ku rzeczy, do rzeczy będący, obyczajny.
krzesać po kamieniach XXI, 229 — szablą, po bruku uderzając, iskry puszczać.
krzos IX, 351 — krzesiwo u strzelby; *krzosać* IV, 22 — bić, obijać; *krzoska* III, 308 — rusznica czyli strzelba z krzesiwem.
krztań XVI, 246 — krtań, gardło.
krzynów XX, 562 — naczynie drewniane, okrągłe, jak misa.
kse (plebanie) — ob. *ksze.*
ksieniec śledziowy XX, 413 — żołądek śledzia.

http://rcin.org.pl

księżki XVII, 556 — księży; *po księżku* — jak ksiądz chodzi ubrany.

ksze (kse) I, 83, 287, 290, 389, 481, II, 24, 885, IV, 1, 56, IX, 101, X, 1, 6, 20, 77, 190, 198, 218, XI, 51, 57, 172, 188, 203, 443, 452, XVIII, 66, 90, 108 — skrócony wołacz zamiast: księże!

kształt VI, 141 — staniczek, ubiór damski; XIII, 317 — wyraz, wzór; XXI, 139 — sposób.

kuchta XXI, 571 — kuchcik, czeladnik kucharski.

kufa XV, 395, 437 — wielkie, dębowe naczynie, w którem gorzałkę wożą; *kuflik oblewany* III, 139 — kufel polewany.

kuglować XXI, 567 — błaznować, przedrwiwać, szydzić.

kukiełka VI, 633, XVIII, 701, XIX, 348, XX, 901 — podługowaty, biały bochenek chleba.

kukla (na łbie) XX, 900 — guz.

kukuba VII, 1243 — rodzaj rośliny.

kula XX, 91 — noga.

kuna VI, 787 — obręcz do więzienia złoczyńców za szyję; ob. *gąsior*.

kundys VI, 45 — kundel, pies najpospolitszy.

kupczyć V, 69, 154 — handlować.

kupia I, 87, X, 113, 189, XI, 442 — kupno, towar.

kurdziel VII, 837 — wrzód, który się koniom na języku czyni; rak językowy u koni i bydła.

kurowa XX, 159, 190 — szklenica, puhar, kufel duży, wilkom.

kurpiele XIV, 3 — chodaki plecione, łapcie, trzewiki.

kurta V, 147, 287, VI, 780, 784 — kurtka, strój podkasany.

kurzawa XI, 446-7 — kurz, zawierucha, kadzenie.

kuśkać VII, 1496 — *z niem.* „küssen“, całować.

kusza XI, 5, 520, 543, XII, 47, XIV, 135 — łuk z kolbą, przyrząd do miotania pocisków; *kuszka* I, 174 — drewno wydrążone na kształt czopu.

kuszy (kusy) II, 816 — kęsy, krótki.

kwarciańskie wojsko XX, 185 — wojsko zaciągane z podatku zw. kwartą.

kwapić sie XII, 490, XIII, 367 — śpieszyć się.

kwarnik I, 124, *kwartnik* I, 364 — dawna moneta polska; dwa kwartniki szły na szeląg.

kwasić groch XVI, 445 — gawędzić, bajać.

kwawita XX, 61 — ob. *akwawita*.

kwesta VI, 235, 236, XVII, 322, XVIII, 327 — datki zbierane od wiernych w kościele, w czasie nabożeństwa, któremi później dzielił się pleban z klechą.

http://rcin.org.pl

kwietnica VIII, 163 — kwietna, palmowa niedziela.
kwita XVI, 526, 527 — zakończenie czego.
k woli XII, 234 — dla.
Kyrie VI, 275, 326 — Kyrielejson; Panie, zmiłuj się.

laborować XVII, 174 — pracować.
lacka (mowa) IV, 140, 215 — łacińska.
lardum I, 433, 441, 452, 444, 448, II, 282 — słonina.
lasczęga VIII, 140 — laska, laga, kij.
laska XIV, 73 — skrzynia z lasek (czyli kratek) na suszenie serów, sernik; *lasy* XIX, 334 — plecionki do suszenia słodu.
latawcowy III, 910 — djabelski; *latawica* VII, 854-5, 862 — czarownica nocna, upiorzyca; *latawiec* VII, 863 — typ djabła w postaci ludzkiej.
łąkotka VII, 1183, 1269 — na kształt łuku krzywego.
leda VII często, VIII, 111, *leda gdzie* XI, 50, 585, *leda kto* XI, 703 — lada, byle, byle gdzie, byle kto.
legart XX, 611 — leniuch, leń, próżniak.
legat (kozacki) XX, 610 — poseł.
leguminy I, 21, 496, 508, II, 114, 117, 168, VI, 768, XI, 686, XII, 97, 245, XIV, 112 — krupy wszelkiego rodzaju: jaglane, jęczmienne, tatarczane i t. d.; jarzyny, które można zbierać bez sierpa ręką: bób, groch, soczewica i t. d.
lekce ważyć V, 19 — gardzić, poniewierać.
lekka waga V, 35 — lekkie poważanie, lekceważenie.
lekkość XVI, 21 — lekkomyślność, niestateczność.
lemiesz XX, 559, 561 — blacha u pługa.
lepak III, 251, 891, VI, 467, VII, 342 — zaś, przeciwnie, znowu.
lepiarz VII, 574-5, 589, 604-5 — lepiący z gliny, garncarz.
leszny IV, 233 — leśny.
letni XVI, 52 — podeszły w latach, lat wiele mający.
letniczek VI, 285, *letnik* III, 78, VII, 1076, 1267 — letnia suknia kobieca.
leża (wojska) II, 629, 639 — legowisko, kwatera, stacja.
leżuchna XVI, 550 — obelżywe przezwisko kobiety.
lękwar XX, 60 — likier.
licho będzie XX, 254 — bieda będzie; *lichota* IV, 161 — niegodziwiec, nędznik; *lichota dojmuje* XIII, 141 — nędza, bieda, mizerja dokucza.
liczba XIII, 225 — rachunek; *liczyć* I, 126 — płacić.
liffa V, 12 — lichwa, dawanie kapitału na wysoki procent.
likwor XIX, 294 — słodka wódka, gorzałka.

http://rcin.org.pl

lista XVI, 363 — glista, robak.
lisze XX, 706, 708, 719, 732, 748 — *z rus.* tylko.
literak XVIII, 624, 757 — umiejący czytać.
litkup XI, 619 — poczęstunek po kupnie, targu.
litować (przyjaciela) III, 1033 — miłować, żałować.
loch IX, 428 — dół, piwnica.
lokat VIII często — zastępca (pomocnik) bakałarza, nauczyciela.
lud V, 125 — ob. *pod lud posłać.*
ludycye II, 346, 461 — ludowa nazwa kalendarzy od 17 w. utarta.
luter XI, 1 — luteranin.
lutościwy III, 285, XII, 257 — litościwy, miłosierny.

łaciny ujść XX, 472 — ujść łajania, strofowania; *łacizna* IV, 263 — łacina.
łacno IV, 134, VII, 927, XVI, 506, XVIII, 547 — łatwo.
łanowe IX, 160, 252 — podatek dwugroszowy od łanu.
łatański IV, 153, 172 — łaciński.
łbica XIX, 243 — łeb, głowa.
łektać V, 20 — łechtać, łaskotać; *łektać po łbu* — bić po łbie.
łeptać (wodę) XX, 222, 427 — chłeptać, pić.
łęk IX, 350 — wyniosła część siodła.
łęzna sowa VII, 1236 — puhacz.
łoktusza VII, 721, 1335 XX, 662 — płachta, chusta.
łopata VIII, 31 — zam. *lokat.*
łożnicę na wannie naprawić XVI, 144-5 — urządzić łóżko na wannie.
łub II, 254 — buda na wozie z kory lipowej; *łubie* II, 361, 401, 454 — sajdak, kołczan na strzały.
łupić VI, 663 — bić.
łyczak I, 529 — wić z łyka, powróz łykowy.
łyko XIII, 456 — więzy, kajdany, pęta; *łyka drzeć, kiedy sie drą* XIII, 83 — przysłowie równe temu: kuć żelazo, póki rozpalone.

macerować XXI, 522 — moczyć dla zmiękczenia.
macherzyna VII, 696 — pęcherz.
machlarz VII, 932 — faktor, stręczyciel; *machlować* V, 269, VII, 143, 150, VIII, 156, XVI, 247 — oszukiwać, szachrować.
maciek III, 194 — rodzaj kiszki.
magierka XII, 504 — czapka węgierska.
magister — mistrz, magister nauk wyzwolonych, nauczyciel, kierownik szkoły.

http://rcin.org.pl

magisterya XIX, 86 — zajęcie nauczycielskie.
magistrat IV, 9, XIX k. t. — zam. magister; „magistratem" zwał lud wiejski klechę szkolnego, uważając go za osobę napół duchowną; *magistrum metue!* XVIII, 39 — bój się mistrza! jedna z nauk, zawartych w czytance szkolnej Katona.
magry XIII, 534 — Madjary, Węgry (?).
makuch VII, 1135, 1185, 1234 — wytłoczyna wszelka.
małdrzyk (ukraiński) XX, 639 — ser z mleka słodkiego.
małmazka XVI, 254 — małmazyja, rodzaj wina.
mało III, 834, V, 77, XV, 1006, XXI, 187 — nieco, niedługo, krótko.
małpa VI, 87, XVII, 114, XXI, 237 — błąkająca się niewiasta, wszetecznica.
mamilsza (matka) VIII, 76 — najmilsza.
mandat XVIII, 499 — rozkaz, pozew.
manna XVIII, 763 — ziarno (rodzaju kostrzewy) jako kasza używane.
mantyka XIX, 247 — dziadostwo
marcha II, 47, 52, 134, 266, 292, VI, 138, VII, 839, 850, 852, XI, 503, 702, XII, 79, 83, 92, 93, XV, 990, 1027, 1050, 1052, XVIII, 116 — szkapa, kobyła, bydlę; w znaczeniu pogardliwem o starych babach.
mardać (łaciną) IX, 119 — paplać, gadać.
markotać XIII, 193 — szemrzeć, mruczeć; *markotanie* XIII, 183 — mruczenie, szeptanie; *markotno* XI, 526, XVII, 111 — niemiło, przykro.
marmus XIII, 120, 129 — (?) może jakaś karta w grze.
marsęta VII, 1313-4 od *marcha.*
marszczygębska XX, 76 — senność.
marzec I, 387, II, 98, XV, 57, 533, XX, 189 — słynne w 16 i 17 w. marcowe piwo krakowskie (Märzenbier).
masłok (turski) XX — wyciąg, ekstrakt z ziół, odurzający jak opium, wyrabiany przez Turków z różnych ziół i korzeni.
maszkara XI, 605, 606 — osoba brzydka, koczkodan.
matanie XIII, 483 — matanina, matactwo.
matoga XII, 48 — matołek, głupiec.
matura IV, 115, 117 — natura, przyrodzenie.
mazać (boki) XX, 119 — bić, tłuc.
mazija III, 206 — ob. *małmazka; a toż tobie mazija* XX, 882 — masz babo reduty; masz, czegoś żądał; dźwigaj ciężar, któregoś pragnął.
mdlić XIII, 610-1 — osłabiać. mitrężyć.

http://rcin.org.pl

medec XX, 624, 701 — *z rus.* miód.
melankolija IV, przed w. 1 — hipohondrja, niezadowolenie.
mendacia VII, 1166-7 — może: rekomendacja, polecenie.
mendyk XVII, 298, 326, 333, XVIII, 615, 632 — żak żebrzący; żacy ubodzy, nie posiadający żadnego zasiłku z domu, utrzymywali się z żebraniny.
merkurium VII, 11, 1308 — żywe srebro, rtęć, ziele (szczyr).
mierziony (plugawiec) XX, 818 — brzydki, omierzły, sprosny.
meszne VI, 608, 210 — opłata, dziesięcina w ziarnie dawana, albo pewna kwota pieniężna, którą wsie składały plebanowi na msze.
metalepsis XV, 122 — postać krasomówcza, gdzie wyrazy inne od właściwego mają znaczenie.
metonymia XV, 121 — figura retoryczna, w której się zamienia znaczenie właściwe wyrazu innym bliskoznacznym.
mędel IV, 195 — piętnaście sztuk czegoś.
mędrelek II, 376 — za mądrego się mający, półmędrek; *mędrołka* IX, 119 — mędrek, niby mądry; *mędrować* VII, 808 — mędrkować, mędrka udawać.
mętlik III, 102 — rodzaj sukni, płaszcza, mantylka.
mianować XVIII, 670 — wymieniać, wspominać.
miasto I, 2, 422, 487, II, 174, 564, VI, 469, VII, 1460, IX, 280, XI, 510, XII, k. t., XV, 195, 196, 1053, 1062, XIX, 15, 100, 402, 367, XX, 383, 671, XXI, 460 — zamiast.
miąszy XI, 479, *miąższy* XV, 592 — gruby, gęsty.
miech III, 147, IV, 224, IX, 353 — worek na pieniądze.
między XI, 292, 676, XXI, 476, 549 — między.
miekowisko X, 197, XI, 451, 513, XII, 169 *miekowsko* XII, 140, 153 — mieczysko, stary niezgrabny miecz.
miemtus XIX, 146 — miętus, ryba węgorzowi podobna.
mierziony IV, 3 — brzydki, obrzydły, omierzły sprośny.
miesopust XIII, 90, 147, 220, 328 — ob. *mięsopust.*
mieszek III, 751, 807, XV, 219, 484, XVII, 317 worek.
mieszkać II, 224, III, 208, 810, VII, 631, VIII, 160, XIII, 85, 364, XVI, 293, 416 — bawić, zatrzymywać się dłużej na jednem miejscu, zwlekać, trwać; *mieszka mi się* XVI, 71 — spieszy mi się; *mieszkać kogo* IV, 273 — zatrzymywać, zatrudniać; *mieszkać sobie* IV, 190 — tracić czas.
mięsić (glinę) VII, 577 — rozczyniać.
mięsopust III, 267, VII, 330, XIII, 151, XV, k. t., 55, 66, 300, 479-480, 770, 776, 860, XX, 26, 231, 245, 430, 811, 912,

http://rcin.org.pl

XXI, k. t. — gdy mięsa pusto, brak; gdy się z mięsem żegnamy, karnawał, zapusty, ostatki, hulanki.
mił (zysk) IV, 257 — miły.
miłościwie XIX, 52 — łaskawie, łagodnie.
minister X często, XI k. t., XII k. t. — duchowny protestancki, predykant.
minuta XIX, 310 — koncept, bruljon, wypis.
miodownik (toruński) XXI, 506 — piernik toruński na miedzie pieczony.
mister XVII, 109 — majster, mistrz, nauczyciel, klecha.
mizerować XVIII, 625 — biedę cierpieć; *mizerya* VII, 674, XII, 235, XVII, 533, 645, XVIII często — bieda, nędza.
mleczywo (kozie) XX, 640 — mleczko.
mojski XV, 254, XVII, 74 — zgoła do mnie się stosujący, swojski.
molestować sie IX, 433 — skarżyć, tłumaczyć się; *molestya* XIX, 102 — przykrość, uciążliwość.
momot VII, 419, 462 — od: momotać, zająkać się; jąkała.
morzenie III, 696, 835 — chorowanie na żołądek.
mościwać komu XII, 279 — mówić komu: mości panie; uważać go szlachcicem.
motłoch VI, 80 — zielsko co zboże wikła; większa ilość czegoś podłego.
motowidło IX, k. t. — motek, kłębek na nici.
można rzecz XVIII, 639 — rzecz możliwa, możebna.
mrocki VII, 1399 — mrówki.
mudro VIII, 16 — mudrahelu, mędrelku.
multany III, 309 — gatunek szabli, miecz.
muniment XIX, 309, 315 — akt, dokument.
muras XIII, 394 — zam. „mores".
murzyć sie XXI, 390 — czernić, brudzić się.
musi XX, 853 — trzeba.
muszkiet XI, 296 — rusznica, strzelba.
muteta XIX, 241 — *z włosk.* mottetto: kompozycja muzyczna, śpiewanie.
myczka (mycka) XIX, 170, XX, 193 — czapeczka okrągła bez daszka; przenośnie: głowa, pałka.
myć (kopytami) XIX, 60 — bić; *myć od (ogniska)* XXI, 376 — umykać, uciekać.
mydłek XX, 122 — krętacz, frant; *mydło dać* XX, 855 — sfukać kogo, wybić.
myto IV, 181, VI często, VII, 481, XI, 432, XIII, 156, 224, XVIII, 185, XXI, 396 — płaca, zapłata, nagroda, żołd.

http://rcin.org.pl

nabawić kogo chleba VII, 626 — obdarzyć kogo chlebem.
nabdziszkoła VIII, 146 — urąganie z żaka.
nabicować (w brogi) III, 176 — nabić, napchać, natłoczyć.
nabrać sie (strachu) VII, 404 — nalękać się.
nachylić (konew) XV, 16 — napić się.
nać (marchwiana) XXI, 480 — liście nad korzeniem marchwi
nadchodzić kogo XI, 184 — napaść kogo.
na desce usiąść III, 871 — umrzeć.
na dobie IV, 154 — w porę, w sam czas.
nadrzewiej XI, 376, XIV, 114 — najprędzej, najrychlej, najpierwej.
nadstawić II, 859, XI, 568 — przysztukować.
nadtracić XIII, 60 — nieco potracić; tracąc, nadmniejszyć.
nadydę XVII, 553 — od: nadchodzić kogo; zdybać kogo, natrafić.
nagodzi się kto XV, 61 — nadarzy, przytrafi, nawinie się kto..
najliższy XVII, 275, 479 — najbiedniejszy, najnędzniejszy.
naju IX, 24 — nas dwu.
nakażony X, 47, XI, 119 — nadpsuty, zarażony.
nakładać na prawa VI, 315 — koszt łożyć na prawowanie, procesowanie się.
nakurzyć VIII, 65 — nagadać, nasobaczyć.
nalepa IX, 404 — przypiecek, przymurek piecowy.
naliższy — ob. *najliższy*.
nałożyć (z wieśniaczkiem) I, 231 — obcować, mieć do czynienia.
namienić IV, 25 — wspomnieć.
namowa X, 85, XI, 196 — naradzanie się, obradowanie, konferencja.
namrzeć sie głodu VI, 669, VII, 683 — nacierpieć się głodu aż do umierania, nagłodować się.
nanko VII, 1014, 1495, XV, 1036, 1050, 1054 — ojciec, ojczulek; *nankowy* VII, 1362 — ojczulkowy; *nanno* VII, 1227; *nanusiek* VII, 1009, 1489, 1491, 1493, 1503, 1517, 1523, VIII, 23-24, 134 — ob. *nanko*.
napaść VII, 837 — oczna choroba bydlęca; ob. *nogieć*.
na pochwil XX, 597, 602 — na potem, na chwilę następną.
na pośrzód XX, 254 — na środek.
narancya III, 446 — opowiadanie.
na rękę XIII, 170 — dogodny, pomyślny.
narzać się XI, 17 — nurzyć, chrzcić się.
na stronę IX, 319 — na bok, precz.
nas nie nas III, 371 — nasz nie nasz, t. j. tyle co „hospes an hostis".

http://rcin.org.pl

nasiekany kij IX, k. t. — nasiekaniec, kij z sękami, ćwiekami obity.
nasięzdrza (nasięźrza) XVI, 260 — roślina miłośnicza, sprawiająca, że na się źrzeć będą; ziele albo trunek, które dla pobudzenia miłości, zwłaszcza przez czarownice, było dawane.
nasuć (tatarki) VI, 790 — nasypać.
nasuwień XX, 315 — suknia, która się na wierzch nasuwa, szata wierzchnia, delja.
naśladuje (pokusa) XII, 388 — prześladuje.
naszki pachołek XVIII, 278 — dobry nasz towarzysz.
natyrać (zdrowia) XIV, 40 — nadwerężać, nadwątlić tyraniem.
nawiązanie siodła I, 145 — przybory z siodłem związane.
nę VII, 538, XX, 661, *nęć* I, 476, VII, 564, 648, XI, 317, *nęści* XI, 596, 600, *nęźci* IX, 427, 441, XI, 648 — na, naści, masz, bierz!
nic grzeczy XVIII, 588 — nic do rzeczy.
nie blizu IX, 249 — dawno temu (o czasie).
nieboras IX, 52, 170, XIX, 362 — nieborak, biedaka.
niech (przy ludziech) VIII, 135 — niechaj, zaniechaj.
niechać XII, 93 — pozostawić, porzucić.
niecnota IX, 55, 60, 73, 251, 266, XVIII, 84, 220, XXI, 8-9 — człowiek niecnotliwy, łotr, złoczyńca, ladaco, ladacznica.
niegładyszka XVI, 101 — nie gładka, nie piękna kobieta.
nielza III, 15 — nie można, niepodobna, ciężko, trudno.
niemalski (wzrost) XIX, 116 — niemały, duży.
niemieszkale II, 453 — nie zwlekając, z pośpiechem.
niemoc VII, 273 — choroba.
niepokoju się nabawić XV, 719 — napaść ściągnąć na siebie.
nieprzepłacony XI, 369 — nieoszacowany.
nierozjemny XV, 281 — nierozdzielny.
nierzkąc XX, 389 — nie tylko.
niestocie VII, 1056 — wykrzyknik grozy: biada!
niesporo XIII, 177 — nie prędko, nie wczas.
niesposobne (zdrowie) IX, 206 — niedobre.
niestatek VI, 421 — człowiek niestateczny, hołota, tałatajstwo.
niestety (niestetyż) XI, 49, 169, 708, XII, 186, 525, XIV, 105, *niestocie* IX, 318 — biada!
niestotać VII, 842, XXI, 99 — narzekać, biadać.
nieszczęście darować XVIII, 35 — niczego nie dać.
niet XX, 730 — *z rus.* niema.
niewczasować kogo XX, 77-8 — inkomodować, niepokoić.
nie wrzód mu w gębę III, 568 — wielomowny, z wyparzoną gębą.

http://rcin.org.pl

niezbedny XIII, 607 — sprosny, plugawy, brzydki.
niezbędliwy (głód) XIX, 44 — niezbędny, nie do pozbycia, nieuchronny.
nie z drogi VI, 452 — nie od rzeczy.
nieżadnie I, 63 — nieszpetnie, niebrzydko, nieźle; *nieżadny* II, 403, XII, 488, XVII, 118, XIX, 164 — nieszpetny, niebrzydki, ładny.
ni nacz XV, 814 — ni na co, na nic.
ninka XX, 699 — *z rusk.* teraz, dzisiaj; *ninie* XX. 928 — teraz.
ni z djabła XI, 681 — do djabła, na nic.
niżnik XX, 544 — w kartach do gry.
nogieć VII, 837 — choroba bydlęca (końska) oczna.
nosalista II, 438 — Linde wzmiankując o tym wyrazie pod „nosal" (nosaty, wielkonosy) nie umie go objaśnić; może zam. vocalista (?).
nożenki XI, 461 — pochwa na nóż.

obaczyć sie VI, k. t., 479, XVII, 634 — pomiarkować, opamiętać się.
obchód XV, 525, 537 — obejście z gospodarskiemi zabudowaniami, domostwo.
obczerstwić (ziobra) XVII, 463 — oczerstwić, orzeźwić, ożywić, posilić.
obesłać się XXI, 272 — zapowiedzieć się.
obetkać sie XIX, 361 — opchać się, napchać się, najeść się.
obeźrzeć sie VI, 150 — obżerać, objeść się.
obierać sie w czem I, 119 — bawić się w czem, trudnić się czym; *obierać kogo* XV, 987 — wzbierać, okładać kijem.
obiesić XIX, 271 — powiesić; *obieś* III, 302, XX, 72 — wisielec, szubienicznik.
obkładać XII, 168 — bić.
obliczny XI, 237 — na obliczu będący.
obligacya XI, 63 — obowiązek.
obłapiać XVIII, 243-4, XXI, 370 — obejmować czule, uściskać; *obłapianie* IX, 417-418 — uścisk.
obłuda XII, 125 — mara, widziadło.
obrać XII, 223 — obrabować.
obrazić (Turczyna) XIV, 76 — ranić, zabić.
obroczno (końskie) II, 168 — obrok, jadło.
obrócić się kędy XV, 770 — podziać się.
obrzezać VII, 942 obkrajać, oberznąć.
obruszyć VI, 304 — obrażać. drażnić; XI, 627 — naruszyć.

http://rcin.org.pl

obuszek XVII, 316, 470 — gatunek broni, czekan, kij; *obuszkować (kijem)* XVIII, 48 — bić, okładać.
obwarować VI, 709, XVI, 43 — obmyślić co dobrze.
ochentały XIX, 293 — talary.
ochędożka II, 847 — lepsza szata, odświętna suknia.
ochmalić (kijem) IX, 317, XX, 128 — obić.
ochynąć sie VI, 845 — odważyć się (wybrać), zarezykować.
ociec XI, 554, XII, 36, 352, 470, XIII, 375 — ojciec.
ociep (siana) IX, 349 — wiązka.
ocz XIII, 198 — o co, czemu.
oczkowata sól XXI, 514 — najprzedniejsza, biała, wpół przeźroczysta sól kopalna.
odbiedz (galiotów) II, 717, *(kościoła)* XVII, 32, 327, XVIII, 150, *(miejsca)* 277 — nagle, porzucając, uciekać; opuścić, porzucić.
odbyć (kogo słowy) XV, 87, *(śklanką piwa, szelągiem)* XV, 243 — zbyć, pozbyć, odprawić, zadowolić.
odchodzić (petycyą) VI, 75 — chodzeniem odrobić; *odchodzić, odejść (roli, książek)* VII, 46, XVIII, 479 — porzucić.
odczęstować XVIII, 570 — częstowanie drugiemu powetować, nagrodzić.
odedrwić XXI, 572 — wzajemnie kogo odrwić, drwiny powetować.
odleci cię strzelba XVIII, 54 — porzucisz, oddasz strzelbę.
odłużany (bób) XXI, 547 — wyłuskany z łupin.
odnosić (żołd) II, 713 — dostać, otrzymać.
odprawić się VIII, 165 — oddalić się, odejść.
odpuścić (myto) VI, 145 — darować (płacę).
odstać VI, 771, 839, XIX, 262 — odchodzić, ustępować z posady; *odstanie* VI, 824 — ustąpienie ze służby, z posady.
od tychmiast III, 344 — odtąd, od tej chwili.
odziać kogo IX, 292 — nabić kogo.
odziemna koszula VII, 772 — odziemnica; dolna część koszuli z grubego płótna przyszyta do części górnej, cienkiej (u chłopek krakowskich).
odziewiać (szczękę) XIX, 185 — otwierać usta do ziewania.
odżegnać się XV, 950 — żegnając odpędzać, odganiać.
oferta VI, 872, *offerta* XVIII, 261 — tyle co petycya, kwesta, t. j. drobne opłaty na rzecz księdza i klechy.
officyał VII, 188 — namiestnik biskupi w sądach i jurysdykcji duchownej.
oglądać sie z kim XVIII, 622 — ujrzeć się z kim, widzieć się, zejść się z kim.

http://rcin.org.pl

ojczyzna XIII, 283, 432, 473 — ojcowizna.
okaliczyć III, 990 — kaleką uczynić.
okołki IX, 432 — opłotki.
okrągły XIII, 301 — pieniądz.
okroi się komu grosz XVII, 364 — zostanie.
okrzyknąć kogo VII, 466 — z krzykiem ofuknąć.
okurzanie ziółkiem IX, 444 — okadzanie zielem.
olać się IV, 118 — zalać, upić się.
olśnąć XII, 461, XVII, 661 — oślepnąć.
omacnie XI, 404, *omacmie* XII, 420 — kryjomo, skrycie.
o male XIII, 248 — niedostatecznie.
omamiony XX, 805-6 — zwiedziony, oszukany.
omelny IX, 270 — omylny, zwodzący.
omieszkać (służb świętych) XVII, 483 — zaniedbać; *omieszkiwać* XVIII, 499 — opóźnić, ociągać się; *omieszkać czego* XX, 170 — opuścić co; *omięszkanie* IV, 67, XVI, 288 — opóźnienie, odwłoka, zwłoka; *przez omieszkania* — bezzwłocznie.
omylony (koszt) VIII, 72 — daremny.
onaczyć z kogo III, 920 — drwić, żartować.
ondzie II, 12, VII, 235, 237, IX, 86 — tam, tamże.
onoż XIII, 31 — oto, owo.
opacznie IV przed 1 — na opak, naodwrót, przewrotnie, przeciwnie.
opałać (kijem) II, 425 — przepędzać biciem kija.
opartolić się XIII, 48 — źle, ladajako się ożenić.
opasować (kijem) XX, 97 — obić.
opatrzenie (na szkole) XVII, 514 — zaopatrzenie, dach.
operować III, 796 — działać; *operować (tłukiem)* VI, 653 — bić.
opleśniała (głowa) IX, 248 — osiwiała.
opona XV, 906 — zasłona.
oprzeć (do kości) XXI, 408 — zgnić.
opuknąć sie VII, 951 — rozpadać się.
opuścić imo sie VI, 882 — puścić mimo uszy, nic nie dbać na co.
orać łeb III, 371 — karbować, bić po łbie.
ordines VI, 492, 592, 600, 617 — obrządek święcenia na kapłaństwo.
orendować VIII, 49 — wstawiać się, apelować.
ort XX, 743 — pieniądz.
osiąść VIII, 47 — opanować co.
osiodłać kogo XIII, 560, 610-611 — opanować, ojarzmić, obić.
oskuść (gęś) XII, 293 — oskubać.
osła XX, 613 — osełka kamienna do ostrzenia żelaza.

http://rcin.org.pl

osczerzać się II, 344 — szydzić, naśmiewać się.
ostać się gdzie XVII, 544 — osiedzieć się, zostać gdzie, zamieszkać.
ostatnie XI, 145 — ostatecznie, ostatni raz.
ostradać XI, 594 — postradać, stracić.
ostroczenie (małżeństwa) VI, 807 — zczarowanie, obrzydzenie małżonków przeciw sobie; *ostroczyć kogo* VI, 598, VII, 765 — zohydzić. zczarować, omierzić.
ostrozno IX, k. t. — z ostrogami przy butach.
osypowanie VI, 808 — oczepiny, weselny zwyczaj polski zdjęcia wieńca panieńskiego pannie młodej i przybrania jej głowy w czepiec białogłowski.
oszalić VII, 715, 724 — oszukać.
oszczerca XX, 350 — żartowniś, kuglarz, błazen.
oszwabić (z brody) II, 338 — ogołocić, pozbawić.
owak XX, 157 — inszym sposobem.
owdzie XIX, 327 — gdzieś.
owsiak VII, 1016 — chleb z mąki owsianej.
oznać się z kim II, 328, VII, 64 — obeznać się, zaznajomić się z kim.
ożóg VII, 770, IX, k. t., 446-7, XII, 117 — kij do wygarniania węgli z pieca, kociuba, pogrzebacz; ob. *pociask.*

paceśny VII, 1076 — pacześny, zgrzebny.
pacierze VII, 61, 667 — paciorki różańcowe do modlitwy, różaniec.
padać sie VII, 12, XII, 53 — rozpadać, rozpękać się.
pajda (chleba) XXI, 574 — kromka chleba.
paklaczysko XXI, 399 — od: pakłak grube suknisko.
pal VII, 957 — palenisko, piec, żar.
panięcy (byt) III, 464 — pański.
pani stara XXI, 40 — zadek.
panuchnik IV, 13 — pan, panicz, paniątko; „panuchnikiem" nazywał lud wiejski klechę szkolnego, jako prawą rękę księdza.
pańmatka XXI, 311 — zam. pani matka.
pągwica XX, 785 — guzik skórzany u kożucha.
papieżnik XI, 104, 398, 448 — katolik.
paragraf (przez twarz) II, 553 — szram, kresa, blizna.
parsona IV, 6 — persona, osoba.
parteski (partesy) I, 487, II, 190, 206, VI, 320, 433, XVII, 182, 183, XVIII, 731, *partytura* XVII, 183 — nuty muzyczne i do śpiewu.

http://rcin.org.pl

pasternik VII, 848 — pastewnik, pastwisko.
pater XVII często, XVIII, 592 — ociec duchowny, pleban.
pellować (do mistrza) III, 544 — apellować, odwoływać się.
pełna XII, 546, XV, 588, XX, 174 — pełna szklenica, czasza, puhar; *pełnić* X, 202, XII, 298, 539, 545, XIX, 10, XX, 42, 65, 182 — pić pełną śklenicę, przypijać; *pełnić przez zdrowie* XX, 129-130 — pić na zdrowie.
penal XXI, 556 — szkatuła pisarska na pióra, piórnik.
pendent (barani) XXI, 443 — członek.
pens XXI, 541 — lekcja zadana w szkole do wyuczenia się na pamięć albo zadanie szkolne, odbierane z rana przez bakałarza.
peny (ustawić) VI, 707 — kary (ustanowić).
percepta XIII, 226 — dochody, przychody.
peregrinacya VII, k. t., 673 — wojaż w cudze kraje, wędrówka, pątnictwo.
peszteleńcya XX, 666 — zaraza; *dajże go peszteleńcy* — niech go zaraza porwie.
petycya VI, 74, 109, 115, 215, 230, 249, 828, 964, IX, 184, XVIII, 34, 77, 159 — *z łać.* „petitio": zbieranie w jesieni (po żniwach) daniny w zbożu, którą w wielu parafjach przyznawali kmiotkowie klechom i kantorom.
pewniczek I, 31 — człowiek pewny.
pęcak XXI, 519 — jęczmień otłuczony w stępie.
pęcen chleba XVIII, 256 — bochenek, kawałek chleba.
pęknąć (kogo) XV, 583 — trzasnąć, uderzyć.
pfajlundysz III, 549 — *z niem.* „fein Holländisch", fajlendysz, falendysz; suknia z sukna holenderskiego, angielskiego.
piądź (mąż na piądź od ziemie) VII, 1162 — mały jak karzeł.
pieczoneczka (od wieprza tłustego) III, 195 — mała pieczeń wieprzowa.
pieniętstwo XX, 758 — pieniądz.
pierdolenie VIII, 28, 169 — mówienie, rozmowa.
pierny (pasztet) VII, 1185, XX, 578 — pieprzny.
pięknik XIII, 455 — nadobnik, galancik.
piórno IX, k. t. — z piórami na głowie, z pióropuszem, w bogatym stroju.
piskać XV, 523-4 — na piszczałce grać.
piskosz VI, 240, IX, 316 — bieda.
placu nie dostać IV, 157 — ustąpić.
plaguje (szkoła) XIX, k. t. — podoba się, do gustu przypada.
plecach ob. *po mych plecach.*

http://rcin.org.pl

płaci XV, 948, 985, XIX, 74, XX, 17, 488, 501, 520, 658, 660, 815, 822, 850 — pewnie, zapewne.
płat XX, 166 — kawał sukna lub płótna; *płatek* VII, 943 — okrajek, łatka; *płatnik* VI, k. t. — ten, który wypłaca; *płatny* II, 125 — skuteczny, pomocny, warty.
pleszka II, 884 — pchła.
płodzić (delicye) VI, 590 — mnożyć.
płoszać II, 214 — płoszyć.
płużyć II, 298 — w dobrym bycie być; IV, 167 — służyć, przynosić korzyść; *płużyć w męstwie* IX, 345 — kwitnąć, opływać, obfitować; *płużyć komu* XVI, 179 — służyć komu; *płuży (świat)* XX, 817 — służy, sprzyja.
pniak (siana) III, 174, 176 — kupa, styrta.
pobocz XII, 316 — wodza, cugiel, lejc.
pobożnie (przedawać) X, 106, 120 — sumiennie, tanio; *pobożna (kupia)* X, 189 — tanie kupno.
pobór XIV, 114, 126 — podatek, danina, czynsz.
pobracić I, 284 — pokumać; *pobracić się* VI, 951 — pogodzić się; *pobratyn* XX, 423 — przyjaciel równy bratu.
pocesna (na pocesną) III, 135, 142 — traktament, (na piwo, na wódkę).
pochować VII, 642 — pożywić.
pochromić (konie) XIV, 40 — pokulawić, pokaleczyć.
pochwa (poszwa, pochew) I, 158, 159, 161, 162 — rzemień zadni, podogonie do siodła przytwierdzone.
pochwacić IV — pochwycić, połapać, zrozumieć.
pochyba (bez pochyby) III, 197, VI, 647 — niepochygnie, niewątpliwie.
pociask VI, 655, VII, 1231, XI, 163, XIX, 353 — pogrzebaczka, ob. *ożóg*.
poćliwego (wzrostu) VIII, 54 — przystojny, należyty; *poćliwy* VIII, 122 — poczciwy.
poczcić IV, 115 — poczęstować, ugościć.
poczesna III, 150, VI, 977-8 — ob. *pocesna; poczesność* XVII, 157 — cześć, honor, uszanowanie.
podarować kogo XXI, 574 — obdarować, w darowiźnie dać.
podczas XV, 901, 966, XVII, 629, 658, XVIII, 454, 648 — czasem.
podgórski VI, k. t. — zamieszkujący Podgórze, t. j. część województwa krakowskiego i ziemi przemyskiej.
podkanie (potkanie) III, k. t. — potyczka, ścieranie się, podejmowanie, raczenie.

http://rcin.org.pl

podlać sobie III, 132 — podpić, podchmielić sobie.
pod lud posłać V, 125 — nieprzyjaciela rekognoskować, języka dostawać, na zwiady posyłać.
podłużyć sie XII, 8 — zadłużyć się.
podno II, 189, 391, VI, 851, *podnoś* XIII, 553, XVI, 154, 363 — podobno.
pod piórem IX, 85 — ob. *piórno.*
podpłomyk VII, 957, XIX, 349 — chleb, placek u samego płomienia, pod żarem pieczony.
podrwić sie XVII, 196 — poszkapić się.
podrzepielić sobie III, 605 — podpić sobie.
podwika III, 221, XV, 114, 123 — kobieca zasłona głowy, kobieta, niewiasta.
pogoda (stateczna) XIII, 170 — pora, okazja, sposobność (dobra, pomyślna).
pogonia XXI, 186 — pościg, ściganie; *pogonić kogo* XIX, 270— dogonić.
poimać VII, 485, XVI, 75, XIX, 266 — ob. *imać; poimanie* IX, 301 — trzymanie, niewola.
pojedynkiem IX, 415 — po jednemu, pojedynczo.
pokład (złoto w pokładzie) IX, 74 — skarb, skarbiec.
pokościć (czoło białkami) VII, 307 — pokostem powlec, pomalować, poróżowić.
pokryć co VI, 930 — poukrywać, pochować; *pokrywać sie* XI, 397 — taić się.
pokusić się III, 293 — ośmielić się do spróbowania czego.
polenić się XV, 1087 — ociągać się.
polować z kogo XXI, 205 — dworować, naśmiewać się.
połykałka XX, 790 — rodzaj kluski.
pomienić IV, 41, XVII, 297 — wymienić, po imieniu zwać, wspomnieć.
po mojsku XII, 262 — po mojemu; ob. *mojski.*
po mych plecach X, 146, XI, 322, XIX, 102 — przy mojej pomocy, poparciu; wedle moich sił; *po plecu czyim być* XV, 253 — wspierać kogo, jego stronę trzymać, sprzyjać mu; *po plecach (dworskich)* XX, 49 — wedle sił.
pomykać się (do szabelki) XIII, 134 — rzucić się, porwać się.
ponęcić VI, 582, 678 — dać się przynęcić, pokusić.
poniewoli XVIII, 395 — z musu, mimo woli.
ponno, pono VI, 666, VIII, 100, XIX, 173, 228, XX, 67, 101, 488, 592, 616, 688, 804, 823, 845, 921, XXI, 167 *ponoć* XX, 463, 666, 674 — podobno, podobnoć.

http://rcin.org.pl

popadło złe łamanie VI, 732-3 — napadła, nawiedziła choroba.
popiersień (podpiersień) I, 158 — rzemień pod piersiami końskiemi, z siodłem złączony.
popisany XII, 232 — popisowy, do popisu wojskowego należący.
poprawdzie VI, 578, 913, VII, 47 — bez żartu, serjo, w samej rzeczy, naprawdę, zaiste.
po próżnicy XI, 289, XIV, 42, XVIII, 379 — darmo, nadaremnie, napróżno.
poranić sie (od kogo) III, 719 — pośpieszyć się.
poranu IV, 233 — z rana.
porazić (na głowę) IV, 38, 82 — pobić, uderzyć.
poręba (obliczna) XI, 237 — cios, rana.
porno VI, 335 — porwono (do djabła); *porna djabłu* VI, 76, 619, VII, 694, XI, 606 — niech ją djabeł porwie; *porny niemocy* XIX, 245 — niech niemoc (kaźń) porwie.
porobić kogo III, 792 — pokonać, zwyciężyć.
porównać komu III, 509 — dorównać.
porrekcye II, 799 — pobory, dochody, daniny.
porwan katu XVI, 573, *psom* XV, 1065, *Walantemu* VIII, 24, *porwani djabłu* VII, 364, *porwano Walkowi* VII, 406, *porwano złemu* XV, 528, *porwon niemocy* XX, 358, *powrozowi* VI, 65, *porwona djabłu wojna* XX, 142, *żołnierska wyprawa*, XII, 40, *p. nieszczęściu mizerya* XVIII, 240, *p. miłość* XIII, 291 — niech go (ich) kat, czart, djabeł porwie; bodaj wisiał; niech nieszczęście weźmie mizerję, i t. p.; *porwony* IV, 256 — przeklęty.
porze (niecnota) IV, 60 — gada, papla.
posępisty XIX, 291 — posępny.
posmelcowany X, 132 — pomalowany, powalany.
pospolitować sie z kim XVIII, 157 — poufale wdawać się, obcować z kim.
postaw (sukna lub płótna) V, 156 — wał, zwitek; postaw sukna miał w sobie 32 łokci.
postawka XVII, 631 — położenie, pozycja, figurka, minka.
postylla XI, 715 — komentarz do pisma świętego.
po swej woli XIII, 13, XVIII, 181 — podług własnej woli, upodobania; dobrowolnie.
pościołeczka XVIII, 508 — posłanie, łoże.
pośnik IX, 27 — obiad.
poświadczać komu (w śpiewie) XV, 523-4 — wtórować.
po sznurowi XIII, 360 — podług sznura.
poszwa I, 437, 438 — pochwa, futerał na szablę, miecz.

http://rcin.org.pl

poszydzić VII, 589 — pogardzić.
potarzać IX, 329 — poniewierać, potyrać.
potkanie II, 634 — potyczka, bój.
potrawić IX, 62, XIII, 58 — strawić, roztrwonić, przemarnować, zmarnotrawić.
potrzeba II, 524, 557, 584, 595, 608, 631, 638, V, 126, 129, X, 102, XI, 250, 382, 469, 470, XII, 9, 302, XX, 373, 410 — bitwa, wojna, utarczka, wyprawa wojenna; *potrzeba niesie* III, 424 — konieczność zachodzi.
potucha I, 23, VI, 404 — otucha, ufność, nadzieja; *potuszyć* V, 88, XIII, 327 — otuchą napełnić, pobudzić, dodać nadziei.
potykać kogo czem II, 801, XI, 25 — ofiarować co komu, raczyć kogo czem; *potykać się* VIII, 113, XI, 278, 386, XII, 13, XIV, 44, 47 — bić się, ścierać się w polu.
powałka XVIII, 29 — mały bochenek chleba, gniotka chleba, bułka.
powiadaczka III, 943 — gęba.
powierzyć się komu czego XXI, 14 — zwierzyć się komu z czego.
powietrze sie wszczęło II, 728 — zaraza wybuchła.
powinny IX, 497 — powinowaty, krewny.
powoli IX, 75, XII, 132 — podług woli, myśli.
powróz VI, 38 — w znaczeniu: sznur od dzwonu.
pożegnać (Boże was pożegnaj) XX, 827 — pobłogosławić; *pożegnanie* IX, 443 — błogosławieństwo, zażegnanie.
pożyć kogo II, 226 — dać mu radę, pokonać go.
pódźwa IX, 23 — pójdźmy.
pójść na co (brodą poszedł na Podkowę) III, 566 — podobieństwem do czego się zbliżyć; podobnym być do czego.
półhak III, 286, 308, 332, XIV, 83 — gatunek rusznicy, strzelby.
półodwieczerze I, 392 — połowa czasu od południa do wieczora.
półtorak XVIII, 348 — moneta jeden i pół grosza ważąca.
praktyki II, 697 — zmowy, spiski, chytrości, intrygi.
prawić VII, 120, XV, 208, 226, 658, 682, 720, 754 — mówić, opowiadać.
prawie X, 185 — całkiem, zgoła; *prawy (łotr)* VI, 709-710, *p. (niecnota)* VII, 705 — prawdziwy; *prawy* XVI, 277 — życzliwy.
precia XX, 709, 712, 724 — *z rus.* przecie, przecież.
precz XI, 118 — na stronę.
predykant X, 76, 158, XI, 187, 337 — kaznodzieja protestancki, pastor.
prefacya VI, 602 — modlitwa w ofierze mszy św., którą kapłan odprawia przed kanonem.

http://rcin.org.pl

prekacya XIX, 123 — *z łać.* modlitwa (Ojcze nasz).
prekupujet XX, 708 — *rus.* kupczy, handluje.
prezentacya II, 792 — podawanie osoby duchownej od kolatora biskupowi na beneficjum.
pręgierz XII, 130 — rusztowanie katowskie.
profect XIX, 120 — postęp, korzyść.
prokurat III, 406 — prokurator, rzecznik, obrońca, adwokat.
prościną III, 237 — po prostu.
prowadzić się VI, 741 — przenosić się; *prowadzić rzecz* XV, 632 — mówić, opowiadać.
proza VI, 326 — pieśń śpiewana podczas mszy i jej część stanowiąca.
próbować IV, 84 — dowodzić.
próżnowanie XVIII, 1 — grecki wyraz σχολή, łać. schola, polski szkoła, oznaczał pierwotnie: wytchnienie, próżnowanie, a przenośnie: oddawanie się zajęciom umysłowym.
pry II, 132 — prawi, mówi, powiada.
prymicye VI, 591 — *z łać.* pierwsza msza nowowyświęconego księdza.
prymir XX, 698 — *z rus.* przymierze.
pryspory (kij) XX, 748 — przyspory, potężny, tęgi, wielki.
przaśny XX — niekwaszony.
przebaczyć IX, 12, XI, 30, XVII, 190 — przeoczyć, zapomnieć.
przechera VIII, 5, 115 — frant, oszust, mędrek.
przechodzić kogo w czem IV, 35, 122 — przewyższać.
przecz XV, 321, XVI, 52 — przez co, dlaczego.
przedsię VII, 490, 500, 900 — przecież.
przed wczorem XX, 122 — onegdaj.
przegarlać XI, 163 — drażnić, przedrzeźniać.
przegryźć (prawo) III, 574 — przenikać, zgłębić ustawy prawne.
przekabacić IX, 270 — przekształcić, przerobić.
przeklujać się (gdzie) XIII, 362 — może ma być: przeklusać się, kłusem przejechać się.
przekładać sie nad kogo XIX, 223 — wywyższać się.
przekupować VII, 916 — kupczyć, handlować.
przekwintarz II, 378 — delikatniś, wytworniś; *przekwintować* VI, 349, 357, 998 — przesadzać, wymyślać, grymasić, zbytnio przebierać.
przenajmować (doktora) VII, 754 — przekupić, przedarować.
przenosić kogo okiem XVII, 207, *oczyma* XVII, 420 — pogardzać nim.
przepalona woda XVII 234 — wódka, gorzałka.

http://rcin.org.pl

przepierowanie IX, 313 — naigrawanie, przedrzeźnianie.
przeplewić czuprynę XV, 488 — przerzedzić włosy.
przepomnieć I, 211, VII, 912-3, IX, 517 — zapomnieć, przeoczyć.
przepuścić co na kogo XX, 892 — dopuścić, żeby nań przyszło.
przesadzać przez kij XV, 549 — tyle co: nogę komu podbić.
przesiędzie tego IV, 58 — nie ujdzie mu to płazem, stanie kością w gardle.
przestąpić XV, 419 — stąpając, minąć co; przejść przez co, przeoczyć, pomylić.
przeszumać sie XX, 323 — wytrzeźwieć.
przewiedzieć VII, 494, XIX, 383 — wprzód wiedzieć, przyszłą rzecz przewidzieć, wskróś poznać.
przez IV, 67, 123 — bez; *przez wojsko* IX, 386 — bez wojska; *przez zdrowie* XX, 207, 211, 213, 219 — na zdrowie.
przezdzięki XV, 1043 — gwałtem.
przezogony II, 42 — bez ogona.
przęsło XX, 468 — część płotu (parkanu) między dwoma kołami.
przęślica XII, 282 — przyrząd do robienia przędzy, kołowrotek.
przodek II, 120 — początek; *na przodku* — początkowo.
przybeczeć XX, 377 — przyboleć czego, cierpieć za co.
przychodzi co komu VI, 834 — należy się mu, przypada.
przychodzień VI, 406 — skądinąd przybyły, przybysz, gość.
przyczytać co komu II, 140 — przypisać mu co.
przydać sie VII, 29, XII, 154, XV, 1005, XVI, 50, XX, 863 — przytrafić, zdarzyć się.
przygodzić się IV, 165, V, 7, VII, 816 — przydać się.
przykazać VI, 759 — nakazać, rozkazać surowo pod groźbą kary.
przymknąć V, 130 — przybliżyć się, podejść; *przymkniwa* XX, 90 — przymknijmy.
przypisać do roty XII, 73 — dopisać, pisząc dodać, włączyć do czego.
przypłacić XV, 907, XX, 46, 449 — odpokutować, przecierpieć co.
przypołudnica VII, 861 — wieczernica, zjawa czarodziejska, latawiec, wiedma.
przystawstwo XII, 244 — tyle co: stacya, kwaterunek żołnierki.
przyświecać (panienkom) XVI, 586 — pochlebiać, nadskakiwać.
przyszcie IX, 148 — t. j. przyjście.
przytomny (raj) IV, 45, 79 — przy tym będący.
psa dać VIII, 65 — przymówić, nałajać.
psechyra (przechyra) VII, 1459 — frant, oszust, szalbierz.
psia para XI, 144 — wódka, gorzałka; *psie sztuki* XV, 225 —

http://rcin.org.pl

psie figle, psikusy; *psiuk* XXI, 375, 380 — psy w opiece mający.
pszon XX, 641 — proso wymielone.
ptaszyca XVIII, 283 — strzelba na ptaki.
puery VII, 891 — *z łac.* żacy przystrojeni do komedji.
puinalisko XII, 99, *puinał* X, 21, 110, 163, 171, 175, 192, 203, 204, XI, 344, 356, 445, 462 — *z włos.* „pugnale": puginał, sztylet.
pukać XIX, 317 — bić, potłuc; *pukać się* XXI, 417 — rozpękać się.
pukiel XI, 510 — wypukłość, wypukły środek na starych księgach; *pukiel czerwony* XX, 417 — pukiel włosów zakrwawiony.
puskarz (puszkarz) VII, 1342 — ludwisarz, kanonier.
pust XX, 627 — *z rus.* post.
puścić X, 160 — odstąpić, sprzedać; *puścizna* III, 938 — spadek.
puślisko I, 156 — rzemień u siodła.
puwa XX, 660 — nahajka, bicz.
puzan VII, 1252 — instrument muzyczny, dęty; *z niem.* „Posaune".
puzdro II, 66 — futerał.

radlice XX, 506 — nogi u radła, pługa.
radniej II, 521, 683 — raczej, milej, lubiej.
rapir XI, 260, 324 — szpada, szabla, miecz.
raptury XIX, 120 — notatki.
rastrum I, 485, II, 784 — pióro z blachy mosiężnej do ciągnienia ryg do nót muzycznych, po pięć linij razem.
rata! II, 149, XII, 85, XV, 1050, 1075 — ratunku! gwałtu!
raz XXI, 91, 127 — cios, uderzenie.
reformacya III, 385 — odnowienie z poprawą, poprawa.
regaliki XIX, 229 — piszczałki, małe organki.
regimentować XVII, 340 — komenderować.
rekordacya I, 462, II, 309, IX, 88, XVII, 33, 35, 609 — żebranie sług kościelnych z śpiewaniem od domu do domu.
rekracya (rekreacya żakowska) XX, 238, 908 — zabawa, rozrywka, odpocznienie, krotofila.
rektor II, 802, VI, 253, 297 — rządca, kierownik szkoły.
religać sie (w błocie) XII, 91 — babrać, kręcić się.
respektować na co XVII, 28 — oglądać się na co.
responsorye I, 486, 490, II, 784, VI, 458, 898, XXI, 492 — odpowiedzi chóru w kościele na śpiew księdza przed ołtarzem.

http://rcin.org.pl

retenta VI, 610 — długów ostatki, niedopłacone sumy.
reus IV, 74 — *z łać.* winowajca, obwiniony.
ręcnik III, 77 — kawałek płótna.
ręczszy (rączszy) II, 541 — żwawszy, prędszy.
rękawy III, 35 — tyle co: ręce.
robotny (r. dzieweczka) XII, 528 — pracowity.
rodowity (człowiek) XIX, 114 - z dobrego rodu pochodzący.
rogal VII, 1089, 1250 — ? (jakieś narzędzie).
rohatyna VII, 1073, 1232 — włócznia.
*roi się (mózg)*XV, 814 — mąci się.
Rokitka XVI, 216 — nazwa djabła, co w starych wierzbach (rokitach) wysiaduje.
rokować XX, 206-7, XXI, 211 — mówić, radzić, rozprawiać.
rorancya XVII, 558 — mieszkanie (izba) rorantystów (śpiewaków) przy kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.
roraty VI, 147, 433 — nabożeństwo adwentowe; pierwsza msza ranna w adwencie, od słów psalmowych „rorate coeli".
rosa solis XI, 269 — *z franc.* „rossolis": trunek z wódki, syropu i różnych woni; likier.
rostrucharz (rostucharz, roztrucharz) I często — *z niem.* „der Rosstauscher": handlarz koni.
rota II, 639, 676, IX, 92, 182, XII, 73 — oddział, zastęp (żołnierzy), orszak, zgraja.
rozcyganić XI, 717 — przemarnować.
rozgnić sie XI, 136 — rozgniewać się.
rozkapturać (niewiastę) XII, 294 — zgwałcić, w cudzołoztwo wprowadzić.
rozpierdolić VIII, 22, — od pierdel, pierdolić: pleść, mówić, opowiadać, bajać.
rozprawić (z domem) XI, 178 *r. (domek)* XVIII, 252 — rozporządzić domem.
rozpukać się (od jadu) XXI, 249 — rozpękać się (od gniewu); *r. się (od żalu)* VII, 806, *r. się (od śmiechu)* XII, 550 — pęknąć.
rozwinąć sie XX, 232 — rozstać, rozejść się.
rozwodzić (kryskę od kryski) XV, 422 — rozdzielić.
rożek XIX, 243 — ob. *kornecista.*
rożen XIV, 88 — szpada.
rubrycella VI, 604 — wyciąg z brewiarza.
rubszy I, 280 — grubszy.
rucznica V, 143 — ob. *ruśnica.*
rumel XV, 251 — *z niem.* „Rummel": gra w karty, pikieta; *trafić w rumel:* trafić w sedno (przysłowie), dogodzić komu.

http://rcin.org.pl

rura XXI, 472 — kość goleniowa, piszczel.
rurmus XXI, 472 — wodociąg.
ruski miesiąc (poleżysz) XV, 1072 — t. zn. bardzo długo.
ruśnica (rusznica, rucznica) V, 143, VI, 533, IX, 351, X, 110, 180, 192, XI, 260, 361, 445, XII, 98, 169 — gatunek ręcznej strzelby; *ruśnica bzowa* XXI, 16 — pukawka.
rusz czerwony XIII, 127 — *z niem.* „Rausch": dawna gra w karty.
rusza kogo (nabożeństwo) VI, 41 — porusza, pociąga.
ruszenie pospolite XIV, k. t., 1, 6-7, 98-9, 109, 113, 117 — obrona krajowa.
ruszyć głowę XV, 229 — ruszyć konceptem; *ruszyć po mieszku* XIV, 129 — narażać na wydatki.
rybałt II, 312, IX, 18, X, 41, 91, XI, 113, 202, XVII często — *z włos.* „ribaldo": żak, psalmista, śpiewak kościelny, kantor, włóczęga. Rybałci od końca XIV w. pełnili służbę kościelną przy farze, później trudnili się prywatną kantacją świeckich pieśni na zamkach panów i po dworach szlachty, aż w połowie XVII w. stracili na znaczeniu. Rybałci byli także szkolnymi aktorami, grywali komedje i tragedje; wraz z klechami mieli też nadzór nad dziadami przy kościołach, którzy pomagali im w śpiewie. Najsłynniejszy z rybałtów był Marcin Zięba. Ob. *kantor.*
rydzyk XXI, 388 — od: rydz, grzyb.
rząd dobry VII, 514, XIII, 626 — dobre gospodarstwo, ład, porządek; *rządzić sie* I, 41 — sprawować się; *rządnie* III, 353, XIII, 226 — porządnie, pięknie.
rząsa laskowa VII, 1242 — rz. leszczynowa: szyszka podługowata, miękka.
rzkomo VII, 273, 607, XXI, 221, 375 — rzekomo, nibyto.
rzyć VII, 166, 1120, XIV, 87 — kuper, tyłek, zadek.
rzyski XV, 533 — rzeski, rzeźwy, krzepki.

sa, sa XVIII, 115 — wołanie na wołów.
sabla III, 296 — szabla.
saki XXI, 559 — gra bliżej nieznana.
sakwa XXI, 177 — torba.
salarjum XVII, 286, 296, 299, 309, XVIII, 121 — zapłata pieniężna, składana przez dzieci szkolne dla nauczyciela.
salsa XXI, 464 — przysmak, sałata, sok do mięsa.
salt XI, 494 — skok.
sam VIII, 81, IX, 311, X, 94, 115, 181, XI, 265, 362, XII,

http://rcin.org.pl

29, XIII, 71, 81, 643, XIV, 31, XV, 59, 532, 788, 790, 831, 858, 887, 993, XIX, 23, XX, 82, 115, 127, 247, 252, 569, 623, 671, 676, 683, 691, 760 — tu, tutaj; *i tam i sam* XIX, 384, 402 — i tu i tam.

sama III, 77, XX, 101, 256, 529, 583, 788, 896 — żona.

samodziesięt VII, 453 — sam z dziewięcią drugiemi.

samowtóry I, 466 — sam z jednym jeszcze.

sapor XXI, 450, 493; *saporek* XXI, 431 — przysmak.

sarny białe XVII, 569 — kobietki, damulki.

sarpak (szarpak) III, 309 — nóż.

schodzi na czym XIII, 337 — zbywa, brakuje.

scholiarcha XIX, 3 — tyle co: *klecha;* kierownik wiejskiej szkółki parafjalnej.

schować sie II, 772 — wychować się.

schruptać XIX, 348 — schrupać; chrupając, zjeść.

schybić oracyę II, 841 — zmylić przemówienie.

sczyt (szczyt) XI, 335 — zaszczyt, ozdoba.

S. D. T. III, po w. 20 — Salutem Dat Tibi.

serby XII, 510 — instrument muzyczny.

serdeczny (chłop) IX, 97 — żwawy, ochoczy, sierdzisty.

sieła (ludzi) X, 24 — wiele, mnogo; ob. *siła.*

sierć III, 980 — sierść; *po sierci znać sie* — znać sie nawskróś.

signator XVII często, XVIII często — pełnił zastępczo funkcje kantora w dawnem szkolnictwie parafjalnem; dyrygent wybierany z pośród starszych uczniów; dzwonnik miał także prawo pokątnego nauczania dzieci, a lekcje odbywał w swej izbie w dzwonnicy.

siła VIII, 130, IX, 100, 355, X, 214, XIII, 232, 282, XIV, 35, XV, 49, 84, 179, 201, 447, 792, 916, 998, XIX, 222, 225, *siłaby* XVII, 289, *siłka* XIII, 348, XX, 791 — dużo, moc, wiele, wieleby.

sio! XVI, 242 — idźcie! (rodzaj wołacza).

sitarz II, 56 — ten co sita robi z chwosta (ogona końskiego).

siuda XX, 711 — *z rus.* tu, tutaj.

skąpie XV, 346 — skąpo, mało.

skleciło XX, 3 — od klecić: lepić, pleść, bajać.

skolsko IX, 136 — lichy budynek szkółki parafjalnej.

skonfundować XI, 62 — złajać.

skopowy IV, 241, XXI, 474 — barani.

skoro XIX, 349 — rano, wcześnie.

skorzenki I, 215 — buty, buciki; *skórnie* XX, 784 — buty.

skrobać sie XX, 336 — drapać się (z niechęci) wgłowę.

http://rcin.org.pl

skrynka XVIII, 185 — skrzynka.
skrzeczeć na kogo XIX, 36 — zrzędzić, narzekać.
skusić I, 24 — doświadczyć.
skwapić się XV, 545 — pośpieszyć się.
sługały XIX, 252, *służały* XI, 403 — taki, co bywał nie w jednej służbie; w służbie doświadczony, biegły służalec, ciura.
słyk (szłyk) XIII, 506 — *z ros.* kołpak, czapka futrzana coraz węższa ku górze.
smolno dobić XII, 324 — tęgo, silnie wybić, nabić.
smotrij XX, 748 — *z rus.* popatrz! *smotryti* XX, 704 — zobaczyć, ujrzeć.
smyk XVIII, 589 — pędziwiatr, młokos, rybałt.
snadnie III, 386, 1010, V, 135, VII, 728, XI, 392, XII, 231, XV, 1062, *snadniej* V, 120, *snadna zgoda* V, 63 — łatwy, łatwiej, łatwa (gotowa) zgoda.
sobak XX, 713, 718 — *z rus.* pies.
socha XV, 182, 185 — szubienica.
sofistria VI, 188 — wykręt.
solmizować II, 380, IX, 136, XVII, 428, XVIII, 166, 308, 373 — od „doremifasolasi“: uczyć się śpiewać.
sorok XX, 623 — *z rus.* czterdzieści.
spaczkować (szpaczkować) IV, 8 — przedrwiwać, figlować, żartować, kpić.
spadał sie (poprąg) II, 270, XI, 287 — rozpadł się, popękał.
spatrzeć XV, 961, 964, XVII, 69, 231 — obaczyć, oglądać.
spełnić XX, 681, 682 — wypić, ob. *pełnić*; *spełny* IX, 423 — cały, zupełny
spełzło co XVII, 192 — uszło bezkarnie.
spłonąć (przed cepami) IV, 253 — uciec, umknąć.
spoliaty VI, 829 — zdzierstwa, wydzierstwa.
sporo XIII, 186, XV, 361, *sporze* IV, 59, XV, 307 — hojnie, obficie, znacznie, sowicie, zyskownie.
sposobny (w wojennych sprawach) V, 52 — doświadczony, biegły; *sposobny* XI, 205 — przydatny, zdatny.
sprawa (rycerska, wojenna) V, 37, 52 — potrzeba, wojna; *sprawę dać* IV, 70, 93 — sprawozdanie zdać; *sprawę mieć* II, 720 — wiadomość mieć; *sprawować* XIII, 59 — rządzić.
spukać XIX, 317 — ob. *pukać*.
spuścić II, 273 — odstąpić, odsprzedać.
sroka pstra wszędy XVIII, 311, 380 — tyle co: wszędzie jednaka bieda.
srom IX, 475, XIX, 76, 233 — hańba, wstyd; *sromać się* VII,

http://rcin.org.pl

1449-50 — wstydzić się; *sromocić* XXI, 381 — hańbić, lżyć, łajać.

stacya III, 24, V, 105, 210, VI, 222, 521, 522, IX, 46, 87, 183, 273, 311, 314, 365, 377, 409, XI, 402, 586, XII, 296, XIV, 55, XVII, 115, XX, 64, 250, 260, 883 — powinność żywienia i opatrywania żołnierzy w czasie wojny; wszelkiego rodzaju pożywienie i zapomoga; pobory w naturze, kwatera.

stać V, 278, 279, 280, VII, 930, XI, 620, XII, 102, XIX, 52 — wartać, zastępować co; *stać przy czem* XVII, 252 — trwać.

stadło XVI, 380 — małżeństwo.

stajanie VII, 1389, 1390, 1409 — miara długości, odległości.

stal (obaście stal) XIII, 106 — obaście łotrowie; *stalony* XI, 286 — ze stali.

stargować (przy karciech) XI, 337 — wygrać.

starka IX, 472 — staruszka, stara baba.

statek (gliniany) XXI, 229, 382 — naczynie domowe, kuchenne.

statnik VI, 889, 895 — od stać = mieszkać czasowo; mieszkaniec, lokator.

stawić się sczodrze II, 307, XVII, 489, 513 — pokazywać się, być hojnym; *stawić kogo* XV, 24 — przywieść, przyprowadzić.

stępak XI, 697, 701 — koń.

stosarz XI, 378 — może z *niem.* „Stösser".

strawa XI, 538, 557, 558 — pokarm, pożywienie; *strawica wlecze sie* XIII, 77 — licha strawa, wikt ciągnie się.

stroipiętka XIII, 401 — elegant, strojniś.

strybować (portki) VIII, 140 — obić.

strych XV, 597 — dziad, włóczęga, żebrak.

studować I, 468, XVIII, 463 — uczyć się, studentem (żakiem) być, żakować.

styskować XX, 881-2 — utyskiwać, uskarżać się.

sudamno III, 380 — nadobnie, układnie, strojnie.

sudzić II, 335 — drwić, kpić, szydzić.

sufleta II, 295, 573 — w 16 i 17 w. sługa szkolny, podpalający w piecu; ob. *kalefaktor.*

sukiennica XX, 463 — skład sukna, kram na sukna.

summa XXI, 8-9, 268-9 — krótkie zebranie, treść.

sumnienie IX, 367 — sumienie.

sumogłowscy III, 51 — od sumować, t. j. dumać.

superintendent X często — dozorca najwyższy.

supplikacya VII, 206 — prośba uniżona na piśmie podana.

sustenta XVII, 352 — sustentacya, wyżywienie, utrzymanie.

http://rcin.org.pl

suszy (choroba) VII, 88 — trapi, męczy.
swak XIX, 252, 277, 282 — swojak, szwagier, ziomek.
swowoleństwo XIII, 378 — swawola, swywola.
sygać na sie III, 63 — rzucać, obrzucać się.
syllepsis XV, 118 — *z grec.* figura retoryczna, kiedy wyraz jest razem użyty w swojem znaczeniu właściwem i przenośnem.
symplak VI, 495 — prostak nieokrzesany.
ścigać (swoich razów) XXI, 8-9 — mścić się czego.
ścisła (ręka) XIX, 417 — niehojna.
śla XX, 104 — szla, szleja, postronki przy chomącie.
ślag XII, 165 — szlak, gościniec, droga.
śleżak III, 186 — Szlązak.
śmierdziucha XIII, 616 — smrodliwa kobieta, pogardliwa nazwa dla śmierci.
śmigorzt XXI, 59 — zwyczaj oblewania dziewcząt wodą w drugie święto wielkanocne.
śmigownica X, 193, XI, 446 — nazwa działa, armatka małego kalibru w 16 i w 17 w.
śpiewadła III, 33 — nuty do śpiewu.
śpiżować (wozy) V, 106 — naładować, zaopatrywać.
śrzedni VII, 770 — pośredni; *śrzodek (do życia)* XIII, 115 — sposób, droga do czego.
świątnica XVI, 227 — świątynia, miejsce święte.
świeboda III, 340 — swoboda, wolność.
świetcka (rozkosz) VII, 332 — światowa.
szablatas XI, 414 — *z niem.* „Säbeltasche“: szabeltas, kieszeń od pasa szabelnego wisząca.
szacunek I, 234 — cena.
szalbierować XV, 744, 750, XXI, 208 — okpiwać, oszukiwać.
szalej XX, 887 — ziele, bieluń.
szalić XV, 737 — oszukiwać.
szarafan IX, 84 — szara suknia domowa, płaszcz lekki.
szarawary II, 819 — szerokie i długie pludry, spodnie.
szarpak X, 141, 143, XI, 317, 319 — nóż, miecz, kord do rozszarpywania.
szarpany wiek IX, 502 — życie niespokojne, starość.
szczudłek XVI, 107 — szczutek, uderzenie palcem w nos.
szczypiórek XXI, 455 — liście cybulowe do przyprawy potraw.
szczyt X, 155 — ob. *szczyt.*
szeląg VII, 228, 331, 394, 550, 917 — pieniądz jeden z najmniejszych, w różnych czasach różnej wartości: w r. 1598 = 3 groszom, w r. 1620 = $1^1/_2$ gr.

http://rcin.org.pl

szepc VIII, 74 — *z niem.* „Schöps“: nazwa piwa wrocławskiego.
szkodować VI, 913 — ponosić szkodę; *szkodzić kogo* IX, 77 — krzywdzić.
szkolsko IV, 26, 32, XVIII, 323, XIX, 16 — szkoła (nazwa pogardliwa).
szle II, 231 — ob. *śla.*
szłyk XX, 419 — czapka futrzana coraz węższa ku górze.
szmatławiec XIX, 60 — szewc z wykrzywionymi obcasami.
szocki XXI, 470 — szkocki.
szołtys IV często, XX często — chłop.
szóstynasty IV, 261 — szesnasty.
szpaczkować XVI, 44, XVI, 53 — ob. *spaczkować.*
szpaga XVI, 480 — szpada.
szpica VI, 532 — szczyt wieży.
szpicne wozy II, 300 — wozy naładowane żywnością.
szpotawy IV, 76 — krzywonogi, brzydki, szpetny.
szpuntowana kłoda IV, 174 — zabita, zatkana beczka.
szrzod (słoniny) XI, 612 — podłużnie wykrojony kawał.
sztukę wyprawić VIII, 164 — figiel spłatać.
sztyławy VII, 529 — kulawy, krzywonogi, chromy.
szubeczka VI, 285 — odzienie zwierzchnie futrem podszyte.
szumno XIII, 230, XVII, 156, 335 — pysznie, z przepychem; *szumny (giermak)* XVII, 624 — strojny.
szwarcbier X, 137, XI, 313 — *z niem.* „Schwarzbier“: czarne piwo, bok.
szwiec II, 137 — szewc.
szychtować II, 646 — marszczyć, w zmarszczki układać, fałdować.
szydzić się III, 108 — pysznić się, kpić.
szyndować XV, 1038 — skórę zdzierać, łupić.
szyszka borowa XVI, 267 — szyszka leśna, sosnowa; *stać za szyszkę borową* — nic nie wartać, nic nie znaczyć.

tabor IX, 357 — obóz.
tachrać XII, 337 — gadać, bajać, przebąkiwać.
takt XVII, 232, 235, 236, 238 — pewna miarą w muzyce, uderzeniem, tupaniem się wyrażająca.
taler XI, 366 — pieniądz; taler liczył w r. 1611=40 gr., zaś w r. 1620=75 gr.
tamo III, 438 — tam, na owem miejscu.
tarapata XVII, 589, XVIII, 537 — frasunek, kłopot.
tarnka XXI, 484 — owoc tarki, jagoda leśna.
tartas VIII, 107 — hałas, krzyk, wrzawa.

http://rcin.org.pl

tatarka XVIII, 100 — gryka, hreczka.
tazbier III, 700 — *z niem.* „Tischbier": piwo stołowe, podlejszego gatunku.
tążyć XVI, 381 — dążyć, tęsknić.
tebinki XI, 511 — ozdobne troki skórzane u siodła.
temperowane (piórka) XXI, 557 — pozacinane.
temu X, 44 — dlatego, dla tej przyczyny.
teper XX, 627, 696 — *z rus.* teraz.
terminować VI, 15, 747 — spisać, znotować krótko.
tknie sie IX, 195 — tyczy się.
tko VIII często — zam. kto (charakterystyczna przestawka gwarowa); *tkory* VIII często — zam. który.
tłuk VI, 653 — kij, drąg.
toboła XVII, 292 — torba podróżna; *tobołka* XX, 602 — torba, torebka.
toczyć sie XIII, 31 — wlec, ciągnąć, zbliżać się.
tok (do kopijej) I, 171 — przyrząd do wstawiania kopji, żeby mocno stała przy jeźdźcu.
tola VIII, 78 — to, toć, tedy, więc.
tonia III, 804, XV, 1077 — niebezpieczeństwo; *być w złej toni* — być w niebezpieczeństwie.
towarzystwo IX, 406 — t. j. towarzysze wojskowi.
tradować (łacinę) XIX, 121 — wykładać, uczyć.
traktować (gama ut, fa, sol) XVII, 54 — ciągnąć.
trapić (zdrowie) VI, k. t. — niszczyć, nadwerężyć.
trąba (u psa) XXI, 81 — pysk, morda.
trcina IV, 119 — zam. trzcina.
treskać się III, 157 — dręczyć, trapić się.
tret VII, 25, 976 — *z niem.* ścieżka, droga, rynek, tandeta.
trocha II, 778 — odrobina, niemnogość.
trop XV, 120 — *z grec.* zwrot krasomówski.
trunąć VII, 561 — bąknąć, pisnąć, gębę otworzyć.
trunna XXI, 148, 197, 346 — zam. trumna.
trwożyć z sobą VI, 664 — smucić się.
trybować (lasczęgą) VIII, 140 — bić, pędzić, gnać.
trzeszczymąka XXI, 181 — przezwisko.
trzoba VII, 1404 — wnętrzności.
trztaczka III, 850 — rozwolnienie.
trzymać III, 764, XI, 472, 497, XII, 418, XVI, 22, 110, XVII, 662 — mniemać, rozumieć, sądzić, wierzyć; *trzymać dobrze tenor* II, 308 — śpiewać dobrze tenorem.
turbacya XVIII, 682 — niepokojenie.

http://rcin.org.pl

turma, abo ctery listy III, 130 — zapewne mowa o grze w karty.
tuszyć II, 4, 316, 340, 363, IV, 131, 135, XIII, 430, XV, 1113 — mniemać, sądzić, przeczuwać, spodziewać się.
tuz XX, 544 — najwyższa karta w grze.
twaróg XI, 411 — ser; *twarogowy pieróg* VII, 690 — pieróg z sera.
tworzanka XVIII, 256 — rodzaj bułki.
tyszbier VII, 945 — *z niem.* „Tischbier": piwo stołowe; ob. *tazbier*.
tytel III, 432 — abrewacja, skrót; *tytel (królewski)* XX, 46 — tytuł.

uchodzić razu IV, 158 — uniknąć uderzenia.
ućliwy VIII, 170 — ob. *poćliwy; uczliwiej* XX, 833 — uczciwiej.
udać XVIII, 596 — wydać, wyjawić; *udać się komu* XVI, 249 — przypadać do gustu, podobać się; *udać sie za mędrka* III, 45 — grać, udawać mądrego; *udawać (króla, ni jego królestwo)* IX, 255-6 — oskarżać fałszywie; *udawać konfederaty do ludzi* IX, 196 — udawać, grać konfederatów przed ludźmi; *udawać (monetę)* I, 459 — wydawać.
ugodzić w co IV, 134 — potrafić.
ujednać się II, 813 — zgodzić się (do innej służby).
ukłocić sie II, 303, 867 — wstrząsnąć, wzruszyć się.
ukować X, 6 — tyle co: uknuć.
uksorat VI, 491, *uksoraci* VI, 137, *uksoraty* VI, 148 — *z łać.* żonaty, żonaci.
ułudzić XIII, 42 — oszukać, zwieść.
umizga sie jak czapla w kobieli XII, 512 — miłosiernie wygląda.
umorzyć VII, 22, 846 — śmierci nabawić, życia pozbawić.
uniwersał IX, 408 — list powszechny, ogólnik.
uprząść sobie fantazyą XIX, 227 — urobić, ułożyć sobie.
uraz II, 287, 740, XII, 422 — uderzenie, uszkodzenie, rana.
usadzić sie na co XIII, 651 — nalegać, usiłować.
uskoczyć XIII, 506-7 — skacząc, ujść; umknąć, uciec.
usnacht XIII, 150 — tyle co *niem.* „Hausknecht": pachołek, posługacz.
ustawić (myto) VI, 204, XI, 193, 209 — uchwalić, ustanowić.
utkła (rozmowa) X, 35 — utknęła; *utknąć na łeb* XII, 14, 80, 118, XXI, 339 — padać na głowę, potknąć się.
utulać się (księdzom) VI, 426 — podchlebiać się.
utyrać XV, 368 — tracić, utracić, postradać.
uznać XVII, 22, XVIII, 671 — doznać, doświadczyć; *uznać sie* IX, 400 — upamiętać się.
użyć (ciężkości) X, 66 — doznać, doświadczyć.

http://rcin.org.pl

via zrobić IX, 298 — precz uciec, zwiać, umknąć.

wacek I, 30, 128, 230, V, 28, XVI, 242 — worek skórzany na pieniądze, kiesa.
wakować (szkoła wakuje) IX, 411, *wakować musiały kościoły* XVIII, 472 — stać pustką.
Walanty III, 902, VI, 348, VII, 290, 458, 653, 882-3, 1015, 1025, 1143, 1397, 1496, VIII, 3, 121, XII, 172, XIX, 313, *Walekko* VII, 1465, *Walek* VIII, 99 — tyle co: djabeł.
wałach I, 281 — koń wałaszony.
wańtuch VII, 1260, XX, 215 — brzuch.
wara! XIII, 414 — ustąp się, na bok!
warawancya III, 447, *warancya* VIII. 29 — tyle co: narancya, szerokie opowiadanie.
warcabnica XV, 145 — deska-szachownica do grania w warcaby; *warcaby* XXI, 558 — gra stołowa.
warować XVI, 483 — ostrzegać, zakazywać.
wartować (ludzi) XIII, 659 — doświadczać.
warza XX, 791 — strawa warzona, gotowana: *warznik* XXI, 308 — łyżka kuchenna, warzocha.
waszość X, 33 — waszmość, wasza miłość.
ważyć (na kokoszy) II, 757 — godzić na co; *ważyć (mizernej petycyej)* VI, 79 — cenić, szacować; *ważyć* XIII, 250 — próbować, ryzykować; *ważyć (gardło na co)* XV, 713 — narażać.
wątek VI, 143 — nić, nitka, płótno.
wątleć XIII, 667 — słabieć, słabnąć.
wątróbkę na kogo mieć XXI, 174 — gniewem pałać.
w brew XIII, 327 — wprost przeciwnie, bez ogródki.
wcale III, 491, 508, VII, 492 — zupełnie, zgoła, nienaruszenie.
wchodzić się II, 106 — wciągać się w chodzenie, nawyknąć chodzić.
wciornastko VII, 1030, 1491 — wszystko; *wciornasty* VII, 1126 — wszystek.
wczas VIII, 88 — czasowanie, odpoczynek.
wcześnie (żyć) XX, 798 — wygodnie, w dostatku.
wdzięczny (gość) XV, 257, 262 — miły, przyjemny.
wej! XII, 459, XV, 674, XIX. 78, XX, 85 — oto! patrz! *wejcie* XI, 659 — patrzcie!
wekiera XV, 767, XX, 630 — laga laska, kij, maczuga; *wekiery podolski* XV, 479-480 — rodzaj tańca.
wełna trzeszcz XIII, 245 — tyle co: skóra trzeszczy (od bicia).

http://rcin.org.pl

wender XIII, 313 — wędruj; *w. z kuchnie* XXI, 372 — precz, w nogi.
wendeta I, 82, 111, II, 441, 823 — tandeta; *wendetarz* I, 125-4, VII, 931 — tandeciarz.
wenerować XIX, 194 — honorować.
wenija I, 494 — *z łać.* „venia": pozwolenie.
westrzeć IV, 235 — wcierać, wetrzeć.
wet XXI, 568 — nagradzanie, odwzajemnienie; *wetki* VI, 996, VII, 1245, *wety* VII, 1241, XXI, 557-8 — potrawy podawane przy końcu biesiady.
wezbrać obuszki IX, 168 — obić obuchami, czekanami; *wezbrac (franta)* XV, 765 — przetrzepać kijem.
wiardunk (wierdunk) I, 221, II, 244, 672, III, 192, 171, VII, 1012, 1515, IX, 166, IX, 353, X, 128, 162, 176, XI, 305, 357, 490, 600, 618, XVIII, 186, 199 — ćwierć grzywny, 12 groszy; moneta tylko do liczenia służąca, nie wybijana.
wić dębowa XV, 888 — gibki pręcik dębowy do chłosty.
widać się XVI, 29 — widywać się.
wiecha XII, 298 — karczma.
wiedma VII, 862 — wiedźma, czarownica.
wiedzie mię noga XVI, 27 — idę.
wiedzieć (jednę dostatnią pannę) XIII, 97 — znać.
wiera X, 23, XX, 880 prawdziwie, zaiste; ob. *wierę*.
wiercimak VI, 918, VII, 1231, XI, 512, 524, 527, XII, 47, XXI, 463 — wałek do rozcieraniu maku w donicy, kij, pałka.
wierę II, 86, III, 977, 983, VI często, VII często, IX, 295, 304, XI często, XII, 198, 487, XIII często, XV często, XVI często, XVII, 63, 69, XVIII, 33, XIX często, XX często — prawdziwie, zaiste, zaprawdę; ob. *wiera*.
wieszczyca VII, 172 — wieszczka, wróżka, czarownica.
wigilje VI, 863, 899, *wiligia* VII, 820 — zaduszne godziny, psałterz zaduszny; nauczyciele dawnych szkół parafjalnych byli obowiązani przy egzekwjach za umarłych śpiewać t. zw. „wigilie".
wilkołak (wilkołek) VII, 105, 404, 552-3, 564, 568, 572, XV, 802 — człowiek mogący na pewien czas odmienić się w wilka, strach, larwa piekielna.
winić (po grzbiecie) XIX, 337 — bić.
wiośliśko XIX, 352, 355 — łopata (do wiosła podobna) do wsadzania chleba do pieca.
wiotche (rzeczy) I, 245 — stare, niemocne, nietrwałe.

http://rcin.org.pl

wisieć III, 275, 689, 915, XVIII, 84, XX, 762, XXI, 161, 227, 251, 374 — wisielec, szubienicznik, nicpoń, łotr.
witez XX, 146 — bohater, junak, rycerz.
wizerunk XV, 225 — wizerunek, obraz, kształt.
wizyta VI, 926 — wizytacja, lustracja.
własny VI, 200, 853, X, 193, XII, 224 — doskonały, prawdziwy, zupełny.
włochaty gołąb XX, 774 — specjalny gatunek gołębi.
włodarka XIX, 190 — żona włodarza, gospodarza, włościanina; *włodarz* XXI często — gospodarz.
wnątrze XI, 272, 647 — wnętrzności.
wokować XIX, 203 — powołać, zawołać.
wole VII, 480 — pozwolenie, zezwolenie.
wosk poznasz XV, 506, XX, 819 — poczujesz, czy ja malowany; dowiesz się, com za człowiek (groźba).
wotować VI, 198 i częściej, XX, 831 — głosować, zdanie dawać; *wotum* V, 58, VI, 192 — głos, zdanie w radzie, opinja, ślubowanie.
wór (żebyć nie wyleciało na balwierza z wora) XVIII, 47 — żebyś nie musiał dobywać z woreczka pieniędzy dla cyrulika (kantor obrażony gotów klechę poranić).
wprawić (kogo) w małżeński stan XX, 18 — wsadzić, wpakować, wydać kogo za mąż.
wprawować (do nabożeństwa) XIX, 122 — wprawiać.
wprowadzić w sławę IX, 389 — sławnym zrobić.
wrazić pod co VII, 354 — wepchać, wsadzić siłą, mocą; *wrazić się kędy* VII, 653 — udać się gdzie.
wronka VII, 1373, 1379 — lejka, szpunt u beczki.
wrotny VII, 1161, 1164 — dozorca bramy.
w rzeczy VI, 264, 320, VII, 105, 272, 412, 664, 735, XXI, 370, *wrzekomo* VII, 736 — rzekomo, pozornie, nibyto.
wskok IV, 278, XIII, 542 — natychmiast, zaraz.
wspominać XVII, 410, XVIII, 33 — przypominać, pamiętać.
współ XVII, 14-15 — we współ, razem.
wstrząsnąć (za włosy) IV, 12 — wytargać.
wstrzepać (kożucha) XX, 105 — przetrzepać, wybić.
wstydać sie XII, 269 — wstydzić się.
wszegdy XI, 407 — wszędy, wszędzie.
wszytki I, 145 — cały, kompletny; *wszytko* I, 140, VII, 557, 580, 583, 711, XI, 630, XII, 65, 78, XIX, 341 — zawsze.
wybiegać co XVI, 463 — bieganiem uzyskać.
wychwatać (kijem) XXI, 343 — wybić.

http://rcin.org.pl

wycierpniony III, 397 — zaczerpnięty, wydobyty.
wycudzić (konia) XX, 360 — wyczyścić, wyczesać grzebłem.
wydać (ojca) X, 96, XI, 231 — wdać się w ojca; *wydać się* XVI, 24 — wygadać, zdradzić się.
wydmuchnąć XX, 202 — wypić.
wydzierska (strawa) IX, 403 — wydarta, z grabieży pochodząca.
wyfukać IV, 247, VI, 521, XII, 230 — fukiem wycisnąć, wymusić, wydobyć.
wygrać złego ducha VI, 24 — zwyciężyć.
wyikrzyć I, 128 — wyniszczyć, ogołocić z pieniędzy.
wyjechać na kim VI, 400 — wybić kogo, nałajać komu.
wyjeżdżać przed swaty XV, 486 — w zwiady jechać.
wykąsać (z miejsca) XVII, 100 — wypędzić, wygryźć (z posady).
wykruszyć XIV, 118, 121 — krusząc, wydostać.
wykuglować VII, 133 — błazeństwem, figlami wydobyć; *wykuglować się* XV, 1048 — wykręcić się.
wyleciało na balwierza z wora XVIII, 47 — ob. *wór*.
wyłupać kogo XVII, 189 — wybić go, wygarbować.
wymiara XII, 365, 366 — wymiar, miara.
wymiatać na oczy VII, 583 — wyrzuty, wymówki komu czynić, wytykać.
wymierzać łoże III, 1013 — leżeć, chorować.
wymierzyć sie komu IV, 94 — usprawiedliwić się, oczyścić się.
wymknąć IX, 167 — wykraść.
wynicować III, 955 — wypić.
wypalić (kufel) XIV, 141 — wychylić, wypić.
wypuścić kogo z pracy XV, 991 — wyzwalać, wyswobodzić, uwalniać.
wystać (z plebanijej) II, 653 — wyrzucić, zmusić do ustąpienia.
wystarzał się z rozumu XVII, 599 — przez starość szwankuje na rozumie.
wystoi sie złe samo III, 840 — tyle co: choroba (niemoc) sama się uleczy.
wystraszyć co na kim VI, 519 — wygrozić, strachem wycisnąć, wymóc.
wyślamować (kieszeń) XXI, 234 — wypróżnić, wyplondrować.
wyśmikłe (czoło) XIX, 115 — wysokie, urodziwe, duże.
wyszalić VII, 672 — oszukać, omamić, oszwabić.
wyszcie IX, 148 — wyjście.
wyszpocić (słowo) II, 378 — wykręcić, wyszydzić.
wyszumać się XXI, 155 — wyszumieć, wytrzeźwić się.
wyszydzić XVI, 500 — szydersko wyłudzić, wykpić.

http://rcin.org.pl

wyszypłać XX, 295 — wyskubać.
wytchnąć IX, 313, XV, 907, 1032, 1085, XIX, 240, 351, XXI, 155 — wywietrzeć.
wytknąć (dziesięcinę) VI, 608 — wybrać.
wytrawić XIV, 19 — wyjeść, wypaść.
wytrząść (czarę) XV, 373, *w. (konewki, szklanki, garki)* XIX, 192, 301 — wychylić, wypróżnić do ostatniej kropli, wypić.
wytrzeć (kurowę) XX, 166 — wysuszyć (szklenicę).
wywiedzieć III, 705 — dowiedzieć się, spostrzec; *ani sam wzwie kiedy* — nie wiedzieć kiedy.
wywionąć IV, 157 — uciec, zniknąć.
wywodzić (przyjacielstwo) VI, 88 — udawać przyjaźń.
wywrzeć psy na kogo XII, 123 — wypuścić za kim psy.
wyżenie XVIII, 435 — wygna; *wyżnik* XX, 545 — karta w grze; *wyżonę* XII, 393 — zam. wypędzę.
wyżyć (mięsopust) XIII, 220 — przeżyć, przetrwać.
wyżymać (brodę) XXI, 219 — wyszarpać.
wzbierać IV, 243-4, XX, 109; *w. kijem* XX, 813 — bić, przetrzepać, przeparzyć kijem.
wzmodlić się IV, 255 — błagać, prosić bardzo pokornie.
wżdychmy XIV, 57 — przecież myśmy.

za (zaż) I, 111, VI, 667, VI, 698, VII, 600, XI, 474, XV, 256, 591, 1027, XVII, 232, 608, XVIII, 258, 594, XXI, 36 — ob. *aza:* azali, czy.
zabaczyć XIII, 467 — zapomnieć.
zabawa śmieszna XXI, 404 — mowa o biegunce żołądkowej.
zabawiła (brzezina) XXI, 10 — zatrzymała chłosta rózgami brzozowemi.
zabażyć sie komu XI, 166, XX, 667 — zachcieć się komu.
zabieżeć czemu IV, 92 — zapobiec.
zachodzić się XV, 593, 1029 — trudzić, zakrzątać się.
zachować sie (z kucharkami) V, 912, VII, 445, XX, 925 — sprawować się, żyć w zgodzie; *zachowanie* VII, 437, XVII, 307 — wziętość, znaczenie, obcowanie, przyjacielstwo gościnne.
zachwycenie VII, 826, XV, 996 — ekstaza.
za czasem XX, 592 — po czasie, potem.
zaczynić XI, 317 — zacenić.
zadać (rozkosz) XXI, 405 — sprawić.
zadawić VII, 258 — zadławić, zadusić.
zadudkować XVI, 261, 515 — nadskakiwać.

http://rcin.org.pl

zadziesiątać III, 91 — zakazać, zaklinać.
zagędzić (piosnkę) XIII, 67, 215, 335 — zagrać, zaśpiewać.
zajść (zachodzić) w głowę XX, 823 — od rozumu odchodzić, szaleć.
zajźrzeć XVI, 187, 345, 374 — zazdrościć.
zakładać (wymysły) X, 73, *z. (wymówkę)* XI, 182 — przedkładać, przedstawiać.
zakon stary VII, 948 — obowiązek małżeński.
zakrzacze XIV, 81 — krzak, gąszcz.
zakusić (świata) XIII, 51, XV, 285 — zakosztować, zasmakować.
załeb iść VI, 552, XI, 133, 198, XVIII, 50-1, *załby wstawać* XV, 491, *o załeb w karty* XX, 355 — porywać za łeb, za włosy, bić się; wstawać do bitki; gra w karty kończąca się ciąganiem za włosy t. j. bijatyką.
założyć kogo (w przygodzie) I, 405 — wesprzeć.
zamieszkać (iść spać) XVII, 447 — zaniedbać.
zamowa II, 621 — sprzeczka, kłótnia, spór.
zamsickie (plemię) III, 507 — mieszczańskie (nazwa pogardliwa, „zamsik“ w 16 i 17 w. było przezwiskiem łyków i świeżej szlachty).
zamszowy XIX, 31 — z zamszu, z miękkiej skóry.
zamysł XV, 1122 — zamiar.
zaostrony XI, 509 — zaostrzony.
zapamiętać IX, 26, XV, 283 — zapomnieć.
zaparzać (psom) XXI, 380 — parzę dla psów zalać, zagrzewać.
zapierać (płacej) XVII, 176 — zaprzeczać, odmawiać, wstrzymywać.
zapłocie XV, 221 — miejsce za płotem.
zapowiedzieć VI, 120, 618 — zakazać, zabronić, odmówić.
zaprzeć (piwa) IX, 201 — odmówić, twierdząc, że nie ma.
zarwać VII, 483, XV, 994, XVII, 418 — porwać, ukraść, ułapić; *zarwon katu* III, 930 — niech go kat porwie; *zarwonać latawcowi* III, 182 — niech ją latawiec, czart nocny porwie.
zarznąć (na skrzypkach) III, 127, 128 — zagrać.
zasadzać (klasztory) XVIII, 656 — budować, fundować, zakładać.
zaskrobać się XV, 43 — poskrobać się w głowę (z kłopotu).
zaskwarzać I, 450 — zasklepić, zastrupić, zaskorupić.
zasłużone IX, 283 — zapłata, nagroda.
zastawiać się (o krzywdę) XVIII, 497 — stawić się, broniąc kogo.
zatkać sie VII, 730 — zadychać się.

http://rcin.org.pl

zatoczyć ogon (u psa) XXI, 83 — zakręcić.
zatrzeć z kim XI, 631 — potknąć się, zawadzić.
zawadzić (z pijanymi) VII, 606 — zwadę zacząć.
zawalić (miejsce) XIII, 251 — polęgać się w jednem miejscu.
zawaruj Boże! VII, 953 — chroń Boże.
zawiązać komu świat VII, 490 — zamknąć drogę do dalszego szczęścia na świecie, pozbawić życia, zabić.
zawić (dziewicę) XII, 294 — w czepek ubrać, oczepić; *zawicie* XII, 387 — kobiecy ubiór głowy.
zawodować II, 121 — o zawód biegać, wyścigować się.
zawodzić w długi XIII, 283 — zawikłać w długi, zadłużyć.
zawścibiać II, 363 — wściubiając, wetknąć: zatknąć.
zażyć dobrej myśli XVI, 565 — uraczyć, ubawić się; *z. sztuki* II, 229, IX, 340 — doświadczyć, zadrwić z kogo.
zborgować XX, 836 — folgować, pobłażać.
zborowy brat XII, 158 — od zboru (kościoła) niekatolickiego, protestanckiego.
zbuchać XVIII, 98 — bić mocno obuchem, kijem.
zbyć (gdzie) III, 58 — pobyć, pobawić; *zbyć (kogo)* VI, 334, IX, 65, XV, 1074 — pozbyć się, odprawić; *zbyć (czego)* XV, 224 — utracić, stracić.
zda się komu VI, 1000, XVIII, 541 — podoba się.
zdarzy Bóg IV, 171, XVIII, 787 — błogosławi Bóg.
zdejmować się o krzywdę XVII, 341 — ujmować się.
zdejmuje choroba II, 127 — napada, przejmuje.
zdobyć sie VII, 540 — wzbogacić się.
zdołać komu VII, 461 — wydołać, dać rady, pokonać.
zdużać VIII, 46 — silniejszym się stawać, zdołać, zwyciężyć.
zejść się I, 42, III, 362, V, 108, 133, VII, 504, 536, 888, 992, XX, 603, 657 — przydać się, zdać się, użytecznym być.
ze wszytkim XIII, 256 — zupełnie, zgoła.
zezwać się V, 263 — zwołać się.
z gębę mieć XIX, 326 — mieć tyle do picia, ile gęba zechce.
zgodzi sie IV, 279, X, 33, XV, 1037 — przyda się.
zgolemo ukroić I, 455 — wielki kawał ukroić.
zgoła XIII, 3, XVII, 178 — jednem słowem, krótko mówiąc, zupełnie.
zgonić (kogo) VII, 381 — dogonić.
zgotować XI, 580 — przygotować, przysposobić.
zgzebi (zgrzebi) VII, 1130, 1494 — proste płótno.
ziemek XVII, 76, 220, XVIII, 525 — ziomek.
zjednać sie XIII, 647, 652-3 — pogodzić się.

http://rcin.org.pl

zjeść XX, 122 — zgrzeszyć, przeskrobać.
zjęła (mię zbroja) I, 187 — ścisnęła.
z kęs VII, 739 — trochę, nieco.
zmazać (kokoszy zmazały) II, 403 — zwalać, splugawić, splamić.
zmierzać na co XIII, 145 — zamyślać co.
zmieszkawa I, 224 — zabawimy, zatrzymamy się; *zmieszkać co* XX, 113 — ociąganiem opuścić co.
zmyć (kogo) XIII, 167 — zbić.
znaczny X, 39, XIII, 203 — znakomity, ważny.
znaczyć się (po gwiazdach) XV, 641 — miarkować się podług gwiazd.
znajućby mógł VIII, 159 — z nas dwu mógłciby.
znosić się XVI, 421 — porozumieć się.
zopadać XVIII, 145 — poopadać, wypadać.
zopatrować (kościoły) VI, 448 — zlustrować.
zopytać II, 810 — zapytać, spytać.
zostać się przy czem IX, 126 — utrzymać się.
z pierwotku XII, 268, *z pierwu* VII, 606, XII, 518 — z początku, najpierw, najprzód.
zraz (pieczeniej) XXI, 376 — kawałek, sztuka.
zrękować (dziewkę) XIII, k. t. — zaręczyć.
zrosnąć XVII, 21 — urosnąć, wzrosnąć.
zrozumieć kogo XVII, 87 — przeniknąwszy, poznać kogo.
zrządzić X, 186 — naraić, przeznaczyć.
zrzyć XV, 1121 — żarłocznie jeść, gryźć.
zsiadać (zsiąść na wieki) XV, 1042 — trętwieć.
zsmykać się II, 268 — zsuwać się.
z to (baczenia) II, 7, *z to (męstwa)* XIV, 82, *z to (siły)* XI, 213 — na tyle ile potrzeba, dostatecznie, dość.
zubierać się XIV, 92 — poubierać się.
zwarka XXI, 461 — warzenie, gotowanie.
zwiedzieć III, 386, XII, 120, XVI, 447 — dowiedzieć się, doświadczyć, poznać.
zwietrzyć XX, 100 — ukraść.
zwionąć IV, 127-8, 130, 252 — uciec cichaczem, zniknąć, ulotnić się.
zwiotszałe (siodło) I, 134 — schełtane, zniszczone, stare.
zwiozło mu sie XVII, 191 — spełzło mu, poszło mu to bez kary.
zwoniczka VII, 744-5, 789 — dzwonniczka.
zwyzszyć II, 433 — zyskać, wygrać.
zydel XXI, 87, 99 — stołek prosty.

http://rcin.org.pl

zynzyba XXI, 546 — jakaś nazwa botaniczna.
zywot dworski III, 654 — służba przy dworze.

żadny I, 265 — brzydki, szpetny.
żak (żaczek) II, 64, VIII często, XIV, 120, 124, 130, XVII, k. t., XIX, 331, XX, 29, XXI, 55, 521 — uczeń, scholar, student poczynający się uczyć.
żal sie Boże! XX, 908 — zlituj się Boże!
żałować (na kogo) XVI, 342 — skarżyć się, żalić się.
żartki I, 315 — szybki, prędki, żwawy.
żmieć sie I, 300 — wstrząsać, wzdymać, wzburzać się.
żmindak XXI, 206 — skąpiec, liczykrupa, sknera.
żołnierczyk XII, 190, 323, 341 — żołnierz; *żołnierska* II, 262, 360, 368, 627, 630, VI, 483, XII, 39 — stan żołnierski, służba wojenna, wyprawa.
żonąć XV, 1038 — gnać, pędzić.
żupa IX, 188 — okrąg ziemski; *żupanina* XXI, 399 — żupan; *żupica* XIX, 257 — żupan, kaftan.
żuwka XXI, 470 — zupa niemiecka, polewka.
żybura XIX, 170, XX, 89, 427 — mętne, podłe piwo; podła gorzałka.
żywot próżny VI, 41 — życie próżne, życie bez pracy.

http://rcin.org.pl

SKOROWIDZ

OSÓB, NARODOWOŚCI, MIEJSCOWOŚCI, KRAJÓW

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

A. B. XX, po w. 14[1] — kryptonim autora (Piotra Baryki?).
Adamus (stary klecha) VI, 303-4.
Albertus (klecha) I często; II często; Labartus II, 341, III, 486, 671; VI, 481-2; IX, k. t. i częściej, IX, 27, 97, 330-1, 337, 341, Alibert IX, 359, Alibertus IX, 359, 375-6, 410, 411-2, 419-20, 424; X, 8, 43, 44, 88; XI, 1, 70, 115, 116, 199, 383; XIV, 1; Albertus, rybałt XVII, 162, 178; XVIII, 226, 260, 293, Albertus, klecha szkolny na Kleparzu, ten co na wojnie był XVIII, 526, 551, 553, 557, 559, 687 — t. j. Wojciech, Wojtasz. Nazwy Albertusa używano zwyczajnie w 17 w. z urąganiem, mieniąc nią (pod wpływem popularnych broszur, opisujących jego przygody wojenne) drągali, tchórzów, żołnierzy bojaźliwych.
A Ł. XX, k. t. i przed w. 1 — kryptonim jakiegoś obywatela ziemi sieradzkiej, może Alberta Łubieńskiego, stolnika sieradzkiego.
Andreas (klecha) VI, 689-690.
Anglija VII, 658.
Arabs XV, 296 — mieszkaniec Arabji.

Babia Góra[2] XIX, 132 — najwyższa góra Beskidu Zachodniego o 10 mil od Krakowa położona.
Balice III, 518 — wieś koło Krakowa.
* Baloni[3] XIV, 83-4.
* Bałabasz (dziad) VII, 392-3, 703.
* Barszczyk (dziad) VII, 497.
Bartholomeus, Bartholomus, Bartos (klecha) III często, VI, 451-2.
Baryka Piotr XX, k. t. — poeta (komedjopisarz) mieszczański.
Battory IX, 251 — Stefan Batory, król polski.

[1] Liczby rzymskie oznaczają dany dialog czy komedję; obok dodane liczby arabskie wskazują wiersz, w którym odnośna nazwa zachodzi.
[2] Nazwy miejscowości, złożone kursywą, są świadectwem terytorjalnego zasięgu komedji rybałtowskiej.
[3] Nazwy z gwiazdką (*) zdają się być bądź przezwiskami, bądź nazwami zmyślonemi.

http://rcin.org.pl

Białemury IX, 143.
Bibice XIX, 112 — wieś pod Krakowem, w parafji Zielonki.
Biec VII, 1002 — Biecz, miasteczko w pow. gorlickim.
* Biernatus III, 114, 429.
Bieszczady VII, 425, 435 — pasmo górskie w Karpatach.
Biezanów III, 166 — Bierzanów, wieś w pow. wielickim, o 8 km od Krakowa odległa.
Blasius (stary klecha) VI, 315—6.
Bochnia II, 142, 249, 305, III, 527, VII, 195, 844, XII, 81 — miasto powiatowe, 38 km od Krakowa oddalone.
Bolechowice IX, 185 — wieś w pow. kieleckim, o 12 km od Krakowa.
Boruchaj V, 36, 62, 65.
Bruchnal XXI, 30 — wieś w pow. jaworowskim (?).
* Brzuchowski (żołnierz) XX często.
Bukowina (kraj) IX, 249.
Burgundja III, 526, XVI, 552 — dawna prowincja francuska.
Busk XIX, 253 — miasto w pow. kieleckim.
Byczyna I, 62 — pograniczne miasto na Szląsku, w którem w r. 1588 Jan Zamoyski wziął do niewoli Maksymiljana austr., pretendenta do korony polskiej po śmierci Stefana Batorego.

Casimiria VI, 176 — ob. *Kaźmierz* (pod Krakowem).
Cerny Haj XX, 621.
* Chachuła (dziad) VII, 369.
Chełm VII, 235, 257 — wzgórze nad *Frysztakiem*.
* Chełpa (stary dziad) VII, 38-9 — przezwisko, urobione od skłonności chełpienia, przechwalania się.
Chlebecki (sługa) XXI często.
* *Chlebówka* XIX, k. t. — miejscowość (?)
* Chmiel XXI, 508 — może aluzja do hetmana kozackiego, Bohdana Chmielnickiego.
* Chmielarz (dziad) VII często — przezwisko od skłonności do pijaństwa.
* Choroba (dziad) VII często.
* Chrapek (dziad) VII często.
Chrystopherus (klecha) VI, 373-4, 729-730.
Ciurski XX, 417.
Cracovia VI, 176, VII, 195 — ob. *Kraków*.
Czaple XVIII, 258 — wieś w pow. miechowskim, ongiś własność kościoła św. Florjana na Kleparzu, w Krakowie.
Czczyca XVIII, 92 — t. j. Tczyca, wieś w pow. miechowskim, dziekanacie skalskim.
Czernichów III, 517 — wieś w pow. miechowskim, na połud.-zach. od Proszowic.
Częstochowa III, 520, VII, 197, 213, 293, XV, 618 — miasto pow. w kieleckiem.
* Czopowski (żołnierz) XX często.

* Darmogiętka (panna) VII, 1267.

http://rcin.org.pl

Dębica VII, 237, XII, 127 — miasto w pow. ropczyckim, nad rzeką Wisłoką.
Dębno XII, 105 — wieś w pow. brzeskim (krakowskie).
Dobrzechów VII, 263 — wieś w pow. rzeszowskim, należąca do dekanatu strzyżowskiego.
* Doleżuchna (panna) VII, 1263.
Dora, Dorota (żona szołtysa) XX, 760, 906.
* Dryśla (dziad) VII, 286.
* Drabant (dziad) VII, 468-9, 707.
Dukla VII, 427, 431, 999 — miasto w pow. krośnieńskim.
Dunaj (rzeka) VII, 474, 476, XX, 620.
Dunajec (rzeka) VII, 352, 354 — prawy dopływ Wisły.
* Dybidzban XV, 371, XVI, 422, 544 — tyle co: dybiący na dzban, chętny do popijania.
Dybuła Jan (mieszczanin) XIX, 75, 79.
* Dygudej (dziad) VII, 267-8, 713.
* Dzbanowski (żołnierz) XX często.
Dzwonowski Jan, generał pilźniski XIV, k. t. — autor-pseudonim.

Egipcianie XV, 297, 672.
Europa XV, 669.

Felix (klecha) VI, 669—670.
Fiś (chłopiec dworski) XXI często.
Foltyn (aptekarz) XI, 267, 291.
Franciscus (klecha) VI, 709-710.
Fryc (woźnica dworski) XIX, 250.
Frysztak VII, 235, 256 — miasteczko w pow. strzyżowskim, 23 km od Jasła.

Galant (wyrostek) XIII często.
Gan XII, 175 — może rzeka San.
Gardoła (kantor, rodem ode Pschowa) XIX, 163.
Gasparus (klecha) VI, 515-6.
Gaweł św. VIII, 35 — na św. Gaweł, t. j. 16 października.
Gdańsk (miasto) I, 330, X, 170, XI, 351.
Gemba (woźnica) XIII często.
* Głodów VII, 1071 — miasto zmyślone.
* Głuszka (panna) VII, 1268.
Gniezno (miasto) VII, 221.
Golcza XVIII, 334 — zapewne wieś Golcowa, w pow. brzozowskim, która otrzymała nazwę od pierwszego sołtysa, Macieja Golca.
Golec (chłopiec dworski) XXI często.
* Goła (panna) VII, 1268.
Gorajski Piotr z Goraja V, str. 126 — znany z czasów panowania królów, Henryka Walezego, Stefana Batorego i Zygmunta III, trzykrotny pogromca Tatarów.
Grekowie (Grecy) XV, 294, XVIII, 2.
Gregorias, Grześ, Grzegorz (klecha) III często; VI, 593-4; mistrz z Bibic XIX, 113, 137.
Gretka VII, 1137, 1143, córka

http://rcin.org.pl

mieszczanina, Jana Dybuły XIX, 77, 79.
Grybów VII, 1003 — miasto powiatowe nad rzeką Białą, na wschód od Nowego Sącza.
Grzywka (karczmarz) XIX, 50.
Gustaw XX, 133 — Gustaw Adolf, król szwedzki, który najechał Prusy za Zygmunta III.
* Guza baba (dziadówka) VII, 810-1.
Gwidon (skrzypek) XIX, 234.

Hattala VII, 491.
Helikon XXI, 6 — góra w Grecji, którą starożytni uważali za siedzibę muz, t. j. bogiń śpiewu, muzyki, poezji.
Hieronymus (klecha) VI, 573-4.
Hiszpanija VII, 657.
Hryczko (żołnierz) XX często.

Iannas (klecha) III często; IV często; VI, 663-4; Ianas (Ianus) Knutl, magister (klecha) z Chlebówki XIX często.
I. C. Ł. XIX, k. t. — kryptonim Jana (Caspra?) Łopeskiego, klechy-autora.
Indyjczyk XV, 298.
Inflanty (Iflanty) X, n. t. 13, 101, 220, XV, 604.
Iosephus (stary klecha) VI, 415-6.
I. W. C. V, str. 126 — kryptonim niewyśledzonego autora.
Iwan XV, 227, 768.
Izak (Izaak) V, 127, 243.

Jacko (dziad) VII, 670-1.
Jacobus (klecha) VI, 419-420; Jacobi baculum XV, 197.
Jaczmierz VII, 289 — Jaćmierz, m. w pow. sanockim.
Jaga III, 128.
Jakub V, 127.
Jan (ksiądz) III, 85, VI, 597, XII, 350.
Janusz II, 665, 766.
Jarosław V, 173, VII, 218, 225, XI, 623 — miasto powiatowe nad rzeką Sanem.
Jaśliska VII, 1000 — miasteczko w powiecie sanockim, w pobliżu przełęczy Dukielskiej.
Jeruzalem XV, 617 — miasto Jerozolima.
Joannes (stary klecha) VI, 335-6.
Jodłowa VII, 30 — miasteczko w pow. pilzneńskim (krakowskie).
Jordan VII, 362, XII, 176 — rzeka w Palestynie; nazwa ta użyta przenośnie na oznaczenie chrztu w rzece.

Kalisz XXI, 283 — miasto pow. (łódzkie).
Kalwarja nowa VII, 198, 199, 214 — Kalwarja Zebrzydowska, miejsce odpustowe w pow. wadowickim.
* Kałwica (dziadówka) VII, 277-8, 285-6, 291-2.
Kamięniec II, 664 — Kamieniec Podolski.
Kaniów XXI, 262 — miasto pow. na Ukrainie, nad rz. Dnieprem.
Kańcuga VII, 1000 — może wieś między Kętami a Oświęcimem.
Kasia VI, 678.
Kaźmierz II, 436, III, 24, VII,

http://rcin.org.pl

270, XVII, 117 — K. Górny obok Krakowa, dziś jedna z dzielnic tego miasta.
Kijów (miasto) XX, 619, XXI, 261.
Kitajhrod IX, 142 — t. j. Kitajgród, miasto na Ukrainie.
Kleparz I, 120, 224, 255, III, 578, XVII, 115, 569, XVIII, 524 — przedmieście Krakowa.
Klimek (dziad) VII, 387, 388-9, 705.
Knutl Janas (klecha z Chlebówki) XIX, k. t.
Kocisz XIX, 253.
* Koczperdy (prokurator) III, 577.
Konstantynopol (miasto) II, 728.
* Kopera VII, str. 216.
* Korman (dziad) VII, 588-9, 626-7 — może od „korman": siermięga, sukmana.
* Kostogryz VII, 1025.
Kozacy XIV, 100; XXI, 8-9, 171, 186, 262, 267.
Koniecpolski (hetman) XX, 150 — t. j. Stanisław Koniecpolski (z rodu Sieradzanin) otrzymał po Żółkiewskim buławę hetmańską.
Kraków I, 62, 79, 475; II, 39, 67, 73, 94, 408, 445, 616, 714, 719, 823, 844, 864; III, 3 (Jan Pipan, ławnik krak.), 37, 187 (Spiriti sancti platea), 188 (ul. Gołębia), 263 (winiarnia pod Murzyny), 356 (ul. Florjańska); IV, 217-8; V, 137, 206, 268, 269, 289; VI, k. t., 786 (kuna, więzienie św. Giertrudy na wale), 790; VII, 197, 201; IX, 172; XVII, 67, 81, 113, 216, 260, 402, 434 (Prasoł, kaczmarz krak.), 496, 548, 571 (Noga, szewc krakowski, który szynkował piwo częstochowskie), 604, 615; XVIII, 272, 377, 384, 390, 459, 462, 467, 493, 504, 521, 550, 552, 577, 593, 641, 668, 686, 690; XIX, 89 92; XX, 220.
* Kromczanka (dziadówka) VII, 295.
Kropidłowa (szynkarka krakowska) II, 97.
Kropiński (dziad) VII, 524-5, 534-5, 542-3.
Krosno VII, 427 — miasto nad rz. Wisłokiem u podnóża Karpat.
Krystyneczka (księża) VI, 595.
Krzaczkowa (szynkarka krakowska przy ul. Florjańskiej) I, 387; II, 98.
* Kubrak (dziad) VII, 322-3, 327, 332-3, 341-2, 363-4.
Kudła (chłop) VII, 851.
* Kuflowski (żołnierz) XX często.
* Kula (dziad) VII, 378-9.
Kuśma XX, 84.
* Kuźma (dziad) VII, 503-4, 506-7.
* Kwasipiwski (żołnierz) XX często.

Labartus — ob. Albertus.
* Lagus (dziad) VII, 178-9.
Laurentius (kantor) XVII, 199, Laurenty (klecha) VI, 357-8.
* Lech (dziad) VII, 503-4, 508, 517.
Lemięszowa (szynkarka krak.) str. 658.

http://rcin.org.pl

* Lepiarz (dziad) VII, 574-5, 589, 604-5.
Leżajsk VII, 218 — m. w pow. łańcuckim, na lewym brzegu rz. Sanu.
Lisowczyki XII, 332, 333 — lekka jazda polska (na wzór Kozaków) przezwana od pierwszego pułkownika, Aleksandra Lisowskiego (na początku 17 w.).
Litwa (kraj) VII, 658.
Lublin (miasto) III, 522; IX, 199, 216.
Luborzycza IX, 165 — wieś w pow. miechowskim, na drodze z Krakowa do Proszowic.
* Lupa (dziad) VII, 267-8, 282, 283-4, 289-290, 713.
Lusławice VII, 347 — wieś w pow. brzeskim, na prawym brzegu Dunajca; w niej grób arjanina, Faustyna Socyna, zm. w r. 1604.
Luter Marcin X, 136, 200, XI, 313, 456, XII k. t.
Lwów (miasto) XVI, 199, 553 — ob. *Łyczaków*.

* Łabaj (dziad) VII, 418-9, 454-5, 475.
* Łabajka (dziadówka) VII, 834-5.
Łańcut (miasto) VII, 218.
* Łapajczyk Matys z Odrzywoła XVI, 450.
* Łapikufel (geometra) XV często.
Łęczyca (w ziemi sieradzkiej) VII, 522, 528 — miasto pow. (łódzkie) nad rz. Bzurą.
Ł (opeski) J (an) C. XIX k. t. i w. 1-10 — klecha-autor.
Łyczaków XVI, 198 — przedmieście Lwowa.

Machna (dziewka) VIII, 114.
* Maciek z Chodawki VII, 1527-8, str. 215, Maciek (woźnica) XV, 1022 — ob. Mattia.
Maksymiljan XVIII, 634 — ob. Byczyna.
Marancya (z Burgundyej) XVI często.
Marek (dziad) VII, 292-3, 317, 703.
Marsyas (muzyk) XV często.
Marta (dziewka) III, 185.
Martinus (klecha) VI, 673-4.
Maruszka (dziadówka) VII, 80, 702.
Matul (sołtys) IV k. t., 71, 93, 132.
Mattia III, 29; Mattias III, 549, VI często, Matija, Matania VI, 568, Matheus VI, Matya (Matyasz) XI często, (Matysek) XII często, Matia XIV, 132, Mattiasz, (Maciej, Mattiaszek, Matysek, Matys z Odrzywoła Łapajczyk) XVI, 27, 47, 61, 83, 103, 118, 310, 326, 328, 352, 440, 450-1, 555; XVII, 190, 372, 392, 410, 412, 554; XVIII, 11, 27, 44, 112, 138, 588; XIX, 48, 49; XX, 883; ob. Maciek — równie popularna, jak i „Albertus", postać komiczna, w polskiej komedji rybałtowskiej często zachodząca.
Mazgaj (handlarz koni) XI często.

http://rcin.org.pl

Mazowszany, Mazowsze VI, 318, VII, 371, 1001, XVII, 21.
Mazurowie, Mazury, Mazurzy VI, 338, 432, XIV, 101.
* Michoń (dziad) VII, 275.
Miechów III, 516 — miasto pow. (kieleckie).
* Moczygęba XVI, 423.
* Moczygębski (żołnierz) XX często.
Modzelowski (krakowski handlarz koni) I, 227.
Mogiła V, 207, IX, 172 — wieś w pow. krakowskim, nad Wisłą, 11 km na wschód od Krakowa.
* Momot (dziad) VII, 419, 462 — od momotać, bełkotać, zająkać się (przezwisko).
Morawy VII, 553, 659, XV, 604 — kraj graniczący z Szląskiem.
Morduchaj (żyd) V, 65, 67, 75, 76-7.
Moskwa I, 330, VI, 567, VII, 525, 658, IX, 63, 145, 156, 251, 276, 395-6, XI, 82 — państwo moskiewskie (rosyjskie).
Moszko (żyd) V, 131.
Moszkowa (czarownica, wróżbiarka) XVI, 268.
Mrugała (karczmarz w Busku) XIX, 253.
Murzyny (pod M. winiarnia krakowska) III, 263.
* Myśliwiec (dworak) XX często, XXI często.

Nalewajko VII, 493 — Semen N., ataman kozacki, ścięty w Warszawie w r. 1597, za ciągłe napady na Wołoszczyznę, Wołyń, Podole.
Nestr XX, 621 — zapewne rz. Dniestr.
Nicolaus (klecha) VI, 465-6.
* Niebyliński de Niedopytanów III, str. 70 — autor (frant) - pseudonim.
Niemcy II, 65, 73, 706, 723; III, 768, 774, 778, 792; VII, 201, 656, 1002; X, 182, 195; XI, 363, 448; XIV, 100; XVI, 481; XVIII, 792.
* Niestotalski III, 473.
* Nietrzpiel III, k. t.
* Niewskóralski III, 472.
Niz (Niż zaporoski) XX, 620 — okolice położone w dolnym biegu rz. Dniepru.
Noga (szewc krakowski, który szynkował piwo częstochowskie) XVII, 571.

Okolice VII, 219 — wieś obok Siedliszowic nad Wisłą, w pow. dąbrowskim.
Olkusz (olkuska żupa) XX, 475 — miasto pow. w kieleckiem.
Opatowiec VII, 274, 1001 — miasteczko nad rz. Wisłą, pow. pińczowski (kieleckie).
Orczykowski XVI, 424.
Ormianie XI, 426; XIII, 273.
Osiek VII, 1167, XX, 414 — dwie są miejscowości tej nazwy: jedna w pow. jasielskim, druga w pow. sandomierskim.
* Ospalski (ciura żołnierski) XX często.
Oświęcim VII, 199 — miasto pow. w krakowskiem, w pobliżu ujścia rz. Soły do Wisły.

http://rcin.org.pl

Pabijanice VII, 521 — Pabjanice w pow. łaskim (łódzkie).
Pamphilus (pan) XIII często.
Paulus (klecha) III, 459; VI, 405-6.
Pers XV, 670.
Petrus (klecha) VI, 379-380, 391-2, 437-8.
* Pędziwiatr (dziad) VII, 652-3.
* Pędziwiatrowski, str. 668, w. 70 i 72.
P. H. P. W. XXI, k. t. — nierozwiązany dotychczas kryptonim autora.
Philippus (klecha) VI, 619-20.
Phisigmija str. 666, w. 22 — t. j. Frygja, dawna grecka nazwa kraju w Azji Mniejszej.
Piątek VII, 270.
* Pijanowski (żołnierz) XX często.
Pilzno VII, 30, 222 — miasto pow. (w krakowskiem) nad rz. Wisłoką.
Piotrków VII, 521, 528 — miasto pow. (łódzkie).
Pipan Jan (ławnik krak.) III, 3, str. 70.
Piskorek XIX, 283.
* Piwowski (dworak) XX często.
Pleszów IX, 187 — wieś o 11 km na wschód od Krakowa.
* Pochlebca Maciek XIII, k. t. — autor-pseudonim.
Podgórczykowie XVII, 72; Podgórzanin VI, 321 — mieszkańcy okolic części dawnego województwa krakowskiego i ziemi przemyskiej (pod górami karpackiemi).
Podgórze XVII, 67 — miasto, leżące nad Wisłą, naprzeciw Krakowa.
Podkowa (kauzydyk) III, 566.
Podolanice str. 666, w. 9. wieś (?).
Podole I, 12, 48, 70, 272, 330; II, 96, 130, 306; V, 185; VII, 479, 661, 1000; XII, k. t., 331; XIV, 135, 136; XV, 598; XVII, 64 — rozległa wyżyna od Lwowa ku płd.-wsch. ciągnąca się; ongiś ziemia częstych bitew staczanych z Tatarami, Turkami i Wołochami.
Podrygała Jan XIV, 68.
Pomperdy (prokurator) III, 576.
* Porzygałów Stasek VII, 996-7.
Poznań (miasto) VII, 523, XVII, 199.
Prasoł (karczmarz krakowski) XVII, 402, 434.
* *Prochnik* VII, 1001 — może autor miał na myśli Pruchnik. miasteczko w pow. jarosławskim.
Proszowice II, 296 — miasteczko niedaleko Krakowa, w pow. miechowskim.
Prusy (kraj) VII, 505, 660; XX, 132; str. 691.
Przecherski (ciura żołnierski) XX często.
Przeczyca VII, 229 — wieś w pow. pilzneńskim, na lewym brzegu rzeki Wisłoki.
Przemyśl (miasto nad rz. Sanem) II, 44; VII, 275, 287, 288; XI, 457.
Przyworsk XI, 625 — Przeworsk, miasto w pow. łańcuckim.
Pschów XIX, 166 — Psków, jeden z najstarszych grodów ruskich.

http://rcin.org.pl

Raciborowice IX, 186 — wieś w pow. krakowskim.
Rakusy VII, 659 — t. j. Austrja.
Rokitka (djabeł) XVI, 216 — nazwa djabła przesiadującego w rokicie, t. j. wierzbie.
Ropaj (Ropal, Ropil, Kopyl) XII, 157; str. 695.
Rudawa III, 25 — wieś w pow. chrzanowskim, niedaleko Krakowa.
Ruś (kraj) V, 203, VII, 443, 671, XIV, 101, XIX, 398.
Rzeszów VII, 222, 259, 260; XII, 141 — miasto nad rz. Wisłokiem.
* Rzygoński VII, 1136.
Rzym (miasto) VII, 200, 209, 657, 685; XV, 616.
Rzymianie XV, 293, 673.

S. III, str. 70—kryptonim autora.
Sambor III, 523 — miasto pow. nad rzeką Dniestrem.
Sawa VII, 510.
Sądecz VII, 367 — Stary Sącz, miasto w pow. nowosądeckim, u spływu Popradu z Dunajcem.
Sędziszów XIV, 37 — miasto w pow. ropczyckim (krakowskie).
Serafin (klecha) VI, 661-2.
Sieradzanie XX, 147, 148, 149, 152, 153, 163 — mieszkańcy ziemi sieradzkiej, która łączyła Wielkopolskę z Małopolską.
Simon (klecha) VI, 489-490.
Skała III, 523 — może to (ze względu na odległość) miasteczko w pow. borszczowskim (tarnopolskie).
Skałka VII, 270, XVII, 196 — wzgórze z kościołem św. Michała i Stanisława, nad Wisłą, w Krakowie.
Skarga Sebastjan ks., str. 665.
Skawina III, 522, VII, 198 — m. w pow. wielickim (krakowskie), 21 km. od Krakowa.
Skoczek (wyrostek) XIII często.
Skoczylas XX często.
Słomniki XVIII, 120, 193, 378 — m. w pow. miechowskim (kieleckie) nad rzeką Szreniawą, 15 km od Miechowa.
* Smołka (djabeł) XIII często.
* Sowizralius (Sowizralus) Januarius VII, k. t. i po w. 1534 — autor-pseudonim.
Sowiźrzał (klecha) VI, 683-4, 688-9.
Spiz (Spiż) VII, 474, 659 — terytorjum na płd. stokach Beskidów i Tatr.
Stach II, 666, 766; Stasiek (Stanisław) III, 128.
Stanislaus VI, 363-4; S. (kantorek) VI, 505-6; Stanislaus (klecha z bursy pauperum w Krakowie) XVIII, 488.
Starodub IX, 257 — miasto pow. w gub. homelskiej (Rosja zachod.) nad rz. Babińcą; w latach 1616—1654 należało do Polski.
Staszek X, 74.
Staszkówka VII, 219 — wieś w pow. gorlickim, w okolicy podgórskiej i lesistej.
* Stecz (dziad) VII, 497.
Stephanus (klecha stary) VI, 262.
Strzyżów VII, 261, 262 — miasto pow. nad rz. Wisłokiem, 31 km od Rzeszowa.

http://rcin.org.pl

* Stypa (dziadówka) VII, 882-3.
* Stypuła (dziad) VII, 518-9.
Symon (syn ministrów) X, 208.
Śląsko VII, 553, 659, 1002 — dawna nazwa Śląska, kraju nad rz. Odrą, ongiś dzielnica Polski.
Świdrygał (dał gardło od młota kowalskiego) XIX, 94 — łyk krakowski; aluzja do jakiejś popularnej awantury, po której imię to przeniesiono na innych awanturników.
* Świniów XXI, 30 — miejscowość zmyślona.
Świńca VII, 292.
Szczepanów VII, 220 — wieś w pow. brzeskim (krakowskie).
Szmoił, Szmol (żyd) V, 61, 74, 90-91, 127, 175.
Szoci (od Szot t. j. Szkot) X, 169, XI, 350, XX, 465.
* Sztyła (dziad) VII, 524-5, 528-9, 535-6, 548-9, 709 — może od „sztylać": sztykutać, kuleć, chromać.
Szubina XVI, 425.
Szwedowie (Szwedy, Szwedzi) X, 21, 51, 52, 100, 174.
Szymon (klecha) XIX, k. t. i częściej.

Tatarzy (Tatary) II, 400, 620, 650; V, 130; XI, 553; XIV, k. t., 43, 44, 51, 97; XX, 668.
Thomas (klecha) VI, 541-2, 567-8; Tomasz (Hochabes) III, 630, 637.
* Toboła (dziad) VII, 255, 265-6, 713.
Truchla (krakowski handlarz koni) I, 227.
* Truchna (dziadówka) VII, 295.
* Trzęsidzbanowski str. 669, w. 80.
* Trzęsikufel XVI, 425.
* Trzęsiworek XVI, 544.
* Trznadl III, k. t., po w. 1039.
Turcy (Turki, Turcja) II, 551, 612, 557, 619, 628, 719, 727; III, 683; VII, 658; XIV, k. t., 43, 76; XXI, 172.

Ukraina XV, 604 — kraj nad Dnieprem i Bohem.

Valentinus (klecha) VI często.

Wajda Michał VII, 495.
Walonowie II, 722 — plemię romańskie, zamieszkujące południową część Belgji i okolice północnej Francji.
Wałęga (karczmarz) VI, 958.
Warszawa (miasto) XI, 57.
Wawrzek (syn chłopa, Wyrwy) VIII często.
* Wąglik (djabeł) XIII często.
Węgry (Węgrzyn, Węgrowie) I, 63, 76, 449, 528; II, 297, 518, 704, 714, 721; VII, 419, 656, 999; XIV, 100; XV, 604.
Wiedeń (miasto) VII, 200.
Wieliczka III, 528; IX, 197; XVII, 644; XX, 475 — miasto pow. 14 km od Krakowa odległe.
Wielka Polszcza (Polska) XVII, 21, 73, 146 — najstarsza dzielnica Polski (Poznańskie).
Wielkie Łęki VII, 231 — wieś w pow. kościańskim w Wielkopolsce.

http://rcin.org.pl

* Wierzbica XXI, 32 — miejscowość zmyślona; choć słowniki geograficzne wykazują wiele małopolskich miejscowości tej nazwy.
* Wilkołek (dziad) VII, 552-3, 564, 568, 572.
Wisła (rzeka) III, 24, V, 208.
Witemberg X, 133; XI, 310 — miasto w Saksonji pruskiej, pamiętne z wystąpień Marcina Lutra.
Władysław Zygmunt XX, 2 — Władysław IV, król polski.
Włoch (Włochy) III, 550; VII, 657, 694; XXI, 35.
Wojtas II często; Wojtaszek XVIII, 210, 218.
Wołosza (Wołochy) II, 6, 663, 722; VII, 477, 661; XI, k. t., 24-5, 74, 83, 123, 149, 249, 293, 355, 515, 540 — Wołoska kraina i jej mieszkańcy, Wołoszczyzna, Mołdawia z Multanami (dzisiejsza Rumunja); teren częstych walk Polski z najeźdźcami Wschodu.
Wołyń VII, 479, 1000; XX, 640 — kraina między Podolem, Polesiem i Ukrainą.
Wyrwa (chłop ze wsi) VIII często.
* Wyrwant (dziad) VII, 255, 266.

* Zając (dziad) VII, 912-3.
Zaporohy (Zaporoże) XX, 620; XXI, 172 — kraj za porohami Dniepru, siedziba kozaków niżowych.
Zawada VII, 237 — wiele jest w Małopolsce miejscowości tej nazwy; w tym wypadku zapewne wieś w pow. ropczyckim, przy gościńcu z Dębicy do Ropczyc.
Zawiśle VII, 274.
Zbaraż XVIII, 673 — m. pow. (tarnopolskie) nad dopływem Seretu.
* Zegzuły VIII, 162 — t. j. Jezuici.
Zielonki IX, 183 — wieś w pow. krakowskim.
Zofia (Zosia) III, 173, 221, 223; (Zofka, kleszyna) XVIII, 147, 149, 158, 194, 216, 232, 536, 545, 768.
Zral (żyd) V, 66.

* Żarłok XVI, 423.
Żmudź VII, 658 — kraina nad Niemnem, prowincja dawnej Polski.
* Żyburowski (żołnierz) XX często — przezwisko od „żybury", t. j. podłego piwa.
Żyd X często; XI często; XX często; Żydowie XV, 672.
Żyszka (Zyska, Zyszka) X, 157, 204; XI, 336, 464 — Jan Żyżka, obrońca husytyzmu, wielki wojownik, bohater i przewódzca narodu czeskiego w XV w.

http://rcin.org.pl

REMINISCENCJE LITERACKIE.*

Abraam XI, 720 — ojciec narodu żydowskiego.

Actaeon XV, 1011 — po grecku Aktajon, zamieniony przez Dianę, za to, że śmiał podglądać ją w kąpieli, w jelenia, którego własne psy rozszarpały.

Adoneus XV, 295.

Aesopi fabulae III, 395 — bajki Ezopa, poety greckiego, były lekturą grecką w szkołach parafjalnych.

Aleksander I, 319, 322 — król macedoński.

Anthedon XV, 1005.

Apollo XXI, 7 — grecki bożek poezji, muzyki i śpiewu.

Bacchus III, 8; XV często; XXI k. t. — grecki bożek pijaństwa.

Bellona IX, 492 — starorzymska bogini wojny.

„Bogarodzica" II, 685, 691; VI, 371, 435; VII, 551 — najstarsza pieśń polska, śpiewana na wyprawach wojennych.

Brutus X, 204 — Rzymianin, który przyczynił się do zamordowania Cezara.

„Brzeska Biblia" X, 215 — zw. także Radziwiłłowską, bo wydana nakładem i pod opieką głównego protektora kalwinizmu, Mikołaja Radziwiłła w Brześciu litew. w r. 1563.

Bucefał (Aleksandrowy) I, 339 — nazwa ulubionego konia Aleksandra W., króla macedońskiego.

„Bukłagi" XIX, 131 — przekręcona nazwa zbioru sielanek Wirgiljusza, poety rzymskiego, p. t. „Bucolica".

Caton III, 30 — ob. Katon.

Cerasinus III, 408-9 — Jan Cerazyn, znakomity prawnik polski XVI w., wydał drukiem: „Enchiridion aliquot locorum communium iuris magdeburgensis" etc.", Cracoviae 1556.

Cerber IV, 66 — nazwa psa, który w wyobraźni Greków strzegł wejścia do piekła, Hadesu.

Chrysost (om) S. Homil. 58 in Matth. XX po w. 928 — cytat z homilij Jana Złotoustego, ojca i doktora Kościoła.

Cicero XXI, 484, str. 667, w. 35 — znany mowca, uczony i filozof rzymski; pisma Cicerona z prozy łacińskiej były główną lekturą, objaśnianą przez bakałarzy i klechów w dawnych szkołach parafjalnych.

Circes XV, 997 — mitologiczna czarownica, która towarzyszy Odysseusza przemieniła w wieprze.

* Tym działem skorowidza objęto wszelkie wzmianki, pochodzące zarówno z piśmiennictwa starożytnego, jakoteż nowożytnego (polskiego i obcego).

http://rcin.org.pl

Dawid I, 90; XI, 223; XVI, 479 — król żydowski, pogromca Filistynów, autor psalmów; ob. Goliat.

Dianna XV, 1009 — rzymska bogini łowów, siostra Apollina.

Diogenes str. 668, w. 51 — cynik grecki znany z najprostszego życia.

Dionisos XV, 298 — ob. Bacchus.

„Facecye Polskie" XX, k. t. — drukowany zbiorek anegdot, sięgający pierwszą, nieodszukaną edycją połowy XVI w.

Febus IX, 79 — ob. Apollo.

Fink II, 191 — Herman Fink, kompozytor niemiecki, autor teoretycznego dzieła „Practica musica", z r. 1556.

Gedeon I, 97, 430 — syn ubogiego człowieka, powołany przez Boga do władzy sędziowskiej nad Izraelitami i pogromca ich nieprzyjaciół. Madyanitów.

Goliat I, 92, XVI, 478 — olbrzym z narodu Filistynów, którego Dawid zabił pociskiem z procy.

Homerus XVIII, 783 — legendarny poeta grecki; „dormitat Homerus" (z Hor.) = tyle co: być bezczynnym, opieszałym.

Jowisz IX, 488 — najwyższy bóg świata starożytnego (Greków i Rzymian), władca piorunów.

Judasz XX, 892.

Junona IX, 489 — żona Jowisza, bogini małżeństwa.

„Katon z polskim pisany" I, 484; II, 786, 809 — dystychy, t. j. wiersze moralne Katona były od średniowiecza po koniec XVIII w. główną lekturą szkół parafjalnych i podstawą łacińskich studjów elementarnych.

Korydon (pasterz) XIX, 149 — nazwa pasterza z bukolik (sielanek) Wergilego.

Lukrecya (Rzymianka) X, 165, XI, 346, 463 — zhańbiona przez szwagra, odebrała sobie życie.

Madyanity I, 429 — nieprzyjaciele ludu żydowskiego; ob. Gedeon.

Mars IX, 486, 490; XV, 212; XVI 493 — rzymski bożek wojny.

Minerwa XIII, 316 — rzymska bogini mądrości.

„Mizerya Szkolna" XVII, 645 — dialog udramatyzowany; ob. w naszem wydawnictwie poz. XVIII.

Neron II, 603 — znany z okrucieństw cesarz rzymski.

Owidyusz III, 1025-6; XXI, 487 — Ovidius, poeta rzymski, był częstą lekturą naszych bakałarzy i klechów.

Ozyrys XV, 297 — bożek egipski.

http://rcin.org.pl

Persefona XIII, 20 — t. j. Prozerpina, grecka bogini śmierci, królowa podziemia (Hadesu).

Phanacen XV, 296.

Pieśni (ludowe): Miło więc, kiedy sie zagrzywa II, 681; o Cyprydzie II, 682; o dzbanie pisanem II, 682; Wianek różany (pieśń ludowa, dziadowska) VII, 123; o Iopie VII, 511; o potopie VII, 512; o sądzie VII, 513; o bożem przykazaniu VII, 515; Ja chudy pachołek XV, 479-480; Mięsopusty zapusty XV, 479-480; Oj kozaczenku XV, 479-480; Wekiery podolski XV, 479-480; W plęsy abo hajduka XV, 479-480; Fecit Deus alios prophetas, doctores alios XVIII, 422-3; Na snopku w stodole (pieśń przy tańcu) XIX, 177.

Pluto III, 705, 908 — starogrecki bóg podziemia (Hadesu).

„Proverbia Salomonis" I, 483; II, 785; III, 162 — t. j. Przypowieści Salomona były, wraz z Katona dystychami, głównymi podręcznikami każdego bakałarza i klechy przy nauczaniu łaciny.

Salomon XIII, 65 — król i mędrzec żydowski; ob. „Proverbia Salomonis".

Sanako (Seneka) III, 1018 — filozof rzywski.

Saturnus XV, 212 — starorzymski bożek czasu.

Sibilla III, 80 — wróżka grecka.

„Speculatum (Speculum) Saxonum" III, 410 — podręcznik prawa saskiego, magdeburskiego.

Stygija XV, 629 — mityczny świat podziemny (piekło) w Arkadji, nazwany od źródła Styxu.

„Świat opak wywrócony" XVIII, 788 — nieznane dziełko autora farsy „Szkolna mizerja" (ob. poz. XVIII).

Tańce, t. j. pieśni śpiewane przy tańcu: Taniec o Hance XIX, 216; o Zuzance XIX, 217.

Tyberyusz XV, 729 — cesarz rzymski.

Tytor XIX, 131, 141, 145 — Tityrus, pasterz z sielanek Wergilego.

Utopija XV, 628 — kraj fantastyczny, opisany w powieści angielskiej Tomasza More z XVI w.

Wenera XXI, k. t. — grecka Afrodyta, rzymska Wenus, bogini młodości i piękności.

„Wyprawa plebańska" III, 488; IX, 98, 343 — bezimienna dialogowa broszura, przedrukowana w naszem wydaniu pod poz. I.

Zarnówskiego (duma) III, 264 — nieznana pieśń frantowska.

Zoil XVII, 647-8 — mowca grecki, który wsławił się złośliwem krytykowaniem dzieł obcych.

http://rcin.org.pl

WYKAZ POSTACI POLSKIEJ KOMEDJI RYBAŁTOWSKIEJ.*

Adamus, stary klecha VI, 303-4.
Albertus I, II; A. on, co na wojnie był VI, 481-2; A. po starożołniersku w jakiej katance IX, k. t. i częściej.
Andreas (klecha) VI, 689-690.
Anioł XIII często.
Aptekarz (Foltyn) XI często.

Baba także z jakim garkiem na powrozku dla kadzenia i z ożogiem IX często.
Baby (dziadówki) VII, 694-5.
Bacchus z satyrami XV często.
Bakałarz VIII często.
Baloni XIV, 83-4.
Bałabasz (dziad) VII, 292-3.
Bartholomeus (klecha) III często; VI, 451-2.
Blasius, stary klecha VI, 315-6.
Brzuchowski (żołnierz) XX często.

Chełpa, stary dziad VII, 38-9.
Chlebecki, sługa XXI często.
Chłopcy XXI często.
Chłopiec XVI, 316-7; XXI często
Chłopiec doktorów IV, k. t.
Chłopiec dworski IV, k. t.
Chmielarz (dziad) VII często.
Choroba (dziad) VII często.
Chrapek (dziad) VII często.

* Drukiem rozstrzelonym podano nazwy postaci i ich rolę dialogowo-sceniczną wedle współczesnego brzmienia pierwodruków.

http://rcin.org.pl

Christopherus (klecha) VI, 373-4, 729-30.
Chroma baba (dziadówka) VII, 786-7.
Cnotka (chłopiec) XXI często.
Confederat strojno, piórno, szabelno, ostrożno IX często.
Czopowski (żołnierz) XX często.

Djabeł z workiem popiołu na kształt cep IX, k. t.
Djabłów dwaj XV.
Doktor XIII często.
Drabant (dziad) VII, 468-9.
Dygudej (dziad) VII, 267-8.
Dzbanowski (żołnierz) XX często.
Dziad z siwą brodą na kulach oszarpano IX, k. t.
Dziewosłębi XVI często.
Dzwonnik z nasiekanym kijem IX, k. t.

Felix (klecha) VI, 669-670.
Fiś (chłopiec dworski) XXI często.
Franciscus prawy łotr (klecha) VI, 709-710.

Galant (wyrostek) XIII często.
Gasparus (klecha) VI, 515-6.
Gemba (woźnica) XIII często.
Golec (chłopiec dworski) XXI często.
Gospodarz z cepami po wiejsku IX, k. t.; XXI często.
Gospodyni też po wiejsku z motowidłem IX, k. t.
Gregorias (Grześ, Grzegorz), klecha III często; VI, 593-4.
Guza baba (dziadówka) VII, 810-1.

Hausnecht XIII często.
Hieronymus (klecha) VI, 573-4.
Hryczko (żołnierz) XX często.

Iannas (klecha) III często; Ianas-klecha IV często; VI, 663-4, Ianas-klecha (Knutl, magister z Chlebówki) XIX często.
Iosephus, stary klecha VI, 415-6.

Jacko (dziad) VII, 670-1.
Jacobus, klecha VI, 419-420.
Joannes, stary klecha VI, 335-6.

http://rcin.org.pl

Kaczmarz XIV często, Kaczmarz z synem XV często.
Kałwica (dziadówka) VII często.
Kantor (Stanislaus) VI często; Kantor w giermaku z biesagami IX często; XVII często; Kantor (Matya) XVIII często.
Klecha (Matyas) VI często; Klecha Stary VI, 953-4; (Wojtaszek, Albertus) XVIII często; (Albertus w Czaplach) XVIII często.
Kleszyna (Zofia, Zofka, Zosia) XVIII często.
Klimek (dziad) VII, 388-9.
Korman (dziad) VII, 588-9, 626-7.
Kostyra, astrolog XV często.
Kropiński (dziad) VII, 524-5, 534-5, 542-3.
Ksiądz II często; XVI często.
Kubrak (dziad) VII, 322-3, 332-3, 341-2, 363-4.
Kucharka XVI często; Kucharki XVI często; Kucharka (plebanowa) XVIII często.
Kucharz XXI często.
Kuflowski (żołnierz) XX często.
Kula (dziad) VII, 378-9.
Kuźma (dziad) VII, 503-4, 506-7.
Kwasipiwski (żołnierz) XX często.

Lagus, dziad VII, 178-9.
Laurenty (klecha) VI, 357-8.
Latawica (dziadówka) VII, 854-5.
Lech (dziad) VII, 503-4.
Lepiarz (dziad) VII, 574-5, 604-5.
Litwin XVI często.
Lokat VIII często.
Lupa (dziad) VII, 267-8, 283-4, 289-290.

Łabaj (dziad) VII, 418-9, 454-5.
Łabajka (dziadówka) VII, 834-5.
Łapikufel, geometra XV często.

Magister albo Klecha w giermaku IX, k. t.
Marancya XVI często.
Marek (dziad) VII, 292-3.
Marsyas, muzyk XV często.
Marszałek XIII często.
Martinus (klecha) VI, 673-4.

http://rcin.org.pl

Mathias VI często; Matyasz, syn ministra XI często; XII często; Mattiasz XVI często.
Matka (Matyasza), żona ministra XI często; XII często.
Matul (Matuł) szołtys IV k. t. i częściej.
Mazgaj (handlarz koni) XI często.
Minister (Grzegorz, Grześ) X często; XI często; XII często.
Moczygębski (żołnierz) XX często.
Morduchaj, hetman (żydowski) V, 76-7.
Myśliwiec (dworak) XX często; XXI często.

Nicolaus (klecha) VI, 465-6.
Nietrzpiel III, k. t.

Ospalski (ciura żołnierski) XX często.

Pamphilus (pan) XIII często.
Pan XI często; XVI często; Pan szołtysów IV często; Pan Wyszumany XXI często.
Pater (z szkoły św. Szczepana w Krakowie) XVII często; Pater (z szkoły św. Ducha w Krakowie) XVII często; Pater (z szkoły Wszystkich Świętych w Krakowie) XVII często.
Paulus (klecha) VI, 405-6.
Petrus (klecha) VI, 379-380, 391-2, 437-8.
Pędziwiatr (dziad) VII, 652-3.
Philippus (klecha) VI, 619-20.
Pielgrzym, historyk XV często.
Pijanowski (żołnierz) XX często.
Piwniczny XXI często.
Piwowski (dworak) XX często.
Pleban I często; VI często; Pleban młody VI, 953-4; XVIII często.
Pochlebca XIII często.
Poseł od kozaków zaporoskich XX, 617-8.
Przecherski (ciura żołnierski) XX często.

Rostrucharz (handlarz koni) I, często.
Rotmistrz (żołnierz) XX często.
Rybałt XVII często.

Satyr XV często.
Sekretarz XIII często.
Serafin (klecha) VI, 661-2.

http://rcin.org.pl

Signator (kościoła Marjackiego w Krakowie) XVII często; XVIII często.
Silenus, marszałek XV często.
Simon (klecha) VI, 489-490.
Skoczek (wyrostek) XIII często.
Skoczylas (intermedjant) XX często.
Słudzy (pana Pamphilusa) XIII często.
Służalec (intermedjant) XX często.
Smołka (djabeł) XIII często.
Sofista, grammatyk XV często.
Sowiźrzał (klecha) VI, 683-4, 688-9.
Spiżarny XXI często.
Stanislaus, kantorek VI, 363-4, 505-6.
Student (z szkoły św. Florjana na Kleparzu) VIII często.
Stypa (dziadówka) VII, 882-3.
Stypuła (dziad) VII, 518-9.
Superintendent X często.
Swaci XVI często.
Syn ministrów (Symon) X często; Syn ministra (Maciej, Matania, Matysek) XI często.
Ślepy dziad VII, 640-1.
Śmierć XIII często.
Śpiewak XIII często.
Szlachcic XIV często.
Szmol (żyd) V, 90-91.
Szołtys abo z chłopa król (z Niewiadomowic) XX często.
Sztyła (dziad) VII często.
Szymon (klecha) XIX często.

Thomas (klecha) VI, 541-2, 567-8.
Toboła (dziad) VII, 265-6.
Trznadl III, k. t.

Valentinus (klecha) VI często.

Wawrzek syn (chłopa Wyrwy) VIII często.
Wąglik (djabeł) XIII często.
Wendetarz (tandeciarz) I często.
Wiara (pani święta) XIII często.
Wilkołek (dziad) VII, 552-3.
Włodarz XXI często.
Wojtas II często.

http://rcin.org.pl

Wróżka XVI często.
Wyrwa, chłop ze wsi VIII często.

Zając, dziad VII, 912-3.
Zwoniczka stara (dziadówka) VII, 744-5.

Żaczek szkolny VIII często.
Żona ministra (Anusia) XI często.
Żyburowski (żołnierz) XX często.
Żyd X często; XI często; Żyd (intermedjant) XX często.

http://rcin.org.pl

SPIS TREŚCI.

Str.

Przedmowa . . . . . IX-XXII

Zabytki Polskiej Komedji Rybałtowskiej:

I. *Wyprawa plebańska* (z r. 1590) . . . 1-28

II. *Albertus z wojny* (z r. 1596) 29-66

III. S., Frant-Niebyliński de Niedopytanów: *Potkanie Iannasa z Gregoriasem klechą* (z r. 1598) . 67-104

IV. *Szołtys z klechą* (z r. 1598) 105-122

V. I. W. C.: *Wyprawa żydowska na wojnę* (z r. 1606) 123-136

VI. *Synod klechów podgórskich* (z r. 1607) . . 137-176

VII. Ianuarius Sowizralius: *Peregrynacja dziadowska* (z r. 1612) 177-232

VIII. *Komedja o Wawrzku do szkoły i ze szkoły* (z r. 1612) 233-246

IX. *Komedja rybałtowska nowa* (z r. 1615) . . 247-270

X. *Wyprawa ministra na wojnę do Inflant* (z r. 1617) 271-288

XI. *Walna wyprawa do Wołoch ministrów na wojnę* (z r. 1617) 289-326

XII. *Zwrócenie Matjasza z Podola* (z r. 1617-1620) 327-352

XIII. Maciek Pochlebca: *Dziewosłąb dworski* (z r. 1620) 353-386

XIV. Jan Dzwonowski: *Niepospolite ruszenie abo gęsia wojna* (z r. 1621) 387-396

XV. *Mięsopust abo tragicocomaedia* (z r. 1622) . 397-464

XVI. *Marancja* (z r. 1620-1622) 465-494

XVII. *Rybałt stary wędrowny* (z r. 1632) . . 495-526

XVIII. *Szkolna mizerja* (z r. 1633) 527-564

XIX. J(an) C. Ł(opeski): *Colloquium Ianasa Knutla* (z r. 1633) 565-582

XX. Piotr Baryka: *Z chłopa król* (z r. 1637) . 583-624

XXI. P. H. P. W.: *Uciechy lepsze i pożyteczniejsze* (z r. 1655) 625-650

http://rcin.org.pl

Str.
Przypisy krytyczne 651-718
Słowniczek wyrazów staropolskich 719-778
Skorowidz osób, narodowości, miejscowości, krajów . 779-791
Reminiscencje literackie 792-794
Wykaz postaci Polskiej Komedji Rybałtowskiej . . 795-800

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Pd K 150

http://rcin.org.pl

DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU.

III.		*zam.* Bartolomeus	*powinno być (stale)*		Bartholomeus
VI.	w. 122	„ pomału *(brak kropki)*	„	„	pomału.
	w. 502	„ przewodą	„	„	przewodzą
	w. 669	„ niczem	„	„	nicem
	w. 953	„ płaci *(brak kropki)*	„	„	płaci.
VIII.		„ Zaczek	„	„ *(stale)*	Żaczek
XII.	w. 162	„ więtszéj	„	„	większej
	w. 321	„ jak	„	„	tak
XIV.	w. 92	„ jak	„	„	by
XV.	w. 1122	„ twojej	„	„	twój
XXI.	w. 426	„ doździkami	„	„	goździkami
	w. 564	„ chuchnie.	„	„	chuchnie

(kropka zbędna, choć w pierwodruku zamieszczona).

http://rcin.org.pl

WYTŁOCZONO W DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE, POD ZARZĄDEM KAZIMIERZA FIGWERA. SKŁADALI: M. BIŁAS, ST. MARCISIAK I T. MISIŃSKI. TŁOCZYŁ SZCZEPAN POGÓRSKI. DRUK UKOŃCZONO DNIA 7 MAJA 1931 ROKU

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

K..
150